

# DZIENNICZEK

**Sługi Bożej  
S.M. Faustyny Kowalskiej  
Profeski wieczystej  
Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia**

**Nihil obstat:**

**Kraków, 17 IV 1979 r.**

**ks. Ignacy Różycki**

**Imprimatur:**

**E Curia Metropolitalna 1141  
Cracoviae, die 18 aprilis 1979 a.**

**+ Franciscus Macharski  
archieppus**

**KRAKÓW – 1983**

[Zeszyt I](#)

[Zeszyt II](#)

[Zeszyt III](#)

[Zeszyt IV](#)

[Zeszyt V](#)

[Zeszyt VI](#)

[Moje przygotowanie do Komunii św.](#)

[Przypisy](#)

*Miłosierdzie Boże  
w duszy mojej*

*Dzienniczek*

*S. Faustyna*

*Zeszyt I*

1 O Miłości wiekuista, każesz malować obraz Swój święty<sup>1</sup>  
I odsłaniasz nam zdrój miłosierdzia niepojęty,  
Błogosławisz, kto się zbliży do Twych promieni,  
A dusza czarna w śnieg się zamieni.

O słodki Jezu, tu<sup>2</sup> założyłeś tron miłosierdzia Swego  
By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego,  
Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego,  
Płynie pociecha dla duszy i serca skruszonego.

Niech dla obrazu tego cześć i sława  
Płynąć z duszy człowieka nigdy nie ustawa,  
Niech z serca każdego cześć miłosierdziu Bożemu płynie  
Teraz i na wieki wieków i w każdej godzinie.

## 2 **O Boże mój**

Gdy patrzę w przyszłość, ogarnia mnie trwoga,  
Ale po cóż zagłębiać się w przeszłości?  
Dla mnie jest tylko chwila obecna droga,  
Bo przyszłość może w duszy mojej nie zagości.

Czas, który przeszedł, nie jest w mojej mocy,  
By coś zmienić, poprawić lub dodać,  
Bo tego nie dokazał ani mędrzec, ani prorocy,  
A więc co przeszłość w sobie zawarła, na Boga zdać.

O chwilo obecna, ty do mnie należysz cała,  
Ciebie wykorzystać pragnę, co tylko jest w mej mocy,  
A chociaż jestem słaba i mała,  
Dajesz mi łaskę swej wszechmocy.

A więc z ufnością w miłosierdzie Twoje,  
Idę przez życie jak dziecko małe,  
I składam Ci codziennie w ofierze serce moje  
Rozpalone miłością o Twoją większą chwałę.

+

**J.M.J.**

3

**Bóg i dusze  
Królu miłosierdzia, kieruj duszą moją.**

**Siostra M. Faustyna  
od Najświętszego Sakramentu**

**Wilno, 28 VII 1934**

4 O Jezu mój, z ufności ku Tobie  
Wiję więcy tysiące i wiem,  
Ze rozkwitną wszystkie,  
I wiem, że rozkwitną wszystkie, kiedy je oświeci Boskie Słońce.

+ O wielki, Boski Sakramencie,  
Który kryjesz mego Boga,  
Jezu, bądź ze mną w każdym momencie,  
A serca mego nie obejmie trwoga.

+

**Wilno, 28 VII 1934 rok**

**J.M.J.**

**+ Pierwszy brulionik**

5

**Bóg i dusze.**

Bądź uwielbiona, o Przenajświętsza Trójco, teraz i czasu wszelkiego. Bądź uwielbiona we wszystkich dziełach i tworach swoich. Niech będzie podziwiana i wysławiana wielkość miłosierdzia Twego, o Boże.

6 Mam spisać<sup>3</sup> zetknięcia się duszy mojej z Tobą, o Boże, w chwilach szczególnych nawiedzeń Twoich. Mam pisać o Tobie, o Niepojęty w Miłosierdziu ku biednej duszy mojej. Wola Twoja święta jest życiem duszy mojej. Mam ten nakaz przez tego, który mi Ciebie, Boże tu na ziemi zastępuje, który mi tłumaczy wolę Twoją św. Jezu, widzisz, jak mi jest trudno pisać, jak nie umiem tego jasno napisać, co w duszy przeżywam. O Boże, czyż może napisać pióro to, w czym nieraz słów nie ma? Ale każesz pisać, o Boże<sup>4</sup>, to mi wystarcza.

Warszawa, dnia 1.8.1925 r.

7

**Wstąpienie do klasztoru**

Ostatnie wezwanie Boże, łaskę powołania do życia zakonnego czułam od siedmiu lat. W siódmym roku życia usłyszałam pierwszy raz głos Boży w duszy, czyli zaproszenie do życia doskonalszego, ale nie zawsze byłam posłuszna głosowi łaski. Nie spotkałam się [z] nikim, kto by mi te rzeczy wyjaśnił.

8 Osiemnasty rok życia, usilna prośba rodziców o pozwolenie wstąpienia do klasztoru; stanowcza

odmowa rodziców. Po tej odmowie oddałam się próżności życia<sup>5</sup>, nie zwracając żadnej uwagi na głos łaski, chociaż w niczym zadowolenia nie znajdowała dusza moja. Nieustanne wołanie łaski było dla mnie udręką wielką, jednak starałam się ją zagłuszyć rozrywkami<sup>6</sup>. Unikałam wewnętrznie Boga<sup>7</sup>, a całą duszą skłaniałam się do stworzeń. Jednak łaska Boża zwyciężyła w duszy.

- 9 W pewnej chwili byłam z jedną z sióstr swoich na balu<sup>8</sup>. Kiedy się wszyscy najlepiej bawili, dusza moja doznawała wewnętrznych [udręczeń]. W chwili, kiedy zaczęłam tańczyć, nagle ujrzałam Jezusa obok. Jezusa umęczonego, obnażonego z szat, okrytego całego ranami, który mi powiedział te słowa: **dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz?** W tej chwili umilkła wdzięczna muzyka, znikło przed oczu moich towarzystwo, w którym się znajdowałam, pozostał Jezus i ja. Usiadłam obok swej drogiej siostry, pozorując to, co zaszło w duszy mojej, bólem głowy. Po chwili opuściłam potajemnie towarzystwo i siostrę, udałam się do katedry św. Stanisława Kostki<sup>9</sup>. Godzina już zaczęła szarzeć, ludzi było mało w katedrze; nie zwracając [uwagi] na nic, co się wokoło dzieje, padłam krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i prosiłam Pana, aby mi raczył dać poznać, co mam czynić dalej. Wtem
- 10 usłyszałam te słowa: **jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru.** Wstałam od modlitwy i przyszedłam do domu, i załatwiłam rzeczy konieczne. Jak mogłam, zwierzyłam się siostrze z tego, co zaszło w duszy, i kazałam pożegnać rodziców, i tak w jednej sukni, bez niczego przyjechałam do Warszawy. Kiedy wysiadłam z pociągu i spojrzałam, że każdy idzie w swoją stronę, lęk mnie
- 11 ogarnął: co z sobą robić? Gdzie się zwrócić, nie mając nikogo znajomego? — I rzekłam do Matki Bożej: Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną. — Natychmiast usłyszałam w duszy te słowa: ażebyś wyjechała poza miasto, do pewnej wioski<sup>10</sup>, tam znajdę nocleg bezpieczny, co też uczyniłam i tak zastałam, jak mi Matka Boża powiedziała.
- 12 Na drugi dzień raniusieńko przyjechałam do miasta i weszłam do pierwszego kościoła<sup>11</sup>, jaki spotkałam, i zaczęłam się modlić o dalszą wolę Bożą. Msze św. wychodziły jedna po drugiej. Podczas jednej mszy św. usłyszałam te słowa: **Idź do tego kapłana<sup>12</sup> i powiedz mu wszystko, a on ci powie, co masz dalej czynić.** Po skończonej mszy św. poszłam do zakrystii i opowiedziałam wszystko, co zaszło w duszy mojej, i prosiłam o wskazówkę, gdzie wstąpić, do jakiego klasztoru.
- 13 Kapłan ten zdziwił się w pierwszej chwili, ale kazał mi bardzo ufać, że Bóg zarządzi dalej. — Tymczasem ja cię pošlę [powiedział] do jednej pobożnej pani<sup>13</sup>, u której się zatrzymasz, dopokąd nie wstąpisz do klasztoru. Kiedy się zgłosiłam do tej pani, przyjęła mnie bardzo życzliwie. W tym czasie szukałam klasztoru, jednak gdzie zapukałam do furty, wszędzie mi odmówiono<sup>14</sup>. Ból ścisnął mi serce i rzekłam do Pana Jezusa: Dopomóż mi, nie zostawiaj mnie samej. Aż wreszcie zapukałam do naszej
- 14 furty<sup>15</sup>. Kiedy [wysła] do mnie Matka Przełożona<sup>16</sup>, obecna Matka Generalna Michaela, po krótkiej rozmowie każe mi iść do Pana domu i zapytać się, czy mnie przyjmie. Zrozumiałam zaraz, że mam się zapytać Pana Jezusa. Poszłam do kaplicy z wielką radością i zapytałam Jezusa: Panie domu tego, czy mnie przyjmiesz? — tak mi kazała się zapytać jedna z tych sióstr.

I zaraz usłyszałam głos taki: **Przyjmuję, jesteś w sercu moim.** Kiedy wróciłam z kaplicy, matka przełożona najpierw zapytała: No, czy Pan przyjął cię? — Odpowiedziałam, że tak. — Jeżeli Pan przyjął, to i ja przyjmę.

- 15 Takie było moje przyjęcie. Jednak dla wielu przyczyn musiałam jeszcze przeszło rok pozostać na świecie u tej pobożnej osoby<sup>17</sup>, ale już nie wróciłam do domu.

W tym czasie musiałam walczyć z wielu trudnościami, ale Bóg łaski swej mi nie szczędził, coraz większa zaczęła ogarniać mnie tęsknota za Bogiem. Osoba ta, chociaż była bardzo pobożna, jednak nie rozumiała szczęścia życia zakonnego i w swej poczciwości zaczęła układać mi inne plany życia, a jednak uczułam, że mam serce tak wielkie, że nic go napęłnić nie zdoła. Wtem zwróciłam się całą

- 16 stęsknioną duszą do Boga. Było [to] w czasie oktawy Bożego Ciała<sup>18</sup> Bóg napełni! duszę moją światłem wewnętrznym głębszego poznania Go, jako najwyższego dobra i piękna. Poznałam, jak bardzo mnie Bóg miłuje. Przedwieczna jest miłość Jego ku mnie. Było to w czasie nieszporów — w prostych słowach, które płynęły z serca, złożyłam Bogu ślub wieczystej czystości. Od tej chwili czułam większą zażyłość z Bogiem, Oblubieńcem swoim. Od tej chwili uczyniłam celkę w sercu swoim, gdzie zawsze przestawałam z Jezusem.
- 17 Wreszcie przyszła chwila, w której się otworzyła dla mnie furta klasztorna — było to pierwszego sierpnia<sup>19</sup>, wieczorem w wigilię Matki Bożej Anielskiej. Czułam się niezmiernie szczęśliwa, zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedną się wyrwała z serca mojej modlitwa dziękczynna.
- 18 Jednak po trzech tygodniach spostrzegłam, że tutaj jest tak mało czasu na modlitwę i wiele innych rzeczy, które mi przemawiały do duszy, żeby wstąpić do zakonu więcej ściślejszego. Myśl ta bardzo się utrwaliła w duszy, ale jednak nie było w tym woli Bożej. Jednak myśl, czyli pokusa, wzmagająca się coraz więcej, że postanowiłam sobie w pewnym dniu opowiedzieć się matce przełożonej i stanowczo wystąpić. Ale Bóg tak kierował okolicznościami, że nie mogłam się dostać do Matki Przełożonej<sup>20</sup>. Wstąpiłam do małej kapliczki<sup>21</sup> przed pójściem na spoczynek i prosiłam Jezusa o światło w tej sprawie, ale nic nie otrzymałam w duszy, tylko jakiś dziwny niepokój mnie ogarniał, którego nie rozumiałam. Jednak pomimo wszystkiego postanowiłam sobie, że rano po mszy św. zaraz się zwrócę do matki przełożonej i powiem o powziętym postanowieniu.
- 19 Przyszłam do celi, siostry już się położyły — światło zgaszone. Ja weszłam do celi pełna udręki i niezadowolenia. Nie wiem, co [z] sobą robić. Rzuciłam się na ziemię i zaczęłam się gorąco modlić o poznanie woli Bożej. Cisza wszędzie jak w tabernakulum. Wszystkie siostry, jak te hostie białe, odpoczywają zamknięte w kielichu Jezusowym, a tylko z mojej celi Bóg słyszy jęk duszy. Nie wiedziałam o tym, że bez pozwolenia nie wolno się w celi po dziewiątej modlić<sup>22</sup>. Po chwili jasno się zrobiło w mojej celi i ujrzałam na firance oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Żywe rany na całym obliczu i duże łzy spadały na kapę mojego łóżka. Nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezu, kto Ci wyrządził taką boleść? — A Jezus odpowiedział, że: **ty mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego Zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie.** Przeprosiłam Pana Jezusa i zmieniłam natychmiast powzięte postanowienie.

Na drugi dzień była nasza spowiedź. Opowiedziałam wszystko, co zaszło w duszy mojej, a spowiednik<sup>23</sup> mi odpowiedział, że jest w tym wyraźna wola Boża, że mam zostać [w] tym Zgromadzeniu, i nie wolno mi ani nawet myśleć o innym zakonie. Od tej chwili czuję się zawsze szczęśliwa i zadowolona.

- 20 W krótkim czasie potem zapadłam na zdrowiu<sup>24</sup>. Droga Matka Przełożona wysłała mnie razem z dwiema innymi siostrami<sup>25</sup> na wakacje do Skolimowa, kawałek poza Warszawę. W tym czasie zapytałam się Pana Jezusa: Za kogo jeszcze mam się modlić? Odpowiedział mi Jezus, że na przyszłą noc da mi poznać, za kogo mam się modlić.

Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednozgodnie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyścicu. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego. [Usłyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: **Miłosierdzie moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe.** Od tej

chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi.

- 21 Koniec postulatu [29 IV 1926]. Przełożeni<sup>26</sup> wysłali mnie do Krakowa do nowicjatu. Radość niepojęta panowała w duszy mojej. Kiedyśmy przyjechały do nowicjatu<sup>27</sup>, Siostra<sup>28</sup> ... była umierająca. Za parę dni siostra ... przychodzi do mnie i każe mi iść do Matki Mistrzynie<sup>29</sup> i powiedzieć, żeby matka prosiła jej spowiednika, księdza Rosponda<sup>30</sup>, żeby za nią odprawił jedną mszę św. i trzy akty strzeliste. W pierwszej chwili powiedziałam, że dobrze, ale na drugi dzień pomyślałam sobie, że nie pójdę do Matki Mistrzynie, ponieważ niewiele rozumiem, czy to sen, czy jawa. I nie poszłam. Na przyszłą noc powtórzyło się to samo wyraźniej, w czym nie miałam żadnej wątpliwości. Jednak rano postanowiłam sobie, że nie powiem o tym mistrzyni. Dopiero powiem, jak ją zobaczę wśród dnia. Zaraz się z nią spotkałam na korytarzu, robiła mi wyrzuty, [że] nie poszłam zaraz, i napełnił duszę moją wielki niepokój, więc natychmiast poszłam do matki mistrzyni i opowiedziałam wszystko, co zaszło. Matka odpowiedziała, że tę sprawę załatwi. Natychmiast spokój zapanował w duszy, a na trzeci dzień owa siostra przyszła i powiedziała mi: "Bóg zapłać".
- 22 W chwili obłóczyn<sup>31</sup> Bóg dał mi poznać, jak wiele cierpieć będę. Widziałam jasno, do czego się zobowiązuję. Była to jedna minuta tego cierpienia. Bóg znowu duszę moją zalał pociechami wielkimi.
- 23 Pod koniec pierwszego roku nowicjatu zaczęło się ściemniać w duszy mojej. Nie czuję żadnej pociechy w modlitwie, rozmyślanie przychodzi mi z wielkim wysiłkiem, lęk zaczyna mnie ogarniać. Wchodzę głębiej w siebie i nic nie widzę prócz wielkiej nędzy. Widzę także jasno wielką świętość Boga, nie śmiem wznieść oczu do Niego, ale rzucam się w proch pod stopy Jego i żebrzę o miłosierdzie. Upłynęło tak blisko pół roku, a stan duszy nic się nie zmienia. Nasza kochana Matka Mistrzynie<sup>32</sup> dodaje mi odwagi [w] tych chwilach trudnych. Jednak cierpienie to coraz więcej się wzmaga. Zbliży się drugi rok nowicjatu. Na wspomnienie, że mam złożyć śluby<sup>33</sup>, dreszcz przenika moją duszę. Cokolwiek czytam, nie rozumiem, rozmyślać nie mogę. Zdaje mi się, że moja modlitwa jest Bogu niemiła. Kiedy przystępuję do sakramentów św. zdaje mi się, że tym jeszcze więcej obrażam Boga. Jednak spowiednik<sup>34</sup> nie pozwolił mi opuścić ani jednej Komunii św. Dziwnie Bóg działał w duszy mojej. Nie rozumiałam absolutnie nic z tego, co do mnie mówił spowiednik. Proste prawdy wiary stawały mi się niepojęte, dręczyła się dusza moja, nie znajdując nigdzie zadowolenia. W pewnej chwili przyszła mi taka silna myśl, że jestem od Boga odrzucona. Ta straszna myśl przebiła duszę moją na wskroś. W tym cierpieniu zaczęła konać dusza moja. Chciałam umrzeć, a nie mogłam. Przyszła mi myśl — po cóż się starać o cnoty? Po co się umartwiać, kiedy to wszystko jest niemiłe Bogu? Kiedy o tym powiedziałam matce mistrzyni, otrzymałam taką odpowiedź: Niech siostra wie, że Bóg przeznacza siostrę do wielkiej świętości. Jest to znak, że Bóg siostrę chce mieć w niebie bardzo blisko siebie. Niech siostra ufa bardzo Panu Jezusowi.

Ta straszna myśl odrzucenia od Boga jest to męka, którą prawdziwie cierpią potępienicy. Uciekałam się do ran Jezusowych, powtarzałam słowa ufności, jednak słowa te stawały mi się jeszcze większą męką. Poszłam przed Najświętszy Sakrament i zaczęłam mówić do Jezusa: Jezu, Tyś powiedział, że pierwszej zapomni matka niemowlęcia aniżeli Bóg stworzenia swego, a chociażby ona zapomniała, Ja, Bóg, nie zapomnę stworzenia swego. Jezu, czy słyszysz, jak jęczy dusza moja? Chciej usłyszeć kwileń bolesnych dziecka swego. Ufam Tobie, o Boże, bo niebo i ziemia przeminą, ale słowo Twoje trwa na wieki. Jednak ani na chwilę nie znajdowałam ulgi.

- 24 W jednym dniu zaraz po przebudzeniu, kiedy staję w obecności Bożej, a tu zaczyna mnie ogarniać rozpacz. Ostateczna ciemność duszy. Walczyłam, jak mogłam do południa. W godzinach popołudniowych zaczęły mnie ogarniać lęki prawdziwie śmiertelne, siły fizyczne zaczęły mnie opuszczać. Spiesznie weszłam do celi i rzuciłam się na kolana przed krucyfiksem, i zaczęłam wołać o miłosierdzie. Jednak Jezus nie słyszy wołań moich. Czuję zupełne opuszczenie sił fizycznych, padam na

ziemię, rozpacz zawładnęła całą duszą moją, prawdziwie przeżywam męki piekielne, które niczym się nie różnią od mąk piekielnych. W takim stanie trwałam trzy kwadranse. Chciałam pójść do mistrzyni — sił nie miałam. Chciałam wołać — głos mi zamarł, jednak na szczęście weszła jedna z sióstr<sup>35</sup> do celi. Kiedy zauważyła mnie w takim dziwnym stanie, zaraz dała znać o tym Mistrzynie. Matka przyszła zaraz. Jak tylko weszła do celi, przemówiła tymi słowami: W imieniu świętego posłuszeństwa<sup>36</sup> proszę wstać z ziemi. Natychmiast jakaś siła podniosła mnie z ziemi i stanęłam obok drogiej mistrzyni. W serdecznej rozmowie pouczała mnie, że to jest doświadczenie Boże. Niech siostra ma wielką ufność, Bóg jest zawsze Ojcem, chociaż doświadcza. Wróciłam do swoich obowiązków, jakby z grobu powstała. Zmysły przesiąknięte tym, czego doświadczała dusza moja. W czasie wieczornego nabożeństwa zaczęła dusza moja konać w strasznym mroku; czuję, że jestem pod mocą sprawiedliwego Boga i jestem przedmiotem Jego zapalczywości. W tych strasznych chwilach rzekłam do Boga: Jezu, który się przyrównywujesz w Ewangelii św. do matki najczulszej, ufam słowom Twoim, boś Ty jest prawda i żywot. Jezu, ufam Tobie, wbrew wszelkiej nadziei, wbrew wszelkiemu uczuciu, które mam wewnątrz, sprzeciwiającemu się nadziei. Czyń ze mną, co chcesz, nie odstąpię od Ciebie, bo Ty jesteś źródłem mojego życia. — A jak straszne jest to udręczenie duszy, ten może zrozumieć, kto sam przeżywał podobne chwile.

- 25 W nocy odwiedziła mnie Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Radość napełniła duszę moją i rzekłam: Maryjo, Matko moja, czy Ty wiesz, jak strasznie cierpię? — I odpowiedziała mi Matka Boża: Wiem, ile cierpisz, ale nie lękaj się, ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę. Uśmiechnęła się serdecznie i znikła. Natychmiast powstała w duszy mojej siła i wielka odwaga. Jednak trwało to tylko jeden dzień. Piekło jakoby się sprzysięgło przeciwko mnie. Nienawiść straszna zaczęła się wdzierać [do] duszy mojej, nienawiść do wszystkiego, co święte i Boże. Zdawało mi się, że te udreki duszy mają być stałym udziałem mojego istnienia. Zwróciłam się do Najświętszego Sakramentu i mówię do Jezusa: Jezu, Oblubieńcze mojej duszy, czy Ty nie widzisz, że kona dusza moja za Tobą? Jak możesz się tak ukrywać przed sercem tak szczerze Cię kochającym? Przepraszam Cię, Jezu, niech się stanie we mnie wola Twoja święta. Będę cierpieć cichutko, jak gołębnica, nie skarżąc się. Nie pozwolę sercu swemu ani na jeden jęk bolesnej skargi.
- 26 Koniec nowicjatu. Cierpienie nic się nie zmniejsza. Osłabienie fizyczne, zwolnienie ze wszystkich ćwiczeń duchownych<sup>37</sup>, czyli zamiana na modlitwę strzelistą<sup>38</sup> Wielki Piątek<sup>39</sup> — Jezus porywa serce moje w sam żar miłości. Było to w czasie wieczornej adoracji. Nagle ogarnęła mnie obecność Boża. Zapomniałam o wszystkim. Jezus daje mi poznać, jak wiele cierpiał dla mnie. Trwało to bardzo krótko. Tęsknota straszna. Pragnienie kochania Boga.
- 27 Śluby pierwsze<sup>40</sup> Gorące pragnienie wyniszczenia się dla Boga przez miłość czynną, a jednak niedostrzegalną nawet dla najbliższych sióstr.

Jednak i po ślubach ciemność panowała w duszy blisko pół roku. Podczas modlitwy Jezus przeniknął całą duszę moją. Ustąpiła ciemność. Usłyszałam w duszy te słowa: **Tyś radością moją, tyś rozkoszą Serca Mojego.** Od tej chwili uczulam w sercu — czyli we wnętrzu — Trójcę Przenajświętszą. W sposób odczuwalny czułam się zalana światłem Bożym. Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecko ze swym ukochanym Ojcem.

- 28 W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **Idź do Matki Przełożonej<sup>41</sup> i poproś, żeby ci pozwoliła przez siedem dni nosić włosienicę<sup>42</sup> i raz w nocy wstaniesz i przyjdiesz do kaplicy.** Odpowiedziałam, że dobrze, jednak miałam pewną trudność pójść do przełożonej. Wieczorem Jezus mi się zapytał: **Dokąd odkładać będziesz?** Postanowiłam przy pierwszym spotkaniu powiedzieć o tym Matce Przełożonej. Na drugi dzień przed południem zauważyłam, że matka przełożona idzie do refektarza, a że kuchnia, refektarz i pokój siostry Alojzy jest prawie razem, więc poprosiłam matkę przełożoną do pokoju siostry Alojzy i powiedziałam żądanie Pana Jezusa.



Na to odpowiedziała mi Matka, że: Nie pozwalam siostrze na żadne noszenie włosiennicy. Nic absolutnie. Jeżeli Pan Jezus da siostrze siły kolosa<sup>43</sup>, to ja pozwolę na te umartwienia. Przeprosiłam Matkę, że zabieram czas, i wyszłam z pokoiku. Wtem ujrzałam Pana Jezusa, który stał w drzwiach kuchni, i powiedziałam Panu: Każesz mi iść prosić o te umartwienia, a Matka P. nie chce mi pozwolić. Wtem Jezus rzekł do mnie: **Byłem tutaj podczas tej rozmowy z Przełożoną i wiem wszystko, i nie żądam twoich umartwień, ale posłuszeństwa. Przez to oddajesz mi wielką chwałę, a sobie skarbisz zasługę.**

- 29 Kiedy się dowiedziała jedna z Matek<sup>44</sup> o moim stosunku tak bliskim z Panem Jezusem, odpowiedziała mi, że jestem w złudzeniu. Mówi mi, że Pan Jezus w ten sposób obcuje tylko ze świętymi, ale nie z takimi duszami jak siostra, grzesznymi. Od tej chwili jakoby nie dowierzała Jezusowi. W rannej rozmowie powiedziałam Jezusowi: Jezu, czy Ty nie jesteś złudzeniem? — Jezus mi odpowiedział: **Miłość moja nikogo nie zawodzi.**
- 30 + W pewnej chwili zastanawiałam się o Trójcy Świętej, o istocie Bożej. Koniecznie chciałam zgłębić i poznać, kto jest ten Bóg... W jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty, ujrzałam jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której pojąć nie mogłam. A z tej jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okrażały niebo i ziemię. Nic nie rozumiejąc z tego, zasmuciłam się bardzo. Wtem z morza jasności nieprzystępnej wyszedł nasz ukochany Zbawiciel w piękności niepojętej, z ranami jaśniejącymi. A z onej jasności było słycać głos taki: **Jakim jest Bóg w istocie swojej, nikt nie zgłębi, ani umysł anielski, ani ludzki.** Jezus mi powiedział: **Poznawaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego.** Po chwili Jezus zakreślił ręką znak krzyża i znikł.
- 31 + W pewnej chwili ujrzałam całe tłumy ludzi w naszej kaplicy i przed kaplicą, i na ulicy, bo się pomieścić nie mogli<sup>45</sup>. Kaplica była uroczyście przybrana. Przy ołtarzu było mnóstwo duchownych, później nasze siostry i wiele innych zgromadzeń. Wszyscy oczekiwali osoby, która miała zająć miejsce w ołtarzu. Naraz usłyszałam głos, że ja mam zająć miejsce w ołtarzu. Ale jak tylko wyszłam z mieszkania, czyli z korytarza, ażeby przejść przez dziedziniec i pójść do kaplicy za głosem, który mnie wzywał — a tu wszyscy ludzie zaczynają we mnie rzucać, czym kto może: błotem, kamieniami, piaskiem, miotłami, tak że w pierwszej chwili zachwiałam się, czy iść dalej, a jednak ten głos wzywał mnie jeszcze silniej i pomimo wszystkiego zaczęłam iść odważnie. Kiedy weszłam w próg kaplicy, zaczęli uderzać we mnie i przełożeni, i siostry, i wychowanki<sup>46</sup>, a nawet rodzice, czym kto mógł, tak że, czy chciałam czy nie, przedziutko musiałam wstępować w miejsce przeznaczone w ołtarzu. Jak tylko zajęłam miejsce przeznaczone, zaraz ten sam lud i wychowanki, i siostry, i przełożeni, i rodzice, wszyscy zaczęli wyciągać swe ręce i prosić o łaski, a ja nie miałam im tego za złe, że we mnie tak rzucali tymi rozmaitościami, i właśnie dziwnie czułam szczególniejszą miłość właśnie dla tych osób, które mnie przymusiły do szybszego wstąpienia w miejsce przeznaczone. W tej chwili duszę moją zalało szczęście niepojęte i usłyszałam takie słowa: **Czyń, co chcesz, rozdawaj łaski, jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz.** Natychmiast widzenie znikło.
- 32 W pewnej chwili usłyszałam te słowa: **Idź do Przełożonej i proś, żeby ci pozwoliła odprawić codziennie godzinę adoracji przez 9 dni; [w] tej adoracji staraj się modlitwę swoją połączyć z Matką moją. Módl się z serca w złączeniu z Maryją, także staraj się w tym czasie odprawić drogę krzyżową.** Otrzymałam pozwolenie, ale nie na całą godzinę, tylko na ile mi czas pozwoli poza obowiązkami.
- 33 Nowennę tę miałam odprawić w intencji Ojczyzny. W siódmym dniu nowenny ujrzałam Matkę Bożą pomiędzy niebem a ziemią, w szacie jasnej; modliła się z rękami złożonymi na piersiach, wpatrzona w niebo, a z serca Jej wychodziły ogniste promienie i jedne szły do nieba, a drugie okrywały naszą ziemię.

34 Kiedy o tych niektórych rzeczach powiedziałam spowiednikowi<sup>47</sup>, odpowiedział mi, że może to być prawdziwie od Boga, ale może być także i złudzeniem. A ponieważ miałam częste zmiany, więc nie miałam stałego spowiednika, co więcej, to miałam niepojętą trudność [w] wypowiedzeniu tych rzeczy. Modliłam się gorąco, aby mi Bóg dał tę wielką łaskę — to jest kierownika duszy. Jednak tę łaskę otrzymałam dopiero po ślubach wieczystych, kiedy przyjechałam do Wilna. To jest ksiądz Sopoćko<sup>48</sup>. Dał mi Bóg go poznać wpierw wewnętrznie, nim przyjechałam do Wilna<sup>49</sup>.

35 O, gdybym miała od początku kierownika duszy, to nie zmarnowałabym tyle łask Bożych. Spowiednik wiele może duszy dopomóc, ale i wiele może zepsuć. O, jak bardzo spowiednicy powinni uważać na działanie łaski Bożej w duszach swych penitentów<sup>50</sup>, to rzecz wielkiej wagi. Po łaskach w duszy można poznać jej ścisły stosunek z Bogiem.

36 W pewnej chwili zostałam wezwana na sąd Boży. Stałam przed Panem sam na sam. Jezus był takim, jakim jest w męce. Po chwili znikły te Rany, a pozostało tylko pięć: w rękach, nogach i boku. Natychmiast ujrzałam cały stan duszy swojej, tak jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam wszystko, co się Bogu nie podoba. Nie wiedziałam, że nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem. Co to za moment! Kto go opisze? — Stańc naprzeciw trzykroć Świętem[u]. — Zapytał mnie Jezus: **Kto [ty] jesteś?** — Odpowiedziałam: Ja jestem sługą Twoją, Panie. — **Jesteś winna jednego dnia ognia czyścowego.** Natychmiast chciałam się rzucić w płomień ognia czyścowego, ale Jezus powstrzymał mnie i rzekł: **Co chcesz, czy teraz cierpieć jeden dzień, czy przez krótki czas na ziemi?** — Odpowiedziałam: Jezu, chcę cierpieć w czyścicy i chcę cierpieć na ziemi, chociażby do końca świata największe męki. — Jezus rzekł: **Wystarczy jedno. Zejdiesz na ziemię i cierpieć będziesz wiele, ale niedługo, i spełnisz wolę moją i życzenia moje, a dopomoże ci ją spełnić jeden wierny sługa mój.**

**Teraz połóż głowę na piersiach moich, na sercu moim i zaczerpnij z niego siły i mocy na wszystkie cierpienia, bo gdzie indziej nie znajdziesz ulgi, pomocy ani pociechy. Wiedz o tym, że wiele, wiele cierpieć będziesz, ale niech cię to nie przeraża, ja jestem z tobą.**

37 W krótkim czasie po tym [wydarzeniu] zapadłam na zdrowiu<sup>51</sup>. Niedomagania fizyczne były szkołą cierpliwości dla mnie. Jezus tylko wie, ile wysiłków woli musiałam zrobić, żeby spełnić obowiązek<sup>52</sup>.

38 Jezus, chcąc oczyścić duszę, używa, jakich zechce narzędzi. Dusza moja doznaje zupełnego opuszczenia od stworzeń<sup>53</sup>. Nieraz najczystsza intencja na złą tłumaczona przez siostry<sup>54</sup>. Cierpienie to jest bardzo bolesne, ale Bóg je dopuszcza i trzeba je przyjąć, bo przez to lepiej upodobniamy się do Jezusa. Jednego nie mogłam [zrozumieć] przez długi czas — to jest, że Jezus kazał mi o wszystkim mówić przełożonym, a przełożeni nie dowierzali słowom moim, ale okazywali mi litość, jakobym była w złudzeniu albo pod wpływem wyobraźni.

Z tego powodu, że jestem w złudzeniu, postanowiłam unikać wewnętrznie Boga — lękając się złudzeń. Jednak łaska Boża ścigała mnie na każdym kroku. A wtenczas, kiedy się najmniej spodziewałam, Bóg przemawiał do mnie.

39 + Pewnego dnia powiedział mi Jezus, że spuści karę na jedno miasto, które jest najpiękniejsze w Ojczyźnie naszej<sup>55</sup>. Kara ta miała być — jaką Bóg ukarał Sodomę i Gomorę<sup>56</sup>. Widziałam wielkie zagniewanie Boże i dreszcz nappełnił, przeszył mi serce. Milczeniem modliłam się. Po chwili powiedział mi Jezus: **Dziecię moje, łącz się ściśle w czasie ofiary ze mną i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu Krew i Rany Moje na przebłaganie za grzechy miasta tego. Powtarzaj to bez przestanku przez całą mszę św. Czyń to przez siedem dni.** - Siódmego dnia ujrzałam Jezusa w obłoku jasnym i zaczęłam prosić, ażeby Jezus spojrział na miasto i na kraj nasz cały. Jezus spojrział się łaskawie. Kiedy spostrzegłam

życzliwość Jezusa, zaczęłam Go błagać o błogosławieństwo. Wtem rzekł Jezus: **Dla Ciebie błogosławie krajowi całemu** — i uczynił duży znak krzyża ręką nad Ojczyzną naszą. Radość wielka nappełniła duszę moją, widząc dobroć Boga.

40 + **1929 rok.** W pewnej chwili, w czasie mszy św. czułam bliskość Boga w szczególniejszy sposób, pomimo bronienia się i odwracania od Boga. Dlatego uciekałam nieraz od Boga, bo nie chciałam być ofiarą złego ducha, jako mi nieraz mówiono, że nią jestem. A ta niepewność trwała czas dłuższy. W czasie mszy św. przed Komunią świętą było odnowienie ślubów<sup>57</sup> Kiedy wyszliśmy z klęczników i zaczęliśmy mówić formułę ślubów, nagle stanął Jezus obok mnie w szacie białej, przepasany pasem złotym i rzekł do mnie: **udzielam ci wieczystej miłości, aby czystość twoja była nieskalana, i na dowód, że nie będziesz nigdy doznawać pokus nieczystych** — zdjął Jezus pas złoty z siebie i przepasał nim biodra moje. Od tej chwili nie doznaję żadnych poruszeń przeciwnych cnocie ani w sercu, ani w umyśle. Zrozumiałam później, że to jest jedna z największych łask, którą mi wyprosiła Najświętsza Maryja Panna, bo o tę łaskę prosiłam Ją przez wiele lat. Od tej pory większe mam nabożeństwo do Matki Bożej. Ona mnie nauczyła wewnątrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego świętą wolę. Radością jesteś, Maryjo, bo przez Ciebie Bóg zszedł na ziemię [i] do serca mego.

41 W pewnej chwili ujrzałam pewnego sługę Bożego<sup>58</sup> w niebezpieczeństwie grzechu ciężkiego, który za chwilę miał się dokonać. Zaczęłam prosić Boga, żeby dopuścił na mnie wszystkie udreki piekła, wszystkie cierpienia, jakie zechce, a przez to proszę o uwolnienie i wyrwanie z okazji popełnienia grzechu przez tego kapłana. Jezus wysłuchał prośby mojej i w jednej chwili uczulam na głowie koronę cierniową. Kolce tej korony wdierały mi się aż do mózgu. Trwało to trzy godziny — i uwolniony jest sługa Boży od onego grzechu, i umocnił Bóg jego duszę łaską szczególną<sup>59</sup>.

42 + W pewnej chwili, w dzień Bożego Narodzenia czuję, że mnie ogarnia wszechmoc — obecność Boża. I znów unikam wewnątrznie spotkania się z Panem. Prosiłam Matkę Przełożoną o pozwolenie pojechać na „Józefinek”<sup>60</sup>, [aby] odwiedzić siostry. Matka przełożona udzieliła nam pozwolenia i zaraz po obiedzie zaczęłyśmy się szykować. Siostry już na mnie czekały przy furcie. Ja pobiegłam do celi po pelerynę; kiedy wracałam z celi, i przechodząc koło małej kapliczki<sup>61</sup>, ujrzałam w progu Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: **Idź, ale ja ci zabieram serce twoje.** I nagle uczulam, że nie mam serca w piersi swojej. Jednak siostry zwróciły mi uwagę, czemu prędzej nie idę, przecież już godzina późna, więc natychmiast poszłam z nimi. Jednak niezadowolone wielkie zaczęło mnie męczyć. Tęsknota jakaś ogarnęła moją duszę, jednak nikt nie wiedział o tym, jeden tylko Bóg, co zaszło w duszy mojej.

Kiedy chwilę posiedziałyśmy na „Józefinku”, rzekłam do sióstr: Wracajmy do domu. Siostry prosiły, żeby chociaż chwilkę odpocząć, jednak duch mój nie mógł się uspokoić. Tłumaczyłam się, że musimy wrócić wpierw nim się ściemni, a przecież jest spory kawałek drogi, i zaraz wróciłyśmy do domu. Kiedy nas spotkała matka przełożona na korytarzu, zapytała mnie: Czy siostry jeszcze nie pojechały, czy już wróciły? Odpowiedziałam, że już wróciły, dlatego że nie chciałam wracać wieczorem. Rozebrałam się i zaraz poszłam do małej kapliczki. Zaledwie weszłam, rzekł do mnie Jezus: **Idź do Matki Przełożonej i powiedz, że nie dlatego żeś wróciła, żeby być przed wieczorem w domu, ale dlatego, że ci zabrał serce.** Chociaż mnie to wiele kosztowało, jednak poszłam do Przełożonej i powiedziałam szczerze powód, dla którego tak wcześniej wróciłam, i przeprosiłam Pana za wszystko, co Jemu się nie podoba. I w tej chwili Jezus zalał duszę moją wielką radością. Zrozumiałam, że poza Bogiem nie ma nigdzie zadowolenia.

43 W pewnej chwili ujrzałam dwie siostry wstępujące do piekła<sup>62</sup>. Ból niewymowny ścisnął mi duszę, prosiłam Boga za nimi — i rzekł do mnie Jezus: **Idź do matki przełożonej i powiedz o tym, że te dwie siostry są w okazji popełnienia grzechu ciężkiego.** Na drugi dzień powiedziałam o tym przełożonej. Jedna z nich już jest w gorliwości, a druga [w] walce wielkiej.

- 44 W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **Opuszczę ten dom..., ponieważ są w nim rzeczy, które mi się nie podobają**<sup>63</sup>. I wyszła Hostia z tabernakulum i spoczęła na rękach moich, a ja [z] radością włożyłam ją do tabernakulum. Powtórzyło się to drugi raz, a ja uczyniłam z nią to samo, jednak powtórzyło się [to] trzeci raz, ale Hostia przemieniła się w żywego Pana Jezusa — i rzekł do mnie Jezus: **Ja dłużej tu nie zostanę**. A w duszy mojej nagle obudziła się moc miłości ku Jezusowi i powiedziałam: A ja nie puszcze Cię, Jezu, z domu tego. I znowu znikł Jezus, a Hostia spoczęła na rękach moich. Znow włożyłam ją do kielicha i zamknęłam w tabernakulum. I pozostał z nami Jezus. Staralam się przez trzy dni odprawić adorację wynagradzającą.
- 45 W pewnej chwili rzekł do mnie Jezus: **Powiedz Matce Generalnej<sup>64</sup>, że w tym domu<sup>65</sup> ... popelnia się rzecz taka<sup>66</sup> ..., która mi się nie podoba i która mnie bardzo obraża**. Nie powiedziałam o tym zaraz Matce, ale niepokój, jaki dopuścił Pan na mnie, nie pozwolił mi ani chwili czekać i natychmiast napisałam do Matki Generalnej, a pokój wstąpił w duszę moją.
- 46 Często odczuwałam mękę Pana Jezusa w ciele moim; chociaż to było niedostrzegalnym, cieszę się z tego, bo Jezus tak chce. Jednak trwało to krótki okres. Cierpienia te zapalały duszę moją ogniem miłości ku Bogu i duszom nieśmiertelnym. Miłość zniesie wszystko, miłość przetrwa śmierć, miłość nie lęka się niczego...

+ 1931 rok, 22 lutego

- 47 Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi białe. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie<sup>67</sup>.
- 48 Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały.
- 49 Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi<sup>68</sup>, otrzymałam taką odpowiedź, że: To się tyczy duszy twojej. Mówi mi tak: Maluj obraz Boży w duszy swojej. Kiedy odeszłam od konfesjonału, usłyszałam znowu takie słowa: **Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczyście poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia**.
- 50 + Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie Miłosierdzie moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. Pałaj Mnie płomienie Miłosierdzia, chcę je wylać na dusze ludzkie. Skarżył się Jezus do mnie tymi słowy: **Nieufność dusz rozdziera wnętrzości moje. Jeszcze więcej mnie boli nieufność duszy wybranej; pomimo niewyczerpanej miłości mojej — nie dowierzają mi, nawet śmierć moja nie wystarcza im. Biada duszy, która ich nadużyje**.
- 51 Kiedy o tym powiedziałam Matce Przełożonej<sup>69</sup>, że Bóg tego żąda ode mnie, odpowiedziała mi Matka Przełożona, żeby Jezus dał wyraźniej poznać przez jakiś znak. Kiedy prosiłam Pana Jezusa o jakiś znak na świadectwo, iż — prawdziwie Ty jesteś Bóg i Pan mój, i od Ciebie pochodzą te żądania, na to usłyszałam taki głos wewnętrzny: **dam poznać Przełożonym przez łaski, których udzielę przez ten obraz**.

- 52 Kiedy chciałam się usunąć od tych natchnień, Bóg mi powiedział, że będzie żądał w dzień sądu ode mnie wielkiej liczby dusz.

Kiedy raz umęczona tymi różnymi trudnościami, jakie miałam z tego powodu, że Jezus przemawia do mnie i żąda tego malowania obrazu, postanowiłam sobie mocno, przed ślubami wieczystymi, prosić Ojca Andrasza<sup>70</sup>, żeby mnie zwolnił z tych wewnętrznych natchnień i obowiązku malowania tego obrazu. Po wysłuchaniu spowiedzi Ojciec Andrasz dał mi taką odpowiedź: Nie zwalniam siostry z niczego i nie wolno się siostrze uchylać od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim musi siostra mówić spowiednikowi, koniecznie, absolutnie koniecznie, bo inaczej zejdzie siostra na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Chwilowo się siostra u mnie spowiada, ale niech siostra wie, że musi mieć stałego spowiednika, czyli kierownika duszy.

Zmartwiłam się tym niezmiernie. Myślałam, że się uwolnię od wszystkiego, a tu stało się przeciwnie — wyraźny nakaz, żeby iść za żądaniem Jezusa. I znowuż udręka, bo nie mam stałego spowiednika. A jeżeli przez jakiś czas spowiadam się [u którego], to nie mogę co do łask odsłonić mu swej duszy; cierpię nad tym niewymownie. Proszę Jezusa, ażeby komu innemu udzielił tych łask, bo ja z nich korzystać nie umiem i marnuję je tylko. Jezu, miej miłosierdzie nade mną, nie polecaj mi rzeczy tak wielkich, widzisz, żem proszek nieudolny.

Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam [ją] w krótkim czasie w Wilnie.<sup>71</sup> Poznałam w ks. Sopońce — tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonalem. Wtem usłyszałam głos w duszy: **Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi.**

- 54 + Kiedy raz zmęczona tymi niepewnościami, zapytałam się Jezusa: Jezu, czy Ty jesteś Bóg mój, czy widmo jakie? Bo mówią mi przełożeni, że bywają złudzenia i widma różne. Jeżeli jesteś Pan mój, to proszę, pobłogosław mi. — Wtem uczynił Jezus duży znak krzyża nade mną, a ja się przeżegnałam. Kiedy przeprosiłam Jezusa za to pytanie, Jezus mi odpowiedział, że tym pytaniem nie sprawiłam mu żadnej przykrości, i powiedział mi Pan, że bardzo Mu się podoba ufność moja.

- 55 1933. + **Rada duchowna udzielona mi przez Ojca Andrasza TJ.**

Pierwsze: Nie wolno siostrze usuwać się od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim zawsze mówić spowiednikowi. Jeżeli siostra pozna, że te wewnętrzne natchnienia tyczą się, czyli są z pożytkiem duszy siostry czy też innych dusz, za tym iść proszę i nie wolno ich zaniedbywać, jednak zawsze z porozumieniem się ze swoim spowiednikiem.

Drugie: Jeżeli te natchnienia nie zgadzają się z wiarą i z duchem Kościoła, to trzeba natychmiast odrzucać, bo to jest od złego ducha.

Trzecie: Jeżeli te natchnienia nie odnoszą się do dusz ogólnie ani szczególnie do ich dobra, to niech się siostra nimi niewiele przejmuje i na nie wcale nie zwraca uwagi.

Jednak niech się siostra nie kieruje w tym sama, czy tak, czy inaczej, bo może zejść na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Pokora, pokora i zawsze pokora, bo sami z siebie nic nie możemy. To wszystko jest tylko łaską Bożą.

Mówisz mi, że Bóg żąda wielkiej ufności od dusz, a więc okaż tę ufność ty właśnie pierwsza.

Jeszcze jedno słowo — przyjmij to wszystko ze spokojem.

Słowa jednego ze spowiedników<sup>72</sup>: Siostrze, Bóg przygotowuje siostrze wiele łask szczególnych, ale niech się siostra stara, ażeby życie siostry było czyste jak łąka przed Panem, nie zważając co kto o siostrze sądził będzie. Niech ci wystarczy Bóg, On sam jeden.

Pod koniec nowicjatu spowiednik<sup>73</sup> powiedział mi te słowa: Idź przez życie czyniąc dobrze, abym mógł na kartach twego życia napisać: Przeszła przez życie czyniąc dobrze, niech Bóg w siostrze to sprawi. Innym razem powiedział mi spowiednik: Postępuj wobec Boga jak wdowa ewangeliczna, która chociaż drobny pieniądz włożyła do skarby — zaważył więcej u Boga niż innych wielkie ofiary.

Innym razem otrzymałam taką naukę: Staraj [się] o to, ażeby ktokolwiek się zetknie z tobą, odchodził uszczęśliwiony. Rozsiewaj wokół siebie woń szczęścia, boś od Boga wzięła wiele, a więc i dawaj innym wiele. Niech odchodzą wszyscy szczęśliwi od ciebie, chociażby się tylko dotknęli skraju szaty twojej<sup>74</sup>. Zapamiętaj te słowa dobrze, które w tej chwili mówię do ciebie.

Innym razem powiedział mi te słowa: Pozwól, niech Bóg odsunie łódź twego życia na głębię, na toń niezgłębioną życia wewnętrznego.

Parę słów z konferencji z Matką Mistrznią<sup>75</sup> pod koniec nowicjatu: Szczególną cechą siostry duszy niech będzie prostota i pokora. Niech siostra idzie przez życie jak dziecko, zawsze ufna, zawsze pełna prostoty i pokory, ze wszystkiego zadowolona, ze wszystkiego szczęśliwa; tam, gdzie inne dusze się trwożą, [niech] siostra przechodzi spokojnie, dzięki prostocie i pokorze. Niech siostra sobie na całe życie to zapamięta, że jak wody spływają z gór na doliny, tak też i łaski Boże spływają tylko na dusze pokorne.

56 O Boże mój, rozumiem to dobrze, że żądasz ode mnie tego dziecięctwa duchowego<sup>76</sup>, bo wciąż przez zastępców swoich żądasz tego ode mnie.

Cierpienia i przeciwności w początkach życia zakonnego przerażały mnie i odbierały mi odwagę<sup>77</sup>. Toteż modliłam się nieustannie, aby mnie Jezus wzmocnił i dał mi moc Ducha swojego Świętego, żebym mogła spełnić we wszystkim Jego Świ[ęta] Wolę, bo od początku znałam i znam słabość swoją. Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie, dlatego Jezus odsłonił oczom duszy mojej całą przepaść nędzy, jaką jestem, a przez to rozumiem dobrze, że cokolwiek w duszy mojej jest dobrego, jest to tylko łaska Jego święta. To poznanie nędzy mojej daje mi zarazem poznać przepaść miłosierdzia Twojego. W życiu swoim wewnętrznym patrzę jednym okiem w przepaść swej nędzy i nikczemności, jaką jestem, a drugim okiem patrzę w przepaść miłosierdzia Twego, Boże.

57 O Jezu mój, Tyś życiem życia mojego, Ty wiesz dobrze, że nie pragnę niczego prócz chwały imienia Twego i aby dusze poznały dobroć Twoją. Czemu stronią dusze od Ciebie, Jezu — nie rozumiem tego. O, gdybym mogła serce moje posiekać na najdrobniejsze części i w ten sposób ofiarować Ci, Jezu, każdą cząstkę jakoby serce całe, aby Ci choć w cząstce wynagrodzić za serca, które Cię nie kochają. Kocham Cię, Jezu, każdą kroplą krwi mojej i przelałabym chętnie za Ciebie, aby Ci dać dowód szczerej swej miłości. O Boże, im więcej Cię poznaję, tym więcej Cię pojąć nie mogę, ale to niepojęcie daje mi poznać, jak wielkim jesteś, Boże. A to niepojęcie Ciebie zapala nowym płomieniem serce moje ku Tobie, Panie. Od chwili, w której pozwoliłeś, Jezu, zatopić wzrok mej duszy w Tobie, odpoczywam i nie pragnę niczego. Znalazłam przeznaczenie swoje w chwili, w której utonęła dusza moja w Tobie, w jedynym przedmiocie miłości mojej. Niczym jest wszystko w porównaniu z Tobą. Cierpienia, przeciwności, upokorzenia, niepowodzenia, posądzania, jakie mnie spotykają, są drzazgami, które rozpalają miłość moją ku Tobie, Jezu.

Szalone i niedościgłe są pragnienia moje. Pragnę zataić przed Tobą, że cierpię. Pragnę za swoje wysiłki i

dobrze uczynki nigdy nie być wynagradzana. O Jezusie, Ty sam mi jesteś nagrodą, Ty mi wystarczasz, Skarbie serca mego. Pragnę współczuć z cierpieniem bliźnich, swoje cierpienia tać w sercu, nie tylko przed bliźnimi, ale i przed Tobą, Jezusie.

Cierpienie jest wielką łaską. Przez cierpienie dusza upodabnia się do Zbawiciela, w cierpieniu krystalizuje się miłość. Im większe cierpienie, tym miłość staje się czystsza.

58 + W pewnej chwili w nocy przyszła jedna z naszych sióstr do mnie, która umarła przed dwoma miesiącami<sup>78</sup>. Była to siostra pierwszego chóru. Ujrzałam ją w strasznym stanie. Cała w płomieniach, twarz boleśnie wykrzywiona. Trwało to krótką chwilę i znikła. Dreszcz przeszył moją duszę, bo nie wiedząc gdzie by cierpiała, czy w czyśćcu, czy w piekle, jednak podwoiłam modlitwy moje za nią. Na drugą noc przyszła znowu, ale ujrzałam ją w straszniejszym stanie, w straszniejszych płomieniach, na twarzy malowała się rozpacz. Zdziwiło mnie to bardzo, że po modlitwach, które za nią ofiarowałam, ujrzałam ją w straszniejszym stanie, i zapytałam: Czy ci nic nie pomogły modlitwy moje? — I odpowiedziała mi, że nic jej nie pomogła modlitwa moja i nic nie pomoże. — Zapytałam: A czy modlitwy, które całe Zgromadzenie ofiarowało za ciebie, czy też ci nic nie przyniosły pomocy? — Odpowiedziała mi, że nic. Modlitwy te poszły na korzyść dusz innych. — I odpowiedziałam jej: Jeżeli modlitwy moje nic siostrze nie pomagają, to proszę do mnie nie przychodzić. I znikła natychmiast. Jednak w modlitwach nie ustawałam. Po jakimś czasie przyszła znowu do mnie w nocy, ale już w innym stanie. Już nie była w płomieniach, jak przedtem, a twarz jej była rozpromieniona, oczy błyszczały radością i powiedziała mi, że mam prawdziwą miłość bliźniego, że wiele dusz innych skorzystało z modlitw moich i zachęcała mnie, żebym nie ustawała [w modlitwach] za duszami w czyśćcu cierpiącymi. i powiedziała mi, że ona już niedługo będzie w czyśćcu pozostawać. Jednak dziwne są wyroki Boże.

59 1933. W pewnej chwili usłyszałam taki głos w duszy: **odpraw nowennę za Ojczyznę. Nowenna ta będzie się składać z litanii do Wszystkich Świętych. Proś o pozwolenie spowiednika**<sup>79</sup>. Na przyszłej  
60 spowiedzi otrzymałam pozwolenie i zaraz wieczorem zaczęłam tę nowennę. Pod koniec litanii ujrzałam jasność wielką i w niej Boga Ojca. Przed jasnością tą a ziemią ujrzałam Jezusa przybitego do krzyża, i tak, że Bóg, chcąc spojrzeć na ziemię, musiał patrzeć przez rany Jezusa. I zrozumiałam, że dla Jezusa Bóg błogosławi ziemi.

61 Jezusie, dziękuję ci za tę łaskę wielką, to jest za spowiednika, któregoś mi sam raczył wybrać i dałeś mi go w pierw poznać przez widzenie, nim go znałam<sup>80</sup>. Kiedy poszłam do spowiedzi do ojca Andrasza, to myślałam, że będę zwolniona z tych wewnętrznych natchnień. Odpowiedział mi ojciec, że mnie nie może zwolnić z tego, ale niech się siostra modli o kierownika.

Po krótkiej a gorącej modlitwie ujrzałam powtórnie księdza Sopoćko w naszej kaplicy pomiędzy konfesjonalem a ołtarzem. Wówczas byłam w Krakowie. To te dwa widzenia umocniły mnie w duchu, tym bardziej że zastałam tak, jako go widziałam w widzeniu, jako w Warszawie na trzeciej probacji<sup>81</sup>, tak samo i w Krakowie. Jezusie, dziękuję Ci za tę wielką łaskę.

Lęk mnie teraz przejmuję, kiedy nieraz da się słyszeć, jak która dusza mówi, że nie ma spowiednika, czyli kierownika. Ponieważ wiem, jak wielkie szkody sama ponosiłam, kiedy nie miałam tej pomocy. Bez kierownika łatwo można zejść na manowce.

62 O życie szare i monotonne, ile w tobie skarbów. Żadna godzina nie jest podobna do siebie, a więc szarzyzna i monotonia znikają, kiedy patrzę na wszystko okiem wiary. Łaska, która jest dla mnie w tej godzinie, nie powtórzy się w godzinie drugiej. Będzie mi dana w godzinie drugiej, ale już nie ta sama. Czas przechodzi, a nigdy nie wraca. Co w sobie zawiera, nie zmieni się nigdy; pieczętuje pieczęcią na

wieki.

63 + Ksiądz Sopoćko musi być przez Boga bardzo umiłowany. Mówię to dlatego, bo doświadczyłam, jak bardzo się Bóg za nim upomina w pewnych momentach; widząc to, cieszę się niezmiernie, że Bóg ma takich wybrańców.

64 **1928 rok. Wycieczka na Kalwarię<sup>82</sup>**

Kiedy przyjechałam do Wilna na dwa miesiące, na zastępstwo jednej siostry<sup>83</sup>, która pojechała na trzecią probację, jednak zatrzymałam się trochę dłużej niż dwa miesiące. W pewnym dniu Matka Przełożona<sup>84</sup> chciała mi zrobić przyjemność i dała pozwolenie, żebym w towarzystwie pewnej siostry<sup>85</sup> pojechała do Kalwarii, na [tak] zwane obchodzenie drózek<sup>86</sup>. Ucieszyłam się tym bardzo. Miałyśmy podróżować statkiem, chociaż to tak blisko, ale takie było życzenie matki przełożonej. Wieczorem powiedział mi Jezus: **Ja życzę sobie, żebyś pozostała w domu.** — Odpowiedziałam: Jezu, przecież już wszystko przygotowane, że mamy rano jechać, co ja teraz zrobię? — I odpowiedział mi Pan: **Wycieczka ta będzie ze szkodą twojej duszy.** — Odpowiedziałam Jezusowi: Przecież Ty możesz temu zaradzić, pokieruj tak okolicznościami, aby się stała wola Twoja. W tej chwili był dzwonek na spoczynek. Jednym spojrzeniem pożegnałam Jezusa i poszłam do celi.

Rano dzień piękny, moja towarzysza cieszy się, że będziemy miały wielką przyjemność, że będziemy mogły zwiedzić wszystko, ale ja byłam pewna, że nie pojedziemy, chociaż żadnej przeszkody dotychczas nie było, żeby nie pojechać.

Wcześniej miałyśmy przyjąć Komunię św. i zaraz po dziękczynieniu pojechać. Wtem w czasie Komunii św. z pięknej pogody stał się dzień zupełnie inny. Nie wiadomo skąd chmury okryły całe niebo i zaczął [padać] deszcz ulewny. Wszyscy się dziwili, że z takiej pogody kto by się spodziewał deszczu, i to w tak krótkim czasie, żeby tak się zmieniło.

Matka Przełożona mówi do mnie: Jak bardzo mi żal, że siostry nie mogą pojechać. — Odpowiedziałam: Mateczko, to nic, żeśmy nie pojechały, wola Bożą jest, abyśmy pozostały w domu. Jednak nikt nie wiedział o tym, że to było wyraźne życzenie Jezusa, abym pozostała w domu. Dzień cały spędziłam w skupieniu i rozmyślaniu; dziękowałam Panu za to, że mnie zatrzymał w domu. W tym dniu Bóg mi udzielił wiele pociech niebieskich.

65 W pewnej chwili w nowicjacie, kiedy mnie matka mistrzyni przeznaczyła do kuchni dziecinnej<sup>87</sup>, ogromnie się tym zmartwiłam, bo nie mogłam poradzić garnków, bo były ogromnie duże. Najtrudniej mi było odlewać kartofle, czasami mi się połowę wysypało. Kiedy powiedziałam o tym matce mistrzyni, odpowiedziała mi, że się pomału przyzwyczaję i nabiorę wprawy. Jednak trudność ta nie ustępowała, ponieważ siły moje zmniejszały się z dniem każdym i wskutek braku sił odsuwałam się, kiedy przychodziło odlewanie kartofli. Jednak siostry to zauważyły, że stronię od tej pracy, i ogromnie się dziwiły; nie wiedziały o tym, że nie mogłam pomóc mimo wyęczenia całej gorliwości i nieuczenia się z sobą. W południe przy rachunku sumienia skarżyłam się Bogu na brak sił. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Od dziś będzie ci to przychodziło z wielką łatwością. Wzmocnię twoje siły. Wieczorem, kiedy przychodzi czas odlewania kartofli — spieszę pierwsza, ufna w słowa Pana. Z całą swobodą biorę garnek i całkiem dobrze odlałam. Ale kiedy zdjęłam pokrywę, żeby kartofle odparowały, ujrzałam w garnku zamiast kartofli całe pęki czerwonych róż, tak pięknych, że trudno o nich napisać. Nigdy jeszcze takich nie widziałam. Zdziwiło mnie to bardzo, nie rozumiejąc ich znaczenia<sup>88</sup>, ale w tej chwili usłyszałam głos w duszy: **taką ciężką twoją pracę zamieniam na bukiety najpiękniejszych kwiatów, a woń ich wznosi się do tronu mojego.** Od tej chwili nie tylko starałam się w swoim tygodniu<sup>89</sup>, który miałam wyznaczony, gotowania, odlewać te kartofle, ale starałam się w tygodniu innych sióstr wyręczać je w tej pracy. Ale nie tylko [w] tej pracy, ale w każdej ciężkiej pracy starałam się pierwsza przyjść z



pomocą, ponieważ doświadczyłam, jak to się bardzo Bogu podoba.

- 66 O skarbie niewyczerpany czystości intencji<sup>90</sup>, która wszystkie czynności nasze czynisz doskonałymi i tak bardzo miłymi Bogu.

O Jezu, Ty wiesz, jak słabą jestem, przeto bądź ze mną zawsze, kieruj moimi czynami, moją całą istotą. Ty, Mistrzu mój najlepszy! Naprawdę, Jezu, lęk mnie ogarnia widząc nędzę swoją, ale zarazem uspokajam się widząc niezgłębione miłosierdzie Twoje, które O całą wieczność większe jest od nędzy mojej. I to usposobienie przyobleka mnie w moc Twoją, a radość, jaka płynie z poznania siebie, o Prawdo niezmienna. Trwałość Twa wieczna.

- 67 Kiedy po pierwszych ślubach wkrótce zapadłam na zdrowiu<sup>91</sup>, a pomimo serdecznej i troskliwej opieki przełożonych i zabiegów lekarskich czułam się ani lepiej, ani gorzej, wtenczas zaczęły mnie dochodzić zdania, że udaję. I tu zaczęło się moje cierpienie, stało się podwójne. Trwało to dosyć długi czas. W pewnym dniu skarżyłam się Jezusowi, że jestem ciężarem dla sióstr. Odpowiedział mi Jezus: **nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz. Z cierpienia twoich będą korzystać inne dusze. Przeciągłe cierpienie twoje da im światło i siłę do zgadzania się z wolą Moją.**

- 68 Najcięższym cierpieniem dla mnie było to, że zdawało mi się, że modlitwy moje nie są miłe Bogu, ani dobre uczynki. Nie śmiałam spojrzeć w niebo. To mi sprawiało tak wielkie cierpienie, że kiedy byłam w kaplicy na wspólnych ćwiczeniach duchownych, Matka Przełożona<sup>92</sup> po skończonych ćwiczeniach wołała mnie do siebie i mówiła mi: Niech siostra prosi Boga o łaskę i pociechę, bo naprawdę widzę to sama i siostry mi o tym mówią, że sam widok siostry budzi litość. Naprawdę nie wiem, co z siostrą zrobić. Nakazuję, niech siostra się niczym nie martwi. — Jednak nic mi te wszystkie konferencje z matką przełożoną nie przynosiły ulgi ani żadnego Wyjaśnienia rzeczy. Ciemność jeszcze większa zasłaniała mi Boga. Szukałam pomocy w konfesjonale, ale i tu nie znajdowałam. Świątobliwy kapłan chciał mi dopomóc, ale ja byłam tak biedna, że nawet nie umiałam określić swych cierpień, i to mnie jeszcze więcej męczyło. Smutek śmiertelny przejmował moją duszę w tak wielkim stopniu, że nie umiałam go ukryć, ale widać to było na zewnątrz. Straciłam nadzieję. Noc coraz czarniejsza. Kapłan ten, u którego się spowiadałam, mówi mi: Ja widzę w Siostrze łaski szczególne i jestem zupełnie o siostrę spokojny i czemuż siostra się tak męczy? — Jednak ja tego wtenczas nie rozumiałam, toteż dziwiłam się niezmiernie, kiedy za pokutę nakazano mi mówić Te Deum albo Magnificat, a czasami musiałam wieczorem prędko biegać po ogrodzie albo dziesięć razy dziennie śmiać się głośno. Dziwiły mnie te pokuty bardzo, ale jednak ten kapłan niewiele mi dopomógł. Widocznie Bóg chciał, bym Go wielbiła cierpieniem. Kapłan ten pocieszał mnie, że jestem w tym stanie miłsza Bogu niżeli bym obfitowała w największe pociechy. — Co to za wielka łaska Boża, że siostra w tym stanie obecnym udręczeń duszy nie obraża Boga, ale stara się ćwiczyć w cnotach. Ja patrzę w duszę siostry, widzę w niej wielkie zamiary Boże i łaski szczególne, a widząc to w siostrze, składam dzięki Panu. Jednak pomimo wszystkiego dusza moja była w mękach i udręczeniach nie do wypowiedzenia. Naśladowałam ślepego, który ufa przewodnikowi i trzyma się silnie jego ręki, i nie odstępowałam ani na chwilę od posłuszeństwa, które było mi deską ratunku w próbie ognistej.

- 69 + Jezu, Prawdo wiekuista, wzmocnij me siły słabe. Ty, Panie, wszystko możesz. Wiem, że niczym są wysiłki moje bez Ciebie. O Jezu, nie kryj się przede mną, bo ja żyć nie mogę bez Ciebie. Usłysz wołanie duszy mojej; nie wyczerpało się, Panie, miłosierdzie Twoje, a więc ulituj się nad nędzą moją. Miłosierdzie Twoje przechodzi umysł aniołów i ludzi razem, i chociaż mi się zdaje, że mnie nie słyszysz, jednak ufność moją położyłam w morzu miłosierdzia Twego i wiem, że nie będzie zawiedziona nadzieja moja.

- 70 Jezus tylko wie, jak ciężko i trudno spełniać obowiązki, kiedy dusza jest w takim stanie udrę-

wewnętrznych, siły fizyczne są zmniejszone, a umysł przyćmiony. W cichości serca powtarzałam sobie: O Chryste, dla Ciebie rozkosze i cześć, i chwała, a dla mnie cierpienie. Nie opóźnię ani jednego kroku w pochodzie za Tobą, chociaż ciernie ranią stopy moje.

71 Kiedy byłam wysłana na kurację do domu plockiego, miałam szczęście ubierać kaplicę kwiatami. Było to na Białej<sup>93</sup> Siostra Tekla nie zawsze miała czas, a więc często sama ubierałam kapliczkę. W pewnym dniu nazrywałam najpiękniejszych róż, aby ubrać pokój pewnej osobie. Kiedy się zbliżyłam do ganku, ujrzałam Pana Jezusa stojącego w tym ganku, który mnie zapytał łaskawie: **Córko moja, komu niesiesz te kwiaty?** Milczenie moje było odpowiedzią dla Pana, ponieważ w tej chwili poznałam, że miałam bardzo subtelne przywiązanie do tej osoby<sup>94</sup>, którego przedtem nie dostrzegałam. Natychmiast Jezus znikł. W tej chwili rzuciłam te kwiaty na ziemię i poszłam przed Najświętszy Sakrament z sercem przepełnionym wdzięcznością za tę łaskę poznania siebie.

O Boskie Słońce, przy Twych promieniach dusza widzi najmniejsze pyłki, które Tobie się nie podobają.

72 Jezu, Prawdo Wiekuista, Żywocie nasz, błagam i zebrzę miłosierdzia Twego dla biednych grzeszników. Najśodsze Serce Pana mojego, pełne litości i miłosierdzia niezgłębionego, błagam Cię za biednymi grzesznikami. O Serce Najświętsze, źródło miłosierdzia, z którego tryskają promienie łask niepojętych na cały rodzaj ludzki, błagam Cię o światło dla biednych grzeszników. O Jezu, pomnij na gorzką mękę swoją i nie dozwól, aby ginęły dusze odkupione tak drogocenną krwią Twoją najświętszą. O Jezu, kiedy rozważam tę wielką cenę krwi Twojej, cieszę się z jej wielkości, bo jedna kropla wystarczyłaby za wszystkich grzeszników. Chociaż grzech jest przepaścią złości i niewdzięczności, jednak cena jest położona za nas nigdy nieporównana — dlatego niech ufa dusza wszelka w mękę Pana, niech ma [w] miłosierdziu nadzieję. Bóg nikomu miłosierdzia swego nie odmówi. Niebo i ziemia może się odmienić, ale nie wyczerpie się miłosierdzie Boże. O, co za radość się pali w sercu moim, kiedy widzę tę niepojętą dobroć Twoją, o Jezu mój. Pragnę przyprowadzić wszystkich grzeszników do stóp Twoich, aby wysławiali przez nieskończone wieki miłosierdzie Twoje.

73 Jezu mój, choć noc ciemna wokoło i ciemne chmury zasłaniają mi horyzont, jednak wiem, że nie gaśnie słońce. O Panie, chociaż Cię pojąć nie mogę i nie rozumiem działania Twego — jednak ufam miłosierdziu Twemu. Jeżeli jest taka wola Twoja, Panie, bym zawsze żyła w takiej ciemności — bądź błogosławiony. O jedno Cię proszę, Jezu mój, nie dozwól mi, abym Cię miała czymkolwiek obrazić. O Jezu mój, Ty jeden znasz tęsknoty i bóle serca mojego. Cieszę się, że mogę choć trochę cierpieć dla Ciebie. Kiedy czuję, że cierpienie przechodzi siły moje, wtenczas uciekam się do Pana w Najświętszym Sakramencie, a głębokie milczenie jest mową moją do Pana.

Spowiedź jednej z naszych wychowanek.<sup>95</sup>

74 W pewnej chwili, kiedy mnie jakaś moc zaczęła naglić, abym się starała o to święto i żeby był namalowany ten obraz, nie mogę zaznać spokoju. Coś mnie na wskroś przenika, jednak jakiś lęk mnie ogarnia, czy nie jestem w złudzeniu. Chociaż te niepewności zawsze pochodziły od zewnątrz, bo w głębi duszy czułam, że Pan jest, który przenika duszę moją. Spowiednik<sup>96</sup>, przed którym się wtenczas spowiadałam, mówił mi, że bywają złudzenia, i czułam, że kapłan ten jakby się bał mnie spowiadać. To było dla mnie męczarnią. Kiedy spostrzegłam, że niewiele mam pomocy od ludzi, tym więcej uciekałam się do Pana Jezusa, do tego Mistrza najlepszego. W pewnej chwili, kiedy mnie ogarnęła taka niepewność, czy głos, który przemawia do mnie, od Pana jest — i w tej chwili rzekłam do Pana słowem wewnętrznym bez mówienia. W jednej chwili jakaś moc przeniknęła duszę moją — powiedziałam: Jeżeli Tyś prawdziwie Bogiem moim, który obcujesz ze mną i przemawiasz do mnie, to proszę Cię, Panie, niech ta wychowanka<sup>97</sup> dziś jeszcze pójdzie do spowiedzi, a znak ten umocni mnie. W tej samej chwili dziewczyna ta prosiła o spowiedź.

Matka Klasy<sup>98</sup>, zdziwiona jej nagłą zmianą, ale zaraz postarała się o kapłana i ta osoba z wielką skruchą odbyła spowiedź. Wtem usłyszałam głos w duszy taki: **Czy teraz wierzysz mi?** — I znowu dziwna moc przeniknęła duszę moją i upewniła mnie, i umocniła tak, że się sama dziwiłam, że mogłam się, choć na chwilę, poddać wątpliwości. Jednak wątpliwości te zawsze pochodzą z zewnątrz i to mnie usposabiało  
75 do głębszego zamknięcia się w sobie. Dusza moja, kiedy wyczuje niepewność kapłana w spowiedzi świętej, wtenczas nie odsłaniam duszy swojej głębiej, ale się tylko oskarżam z grzechów. Nie da duszy spokoju taki kapłan, jeżeli sam go nie posiada.

O kapłani, wy świece jasne, które oświecacie dusze, niech jasność wasza nigdy nie będzie przyćmiona. Zrozumiałam, że wtenczas nie było woli Bożej, żebym swą duszę odsłoniła do głębi. Dał mi Bóg tę łaskę później.

76 Jezu mój, kieruj umysłem moim, weź w zupełne posiadanie moją całą istotę, zamknij mnie w głębi Serca swego i chroń od napaści wroga. W Tobie jedyna moja nadzieja. Mów przez usta moje, kiedy będę z możnymi i uczonymi, ja nędza największa, aby poznali, iż sprawa ta Twoją jest i od Ciebie pochodzi.

77

### Ciemności i pokusy

Umysł mój dziwnie był przyćmiony, żadna prawda nie wydawała mi się jasną. Kiedy mi mówiono o Bogu, serce moje było jak skała. Nie mogłam wydobyć z serca ani jednego uczucia miłości ku Niemu. Kiedy się starałam aktem woli trwać przy Bogu, doznawałam takich udręk i zdawało mi się, że przez to pobudzam Boga do większego gniewu. Rozmyślać zupełnie nie mogłam tak, jak rozmyślałam dawniej. Odczuwałam wielką próżnię w duszy i niczym jej napełnić nie mogłam. Zaczęłam cierpieć głód i tęsknotę za Bogiem, jednak widziałam całą bezsilność swoją. Próbowałam czytać powoli, zdanie za zdaniem, i w ten sposób rozmyślać, ale i to daremne. Nic nie rozumiałam, com przeczytała. Była ustawicznie przed oczyma duszy mojej cała przepaść nędzy mojej. Kiedy weszłam na jakie ćwiczenia do kaplicy, zawsze doznawałam większych udręk i pokus. Nieraz całą mszę św. walczyłam z myślami bluźnierczymi, które się cisnęły na usta moje. Odczuwałam niechęć do sakramentów św. Zdawało mi się, że nie odnoszę żadnych pożytków, jakie dają sakramenta święte. Przystępowałam tylko z posłuszeństwa spowiednikowi i to ślepe posłuszeństwo było dla mnie jedyną drogą, po której iść miałam, i deską ratunku. Kiedy mi kapłan tłumaczył, że to są doświadczenia Boże i że — w tym stanie, w jakim jesteś, nie tylko nie obrażasz Boga, ale jesteś mu bardzo miła, to jest znak, że cię Bóg niezmiernie miłuje i że ci bardzo ufa, że cię takimi doświadczeniami nawiedza. — Jednak nic mnie te słowa nie pocieszały, zdawało mi się, że one wcale się do mnie nie stosują. Jedna rzecz mnie dziwiła, że się nieraz zdarzało, kiedy strasznie cierpiałam, to z chwilą, kiedy się zbliżyłam do spowiedzi św., naraz ustępowały mi te straszne udręki; jednak jak się oddaliłam od kratki, wszystkie te udręki uderzały na mnie jeszcze [z] większą zaciekłością. Wtenczas padałam twarzą na ziemię przed Najśw. Sakramentem i powtarzałam te słowa: Chociażbyś mnie zabił, ja Ci ufać będę<sup>99</sup> Zdawało mi się, że konam w tych boleściach. Jedna najstraszniejsza dla mnie myśl była, to ta, że jestem od Boga odrzucona. A później następowały inne myśli: Po cóż mam się starać o cnoty i dobre uczynki? Po cóż się umartwiać i wyniszczać? Po cóż składać śluby? Po cóż się modlić? Po cóż się poświęcać i wyniszczać? Po cóż czynić ofiarę z siebie na każdym kroku? Po cóż — jeżeli jestem już przez Boga odrzucona? Po cóż te wysiłki? — I tu jeden Bóg tylko wie, co się działo w sercu moim. Kiedy tak strasznie byłam ściśniona  
78 tymi cierpieniami, weszłam do kaplicy i powiedziałam z głębi duszy te słowa: Czyń ze mną, o Jezu, co Ci się podoba. Ja Ciebie wszędzie uwielbiać będę. I niech się stanie wszystka wola Twoja we mnie, o Panie i Boże mój, a ja wysławiać będę nieskończone miłosierdzie Twoje. Przez ten akt poddania ustąpiły te straszne udręki. Wtem ujrzałam Jezusa, który mi rzekł: Ja zawsze jestem w sercu twoim. Niepojęta radość przeniknęła duszę moją i [napełniła] wielką miłością Bożą, którą zapaliło się biedne

serce moje. Widzę, że Bóg nigdy nie dopuści ponad to, co możemy znieść. O, nie lękam się niczego, jeżeli zsyła na duszę udrczenia wielkie, to jeszcze większą wspiera łaską, chociaż jej wcale nie spostrzegamy. Jeden akt ufności w takich chwilach oddaje Bogu więcej chwały niż wiele godzin przepędzonych na pociechach w modlitwie. Widzę teraz, że jak Bóg chce duszę trzymać w ciemności, to nie oświeci jej ani żadna książka, ani spowiednik.

79 Maryjo, Matko moja i Pani moja, oddaję Ci duszę i ciało moje, życie i śmierć moją, i to, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, o Matko moja; okryj swym płaszczem dziewiczym moją duszę i udziel mi łaski czystości serca, duszy i ciała, i broń mnie swą potęgą przed nieprzyjaciółmi wszelkimi, a szczególnie przed tymi, którzy złośliwość swoją pokrywają maską cnoty. O śliczna Lilio, Tyś dla mnie zwierciadłem, o Matko moja.

80 Jezu, Boski więźniu miłości, kiedy rozważam Twoją miłość i wyniszczenie się dla mnie, to zmysły mi ustają. Kryjesz swój majestat niepojęty i znizasz się do mnie nędznej; o Królu chwały, choć tajsz swą piękność, jednak wzrok mej duszy rozdziera zasłonę. Widzę anielskie chóry, które nieustannie oddają Ci cześć, i wszystkie Moce niebieskie, które Cię nieustannie wielbią i nieustannie mówią: Święty, Święty, Święty.

O, kto pojmie Twoją miłość i Twoje niezgłębione miłosierdzie ku nam. O Więźniu Miłości, zamykam swoje biedne serce w tym tabernakulum, aby Cię nieustannie, dzień i noc, adorowało. Nie znam przeszkody w tej adoracji i chociaż będę fizycznie oddalona, serce moje zawsze jest z Tobą. Nic tamy miłości mojej ku Tobie położyć nie może. Nie istnieją dla mnie przeszkody. O Jezu mój, będę Cię pocieszać za wszystkie niewdzięczności, bluźnierstwa, oziębłość, nienawiść bezbożnych, świętokradztwa. O Jezu, pragnę płonąć jako ofiara czysta i wyniszczona przed tronem Twojego utajenia.

81 Nieustannie Cię błagam za konającymi grzesznikami. O Trójco Święta, bądź błogosławiona — nierozdzielna, jedyny Boże, za ten wielki dar i testament miłosierdzia. Jezu mój, aby Ci wynagrodzić za bluźnierców, będę milczeć, kiedy będę niewinnie strofowana, aby Ci w ten sposób choć w części wynagrodzić. Śpiewam Ci w swej duszy nieustanny hymn i nikt się tego ani domyśli, ani zrozumie. Śpiew mojej duszy jest znany tylko Tobie, o Stwórco mój i Panie.

82 Nie pozwolę się tak pochłonać wirom pracy, aby zapomnieć o Bogu. Wszystkie wolne chwile spędzę u stóp Mistrza utajonego w Najświętszym Sakramencie. On mnie uczy od najmłodszych lat.

83 Napisz to: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia. Nim nadejdzie dzień sprawiedliwy, będzie dany ludziom znak na niebie taki.

**Zgaśnie wszelkie światło na niebie i będzie wielka ciemność po całej ziemi. Wtenczas ukaże się znak krzyża na niebie, a z otworów, gdzie były ręce i nogi przebite Zbawiciela, [będą] wychodziły wielkie światła, które przez jakiś czas będą oświecać ziemię. Będzie to na krótki czas przed dniem ostatecznym.**

84 O Krwi i Wodo, któraś wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło miłosierdzia dla nas, ufam Tobie.

**Wilno, 2 VIII 1934 r.**

85 W piątek po Komunii św. zostałam przeniesiona w duchu przed tron Boży. Przed tronem Bożym widziałam Moce niebieskie, które bez przestanku wielbią Boga. Poza stolicą widziałam jasność nieprzystępną dla stworzeń; wchodzi tam tylko Słowo Wcielone, jako pośrednik. Kiedy Jezus wszedł do onej jasności, usłyszałam te słowa: Napisz zaraz, co słyszysz: Jestem Panem w istności swojej i nie znam nakazów ani potrzeb. Jeżeli powołuję stworzenia do bytu — jest to przepaść miłosierdzia mego. I

w tej chwili ujrzałam się w naszej kaplicy, jako przedtem, w swoim klęczniku. Msza św. się skończyła. Słowa te już miałam napisane.

- 86 + Kiedy ujrzałam swego spowiednika<sup>100</sup>, jak wiele ma cierpieć z powodu tego dzieła, które Bóg przez niego przeprowadza, zatrwożyłam się na chwilę i rzekłam do Pana: Jezu, przecież ta sprawa Twoją jest i dlaczego tak z nim postępujesz, co się wydaje, jakobyś mu utrudniał, a przecież żądasz, aby czynił. Napisz: **że dniem i nocą wzrok Mój spoczywa na nim, a że dopuszczam te przeciwności, to dlatego, aby pomnożyć jego zasługi. Nie za pomyślny wynik nagradzam, ale za cierpliwość i trud dla mnie podjęty.**

Wilno, 26X 1934 r.

- 87 W piątek, kiedy szłam z wychowankami<sup>101</sup> z ogrodu na kolację, było to dziesięć minut przed szóstą godziną, ujrzałam Pana Jezusa nad naszą kaplicą w takiej postaci, jako Go widziałam pierwszy raz. Takim, jak jest namalowany na tym obrazie. Te dwa promienie, które wychodziły z Serca Jezusowego, okrywały naszą kaplicę i infirmerię, a potem całe miasto i rozeszły się na świat cały. Trwało to może do czterech minut i znikło. Jedna z dzieci, [dziewcząt] która szła razem ze mną trochę za innymi, widziała także te promienie, ale nie widziała Jezusa i nie widziała, skąd te promienie wychodzą. Przejęła się bardzo i opowiedziała innym dziewczynkom. Dziewczynki zaczęły się z niej śmiać, że jej się coś przywidziało, a może było światło z aeroplanu, ale ona silnie obstawała przy swoim zdaniu i mówiła, że jeszcze nigdy takich promieni w życiu swoim nie widziała. Kiedy jej jeszcze zarzucały dziewczynki, że to może reflektor, ona jednak odpowiedziała, że zna światło reflektora. Takich promieni nigdy nie widziała. Dziewczynka ta po kolacji zwróciła się do mnie i powiedziała mi, że tak ją te promienie przejęły, że nie może sobie miejsca znaleźć: wciąż bym o tym mówiła — a jednak Pana Jezusa nie widziała. I wciąż mi przypominała o tych promieniach, przez to wprowadziła moją osobę w pewną trudność, ponieważ nie mogłam jej powiedzieć, że widziałam Pana Jezusa. Modliłam się za tę duszyczkę, aby jej Pan udzielił łask, których tak bardzo potrzebowała. Rozradowało mi się serce, że Jezus sam daje się poznać w dziele swoim. Chociaż miałam z tego powodu wielkie przykrości, jednak wszystko dla Jezusa znieść można.
- 88 + Kiedy poszłam na adorację, uczulałam bliskość Boga. Po chwili ujrzałam Jezusa i Maryję. Widzenie to nappełniło duszę moją radością i zapytałam się Pana: jaka jest wola Twoja, Jezu, w tej sprawie, w której mi się spowiednik każe spytać? — Jezus mi odpowiedział: **jest wolą moją, aby tu był, i niech się sam nie zwalnia.** — I zapytałam się Jezusa, czy może być ten napis: “Chrystus, Król Miłosierdzia”. — Jezus mi odpowiedział: **Jestem Królem Miłosierdzia**, a nie mówił — “Chrystus”. **W pierwszą niedzielę po Wielkanocy, pragnę, żeby był publicznie ten obraz wystawiony<sup>102</sup>. Niedziela ta jest świętem Miłosierdzia. Przez Słowo Wcielone daję poznać przepaść miłosierdzia mojego.**
- 89 + Dziwnie się złożyło, jako Pan żądał, tak się stało, że pierwszą część, jaką obraz ten odebrał od tłumów<sup>103</sup>, było to w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Przez trzy dni był ten obraz wystawiony na widok publiczny i odbierał część publiczną, ponieważ był umieszczony w Ostrej Bramie, w szczycie okna, dlatego było go widać z bardzo daleka. W Ostrej Bramie obchodzono uroczystości przez te trzy dni zakończenia Jubileuszu Odkupienia Świata — 1900-lecie od męki Zbawiciela. Teraz widzę, że złączone jest dzieło odkupienia z dziełem miłosierdzia, którego żąda Pan.
- 90 W pewnym dniu ujrzałam swego spowiednika wewnątrz, jak wiele cierpieć będzie. — Przyjaciele opuszczą cię, a wszyscy sprzeciwiać ci się będą i siły fizyczne zmniejszą się. Widziałam cię jako grono winne, wybrane przez Pana i rzucone w prasę cierpień. Dusza twoja, ojczyzna, będzie nappełniona wątpliwościami w pewnych momentach, co się tyczy tego dzieła i mnie.

I widziałam, jakoby ci się sam Bóg sprzeciwiał, i zapytałam się Pana, czemu tak z nim postępuje, że niejako by mu utrudniał to, co nakazuje. I powiedział Pan: **tak postępuję z nim na świadectwo, że dzieło to moim jest. Powiedz mu, niech się nie lęka niczego, wzrok mój jest zwrócony dzień i noc na niego. Tyle koron będzie W koronie jego, ile dusz się zbawi przez dzieło to. Nie za pomyślność w pracy, ale za cierpienie nagradzam.**

91 Jezu mój, Ty sam wiesz, ile cierpię prześladowań, a tylko dlatego, że jestem Ci wierna i że silnie stoję przy żądaniach Twoich. Tyś siłą moją — wspieraj mnie, abym zawsze wiernie spełniła wszystko, co żadasz ode mnie. Ja sama z siebie nic nie mogę, ale jeżeli Ty mnie wspierasz, niczym mi są wszystkie trudności. O Panie, widzę dobrze, że życie moje od pierwszej chwili, kiedy dusza moja otrzymała zdolność poznania Ciebie, jest ustawiczną walką, i to coraz zaciętszą. Każdego poranku w czasie rozmyślania gotuję się do walki na cały dzień, a Komunia św. jest mi zapewnieniem, że zwyciężę, i tak bywa. Lękam się dnia, w którym nie mam Komunii św. Ten Chleb mocnych daje mi wszelką siłę do prowadzenia tego dzieła i mam odwagę do pełnienia wszystkiego, czego żąda Pan. Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale Tego, który mieszka we mnie — jest Eucharystia.

Jezu mój, jak wielkie są niezrozumienia; nieraz gdyby nie Eucharystia, nie miałabym odwagi iść dalej po tej drodze, którąś mi wskazał.

92 Upokorzenie to pokarm codzienny. Rozumiem, że oblubienica przybiera wszystko, co się tyczy jej Oblubieńca, a więc szata zelżywości Jego musi okryć i mnie. W chwilach, kiedy bardzo cierpię, staram się milczeć, ponieważ nie dowierzam językowi, który w takich chwilach jest skłonny do mówienia o sobie, a przecież on ma mi służyć do chwaleń Boga za tyle dobrodziejstw i darów mi użyczonych. Kiedy przyjmuję Jezusa w Komunii św., proszę Go gorąco, aby raczył uleczyć język mój, bym nim nie obrażała ani Boga, ani bliźnich. Pragnę, aby język mój nieustannie wysławiał Boga. Wielkie są błędy języka. Dusza nie dojdzie do świętości, jeżeli nie będzie uważać na język swój.

### 93 + **Skrót katechizmu o ślubach zakonnych**<sup>104</sup>

P. Co to jest ślub?

O. Ślub jest to dobrowolne przyrzeczenie Bogu uczynione — wykonywania czynu doskonalszego.

P. Czy ślub w rzeczy nakazanej przykazaniem obowiązuje?

O. Tak jest. Wykonywanie czynu w rzeczach nakazanych przykazaniem podwójnej jest wartości i zasługi, zaś zaniedbanie go jest podwójnym przestępstwem i złością, bo jeżeli ślub się łamie, dodaje się wówczas do grzechu przeciw przykazaniu grzech ponadto świętokradztwa.

P. Dlaczego śluby zakonne są tak wysokiej wartości?

O. Dlatego, że stanowią podstawę życia zakonnego, przez Kościół zatwierdzonego, w którym członkowie, w towarzystwo zakonne złączeni, zobowiązują się dążyć nieustannie do doskonałości przez trzy śluby zakonne — ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, według reguł wykonanych

P. Co znaczy dążyć do doskonałości?

O. Dążyć do doskonałości, to znaczy, że stan zakonny sam przez się nie wymaga doskonałości już nabytej, lecz obowiązuje pod grzechem do codziennej pracy nad jej zdobyciem. A zatem zakonnik, nie chcący się doskonalić, zaniedbuje główny obowiązek swego stanu.

P. Co to są śluby zakonne (solenne)?

O. Śluby zakonne (solenne) są tak bezwzględne, że tylko w razach nadzwyczajnych sam Ojciec Św. może z nich dyspensować.

P. Co to są śluby proste?

O. Są to śluby mniej bezwzględne — z wieczystych i rocznych dyspensuje Stolica Święta.

P. Jaka jest różnica między ślubem a cnotą?

O. Ślub obejmuje to tylko, co jest pod grzechem nakazane, cnota zaś wznosi się wyżej i ułatwia

wykonanie ślubu, a przeciwnie — łamiąc ślub, uchybia się i rani cnotę.

P. Do czego obowiązują śluby zakonne?

O. Śluby zakonne obowiązują do starania się o cnoty i do całkowitego poddania się przełożonym i regułom, mocą czego zakonnik oddaje swoją osobę na rzecz zakonu, zrzekając się wszelkich praw do niej i swych czynności, które poświęca służbie Bożej.

### **O ślubie ubóstwa**

Ślub ubóstwa jest dobrowolnym wyrzeczeniem się prawa własności lub jej użytku, w celu przypodobania się Bogu.

P. Jakie przedmioty tyczą się ślubu ubóstwa?

O. Wszelkie dobra i przedmioty należące do Zgromadzenia. To, co się oddało, rzeczy lub pieniądze, skoro zostały przyjęte — już się do nich nie ma prawa. Wszelkie datki lub dary, które by się kiedy otrzymało tytułem wdzięczności lub innym, z prawa należą do Zgromadzenia. Wszelki dochód za pracę lub nawet renty — używać nie można bez pogwałcenia ślubu.

P. Kiedy się łamie lub gwałci ślub jako siódme przykazanie?

O. Łamie się, gdy bez pozwolenia rzecz należącą do domu bierze się dla siebie lub kogo. — Gdy bez pozwolenia zatrzymuje się rzecz jakąś w celu przywłaszczenia. — Gdy bez upoważnienia sprzedaje się lub zamienia rzecz jakąś należącą do Zgromadzenia. — Gdy daną rzecz do użytku na inny cel się obraca aniżeli przełożony rozporządził. — Gdy się daje komu lub przyjmuje w ogóle coś bez pozwolenia. — Gdy przez niedbalstwo coś się niszczy lub psuje. — Gdy przenosząc się z jednego domu do drugiego, zabiera się coś bez pozwolenia. W wypadkach łamania ślubu ubóstwa zakonnik zarówno jest zobowiązany do restytucji względem Zgromadzenia.

### **O cnocie ubóstwa**

Jest to cnota ewangeliczna, zniewalająca serce do oderwania się od przywiązywania do rzeczy doczesnych, do czego zakonnik na mocy profesji jest ściśle obowiązany.

P. Kiedy się grzeszy przeciw cnocie ubóstwa?

O. Gdy się pragnie rzeczy tej cnocie przeciwnych. Gdy się przywiązuje do jakiejś rzeczy, gdy się używa rzeczy zbytecznych.

P. Ile i jakie są stopnie ubóstwa?

O. Cztery są stopnie ubóstwa w profesji w praktyce: niczym nie rozporządzać bez zależności od przełożonych (ściśła materia ślubu); unikać zbytku, przestawać na rzeczach koniecznych (stanowi cnotę); chętnie skłaniać się do rzeczy najlichszych, i to z wewnętrznym zadowoleniem — jak cela, odzienie, pożywienie itd.; cieszyć się z niedostatku.

### **O ślubie czystości**

P. Do czego obowiązuje ten ślub?

O. Do wyrzeczenia się małżeństwa i do unikania wszystkiego, co jest zakazane szóstym lub dziewiątym przykazaniem.

P. Czy uchybienie przeciw cnocie jest pogwałceniem ślubu?

O. Wszelkie uchybienie przeciw cnocie jest zarazem pogwałceniem ślubu, bo tu nie ma takiej, jak w ubóstwie lub posłuszeństwie, różnicy między ślubem a cnotą.

P. Czy każda myśl zła jest grzeszna?

O. Nie każda myśl zła jest grzeszną, lecz dopiero się [taką] staje, gdy z rozważą umysłu łączy się upodobanie woli i zezwolenie.

P. Czy oprócz grzechów przeciwnych czystości jest coś, co przynosi uszczerbek cnocie?

O. Uszczerbek cnocie przynosi wolność zmysłów, wolność wyobraźni i wolność uczuć, poufalskość i tkliwe przyjaźnie.

P. Jakie są sposoby zachowania cnoty?

O. Pokusy wewnętrzne zwyciężać obecnością Bożą i ponadto walką bez trwogi. Pokusy znów zewnętrzne — unikaniem okazji. W ogóle głównych sposobów jest siedem. Pierwszy — straż zmysłów, [a potem] — unikanie okazji, unikanie próżnowania, śpieszne oddalanie pokus, uchylanie się od wszelkich mianowicie partykularnych przyjaźni, duch umartwienia, wyjawianie pokus przed spowiednikiem. A ponadto jest pięć środków dla zabezpieczenia cnoty: pokora, duch modlitwy, przestrzeganie skromności, wierność regule, szczere nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

### **O ślubie posłuszeństwa**

Ślub posłuszeństwa jest wyższy ponad dwa pierwsze, bo on właściwie stanowi ofiarę całopalną, a jest najpotrzebniejszy, bo tworzy i ożywia całe ciało zakonne.

P. Do czego obowiązuje ślub posłuszeństwa?

O. Zakonnik przez ślub posłuszeństwa przyrzeka Bogu, że prawo witym przełożonym będzie we wszystkim, co mu na mocy reguł rozkażą, posłuszny. Ślub posłuszeństwa czyni zakonnika zależnym od przełożonego mocą reguł w całym jego życiu i we wszystkich jego sprawach. — Zakonnik popełnia przeciw ślubowi grzech ciężki każdym razem, gdy rozkazowi danemu na mocy posłuszeństwa lub reguł jest nieposłuszny.

### **O cnocie posłuszeństwa**

Cnota posłuszeństwa sięga wyżej niż ślub, obejmuje reguły, ustawy, nawet rady przełożonych.

P. Czy cnota posłuszeństwa jest konieczną zakonnikowi?

O. Cnota posłuszeństwa jest tak konieczną zakonnikowi, że chociażby czynił dobrze przeciw posłuszeństwu, (czyny jego) stają się złymi albo bez zasługi.

P. Czy można zgrzeszyć ciężko przeciw cnocie posłuszeństwa?

O. Grzeszy się ciężko, gdy się pogardza władzą lub rozkazem przełożonego; gdy z nieposłuszeństwa wynika szkoda duchowa lub doczesna dla zgromadzenia.

P. Jakie uchybienia narażają ślub?

O. Uprzedzenia i antypatie do przełożonego, szemranie i krytyki, opieszałość i niedbalstwo.

### **Stopnie posłuszeństwa**

Wykonanie prędkie i zupełne. — Posłuszeństwo woli, gdy wola skłania rozum do poddania się zdaniu przełożonego. Św. Ignacy podaje nadto trzy środki ułatwiające: aby w przełożonym, jakimkolwiek on by był, upatrywać zawsze Boga; aby rozkaz lub zdanie przełożonego usprawiedliwiać w sobie; aby każdy rozkaz przyjmować jako Boży, bez rozstrząsania lub zastanawiania się. Ogólny zaś środek — pokora.

Nic trudnego dla pokornego.

94 O Panie mój, rozpal miłość moją ku Tobie, aby wśród burz, cierpień i doświadczeń nie ustał duch mój. Widzisz, jak słabą jestem. Miłość wszystko może.

95 + Głębsze poznanie Boga i przerażenie duszy.



W początku Bóg daje się poznać jako świętość, sprawiedliwość, dobroć, czyli miłosierdzie. Dusza nie naraz to wszystko poznaje, ale poszczególne w błyskach, czyli zbliżeniach się Boga. I nie trwa to długo, bo nie zniosłaby tego światła. W czasie modlitwy dusza doznaje błysku tego światła, który uniemożliwia duszy dotychczasową modlitwę. Może się silić, jak chce, i zmuszać do dawniejszej modlitwy, będzie to wszystko daremne, staje się absolutnie niemożliwością w dalszym ciągu tak się modlić, jak przed tym otrzymaniem tego światła. Światło to, które dotknęło duszy, jest w niej żywe i nic ani go zagłuszyć, ani przyćmić nie może. Ten błysk poznania Boga pociąga jej duszę i rozpala miłość ku Niemu. Ale ten sam błysk równocześnie daje duszy poznać, czym ona jest, i całe swe wnętrze widzi w Wyższym świetle, i powstaje przerażona i zatrwożona. Jednak nie pozostaje w tym zatrwożeniu, ale zaczyna się oczyszczać i upokarzać, i uniać przed Panem, a światła te są silniejsze i częstsze; im dusza więcej się krystalizuje, tym światła te są przenikliwsze. Jednak jeżeli dusza wiernie i mężnie odpowiedziała tym pierwszym łaskom, Bóg duszę napełnia swymi pociechami, udziela jej się w sposób odczuwalny. Dusza wchodzi chwilami jakby w zażyłość z Bogiem i cieszy się niezmiernie; myśli, że już osiągnęła przeznaczony stopień doskonałości, bo błędy i wady są w niej uśpione, a ona myśli, że już ich nie ma. Nic jej się trudnym nie wydaje, na wszystko jest gotowa. Zaczyna się pogrążyć w Bogu i kosztować rozkoszy Bożych. Jest niesiona przez łaskę, a nie zdaje sobie z tego wcale sprawy — z tego, że może przyjść czas próby i doświadczenia. I rzeczywiście stan ten nie trwa długo. Przyjdą chwile inne, ale muszą wspomnieć, że dusza wierniej odpowiada łasce Bożej, jeżeli ma światłego spowiednika i przed którym zwierza mu się ze wszystkiego.

96 + Doświadczenia Boże w duszy umiłowanej szczególnie przez Boga. Pokusy i ciemności, szatan.

Miłość duszy nie jest jeszcze taka, jak Bóg tego żąda. Dusza nagle traci obecność Bożą. Powstają w niej różne błędy i wady, z którymi musi toczyć zaciekły bój. Wszystkie błędy podnoszą głowę, jednak czujność jej jest wielka. Na miejsce dawnej obecności Bożej wstąpiła oschłość i posucha duchowa, nie czuje smaku w ćwiczeniach duchownych, nie może się modlić, ani tak jak dawniej, ani jak teraz się modliła. Rzuca się we wszystkie strony i nie znajduje zadowolenia. Bóg się przed nią ukrył, a ona w stworzeniu pociechy nie znajduje i żadne stworzenie nie urnie jej pocieszyć. Dusza pragnie namiętnie Boga, ale widzi swą nędzę, zaczyna odczuwać sprawiedliwość Bożą. Widzi jakoby utraciła wszystkie dary Boże, umysł jej jest jakby przyćmiony, ciemność zapada w całej jej duszy, zaczyna się udreka, co do nie pojęcia. Dusza starała się przedstawić stan swej duszy spowiednikowi, lecz nie została zrozumiana. Zapada jeszcze w większe niepokoję. Szatan zaczyna swe dzieło.

97 Wiara zostaje w ogniu, walka tu jest wielka, dusza robi wysiłki, trwa aktem woli przy Bogu. Szatan posuwa [się] z dopuszczenia Bożego jeszcze dalej, nadzieja i miłość jest w doświadczeniu. Straszne są te pokusy, Bóg duszę wspiera niejako potajemnie. Ona o tym nie wie, bo inaczej niepodobna jest ostać się. I wie Bóg, co może dopuścić na duszę. Dusza kuszona [jest] niewiarą, co do prawd objawionych, do nieszczerości wobec spowiednika. Szatan jej mówi — patrz, nikt cię nie zrozumie, po co mówić o tym wszystkim? Brzmiały w jej uszach słowa, których ona się przeraża i zdaje się jej, że je wymawia przeciw Bogu. Widzi to, czego by widzieć nie chciała. Słyszy to, czego słyszeć nie chce, a jest to straszne w takich chwilach nie mieć doświadczonego spowiednika. Sama dźwiga całe brzemie; jednak, o ile jest to w jej mocy, powinna się starać o światłego spowiednika, bo może złamać się pod tym ciężarem, i to często jest nad przepaścią. Te wszystkie doświadczenia są ciężkie i trudne. Bóg nie dopuszcza ich na duszę, która by w pierw nie była dopuszczona do głębszego z Bogiem obcowania i nie skosztowała słodczy Bożych, a także Bóg ma w tym swoje zamiary dla nas niezbadane. Często Bóg w podobny sposób przygotowuje duszę do przyszłych zamiarów i dzieł wielkich. I chce ją doświadczyć, jako czyste złoto, ale to jeszcze nie koniec próby. Jest jeszcze próba nad próbami — to jest zupełne odrzucenie od Boga

**+ Próba nad próbami,  
absolutne opuszczenie — rozpacz**

Kiedy dusza zwycięsko wychodzi z poprzednich prób i chociaż się może potknąć, ale mężnie walczy i z głęboką pokorą woła do Pana: ratuj, bo ginę. — I jeszcze jest zdolna do walki.

Teraz ogarnia duszę straszna ciemność. Dusza widzi w sobie tylko grzechy. Jej uczucie jest straszne. Widzi się zupełnie przez Boga opuszczoną, czuje, jakoby była przedmiotem Jego nienawiści, i jest jeden krok do rozpacz. Broni się, jak może, próbuje obudzić ufność, lecz modlitwa jest dla niej jeszcze większą męką; jej się zdaje, że pobudza Boga do większego gniewu, jest postawiona na niebosiężnym szczycie, który jest nad przepaścią.

Dusza rwie się do Boga, a czuje się odepchnięta. Wszystkie męki i katusze świata są niczym w porównaniu z tym uczuciem, w którym ona jest cała pogrążona — to jest odepchnięcie od Boga. Nikt jej ulgi przynieść nie może. Widzi, że jest sama jedna, nikogo nie ma na swą obronę. Wznosi oczy do nieba, ale wie, że to nie dla niej — wszystko dla niej stracone. Z ciemności wpada w większą ciemność, zdaje jej się, że na zawsze straciła Boga, tego Boga, którego tak kochała. Ta myśl wprowadza ją w mękę nie do opisania. Jednak ona nie godzi się na to, próbuje spojrzeć w niebo, lecz daremnie — to sprawia jej jeszcze większą mękę.

Nikt takiej duszy nie oświeci, jeżeli Bóg chce ją utrzymać w ciemności. To odrzucenie od Boga czuje tak żywo w sposób przeraźliwy. Wyrwają się z jej serca jęki bolesne, tak bolesne, że nie pojmie żaden duchowny, chyba że sam to przeszedł. W tym dusza doznaje jeszcze cierpienie od złego ducha. Szatan drwi z niej: Widzisz, czy dalej będziesz wierna? Oto masz zapłatę, jesteś w naszej mocy. — Chociaż szatan tyle ma wpływu na tę duszę, ile Bóg pozwoli; Bóg wie, ile wytrzymać możemy. — I cóż z tego, żeś się umartwiała? I cóż z tego, żeś wierna regule? Po cóż te wszystkie wysiłki? Jesteś odrzucona od Boga. — To słowo „odrzuciona” staje się ogniem, który przenika każdy nerw aż do szpiku kości. Przeszywa na wskroś całą jej istotę. Nadchodzi największy moment doświadczenia. Dusza już nie szuka nigdzie pomocy, pogrąża się sama w sobie i traci wszystko sprzed oczu i niejako jakby się zgodziła na tę mękę odrzucenia. Jest to moment, któremu nie umiem nadać wyrazu. Jest to agonía duszy. Kiedy ten moment zaczął się pierwszy raz zbliżać do mnie, jednak zostałam z niego wyrwana mocą świętego posłuszeństwa. Mistrzynie, która przeraziła się moim widokiem, posłała mnie do spowiedzi; jednak spowiednik mnie nie rozumie, nie doznaję ani cienia ulgi. O Jezu, daj nam kapłanów doświadczonych.

99

Kiedy powiedziałam, że przeżywam męki piekielne w duszy, odpowiedział mi, że jest o moją duszę spokojny, bo widzi w duszy mojej wielką łaskę Bożą. Jednak ja nic z tego nie rozumiałam i ani jeden promyczek światła nie przedarł się do duszy.

100 - Teraz już zaczynam odczuwać brak sił fizycznych i już nie mogę podolać obowiązkowi. Cierpienie już nie mogę ukryć; chociaż nie mówię ani słowa o tym, co cierpię, to jednak ból, jaki się odbija na mej twarzy, zdradza mnie, i przełożona powiedziała, że siostry przychodzą do niej i mówią, że jak się spojrzą w kaplicy na siostrę, to litość ich bierze dla mnie, tak straszny mam wygląd. Jednak pomimo wysiłku nie jest dusza w stanie ukryć tego cierpienia.

101 Jezu, Ty jeden wiesz, jak dusza jęczy w tych mękach, spowita ciemnością, a jednak pragnie i łaknie Boga, jak spalone usta wody. Umiera i usycha, umiera śmiercią bez śmierci, to jest, że umrzeć nie może. Wysiłki jej są niczym, ona jest pod ręką mocarną. Teraz jej dusza wchodzi w moc Sprawiedliwego. Ustają wszelkie pokusy zewnętrzne, milknie wszystko, co ją otacza, tak jak konający traci wszystko, co jest zewnętrzne — cała jej dusza jest skupiona pod mocą sprawiedliwego i trzykroć świętego Boga. — Na wieki odrzucona. — To największy moment i tylko Bóg może duszę w ten sposób doświadczyć, bo On jeden wie, że dusza może to wytrzymać. Kiedy dusza została przesiąknięta na wskroś tym ogniem piekielnym, wpada jakoby w rozpacz. Dusza moja doświadczyła tego momentu, kiedy byłam w celi

- sama jedna. Kiedy dusza zaczęła się pogrążyć w rozpacz, czułam, że zaczynam konać, jednak chwyciłam krzyżyk i zacisnęłam kurczowo w rękę; teraz czuję, że się odłączy ciało moje od duszy, i chociaż pragnęłam pójść do przełożonych, już sił fizycznych nie było, wyrzekłam ostatnie słowa — ufam miłosierdziu Twemu, i zdawało mi się, jakobym pobudziła Boga do większego gniewu i zapadłam sama w rozpacz, i już tylko od czasu do czasu wyrывa się z duszy jęk bolesny, jęk nieutulony. Dusza w agonii. I zdawało mi się, że już pozostanę w tym stanie, bo o własnej mocy nie wyszłabym z niego. Każde wspomnienie Boga jest morzem nieopisanym cierpień, a jednak jest coś w duszy, co się rwie do Boga, lecz jej się zdaje, że na to tylko, aby więcej cierpieć. Wspomnienie dawnej miłości, jaką ją Bóg otaczał, jest dla niej nowym rodzajem męki. Jego wzrok przenika ją na wskroś i wszystko zostało spalone w duszy od spojrzenia Jego. Była to dłuższa chwila, kiedy weszła jedna z siostr do celi i zastała
- 102 mnie prawie umarłą. Złękła się i poszła do Mistrzynie, która mocą świętego posłuszeństwa rozkazała mi podnieść się z ziemi, i natychmiast odczułam siły fizyczne, i podniosłam się z ziemi, drżąca cała. Mistrzynie poznała zaraz mój cały stan duszy, mówiła mi o niepojętym miłosierdziu Bożym i powiedziała: Niech się siostra nie martwi niczym, nakazuję siostrze mocą posłuszeństwa — i mówiła mi: Teraz widzę, że Bóg powołuje siostrę do wysokiej świętości, blisko chce Pan mieć siostrę przy sobie, kiedy takie rzeczy dopuszcza, i to tak wcześnie. Niech siostra będzie wierna Bogu, bo to jest znak, że wysoko chce mieć siostrę w niebie. — Jednak nie rozumiałam nic ze słów tych. Kiedy weszłam do kaplicy, czuję, jakoby wszystko odpadło od duszy mojej, jakobym dopiero wyszła z ręki Bożej, czuję nietykalność swojej duszy, czuję, że jestem dziecięciem maleńkie. Wtem ujrzałam wewnątrz Pana, który mi rzekł: Nie lękaj się, córko moja, ja jestem z tobą. W tym jednym momencie pierzchły wszystkie
- 103 ciemności i udręczenia, zmysły zalane radością niepojętą, władze duszy napełnione światłem.
- 104 Jeszcze chcę wspomnieć, że choć dusza moja już była pod promieniami Jego miłości, to jednak na ciele moim jeszcze przez dwa dni pozostały ślady przeszłej męki. Twarz śmiertelnie blada i oczy zaszele krwią. Jezus tylko wie, com cierpieć. Wobec rzeczywistości bladym to jest, com napisała. Nie umiem tego wypowiedzieć, zdaje mi się, że wróciłam z zaświatów. Czuję niechęć do wszystkiego, co jest stworzone. Tulę się do Serca Boga, jak niemowlę do piersi matki. Patrzę na wszystko innym wzrokiem. Świadoma jestem tego, co Pan dokonał jednym słowem w mej duszy, tym żyję. Na wspomnienie przeszłej męki dreszcz mnie przenika. Nie wierzyłabym, że można tak cierpieć, gdybym sama nie przeszła tego. — Jest cierpienie na wskroś duchowe.
- 105 Jednak w tych wszystkich cierpieniach i walkach nie opuszczałam Komunii św. Kiedy zdawało mi się, że nie powinnam komunikować, wtedy szłam przed Komunią św. do mistrzyni i powiedziałam jej, że nie mogę iść do Komunii św. — zdaje mi się, że nie powinnam przystępować. Ona mi jednak nie pozwalała opuszczać Komunii św.; i poszłam, i poznałam, że uratowało mnie tylko posłuszeństwo.
- Sama Mistrzynie później powiedziała mi, że te doświadczenia przeszły u mnie prędko tylko dlatego — że siostra była posłuszna. Moc posłuszeństwa tylko, że siostra tak mężnie przebrnęła. — Prawda, że Pan sam mnie wyprowadził z tej męki, ale wierność posłuszeństwu podobała Mu się. Chociaż są to rzeczy przerażające, jednak nie powinna się nimi żadna dusza przerażać zbyt, bo nie da Bóg ponad to, co
- 106 możemy. A z drugiej strony, może nigdy nie dopuści na nas podobnych mąk, a piszę dlatego, że jeżeli się Panu podoba jakąś duszę prowadzić przez podobne męki, niech się nie lęka, ale będzie we wszystkim, o ile od niej zależy, wierna Bogu. Bóg duszy krzywdy nie robi, gdyż jest samą miłością i w tej niepojętej miłości powołał ją do bytu. Chociaż, kiedy byłam w tych utrapieniach, nie rozumiałam
- 107 tego. O Boże mój, poznałam, że nie jestem z tej ziemi, wlał to Pan w moją duszę [w] wysokim stopniu. Obcowanie moje jest więcej w niebie niżeli na ziemi, chociaż w niczym nie zaniedbuję obowiązków swoich.
- 108 W tych chwilach nie miałam kierownika duszy i nie znałam żadnego kierownictwa. Prosiłam Pana — i nie dawał mi kierownika. Sam Jezus jest Mistrzem moim od dzieciństwa aż dotąd. Przeprowadził mnie

przez wszystkie puszcze i niebezpieczeństwa; widzę jasno, że tylko Bóg mógł mnie przeprowadzić przez tak wielkie niebezpieczeństwo bez żadnej szkody i bez szwanku, gdzie dusza moja została nietknięta i zawsze zwyciężałam wszelkie trudności, które były nie do pojęcia. Wychodziła [...] <sup>105</sup> Jednak dał mi Pan kierownika, ale później.

- 109 Po tych cierpieniach dusza jest wielkiej czystości ducha i wielkiej bliskości Boga, chociaż muszę jeszcze wspomnieć, że w tych udręczeniach duchowych ona jest blisko Boga, ale jest ślepa. Jej wzrok duszy Spowity W ciemności, a Bóg jest bliżej takiej duszy cierpiącej, tylko cały sekret właśnie w tym, że ona o tym nie wie. Ona twierdzi, że nie tylko ją Bóg opuścił, ale jest przedmiotem Jego nienawiści. Co za ciężka choroba wzroku duszy, która, rażona światłem Bożym, twierdzi, że go nie ma, a tymczasem jest tak silne, że ją oślepia. Jednak poznałam później, że Bóg jest bliżej niej w tych chwilach niż kiedy indziej, bo o zwykłej pomocy łaski nie prze trwałaby tych prób. Wszechmoc Boża tu działa i łaska nadzwyczajna, bo inaczej załamałaby się pod pierwszym uderzeniem.
- 110 O Boski Mistrzu, to tylko dzieło Twoje w duszy mojej. Ty, o Panie, nie boisz się duszy postawić nad brzegiem strasznej przepaści, gdzie ona się trwoży i lęka, i znowu przywołujesz ją do siebie. Oto są Twoje niepojęte tajemnice.
- 111 Kiedy w tych udręczeniach duszy starałam się oskarżyć w spowiedzi św. z jak najdrobniejszych drobiazgów, kapłan ten zdziwił się, że nie popełniam większych uchybień i powiedział mi te słowa: Jeżeli w tych udrękach siostra jest tak wierna Bogu, to już to samo daje mi świadectwo, że Bóg siostrę wspiera szczególną łaską swoją, a że siostra tego nie rozumie, to i dobrze. Jednak dziwna rzecz, że mnie w tych rzeczach spowiednicy nie mogli ani zrozumieć, ani uspokoić, aż do spotkania się z o. Andraszem, a później z ks. Sopoćką.
- 112 + Parę słów o spowiedzi i spowiednikach. Tylko to wspomnę, com doświadczyła i przeżyła we własnej duszy. Trzy rzeczy są, gdzie dusza nie odnosi pożytku w spowiedzi w tych wyjątkowych chwilach.

Pierwsze — że spowiednik mało zna drogi nadzwyczajne i okazuje zdziwienie, jeżeli dusza odsłoni mu te wielkie tajemnice, jakich Bóg dokonywa w duszy. To zdziwienie jego już duszę subtelną zatrzaża i ona spostrzega, że spowiednik się waha wypowiedzieć swoje zdanie, a dusza, jeżeli to spostrzeże, nie uspokoi jej, ale jeszcze więcej ma wątpliwości po spowiedzi aniżeli przed spowiedzią, bo ona wyczuje, że spowiednik uspokaja ją, [a] sam nie ma pewności. Albo — co mi się zdarzyło — że spowiednik nie mogąc przeniknąć niektórych tajemnic duszy — odmawia jej spowiedzi <sup>106</sup>, okazuje jakąś bojaźń przed zbliżeniem się takiej duszy do kratki. Jakże może dusza w takim stanie czerpać uspokojenie w konfesjonale, gdyż ona jest subtelniejsza na każde słowo kapłana. Moim zdaniem w takich chwilach szczególnych nawiedzin Bożych w duszy, jeżeli jej nie rozumie, powinien duszy wskazać jakiegoś doświadczonego i światłego spowiednika albo samemu zaczerpnąć światła, aby duszy dać to, co ona potrzebuje, a nie wprost odmówić jej spowiedzi, bo w ten sposób naraża ją na wielkie niebezpieczeństwo i może niejedna dusza opuścić drogę, na której ją Bóg szczególnie chciał mieć. Jest to rzecz wielkiej wagi, bo sama tego doświadczyłam, że już zaczęłam się chwiać, pomimo tych szczególnych darów Bożych; chociaż mnie Bóg sam uspokajał, jednak zawsze pragnęłam mieć pieczęć Kościoła.

Druga rzecz — to, że spowiednik nie pozwoli się szczerze wypowiedzieć, okazuje zniecierpliwienie. Dusza wtenczas milknie i nie mówi wszystkiego, a tym samym nie odnosi pożytku; a tym mniej odnosi pożytku, kiedy się zdarzy, że spowiednik zaczyna doświadczać duszę, a nie znając jej — dlatego zamiast pomóc duszy, to szkodzi jej. A to dlatego, że ona wie, że spowiednik nie zna jej, bo nie pozwolił całkowicie odsłonić się jej, jak co do łask, tak i co do nędzy. A więc próba nie jest stosowna. Miałam niektóre próby, z których się śmiałam. Lepiej tę rzecz wyrażę tymi słowami, że spowiednik to lekarz

duszy, więc — jak lekarz, nie znając choroby, może dać stosowne lekarstwo? — Nigdy. Bo albo nie będzie wywierać żadnego skutku pożądanego, albo da za silne, gdzie powiększy chorobę, a czasami — co nie daj, Boże — może nastąpić śmierć, ponieważ za silne. Mówię to z doświadczenia, że w pewnych wypadkach wprost sam Pan mnie powstrzymywał.

Trzecia rzecz — to, że się zdarza, że spowiednik nieraz lekceważy drobne rzeczy. Nic nie ma w życiu duchowym drobnego. Czasami rzecz drobna na pozór — odkryje rzecz wielkiej wagi, a dla spowiednika jest snopem światła w poznaniu duszy. Wiele odcieni duchownych kryje się w rzeczach drobnych.

Nigdy nie stanie gmach wspaniały, jeżeli odrzucimy drobne cegiełki. Bóg od niektórej duszy żąda wielkiej czystości, więc zsyła jej głębsze poznanie nędzy. Oświecona światłem z wysoka, lepiej poznaje, co się Bogu podoba, a co — nie. Grzech jest według poznania i światła duszy, to samo i niedoskonałości, chociaż ona wie, że co do sakramentu ściśle należy, to jest grzech — ale te drobne rzeczy mają wielką doniosłość w dążeniu do świętości i nie może spowiednik tego lekceważyć. Cierpliwość i łagodność spowiednika otwiera drogę do najgłębszych tajni duszy. Dusza niejako bezwiednie od słania swą przepastną głębię i czuje się silniejsza i odporniejsza, tutaj mężniej walczy, więcej się stara, ponieważ wie, że musi z tego zdać sprawę.

Jeszcze jedno wspomnę, co do spowiednika. On musi nieraz doświadczyć, musi próbować, musi ćwiczyć, musi poznać, czy ma do czynienia ze słomą, czy z żelazem, czy z czystym złotem. Każda z tych trzech dusz potrzebuje odrębnego ćwiczenia. Musi, i to koniecznie, spowiednik wyrobić sobie o każdej sąd jasny, aby wiedział, co ona może udźwignąć w pewnych chwilach, okolicznościach i wypadkach. Co do mnie, to później, po wielu doświadczeniach, kiedy poznałam, że nie jestem zrozumiana, to nie odsłaniałam swej duszy i nie mąciłam sobie spokoju. Ale to miało miejsce dopiero wtenczas — kiedy, czyli od czasu — kiedy już te wszystkie łaski były pod sądem mądrego i wykształconego, i doświadczonego spowiednika. Teraz wiem, jak w niektórych wypadkach się kierować.

- 113 I znowuż pragnę powiedzieć trzy słowa do duszy, która pragnie stanowczo dążyć do świętości i odnosić owoc, czyli pożytek ze spowiedzi.

Pierwsze, całkowita szczerłość i otwartość. Najświętszy i najmądrzejszy spowiednik nie może gwałtem wlać w duszę tego, co pragnie, jeżeli dusza nie będzie szczerą i otwartą. Dusza nieszczerą, skrytą naraża się na wielkie niebezpieczeństwo w życiu duchownym i sam Pan Jezus nie udziela się takiej duszy w sposób wyższy, bo wie, że ona nie odniosłaby korzyści z tych łask szczególnych.

Drugie słowo — pokora. Dusza nie korzysta należycie z sakramentu spowiedzi, jeżeli nie jest pokorna. Pycha duszę utrzymuje w ciemności. Ona nie wie i nie chce dokładnie wnikać w głąb swej nędzy, maskuje się i unika wszystkiego, co by ją uleczyć miało.

Trzecie słowo — to posłuszeństwo. Dusza nieposłuszna nie odniesie żadnego zwycięstwa, chociażby ją sam Pan Jezus bezpośrednio spowiadał. Spowiednik najdoświadczeńszy nic takiej duszy nie pomoże. Na wielkie nieszczęścia naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości, i nie da rady w życiu duchownym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną.

- 114 + O, jak miłe są hymny, płynące z duszy cierpiącej. Całe niebo zachwyca się taką duszą — szczególnie, kiedy jest dotknięta przez Boga. Wywodzi za Nim swe tęskne treny. Jej piękność jest wielka, bo płynie z Boga. Idzie przez puszcę życia zraniona miłością Bożą. Ona jedną stopą dotyka ziemi.

- 115 + Dusza, kiedy wyszła z tych utrapień, jest głęboko pokorna. Jej czystość duszy jest wielka. Ona bez

namysłu niejako lepiej wie co w danej chwili należy czynić, a co zaniechać. Wyczuwa najłżejsze dotknięcie łaski i jest bardzo wierna Bogu. Ona z daleka poznaje Boga i cieszy się nieustannie Bogiem. Ona Boga nader szybko odkrywa w duszach innych, w ogóle w otoczeniu. Dusza jest oczyszczona przez samego Boga. Bóg, jako czysty Duch, wprowadza duszę w życie czysto duchowe. Sam Bóg wpierw tę duszę przygotował i oczyścił, czyli uczynił ją zdolną do ścisłego obcowania z sobą. W sposób duchowy obcuje ona z Panem w miłosnym odpocznieniu. Mówi do Pana bez wyrażenia zmysłów. Bóg napędza duszę swym światłem. Jej rozum, oświecony, widzi jasno i rozróżnia stopnie w tym życiu duchowym. Widzi, kiedy się łączyła w sposób niedoskonały z Bogiem, gdzie zmysły brały udział i duchowość była złączona ze zmysłami, choć już w sposób wyższy i szczególny — jednak niedoskonały. Jest łączenie się z Panem wyższe i doskonalsze — to jest umysłowe. Dusza tu jest bezpieczniejsza od złudzeń, duchowość jej jest głębsza i czystsza. W życiu, gdzie są zmysły, tam więcej jest narażenia na złudzenie. Jak jej samej, tak i spowiedników ostrożność powinna być większa. Są chwile, w których i Bóg wprowadza duszę w stan czysto duchowy. Zmysły gasną i są jakoby umarłe. Dusza jest jak najściślej zjednoczona z Bogiem, jest zanurzona w Bóstwie, poznanie jej jest całkowite i doskonałe, nie poszczególne — jak dawniej, ale ogólne i całkowite. Cieszy się tym, ale — jeszcze chcę mówić o tych chwilach próby. W tych chwilach trzeba, aby spowiednicy mieli cierpliwość z taką duszą. Ale największą cierpliwość powinna mieć dusza sama z sobą.

- 116 Mój Jezu, Ty wiesz, co doznaje dusza moja na wspomnienie tych cierpień. Nieraz dziwiłam się, że aniołowie i święci siedzą cicho na takie cierpienie duszy. Jednak oni nas szczególnie w tych chwilach kochają. Dusza moja nieraz krzyczała za Bogiem, jak małe dziecko, kiedy matka zasłoni swoje oblicze, a ono jej poznać nie może, krzyczy, ile siły ma. O Jezu mój, za te doświadczenia miłosne niech Ci będzie cześć i chwała. Wielkie i niepojęte jest miłosierdzie Twoje. Wszystko, o Panie, coś zamierzył względem mej duszy, jest przeniknięte miłosierdziem Twoim.
- 117 Wspomnę tu, że współtęczenie nie powinno dodawać cierpień zewnętrznych, bo naprawdę dusza, kiedy ma kielich po brzegi, to czasami właśnie ta kropelka, którą my dorzucamy do jej kielicha, będzie akurat za wiele i przeleje się kielich gorzycy. I kto za taką duszę odpowie? Strzeżmy się dorzucać cierpień innym, bo to się nie podoba Panu. Gdyby siostry czy przełożeni wiedzieli lub się domyślali, że dana dusza jest w takich doświadczeniach, a mimo to jeszcze ze swej strony dodawaliby jej cierpienia, grzesziliby śmiertelnie i sam Bóg upomniałby się za taką duszą. Nie mówię tu o wypadkach, które z natury stanowią grzech, ale mówię o rzeczy, która w innym razie nie byłaby grzechem. Strzeżmy się mieć takie dusze na sumieniu. Jest to wielka wada w życiu zakonnym i powszechna, że jak się widzi duszę cierpiącą, to zawsze chce jej się dodać jeszcze więcej. Nie mówię o wszystkich, ale są. Pozwalamy sobie na wydawanie sądów rozmaitych i mówimy tam, gdzie nie powinniśmy tego nieraz powtarzać.
- 118 Mały członek jest język, ale wielkie rzeczy czyni. Zakonnica nie milcząca, nie dojdzie nigdy do świętości, czyli nie zostanie święta. Niech się nie łudzi — chyba że mówi przez nią Duch Boży, wtenczas nie wolno milczeć. Ale na to, żeby usłyszeć głos Boży, trzeba mieć ciszę duszy i być milczącą, nie milczeniem ponurym, ale ciszą w duszy, to jest skupieniem w Bogu. Można wiele mówić, a nie przerwać milczenia, a znowu można niewiele mówić, a zawsze łamać milczenie. O, jak niepowetowaną szkodę przynosi niezachowanie milczenia. Wiele się krzywdy wyrządza bliźnim, ale najczęściej — to własnej duszy.

Według mojego pojęcia i doświadczenia, to reguła o milczeniu powinna być na pierwszym miejscu. Bóg nie udziela się duszy gadatliwej, która jak truteń w ulu wiele brzęczy, ale za to nie wyrabia miodu. Dusza gaduła jest pusta we własnym wnętrzu. Nie ma w niej ani cnót gruntownych, ani poufałości z Bogiem. Nie ma mowy o życiu głębszym, o słodkim pokoju i ciszy, w której mieszka Bóg. Dusza, nie zaznawszy słodczy ciszy wewnętrznej, jest duchem niespokojnym i maści innym tę ciszę. Widziałam

- wiele dusz w przepaściach piekielnych za niezachowanie milczenia. Same mi to powie działały, kiedy je zapytałam, co było przyczyną ich zguby. Były to dusze zakonne. Mój Boże, co za ból, że przecież mogłyby być nie tylko w niebie, ale i nawet święte. O Jezu, miłosierdzia, drzę, kiedy pomyślę, że mam zdawać sprawę z języka, w języku jest życie, ale i śmierć, a nieraz językiem zabijamy<sup>107</sup>, popełniamy prawdziwe zabójstwo — i to mamy jeszcze uważać za rzecz małą? Naprawdę, nie rozumiem takich sumień. Poznałam pewną osobę, która dowiedziawszy się od innej pewnej rzeczy, którą o niej mówiono... rozchorowała się ciężko<sup>108</sup>, a więc ubyło tam wiele krwi i wiele wylała łez, i potem nastąpiło smutne następstwo, a więc nie miecz, ale język dokonał tego. O mój Jezu milczący, miej miłosierdzie nad nami.
- 119 Zesłałam na temat milczenia, przecież nie o tym chcę mówić, ale o życiu duszy z Bogiem i o jej odpowiedzi na łascę. Kiedy dusza została oczyszczona i Pan poufale z nią przestaje, teraz zaczyna się cała siła duszy w dążeniu do Boga. Jednak ona z siebie nic nie może. Tutaj tylko Bóg urządza wszystko, dusza o tym wie i jest świadoma tego. Ona jeszcze żyje na wygnaniu i rozumie dobrze, że jeszcze [mogą] być i chmurne dni, i dżdżyste, ale ona ma się już inaczej na to wszystko patrzeć niż dotychczas. Nie ubezpiecza się w fałszywym spokoju, ale przeży się do walki. Ona wie, że jest z pokolenia rycerskiego. Teraz lepiej sobie zdaje sprawę ze wszystkiego. Ona wie, że jest rodzajem królewskim; wszystko się jej tyczy, co wielkie i święte.
- 120 + Szereg łask, które Bóg zlewa na duszę po tych ognistych próbach. Cieszy się ścisłym zjednoczeniem z Bogiem. Wiele ma widzeń zmysłowych i umysłowych, wiele słyszy słów nadprzyrodzonych i nieraz wyraźnych rozkazów; jednak pomimo tych łask nie wystarczy sama sobie. Tym właśnie mniej, że ją Bóg nawiedza tymi łaskami, bo jest w okazji różnych niebezpieczeństw i łatwo może popaść w złudzenie. — Powinna prosić Boga o przewodnika duchowego, ale nie tylko się modlić o przewodnika, ale trzeba się starać i szukać takiego wodza, który zna się na rzeczy, jak wódz, który musi znać drogi, którymi ma prowadzić do walki. Duszę, która jest zjednoczona z Bogiem, trzeba ją przygotować do wielkich i zaciętych walk.
- + Po tych oczyszczeniach i próbach Bóg obcuje w duszy w sposób szczególny, jednak dusza nie zawsze współpracuje z tymi łaskami. Nie, żeby ona sama z siebie nie chciała pracować, ale natrafia na tak wielkie trudności zewnętrzne i wewnętrzne, że naprawdę cudu trzeba, aby się taka dusza utrzymała na tych wyżynach. Tu potrzebuje koniecznie kierownika. Duszę moją często napełniali wątpliwościami, a nieraz i sama się trwożyła, bo myślałam sobie, że przecież jestem nieukiem, nie znam się na wielu rzeczach, a tym więcej na rzeczach duchownych. Jednak, jeżeli wątpliwości się zwiększały, szukałam światła u spowiednika albo u przełożonych. Jednak nie otrzymywałam tego, czego pragnęłam.
- 122 Kiedy odsłoniłam się przełożonym, jedna z przełożonych<sup>109</sup> poznała moją duszę i drogę, jaką Bóg mnie chce prowadzić. Kiedy się stosowałam do jej wskazówek, zaczęłam szybko postępować na drodze doskonałości. Jednak nie trwało to długo. Kiedy odsłoniłam głębiej swą duszę, nie otrzymałam tego, czego pragnęłam, a przełożonej zdały się te łaski niepodobne, więc już nic zaczerpnąć od niej nie mogłam. Mówiła mi, że niepodobna, aby Bóg tak obco wał ze stworzeniem. — Ja się o siostrę boję, czy to nie jest jakie złudzenie. Niech Siostra się poradzi jakiego kapłana. — Jednak spowiednik mnie nie zrozumiał i powiedział: Lepiej, żeby siostra pomówiła o tych rzeczach z Przełożonymi. I tak chodziłam od Przełożonych do spowiednika, od spowiednika do Przełożonych, a uspokojenia nie znajdowałam. Te łaski Boże zaczęły się dla mnie wielkim cierpieniem. Mówiłam nieraz wprost do Pana: Jezu, ja się Ciebie boję, czy Ty nie jesteś jakim widmem. Jezus mnie zawsze uspokajał, ale ja zawsze nie dowierzałam. Dziwna rzecz, nim ja więcej nie dowierzałam, to Jezus więcej dawał dowodów, iż On jest sprawcą tych rzeczy.
- 123 + Kiedy poznałam, że nic nie otrzymuję uspokojenia od Przełożonych, postanowiłam nic nie mówić o

tych rzeczach czysto wewnętrznych. Na zewnątrz starałam się, tak jako dobra zakonnica, o wszystkim mówić z przełożonymi, ale o potrzebie duszy już będę tylko mówić w konfesjonale. Dla wielu, i to bardzo słusznym, przy czyn poznałam, że niewiasta nie jest powołana do rozróżniania takich tajemnic<sup>110</sup>. Naraziłam się na wiele cierpień niepotrzebnych. Przez dłuższy czas byłam uważana jakoby opętana przez złego ducha i patrzono na mnie z politowaniem, a przełożona poczyniła pewne ostrożności co do mnie. Dolatywało do uszu moich, że siostry patrzą na mnie jako na taką. I zaciemnił się horyzont wokoło. Zaczęłam unikać łask tych Bożych, ale cóż, przecież to nie było w mej mocy. Nagle ogarniało mnie tak wielkie skupienie, że wbrew woli pogrążałam się w Bogu i Pan utrzymywał mnie przy sobie.

- 124 W pierwszych chwilach dusza moja zawsze trochę jest strwożona, ale później dziwny spokój i moc napelnia duszę.
- 125 + Wszystko było jeszcze do zniesienia. Ale kiedy Pan zażądał, abym malowała ten obraz, już teraz naprawdę zaczynają mówić i patrzeć na mnie jako na jakąś histeryczkę i fantastyczkę, i już to jest trochę głośniejsze. Jedna z sióstr przysłała, aby ze mną pomówić w poufałości. I zaczęła się nade mną litować. Mówi mi: Słyszę, że mówią o siostrze, że jest fantastyczka, że ma jakieś widzenia. Biedna siostra, niech się siostra broni przed tym. Szczera była ta dusza i co słyszała — powiedziała mi szczerze. Ale podobne rzeczy codziennie wysłuchiwać musiałam. A jak to mnie męczyło, jeden Bóg tylko wie. Jednak
- 126 postanowiłam sobie wszystko znosić w cichości, ani się nie tłumaczyć na zadawane mi pytanie. Jednym drażniło to moje milczenie, a zwłaszcza więcej ciekawych. Drugie — głębiej myślące — mówiły, że jednak siostra Faustyna musi być bardzo blisko Boga, że ma siłę znieść tyle cierpień. I widziałam przed sobą jakby dwie grupy sędziów. Staralam się o ciszę wewnętrzną i zewnętrzną. Nie mówiłam nic, co się tyczyło mojej osoby, chociaż byłam przez niektóre siostry wprost pytana. Zamilkły usta moje. Cierpiałam, jak gołębica, nie skarżąc się. Jednak niektóre siostry miały jakoby przyjemność, aby mi w jakikolwiek sposób dokuczyć. Drażniła je moja cierpliwość, jednak Bóg dawał mi wewnętrznie tyle siły, że znosiłam to ze spokojem.
- 127 + Poznałam, że od nikogo w tych chwilach pomocy mieć nie będę, i zaczęłam się modlić, i prosić Pana o spowiednika. Pragnęłam, aby jakiś kapłan powiedział mi to jedno słowo: Bądź spokojny na, na dobrej jesteś drodze, albo — odrzuć to wszystko, bo to nie od Boga pochodzi. Jednak tak stanowczego kapłana nie znajdowałam, który by mi te jasne słowa wypowiedział w imieniu Pana. A więc w dalszym ciągu niepewność. O Jezu, jeżeli jest wola Twoja, abym żyła w takiej niepewności, niech imię Twoje będzie błogosławione. Proszę Cię, Panie, kieruj sam duszą moją i bądź ze mną, bo ja sama z siebie jestem niczym.
- 128 Otóż już jestem osądzona na wszystkie strony, już nic nie ma, co by we mnie było, a uszło sądów sióstr; ale już się niejako wszystko wyczerpało i zaczęły mnie zostawiać w spokoju. Umęczona dusza moja trochę odpoczęła, ale poznałam, że najbliżej był Pan ze mną w tych prześladowaniach. Trwało to króciutko. Wybuchła znów silna burza. Teraz dawniejsze podejrzenia stały się im jakoby rzecz pewna i znowu te same pieśni trzeba słuchać. Tak się Panu podoba to. Ale dziwna rzecz, że nawet na zewnątrz zaczęły mi się różne niepowodzenia<sup>111</sup>. To ściągało wiele różnych cierpień, Bogu tylko wiadomych. Jednak starałam się, jak mogłam, aby wszystko czynić w jak najczystszej intencji. Widzę teraz, że jestem jak złodziej strzeżona wszędzie: w kaplicy, przy obowiązku, w celi<sup>112</sup>. Już teraz wiem, że oprócz obecności Bożej mam zawsze obecność ludzką; naprawdę, nieraz bardzo ta obecność ludzka mnie męczyła. Były chwile, że się zastanawiałam, czy się rozebrać do mycia, czy nie. Naprawdę, biedne moje łóżko, ono także było wiele razy kontrolowane<sup>113</sup>. Śmiech mnie nieraz ogarnął, jak się dowiedziałam, że nawet łóżko nie zostawia w spokoju. Sama mi jedna z sióstr powiedziała, że co dzień wieczorem patrzyła się do mnie do celi, jak się w niej zachowuję.



Jednak Przełożeni zawsze są przełożonymi. I chociaż mnie osobiście upokarzali i nieraz napełniali różnymi wątpliwościami, to jednak zawsze pozwalali mi na to, co żądał Pan, chociaż nie tak, jak prosiłam, ale w inny sposób czynili zadość żądaniom Pana i pozwalali mi na te pokuty i ostrości.

W pewnym dniu jedna z Matek<sup>114</sup> tak się na mnie nagniewała i tak mnie upokarzała, że już myślałam, że nie zniosę tego. Mówi mi: Dziwaczko, histeryczko, wizjonerko, wynoś mi się z pokoju, niech nie znam Siostry. — Sypało się na głowę moją wszystko, co się dało. Kiedy przyszedłam do celi, padłam na twarz przed krzyżem i spoglądałam na Jezusa, a nie mogłam już ani jednego słowa wymówić. A jednak taίłam się przed innymi i udawałam, jakoby nic nie zaszło pomiędzy nami. Szatan zawsze korzysta z takich  
129 chwil, zaczęły mi przychodzić myśli zniechęcenia: za wierność i szczerość — masz nagrodę. Jak można być szczerą, kiedy się jest tak nie zrozumianą. Jezus, Jezus, już nie mogę. Upadłam znowuż na ziemię pod tym ciężarem i pot wystąpił na mnie, i lęk jakiś zaczął mnie ogarniać. Nie mam się na kim wewnętrznie oprzeć. Wtem usłyszałam głos w duszy: Nie lękaj się, ja jestem z tobą — i jakieś dziwne światło oświeciło mój umysł i poznałam, że nie powinnam się poddawać takim smutkom, i jakaś siła napełniła mnie, i wyszłam z celi z nową odwagą do cierpień.

130 Jednak zaczęłam się trochę opuszczać<sup>115</sup>. Nie zwracałam uwagi na te wewnętrzne natchnienia, starałam się być rozproszona. Jednak pomimo gwaru i rozproszenia, widziałam, co się w duszy mojej działo. Mowa Boża wymowna jest i nic jej zagłuszyć nie może. Zaczęłam unikać spotkania się z Panem we własnej duszy, bo nie chciałam być ofiarą złudzenia. Jednak Pan mnie niejako ściga swymi darami i, naprawdę, na przemian doznawałam męki i radości. O różnych widzeniach i łaskach tutaj nie wspominam, które w tym czasie Bóg mi udzielił, bo mam to na innym miejscu zanotowane<sup>116</sup>, ale wspomnę to, że już doszły te różne cierpienia do szczytu i postanowiłam sobie przed ślubami wieczystymi już skończyć z tymi wątpliwościami. Przez czas całej probacji modliłam się o światło dla kapłana, przed którym miałam się odsłonić — całą duszę na wskroś. I prosiłam Boga, aby mi On sam w tym dopomógł i dał mi łaskę, abym mogła wypowiedzieć najtajniejsze rzeczy, jakie są pomiędzy mną a Panem, i była tak usposobiona, że jakkolwiek ten kapłan zadecyduje, to będę uważać jakoby samego Jezusa. Mniejsza o to, co za sąd na mnie wyda, ja tylko pragnę prawdy i stanowczej odpowiedzi na pewne pytania. Zdana jestem zupełnie na Boga i dusza moja pragnie prawdy. Już dłużej nie mogę żyć w wątpliwościach; chociaż w duszy miałam tak wielką pewność, że rzeczy te od Boga pochodzą, że oddałabym za nie życie, ale jednak ponad to wszystko przełożyłam zdanie spowiednika i postanowiłam sobie tak postępować, jak on uzna i udzieli mi wskazówek. Tę chwilę widzę, która zadecyduje, jak mam postępować przez całe życie. Wiem, że od niej będzie zależeć wszystko. Mniejsza o to, czy mi powie zgodnie z moimi natchnieniami, czy też całkiem przeciwnie, już to mnie nie obchodzi. Ja pragnę poznać prawdę i za nią iść.

Jezu, Ty możesz mnie wspomóc. I już od tej [chwili] zaczęłam. — Taję wszystkie łaski w duszy i czekam na tego, którego mi Pan przyśle. Nie wątpiąc nic w sercu swoim prosiłam Pana, aby sam mi raczył dopomóc w tych chwilach, i jakaś odwaga weszła w duszę moją.

132 Muszę jeszcze wspomnieć, że są niektórzy spowiednicy, że dopomagają duszy i są, jakby się zdawać mogło, ojcami duchownymi, ale dotąd, jak wszystko idzie dobrze; a jak dusza znajdzie się w większych potrzebach, wtenczas są jakby bezradni i nie mogą czy też nie chcą duszy zrozumieć. Starają się jak najprędzej jej pozbyć, ale jeżeli dusza jest pokorna, to choć trochę zawsze korzysta. Bóg sam nieraz rzuci snop światła w głąb duszy, za jej pokorę i wiarę. Powie nieraz spowiednik to, co wcale powiedzieć nie zamierzał, i sam nie zdaje sobie z tego sprawy. O, niechaj dusza wierzy, że są to słowa samego Pana; chociaż musimy wierzyć, że każde słowo w konfesjonale jest Boże, ale to, co wspomniałam wyżej, jest coś wprost od Boga. I dusza to czuje, że kapłan nie jest od siebie zależny — mówi to, co by nie chciał wypowiedzieć. Otóż tak Bóg nagradza wiarę. Odczułam to po wiele razy na sobie. Pewien kapłan<sup>117</sup>, bardzo uczony i wielce poważany — czasami wypadło mi iść do niego do spowiedzi — zawsze był

surowy i sprzeciwiał mi się w tych rzeczach, ale raz odpowiedział mi: Wiedz, siostró, że jeżeli Bóg żąda, abys tego dokonała, więc nie trzeba się sprzeciwiać. Bóg chce czasami właśnie w ten sposób być chwalonym. Bądź spokojna, jak Bóg zaczął — to Bóg dokończy, ale mówię ci: wierność Bogu i pokora, jeszcze raz pokora. Zapamiętaj to sobie, co ci dziś powiedziałem. — Ucieszyłam się i pomyślałam, że może mnie ten kapłan zrozumiał. Jednak okoliczności tak się złożyły, że już więcej się u niego nie spowiadałam.

- 133 + W pewnej chwili przywołała mnie jedna ze starszych Matek<sup>118</sup> i jakby z jasnego nieba zaczęły się gromy ogniste, tak że nawet nie wiedziałam, o co się rozchodzi. Jednak pokrótce rozumiałam, że to jest za to, co wcale ode mnie nie zależy. Mówi mi, że: Niech Siostra sobie wybije z głowy, żeby Pan Jezus miał z Siostrą tak poufale przestawać, z taką nędzną, z taką niedoskonałą. Pan Jezus tylko ze świętymi duszami obcuje, zapamiętaj to sobie. — Przyznałam, że ma wielką rację, bo jestem nędzna, ale jednak ufam miłosierdziu Bożemu. Kiedy się spotkałam z Panem, upokorzałam się i mówiłam: Jezu, Ty z takimi nędznymi podobno nie obcujesz? — **Bądź spokojna, córko Moja, właśnie przez taką nędzę chcę okazać moc miłosierdzia Swego.** Poznałam, że Matka ta raczej chciała mnie tylko upokorzyć.
- 134 + O mój Jezu, wiele mi dałeś w tym krótkim życiu doświadczeń, wiele rzeczy rozumiałam, nawet takich, że teraz się dziwię. O, jak dobrze zdać się we wszystkim na Boga i pozwolić Bogu w całej pełni działać w duszy.
- 135 W czasie trzeciej probacji Pan dał mi poznać, żebym Mu się ofiarowała, aby mógł czynić ze mną to, co Mu się podoba. Mam zawsze stawać przed Nim jako ofiara. Złękłam się w pierwszej chwili, czując się nędzą bezdenną i znając dobrze siebie, odpowiedziałam Panu jeszcze raz: Jestem nędzą samą, jak mogę być zakładniczką? — **Dziś tego nie rozumiesz. Jutro dam ci poznać w czasie adoracji.** Serce mi drżało i dusza. Słowa mi tak głęboko utkwily w duszy. Mowa Boża żywa jest. Kiedy przysłam na adorację, odczułam w duszy, że weszłam do świątynicy Boga żywego, którego majestat wielki i niepojęty. I dał mi Pan poznać, czym są nawet najczystsze duchy wobec Niego. Chociaż na zewnątrz nic nie widziałam, obecność Boża przenikła mnie na wskroś. W tej chwili dziwnie mój umysł został oświecony. Przesunęła się przed oczyma mojej duszy wizja, jak u Pana Jezusa w Ogrójcu. Najpierw cierpienia fizyczne i wszystkie okoliczności, które je powiększają; cierpienia duchowe w całej rozciągłości i te, o których nikt wiedzieć nie będzie. W tę wizję wchodzi wszystko: posądzenia niewinne, odebranie dobrej sławy. Napisałam to w streszczeniu, ale to poznanie było tak jasne, że to, co później przeżywałam, nic się nie różniło od chwili, kiedy poznałam. Imię moje ma być „ofiara”. Kiedy skończyła się wizja, zimny pot spłynął mi po czole. Jezus dał mi poznać, że chociaż się nie zgodzę na to,
- 136 to jednak mogę się zbawić i łask, których mi udzielał, nie zmniejszy i nadal będzie w takiej samej poufaleści ze mną, tak że chociaż się nie zgodzę na tę ofiarę, to nie zmniejszy się przez to hojność Boża. I dał mi Pan poznać, że cała tajemnica ode mnie zależy, od mojego dobrowolnego zgodzenia się na tę ofiarę z całą świadomością umysłu. W tym akcie dobrowolnym i świadomym jest cała moc i wartość przed Jego majestatem. Chociażby mnie nic z tego, na com się ofiarowała, nie dosięgło, jednak przed Panem jest jakoby już wszystko dokonane.

W tym momencie poznałam, że wchodzę w łączność z majestatem niepojętym. Czuję, że Bóg czeka na moje słowo, na moją zgodę. Wtem duch mój pograżył się w Panu i rzekłam: Czyn ze mną, co Ci się podoba, poddaję się woli Twojej. Wola Twoja święta od dziś jest mi pokarmem. Wierna będę żądaniom Twoim, przy pomocy Twojej łaski. Czyn ze mną, co Ci się podoba. Błagam Cię, o Panie, bądź ze mną w każdym momencie życia mojego.

- 137 Wtem — kiedy się zgodziłam wolą i sercem na tę ofiarę — obecność Boga przenikła mnie na wskroś. Dusza moja została pograżona w Bogu i zalana tak wielkim szczęściem, że ani w części tego napisać nie mogę. Czulałam, że majestat Jego otacza mnie. Dziwnie zostałam zlana z Bogiem. Widziałam wielkie

upodobanie Boże w sobie i nawzajem utonął duch mój w Nim. Świadoma tego zjednoczenia się z Bogiem, czuję, że jestem szczególnie miłowana, i nawzajem — kocham całą siłą swej duszy. Tajemnica wielka zaszła na tej adoracji, tajemnica między mną a Panem; i zdawało mi się, że skonam z miłości w Jego spojrzeniu. Choć mówiłam wiele z Panem, jednak bez słowa. I powiedział Pan: Jesteś rozkoszą dla serca mojego, od dziś każdy uczynek, najdrobniejszy, ma w oczach moich upodobanie, cokolwiek czynić będziesz. W tym momencie czułam się przekonsekrowana. Powłoka ciała jest ta sama, ale dusza inna, w niej mieszka Bóg z całym swoim upodobaniem. Nie uczucie, ale świadoma rzeczywistość, której nic mi przyćmić nie może. Wielka tajemnica zadzierzgnęła się między mną a Bogiem. Odwaga i moc pozostała w duszy mojej. Kiedy wyszłam z adoracji, ze spokojem spjrzałam w oczy temu

138 wszystkiemu, czego się przedtem tak bardzo lękałam. 138 Kiedy wyszłam na korytarz, zaraz mnie spotkało wielkie cierpienie i upokorzenie przez jedną osobę. Przyjęłam z poddaniem się woli wyższej i głęboko przytuliłam się do Najśw. Serca Jezusowego, Pana, dając poznać, że jestem gotowa do tego, na co się ofiarowałam. Cierpienie wyrastało jakby spod ziemi, sama matka Małgorzata dziwiła się temu. Innym wiele rzeczy ujdzie, bo naprawdę nie warto na to zwracać uwagi, ale mnie nic nie uchodzi, każde słowo analizowane, każdy krok uważany. Jedna Siostra<sup>119</sup> powiedziała mi: Niech się Siostra przygotowuje na przyjęcie krzyżyka, jaki Siostrę czeka od Matki Przełożonej, tak mi siostry żal. — A ja w duszy cieszę się na to i już od dawna jestem na to gotowa. Kiedy zauważyła moją odwagę, zdziwiła się temu. Teraz widzę, że dusza z siebie niewiele może, ale z Bogiem wszystko może. Oto, co może łaska Boża. Mało jest dusz, które by zawsze były czujne na natchnienie Boże, a jeszcze mniej jest dusz takich, które by wiernie szły za natchnieniem Bożym.

139 Jednak dusza wierna Bogu nie może sama rozstrzygać swych natchnień, musi je poddawać pod kontrolę bardzo wykształconego i mądrego kapłana i dopóki się nie upewni, niech się trzyma niedowierzająco. Tym natchnieniom i wszelkim łaskom wyższym niech nie dowierza sama, bo się narazić może na wielkie straty.

Chociaż dusza odróżnia zaraz fałszywe natchnienia od Bożego, jednak niech będzie ostrożna, bo wiele jest rzeczy niepewnych. Bóg lubi i cieszy się, kiedy dusza nie dowierza Jemu samemu dla Niego samego; dlatego że Go kocha, to jest ostrożna i pyta się, i sama szuka pomocy, aby stwierdzić, czy to naprawdę Bóg jest, co w niej działa. A utwierdziwszy się przez światłego spowiednika, niech będzie spokojna i odda się Bogu według Jego wskazówek, to jest według wskazówek spowiednika.

140 Miłość czysta zdolna jest do czynów wielkich i nie łamie jej trudności ani przeciwności, jak miłość [jest] mocna [mimo] wielkich trudności — tak też jest wytrwała w szarym, codziennym, żmudnym życiu. Ona wie, że by się Bogu przypodobać, jednego potrzeba, to jest, aby najdrobniejsze rzeczy czynić z wielkiej miłości — miłość i zawsze miłość.

Miłość czysta nie błądzi, ona ma dziwnie dużo światła i nic nie robi, co by się Bogu miało nie podobać. Przemysłna jest w czynieniu tego, co miłsze Bogu, i nikt jej nie dorówna; szczęśliwa, gdy może się wyniszczać i płonąć jak czysta ofiara. Im więcej czyni z siebie, tym jest szczęśliwsza, ale też nikt nie urnie wyczuć niebezpieczeństw tak z daleka, jak ona; urnie zdzierać maskę i wie, z kim ma do czynienia.

141 + Ale udreki moje już dobiegają końca. Pan daje mi obiecaną pomoc, widzę ją w dwóch kapłanach — to jest w ojcu Andraszu i ks. Sopoćce. W rekolekcjach przed ślubami wieczystymi<sup>120</sup> pierwszy raz zostałam gruntownie uspokojona<sup>121</sup>, a później przez ks. Sopoćkę w tym samym kierunku byłam prowadzona — tu się spełniła obietnica Pana.

142 Kiedy zostałam uspokojona i pouczona, jak postępować po tych drogach Bożych, duch mój rozradował się w Panu i zdawało mi się, że nie idę, ale biegnę; zostały mi rozwiązane skrzydła do lotu i zaczęłam

szybować w sam żar słońca i nie obniżę się, aż spocznę w Tym, w którym utonęła dusza moja na wieki. I poddałam się całko wicie wpływowi łaski; wielkie są zniżenia Boże do duszy mojej. Nie usuwam się ani wymawiam, ale tonę w Nim, jako jedynym skarbie swoim. Jedno jestem z Panem, niejako niknie przepaść między nami, Stwórca i stworzenie. Przez parę dni dusza moja była jakoby w ustawicznej ekstazie. Obecność Boża ani na chwilę nie opuszczała mnie. I dusza moja trwała w ustawicznym miłosnym złączeniu z Panem. Jednak nie przeszkadzało mi to do spełniania obowiązków. Czułam, że jestem przemieniona w miłość, płonęłam cała, ale bez [szkody]. Ustawicznie tonęłam w Bogu, Bóg mnie tak silnie i potężnie pociągał ku sobie, że chwilami nie zdawałam sobie sprawy, że jestem na ziemi. Przez tyle czasu krępowałam łaskę Bożą i lękałam się jej, teraz Bóg sam przez tego ojca Andrasza usunął wszelkie trudności. Duch mój został zwrócony ku słońcu i rozkwitł w Jego promieniach dla Niego samego, już nie rozu — [urywa i od nowego wiersza zaczyna inną myśl].

- 143 + Wiele marnowałam łaski Bożej, gdyż zawsze się bałam złudzenia. I chociaż Bóg mnie tak potężnie pociągał ku sobie, że często nie było w mej mocy opierać się łasce Jego, gdy nagle zostałam pogrążona w Nim, a w tych chwilach Jezus mnie tak napelniał swym pokojem, że później, chociaż chciałam się niepokoić, to nie mogłam. I wtem usłyszałam w duszy te słowa: Abyś była spokojna, iż ja jestem sprawcą tych wszystkich żądań od ciebie, udzielę ci tak głębokiego spokoju, że chociaż byś chciała się niepokoić i trwożyć, dziś nie będzie to w twej mocy, ale miłość zalewać będzie twą duszę, aż do zapomnienia o sobie.
- 144 Później Jezus dał mi drugiego kapłana<sup>122</sup>, przed którym kazał mi odsłonić swoją duszę. Chociaż w pierwszej chwili czyniałam to trochę z ociąganiem się, ale surowe upomnienie Jezusa dokonało w duszy mojej głębokiej pokory. Pod jego kierownictwem szybko dusza moja postępowała w miłości Bożej i wiele życzeń Pańskich zostało na zewnątrz spełnione<sup>123</sup>. Nieraz zastanawiałam się nad odwagą i głębią pokory jego.
- 145 O, jak nędzna moja dusza, która tyle łask zmarnowała. Uciekałam przed Bogiem, a On mnie ścigał swymi łaskami. Najczęściej doznawałam łask Bożych, kiedy się najmniej tego spodziewałam. Od chwili, kiedy mi Pan dał kierownika duszy, jestem wierniejsza łasce. Dzięki kierownikowi, jego czujności nad duszą, poznałam, co to jest kierownictwo i jak Jezus się na to patrzy. Za najmniejsze uchybienie Jezus mnie upominał i zaznaczał mi, że sprawy, które przedstawiam spowiednikowi, On sam rozsądza, — a wszelkie uchybienie przeciw niemu, mnie samego dosięga.

Kiedy dusza moja pod jego kierownictwem zaczęła zażywać głębokiego skupienia i pokoju, często słyszałam w duszy te słowa: Umacniaj się do walki — parokrotnie nieraz powtórzone.

+ Jezus daje mi poznać często, co Mu się w duszy mojej nie podoba, i nieraz strofował mnie za takie na pozór drobiazgi, a jednak w rzeczy samej miały wielkie znaczenie, przestrzegał mnie i ćwiczył jak Mistrz. Przez wiele lat wychowywał mnie sam, aż do chwili, kiedy dał mi kierownika duszy. Dawniej sam mi dawał poznać, czego nie rozumiałam, a teraz każe mi się pytać [o] wszystko spowiednika i często mówi mi tak: A ja ci odpowiem przez usta jego, bądź spokojna. Jeszcze mi się nie zdarzyło, abym kiedy otrzymała sprzeczną odpowiedź z tym, czego żądał Pan ode mnie, i przedstawiłam kierownikowi<sup>124</sup>. Nieraz zdarza się, że Jezus mi wpierv niektóre rzeczy poleca, i nikt przecież o tym nie wie, a kiedy się zbliżyłam do kratki — to samo mi polecił spowiednik, jednak często nie.

+ Kiedy przez długi czas dusza otrzymywała wiele światła i natchnień i kiedy spowiednicy zatwierdzili jej spokój i pochodzenie ich, jeżeli miłość jej jest wielka, teraz Jezus daje jej poznać, że czas, aby to, co otrzymywała, wprowadziła w czyn. Dusza poznaje, że Pan liczy na nią, a ta wiadomość dodaje jej siły, ona wie, że aby być wierną, będzie musiała nieraz się narazić na różne trudności, ale ona ufa Bogu i dzięki tej ufności dochodzi tam, gdzie ją Bóg wzywa. Trudności jej nie przerażają, są dla niej jakby

chlebem powszednim — wcale jej nie przerażają, ani zastraszają, jak rycerza, który jest ustawicznie w boju, nie przeraża go huk armat. Daleka od przerażenia się, ale nadśluchuje, z której strony nieprzyjaciół atakuje, by odnieść zwycięstwo. Nic na ślepo nie robi, ale bada, zastanawia się głęboko, a nie licząc na siebie, modli się gorąco i zasięga rady rycerzy doświadczonych i mądrych, a tak postępując, prawie zawsze zwycięża.

Bywają zaatakowania, gdzie dusza nie ma czasu ani na zastanowienie, ani zasięgnięcie rady, ani na nic; wtenczas trzeba walczyć na śmierć i życie, czasami jest dobrze uciec do rany Serca Jezusowego, nie odpowiadając ani jednego słowa — tym samym nieprzyjaciół już jest zwyciężony.

W czasie spokoju dusza tak samo robi wysiłki jak i w czasie walki. Musi się ćwiczyć i to bardzo, bo inaczej nie ma mowy o zwycięstwie. Czas pokoju uważam za czas przygotowania do zwycięstwa. Musi ustawicznie czuwać — czujność, jeszcze raz czujność. Dusza, która się zastanawia, otrzymuje wiele światła. Dusza rozproszona sama siebie naraża na upadek i niech się nie dziwi, że upada. O Duchu Boży, kierowniku duszy, mądry jest ten, kogo Ty wyćwiczysz. Ale, aby mógł Duch Boży działać w duszy — trzeba ciszy i skupienia.

- 146 Modlitwa. - Dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelakiej. W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę.
- 147 Przypominam sobie, że najwięcej światła otrzymałam w adoracjach, które odprawiałam codziennie przez pół godziny przez cały Post przed Najświętszym Sakramentem leżąc krzyżem. W tym czasie poznałam głębiej siebie i Boga. Pomimo że miałam wiele przeszkód do odprawienia takiej modlitwy, pomimo że miałam pozwolenie przełożonych. Niech dusza wie, że aby się modlić i wytrwać w modlitwie, musi się uzbroić w cierpliwość i mężnie pokonywać trudności zewnętrzne i wewnętrzne — trudności wewnętrzne: zniechęcenie, oschłość, ociężałość, pokusy; zewnętrzne: wzgląd ludzki — uszanować chwile, które są przeznaczone na modlitwę. Sama tego doświadczyłam, że jeżeli nie odprawiałam modlitwy w czasie dla niej przeznaczonym, później też jej nie odprawiałam, bo mi obowiązki nie pozwoliły, a jeżeli ją odprawiałam, to z wielkim trudem, bo myśl ucieka do obowiązku. Zdarzała mi się ta trudność, że jeżeli dusza dobrze odprawiła modlitwę i wyszła z niej z wewnętrznym, głębokim skupieniem, inni Sprzeciwiają jej się w tym skupieniu, a więc musi być cierpliwość, aby wytrwać w modlitwie. Zdarzała mi się rzecz taka niejednokrotnie, że kiedy dusza moja była głębiej pogrążona w Bogu i większy owoc odniosła z modlitwy, i obecność Boża towarzyszyła w ciągu dnia, a przy pracy było większe skupienie i większa dokładność, i wysiłek w obowiązku — to jednak zdarzało mi się, że właśnie wtenczas najwięcej miałam upomnień, że jestem nieobowiązująca, że jestem obojętna na wszystko, bo dusze mniej skupione chcą, aby i inni byli im podobni, ponieważ są dla nich ustawicznym wyrzutem.
- 148 + Dusza szlachetna i delikatna może być nawet najprostsza, ale o uczuciach delikatnych; taka dusza we wszystkim upatruje Boga, wszędzie Go znajduje, umie Boga znaleźć nawet pod najtajniejszymi rzeczami. Wszystko dla niej ma znaczenie, wszystko sobie wysoce ceni, za wszystko Bogu dziękuje, ze wszystkiego wyciąga korzyść dla duszy, a wszystką chwałę odnosi do Boga. Jemu ufa i nie miesza się, gdy przyjdzie czas doświadczeń. Ona wie, że Bóg zawsze jest Ojcem najlepszym, a na wzgląd ludzki niewiele zważa. Za najmniejszym podmuchem Ducha Świętego idzie wiernie, cieszy się tym Gościem duchowym i trzyma się Go jak dziecię matki. Tam, gdzie inne dusze zatrzymują się i trwożą — ona przechodzi bez lęku i trudności.

149 Kiedy Pan sam chce być przy duszy i prowadzić ją, usunie wszystko, co zewnętrzne. Kiedy zachorowałam i zostałam przeniesiona do infirmerii, wiele miałam z tego powodu przykrości. Dwie chore leżałyśmy w infirmerii. Do Siostry N.<sup>125</sup> chodziły siostry, aby ją odwiedzić, do mnie nikt nie zajrzał. Prawda, że to jedna infirmeria, ale każda ma swoją celę<sup>126</sup>. Długie były zimowe wieczory, światło miała siostra N..., słuchawki radiowe, a ja nawet medytacji nie mogłam przygotować z braku światła.

Kiedy tak upłynęło blisko dwa tygodnie, jednego wieczoru żaliłam się Panu, że wiele mam cierpień, a nawet medytacji nie mogę przygotować, bo nie mam światła — i powiedział mi Pan, że codziennie wieczorem będzie przychodził i podawał mi punkty do jutrzejszej medytacji. Punkty były zawsze z Jego bolesnej męki. Mówił mi: **rozważ Moją Mękę przed Piłatem**. — I tak poszczególnie przez cały tydzień rozważałam Jego bolesną mękę. Od tej chwili wstąpiła w duszę moją radość wielka i już nie pragnęłam ani odwiedzin, ani światła, Jezus mi wystarczał za wszystko. Przecież troskliwość położonych była wielka dla chorych, a jednak Pan tak zrządził, że czułam się opuszczona. Ale ten Mistrz najlepszy, aby mógł sam działać, usunie wszystko, co jest stworzone. Nieraz doznawałam tak różnych prześladowań i cierpień, że sama Matka M.<sup>127</sup> powiedziała, że — na Siostry drodze cierpienia wprost spod ziemi wyrastają. Powiedziała mi: Ja patrzę na siostrę jak na ukrzyżowaną, jednak zauważyłam, że Pan Jezus coś w tym ma. Niech siostra będzie wierna Panu.

150 + Pragnę zapisać jeden sen, który miałam o św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Jeszcze byłam nowicjuską i miałam pewne trudności, [w] których nie mogłam sobie poradzić. Trudności te były wewnętrzne i połączone z trudnościami zewnętrznymi. Wiele nowenn odprawiłam do różnych świętych, jednak sytuacja stawała się coraz cięższa. Cierpienia moje z tego powodu były tak wielkie, że już nie wiedziałam, jak dalej żyć; ale nagle przysłała mi myśl, żebym się modliła do św. Teresy od Dz. Jezus. Zaczęłam nowennę do tej świętej, ponieważ przed wstąpieniem miałam do niej wielkie nabożeństwo. Teraz trochę się w nim opuściłam, ale w tej potrzebie znowu z całą gorliwością zaczęłam się modlić. W piątym dniu nowenny śni mi się św. Teresa, ale jako by była jeszcze na ziemi. Ukryła przede mną świadomość, że jest świętą i zaczęła mnie pocieszać, że bym się tak nie smuciła z powodu tej sprawy, ale więcej ufała Bogu. Mówi mi, że: I ja cierpiałam bardzo wiele — a ja nie bardzo dowierzałam jej, że ona dużo cierpiała, i mówiłam jej, że mnie się zdaje, że — ty nic nie cierpisz. — Jednak Teresa św. odpowiedziała mi, przekonywując, że wiele cierpiała, i powiedziała mi: Siostrzo, niech siostra wie, że na trzeci dzień siostra tę sprawę załatwi jak najpomyślniej. Kiedy ja nie bardzo chciałam jej wierzyć, wtem ona daje mi się poznać, że jest świętą. W tej chwili duszę moją napełniła radość i mówię do niej: Tyś jest świętą. — A ona mi powiada, że: Tak, jestem świętą i ufaj, że sprawę tę załatwisz na trzeci dzień. — I powiedziałam do niej: Tereniu święta, powiedz mi, czy będę w niebie? — Odpowiedziała mi, że: Będzie siostra w niebie. — A czy będę świętą? — Odpowiedziała mi, że: Będzie siostra świętą. — Ale, Tereniu, czy ja będę tak świętą, jak Ty, na ołtarzach? — A ona mi odpowiedziała: Tak, będziesz świętą jak i ja, ale musisz ufać Panu Jezusowi. — I zapytałam się jej, czy ojciec i matka będą w niebie, czy [niedokończone] — odpowiedziała mi: Będą. — I zapytałam dalej: A czy siostry i bracia moi będą w niebie? — Odpowiedziała mi, żebym się modliła za nich bardzo, a nie dała mi pewnej odpowiedzi. Zrozumiałam, że potrzebują dużo modlitwy.

To jest sen i jak to mówi przysłowie: sen mara, a Bóg wiara, ale jednak na trzeci dzień załatwiłam tę trudną sprawę, jako mi powiedziała, z tak wielką łatwością. Jak mi powiedziała, dosłownie się spełniło wszystko co do tej sprawy. To jest sen, ale on miał swoje znaczenie.

151 + W pewnej chwili, kiedy byłam z Siostrą N.<sup>128</sup> w kuchni, trochę się na mnie pogniewała i za pokutę kazała mi usiąść na stole, a sama pracowała bardzo, sprzątała i szorowała, a ja siedziałam na stole. Siostry przychodziły i dziwiły się, że siedzę na stole, każda, co chciała, to powiedziała. Jedna, że jestem

próżniak, inna — że co to za dziwak. Byłam wtenczas postulanką. Inne mówiły — co to będzie za siostra? Jednak zejść nie mogłam, bo ta Siostra nakazała mi pod posłuszeństwem<sup>129</sup>, żebym siedziała, aż mi powie, kiedy mam zejść. Naprawdę, ile ja wtedy zrobiłam aktów zaparcia, to jeden tylko Bóg wie. Myślałam, że spłonę ze wstydu. Bóg nieraz sam tak dopuszczał dla mojego wewnętrznego wyrobienia, ale nagroził mi Pan wielką pociechą za to upokorzenie. W czasie benedykcji ujrzałam Go w wielkiej piękności, Jezus spojrział się łaskawie na mnie i rzekł: Córko moja, nie lękaj się cierpień, ja jestem z tobą.

- 152 Kiedy miałam raz dyżur w nocy<sup>130</sup>, a byłam tak cierpiąca w duszy z powodu tego malowania tego obrazu, że już nie wiedziałam, czego się trzymać: ustawiczne wmawianie, że to jest złudzenie, to znowuż jeden kapłan powiedział, że może Bóg właśnie chce przez ten obraz cześć odbierać, więc trzeba się starać o to malowanie. Jednak zmęczona była dusza moja bardzo. Kiedy weszłam do kapliczki, zbliżyłam głowę swoją do tabernakulum i zapukałam, i rzekłam: Jezu, patrz, jak wielkie trudności mam z powodu tego malowania, tego obrazu — i usłyszałam głos z tabernakulum: Córko moja, już niedługo trwać będą cierpienia twoje.
- 153 W pewnym dniu ujrzałam dwie drogi: jedna droga szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki, i różnych przyjemności. Ludzie szli tą drogą, tańcząc i bawiąc się — dochodzili do końca, nie spostrzegając, że już koniec; Ale na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślep wpadały w tę przepaść; jak szły, tak i wpadały. A była ich tak wielka liczba, że nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nią szli [mieli] łzy w oczach i różne bóleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród, przepełniony wszelkim rodzajem szczęścia, i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapominały o swych cierpieniach.
- 154 Kiedy była adoracja u Sióstr Rodziniarek<sup>131</sup>, wieczorem poszłam z jedną z naszych sióstr na tę adorację. Zaraz kiedy weszłam do kapliczki, obecność Boża ogarnęła moją duszę. Modliłam się tak, jak w pewnych momentach, bez słowa mówienia. Nagle ujrzałam Pana, który mi powiedział: Wiedz O tym, że jeżeli zaniedbasz sprawę malowania tego obrazu i całego dzieła miłosierdzia, odpowiesz za wielką liczbę dusz w dzień sądu. Po tych słowach Pana jakaś bojaźń wstąpiła w duszę moją i lęk. Nie mogłam się uspokoić sama w sobie. Brzmiały mi te słowa: Tak, to mam nie tylko za siebie odpowiadać w dzień sądów Bożych, ale i za inne dusze. Te słowa głęboko wryły mi się w serce moje. Kiedy wróciłam do domu, weszłam do małego Jezusa,<sup>132</sup> upadłam na twarz przed Najświętszym Sakramentem i powiedziałam Panu: Wszystko uczynię, co będzie w mej mocy, ale Cię proszę, Ty zawsze bądź ze mną i daj mi moc do spełnienia woli Twojej świętej, bo Ty wszystko możesz, a ja nic sama z siebie.
- 155 + Zdarza mi się od jakiegoś czasu, że ja czuję w duszy, jak się kto za mnie modli, odczuwam to natychmiast w duszy; i znowuż, jak jakaś dusza prosi mnie o modlitwę, chociaż mi tego nie mówi, ja także odczuwam w duszy. Czuję to w ten sposób, że doznam [doznaję] zaniepokojenia, jakoby mnie ktoś wzywał; kiedy się modłę, otrzymuję spokój.
- 156 + W pewnej chwili bardzo pragnęłam przystąpić do Komunii św., ale miałam pewną wątpliwość, i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu, nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: Córko moja, nie opuszczaj Komunii św., chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze mną w mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikną w mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz mnie bardzo, kiedy mnie opuszczasz w Komunii św.

157 + Wieczorem, kiedy weszłam do małej kapliczki<sup>133</sup>, usłyszałam w duszy te słowa: **córko Moja, rozważ te słowa: a będąc w ciężkości — dłużej się modlił.** Kiedy się zaczęłam zastanawiać głębiej, wiele światła spłynęło na duszę moją. Poznałam, jak bardzo potrzeba nam wytrwałości w modlitwie, i od takiej ciężkiej modlitwy zależy nieraz nasze zbawienie.

158 + Kiedy byłam w Kiekrzu<sup>134</sup>, aby zastąpić jedną z Sióstr<sup>135</sup> na krótki czas, w jednym dniu po południu poszłam przez ogród i stanęłam nad brzegiem jeziora, i długą chwilę zamyśliłam się nad tym żywiołem. Nagle ujrzałam przy sobie Pana Jezusa, który mi rzekł łaskawie: **to wszystko dla ciebie stworzyłem, oblubienico Moja, a wiedz o tym, że wszystkie piękności niczym są w porównaniu z tym, co ci przygotowałem w wieczności.** Dusza moja została zalana tak wielką pociechą, że pozostałam tam do wieczora, a zdało mi się, że jestem krótką chwilę. Dzień ten miałam wolny i przeznaczony na jednodniowe rekolekcje,<sup>136</sup> więc miałam zupełną swobodę oddać się modlitwie. O, jak Bóg jest nieskończenie dobry, ściga nas swoją dobrocią. Najczęściej zdarza się, że udziela mi Pan największych łask wtenczas, kiedy ja się wcale ich nie spodziewam.

159 + O Hostio święta, Tyś dla mnie w złotym kielichu zamknięta,  
bym wśród wielkiej puszczy wygnania —  
przeszła czysta, niepokalana, nietknięta,  
a niech to sprawi moc Twego kochania.

O Hostio święta, zamieszkaj w mej duszy,  
najczystsza Miłości serca mojego,  
a jasność Twoja niech ciemności rozproszy —  
Ty nie odmówisz łaski dla serca pokornego.

O Hostio święta — zachwycie nieba,  
choć taisej piękność swą  
i przedstawiasz mi się w okruszynie chleba,  
lecz wiara silna rozdziera zasłonę tą.

160 + W dniu krucjaty,<sup>137</sup> — którym jest dzień piąty miesiąca, przypadło to w pierwszy piątek. Dziś jest mój dzień, abym trzymała straż przed Panem Jezusem. W dniu tym moim należy do mnie wynagradzać Panu za wszystkie zniewagi i nieuszanowania, modlić się, aby w dniu tym nie popełniło się żadne świętokradztwo. Duch mój w dniu tym był rozpalony szczególną miłością ku Eucharystii. Zdawało mi się, że jestem przemieniona w żar. Kiedy się zbliżyłam do Komunii św., kapłan, który mi podawał Pana Jezusa, druga Hostia uczepliła się rękawa i nie wiedziałam, którą przyjąć. Kiedy się tak chwilę namyślałam, kapłan ten, zniecierpliwiony, dał ruch ręką, abym przyjęła. Kiedy przyjęłam tę Hostię, którą mi podał — druga upadła mi na rękę. Ksiądz poszedł do końca balustrady komunikować, a ja trzymałam Pana Jezusa na rękach przez cały ten czas. Kiedy się kapłan zbliżył powtórnie, podałam mu Hostię, aby zabrał do kielicha, bo w pierwszej chwili, kiedy przyjęłam Pana Jezusa, to przecież nie mogłam mówić, że drugi upadł — dopiero, jak spożyłam. Jednak kiedy miałam Hostię w rękę, odczułam taką moc miłości, że przez dzień cały nie mogłam nic ani jeść, ani wrócić do przytomności. Z Hostii usłyszałam te słowa: Pragnąłem spocząć na rękach twoich, nie tylko w sercu twoim, i nagle w tym momencie ujrzałam małego Jezusa. Ale kiedy zbliżył się kapłan — widziałam z powrotem Hostię.

161 O Maryjo, Niepokalana Dziewico,  
Czysty kryształ dla serca mojego,  
Tyś mocy moja, o silna kotwico,  
Tyś tarczą i obroną dla serca słabego.



O Maryjo, Tyś czysta i niezrównana,  
Dziewico i Matko zarazem,  
Tyś piękna jak słońce, niczym nie zmazana,  
Nic nie pójdzie w porównanie z Twej duszy obrazem.

Twa piękność zachwycała oko trzykroć Świętego,  
Ze zstąpił z nieba, opuszczając tron wieczystej stolicy,  
I przybrał ciało i krew z Serca Twego,  
I przez dziewięć miesięcy tając się w Sercu Dziewicy.

O Matko, Dziewico, nikt nie pojmie tego,  
Że Bóg niezmierny staje się człowiekiem,  
To tylko motyw miłości i niezgłębionego miłosierdzia Swego,  
Przez Ciebie, Matko — dane nam żyć z Nim na wieki.

O Maryjo, Matko Dziewico i Bramo niebieska,  
Przez Ciebie przyszło nam zbawienie,  
Wszelka łaska przez Twoje ręce dla nas tryska,  
A wierne naśladowanie Ciebie uświęci mnie jedynie.

O Maryjo, Dziewico — Lilio najśliczniejsza,  
Serce Twe dla Jezusa było pierwszym tabernakulum na ziemi,  
A to dlatego, że pokora Twoja była najgłębsza,  
I dlatego wyniesiona nad chóry anielskie i nad Świętymi.

O Maryjo, słodka Matko moja,  
Oddaję Ci duszę, ciało i biedne me serce,  
Bądź strażniczką życia mego,  
A szczególnie w śmierci godzinie, w ostatniej walce.

162

**J.M.J.      Jezu, ufam Tobie      Rok 1937 miesiąc I, dzień 1**

Karta wewnętrznej kontroli duszy. Rachunek szczegółowy — łączyć się z Chrystusem miłosiernym.  
Praktyka — cisza wewnętrzna, ścisłe zachowanie milczenia.

### Sumienie

- Styczeń:      Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 41, upadki - 4. Akt strzelisty: A Jezus milczał.
- Luty:          Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 36, upadki - 3. Akt strzelisty: Jezu, ufam Tobie.
- Marzec:      Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 51, upadki - 2. Akt strzelisty: Jezu, rozpal serce moje miłością.
- Kwiecień:    Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 61, upadki - 4. Akt strzelisty. Z Bogiem wszystko mogę.
- Maj:          Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 92, upadki - 3. Akt strzelisty: W imieniu Jego moc moja.
- Czerwiec:    Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 64, upadki - 1. Akt strzelisty: Wszystko dla Jezusa.

Lipiec: Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 62, upadki - 8. Akt strzelisty: Spocznij. Jezu, w sercu moim.

Sierpień: Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 88, upadki - 7. Akt strzelisty: Jezu. Ty wiesz...

Wrzesień: Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 99, upadki - 1. Akt strzelisty: Jezu, ukryj mnie w swym Sercu.

Październik: Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa - 41, upadki - 3. Akt strzelisty: Maryjo, złóż mnie z Jezusem.

*Tu już inna karta — rekolekcje.*

Listopad: Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa, upadki. Akt strzelisty. O mój Jezu, miłosierdzia.

Grudzień: Bóg i dusza, milczenie. Zwycięstwa, upadki, Akt strzelisty: Witaj Hostio żywa.

163 J.M.J.

Rok 1937

### **Ćwiczenie ogólne**

+ Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza.

+ Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie: niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługach bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.

+ Sam mi każesz się ćwiczyć w trzech stopniach miłosierdzia; pierwsze: czynek miłosierny — jakiegokolwiek on będzie rodzaju; drugie: słowo miłosierne — jeżeli nie będę mogła czynem, to słowem; trzecim — jest modlitwa. Jeżeli nie będę mogła okazać czynem ani słowem miłosierdzia, to zawsze mogę modlitwą. Modlitwę rozciągam nawet tam, gdzie nie mogę dotrzeć fizycznie.

O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz.

164 + J.M.J.

Warszawa, rok 1933

### **Probacja przed ślubami wieczystymi<sup>139</sup>**

Kiedy się dowiedziałam, że mam jechać na probację, radość mi zabiła w sercu na widok tak niepojętej łaski, jaką jest ślub wieczny. Poszłam przed Najświętszy Sakrament, a kiedy zatonąłam w modlitwie dziękczynnej, usłyszałam w duszy te słowa: Dziecię moje, tyś rozkoszą moją, tyś ochłodą dla mojego serca. Udzielam ci tyle łask, ile udźwignąć zdołasz. Ile razy chcesz mi sprawić radość, to mów światu o moim wielkim i niezgłębionym miłosierdziu.

165 Parę tygodni przedtem, nim miałam ogłoszone, że będę miała probację, kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, Jezus mi powiedział: W tej chwili przełożeni ogłaszają, które siostry mają mieć śluby wieczyste. Nie wszystkie dostąpią tej łaski, ale same temu winne. Kto nie korzysta z małych łask — nie otrzymuje wielkich. Ale tobie, dziecię moje, dana jest ta łaska. Radosne zdziwienie ogarnęło moją duszę, a to dlatego, że przed paru dniami jedna z sióstr powiedziała mi, że — siostra nie będzie miała trzeciej probacji. Sama się o to będę starać, aby siostrze nie dali ślubów. — Nic na to nie odpowiedziałam owej siostrze, ale bardzo mi było to przykre, ale starałam się, jak mogłam, ukryć swój ból.

O Jezu, jak dziwne są sprawy Twoje. Teraz widzę, że ludzie sami z siebie niewiele mogą — bo miałam probację tak, jak mi powiedział Jezus.

166 W modlitwie zawsze znajduję światło i moc ducha, chociaż są nieraz chwile ciężkie i bardzo przykre, tak że nieraz nie można pojąć, że to w klasztorze dzieć się może. Dziwnie Bóg dopuszcza nieraz, ale to się dzieje zawsze w tym celu, by się okazała w duszy cnota, albo — aby się wyrobiła. Na to są przykrości.

167 Dziś [listopad 1932 r.] przyjechałam do Warszawy na trzecią probację. Po serdecznym przywitaniu się z drogimi matkami, weszłam na chwilę do małej kapliczki. Nagle obecność Boża zalała duszę moją i usłyszałam te słowa: Córko moja, pragnę, aby serce twoje było ukształtowane na wzór miłosiernego serca mojego. Miłosierdziem moim musisz być przesiąknięta cała.

### **Kochana Matka Mistrzyni<sup>142</sup>**

zaraz mnie zapytała, czy odprawiłam rekolekcje w tym roku — odpowiedziałam, że nie. — A więc siostra musi najpierw odprawić przynajmniej trzy dni rekolekcji.

Dzięki Bogu w Walendowie<sup>143</sup> były ośmiodniowe rekolekcje, a więc mogłam skorzystać. Jednak zaczęły się trudności, co do wyjazdu na te rekolekcje. Bardzo się sprzeciwiała temu pewna osoba i już miałam nie jechać. Po obiedzie weszłam na pięciominutową adorację. Wtem ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: Córko moja, wiele ci przygotowuję łask, które otrzymasz w tych rekolekcjach,

które jutro zaczniesz. — Odpowiedziałam: Jezus, przecież rekolekcje już się rozpoczęły, a ja mam nie jechać. — I powiedział mi: Ty się przygotuj na to, że jutro zaczniesz rekolekcje, a wyjazd twój ja załatwię z przełożonymi. I nagle Jezus znikł. Zaczęłam się zastanawiać, jak to będzie. Jednak w jednej chwili odrzuciłam wszelkie zastanawianie, jak to się stanie, a tę chwilę czasu poświęciłam modlitwie o światło do Ducha Świętego, aby mi dał poznać całą nędzę, jaką jestem. I po chwili wyszłam z kapliczki do swego zajęcia. Za niedługą chwilę Matka Generalna<sup>144</sup> woła mnie do siebie i mówi mi: Siostrze, siostra dziś jeszcze jedzie z matką Walerią do Walendowa, żeby jutro od razu już siostra mogła rozpocząć rekolekcje, a jakoś się tak dobrze złożyło, że jest matka Waleria, więc razem pojedziecie. — Za niecałe dwie godziny już byłam w Walendowie. Chwilę weszłam w siebie i poznałam, że tak sprawy to tylko Jezus może załatwić.

- 168 Kiedy mnie zobaczyła ta osoba, która się tak usilnie sprzeciwiała, żebym tych rekolekcji nie odprawiła — okazała swoje zdziwienie i niezadowolenie. Ja jednak, nie zważając na nic, skłoniłam się jej serdecznie i poszłam do Pana po wskazówki, jak mam postępować w czasie rekolekcji.
- 169 Rozmowa moja z Panem Jezusem przed zaczęciem rekolekcji. Jezus mi powiedział, że te rekolekcje będą trochę odmienne od innych. **Będiesz się starać o głęboki spokój w obcowaniu ze mną. Usunę wszelkie niepewności pod tym względem. Ja wiem, że teraz jesteś spokojna, kiedy do ciebie mówię, a z chwilą, kiedy przestanę mówić, zaczniesz wyszukiwać wątpliwości, ale wiedz o tym, że rak utwierdzą duszę twoją, że chociażbyś chciała się niepokoić, nie będzie to w mocy twojej, a jako dowód, że Ja mówię do ciebie, pójdziesz w drugim dniu rekolekcji do spowiedzi do tego kapłana, który ma rekolekcje. Zaraz pójdziesz do niego, kiedy skończy konsiderację i przedstawi mu swoje obawy, jakie masz stosunku do Mnie, a ja ci odpowiem przez usta jego, a wtenczas ustaną obawy twoje. W tych rekolekcjach zachowaj tak ściśle milczenie, jakoby nic wokół ciebie nie istniało. Mówić będziesz tylko ze mną i ze spowiednikiem, przełożonych prosić będziesz tylko o pokuty.** Ucieszyłam się niezmiernie, że Pan Jezus okazał mi tyle swej życzliwości i tak się zniża do mnie.
- 170 Pierwszy dzień rekolekcji. Rano starałam się być pierwsza w kaplicy, przed medytacją miałam jeszcze chwilę czasu na modlitwę do Ducha Świętego i Matki Najświętszej. Gorąco prosiłam Matkę Bożą, aby mi uprosiła łaskę wierności w tych natchnieniach wewnętrznych i abym wiernie spełniła wszelką wolę Bożą. Z dziwną odwagą zaczęłam te rekolekcje.
- 171 Walka o zachowanie milczenia. Jak zwykle bywa, że na rekolekcje zjeżdżają się siostry z różnych domów. Jedną z Sióstr<sup>145</sup>, z którą się dawno nie widziałam, przysłała do celi i mówi mi, że ma mi coś powiedzieć. Nic jej nie odpowiedziałam, a ona spostrzegła, że nie chcę przerwać milczenia. Odpowiedziała mi — nie wiedziałam, że siostra jest takie dziwadło — i poszła. Zrozumiałam, że osoba ta nie miała do mnie innego interesu prócz zaspokojenia ciekawej miłości własnej. O Boże, utrzymuj mnie w wierności.
- 172 Ojciec ten<sup>146</sup>, który dawał rekolekcje, był z Ameryki. Na krótki czas przyjechał do Polski i tak się złożyło, że dawał u nas rekolekcje. Odbijało się w tym człowieku wielkie życie wewnętrzne. Postać jego mówiła o wielkości ducha; umartwienie i skupienie cechowały tego kapłana. Jednak pomimo tych wielkich cnót, jakie ten kapłan posiadał, doznałam tak wielkich trudności, aby odsłonić swoją duszę co do łask — bo co do grzechów, to jest zawsze łatwo, ale co do łask, to naprawdę muszę sobie wielki wysiłek zadać, i tonie wszystko powiem.
- 173 Pokusy szatana w czasie medytacji. Dziwnie mnie opanował lęk, że kapłan mnie nie zrozumie, to znów, że nie będzie miał czasu, żebym mogła się ze wszystkiego wypowiedzieć. Jak ja mu o tym wszystkim powiem? Żeby to jeszcze do ojca Bukowskiego, to bym to łatwiej uczyniła, ale tego jezuitę pierwsze widzę. Tu mi się przypomina rada ojca Bukowskiego<sup>147</sup>, którą mi powiedział, że jak odprawiam

- rekolekcje, to powinnam światła, które mi Bóg zsyła, chociaż pokrótce zanotować, a przynajmniej zdać mu sprawę z tego, chociaż pokrótce. Mój Boże, półtora dnia przeszło mi tak łatwo — teraz zaczyna się walka na śmierć i życie. Za pół godziny ma być konsideracja, a później mam iść do spowiedzi. Szatan wmawia we mnie, że jeżeli przełożeni powiedzieli, że to życie moje wewnętrzne jest złudzeniem — po co jeszcze pytać i męczyć spowiednika? — Przecież ci powiedziała M.X.<sup>148</sup>, że z takimi duszami nędznymi to Pan Jezus w ten sposób nie obcuje, to samo ci odpowie i ten spowiednik. Po co masz o tym mówić, przecież to nie grzechy, a Matka X. przecież ci wyraźnie powiedziała, że to całe obcowanie z Panem Jezusem jest marzycielstwem, czystą histerią i po cóż masz mówić o tym spowiednikowi temu? Lepiej zrobisz, jeżeli to wszystko odrzucisz jako złudzenie. Patrz, tyle cię upokorzeń już spotkało i wiele cię jeszcze czeka, a i Siostry wiedzą o tym, że jesteś histeryczka. — Jezu, zawołałam całą siłą swej duszy. Wtem ojciec wyszedł z konferencją. Krótko mówił, jakoby się spieszył. Po skończonej konferencji zasiadł do konfesjonau. Patrzę — żadna z sióstr nie idzie. Zerwałam się ze swego klęcznika i już jestem przy kratce. Nie było czasu na żadne namyślanie się. Zamiast powiedzieć ojcu o swoich wątpliwościach, których mi narobiono w stosunku do Pana Jezusa, to ja zaczęłam mówić te wszystkie pokusy, które są wyżej opisane. Jednak spowiednik od razu spostrzegł całe moje położenie i powie dział: Siostra nie dowierza Panu Jezusowi dlatego, że tak łaskawie z siostrą postępuje. Cóż, siostrze, niech siostra będzie najzupełniej spokojna. Jezus jest Mistrzem siostry, a obcowanie siostry z Jezusem nie jest ani histerią, ani marzycielstwem, ani złudzeniem. Niech siostra wie, że na dobrej jest drodze. Proszę się starać o wierność tym łaskom i nie wolno siostrze się usuwać od nich. Do przełożonych siostra nie potrzebuje mówić o tych łaskach wewnętrznych wcale, tylko na wyraźny rozkaz Pana Jezusa, i to proszę się wpierw porozumieć ze spowiednikiem. Ale jeżeli Pan Jezus żąda czegoś, co jest na zewnątrz, to po porozumieniu się ze spowiednikiem powinna siostra to spełnić, co żąda Pan, chociażby siostrę nie wiedzieć co kosztować miało. A z drugiej strony, siostra musi o wszystkim mówić spowiednikowi. Absolutnie innej drogi nie ma dla siostry. Niech się Siostra modli o kierownika duchowego, bo inaczej zmarnuje siostra te wielkie dary Boże. Jeszcze raz powtarzam, że proszę być spokojną — na dobrej drodze siostra jest. Nie zważać na nic, ale zawsze być wierną Panu Jezusowi, mniejsza o to, co kto o siostrze powie. Właśnie z takimi nędznymi duszami tak Pan Jezus obcuje, i im się siostra więcej będzie uniazać, tym Pan Jezus więcej jeszcze będzie się łączył z siostrą.
- 174 Kiedy odeszłam od kratki, radość niepojęta zalała duszę moją tak, że usunęłam się na osobne miejsce w ogród, aby się ukryć przed siostrami, a pozwolić sercu na całe wylanie się ku Bogu. Obecność Boża przeniknęła mnie na wskroś i w jednym momencie cała nicość moja zatonała w Bogu i w tym momencie odczułam, czyli odróżniłam, mieszkające we mnie Trzy Boskie Osoby, a spokój miałam w duszy tak wielki, że sama bardzo sobie się dziwiłam — jak można było się niepokoić.
- 175 + Postanowienie: wierność natchnieniom wewnętrznym, chociażby mnie nie wiedzieć co kosztować miało. Nic nie czynić sama, bez porozumienia się wpierw ze spowiednikiem.
- 177 + Odnowienie ślubów. Od samego rana, kiedy się przebudziłam, zaraz duch mój cały zatonał w Bogu, w tym oceanie miłości. Czułam, że jestem cała pogrążona w Nim. W czasie mszy św. miłość moja ku Niemu doszła do potęgi. Po odnowieniu ślubów i Komunii św. nagle ujrzałam Pana Jezusa, który rzekł mi łaskawie: Córko moja, patrz w miłosierne serce moje. Kiedy się wpatrzyłam w to Serce Najświętsze, wyszły te same promienie, jakie są w tym obrazie — jako krew i woda, i zrozumiałam, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie. I znów rzekł Jezus łaskawie: Córko moja, mów kapłanom o tym niepojętym miłosierdziu moim. Pałaj mnie płomienie miłosierdzia, chcę je wylewać na dusze, [a] nie chcą dusze wierzyć w moją dobroć. Nagle Jezus znikł. Jednak dzień cały duch mój był, zanurzony w odczuwalnej obecności Bożej, pomimo gwaru i rozmowy, jaka zwykle bywa po rekolekcjach. Nic mi to nie przeszkadzało. Duch mój był w Bogu, pomimo że na zewnątrz brałam udział w rozmowach, a nawet byłam zwiedzić Derdy<sup>149</sup>.

178 Dziś zaczynamy trzecią probację.<sup>150</sup> Zebrałyśmy się całą trójką u M. Małgorzaty, bo inne Siostry miały w nowicjacie trzecią probację~ Matka Małgorzata rozpoczęła modlitwą i objaśnieniem, na czym polega trzecia probacja, i wspomniała, jak wielką jest łaska ślubów wieczystych. Nagle rozplakałam się w cały głos. W jednej chwili stanęły mi wszystkie łaski Boże przed oczyma duszy mojej, widząc się tak nędzną i niewdzięczną wobec Boga. Siostry zaczęły mnie strofować — czego ona się tak rozplakała, jednak matka mistrzyni obroniła mnie i powiedziała, że się nie dziwi.

Po skończonej godzinie poszłam przed Najśw. Sakrament i jako największa nędza i nicość prosiłam Go o miłosierdzie, aby raczył uleczyć i oczyścić moją biedną duszę. Wtem usłyszałam te słowa: Córko moja, wszystkie nędze twoje spłonęły w ogniu mojej miłości, jakoby jedno źdźbło wrzucone w niepojęty żar. A tym uniżeniem ściągasz na siebie i inne dusze całe morze miłosierdzia mojego. I odpowiedziałam: Jezu, kształtuj moje biedne serce według Twojego Boskiego upodobania.

179 Przez cały czas probacji moim obowiązkiem było pomagać Siostrze w westiarni.<sup>151</sup> Obowiązek ten dał mi dużo sposobności do ćwiczenia się w cnotach. Nieraz poszłam ze trzy razy z bielizną do niektórych sióstr, i to człowiek nie mógł dogodzić. Ale poznałam i wielkie cnoty niektórych sióstr, które zawsze prosiły, żeby im dawać co jest najlichszego w całej westiarni. Podziwiałam tego ducha pokory i umartwienia.

180 + W czasie Adwentu obudziła się w duszy mojej tak wielka tęsknota za Bogiem. Duch mój rwał się do Boga całą swą mocą, jaką ma w swoim jestestwie. W tym czasie Pan udzielił mi wiele światła poznania Jego przymiotów.

Pierwszym przymiotem, jaki mi Pan dał poznać — to Jego świętość. Świętość ta jest tak wielka, że drżą przed Nim wszystkie Potęgi i Moce. Duchy czyste zasłaniają swoje oblicze i pogrążają się w nieustannej adoracji, a jeden ich tylko wyraz największej czci, to jest — Święty... Świętość Boga rozlana jest na Kościół Boży i na każdą w nim żyjącą duszę — jednak nie w równym sobie stopniu. Są dusze na wskroś przebóstwione, a są też dusze za ledwie żyjące.

Drugie poznanie udzielił mi Pan — to jest Jego sprawiedliwość. Sprawiedliwość Jego jest tak wielka i przenikliwa, że sięga w głąb istoty rzeczy i wszystko wobec Niego staje w obnażonej prawdzie, i nic się ostać by nie mogło.

Trzecim przymiotem jest miłość i miłosierdzie. I zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu, i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu.

181 Dziś sprzątałam pokój jednej z Sióstr.<sup>152</sup> Pomimo że się starałam go sprzątnąć z największym staraniem, jednak osoba ta przez cały ten czas sprzątania chodziła za mną i mówiła: tu proszek, tam plamka na podłodze. Na każde jej skinienie poprawiałam, choć dziesięć razy to samo, byle ją zadowolić. Nie praca męczy, ale te nieumiarkowane gadania i wymagania. Nie wystarczyło jej moje całodzienne męczeństwo, ale poszła do mistrzyni na skargę. — Proszę matki, co to za siostra niedokładna, nie urnie się pośpieszyć. — Na drugi dzień poszłam tę samą robotę robić bez słowa tłumaczenia. Kiedy mnie wzięła w swoje obroty, to pomyślałam sobie: Jezu, można być cichą męczennicą — nie od pracy sił ubywa, ale od tego męczeństwa.

182 Poznałam, że niektóre osoby mają szczególny dar dokuczania innym. Ćwiczą, jak mogą. Biedna taka dusza, jak się dostanie pod ich rękę, nic nie pomoże, rzeczy najlepsze są przenicowane.

**+ Wigilia Bożego Narodzenia.**

- Dziś łączyłam się ściśle z Matką Bożą, przeżywałam Jej chwile wewnętrzne. Wieczorem przed łamaniem opłatków weszłam do kaplicy, aby się w duchu podzielić z osobami drogimi, i prosiłam Matkę Bożą o łaski dla nich. Duch mój był cały pogrążony w Bogu. W czasie Pasterki ujrzałam małe Dzieciątko Jezus w Hostii, duch mój pogrążył się w Nim. Choć mała Dziecina, jednak majestat Jego przenikał moją duszę. Głęboko przeniknęła mnie ta tajemnica, to wielkie uniżenie się Boga, to niepojęte wyniszczenie Jego. Całe Święta żywe mi to było w duszy. O, my nigdy nie pojmiemy tego wielkiego uniżenia się Boga — im więcej to rozważam [*myśl urwana*]. W pewnym dniu rano po Komunii św.
- 183 usłyszałam taki głos: **Pragnę, abyś mi towarzyszyła, jak idę do chorych.** — Odpowiedziałam, że dobrze, jednak po chwili, kiedy rozważyłam, że: jak ja to zrobię, przecież siostry drugiego chóru<sup>153</sup> nie chodzą towarzyszyć Najświętszemu Sakramentowi, zawsze idą siostry dyrektorki. Pomyślałam sobie, że Jezus temu zaradzi. Za niedługą chwilę przysłała matka Rafaela po mnie i mówi mi: Siostrzo, siostra będzie chodzić z Panem Jezusem, jak ksiądz idzie do chorych. — I przez cały czas, jak byłam na probacji, zawsze chodziłam ze światłem, towarzysząc Panu, a jako rycerz Jezusa, starałam się zawsze osznurować żelaznym paskiem, bo przecież tak zwyczaj nie pasowałoby iść przy Królu. I to umartwienie ofiarowywałam za chorych.
- 184 + Godzina święta. W czasie tej godziny starałam się rozmyślać Mękę Pańską. Jednak duszę moją zalała radość i nagle ujrzałam małe Dziecię Jezus. Jednak majestat Jego tak mnie przeniknął, i powiedziałam: Jezus, Ty jesteś takim malutkim, a ja wiem, że Ty jesteś mój Stwórca i Pan. — A Jezus mi odpowiedział: Jestem, a dlatego obcuję z tobą jako dziecicę, aby cię nauczyć pokory i prostoty.
- Wszystkie cierpienia i trudności składałam jako wiązanekę dla Jezusa na dzień naszych zaślubin wieczystych. Nie było nic mi trudnym, kiedy sobie wspomniałam, że to dla Oblubieńca mojego, jako dowód mojej miłości ku Niemu.
- 185 + Moja cisza dla Jezusa. Starałam się o wielką ciszę dla Jezusa. Pośród największego gwaru Jezus miał zawsze ciszę w moim sercu, chociaż mnie to nieraz wiele kosztowało. Ale dla Jezusa cóż może być wielkie, dla Tego, którego kocham całą siłą mojej duszy?
- 186 + Powiedział mi dziś Jezus: **pragnę, abyś głębiej poznała moją miłość, jaką pała moje serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać moją mękę. Wzywaj mojego miłosierdzia dla grzeszników, pragnę ich zbawienia. Kiedy odmówisz tę modlitwę za jakiego grzesznika z sercem skruszonym i wiarą, dam mu łaskę nawrócenia. Modlitewka ta jest następująca:**
- 187 - **o Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas — ufam Tobie.**
- 188 W ostatnie dni karnawału, kiedy odprawiłam godzinę świętą, ujrzałam Pana Jezusa, jak cierpiał biczowanie. O, niepojęta to katusza! Jak strasznie Jezus cierpiał przy biczowaniu. O biedni grzesznicy, jak wy się spotkacie w dzień sądu z tym Jezusem, którego teraz tak katujecie? Krew Jego płynęła na ziemię, a w niektórych miejscach ciało zaczęło odpadać. I widziałam na plecach parę kości Jego obnażonych z ciała... Jezus cichy wydawał jęk i westchnienie.
- 189 W pewnej chwili Jezus dał mi poznać, jak bardzo mu jest miła dusza, która wiernie zachowuje regułę. Większą nagrodę otrzyma dusza za zachowanie reguły aniżeli za pokuty i wielkie umartwienia. Ale jeżeli one są poza obrębem reguły podejmowane, chociaż i te ostatnie swoją nagrodę otrzymają — ale nie przewyższą reguły.
- 190 Podczas jednej adoracji zażądał Pan ode mnie, abym Mu się oddała jako ofiara na pewne cierpienie,

które sprawie Bożej będzie czynić zadość, i to nie tylko w ogólności za grzechy świata, ale w szczególności za uchybienia w tym domu popełnione. W jednej chwili powiedziałam, że dobrze, jestem gotowa. Jednak Jezus dał mi poznać to, co będę cierpieć, i w jednej chwili stanęła mi przed oczyma duszy cała męka i przesuwiała się kolejno. Pierwsze — intencje moje będą nie uznane, różne posądzenia i niedowierzania, różnego rodzaju upokorzenia i przeciwności — nie wszystko tu wymieniam. Wszystko stanęło przed oczyma mojej duszy jako ciemna burza, z której mają za chwilę zacząć się sypać pioruny, czekają tylko na moją zgodę. Chwilę zatrwożyła się natura moja. Wtem uderzył dzwonek na obiad. Wyszłam z kaplicy drżąca i niezdecydowana. Jednak ofiara ta ustawicznie trwa przede mną, bo ani się nie zdecydowałam na przyjęcie jej, ani też nie odmówiłam Panu. Chciałam się zdać na Jego wolę. Jeżeli mi ją Jezus sam włoży, to już jestem gotowa. Ale Jezus dał mi poznać, że ja muszę się sama dobrowolnie zgodzić i przyjąć z całą świadomością, bo w tym wypadku inaczej nie miałyby żadnego znaczenia. Cała moc jego zawiera się w dobrowolnym moim akcie wobec Niego, ale zarazem dał mi Pan poznać, że to jest w mojej mocy. Mogę to uczynić, ale [mogę] i nie uczynić. I w tej chwili odpowiedziałam: Jezu, przyjmuję wszystko, cokolwiek chcesz na mnie zesłać; ufam Twojej dobroci. W jednej chwili wyczułam, że przez ten akt oddałam Bogu wielką chwałę. Jednak uzbroiłam się w cierpliwość. Kiedy wyszłam z kaplicy, zaraz się spotkałam z rzeczywistością. Nie chcę tego w szczegółach opisywać, ale było tyle, ile udźwignąć mogłam, więcej ani kropli bym nie poradziła.

191 + W pewnej chwili rano usłyszałam w duszy te słowa: **idź do Matki Generalnej<sup>155</sup> i powiedz, że ta rzecz mi się w tym a tym domu nie podoba.**<sup>156</sup> Której rzeczy wymienić nie mogę, ani domu, ale Matce Generalnej powiedziałam, chociaż mnie to bardzo kosztowało.

192 W pewnej chwili przyjąłem na siebie straszną pokusę, którą cierpiała jedna z naszych wychowanek w domu warszawskim. Pokusa ta była [do] samobójstwa. Przez siedem dni cierpiałam, po siedmiu dniach Jezus udzielił jej łaski, a wtenczas i ja cierpieć prze stałam. Jest to wielkie cierpienie. Często biorę udręki naszych wy chowanek na siebie. Jezus mi na to pozwala — i spowiednicy.<sup>157</sup>

193 Serce moje jest mieszkaniem dla Jezusa ustawicznym. Poza Jezusem nikt do niego wstępu nie ma. Z Jezusa czerpię siłę do walki ze wszystkimi trudnościami i sprzeciwami. Pragnę przejść w Jezusa, abym mogła się doskonale oddać duszom. Bez Jezusa nie zbliżyłabym się do dusz, bo wiem, czym jestem sama z siebie. Wchłaniam Boga w siebie, aby Go oddać duszom.

194 + 27.3. Pragnę się wysilać, pracować, wyniszczać za dzieło nasze — ratowania dusz nieśmiertelnych. Mniejsza o to, jeżeli te wysiłki skrócą moje życie, przecież ono już do mnie nie należy, ale jest własnością Zgromadzenia. Pragnę być pożyteczna całemu Kościołowi przez wierność Zgromadzeniu.

195 O Jezu, dziś dusza moja jest jakby zamroczona cierpieniem. Ani jednego promienia światła. Burza szaleje, a Jezus śpi. O Mistrzu mój, nie będę Cię budzić, nie przerwę Ci słodkiego snu. Ja wierzę, że Ty bez wiedzy mojej umacniasz mnie.

Całe godziny są, w których adoruję Ciebie — o Chlebie żywy — pośród wielkich posuch duszy. O Jezu, miłości czysta, nie potrzebuję pociech, karmię się wolą Twoją — o Mocarzu. Wola Twoja jest celem mojego istnienia. Zdaje mi się, że świat cały mi służy i jest ode mnie zależny. Ty, Panie, rozumiesz duszę moją we wszystkich jej dążeniach.

Jezu, gdy sama nie mogę śpiewać Ci hymnu miłości, to podziwiam śpiew Serafinów — tych bardzo umiłowanych przez Ciebie. Pragnę na sposób ich tonać w Tobie. Takiej miłości nic nie położy tamy, bo nad nią nie ma siły żadna moc. Ona jest podobna do błyskawicy, która oświeca ciemności, ale nie pozostaje w niej. O Mistrzu mój, kształtuj sam duszę moją według woli swojej i odwiecznych zamiarów swoich.



- 196 Pewna osoba wzięła sobie jakoby za zadanie, aby mnie ćwiczyć w cnocie na różne sposoby. W jednym dniu chwyciła mnie na korytarzu i zaczęła od tego, że nie ma podstaw do robienia mi uwagi, ale rozkazała, abym przez całe pół godziny stała na korytarzu naprzeciw małej kapliczki<sup>158</sup> i czekała na M. Przełożoną — i jak będzie szła po skończonej rekreacji<sup>159</sup> to mam się oskarżyć z różnych rzeczy, które mi rozkazała, aby się z nich oskarżyć. Chociaż ja w duszy o nich pojęcia żadnego nie miałam, jednak była[m] posłuszna i czekałam całe pół godziny na przełożoną. Każda siostra, przechodząc obok mnie, patrzyła się z uśmiechem. Kiedy się oskarżyłam Matce Przełożonej,<sup>160</sup> ta mnie odesłała do spowiednika; kiedy przystąpiłam do spowiedzi, kapłan ten zaraz się spostrzegł, że to jest coś, co nie płynie z własnej duszy i ja o takich rzeczach zielonego pojęcia nie ma[m], i zdziwił się, że ta osoba mogła się na takie rozkazy zdobyć.
- 197 O Kościele Boży, tyś najlepszą Matką, ty jeden umiesz wychowywać i dawać wzrost duszy. O, jak wielką mam miłość i cześć dla Kościoła — tej Matki najlepszej.
- 198 W pewnej chwili powiedział mi Pan: **córko Moja, ufność i miłość twoja krępują sprawiedliwość moją i nie mogę karać, bo mi przeszkadzasz.** O, jak wielką ma siłę dusza pełna ufności.
- 199 Kiedy myślę o ślubach wieczystych i o tym, kto jest Ten, który się ze mną pragnie połączyć, to myśl pochłania mi całe godziny myślenia o Nim. Jak to się stanie, przecież Tyś Bóg, a ja stworzenie Twoje, Tyś Król nieśmiertelny, a ja żebraczka i nędza sama. Ale już mi jest teraz wszystko jasne — przecież tę przepaść wyrówna łaska Twoja, Panie, i miłość. Ta miłość wyrówna przepaść, jaka jest pomiędzy Tobą, Jezu, a mną.
- 200 O Jezu, jak to głęboko rani duszę, jeżeli ona stara się zawsze być szczerą, a tu jej zarzucają obłudę i odnoszą się z nieufnością. O Jezu, i Tyś był w takim cierpieniu, aby zadość czynić Ojcu swemu.
- 201 Pragnę się ukryć tak, aby żadne stworzenie nie знаło mojego serca. Jezu, Ty jeden znasz moje serce i posiadasz je całe. Nikt nie wie naszej tajemnicy; jednym spojrzeniem rozumiemy się wzajemnie. Od chwili poznania naszego jestem szczęśliwa. Wielkość Twoja jest pełnią moją. O Jezu, jeżeli jestem na miejscu ostatnim i niżej od postulantek nawet najmłodszych, wtenczas czuję się na swoim miejscu. Nie wiedziałam, że w tych szarych kącikach umieścił Pan tyle szczęścia. Teraz rozumiem, że nawet w więzieniu może buchać z piersi czyste cała pełnia miłości ku Tobie, Panie. Zewnętrzne rzeczy nie mają znaczenia dla miłości czystej, ona przenika wszystko. Ani bramy więzienia, ani bramy nieba nie mają mocy dla niej. Ona dochodzi do samego Boga i nic jej umorzyć nie zdoła. Zapory dla niej nie istnieją, jest swobodna jak królowa i wolne ma przejście wszędzie. Sama śmierć musi skłonić przed nią głowę...
- 202 Dziś przyjechała do mnie moja rodzona siostra,<sup>161</sup> Kiedy mi opowiedziała swoje zamiary — struchlałam, czy to możliwe. Duszyczka ta — piękna wobec Boga, a jednak przyszły na nią wielkie ciemności i nie umiała sobie radzić. Na wszystko patrzyła czarno. Dobry Bóg dał mi ją pod opiekę, przez dwa tygodnie mogłam nad nią pracować. Jednak, ile mnie ta dusza kosztowała ofiar, to jeden Bóg tylko wie. Za żadną duszę nie zaniósłam przed tron Boży tyle ofiar i cierpień, i modłów, jako za nią. Czułam, że zmusiłam Boga do udzielenia jej łaski. Kiedy to wszystko rozważam, widzę prawdziwy cud. Teraz widzę, jak wielką ma moc modlitwa wstawiennictwa przed Bogiem.
- 203 Teraz, w tym Poście, często odczuwam mękę Pana Jezusa w ciele moim; wszystko, co cierpiał Jezus, głęboko przeżywam w sercu moim, chociaż na zewnątrz niczym się nie zdradzają moje cierpienia — wie tylko o nich spowiednik.<sup>162</sup>
- 204 Krótka rozmowa z Matką Mistrznią. Kiedy ją zapytałam o niektóre szczegóły, jak postąpić w życiu wewnętrznym, ta św. Matka odpowiedziała mi na wszystko z wielką jasnością rzeczy. Powiedziała mi:

Jeżeli siostra dalej tak pracować z łaską Bożą będzie, to jest tylko o jeden krok od ścisłego zjednoczenia z Bogiem. Siostra rozumie, w jakim to znaczeniu mówię. Niech cechą siostry będzie wierność łasce Pana. Nie wszystkie dusze Bóg taką drogą prowadzi.

- 205 + Rezurekcja. Dziś w czasie rezurekcji ujrzałam Pana Jezusa [w] wielkim blasku, który zbliżył się do mnie i rzek[ł:] **pokój wam, dzieci moje**, i wznosił rękę, i błogosławił. Rany rąk i nóg, i boku były niezatarte, ale jaśniejące. Kiedy się spojrzał na mnie z taką łaskawością i miłością, że dusza moja zatonęła cała w Nim — rzekł do mnie: **wzięłaś wielki udział w Męce Mojej, dlatego daję ci ten wielki udział w chwale i radości mojej**. Cała rezurekcja wydała mi się jedną minutą. Dziwne skupienie ogarnęło moją duszę i trwało przez całe święta. Łaskawość Jezusa jest tak wielka, że to nie da się wypowiedzieć.
- 206 Na drugi dzień po Komunii św. usłyszałam głos: **córko Moja — patrz w przepaść miłosierdzia mojego i oddaj temu miłosierdziu mojemu cześć i chwałę, a uczyn to w ten sposób: zbierz wszystkich grzeszników z całego świata i zanurz ich w przepaści miłosierdzia mojego. Pragnę się udzielać duszom, dusz pragnę, córko Moja. W święto Moje — w święto Miłosierdzia — będziesz przebiegać świat cały i sprowadzać będziesz dusze zemdlone do źródła miłosierdzia Mojego. Ja je uleczę i wzmocnię.**
- 207 Dziś modliłam się za pewną duszę konającą, która umierała bez sakramentów św., chociaż ich gorąco pragnęła. Jednak już było za późno. Jest [to] jedna krewna — stryjenka. Miła ta duszyczka była Bogu. W tej chwili przestrzeń dla nas nie istniała.
- 208 O wy, drobne codzienne ofiarki, jesteście mi jako kwiaty polne, którymi zasypuję stopy umiłowanego Jezusa. Ja te drobiazgi rów nam nieraz z cnotami heroicznymi, a to dla ustawicznej ich trwałości — wymagają heroizmu.
- 209 W cierpieniach nie szukam pomocy u stworzeń, ale Bóg mi jest wszystkim, chociaż mi nieraz się zdaje, że i Pan mnie nie słyszy; uzbrajam się w cierpliwość i milczenie, jako gołąb nie skarży [się] ani ma żal, kiedy mu dzieci biorą. Chcę szybować w sam żar słońca i nie chcę się zatrzymywać na oparach. Nie ustane, bo na Tobie oparłam się — Mocy moja.
- 210 Gorąco proszę Pana, aby raczył wzmocnić wiarę moją, bym w życiu codziennym i szarym nie kierowała się usposobieniem ludzkim, ale duchem. O, jak wszystko ciągnie człowieka do ziemi, ale wiara żywa utrzymuje duszę w wyższych sferach, a miłości własnej przeznacza miejsce dla niej właściwe — to jest ostatnie.
- 211 + Znowu zapada straszna ciemność w duszę moją. Zdaje mi się, że jestem pod wpływem złudzeń. Kiedy poszłam do spowiedzi, aby zaczerpnąć światła i spokoju — nie znalazłam. Spowiednik<sup>165</sup> narobił mi jeszcze więcej wątpliwości, nim miałam przedtem. Powiedział mi: Nie mogę poznać, jaka moc na siostrę działa — może Bóg, a może i zły duch. Kiedy odeszłam od konfesjonału, zaczęłam rozważać słowa jego. Im więcej rozważałam, tym się więcej dusza moja pograżała w ciemności. Co robić, Jezu? Kiedy Jezus się zbliżał do mnie z łaskawością — bałam się. — Czyś Ty naprawdę Jezus? Z jednej strony pociąga mnie miłość, a z drugiej strony lęk. Co to za męka — nie umiem tego opisać.
- 212 Kiedy się znowu udałam do spowiedzi — otrzymałam odpowiedź: Ja siostry nie rozumiem, lepiej, żeby się siostra u mnie nie spowiadała. — Mój Boże, ja muszę sobie tyle gwałtu zadać, nim cokolwiek powiem o moim życiu wewnętrznym, a tu na to otrzymuje się odpowiedź — ja nie rozumiem Siostry.
- 213 Kiedy odeszłam od konfesjonału, cała moc udręk weszła na mnie. Poszłam przed Najświętszy

Sakrament i rzekłam: Jezu, ratuj mnie, przecież widzisz, że słabą jestem. Wtem usłyszałam te słowa: **W rekolekcjach przed ślubami dam ci pomoc.** Pokrzepiona tymi słowami, zaczęłam iść naprzód nie pytając się nikogo o radę; jednak taką czułam nieufność sama do siebie, że postanowiłam raz na zawsze z tymi wątpliwościami skończyć. Toteż czekałam dziwnie tych rekolekcji, które miały poprzedzić śluby wieczyste; już przedtem parę dni prosiłam Boga ustawicznie dla kapłana, który miał mnie spowiadać, o światło, aby raz stanowczo zdecydował, czy tak — czy nie, i już myślę sobie: będę raz na zawsze spokojna. Ale martwiłam się, czy zechce mnie kto wysłuchać w tych wszystkich rzeczach. Jednak postanowiłam sobie wcale o tym nie myśleć, a ufność mieć całą w Panu. — Brzmiały mi te słowa: “w rekolekcjach”.

- 214 Już wszystko przygotowane. Jutro rano mamy wyjeżdżać do Krakowa na rekolekcje. Dziś weszłam do kaplicy, aby podziękować Bogu za niezliczone łaski, jakich mi udzielił w czasie tych pięciu miesięcy. Serce moje było bardzo rozrzucone na widok tylu łask i opieki przełożonych.
- 215 **Córko moja, bądź spokojna, wszystkie sprawy biorę na siebie. Ja sam będę załatwiał z przełożonymi i ze spowiednikiem. Z tą samą prostotą i zaufaniem mów do Ojca Andrasza, jako mówisz do Mnie.**
- 216 Dziś [18.IV.1933] przyjechałyśmy do Krakowa. Co za radość, że znowu się znalazłam tu, gdzie człowiek uczył się pierwsze stawiać kroki w życiu duchowym. Kochana Matka Mistrzynie<sup>166</sup> zawsze ta sama — wesoła i pełna miłości bliźniego. Weszłam na chwilę do kaplicy, radość mi zalała duszę. Przypomniałam sobie w jednej chwili całe morze łask, które tutaj otrzymywałam jako nowicjuszka.
- 217 A dziś zaczęłyśmy się wszystkie zbierać, aby pójść na godzinę do nowicjatu. Matka Mistrzynie — M. Józefa, przemówiła słów parę i przygotowała przebieg rekolekcji. Kiedy mówiła parę słów do nas, stanęło mi przed oczyma wszystko, co ta droga matka dobrego dla nas zrobiła. Czułam w duszy tak wielką wdzięczność dla niej. Jakiś ból ścisnął mi serce, że już po raz ostatni jestem w nowicjacie. Już mam walczyć z Jezusem, pracować z Jezusem, cierpieć z Jezusem; jednym słowem — żyć i umierać z Jezusem. Już mistrzyni nie będzie chodzić krok w krok za mną, aby mnie tu pouczyć, tu przestrzec, tam upomnieć, zachęcić czy zganić. Tak dziwnie się boję sama. Jezu, obmyśl coś na to. Chociaż przecież będę miała przełożoną, tak, to prawda, ale już jest człowiek więcej sam.

Kraków 21.IV.1933

- 218 + **Na większą chwałę Bożą.**

### Rekolekcje ośmiodniowe przed ślubami wieczystymi.

Dziś rozpoczynam rekolekcje. Jezu, Mistrzu mój, kieruj mną, rządz mną według woli swojej, oczyść moją miłość, aby była godna Ciebie, zrób ze mną to, czego pragnie Twoje najmiłosierniejsze Serce. Jezu, pozostaniemy sam na sam w tych dniach, aż do chwili złączenia naszego — utrzymuj mnie, Jezu, w skupieniu ducha.

- 219 Wieczorem powiedział mi Pan: córko Moja, niech cię nic nie przeraża ani miesza, zachowuj głęboki spokój, wszystko jest w ręku Moim, dam ci zrozumienie wszystkiego przez usta Ojca Andrasza. Bądź jako dziecko wobec niego.
- 220 Chwila przed Najświętszym Sakramentem.

O Panie i Stwórcu mój wiekuisty, jakie Ci dzięki złożę za tę wielką łaskę, żeś mnie nędzną wybrać

raczył na oblubienicę swoją i łączysz mnie z sobą węzłem wieczystym. Najukochańszy Skarbie mojego serca, składam Ci wszystkie uwielbienia i dziękczynienia dusz świętych, wszystkich chórów anielskich, a szczególnie łączę się z Matką Twoją. — O Maryjo, Matko moja, proszę Cię pokornie, okryj mą duszę swym płaszczem dziewiczym w tym tak ważnym momencie życia mojego, abym się przez to stała miłą Synowi Twojemu, abym mogła godnie wysławić miłosierdzie Syna Twojego przed całym światem i przez wieczność całą.

- 221 Dziś nie mogłam zrozumieć medytacji. Dziwnie duch mój był zatopiony w Bogu. Nie mogłam się zmusić do myślenia o tym, co ojciec w rekolekcjach mówił. Często nie jest w mej mocy myśleć według punktów, duch mój jest z Panem, i to jest moja medytacja.
- 222 Parę słów z konferencji z Matką Mistrzynią — Marią Józefą. Rozjaśniła mi wiele rzeczy i uspokoiła co do życia wewnętrznego, że na dobrej drodze jestem. Podziękowałam za tę wielką łaskę Panu Jezusowi, bo ona pierwsza z przełożonych, która nie robiła mi wątpliwości pod tym względem. O, jak nieskończenie jest dobry Bóg.
- 223 Hostio żywa, Siło jedyna moja, Zdroju miłości i miłosierdzia, ogarnij świat cały, zasilaj dusze mdlejące. O błogosławiona chwilo i momencie, w którym Jezus swoje najmiłosierniejsze Serce zostawił.
- 224 Cierpieć — nie skarżąc się, pocieszać innych, a swoje własne cierpienia topić w Najświętszym Sercu Jezusa.

Wszystkie wolne chwile od obowiązków spędzę u stóp Najświętszego Sakramentu. U stóp Pana szukać będę światła, pociech i siły. Nieustannie będę Bogu okazywać wdzięczność za wielkie miłosierdzie względem mnie, nie zapominając nigdy o dobrodziejstwach, [jakie] mi uczynił Pan, a zwłaszcza za łaskę powołania.

Ukryję się pomiędzy siostrami, jako maleńki fiołek pomiędzy liliami. Chcę kwitnąć dla Stwórcy i Pana swego, zapomnieć o sobie, wyniszczać się zupełnie na korzyść dusz nieśmiertelnych — to rozkosz dla mnie.

225 **+ Niektóre moje zdania.**

Co się tyczy spowiedzi świętej — wybierać będę to, co mnie najwięcej upokarza i kosztuje. Nieraz drobiazg więcej kosztuje aniżeli coś większego. Przy każdej spowiedzi wspomnieć na mękę Pana Jezusa, i w tym obudzę skrucę serca. O ile to możliwe za łaską Bożą — zawsze się ćwiczyc w żalu doskonałym. Na tę skrucę poświęcę większą chwilę czasu. Nim przystąpię do kratki, wejdę wpierw w otwarte i najmiłosierniejsze Serce Zbawiciela. Kiedy odejdę od kratki, obudzę w duszy mojej wielką wdzięczność ku Trójcy Świętej za ten cudowny i niepojęty cud miłosierdzia, który się dokonuje w duszy; a im nędzniejsza dusza moja, to czuję, że morze miłosierdzia Bożego [bardziej] pochłania mnie i daje mi siłę i moc wielką.

Reguły, w których częściej upadam: czasami przerwę milczenie, nieposłuszeństwo na głos dzwonka, wtrącam się czasami do cudzych obowiązków — użyję największych wysiłków, aby się poprawić.

Unikać szemrzących sióstr, a jeżeli uniknąć nie można, to przynajmniej milczeć wobec takiej, dając do poznania, jak bardzo jest nam przykro słuchając takich rzeczy.

Nie zważać na względy ludzkie, ale uważać na własne sumienie, jakie nam daje świadectwo, Boga mieć świadkiem wszystkich uczynków. Tak postępować teraz i załatwiać wszystkie sprawy, jakobym chciała załatwić i postępować w chwili śmierci. Dlatego w każdej sprawie Boga mieć na oku.

Unikać pozwoleń domyślnych.<sup>167</sup> Opowiadać się przełożonym w drobnych rzeczach, o ile możliwe szczegółowo; wierność w ćwiczeniach; nie z łatwością biegać po zwolnienie z ćwiczeń; milczeć poza rekreacją;<sup>168</sup> unikać żartów i słów dowcipnych, które prowadzą do rozśmieszenia innych i przerywania milczenia; cenić niezmiernie najdrobniejsze przepisy; nie dać się pochłonąć wirowi pracy; przerwać na chwilę, aby spojrzeć w niebo; mówić mało z ludźmi — ale wiele z Bogiem; unikać poufałości; mało zważać na to, kto za mną, a kto przeciw; nie zwierzać się ze swoich przeżyć; unikać głośnego porozumiewania się przy obowiązkach; w cierpieniach zachowywać spokój i równowagę; w chwilach ciężkich uciekać się do ran Jezusa — w ranach Jezusa szukać pociechy, ulgi, światła, umocnienia.

227 + Wśród doświadczeń będę się starała upatrywać miłującą rękę Bożą. Nic tak trwałego, jak cierpienie — ono zawsze wiernie dotrzymuje swego towarzystwa duszy. O Jezu, w miłowaniu Ciebie nie dam się prześcignąć nikomu.

228 + Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie. Widzisz, że dziś wychodzę z nowicjatu,<sup>169</sup> składając śluby wieczyste. Jezu, Ty znasz słabość i maleńkość moją, a więc od dziś w szczególniejszy sposób przechodzę do nowicjatu Twojego. Jestem nowicjuską w dalszym ciągu, ale nowicjuską Twoją, Jezu, a Ty będziesz mi Mistrzem aż do dnia ostatecznego. Będę codziennie przychodzić do stóp Twoich na wykłady. Najdrobniejszej rzeczy nie będę czynić sama, nie poradziwszy się wpieryw Ciebie, jako Mistrza swego. Jezu, jak się bardzo cieszę, żeś mnie sam pociągnął i przyjął do swego nowicjatu, to jest do tabernakulum. Składając śluby wieczyste, wcale nie jestem doskonałą zakonnicą — nie, nie. — Ja jestem w dalszym ciągu maleńką i słabą nowicjuską Jezusową i starać się będę o doskonałość, jako w pierwszych dniach nowicjatu, i starać się będę o takie usposobienie w duszy, jakie miałam w pierwszy dzień, w którym to się dla mnie otwarta furta klasztorna.

Z ufnością i prostotą małego dziecka oddaję się dziś, Panie Jezu — Mistrzu mój; zostawiam Ci zupełną swobodę w kierowaniu moją duszą. Prowadź mnie drogami, jakimi zechcesz, ja nie będę ich dociekać. Pójdę ufna za Tobą. Twoje miłosierne Serce wszystko może.

### **Mała nowicjuszka Jezusowa — s. Faustyna**

229 + Z początkiem rekolekcji powiedział mi Jezus: W tych rekolekcjach ja sam będę kierował duszą twoją; chcę cię utwierdzić w spokoju i miłości. — I tak przechodziły mi pierwsze dni. Dnia czwartego zaczęły mnie męczyć takie niepewności, czy też nie jestem w jakimś fałszywym spokoju? — Wtem usłyszałam takie słowa: Córko moja, wyobraź sobie, że jesteś monarchinią ziemi całej i masz możność rozporządzania wszystkim, jak ci się podoba; masz wszelką możność czynienia dobrze, jak ci się podoba, i wtem puka do drzwi twoich jakaś mała dziecina, cała drżąca, ze łzami w oczach, ale z wielką ufnością w twoją dobroć, i prosi o kawałek chleba, aby nie umrzeć z głodu — jak byś z tym dzieckiem postąpiła? Odpowiedz mi, córko moja. — I rzekłam: Jezu, dałabym mu wszystko to, o co mnie prosi, ale i tysiąc razy więcej. — I powiedział mi Pan: Tak ja postępuję względem twojej duszy. W tych rekolekcjach nie tylko udzielam ci spokoju, ale i takiego usposobienia duszy, że chociażbyś chciała się niepokoić, to nie będziesz mogła. Miłość moja zawładnęła duszą twoją i chcę, abys się w niej utwierdziła. Zbliź swój słuch do serca mojego i zapomnij o wszystkim, i rozważaj niepojęte miłosierdzie moje. Miłość moja da ci moc i odwagę, jaka ci jest potrzebna w tych sprawach.

230 Jezu — Hostio żywa, Tyś Matką moją, Tyś mi wszystkim. Z prostotą i miłością, z wiarą i ufnością przychodzić będę do Ciebie, Jezu. Dzielić się będę z Tobą wszystkim, jak dziecię z kochającą matką — radościami i cierpieniem, jednym słowem — wszystkim.

231 Kiedy myślę o tym, że Bóg łączy się ze mną przez śluby, czyli ja z Nim — pojąć tego nikt nie zdoła, czego doznaje serce moje. Już teraz daje mi Bóg poznanie całego ogromu swej miłości, jaką mnie kochał jeszcze przed wiekami, a ja Go zaczęłam kochać w czasie dopiero. Jego miłość była wielka, czysta i bezinteresowna, a moja miłość ku Niemu jest z poznania Go. Im Go więcej poznaję, tym goręcej i mocniej kocham i czyn mój doskonalszy jest. Jednak kiedy wspomnę sobie, że za parę dni mam się stać jedno z Panem przez ślub wieczysty, radość zalewa moją duszę tak niepojęta, że nie umiem tego wcale opisać. Przy pierwszym poznaniu Pana utonął wzrok mej duszy w Nim na wieki. Z każdym zbliżeniem się do mnie Pana — a przez [to] jest z mojej strony głębsze poznanie — rośnie w duszy miłość doskonalsza.

232 + Przed spowiedzią usłyszałam w duszy te słowa: **córko Moja, powiedz mu wszystko i odsłoń swoją duszę przed nim, jako przede mną to czynisz. Nie lękaj się niczego, dla twojego uspokojenia kapłana tego stawiam między mną a duszą twoją, a słowa, które ci odpowie — moimi są. Odsłoń przed nim najtajniejsze rzeczy, jakie masz w duszy. Ja mu udzielę światła do poznania duszy twojej.**

233 Kiedy się zbliżyłam do kratki, uczułam w duszy tak wielką łatwość mówienia o wszystkim, że sama się później dziwiłam. Odpowiedzi jego tak głęboki spokój wprowadziły w duszę moją. Słowa jego były i są, i pozostaną na zawsze słupami ognistymi, które rozświeciły i oświecać będą duszę moją w dążeniu do najwyższej świętości.

Te wskazówki Ojca Andrasza, które otrzymałam, mam zapisane na innej karcie tego zeszytu.<sup>170</sup>

234 Po skończonej spowiedzi duch mój zatonął w Bogu i trwałam na modlitwie trzy godziny, i zdało mi się, jakoby minut parę. I od tej pory nie stawiam zapory łasce, która działa w duszy mojej. Jezus wiedział, dlaczego się lękałam obcować z Nim<sup>171</sup> i wcale Go to nie obrażało. Z chwilą, kiedy mnie ojciec upewnił, że nie jest to żadnym złudzeniem, ale łaską Bożą, staram się być wierną Bogu we wszystkim. Teraz widzę, że mało jest takich kapłanów, którzy rozumieją całą głębię działania Bożego w duszy. Od tej pory mam rozwiązane skrzydła do lotu i pragnę szybować w sam żar słońca. Nie zatrzyma się lot mój, aż spocznie w Nim na wieki. Jeżeli szybujemy bardzo wysoko, to wszystkie opary i mgły, i chmury mamy pod stopami, a cała istota zmysłowa musi podlegać duchowi.

235 O Jezu, pragnę zbawienia dusz, dusz nieśmiertelnych. W ofierze dam upust sercu mojemu — w ofierze, której się nikt ani domyśli, będę się wyniszczać i spalać niepostrzeżenie świętym żarem miłości Boga. Obecność Boża jest pomocą, aby ofiara moja była doskonała i czysta.

236 O, jak mylne są pozory, a sądzienia niesprawiedliwe. O, jak często cierpi cnota uciśnienie przez to tylko, że jest cicha. Obcować szczerze z tymi, co stale kłują — wymaga wielkiego zaparcia. Człowiek czuje, że mu krwi ubywa, a ran nie widać. O Jezu, jak wiele nam odsłoni dopiero dzień ostateczny. Co za radość — nic nie ginie z naszych wysiłków.

237 Godzina św. W tej godzinie adoracji poznałam całą przepaść swej nędzy; wszystko, cokolwiek mam w sobie dobrego, Twoim jest, Panie, ale dlatego, że tak nędzna i mała, mam prawo liczyć na nieskończone miłosierdzie Twoje.

238 Wieczór. Jezu, jutro rano mam składać śluby wieczne.<sup>172</sup> Prosiłam całe niebo i ziemię, i wszystko, co istnieje wzywałam do dziękczynienia Bogu za tę wielką i niepojętą łaskę — wtem usłyszałam słowa: Córko moja, twoje serce jest mi niebem. Chwila jeszcze modlitwy i trzeba uciekać, bo wszędzie człowieka wypędzają, bo na jutrzejszy dzień wszystko przyrządzają — i kaplicę, i refektarz, i salę, i kuchnię, a my mamy się położyć spać. Jednak o zaśnięciu nie ma mowy. Radość odjęła sen. Myślałam

— cóż to będzie w niebie, jeżeli już tu, na tym wygnaniu, Bóg tak napęlnia duszę moją.

239 Modlitwa w czasie mszy św. w dzień ślubów wieczystych. Składałam dziś serce moje na patenę, na której jest złożone Serce Twoje, Jezu, — i ofiaruję się dziś razem z Tobą Bogu, Ojcu Twojemu i mojemu, jako ofiara miłości i uwielbienia. Ojczy miłosierdzia, spójrz się na ofiarę serca mojego, ale przez ranę Serca Jezusowego.

### 1933 roku V. 1 dzień.

Złączenie się z Jezusem w dzień ślubów wieczystych. Jezu, Serce Twoje jest od dziś moją własnością, a moje serce jest Twoją wyłączną własnością. Samo wspomnienie, Jezu, Twego imienia, jest rozkoszą mojego serca. Naprawdę, ani chwili nie umiałabym żyć bez Ciebie, Jezu. Dziś utonęła dusza moja w Tobie, jako w jedynym skarbie swoim. Miłość moja nie zna przeszkód w dawaniu dowodów Umiłowanemu swemu.

Słowa Pana Jezusa w czasie ślubów wiecznych: Oblubienico moja, na wieki są złączone serca nasze. Pamiętaj, komuś ślubowała... nie wszystko da się wypowiedzieć.

Prośba moja w czasie, kiedy położyłam się krzyżem pod kirem.<sup>173</sup> Prosiłam Pana, aby mi udzielił łaski nieobrażania Go nigdy żadnym, nawet najdrobniejszym grzeszkiem, ani nawet niedoskonałością, dobrowolnie i świadomie.

Jezu, ufam Tobie. Jezu, Kocham Cię z całego serca. W chwilach najcięższych Tyś matką moją.

Z miłości ku Tobie, Jezu, umieram dziś zupełnie dla siebie, a zaczynam żyć dla większej chwały świętego imienia Twojego.

+ Miłość. Z miłości, o Trójco Przenajświętsza, ofiaruję się Tobie jako ofiara uwielbienia, jako ofiara całopalna zupełnego wyniszczenia siebie, a przez to wyniszczenie siebie — pragnę wywyższenia imienia Twego, Panie. Rzucam się jako maleńki pączek róży pod stopy Twoje, Panie; woń kwiatu tego Tobie niech tylko będzie znana.

240 Trzy prośby w dzień ślubów wieczystych. Jezu, wiem o tym, że w dniu dzisiejszym niczego mi nie odmówisz.

Pierwsza prośba. Jezu, Oblubienicze mój najukochańszy, proszę Cię o triumf Kościoła, szczególnie w Rosji i Hiszpanii, o błogosławieństwo dla Ojca Św. Piusa XI i całego duchowieństwa, o łaskę nawrócenia grzeszników zatwardziałych; o szczególne błogosławieństwo i światło proszę Cię, Jezu, dla kapłanów, u których będę się spowiadać w życiu.

Druga prośba. O błogosławieństwo dla naszego Zgromadzenia, o wielką gorliwość w Zgromadzeniu. Błogosław, Jezu, matce generalnej i matce mistrzyni, i całemu nowicjatowi, i wszystkim przełożonym, rodzicom najdroższym moim; udziel, Jezu, swej łaski naszym wychowankom, umocnij je tak potężnie swą łaską, aby te, które opuszczają domy nasze, już Ciebie nie obraziły żadnym grzechem. Jezu, proszę Cię za Ojczyznę moją, broń jej przed napaścią wrogów.

Trzecia prośba. Jezu, proszę Cię za duszami, które najwięcej potrzebują modlitwy. Proszę Cię za konającymi, bądź dla nich miłosierny. Także proszę Cię, Jezu, o uwolnienie z czyśćca wszystkich dusz.

Jezu, polecam Ci osoby poszczególne: swoich spowiedników, osoby polecane modlitwie mojej, pewną

osobę ...,<sup>174</sup> Ojca Andrasza, księdza Czaputę<sup>175</sup> i tego kapłana, którego poznałam w Wilnie,<sup>176</sup> który ma być moim spowiednikiem, pewną duszę ... i pewnego kapłana, pewnego zakonnika,<sup>177</sup> któremu — Ty wiesz, Jezu — jak wiele mu zawdzięczam, i za wszystkie osoby polecone modlitwie mojej. Jezu, Ty w tym dniu wszystko uczynić możesz dla tych, za którymi Cię proszę. Dla siebie proszę Cię, Panie, przystocz mnie zupełnie w siebie, utrzymuj mnie ustawicznie w świętej gorliwości o chwałę Twoją, daj mi łaskę i moc ducha do spełnienia we wszystkim woli Twojej świętej.

Dziękuję Ci, Oblubieńcze mój najukochańszy, za godność, którą mi darowałeś, a szczególnie za herby królewskie, które mnie od dziś zdobią, a których nawet aniołowie nie mają, to jest: krzyż, miecz i cierniowa korona. Ale, Jezu mój, ponad wszystko dziękuję Ci za Serce Twoje. — Ono mi wystarcza za wszystko.

Matko Boga, Maryjo Najświętsza, Matko moja, Ty w szczególniejszy sposób teraz jesteś Matką moją, a to dlatego, że Syn Twój ukochany jest Oblubieńcem moim, a więc jesteśmy oboje dziećmi Twymi. Ze względu na Syna musisz mnie kochać. Maryjo, Matko moja najdroższa, kieruj moim życiem wewnętrznym, aby ono było miłe Synowi Twojemu.

+ Święty, wszechmogący Boże — w tym momencie wielkiej łaski, którą mnie wieczyste łączysz z sobą, ja maleńka nicość, z największą wdzięcznością rzucam się pod stopy Twoje, jak maleńki i nieznany kwiatek, a woń tego kwiatu miłości codziennie wznosić się będzie do tronu Twego.

W chwilach walki i cierpień, ciemności i burz, tęsknoty i smutku, w chwilach doświadczeń ciężkich, w chwilach, w których przez żadne stworzenie nie będę zrozumiana, a nawet przez wszystkich potępiona i wzgardzona, pamiętać będę na dzień ślubów wieczystych, na ten dzień niepojętej łaski Bożej.

1 V 1933

241 **+ J.M.J. Postanowienia szczególne z rekolekcji**

Miłość bliźniego — pierwsze: usłużność dla Sióstr; drugie: nie mówić o nieobecnych i bronić sławy bliźniego; trzecie: cieszyć się z powodzenia bliźniego.

242 + O Boże, jak bardzo pragnę być małą dzieciną.<sup>178</sup> Tyś Ojcem moim, Ty wiesz, jak jestem maleńką i słabą, przeto Cię błagam, utrzymuj mnie przy sobie we wszystkich chwilach życia mojego, a szczególnie w śmierci godzinę. Jezu, ja wiem, że dobroć Twoja przechodzi dobroć najczulszej matki.

243 Za każde upokorzenie dziękuję Panu Jezusowi, szczególnie pomodłę się za osobę, która dała mi sposobność upokorzenia. Wyniszczać się będę na korzyść dusz. Nie liczyć się z żadną ofiarą, ścieląc się pod stopy sióstr jako dywanik, po którym nie tylko mogą chodzić, ale i swoje stopy mogą obcierać. Pod stopami sióstr jest dla mnie miejsce. Będę się o nie starać w praktyce w sposób niedostrzegalny dla oka ludzkiego. Wystarcza, że Bóg widzi.

244 Już zaczął się dzień szary, codzienny. Przeszły te chwile uroczyste ślubów wiecznych, ale w duszy pozostała wielka łaska Boża. Czuję, że cała jestem Boża, czuję, że jestem Jego dzieckiem, czuję, że jestem cała własnością Boga. Doświadczam tego nawet w sposób fizyczny i odczuwalny. Jestem zupełnie o wszystko spokojna, bo wiem, że rzeczą Oblubieńca jest myśleć o mnie. Zapomniałam zupełnie o sobie. Ufność moja jest bez granic w Jego najmiłosierniejszym Sercu. Ustawicznie jestem z Nim złączona. Widzę, jakoby Jezus nie mógł być szczęśliwy beze mnie, a ja bez Niego. Chociaż rozumiem dobrze, że jako Bóg jest sam w sobie szczęśliwy i do swego szczęścia nie potrzebuje absolutnie żadnego stworzenia, a jednak Jego dobroć zniewala Go do udzielania się stworzeniu — i to z taką niepojętą hojnością.



245 Jezu mój, oto teraz będę się starała o cześć i chwałę imienia Twojego, walcząc aż do dnia, w którym mi powiesz sam — do- syć. Każdą duszę, którąś mi powierzył, Jezu, będę się starała wspomagać modlitwą i ofiarą, aby łaska Twoja mogła w nich działać. O wielki miłośniku dusz, Jezu mój, dziękuję Ci za to wielkie zaufanie, żeś raczył pod naszą opiekę oddać te dusze. Dni pracy i szarzyzny, wcale nie jesteście mi tak szare, bo każdy moment przynosi mi nowe łaski i możliwość czynienia dobrze.

+ 25 [VI] 1933

246

### **Pozwolenia miesięczne<sup>179</sup>**

Przechodząc, wstąpić do kaplicy.  
W chwilach wolnych od zajęć pomodlić się.  
Coś drobnego przyjąć, dać, pożyczyć.  
Na drugie śniadania i podwieczorki.  
Czasami nie będę mogła być na rekreacji.  
Także nie będę mogła czasami być na wspólnych ćwiczeniach.  
Czasami nie będę mogła być na pacierzach wieczornych i porannych.  
Czasami chwilę zostać po dziewiątej przy swoich zajęciach i czasami po dziewiątej odprawić ćwiczenia.  
Jak będę miała chwilę czasu, coś napisać czy zanotować.  
Mówienie przez telefon.  
Na wyjście z domu.  
Kiedy jestem w mieście, wstąpić do kościoła.  
Odwiedzić chore Siostry.  
Wstąpić do celi innych sióstr w razie potrzeby.  
Czasami napić się wody poza czasem.

### **Drobne umartwienia**

Koronkę z rozkrzyżowanymi rękoma do Miłosierdzia Bożego.  
W sobotę cząstkę różańca z rozkrzyżowanymi rękami.  
Czasami jakąś modlitwę krzyżem.  
W czwartki godzinę świętą.  
W piątki jakieś większe umartwienie za konających grzeszników.

Jezu, Przyjacielu serca samotnego, Tyś przystanią moją, Tyś pokojem moim, Tyś jedynym ratunkiem moim, Tyś uspokojeniem w chwilach walk i zwątpień morza. Tyś jasnym promieniem, który oświeca życia mojego drogę. Tyś wszystkim dla duszy samotnej. Ty rozumiesz duszę, chociaż ona milczy. Ty znasz słabości nasze i, jako dobry lekarz — pocieszasz i leczysz, oszczędzając cierpień — jako dobry znawca.

248 Słowa księdza Biskupa,<sup>180</sup> które są w ceremoniach do sióstr wieczystych: „Przyjm tę świecę do ręki na znak niebieskiego oświecenia i rozpalonej miłości”.

Podając obrączkę: „Zaślubiam cię Jezusowi Chrystusowi, Synowi Ojca Najwyższego, który niech cię nieskazoną zachowa. Przyjm ten pierścień na znak wiecznego przymierza, jakie z Chrystusem, Oblubieńcem dziewic, zawierasz. Niech ci będzie pierścieniem wiary, znakiem Ducha Świętego, abyś się nazywała oblubienicą Chrystusa, a jeżeli będziesz Mu wiernie służyć, abyś była na wieki koronowana”.

249 + Jezu, ufam Tobie, ufam w morze miłosierdzia Twego, Tyś mi matką.

250 + Ten rok 1933 jest dla mnie w szczególniejszy sposób uroczysty, ponieważ w tym roku jubileuszu męki Pańskiej złożyłam śluby wieczyste. Ofiarę swoją w szczególny sposób złączyłam z ofiarą Jezusa ukrzyżowanego, aby przez to stać się miłszą Bogu. Wszystkie swoje sprawy wykonuję z Jezusem, przez Jezusa, w Jezusie.

251 Po ślubach wieczystych jeszcze przez cały maj zostałam w Krakowie, ponieważ mój wyjazd ważył się pomiędzy Rabką a Wilnem. Kiedy mnie raz zapytała Matka Generalna<sup>181</sup> - Cóż to siostra tak cicho siedzi i nigdzie się nie wybiera? — Odpowiedziałam: Ja chcę mieć czystą wolę Bożą, gdzie mateczka każe, tam będę wiedziała, że jest dla mnie czysta wola Boża, bez mojej przymieszki.

Matka Generalna odpowiedziała mi na to: Bardzo dobrze. — Na drugi dzień matka generalna woła mnie do siebie i mówi mi: Ponieważ siostra pragnęła mieć czystą wolę Bożą, otóż siostra jedzie do Wilna. — Podziękowałam i czekam, [w] który mi dzień każą jechać. Jednak jakaś radość i lęk zarazem przeszył mi duszę. Czułam, że mi Bóg tam przygotowuje wielkie łaski, ale i wielkie cierpienia. Jednak do 27 maja pozostałam w Krakowie. Ponieważ nie miałam stałego obowiązku, tylko chodziłam do pomocy do ogrodu, a że się tak składało, że pracowałam sama, więc miałam możliwość przez cały miesiąc odprawić rekolekcje jezuickie.<sup>182</sup> Chociaż bywałam na wspólnych rekreacjach, jednak odprawiłam jezuickie rekolekcje. Wiele w nich otrzymałam światła Bożego.

252 + Upłynęły cztery dni po ślubach wieczystych. Staralam się odprawić godzinę świętą. Był to pierwszy czwartek miesiąca. Jak tylko weszłam do kaplicy, ogarnęła mnie na wskroś obecność Boża. Czułam wyraźnie, że Pan jest przy mnie. Po chwili ujrzałam Pana, całego ranami pokrytego — i rzekł do mnie: **patrz, kogoś zaślubiła**. Ja zrozumiałam znaczenie tych słów i odpowiedziałam Panu: Jezu, więcej Cię kocham widząc Cię tak zranionego i wyniszczonego, niżelibym Cię ujrzała w majestacie. — Jezus pyta: **dlaczego?** — Odpowiedziałam: wielki Majestat przeraża mnie, małeńką nicość, jaką jestem, a rany Twoje pociągają mnie do Serca Twego i mówią mi o wielkiej miłości Twojej ku mnie. Po tej rozmowie nastąpiło milczenie. Wpatrywałam się w rany Jego święte i czułam się szczęśliwa cierpiąc z Nim. Cierpiąc nie cierpiałam, bo czułam się szczęśliwa poznając głębię Jego miłości, a godzina upłynęła mi jako jedna minuta.

253 + Nie sądzić nigdy nikogo, dla innych mieć oko pobłażliwe, a dla siebie surowe. Do Boga odnosić wszystko, a w oczach własnych czuć się tym, czym jestem — to jest największą nędzą i nicością. W cierpieniach zachowywać się cierpliwie i spokojnie, wiedząc, że wszystko z czasem przemienie.

254 + Chwile, które przeżywałam w czasie ślubów wieczystych — to nie należy mówić.

Jestem w Nim, a On we mnie. W chwili, kiedy mi wkładał ksiądz Biskup<sup>183</sup> obrączkę, Bóg przeniknął całą istotę moją, a nie umiając tego wyrazić, pozostawiam tę chwilę w milczeniu. Obcowanie moje z Bogiem jest tak ściśle od tych ślubów wieczystych, jakiego nigdy przedtem nie miałam. Czuję, że kocham Boga, i czuję, że On mnie kocha. Dusza moja, skosztowawszy Boga, nie umiałaby żyć bez Niego. Miłsza mi jest jedna godzina u stóp ołtarza, spędzona w największych oschłościach ducha, aniżeli sto lat rozkoszy w świecie. Wolę być w klasztorze popychłem nic nie znaczącym, niż na świecie królową.

255 + Ukrywać się będę przed wzrokiem ludzkim, cokolwiek czynić będę dobrego, aby przez to Bóg sam był zapłatą moją, a jako mały fiołek ukryty w trawie nie rani stopy ludzkiej, która go depta, ale wydaje woń, zapominając zupełnie o sobie, stara się uprzyjemnić osobie, przez którą jest zdeptyany. Chociaż dla natury jest to bardzo ciężkie, ale łaska Boża przychodzi w pomoc.

- 256 + Dziękuję Ci, Jezu, za tę wielką łaskę, żeś mi dał poznać całą przepaść nędzy mojej; wiem, że jestem otchłanią nicości, i gdyby mnie nie podtrzymywała łaska Twoja święta, to w jednym momencie obróciłabym się w nicość. A więc każdym uderzeniem serca dziękuję Ci, Boże, za wielkie miłosierdzie względem mnie.
- 257 Jutro mam wyjechać do Wilna. Dziś byłam u spowiedzi u ojca Andrasza, u tego kapłana, który ma wielkiego ducha Bożego, który mi rozwiązał skrzydła do lotu — do największych wyżyn. Uspokoił mnie we wszystkim i każe mi wierzyć w Opatrzność Bożą — ufaj i idź śmiało. — Po tej spowiedzi udzieliła mi się dziwna moc Boża. Ojciec kładł nacisk, abym była wierna łasce Bożej, i powiedział: Jeżeli nadal zachowasz tę prostotę i posłuszeństwo, to nic ci się złego nie stanie. Ufaj Bogu, na dobrej drodze jesteś i w dobrych rękach jesteś — w Bożych rękach.
- 258 + Wieczorem pozostałam trochę dłużej w kaplicy. Rozmawiałam z Panem o pewnej duszy. Ośmielona dobrocią Jego — rzekłam: Jezu, dałeś mi tego ojca, który mnie zrozumiał w tych natchnieniach, i znowuż mi go zabierasz. Co ja tam pocznę w tym Wilnie. Nikogo nie znam, nawet i mowa tamtejszych ludzi jest mi obca.<sup>184</sup> I rzekł mi Pan: **nie lękaj się, nie pozostawię cię samą**. Zatonęła dusza moja w modlitwie dziękczynnej za wszystkie łaski, jakich mi udzielił Pan za pośrednictwem Ojca Andrasza. Nagle sobie przypomniałam owo widzenie, [w] którym widziałam tego kapłana pomiędzy konfesjonalem a ołtarzem, ufając, że go kiedyś poznam, i żywo mi stanęły te słowa, które usłyszałam: On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi.
- 259 Dziś, 27 [maja 1933], wyjeżdżam do Wilna. Kiedy wyszłam przed dom, spojrzałam na cały ogród i dom; kiedy spojrzałam na nowicjat, nagle łzy mi popłynęły z oczu. Wspomniałam na wszystkie dobrodziejstwa i łaski, których mi udzielił Pan. Wtem niespodziewanie ujrzałam przy klombie Pana, który mi powiedział: **nie płacz, Ja jestem z tobą zawsze**. Obecność Boża, która mnie ogarnęła
- 260 wówczas, kiedy mówił Pan Jezus, trwała przez cały czas podróży. Miałam pozwolenie wstąpić do Częstochowy. Po raz pierwszy ujrzałam Matkę Bożą, kiedy poszłam rano o godzinie piątej na odsłonięcie obrazu. Modliłam się bez przerwy do godziny jedenastej i zdawało mi się, że dopiero co przyszłam. Matka tamtejsza Przełożona<sup>185</sup> przysłała po mnie Siostrę,<sup>186</sup> żebym przyszła na śniadanie, i martwi [się], że się spóźnię na pociąg. Wiele mi powiedziała Matka Boża. Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką. Nic mi nie odmówiła, o co Ją prosiłam.
- 261 + Dziś już jestem w Wilnie. Maleńkie chałupki — porozrzucane — stanowią klasztor. Trochę mi się wydaje dziwne po józefowskich gmachach. Sióstr tylko osiemnaście. Mały domek, ale wielkie życie wspólne. Wszystkie siostry przyjęły mnie bardzo serdecznie, co mi było wielką zachętą do znoszenia trudów, jakie na mnie czekały. Siostra Justyna<sup>187</sup> nawet wyszorowała podłogę na przyjazd mój.
- 262 + Kiedy weszłam na benedykcję, Jezus udzielił mi światła, jak obcować z pewnymi osobami. Przytuliłam się całą mocą do najśłodszego Serca Jezusowego widząc, jak zewnątrz będę narażona na rozproszenie z powodu obowiązku, jaki mam tu mieć w ogrodzie, a z tego powodu muszę utrzymywać stosunki ze świeckimi.
- 263 + Nadszedł tydzień spowiedzi i ku mojej radości ujrzałam tego kapłana, którego już znałam wpierrw, nim przyjechałam do Wilna. Znałam go w widzeniu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Oto wierny sługa mój, on ci dopomoże spełnić wolę moją tu na ziemi. Jednak nie dałam się mu poznać tak, jako życzył sobie Pan. I przez jakiś czas walczyłam z łaską. W każdej spowiedzi dziwnie mnie przenikała łaska Boża, jednak nie odsłaniałam duszy przed nim i zamierzałam się nie spowiadać przed tym kapłanem. Po tym postanowieniu straszny niepokój wstąpił w duszę moją. Silnie mnie Bóg strofował. Kiedy odsłoniłam całą swą duszę przed tym kapłanem, Jezus zlał na duszę moją całe morze łask. Teraz

rozumiem, co to jest wierność jednej pojedynczej łasce, a ona sprowadza cały szereg innych.

- 264 + O Jezu mój, utrzymuj mnie przy sobie, patrz, jak słabą jestem, sama ani kroku nie zrobię naprzód, więc Ty, Jezu, musisz być ustawicznie ze mną, jak matka przy słabym dziecku — więcej nawet.
- 265 Zaczęły się dni pracy, walki i cierpień. Wszystko idzie swoim trybem zakonnym. Człowiek jest zawsze nowicjuszem, musi wiele się rzeczy uczyć i poznawać, bo chociaż reguła ta sama, to jednak każdy dom ma swoje zwyczaje, a więc każda zmiana to małe nowicjat.
- 266 5/VIII.1933 r. **Święto Matki Bożej Miłosierdzia**<sup>188</sup>

Dziś otrzymałam wielką łaskę, czysto wewnętrzną, za którą Bogu jestem wdzięczną w tym życiu i w wieczności...

- 267 Jezus mi powiedział, że najwięcej Mu się przypodobam przez rozważanie Jego bolesnej męki, i przez to rozważanie wiele światła spływa na duszę moją. Kto chce się nauczyć prawdziwej pokory, niech rozważa mękę Jezusa. Kiedy rozważam mękę Jezusa, to mi przychodzi jasne pojęcie wielu rzeczy, których przedtem zrozumieć nie mogłam. Ja chcę być podobna do Ciebie, Jezu, do Ciebie ukrzyżowanego, umęczonego, upokorzonego. Jezu, odbij na duszy i sercu moim swoją pokorę. Kocham Cię, Jezu, do szaleństwa. Ciebie wyniszczonego, takiego, jak Cię wskazuje prorok<sup>189</sup> jakby nie mógł w Tobie dostrzec postaci ludzkiej dla wielkich boleści. W takim stanie kocham Cię, Jezu, do szaleństwa. Boże wiekuisty i niezmierny, co uczyniła z Ciebie miłość? ...
- 268 11/X.1933 r. — Czwartek. Starłam się odprawić godzinę świętą, ale zaczęłam ją z wielkim trudem. Jakaś tęsknota zaczęła szarpać moim sercem. Umysł mój został przyćmiony tak, że nie mogłam pojąć prostych form modlitwy. I tak przeszła mi jedna godzina modlitwy, a raczej walki. Postanowiłam drugą godzinę się modlić, ale cierpienia wewnętrzne się zwiększyły. — Wielka oschłość i zniechęcenie. Postanowiłam trzecią godzinę się modlić. W tej trzeciej godzinie modlitwy, którą postanowiłam odprawić klęcząc bez żadnego oparcia, ciało moje zaczęło się dopominać wytchnienia. Jednak w niczym nie sfołgowałam. Rozkrzyżowałam ręce i chociaż słów nie mówiłam, jednak aktem woli trzymałam. Po chwili zdjęłam pierścionek z palca i prosiłam, ażeby Jezus spojrział na ten pierścionek, który jest znakiem naszego wiecznego złączenia, i ofiarowałam Panu Jezusowi te uczucia, jakie miałam w dzień ślubów wieczystych. Po chwili czuję, że serce moje zaczyna ogarniać fala miłości. Nagłe skupienie ducha, zmysły cichną, obecność Boża przenika duszę. Wiem tylko to, że jest Jezus i ja. Ujrzałam Go w takiej postaci, jakiego widziałam w pierwszej chwili po ślubach wieczystych, kiedy odprawiałam także godzinę świętą. Stał nagle Jezus przede mną, obnażony z szat, okryty ranami na całym ciele, oczy tonęły we krwi i łzach, twarz cała zeszpecona, pokryta plwocinami. Wtem mi powiedział Pan: **oblubienica musi być podobna do Oblubieńca Swego**. Zrozumiałam te słowa do głębi. Tu nie ma miejsca na jakieś wątpliwości. Podobieństwo moje do Jezusa ma być przez cierpienie i pokorę. Patrz, co zrobiła ze mną miłość dusz ludzkich, córko moja; w twoim sercu znajduję wszystko, czego mi odmawia tak wielka liczba dusz. Serce twoje jest mi odpocznieniem, często zachowuję wielkie łaski pod koniec modlitwy.
- 269 W pewnej chwili, kiedy odprawiałam nowennę do Ducha Św. co do spowiednika — odpowiedział mi Pan: **dałem ci go w pierw poznać**<sup>190</sup> **nim cię tutaj przelożeni przysłali, jak będziesz postępować ze spowiednikiem, tak ja będę postępował z tobą. Jeżeli będziesz się ukrywać przed nim, chociażby to była najmniejsza łaska moja, to i ja ukryję się przed tobą i pozostaniesz sama.** I postępowałam według życzenia Bożego, a głęboki spokój zapanował w duszy. Teraz rozumiem, jak Bóg broni spowiedników i jak się za nimi ujmuje.

270 Rada ks. Sopoćko.

Bez pokory nie możemy się podobać Bogu. Ćwicz się w trzecim stopniu pokory,<sup>191</sup> to jest nie tylko się nie tłumaczyć i uniewinniać, jak nam coś zarzucają, ale cieszyć się z upokorzenia.

Jeżeli te rzeczy, które mi mówisz, prawdziwie od Boga pochodzą, to przygotuj duszę swoją na wielkie cierpienia. Spotkasz się z nieuznaniem, z prześladowaniem — będą na ciebie patrzeć jak na histeryczkę, dziwaczkę, ale Bóg łaski swojej nie poskąpi. Prawdziwe dzieła Boże zawsze napotykają na trudności i nacechowane są cierpieniem. Jeżeli Bóg będzie chciał coś przeprowadzić, czy wcześniej, czy później przeprowadzi, pomimo trudności przeprowadzi, a ty tymczasem uzbrój się w wielką cierpliwość.

271 Kiedy wyjechał ks. dr Sopoćko do Ziemi Świętej, w tym czasie spowiadał Zgromadzenie ojców Dąbrowski<sup>192</sup> TJ, Na jednej spowiedzi zapytał się mnie, czy jestem świadoma życia wyższego, jakie jest w mojej duszy, a które jest niezmiernie w wielkim stopniu. Odpowiedziałam, że jestem tego świadoma i wiem, co się we wnętrzu moim dzieje. A na to odpowiedział mi ojciec: Nie wolno siostrze niszczyć tego w duszy ani samej nie [wolno nic] zmieniać. Nie w każdej duszy uwydatnia się to wielkie szczęście życia wyższego, u siostry jest to widoczne, bo jest w ogromnym stopniu. Niech siostra uważa, żeby nie zmarnować tych wielkich łask Bożych, wielka im [*myśl urwana*]<sup>193</sup>.

272 Jednak Ojciec ten przedtem wystawiał mnie na wiele prób. I kiedy mu mówiłam, że Pan żąda ode mnie tych rzeczy<sup>194</sup> to wyśmiał się ze mnie, a do spowiedzi kazał mi przychodzić o godzinie ósmej wieczór. A kiedy poszłam o ósmej, to już kościół braciszek zamykał. A kiedy mu powiedziałam, żeby dał ojcu znać, że ja przyszedłam i że ojciec mi kazał przyjść o tej porze, poczciwy braciszek poszedł i dał ojcu znać. Ojciec kazał mi, żeby mi powiedział, że ojcowie o tej porze nie słuchają spowiedzi. I wróciłam z niczym do domu i już więcej się u niego nie spowiadałam, ale odprawiłam za niego całą godzinę adoracji i pewne umartwienia, żeby mu uprosić światło Boże do poznawania dusz. Toteż jak wyjechał ks. dr Sopoćko, a on zastępował go, zmuszona byłam iść do niego do spowiedzi. Jednak, co przedtem uznać nie chciał, to teraz mnie zobowiązuje do wielkiej wierności tym natchnieniom wewnętrznym. — Tak nie- raz Bóg dopuszcza, ale we wszystkim niech będzie uwielbiony. Ale jednak wielkiej łaski trzeba, aby się nie zachwiać.

273 **Rekolekcje roczne** 10/I.934.

Jezu mój i znowuż się zbliża chwila, w której pozostanę sam na sam z Tobą. Jezu, proszę Cię z całego serca, daj mi poznać, co Ci się we mnie nie podoba, a zarazem daj mi poznać, co robić, aby Ci się stać miłszą. Nie odmów mi tej łaski i bądź ze mną. Ja wiem, że bez Ciebie, Panie, niewiele się przyda usiłowanie moje. O, jak się cieszę z wielkości Twojej, Panie. Im więcej Cię poznaję, tym Cię goręcej pragnę i pożadam.

174 Jezus udzielił mi poznania samej siebie. W tym świetle Bożym widzę swoją wadę główną — to jest pycha, jej odcień — zamknięcie się samej w sobie, brak prostoty w stosunku z Matką Przełożoną.<sup>195</sup>

Drugie światło — co do mówienia. Czasami mówię za dużo. Można by było w dwóch, trzech słowach załatwić, a ja na takie załatwianie używam za dużo czasu. Jednak Jezus sobie życzy, abym ten czas obróciła na modlitewki odpustowe za dusze w czyśćcu cierpiące. I mówi mi Pan, jak każde słowo będzie ważne w dzień sądu.

Trzecie światło — co do reguł naszych. Mało unikam okazji, które prowadzą do łamania reguł, a szczególnie milczenia. Tak będę postępować, jakoby reguła była tylko dla mnie napisana, a co mnie

obchodzi, jak kto postępuje, bylebym ja tak postępowała, jak Bóg sobie tego życzy.

Postanowienie. Czegokolwiek Jezus zażąda ode mnie, a dotyczy to rzeczy zewnętrznych, pójść zaraz o tym powiedzieć przełożonym; w obcowaniu z przełożoną starać się będę o otwartość i szczerość dziecięcą.

- 275 Jezus kocha dusze ukryte. Kwiat ukryty najwięcej zawiera w sobie woni. Starać się o zacisze dla Serca Jezusowego we własnym wnętrzu. W chwilach ciężkich i bolesnych nuczę Ci, o Stwórco, hymn ufności, bo bezdenna jest przepaść ufności mojej ku Tobie, ku Twemu Miłosierdziu.
- 276 Od chwili, w której ukochałam cierpienie, przestało mi być cierpieniem. Cierpienie jest stałym pokarmem mojej duszy.
- 277 Nie będę rozmawiać z pewną osobą, bo wiem, że Jezusowi się to nie podoba, a ona nie odnosi z tego żadnej korzyści.<sup>196</sup>
- 278 U stóp Pana. Jezu utajony, Miłości wiekuista, Żywocie nasz, Boski Szaleńcze, żeś zapomniał o sobie, a widzisz tylko nas. Nim stworzyłeś niebo i ziemię, wpierw nosiłeś w Sercu swoim nas. O Miłości, o głębio ponizenia Twego, o tajemnico szczęścia — czemuż tak mała liczba Ciebie zna? Czemuż nie znajdujesz wzajemności? O Boska Miłości, czemuż taisez piękność swą? O Niepojęty i Niezmierzony, nim lepiej Cię poznaję — tym Cię mniej pojmuję, ale dlatego, że Cię pojąć nie mogę — więcej pojmuję wielkość Twoją. Nie zazdroszczę Serafinom ognia, bo większy w sercu złożony mam dar. Oni w zachwycie podziwiają Ciebie, lecz Twoja krew łączy się z moją. Miłość — to niebo już tu na ziemi dane nam. O, czemuż się taisez w wiare? Miłość rozdziera zasłonę. Nie masz zasłony przed wzrokiem mojej duszy, boś sam mnie pociągnął w łono tajemnicznej miłości na wieki. Niech Ci będzie cześć i chwała, nierozdzielna Trójco — jedyny Boże, po wszystkie wieki.
- 279 Dał mi Bóg poznać, na czym polega prawdziwa miłość, i udzielił mi światła, jak ją okazać Bogu w praktyce. Prawdziwa miłość Boga zależy na wypełnieniu woli Bożej. Ażeby okazać miłość Bogu w czynie, trzeba, ażeby wszystkie uczynki nasze, chociażby były najmniejsze — muszą płynąć z miłości dla Boga. I powiedział mi Pan: **dziecię Moje, najwięcej mi się podobasz przez cierpienie. W cierpieniach swoich fizycznych czy też moralnych — córko moja, nie szukaj współczucia u stworzeń. Chcę, aby woń cierpienia twoich była czysta, bez żadnych przymieszek. Żądam, żebyś się nie tylko oderwała od stworzeń, ale i sama od siebie. Córko Moja, chcę się napawać miłością serca twego — miłością czystą, dziewiczą, nieskalaną, bez żadnego przyćmienia. Córko Moja, im więcej ukochasz cierpienie, tym miłość twoja ku mnie będzie czystsza.**
- 280 Jezus każe mi obchodzić to święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy przez wewnętrzne skupienie i umartwienie zewnętrzne. Przez trzy godziny nosiłam pasek, modląc się nieustannie za grzeszników i o miłosierdzie dla świata całego, i rzekł mi Jezus: **wzrok Mój z upodobaniem dziś spoczywa na domu tym.**
- 281 Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze śmiercią, ale się zaczyna. O dusze wątpliwe, uchylę wam zasłony nieba, aby was przekonać o dobroci Boga, abyście już więcej nie raniły niedowierzaniem najśłodszego Serca Jezusa. Bóg jest Miłością i Miłosierdziem.
- 282 W pewnej chwili powiedział mi Pan: **wzruszyło się Serce Moje miłosierdziem wielkim ku tobie — dziecię Moje najdroższe — kiedy cię ujrzałem w strzępy poszarpaną od wielkiej boleści, którą cierpiałaś, żalując za grzechy swoje. Oto widzę twoją miłość tak czystą i szczerą, że daję ci pierwszeństwo między dziewicami, tyś zaszczytem i chwałą męki mojej. Każde uniżenie duszy**

**twojej widzę i nic nie uchodzi uwagi mojej — pokornych wywyższam aż do tronu swego, bo tak chcę.**

283 Boże w Trójcy Świętej Jedyny. —

Pragnę Cię tak kochać, jak jeszcze Cię żadna dusza ludzka nie kochała, a chociaż jestem dziwnie nędzna i maleńka, to jednak kotwicę ufności swojej zapuściłam tak głęboko w przepaść miłosierdzia Twojego — Boże i Stwórco mój. Pomimo wielkiej nędzy mojej nie lękam się niczego, ale mam nadzieję śpiewać pieśń chwały wiecznie. Niech żadna dusza nie wątpi, chociażby była najnędzniejsza, póki żyje — każda może się stać wielką świętą, bo wielka jest moc łaski Bożej. Od nas zależy tylko nie stawiać oporu działaniu Bożemu.

284 O Jezu, gdybym mogła się stać mgłą przed Tobą, aby zakryć ziemię, by wzrok Twój święty nie widział strasznych występków. Jezu, kiedy patrzę na świat i jego obojętność względem Ciebie, to mi wyciska nieustannie łzy z oczu, ale kiedy patrzę na duszę oziębłą zakonną — to mi się serce krwawi.

285 **1934.** W pewnej chwili, kiedy przyszedłam do celi, a byłam tak bardzo zmęczona, że musiałam chwilę wpięrować, nim się zaczęłam rozbierać, a kiedy byłam już rozebrana, jedna z Sióstr<sup>197</sup> prosi mnie, żebym przyniosła jej gorącej wody. Pomimo zmęczenia ubrałam się przedziutko i przyniosłam wody, jakiej sobie życzyła, chociaż od kuchni do celi był spory kawałek, a błoto po kostki. Kiedy weszłam do swojej celi, ujrzałam puszkę z Najświętszym Sakramentem i usłyszałam taki głos: **Weźmij tę puszkę i przenieś do Tabernakulum.** W pierwszej chwili zawahałam się, ale się zbliżyłam, i kiedy się dotknęłam puszek, usłyszałam te słowa: **z jaką miłością zbliżasz się do mnie, z taką miłością zbliżaj się do każdej z sióstr, a cokolwiek czynisz im — Mnie czynisz.** Po chwili ujrzałam jako jestem sama.

286 + W pewnej chwili, kiedy się odprawiła adoracja za naszą Ojczyznę, ból mi ścisnął duszę i zaczęłam się modlić w następujący sposób: Jezu najmiłosierniejszy, proszę Cię przez przyczynę świętych Twoich, a szczególnie przez przyczynę Matki Twojej najmilszej, która Cię wychowała z dzieciństwa, błagam Cię, błogosław Ojczyźnie mojej. Jezu, nie patrz na grzechy nasze, ale spójrz na łzy dzieci małych, na głód i zimno, jakie cierpią. Jezu, dla tych niewiniątek, udziel mi łaski, o którą Cię proszę dla Ojczyzny mojej. W tej chwili ujrzałam Pana Jezusa, który miał oczy zasłane łzami i rzekł do mnie: **widzisz, córko Moja, jak bardzo Mi ich żal, wiedz o tym, że one utrzymują świat.**

287 + Jezu mój, kiedy patrzę na to życie dusz, spostrzegam, że wiele służy ci z pewnym niedowierzaniem. I w pewnych chwilach, zwłaszcza kiedy jest sposobność do okazania miłości Bogu, to właśnie widzę, jak wtenczas uciekają te dusze z pola walki. — I rzekł do mnie Jezus w pewnej chwili: Czy i ty, dziecię moje, tak chcesz postępować? — Odpowiedziałam Panu: O nie, mój Jezu, nie cofnę się z pola walki, chociaż mi pot śmiertelny zrosi czoło, nie wypuszczę miecza z ręki. aż spocznę u stóp Trójcy Świętej. — Cokolwiek czynię, nie uczę na własne siły, ale na łaskę Bożą. Z łaską Bożą dusza może przejść przez największe trudności zwycięsko.

288 + Kiedy raz rozmawiałam bardzo długo z Jezusem o naszych wychowankach, ośmielona dobrocią Jego zapytałam Go: czy też ma z naszych wychowanek takie dusze, które by były pociechą dla Jego Serca? — I odpowiedział mi Pan, że ma — **ale miłość ich jest słaba, dlatego oddaję ci je pod szczególniejszą opiekę; módl się za nie.**

O Boże wielki, podziwiam dobroć Twoją. Tyś Pan zastępów nieba, a tak się zniżasz do nędznego stworzenia. O, jak gorąco pragnę Cię kochać każdym uderzeniem serca mojego. Nie wystarcza mi obszar ziemi, za małe jest niebo, a niczym przestworza. Ty jeden mi tylko wystarczasz — wiekiusty Boże. Ty tylko jeden głębię mej duszy napęłnić możesz.

289 Najszczęśliwsze chwile dla mnie, to kiedy pozostaję sam na sam z Panem moim. W tych chwilach poznaję wielkość Boga i nędzę własną.

W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **nie dziw się temu, że jesteś nieraz niewinnie posądzana. Ja z miłości ku tobie wpięram ten kielich cierpień niewinnych.**

290 W pewnej chwili, kiedy się przejęłam wiecznością i jej tajemnicami, zaczęła lękać się dusza moja, a zastanawiając się jeszcze chwilę — zaczęły mnie męczyć różne niepewności. Wtem rzekł do mnie Jezus: **dziecię Moje, nie lękaj się domu Ojca swego. Próżne dociekania zostaw mędrcom tego świata, ja cię zawsze chcę widzieć małym dzieckiem. Pytaj z prostotą o wszystko spowiednika, a ja ci odpowiem przez usta jego.**

291 W pewnym momencie poznałam osobę, która zamierzała popełnić grzech ciężki. Prosiłam Pana, aby na mnie dopuścił udręki największe, ażeby owa dusza została uratowana. Wtem nagle uczułam straszny ból korony cierniowej na głowie. Trwało to dość długo, jednak osoba ta została w łasce Bożej. O Jezu mój, jak łatwo można się uświęcić — potrzeba tylko odrobinę dobrej woli. Jeżeli Jezus spostrzeże w duszy tę odrobinę, tej dobrej woli, to śpieszy się ze swoim oddaniem duszy i nic Go powstrzymać nie może, ani błędy, ani upadki — nic zgoła. Jezusowi jest pilno tej duszy dopomóc, a jeżeli dusza jest wierna tej łasce Bożej, to w bardzo krótkim czasie dusza może dojść do najwyższej świętości, do jakiej stworzenie tu na ziemi dojść może. Bóg jest bardzo hojny i nikomu łaski swojej nie odmawia — więcej daje, aniżeli my Go o to prosimy. Wierność w wypełnianiu natchnień Ducha Świętego — to najkrótsza droga.

292 + Kiedy dusza szczerze kocha Boga, to nie powinna się niczego lękać w swym życiu duchowym. Niech się podda wpływowi łaski i niech się nie ogranicza w łączeniu z Panem.

293 + Kiedy mnie Jezus zachwyił swą pięknnością i pociągnął ku sobie, wtenczas ujrzałam, co Mu się w duszy mojej nie podoba, i postanowiłam za wszelką cenę to usunąć, i z pomocą łaski zaraz to usunęłam. Ta wielkoduszność podobała się Panu i od tej chwili Bóg zaczął udzielać mi łask wyższych. Nic nie rozumiem w życiu wewnętrznym, nic nie rozbieram — jakimi drogami mnie Duch Boży prowadzi, wystarczy mi to, że wiem, że jestem kochana i ja kocham. Miłość czysta daje mi poznać Boga i zrozumienie wielu tajemnic. Spowiednik jest dla mnie wyrocznią, słowo jego jest święte dla mnie — mówię to o kierowniku.<sup>198</sup>

294 + W pewnej chwili powiedział mi Pan: Postępuj jak żebrak, który nie wymawia się, jak dostanie większą jałmużnę, ale raczej dziękuje serdeczniej; i ty, jeżeli ci udzielam większych łask, to nie wymawiaj się, żeś niegodna ich. Ja wiem o tym, ale raczej ciesz się i raduj, i bierz tyle skarbów z serca mojego, ile udźwignąć możesz, bo wtenczas lepiej mi się podobasz. I jeszcze ci coś powiem — nie tylko bierz te łaski dla siebie, ale i dla bliźnich, to jest zachęcaj dusze, z którymi się stykasz, do ufności w nieskończone miłosierdzie moje. O, jak bardzo kocham dusze, które mi zupełnie zaufały — wszystko im uczynię.

295 + W tej chwili zapytał mnie Jezus: **dziecię Moje, jak ci idą rekolekcje?** — Odpowiedziałam: Jezu, przecież Ty wiesz, jak mi idą. — **Tak, wiem, ale ja chcę usłyszeć [z] ust i serca twego.** O mój Mistrzu, kiedy Ty mnie prowadzisz, to wszystko mi idzie łatwo, i proszę Cię, Panie, nie odstępуй nigdy ode mnie. — I powiedział Jezus: tak, zawsze będę przy tobie, jeżeli zawsze będziesz dzieckiem małym, i nie lękaj się niczego, jak byłem tu twoim początkiem, tak też będę twoim końcem. Nie polegaj na stworzeniach, chociażby w rzeczy najmniejszej, bo to mi się nie podoba. Ja sam chcę być w duszy twojej. Dam ci umocnienie w duszy i światło, i dowiesz się z ust zastępcy mojego, że ja jestem w tobie, a niepokój rozwieje się jak mgła przed promieniem słońca.



- 296 + Dobro najwyższe, pragnę Cię kochać tak, jak nikt na ziemi jeszcze Cię nie kochał. Pragnę Cię uwielbiać każdym momentem życia mojego i wolę swoją ściśle jednoczyć ze św. wolą Twoją. Życie moje nie jest monotonne i szare, ale jest urozmaicone jako ogród wonnymi kwiatami, że nie wiem wreszcie, który wpierw kwiat zerwać: czy lilię cierpień, czy różę miłości bliźniego, czy fiołek pokory. Nie będę wyliczać tych skarbów, których mam na każdy dzień pod dostatkiem. To wielka rzecz umieć wykorzystać chwilę obecną.
- 297 + Jezu, Światłości najwyższa, daj mi poznać siebie i przeniknij swym światłem moją ciemną duszę, i wypełnij sobą otchłań mej duszy, bo tylko Ty sam [...].
- 298 O Jezu mój, Żywocie, Drogo i Prawdo, proszę Cię, utrzymuj mnie przy sobie, jak matka małe dziecko utrzymuje przy piersi swojej, bo ja jestem nie tylko niedołącznym dzieckiem, ale nagromadzeniem nędzy i nicości.

299 **+ Tajemnica duszy**

Wilno 1934.

Kiedy raz spowiednik kazał mi się zapytać Pana Jezusa, co oznaczają te dwa promienie, które są w tym obrazie<sup>199</sup> — odpowiedziałam, że dobrze, zapytam się Pana.

W czasie modlitwy usłyszałam te słowa wewnętrznie: Te dwa promienie oznaczają krew i wodę — błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz...

Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia mojego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu.

Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga. Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia.

- 300 + Proś wiernego sługę Mojego,<sup>200</sup> żeby w dniu tym powiedział światu całemu o tym wielkim miłosierdziu moim, że kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar.

+ Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego.

+ O, jak bardzo mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem, nie dowierza dobroci mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość moją, ale nie wierzą w dobroć moją.

Raduje się serce moje tym tytułem miłosierdzia.

- 301 Powiedz, że Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane miłosierdziem.

- 302 + O Miłości wiekuista, pragnę, aby Cię poznały wszystkie dusze, któreś stworzył. Pragnęłabym się stać kapłanem, mówiłabym nieustannie o miłosierdziu Twoim duszom grzesznym, pogrążonym w rozpacz. Pragnęłabym być misjonarzem i nieść światło wiary w dzikie kraje, by duszom dać poznać Ciebie, by dla nich wyniszczona umrzeć śmiercią męczeńską, jakąś Ty umarł dla mnie i dla nich. O Jezu, wiem

nadto dobrze, że mogę być kapłanem, misjonarzem, kaznodzieją, mogę umrzeć śmiercią męczeńską przez zupełne wyniszczenie i zaparcie się siebie z miłości dla Ciebie, Jezu, i dusz nieśmiertelnych.

- 303 Wielka miłość rzeczy małe umie zamieniać na rzeczy wielkie i tylko miłość nadaje czynom naszym wartość, a im miłość nasza stanie się czystsza, tym ogień cierpień mniej będzie miał w nas do trawienia i cierpienie przestanie być dla nas cierpieniem. — Stanie się nam rozkoszą. Za łaską Bożą teraz otrzymałam to usposobienie serca, że nigdy nie jestem tak szczęśliwa jak wtenczas, kiedy cierpię dla Jezusa, którego kocham każdym drgnieniem serca.

Kiedy raz miałam jedno cierpienie wielkie, uciekłam od obowiązku do Pana Jezusa i prosiłam, aby mi udzielił swej mocy. Po króciutkiej modlitwie wróciłam do obowiązku, pełna zapału i radości. Wtem mi mówi jedna z Sióstr,<sup>201</sup> że: Pewno Siostra dziś ma wiele pociech, bo taka siostra jest rozpromieniona. Bóg pewno Siostrze nie daje żadnego cierpienia — tylko same pociechy. — Odpowiedziałam: Myli się Siostra bardzo, bo właśnie wtenczas, kiedy wiele cierpię, to i radość moja większa, a kiedy mniej cierpię, to i radość moja mniejsza. Jednak ta dusza dawała mi poznać, że mnie w tym nie rozumie. Staralam się jej to wytłumaczyć: Kiedy cierpimy wiele, to mamy sposobność wielką okazać Bogu, że Go kochamy, a kiedy cierpimy mało, to mamy mało sposobności, by okazać Bogu swą miłość, a kiedy nie cierpimy nic — to miłość nasza nie jest wielka ani czysta. Możemy dojść za łaską Bożą [do tego], że cierpienie dla nas zamieni się w rozkosz, bo miłość umie takie rzeczy działać w duszach czystych.

- 304 + Jezu mój, nadziejo moja jedyna, dziękuję Ci za tę księgę, którą otworzyłeś przed oczyma duszy mojej. Tą księgą jest męka Twoja dla mnie z miłości podjęta. Z tej księgi nauczyłam się, jak kochać Boga i dusze. W tej księdze są zawarte dla nas skarby nieprzebrane. O Jezu, jak mało dusz Ciebie rozumie w Twoim męczeństwie miłości. O, jak wielki jest ogień najczystszej miłości, który płonie w Twym Najśw. Sercu. Szczęśliwa dusza, która zrozumiała miłość Serca Jezusowego.

- 305 Jest moim największym pragnieniem, by dusze Ciebie poznały żeś Ty jest ich szczęściem wiekuistym, aby uwierzyły dobroci Twojej i wysławiały nieskończone miłosierdzie Twoje.

- 306 Prosiłam Boga, żeby mi udzielił łaski, żeby natura moja była odporną i silną na wpływy, które mnie nieraz chcą odwieść od ducha reguły i drobnych ustaw — bo to są drobne mole, które chcą w nas zniszczyć życie wewnętrzne i na pewno zniszczą, jeżeli dusza jest świadoma tych drobnych wykroczeń, a mimo to lekceważy sobie, że to rzeczy małe. Ja nic nie widzę w zakonie małego. Mniejsza o to, że nieraz się narażę na przykrości i przycinki, byle tylko duch mój był w zgodnej harmonii z duchem reguł, ślubów i ustaw zakonnych.

O Jezu mój, rozkoszy serca mojego, Ty znasz pragnienia moje. Chciałabym się ukryć przed wzrokiem ludzkim tak, że żyjąc jako- bym nie żyła. Chcę żyć czysta jak kwiat polny; chcę, aby miłość moja ku Tobie zawsze była zwrócona, jako kwiat, który zawsze zwraca się ku słońcu. Pragnę, aby zapach i świeżość kwiatu serca mojego była zawsze wyłącznie dla Ciebie zachowana. Chcę żyć pod Boskim Twoim spojrzeniem, bo Ty mi sam wystarczasz. Kiedy jestem z Tobą, o Jezu, nie lękam się niczego, bo nic mi szkodzić nie może.

- 307 + 1934 rok. W pewnej chwili, w czasie Wielkiego Postu, ujrzałam nad naszą kaplicą i domem wielką jasność i wielką ciemność. Widziałam walkę tych dwóch potęg...

- 308 1934 Wielki Czwartek. Rzekł do mnie Jezus: Pragnę, żebyś złożyła ofiarę z siebie za grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdzie Boże.

**Bóg i dusze. — Akt ofiarowania**

Wobec nieba i ziemi, wobec wszystkich chórów anielskich, wobec Najświętszej Maryi Panny, wobec wszystkich Mocy oświadczam Bogu w Trójcy Jedynemu, że dziś w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdzie Boże. Ofiara ta polega na tym, że przyjmuję [z] zupełnym poddaniem się woli Bożej wszystkie cierpienia i lęki, i trwogi, jakimi są napelnieni grzesznicy, a w zamian oddaję im wszystkie, jakie mam pociechy w duszy, które płyną z obcowania z Bogiem. Jednym słowem, ofiaruję za nich wszystko: msze św., Komunie św., pokuty i umartwienia, modlitwy. Nie lękam się ciosów — ciosów sprawiedliwości Bożej — bo jestem złączona z Jezusem. O Boże mój, pragnę tym sposobem wynagrodzić Ci za te dusze, które nie dowierzają dobroci Twojej. Ufam wbrew wszelkiej [nadziei] w morze miłosierdzia Twego. Panie i Boże mój, cząstko — cząstko moja na wieki — nie na własnych siłach opieram ten akt ofiarowania, ale na mocy, która płynie z zasług Jezusa Chrystusa. Powtarzać będę codziennie ten akt ofiarowania następującą modlitwą, której mnie sam nauczyłeś, Jezu.

**O Krwi i Wodo, któraś wytrysła naówczas jako źródło Miłosierdzia dla nas z Serca Jezusowego, ufam Tobie.**

s. M. Faustyna od Najświętszego Sakramentu.

Wielki Czwartek, w czasie mszy świętej, 29,dz.3.m. 1934 rok [29 marca 1934 roku].

**310 — Daję ci cząstkę w odkupieniu rodzaju ludzkiego. Tyś ochłoda w chwili konania Mego.**

**311** Kiedy otrzymałam pozwolenie od swego spowiednika<sup>202</sup> na uczynienie tego aktu ofiarowania, poznałam w krótkim czasie, że miłym był Bogu ten akt, bo zaraz zaczęłam doświadczać jego skutków. W jednej chwili dusza moja została jako skała: oschła, pełna udreki i niepokoju. Różne bluźnierstwa i przekleństwa cisną się do uszu moich. Nieufność i rozpacz zagościła w sercu moim. Oto jest stan biednych, który przyjął na siebie. W pierwszej chwili zlekłam się bardzo tych okropności, ale przy pierwszej spowiedzi zostałam uspokojona.

**312** + Kiedy raz poszłam na świat do spowiedzi, trafiłam, że mój spowiednik<sup>203</sup> odprawiał Mszę św. Po chwili ujrzałam Dziecię Jezus na ołtarzu, które pieszczotliwie i z radością wyciągało rączka do niego, jednak ów kapłan po chwili wziął to piękne Dziecię w ręce i połamał, i żywcem je zjadł. W pierwszej chwili uczulam niechęć do tego kapłana z powodu takiego postępowania z Jezusem, ale zaraz zostałam oświecona w tej sprawie i poznałam, że bardzo jest miły Bogu ów kapłan.

**313** + W pewnej chwili, kiedy byłam u tego malarza,<sup>204</sup> który maluje ten obraz, i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus — zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. Kiedyśmy wyszły od tego malarza, Matka Przełożona<sup>205</sup> została w mieście dla załatwienia różnych spraw, ja sama powróciłam do domu. Zaraz udałam się do kaplicy i napłakałam się bardzo. Rzekłam do Pana: Kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? — Wtem usłyszałam takie słowa: Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej.

**314** + W pewnej chwili, kiedy po południu przyszedłam do ogrodu, powiedział mi Anioł Stróż: Módl się za konających. I zaraz zaczęłam różaniec za konających z ogrodniczkami. Po skończonym różańcu zaczęłyśmy różne modlitewki za konających. Po skończonych modlitwach wychowanki zaczęły sobie wesoło rozmawiać. Pomimo ich gwaru usłyszałam w duszy te słowa: Módl się za mnie. Kiedy nie mogłam dobrze zrozumieć tych słów, odsunęłam się o parę kroków od wychowanek, zastanawiając się, kto by to był, co mi każe się modlić. Wtem usłyszałam te słowa: jestem Siostra<sup>206</sup>... — Ta siostra była w

Warszawie, a ja obecnie w Wilnie. — Módl się za mnie, aż ci powiem, kiedy masz przestać. Jestem w konaniu. Natychmiast zaczęłam się gorąco za nią modlić do konającego Serca Jezusowego — która nie dając mi wytchnienia — modliłam się tak od godziny trzeciej do godziny piątej. O godzinie piątej usłyszałam te słowa: Dziękuję. — Zrozumiałam, że już skołała. Jednak na drugi dzień w czasie mszy św. modliłam się gorąco za jej duszę. Po południu przyszła kartka, że Siostra<sup>207</sup> ... o tej a tej godzinie umarła. Zrozumiałam, że była to ta godzina, w której mówiła do mnie — módl się za mnie.

- 315 + Matko Boża, dusza Twa była zanurzona w goryczy morzu, spójrz na dziecię Twoje i naucz cierpieć, i kochać w cierpieniu. Wzmocnij mą duszę, niech jej ból nie łamie. Matko łaski — naucz mnie żyć z Bogiem.
- 316 W pewnej chwili odwiedziła mnie Matka Boża. Była smutna, oczy miała spuszczone na ziemię; dała mi poznać, że ma mi coś powiedzieć, a z drugiej strony daje mi poznać, jakoby nie chciała mi o tym mówić. Kiedy to zrozumiałam, zaczęłam prosić Matkę Bożą, żeby mi powiedziała i żeby się spojrzała na mnie. W jednej chwili spojrzała się na mnie Maryja z serdecznym uśmiechem i powiedziała: Będiesz miała pewne cierpienia z powodu choroby i lekarzy, także spotka cię wiele cierpień z powodu tego obrazu, ale nie lękaj się niczego. Na drugi dzień zachorowałam i wiele cierpiałam, tak jako mi powiedziała Matka Boża, ale dusza moja jest przygotowana na cierpienia. Cierpienie jest stałą towarzyszką mojego życia.
- 317 O Boże mój, nadziejo moja jedyna, w Tobie położyłam ufność całą i wiem, że nie będę zawiedziona.
- 318 Czuję nieraz po Komunii św. obecność Bożą w szczególny sposób, odczuwalny. Czuję, że jest Bóg w sercu moim. I to, że czuję tego Boga w duszy, nie przeszkadza mi nic do spełnienia obowiązków; nawet wtenczas, kiedy załatwiam najważniejsze sprawy, wymagające uwagi, nie tracę obecności Boga w duszy i jestem z Nim ściśle złączona. Z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreację, z Nim cierpię, z Nim się cieszę, żyję w Nim a On we mnie. Nigdy nie jestem sama, bo On mi jest stałym towarzyszem, On mi jest przytomnym w każdym momencie. Zażyłość nasza jest ścisła przez połączenie krwi i życia.
- 319 9.VIII.1934. Adoracja nocna w czwartki.<sup>208</sup> Odprawiłam adorację od godziny jedenastej do godziny dwunastej. Tę adorację odprawiłam za nawrócenie zatwardziałych grzeszników, a szczególnie za tych, którzy stracili nadzieję w miłosierdzie Boże. Rozważałam, jak wiele Bóg wycierpiał i jak wielką nam okazał miłość, a my nie wierzymy, że Bóg nas tak miłuje. O Jezu, kto to zrozumie? Co za boleść dla naszego Zbawcy i czym nas przekona o swej miłości, jeżeli śmierć sama nas przekonać nie może? Zaprosiłam niebo całe, aby razem ze mną wynagradzało Panu za tę niewdzięczność niektórych dusz.
- 320 Jezus dał mi poznać, jak Mu jest miła modlitwa wynagradzająca, mówi mi: **Modlitwa duszy pokornej i miłującej rozbraja zagniewanie Ojca Mojego i ściąga błogosławieństw morze.** Po skończonej adoracji, w połowie drogi do celi obstało mnie mnóstwo psów czarnych, wielkich, skacząc i wyjąc, chcąc mnie poszarpać w kawałki. Spostrzegłam, że nie są to psy, ale szatani. Jeden z nich przemówił ze złością: Za to, żeś nam odebrała tej nocy tyle dusz, to my cię poszarpiemy w kawałki. — Odpowiedziałam, że jeżeli taka jest wola Boga najmiłosierniejszego, to szarpicie mnie w kawałki, bo na to słusznie zasłużyłam, bo jestem najnędrniejsza z grzeszników, a Bóg jest zawsze święty, sprawiedliwy i nieskończenie miłosierny. — Na te słowa odpowiedzieli wszyscy razem szatani: Uciekajmy, bo nie jest sama, ale jest z nią Wszechmocny. — I znikły jako pył, jako szum z drogi, a ja spokojnie, kończąc Te Deum, szłam do celi rozważając nieskończone i niezgłębione miłosierdzie Boże.

#### 12.8.1934 rok.

- 321 Nagłe zasłabnięcie — cierpienie przedśmiertelne. Nie była to śmierć, czyli przejście do życia

prawdziwego, ale skosztowanie jej cierpień. Straszna jest śmierć, chociaż nam daje życie wieczne. Nagle zrobiło mi się niedobrze, brak tchu, ciemno w oczach, czuję zamieranie w członkach — to duszenie jest straszne. Chwilka takiego duszenia jest niezmiernie długa... Także przychodzi lęk dziwny pomimo ufności. Pragnęłam przyjąć ostatnie sakramenty św. Jednak spowiedź święta przychodzi bardzo trudno, pomimo pragnienia spowiadania się. Człowiek nie wie, co mówi; jedno zacznie, drugiego nie kończy. — O, niech Bóg zachowa każdą duszę od tego odkładania spowiedzi na ostatnią godzinę. Poznałam wielką moc słów kapłana, jaka splywa na duszę chorego. Kiedy się zapytałam ojca duchownego — czy jestem gotowa stanąć przed Bogiem i czy mogę być spokojna, otrzymałam odpowiedź: Możesz być zupełnie spokojna, nie tylko teraz, ale po każdej spowiedzi tygodniowej. — Łaska Boża, jaka towarzyszy tym słowom kapłańskim, jest wielka. Dusza odczuwa moc i odwagę do walki.

322 O Zakonie, matko moja — jak słodko jest w tobie żyć, ale jeszcze lepiej umierać.

323 Po przyjęciu ostatnich Sakramentów św. nastąpiła zupełna poprawa. Pozostałam sama, trwało to z pół godziny i znowu się powtórzył atak, ale już nie tak silny, ponieważ zabiegi lekarskie przeszkadzały mu.

Cierpienia moje łączyłam z cierpieniami Jezusa i ofiarowałam za siebie i za nawrócenie dusz, które nie dowierzają dobroci Bożej. Nagle cela moja została napełniona czarnymi postaciami, pełnymi złości i nienawiści ku mnie. Jedna z nich powiedziała: Przeklęta ty i Ten, który w tobie jest, bo już w piekle męczyć nas zaczynasz. — Jak tylko wymówiłam: A Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami — natychmiast postacie te znikły z szumem.

324 Na drugi dzień czułam się bardzo osłabiona, ale już nie doznawałam żadnych cierpień. Po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa w postaci, jakiego widziałam w jednej adoracji. Wzrok Pański przeniknął duszę moją na wskroś, a najmniejszy pyłek nie uchodzi uwagi Jego. I rzekłam do Jezusa: Jezu, myślałam, że mnie zabierzesz. — A Jezus mi odpowiedział: **jeszcze się nie spełniła wola moja w tobie całkowicie, jeszcze pozostaniesz na ziemi, ale niedługi czas. Podoba mi się bardzo ufność twoja, ale miłość niech będzie gorętsza. Miłość czysta daje duszy moc w samym konaniu. Kiedy konałem na krzyżu, nie myślałem o sobie, ale o biednych grzesznikach i modliłem się do Ojca za nimi. Chcę, ażeby i ostatnie chwile twoje były zupełnie podobne do mnie na krzyżu. Jedna jest cena, za którą się kupuje dusze — a tą jest cierpienie złączone z cierpieniem moim na krzyżu. Miłość czysta rozumie te słowa, miłość cielesna nie pojmie ich nigdy.**

325 1934 rok. W dzień Wniebowzięcia Matki Bożej nie byłam na mszy św. — pani doktor<sup>209</sup> nie pozwoliła — ale modliłam się gorąco w celi. Po chwili ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności — i rzekła do mnie: Córko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat, a szczególnie za Ojczyznę swoją. Przez dziewięć dni przyjmij Komunię św. wynagradzającą, łącz się ściśle z ofiarą Mszy św. Przez te dziewięć dni staniesz przed Bogiem jako ofiara, wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie — czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem. Duchem zawsze trwać na modlitwie można.

326 W pewnej chwili powiedział mi Jezus: **spojrzenie moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża.**

327 W pewnej chwili zapytał mnie spowiednik<sup>210</sup> jak ma być umieszczony ten napis, ponieważ to wszystko się nie mieści na tym obrazie. Odpowiedziałam, że się pomodłę i odpowiem na przyszły tydzień. Kiedy odeszłam od konfesjonau — i przechodząc koło Najświętszego Sakramentu — otrzymałam wewnętrzne zrozumienie, jak ma być ten napis. Jezus mi przypomniał, jako mi mówił pierwszy raz, to jest, że te trzy słowa muszą być uwidocznione. Słowa te są takie: Jezu, ufam Tobie. — Zrozumiałam, że Jezus pragnie,

a że by była umieszczona cała formułka, ale nie kładzie wyraźnego nakazu, jako na te trzy słowa.

**Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie.**

- 328 O Miłości najczystsza, zakróluj w całej pełni w sercu moim i dopomóż mi spełnić wolę Twoją świętą jak najwierniej.
- 329 Pod koniec trzydniowych rekolekcji ujrzałam, że idę po nierównej drodze i co chwila się potykam, i widzę, że idzie za mną jakaś postać, która mnie wciąż podtrzymuje, a ja jestem z tego nie zadowolona i proszę, ażeby się ode mnie ta postać odsunęła, bo ja chcę iść sama. Jednak ta postać, której nie mogłam poznać, ani na chwilę mnie nie opuściła. Zniecierpliwiono mnie to i odwróciłam się do niej, i odepchnęłam ją od siebie. I w tej chwili poznaję, że tą postacią jest Matka Przełożona<sup>211</sup> i w tej samej chwili widzę, że nie jest to matka przełożona, ale Pan Jezus, który głęboko się spojrział na mnie i dał mi poznać, jak Go to boli, jeżeli w najdrobniejszej rzeczy nie staram się pełnić woli przełożonej — **która jest wolą Moją**. Przeprosiłam Pana bardzo i tę przestrożę głęboko wzięłam sobie do serca.
- 330 + W pewnej chwili powiedział mi spowiednik, żebym się pomodliła na jego intencję — i zaczęłam nowennę do Matki Bożej. Nowenna ta składała się z odmówienia dziewięć razy: Witaj Królowo. Pod koniec nowenny ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na ręku i ujrzałam także swego spowiednika, który klęczał u Jej stóp i rozmawiał z Nią. Nie rozumiałam, co [o czym] rozmawiał z Matką Bożą, ponieważ byłam zajęta rozmową z Dzieciątkiem Jezus, które zeszło z ręki Matki Bożej i zbliżyło się do mnie. Nie mogłam się nadziwić Jego piękności. Usłyszałam parę słów, które Matka Boża mówiła do niego, ale nie wszystko słyszałam. Słowa te są następujące: Jestem nie tylko Królową nieba, ale i Matką Miłosierdzia i Matką twoją. I w tej chwili wyciągnęła prawą rękę, w której trzymała płaszcz, i osłoniła nim tego kapłana. W tej chwili znikło widzenie.
- 331 O, jak wielką łaską jest mieć kierownika duszy. Szybciej postępuje się w cnocie, jaśniej poznaje wolę Bożą, wierniej ją wypełnia, idzie drogą pewną i bezpieczną. Kierownik umie ominąć skały, o które rozbić by się mogła. Bóg dał mi tę łaskę dość późno, ale cieszę się nią bardzo, widząc, jak Bóg się skłania do życzeń kierownika. Przytaczam jeden fakt z tysiąca, jakie mi się przydarzają. Jak zwykle wieczorem, prosiłam Pana Jezusa o podanie mi punktów do jutrzejszego rozmyślenia,<sup>212</sup> Otrzymałam odpowiedź: **rozmyślaj o proroku Jonaszu i o jego posłannictwie**. Podziękowałam Panu, ale w duszy zaczęłam się zastanawiać: co za odmienne rozmyślanie od innych. Jednak całą siłą duszy starałam się rozważyć i znalazłam w tym proroku siebie, w tym znaczeniu, że i ja się często wymawiam przed Bogiem, że kto inny lepiej by spełnił wolę Jego świętą — nie rozumiejąc, że Bóg może wszystko, że tym lepiej się uwydatni Jego wszechmoc — im narzędzie lichsze. Bóg mi to wyjaśnił. Po południu była spowiedź Zgromadzenia. Kiedy przedstawiłam kierownikowi swej duszy lęk, jaki mnie ogarnia z powodu tego posłannictwa<sup>213</sup> do którego Bóg mnie używa jako narzędzia nieudolnego, odpowiedział mi ojciec duchowny, że czy chcemy, czy nie, to jednak wolę Bożą spełnić musimy, i dał mi przykład proroka Jonasza. Po skończonej spowiedzi rozmyślałam sobie, skąd wie spowiednik o tym, że Bóg mi każe rozmyślać o tym Jonaszu, przecież mu o tym nie mówiłam. Wtem usłyszałam te słowa: **kapłan, kiedy Mnie zastępuje, to nie on działa, ale ja przez niego, życzenia jego są życzeniami Moimi**. Widzę, jak Jezus broni swych zastępców. Sam wchodzi w ich działanie.
- 332 + Czwartek. - Kiedy zaczęłam godzinę świętą, chciałam się zatapiać w konaniu Jezusa w Ogrójcu. Wtem słyszę w duszy głos: Rozmyślaj tajemnice Wcielenia. I nagle zjawilo się przede mną Dziecię Jezus promieniujące pięknoscia. — Mówi mi, jak bardzo się podoba Bogu prostota duszy. Chociaz niepojeta jest wielkosc moja, lecz obcuje tylko z maluczkimi — zadam od ciebie dzieciectwa ducha.

- 333 Widzę teraz jasno, jak Bóg działa przez spowiednika i jak wierny jest w obietnicach swoich. Przed dwoma tygodniami spowiednik każe mi się zastanowić nad tym dziecięctwem duchowym. Z początku przychodziło mi to trochę trudno, jednak spowiednik, nie zważając na moją trudność, każe mi w dalszym ciągu zastanawiać się nad tym dziecięctwem ducha. W praktyce niech się to dziecięctwo tak objawia: dziecko nie zajmuje się przeszłością ani przyszłością, ale korzysta z chwili obecnej. U siostry chcę podkreślić to dziecięctwo ducha i kładę na to wielki nacisk. Widzę, jak się [Pan Jezus] skłania do życzeń spowiednika, że w tym czasie nie ukazuje mi się jako nauczyciel w pełni sił i człowieczeństwa — dorosłym, ale ukazuje mi się jako małe dziecko. Ten Bóg, nieogarniony, zniża się do mnie w postaci małej dzieci. Jednak wzrok mojej duszy nie zatrzymuje się na tej powierzchni. —
- 334 Chociaż przyjmujesz postać małej dzieci, ja w Tobie widzę nieśmiertelnego, nieograniczonego Pana nad pany, którego wielbią dniem i nocą duchy czyste, dla którego płoną serca Serafinów ogniem najczystszej miłości. O Chryste, o Jezu, pragnę przewyższać ich w miłości ku Tobie. Przepraszam was, duchy czyste, za śmiałość porównywania się z wami. Ja — przepaść nędzy, otchłań nędzy, ale Ty, o Boże, który jesteś niepojętą przepaścią miłosierdzia, pochłoń mnie jako pochłania żar słoneczny jedną kroplę rosy. Miłosne spojrzenie Twoje wyrównywa wszelką przepaść. Czuję się niezmiernie szczęśliwa z wielkości Boga. Widząc wielkość Boga — to mi zupełnie wystarcza, żebym była szczęśliwa przez całą wieczność.
- 335 W pewnej chwili, kiedy ujrzałam Jezusa w postaci małej dzieci, zapytałam się: Jezu, czemu teraz obcujesz ze mną, przybierając postać małej dzieci? Przecież ja w Tobie i tak widzę Boga nieogarnionego, Stwórcę i Pana swego. — Jezus mi odpowiedział, że dopokąd się nie nauczę prostoty i pokory, to będzie ze mną obcował jako małe dziecko.
- 336 + 1934. Podczas mszy św., w której był Pan Jezus wystawiony w Najświętszym Sakramencie, przed Komunią św. ujrzałam dwa promienie wychodzące z Przenajświętszej Hostii, takie, jakie są namalowane na tym obrazie: jeden czerwony, drugi błędy. Odbijały się na każdej z sióstr i wychowankach, jednak nie na wszystkich jednakowo. Na niektórych zaledwie się zarysowywały. Było to w dzień zakończenia rekolekcji dzieci.
- 337 22.XI.1934 r. + W pewnej chwili ojciec duchowny<sup>214</sup> każe mi się zastanowić dobrze nad sobą i zbadać się, czy nie mam jakiego przywiązania do jakiejś rzeczy czy stworzenia, czy do samej siebie, i czy nie ma we mnie gadulstwa niepotrzebnego — bo to wszystko przeszkadza Panu Jezusowi swobodnie gospodarzyć w duszy twojej. Bóg jest zazdrosny o serce nasze i chce, abyśmy Jęgo tylko kochali.
- Kiedy się zaczęłam głęboko zastanawiać nad sobą, nie zauważyłam, żebym była przywiązana do czegośkolwiek, jednak jak we wszystkich rzeczach swoich, tak i tu lękam się siebie i nie dowierzam sobie. Zmęczona tym drobiazgowym badaniem, poszłam przed Najświętszy Sakrament i prosiłam Jezusa z całą mocą duszy swojej: Jezu, Oblubieńcze mój, Skarbie serca mojego, Ty wiesz, że Ciebie
- 338 tylko znam i nie znam innej miłości prócz Ciebie, ale, Jezu, jeżelibym miała się przywiązać do czegośkolwiek, co nie jest Tobą, to proszę i błagam Cię, Jezu, przez moc miłosierdzia Twego, spuść śmierć dla mnie natychmiast, bo wolę tysiąc razy umrzeć, niżeli raz w rzeczy najmniejszej sprzeniewierzyć się Tobie.
- 339 W tej chwili stanął Jezus nagle, nie wiem skąd, przede mną, jaśniejący pięknnością niestworzoną, w szacie białej, z rękami wzniesionymi — i rzekł do mnie te słowa: Córko moja, serce twoje jest odpocznieniem moim, jest upodobaniem moim. W nim znajduję wszystko, czego mi odmawia tak wielka liczba dusz. Powiedz o tym zastępcy mojemu. I w tej chwili nic nie widziałam — tylko całe morze pociech wstąpiło w duszę moją.
- 340 Rozumiem teraz, że nic mi tamy nie może położyć w miłości ku Tobie, Jezu — ani cierpienie, ani przeciwności, ani ogień, ani miecz, ani śmierć sama. Czuję się silniejsza ponad to wszystko. Nic nie

pójdzie w porównanie z miłością. Widzę, że rzeczy najdrobniejsze, spełnione przez duszę szczerze kochającą Boga, mają niesłychaną wartość w oczach Jego Świętych.

341 1934.11.5. W pewnym dniu rano, kiedy otwierałam furte, żeby wypuścić ludzi naszych,<sup>215</sup> którzy rozwożą pieczywo, wstąpiłam na chwilę do kapliczki, żeby złożyć Jezusowi minutową wizytację i odnowić intencje dnia. Oto, Jezu, dziś wszystkie cierpienia, umartwienia, modlitwy ofiaruję w intencji Ojca św., ażeby zatwierdził to święto Miłosierdzia. Ale, Jezu, jedno jeszcze słowo mam Ci powiedzieć, że dziwi mnie bardzo, że każesz mi mówić o tym święcie Miłosierdzia, a przecież takie święto<sup>216</sup> mówią mi — że jest już, więc po cóż mam o tym mówić?

I odpowiedział mi Jezus, że: **kto o nim wie z ludzi? — Nikt. A nawet ci, co głosić mają i pouczać ludzi o tym miłosierdziu, często sami nie wiedzą; dlatego pragnę, ażeby obraz ten był w pierwszą niedzielę po Wielkanocy uroczyste poświęcony i żeby odbierał cześć publiczną, aby każda dusza o tym wiedzieć mogła.**

**Odpraw nowennę w intencji Ojca Św., która ma się składać z 33 aktów, czyli powtórzenie tyle razy tej modlitewki, której cię nauczyłem do Miłosierdzia.**

342 Cierpienie jest skarbem największym na ziemi — oczyszcza duszę. W cierpieniu poznajemy, kto jest dla nas prawdziwym przyjacielem. Prawdziwą miłość mierzy się termometrem cierpień. Jezu, dziękuję Ci  
343 za codzienne drobne krzyżyki, za przeciwności w moich zamiarach, za trud życia wspólnego, za złe tłumaczenie intencji, za ponizanie przez innych, za cierpkie się obchodzenie z nami, za posądzenia niewinne, za słabe zdrowie i wyczerpanie sił, za zaparcie się własnej woli, za wyniszczenie swego ja, za nieuznanie w niczym, za pokrzyżowanie wszystkich planów.

Dziękuję Ci, Jezu, za cierpienia wewnętrzne, za oschłości ducha, za trwogi, lęki i niepewności, za ciemność i gęsty mrok wewnętrzny, za pokusy i różne doświadczenia, za udręki, które wypowiedzieć trudno, a zwłaszcza za te, w których nas nikt nie zrozumie, za godzinę śmierci, za ciężkość walki w niej, za całą jej gorycz.

Dziękuję Ci, Jezu, - Któryś wpiw wypił ten kielich goryczy, nim mnie, złagodzony, podałeś. Oto przyłożyłam usta do tego kielicha woli Twojej świętej, niech mi się stanie według upodobań Twoich, niechaj się stanie ze mną to, co zakreśliła mądrość Twoja przed wiekami. Pragnę wysączyć kielich przeznaczeń aż do ostatniej kropelki, nie chcę badać ich przeznaczenia; w goryczy — radość moja, w beznadziejności — ufność moja. W Tobie, Panie, wszystko dobre jest, co daje ojcowskie Twe serce; nie przenoszę pociech nad gorycze ani goryczy nad pociechy, ale za wszystko dzięki Ci, Jezu. Rozkoszą moją jest wpatrywać się w Ciebie, Boże niepojęty. W tych tajemniczych istnieniach przebywa duch mój, tam czuję, że jestem u siebie. Znanie mi dobrze mieszkanie Oblubieńca mego. Czuję, że nie ma ani jednej kropli krwi we mnie, która by nie płonęła miłością ku Tobie.

O Piękności niestworzona, kto Ciebie raz pozna, ten nic innego kochać nie może. Czuję otchłań swej duszy bezdenną i nic jej nie wyrówna — jeno Bóg sam. Czuję, że tonę w Nim jako jedno ziarenko piasku w bezdennym oceanie.

1934 r. XII.20

344 W pewnej chwili wieczorem, kiedy weszłam do celi, ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji, jakoby pod gołym niebem. U stóp Pana Jezusa widziałam swego spowiednika, a za nim wielka liczba duchownych najwyższych, których strojów nigdy nie widziałam, tylko w widzeniu. A za nimi różne Stany duchowne; dalej widziałam wielkie tłumy ludzi, których okiem ogarnąć nie mogłam.



Widziałam z Hostii wychodzące te dwa promienie, jakie są w tym obrazie, które się ściśle złączyły ze sobą, ale nie pomieszały, i przeszły do rąk mego spowiednika, a później do rąk tych duchownych i z ich rąk przeszły do ludzi, i wróciły do Hostii... i w tej chwili ujrzałam się w celi jako weszłam.

345 22.XII.1934. Kiedy mi wypadło w tygodniu pójść do spowiedzi, trafiłam, jak mój spowiednik odprawiał mszę św. W trzeciej części mszy św. ujrzałam Dziecię Jezus, trochę mniejsze jak zwykle i z tą różnicą, że miało zapaseczkę fiołkową, a zwykle ma białą.

346 24.XII.1934. Dzień wigilijny. Rano podczas mszy św. czułam bliskość Boga, duch mój bezwiednie zatonął w Bogu. Wtem usłyszałam te słowa: Tyś mieszkaniem miłym dla mnie, w tobie odpoczywa Duch mój. Po tych słowach czułam spojrzenie Pana w głąb serca mego, a widząc swą nędzę upokarzałam się w duchu i podziwiałam wielkie miłosierdzie Boże, że się do takiej nędzy zbliża ten Pan najwyższy.

W czasie Komunii św. radość zalała duszę moją, czułam, że jestem złączona ściśle z Bóstwem; wszechmoc Jego pochłonęła całą istotę moją, przez cały dzień czułam w Szczególny sposób bliskość Boga, a chociaż obowiązki mi nie pozwoliły pójść ani na chwilę przez cały dzień do kaplicy, to jednak nie było chwili, w której bym nie była złączona z Bogiem, czułam Go w sobie w sposób więcej odczuwalny aniżeli kiedy indziej. Pozdrawiałam nieustannie Matkę Bożą, wczuwając się w Jej ducha, prosiłam Ją, aby mnie nauczyła prawdziwej miłości Boga. Wtem usłyszałam te słowa: Podzielę się z tobą tajemnicą szczęścia swego w nocy, w czasie Mszy św.

Kolacja była przed szóstą godziną; pomimo radości i zewnętrznego hałasu, jaki jest przy dzieleniu się opłatkiem, przy wzajemnym składaniu sobie życzeń, ani na chwilę nie utraciłam obecności Bożej. Po kolacji pospieszyliśmy się z robotą i o godzinie dziewiątej mogłam przyjść do kaplicy na adorację. Otrzymałam pozwolenie nie pójść spać, ale czekać na Pasterkę. Ucieszyłam się niezmiernie; od godziny dziewiątej do godziny dwunastej miałam czas wolny. Od godziny dziewiątej do godziny dziesiątej odprawiłam adorację w intencji rodziców i całej rodziny; od godziny dziesiątej do jedenastej odprawiłam adorację w intencji swego kierownika duszy; najprzód dziękuję Bogu, że mi raczył dać tę wielką pomoc na ziemi widzialną, jako mi przyobiegał, a z drugiej strony, prosiłam Boga o światło, żeby mógł poznać moją duszę i prowadził mnie według upodobań Bożych. Od godziny jedenastej do dwunastej modliłam się za Kościół św. i duchowieństwo, za grzeszników, za misje, za domy nasze; odpusty ofiarowałam za dusze w czyśćcu.

347 Godzina dwunasta, 25.XII.1934.

Pasterka. Kiedy wyszła msza św., zaraz mnie zaczęło ogarniać wewnętrzne skupienie, radość zalała mi duszę. W czasie ofiarowania ujrzałam Jezusa na ołtarzu, piękności nieporównanej. Dziecię to przez cały czas patrzyło się na wszystkich, wyciągając swoje rączęta. Kiedy nastąpiło podniesienie — Dziecię nie patrzyło się na kaplicę, ale w niebo, po podniesieniu znowuż się patrzyło na nas, ale króciutko, bo jak zwykle zostało przez kapłana połamane i zjedzone. Ale zapaseczkę miało już białą. Na drugi dzień widziałam tak samo i na trzeci dzień tak samo. Radość, jaką miałam w duszy, trudno wypowiedzieć. Powtórzyło się to widzenie w trzech mszach św. tak samo jako w pierwszych.

348 1934 rok.

Czwartek pierwszy po Bożym Narodzeniu. Zupełnie zapomniałam, że to dziś czwartek, Więc nie odprawiłam adoracji. Poszłam razem z [siostrami] do sypialni o dziewiątej godzinie. Dziwnie nie mogłam zasnąć. Zdawało mi się, [że] coś jeszcze nie spełniłam. Przechodzę w myśli swoje obowiązki, nie mogę sobie nic takiego przypomnieć, trwało to do godziny dziesiątej. O godzinie dziesiątej ujrzałam

oblicze Pana Jezusa umęczonego. Wtem mi Jezus powiedział te słowa: **czekałem na ciebie, aby się podzielić cierpieniem, bo któż lepiej zrozumie cierpienie moje, jak nie oblubienica Moja?** - Przeprosiłam Jezusa za swoją oziębłość, zawstydzona, nie śmiejąc spojrzeć na Pana Jezusa, ale sercem skruszonym prosiłam, aby mi Jezus raczył dać jeden cień z korony swojej. Jezus odpowiedział mi, że  
349 da tę łaskę, ale jutro, i natychmiast widzenie znikło. Rano podczas rozmyślania uczułam bolesny cień w głowie z lewej strony; cierpienie trwało przez cały dzień, rozmyślałam nieustannie, jak Jezus mógł wytrzymać ból tyłu kółców, które są w koronie cierniowej. Łączyłam swoje cierpienia z cierpieniem Jezusa i ofiarowałam za grzeszników. O godzinie czwartej, kiedy przyszedłam na adorację, ujrzałam jedną z naszych wychowanek, która strasznie obrażała Boga grzechami nieczystymi w myślach. Widziałam także pewną osobę, przez którą grzeszyła.<sup>217</sup> Lęk przeszedł przez moją duszę i prosiłam Boga przez boleść Jezusa, aby raczył ją wyrwać [z] tej nędzy strasznej. Jezus mi odpowiedział, że udzieli jej łaski  
350 nie dla niej, ale dla prośby mojej; teraz rozumiałam, jak bardzo powinniśmy się modlić za grzeszników, a szczególnie za nasze wychowanki.

Życie nasze jest prawdziwie apostołskie, nie umiem sobie wyobrazić zakonnic żyjącej w domach naszych, czyli w Zgromadzeniu naszym, a nie mającej ducha apostołskiego; gorliwość o zbawienie dusz powinna się palić w sercach naszych.

351 O Boże mój, jak słodko jest cierpieć dla Ciebie, cierpieć w najtajniejszych tajniach serca, w największym ukryciu, płonąć jako ofiara przez nikogo nie spostrzeżona, czysta jak kryształ — bez żadnych pociech ani współczucia. Pali się duch mój w miłości czynnej, nie tracę czasu na żadne marzenia, biorę każdą chwilę pojedynczo, bo ta jest w mocy mojej; przeszłość nie do mnie należy, przyszłość nie moja, czas obecny wykorzystać staram się całą duszą.

352 4/I.1935. **Kapituła<sup>218</sup> pierwsza Matki Borgii.<sup>219</sup>**

Na tej kapitule Matka<sup>220</sup> podkreślała życie z wiary i wierność w drobnych rzeczach. W połowie kapituły usłyszałam te słowa: Pragnę, ażeby było w was więcej wiary w obecnych chwilach. Jak wielką mi radość sprawia wierność mojej oblubienicy w rzeczach najmniejszych! Wtem spojrzałam na krzyż i ujrzałam, jak Jezus miał głowę zwróconą na refektarz i poruszały się usta Jego.

Kiedy o tym powiedziałam matce przełożonej, odpowiedziała mi: Widzi siostra, jak Jezus żąda, ażeby  
353 życie nasze było z wiary. — Kiedy odeszła matka do kaplicy, a ja pozostałam, żeby posprzątać pokój, wtem usłyszałam te słowa: Powiedz o tym wszystkim siostronom, że żądam, ażeby żyły duchem wiary w stosunku do przełożonych w chwili obecnej. Prosiłam spowiednika, żeby mnie zwolnił z tego obowiązku.

354 Kiedy rozmawiałam z pewną osobą,<sup>221</sup> która miała malować ten obraz, ale dla pewnych przyczyn nie malowała go, usłyszałam podczas rozmowy z nią taki głos w duszy: **Pragnę, żeby była posłuszniejsza.** Zrozumiałam, że wysiłki, chociażby były największe, jeżeli nie mają pieczęci posłuszeństwa, nie są miłe Bogu — mówię o duszy zakonnej. O Boże, jak łatwo poznać Twą wolę w zakonie. My, dusze zakonne, od rana do nocy mamy jasno wytkniętą wolę Bożą, a w chwilach niepewnych mamy przełożonych, przez których mówi Bóg.

355 1934-1935. Wigilia Nowego Roku. Otrzymałam pozwolenie, żeby nie pójść spać, ale modlić się w kaplicy. Jedna z Sióstr<sup>222</sup> prosiła mnie, żebym za nią ofiarowała jedną godzinę adoracji — odpowiedziałam, że dobrze, i całą godzinę modliłam się za nią. W czasie modlitwy Bóg mi dał poznać, jak bardzo miła Mu jest ta duszyczka.

Drugą godzinę adoracji ofiarowałam za nawrócenie grzeszników, a szczególnie wynagradzałam Bogu za

zniewagi w chwili obecnej; jak bardzo jest Bóg obrażany.

Trzecią godzinę ofiarowałam w intencji swego ojca duchownego, modliłam się gorąco o światło dla niego w szczególnej sprawie.

W końcu uderza godzina dwunasta, godzina ostatnia roku — zakończyłam ją w imię Trójcy Świętej i także zaczęłam pierwszą godzinę Nowego Roku w imię Trójcy Świętej. Prosiłam każdą z Osób o błogosławieństwo i z wielką ufnością spjrzałam w Rok Nowy, który będzie na pewno nie skąpy w cierpienie.

356 Hostio św., w której zawarty jest testament miłosierdzia Bożego dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w [której] zawarte jest Ciało i Krew Pana Jezusa, jako dowód nieskończonego miłosierdzia ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

Hostio św., w której zawarte jest życie wiekuiste [z] nieskończonego miłosierdzia nam obficie udzielane, a szczególnie biednym grzesznikom.

Hostio św., w której zawarte jest miłosierdzie Ojca, Syna i Ducha Świętego ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom.

Hostio św., w której zawarta jest nieskończona cena miłosierdzia, która wypłaci wszystkie długi nasze, a szczególnie biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarte jest źródło wody żywej, tryskającej z nieskończonego miłosierdzia dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarty jest ogień najczystszej miłości, który płonie z łona Ojca Przedwiecznego, jako z przepaści nieskończonego miłosierdzia dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników. Hostio św., w której zawarte jest lekarstwo na wszystkie niemoce nasze, [lekarstwo] płynące z nieskończonego miłosierdzia, jako z krynicy, dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników. Hostio św., w której zawarta jest łączność pomiędzy Bogiem a nami, przez nieskończone miłosierdzie dla nas, a szczególnie dla biednych grzeszników.

Hostio św., w której zawarte są wszystkie uczucia najśłodszego Serca Jezusowego ku nam, a szczególnie ku biednym grzesznikom. Hostio św., nadziejo nasza jedyna we wszystkich cierpieniach i przeciwnościach życia.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i burz wewnętrznych i zewnętrznych.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna w życiu i śmierci godzinie. Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród niepowodzeń i zwątpienia toni.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród fałszu i zrad. Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i bezbożności, która zalewa ziemię.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród tęsknoty i bólu, w którym nas nikt nie zrozumie.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród znoju i szarzyzny życia codziennego.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród zniszczenia naszych nadziei i usiłowań.

Hostio św., nadziejo nasza jedyna wśród pocisków nieprzyjacielskich i wysiłków piekła.

Hostio św., ufam Tobie, gdy ciężkości przechodzić będą siły moje, gdy ujrzę wysiłki swoje bezskuteczne.

Hostio św., ufam Tobie, gdy burze miotają mym sercem, a duch strwożony chylić się będzie ku zwątpieniu.

Hostio św., ufam Tobie, gdy serce moje drzeć będzie i śmiertelny pot zrosi nam czoło.

Hostio św., ufam Tobie, gdy wszystko sprzysięże się przeciw mnie i rozpacz czarna wciskać się będzie do duszy.

Hostio św., ufam Tobie, gdy wzrok mój gasnąć będzie na wszystko, co doczesne, a duch mój po raz pierwszy ujrzy światy nieznane.

Hostio św., ufam Tobie, gdy prace moje będą przechodzić siły moje, a niepowodzenie będzie stałym udziałem moim.

Hostio św., ufam Tobie, gdy pełnienie cnoty trudnym mi się wyda i natura buntować się będzie.

Hostio św., ufam Tobie, gdy ciosy nieprzyjacielskie wymierzone przeciw mnie będą.

Hostio św., ufam Tobie, gdy trudy i wysiłki potępione przez ludzi będą.

Hostio św., ufam Tobie, gdy zabrzmią sądy Twoje nade mną, wtenczas ufam morzu miłosierdzia Twego.

357 + Trójco Przenajświętsza, ufam w nieskończone miłosierdzie Twoje. Bóg jest Ojcem moim, a więc ja, dziecię Jego, mam wszelkie prawo do Jego Boskiego Serca, a im ciemność większa, tym ufność nasza powinna być zupełniejsza.

358 Nie rozumiem, jak można nie ufać Temu, który wszystko może; z Nim wszystko, a bez Niego — nic. On, Pan, nie pozwoli i nie dopuści zawstydzienia dla tych, którzy całą ufność swoją w Nim położyli.

359 10/I.1935. + Czwartek. Wieczorem, w czasie benedykcji<sup>223</sup> zaczęły mnie męczyć takie myśli: czy to wszystko, co mówię o tym wielkim miłosierdziu Boga, nie jest czasami kłamstwem albo złudzeniem... i chwilę chciałam się nad tym zastanowić; wtem usłyszałam silny i wyraźny głos wewnętrzny: Wszystko, co mówisz o dobroci mojej, prawdą jest i nie ma dostatecznych wyrażen na wysławienie mojej dobroci. Słowa te były tak pełne mocy i tak jasne, że oddałabym życie za nie, że od Boga są. Poznają je po głębokim pokoju, jaki mi wówczas towarzyszy i pozostaje nadal. Ten pokój daje mi moc i siłę tak wielką, że niczym są wszystkie trudności i przeciwności, i cierpienia, i śmierć sama. Światło to odsłoniło mi rąbek ten, że usiłowania wszystkie moje, które podejmuję, aby dusze poznały miłosierdzie Pańskie, miłe są bardzo Bogu, a stąd w mej duszy jest tak wielka radość, że nie wiem, czy w niebie może być większa. O gdyby dusze chciały choć trochę słuchać głosu sumienia i głosu — czyli natchnienia Ducha Świętego! Mówię: choć trochę — bo skoro raz się oddamy wpływowi Ducha Bożego, to On sam dopełni tego, czego nam nie dostawać będzie.

Jezus lubi wchodzić w najdrobniejsze szczegóły życia naszego i spełnia nieraz tajne pragnienia moje, które nieraz ukrywam przed Nim samym, chociaż wiem, że przed Nim nic skrytego być nie może.

U nas jest zwyczaj w Nowy Rok wyciągać sobie patronów<sup>224</sup> szczególnych na cały rok; rano, w czasie medytacji, obudziło mi się jedno z takich tajnych pragnień: żeby Jezus Eucharystyczny był mi szczególnym patronem i na ten rok — jak dawniej. Jednak tając się przed swym Umiłowanym z tym pragnieniem, mówiłam z Nim o wszystkim z wyjątkiem o tym, że Go chcę mieć za patrona. Kiedy przyszłyśmy do refektarza na śniadanie, po przeżegnaniu zaczęło się ciągnięcie patronów. Kiedy się zbliżyłam do obrazeczków, na których są napisani patroni, wzięłam bez namysłu, jednak nie czytając zaraz, chciałam się przez parę minut umartwić. Wtem słyszę głos w duszy: Jestem twoim patronem, czytaj. W tej chwili spojrzałam na napis i przeczytałam: „Patron na rok 1935 — Najświętsza Eucharystia”. Serce mi zadrgało z radości i wysunęłam się potajemnie z grona sióstr i poszłam przed Najświętszy Sakrament, chociaż na krótką chwilę, i tam dałam uczuciom serca swego folgę. Jezus mi jednak słodką zrobił uwagę, aby być w tej chwili wspólnie z Siostrami; poszłam natychmiast, stosując się do reguły.

### Trójco Św. Jedyny Boże,

361 niepojęty w wielkości miłosierdzia ku stworzeniom, a szczególnie ku biednym grzesznikom. Okazałeś swoją przepaść miłosierdzia niepojętą i nigdy nie zgłębioną przez żaden rozum, ani ludzki, ani anielski. Nicość i nędza nasza toną w wielkości Twojej; o Dobroci nieskończona, kto Cię godnie uwielbi — czy znajdzie się dusza, która Ciebie rozumie w miłości? O Jezu, są dusze takie, ale ich niewiele.

362 + W pewnym dniu w czasie ранego rozmyślania usłyszałam taki głos: **Ja Sam jestem kierownikiem twoim, byłem, jestem i będę, a iżeś prosiła o pomoc widzialną — i dałem ci, i wybrałem go wpiersam, niżeli żeś mnie o to prosiła, bo tego wymaga sprawa moja. Wiedz o tym, że błędy, jakie popelniasz przeciw niemu, ranią serce moje; szczególnie strzeż się samowoli, niech na najdrobniejszej rzeczy będzie pieczęć posłuszeństwa. -**

Przeprosiłam Pana Jezusa za te błędy — z sercem upokorzonym i wyniszczonym; także przeprosiłam ojca duchownego i postanowiłam raczej nie czynić nic, aniżeli robić wiele, a źle.

363 O dobry Jezu, dziękuję Ci za tę wielką łaskę, to jest, że dajesz mi poznać, czym jestem sama z siebie — nędzą i grzechem, niczym więcej; jedno tylko mogę sama z siebie, to jest obrażać Ciebie, o Boże mój, bo nędza nic więcej uczynić sama z siebie nie może, prócz obrażania Ciebie, o Dobroci nieskończona.

364 + W pewnej chwili proszono mnie o modlitwę za pewną duszę.<sup>225</sup> Postanowiłam zaraz odprawić nowennę do Miłosierdzia Pańskiego i do tej nowenny dołączyłam jedno umartwienie, to jest przez czas mszy św. nosić na obu nogach łańcuszek.<sup>226</sup> Trzy dni już się ćwiczyłam w tym umartwieniu, kiedy poszłam do spowiedzi i powiedziałam ojcu duchownemu, że na domyślne pozwolenie podjęłam takie umartwienie; myślałam, że ojciec duchowny nic nie będzie miał przeciw temu, a jednak usłyszałam rzecz przeciwną, to jest, żebym bez pozwolenia nic sama nie czyniła. O mój Jezu, i znowu samowola, ale nie zniechęcam się swymi upadkami, wiem o tym dobrze, że jestem nędzą. Ze względu na zdrowie nie otrzymałam pozwolenia i zdziwił się ojciec duchowny, jak mogę bez jego pozwolenia ćwiczyć się w większych umartwieniach. Przeprosiłam za swoją samowolę, a raczej za kierowanie się pozwoleniami

365 domyślnymi, i prosiłam o zamianę na inne. Ojciec duchowny zamienił mi na umartwienie wewnętrzne, to jest takie, że przez czas mszy św. mam rozważać — dlaczego Pan Jezus przyjął chrzest. To rozmyślanie nie było dla mnie umartwieniem, bo przecież myśleć o Bogu to jest rozkosz, a nie umartwienie, ale było w tym umartwieniu woli, że czynię nie to, co mnie się podoba, ale to, co mi

wskazano, i na tym polega umartwienie wewnętrzne. Kiedy odeszłam od konfesjonału i zaczęłam odprawiać pokutę, usłyszałam te słowa: **Udzieliłem łaski tej duszy, o którą mnie prosiłaś dla niej, ale nie dla umartwienia twego, jakieś sama sobie wybrała, ale tylko dla aktu posłuszeństwa zupełnego wobec zastępcy mojego dałem łaskę tej duszy, za którą się wstawiłaś do mnie i dla której żebrałaś miłosierdzia. Wiedz o tym, że kiedy wyniszczasz w sobie tę własną wolę, wtenczas Moja króluje w tobie. -**

366 O Jezu mój, miej cierpliwość ze mną, już będę uważniejsza na przyszłość; nie na sobie to opieram, ale na łasce i dobroci Twojej, która jest tak wielka dla mnie nędznej.

367 + W pewnej chwili dał mi Jezus poznać, że kiedy Go proszę w intencji, jaką mi nieraz polecają, jest zawsze gotów udzielać swych łask, tylko dusze nie zawsze chcą je przyjąć. Serce moje jest przepelnione miłosierdziem wielkim dla dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. Oby mogły zrozumieć, że ja jestem dla nich Ojcem najlepszym, że dla nich wypłynęła z serca mojego krew i woda, jako z krynicy przepelnionej miłosierdziem; dla nich mieszkam w tabernakulum, jako Król miłosierdzia pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć. Przynajmniej ty przychodź do mnie jak najczęściej i bierz te łaski, których oni przyjąć nie chcą, a tym pocieszysz serce moje. O, jak wielka jest obojętność dusz za tyle dobroci, za tyle dowodów miłości; serce moje napawa się samą niewdzięcznością, zapomnieniem od dusz żyjących w świecie; na wszystko mają czas, tylko nie mają czasu na to, aby przyjść do mnie po łaski.

A więc zwracam się do was, wy — dusze wybrane, czy i wy nie zrozumiecie miłości serca mojego? I tu zawiodło się Serce Moje, nie znajduję całkowitego oddania się mojej miłości. Tyle zastrzeżeń, tyle niedowierzań, tyle ostrożności. Na pociechę twoją powiem ci, że są dusze w świecie żyjące, które mnie szczerze kochają, w ich sercach przebywam z rozkoszą, ale jest ich niewiele; są i w klasztorach dusze takie, które radością napełniają serce moje, w nich są wyciśnięte rysy moje i dlatego Ojciec niebieski spogląda na nie ze szczególniejszym upodobaniem, one będą dziwowiskiem aniołów i ludzi, liczba ich jest bardzo mała, one są na obronę przed sprawiedliwością Ojca niebieskiego i na wypraszenie miłosierdzia dla świata. Miłość tych dusz i ofiara podtrzymują istnienie świata. Najboleśniej rani moje serce niewierność duszy szczególnie przeze mnie wybranej; te niewierności są ostrzarni, które przebijają serce moje.

368 29 – I. 1935. W ten wtorek rano w czasie medytacji ujrzałam wewnętrznie Ojca św. odprawiającego mszę św. Po Pater noster rozmawiał z Panem Jezusem o sprawie tej, którą Jezus nakazał mi jemu powiedzieć. Chociaż ja o tym nie mówiłam Ojcu św. osobiście, ale sprawy te były załatwione przez kogoś innego,<sup>227</sup> jednak w tym momencie przez wewnętrzne poznanie wiem, że Ojciec św. zastanawia się nad tą sprawą, która w krótkim czasie stanie się według życzeń Jezusa.

369 Kiedy przed rekolekcjami ośmiodniowymi udałam się do swego kierownika duszy i prosiłam go o pewne umartwienia na czas rekolekcji — jednak nie otrzymałam pozwolenia na wszystko, o co prosiłam, ale tylko na niektóre. Otrzymałam pozwolenie na jedną godzinę rozmyślenia męki Pana Jezusa i na pewne upokorzenie. Jednak byłam trochę niezadowolona, że nie otrzymałam pozwolenia na wszystko, o co prosiłam. Kiedy wróciłyśmy do domu, weszłam na chwilę do kaplicy; wtem usłyszałam głos w duszy: Jedna godzina rozważania mojej bolesnej męki większą zasługę ma aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi,” rozważanie moich bolesnych ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a mnie sprawia wielką radość. Dziwi mnie to, że jeszcze niezupełnie żeś się wyrzekła woli własnej, ale cieszę się niezmiernie, że dokona się ta zmiana w rekolekcjach.

370 W tym samym dniu, kiedy byłam w kościele, czekając na spowiedź, ujrzałam te same promienie wychodzące z monstrancji, i rozchodziły się po całym kościele. Trwało to przez czas całego

nabożeństwa, po błogosławieństwie na obie strony — i z powrotem do monstrancji. Widok ich jasny i przezroczysty jak kryształ. Prosiłam Jezusa, aby raczył zapalić ogień swojej miłości we wszystkich duszach oziębłych. Pod tymi promieniami rozgrzeje się serce, chociażby było zimne jak bryła lodu, chociażby było twarde jak skała, skruszy się na proch.

+

J.M.J.

Wilno 4/II.1935

371

### Rekolekcje ośmiodniowe

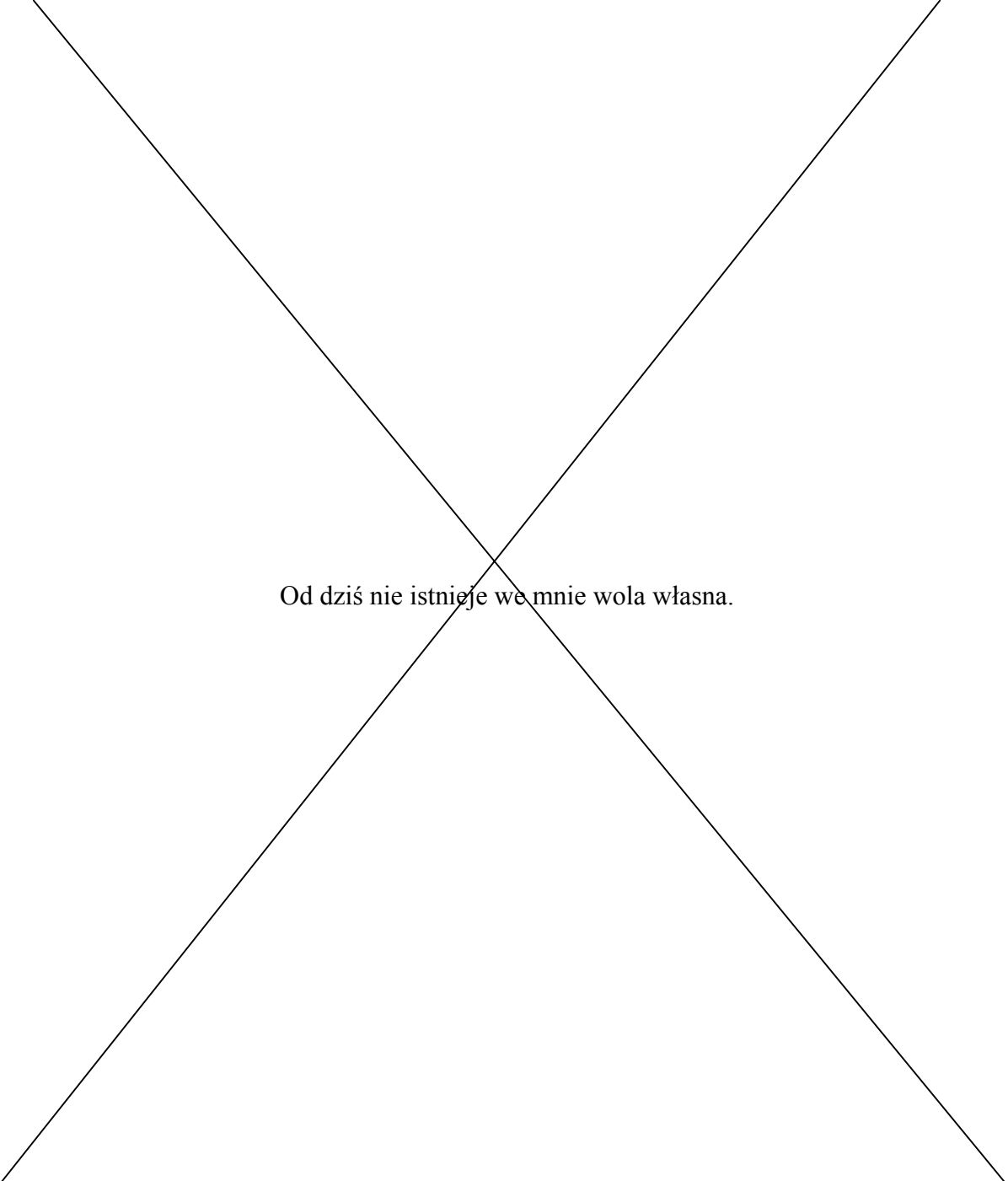
Jezu, Królu miłosierdzia, i znowu jest chwila, w której pozostaję sam na sam z Tobą, przeto Cię błagam przez wszystką miłość Twoją, którą pała Boskie Serce Twoje, zniszcz we mnie zupełnie miłość własną, a natomiast zapal moje serce ogniem Twojej najczystszej miłości.

372 Wieczorem, po skończonej nauce, usłyszałam te słowa: **Ja jestem z tobą. W tych rekolekcjach utwierdę cię w spokoju i męstwie, by nie ustały siły twoje do spełnienia zamiarów moich. Dlatego w tych rekolekcjach absolutnie przekreślisz wolę własną, a natomiast spełni się w tobie wszystka wola moja. Wiedz o tym, że to wiele kosztować cię będzie, dlatego napisz na czystej karcie te słowa: Od dziś we mnie nie istnieje wola własna, i przekreśl ją; a na drugiej stronie napisz te słowa: Od dziś pełnię wolę Bożą wszędzie, zawsze, we wszystkim. Nie przerażaj się niczym, miłość ci da moc i ułatwi wykonanie.**

373 W medytacji fundamentalnej o celu, czyli o wyborze miłości. Dusza musi kochać, ma potrzebę kochania; dusza musi przelewać swą miłość, ale nie w błoto ani w próżnię, ale w Boga. Jak się cieszę, kiedy się zastanawiam nad tym, bo czuję wyraźnie, że On sam jest w sercu moim, sam jeden Jezus, a stworzenia kocham o tyle, o ile mi pomagają do zjednoczenia się z Bogiem. Wszystkich ludzi kocham dlatego, bo widzę w nich obraz Boży.

+  
374 J.M.J.

Wilno, 4.II.1935.



Od dziś nie istnieje we mnie wola własna.

W chwili kiedy uklękałam, aby przekreślić wolę własną, jako mi Pan kazał, usłyszałam głos w duszy taki: Od dziś nie lękaj się sądów Bożych, albowiem sądzona nie będziesz.



+  
J.M.J.

Wilno, 4/II.1935.

Od dziś, pełnię Wolę Bożą, wszędzie, zawsze, we wszystkim.<sup>228</sup>

+

J.M.J.

Wilno, 8/II 1935.

375 Wewnętrzna praca szczególna, czyli rachunek sumienia. O zaparciu siebie, woli własnej.

I. Zaparcie rozumu, to jest przez poddanie go pod rozum tych, tych, którzy mi na ziemi miejsce Boga zastępują.

II. Zaparcie woli, to jest pełnić wolę Bożą, która mi się objawia w woli tych, którzy mi miejsce Boga zastępują, i która zawarta jest w regułach naszego Zakonu.

III. Zaparcie sądu, to jest — wszelki rozkaz dany mi przez tych, którzy mi miejsce Boga zastępują, przyjmować natychmiast, bez zastanawiania się, rozbierania, rozumowania.

IV. Zaparcie języka. Nie dam mu najmniejszej wolności; w jednym wypadku dam mu zupełną — to jest w głoszeniu chwały Bożej. Ile razy przyjmuję Komunię św., tyle proszę, aby Jezus raczył umocnić i oczyścić język mój, abym nim nie raniła bliźnich. Toteż regułę, która mi mówi o milczeniu, mam w największym szacunku.

376 Jezu mój, ufam, że łaska Twoja dopomoże mi do wykonania tych postanowień. Chociaż powyższe punkty zawarte są w ślubie posłuszeństwa, to jednak pragnę w szczególniejszy sposób się w tym ćwiczyć, ponieważ jest to treść życia zakonnego. Miłosierny Jezu, proszę Cię gorąco, daj światło rozumowi mojemu, abym mogła lepiej poznać Ciebie, który jesteś bytem nieskończonym, i abym mogła lepiej poznać siebie, która jestem nicością samą.

377 O spowiedzi św. Ze spowiedzi świętej powinniśmy odnosić dwie korzyści:

1. do spowiedzi przychodzimy po uleczenie;
2. po wychowanie — dusza nasza potrzebuje ciągłego wychowania, jak małe dziecko.

O Jezu mój, rozumiem głęboko te słowa i wiem z doświadczenia, że dusza o własnych siłach daleko nie zajdzie, wiele się natrudzi, nic dla chwały Bożej nie robi, błądzi ustawicznie, ponieważ umysł nasz jest ciemny i nie umie rozeznąć własnej sprawy. Na dwie rzeczy będę zwracać uwagę szczególną: pierwsze — wybierać będę do spowiedzi to, co mnie najwięcej upokarza, chociażby to był drobiazg, ale mnie to kosztuje<sup>229</sup> i dlatego mówię; drugie — ćwiczyć się będę w skrusze; nie tylko przy spowiedzi, ale przy każdym rachunku sumienia wzbudzać w sobie żal doskonały, a szczególnie, kiedy się położę na spoczynek. Jeszcze jedno słowo: dusza, która szczerze pragnie postępować w doskonałości, powinna się ściśle trzymać rad udzielanych przez kierownika duszy. Tyle świętości — ile zależności.

378 W pewnej chwili, kiedy rozmawiałam z kierownikiem mojej duszy, ujrzałam wewnątrz, szybciej niż lotem błyskawicy, duszę jego w wielkim cierpieniu, w takiej męce, że niewiele dusz Bóg dotyka tym ogniem. Cierpienie to wypływa z tego dzieła. Będzie chwila, w której dzieło to, które tak Bóg zaleca, [okaże się] jakoby w zupełnym zniszczeniu — i wtem nastąpi działanie Boże z wielką siłą, która da świadectwo prawdziwości. Ono będzie nowym blaskiem dla Kościoła, chociaż od dawna w nim spoczywającym. Ze Bóg jest nieskończenie miłosierny, nikt temu zaprzeczyć nie może; pragnie On, żeby wiedzieli wszyscy o tym; nim przyjdzie powtórnie jako Sędzia, chce, aby wpierw dusze poznały Go jako Króla miłosierdzia. Kiedy ten triumf nadejdzie, to my już będziemy w nowym życiu, w którym nie ma cierpienia, ale wpierw dusza twoja będzie nasycona goryczą na widok zniszczenia twoich

usiłowań. Jednak zniszczenie to jest tylko pozorne, ponieważ Bóg, co raz postanowił, nie zmienia; ale chociaż zniszczenie będzie pozorne, jednak cierpienie będzie rzeczywiste. Kiedy to nastąpi — nie wiem; jak długo trwać będzie — nie wiem.<sup>230</sup> Ale przyobiecał Bóg wielką łaskę — szczególnie tobie i wszystkim,<sup>231</sup> którzy głosić będą o tym wielkim miłosierdziu moim. Ja sam bronić ich będę w godzinę śmierci, jako swej chwały, i chociażby grzechy dusz czarne były jak noc, kiedy grzesznik zwraca się do miłosierdzia mojego, oddaje mi największą chwałę i jest zaszczytem męki mojej. Kiedy dusza wysławia moją dobroć, wtenczas szatan drży przed nią i ucieka na samo dno piekła.

**379** W jednej adoracji przyrzekł mi Jezus, że: **duszom, które uciekać się będą do mojego miłosierdzia, i duszom, które wysławiać i głosić będą innym o moim wielkim miłosierdziu, w godzinę śmierci postąpię z nimi według nieskończonego Miłosierdzia Mojego.**

**Boleje serce moje — mówił Jezus — nad tym, że nawet dusze wybrane nie rozumieją, jak wielkim jest moje miłosierdzie; obcowanie ich jest w pewien sposób niedowierzeniem. O, jak to bardzo rani serce moje. Wspomnijcie na mękę moją i jeżeli nie wierzycie słowom moim, wierzcie przynajmniej ranom moim.**

**380** Żadnego ruchu, żadnego gestu nie czynię według własnego upodobania, bo jestem związana łaską; stale uważam na to, co jest miłsze Jezusowi.

**381** Kiedy w jednej medytacji o posłuszeństwie usłyszałam te słowa: **w tej medytacji mówi kapłan<sup>232</sup> wyjątkowo dla ciebie, wiedz o tym, że ja zapożyczam ust jego.** Staralam się wsłuchiwać z największą uwagą i wszystko stosowałam do serca swego, jak w każdej medytacji. Kiedy kapłan wymówił te słowa, że dusza posłuszna napełnia się mocą Bożą — **tak,<sup>233</sup> kiedy jesteś posłuszna, odbieram ci słabość twoją, a natomiast daję ci moc moją. Dziwi mnie to bardzo, że dusze nie chcą uczynić tej zamiany ze Mną.** Rzekłam do Pana: Jezu, Ty oświeć duszę moją, bo inaczej to i ja niewiele z tych słów zrozumieję. Wiem, że nie żyję dla siebie, ale dla wielkiej liczby dusz.

**382** Wiem, że łaski udzielone dla mnie nie są tylko dla mnie — ale dla dusz. O Jezu, otchłan Twojego miłosierdzia przelała się w duszę moją, która jest otchłanią nędzy samej. Dziękuję Ci, Jezu, za łaski i części krzyża, które mi dajesz na każdy moment życia.

**383** W początkach rekolekcji ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża na suficie w kaplicy, który z wielką miłością patrzył na siostry, ale nie na wszystkie. Trzy Siostry<sup>234</sup> są, na które Jezus patrzył okiem surowym. Nie wiem, nie wiem dla jakich przyczyn, wiem tylko to, co to za straszna rzecz spotkać się z takim spojrzeniem, które jest spojrzeniem surowego Sędziego. Nie tyczyło się to spojrzenie mnie, a jednak struchlałam z przerażenia; pisząc to, drzę cała. Nie ośmieliłam się przemówić do Jezusa ani jednego słowa, siły mnie opadły fizyczne i myślałam, że nie przetrwam czasu nauki. Na drugi dzień znowu ujrzałam tak samo jako pierwszy raz i ośmieliłam się powiedzieć te słowa: Jezu, jak wielkie jest miłosierdzie Twoje. — Na trzeci dzień powtórzyło się znowu to samo spojrzenie na wszystkie siostry z wielką łaskowością, z wyjątkiem tych trzech. Tu zdobyłam się na odwagę, która wypłynęła z pobudki miłości bliźniego, i rzekłam do Pana: Ty, który jesteś miłosierdziem samym, jakoś mi sam powiedział, przeto Cię błagam przez moc miłosierdzia Twojego, zwróć swe łaskawe spojrzenie i na te trzy siostry, a jeżeli się to nie zgadza z mądrością Twoją, to proszę Cię o zamianę: niech Twoje łagodne spojrzenie w duszę moją będzie dla nich, a surowe spojrzenie Twoje w ich dusze niech będzie dla mnie. — Wtem rzekł do mnie Jezus te słowa: Córko moja, dla twojej szczerzej i wspaniałomyślnej miłości udzielałam im łask wiele, chociaż mnie o to nie proszą, ale dla obietnicy danej tobie. I w tej chwili miłosiernym spojrzeniem objął i te trzy siostry. Radością wielką zabiło mi serce na widok dobroci Bożej.

**384** Kiedy zostałam na adoracji od godziny 9-10, także jeszcze zostały cztery Siostry. Kiedy się zbliżyłam

do ołtarza i zaczęłam rozważać mękę Pana Jezusa, w tej chwili ból straszny zalał mi duszę z powodu niewdzięczności tak wielkiej liczby dusz, które w świecie żyją, ale szczególnie bolała mnie niewdzięczność dusz szczególnie przez Boga wybranych — nie ma wyobrażenia ani porównania. Na widok tej niewdzięczności najczarniejszej czułam, jakoby mi się rozdarło serce moje, opadły mi zupełnie siły fizyczne i upadłam na twarz, nie tając głośnego płaczu. Ile razy wspomniałam na wielkie miłosierdzie Boże i na niewdzięczność dusz, tyle razy ból przebijał serce moje i zrozumiałam, jak to bardzo rani najśłodsze Serce Jezusa. Z gorącym sercem odnowiłam akt swój ofiarowania się za grzeszników.

385 Z radością i ochotą przyłożyłam usta do goryczy kielicha, który biorę ze mszy św. codziennie. Częstkę, którą mi przeznaczył Jezus na każdy czas, i tej nie oddam nikomu. Pocieszać będę nieustannie najśłodsze Serce Eucharystyczne, grać będę pieśni wdzięczne na strunach serca swego, cierpienie jest najwdzięczniejszym tonem. Pilnie wyczuwać będę, czym dziś Serce Twoje rozradować mogę.

Dni w życiu nie są jednostajne; kiedy czarne chmury zasłonią mi słońce, starać się będę, jak orzeł, przedzierać przez fale i dać poznać innym, że nie gaśnie słońce.

386 Czuję, że mi Bóg pozwoli uchylić zasłony, aby nie wątpiła ziemia o Jego dobroci. Bóg nie podlega zaćmieniu ani zmianie, jest na wieki jeden i ten sam, którego woli nic się sprzeciwić nie może. Czuję w sobie siłę większą niż ludzką, czuję odwagę i siłę przez łaskę, która we mnie mieszka. Rozumiem dusze, które cierpią przeciw nadziei, ponieważ doświadczyłam na sobie tego ognia. Jednak Bóg nie da [cierpieć] ponad siły. Często żyłam nadzieją przeciw nadziei i posunęłam swoją nadzieję do zupełnego zaufania Bogu. Niech się stanie ze mną to, co postanowił od wieków.

#### **Ogólna zasada.**

387 Bardzo brzydko by było, gdyby Siostra zakonna szukała ulgi w cierpieniu.

388 Co z największego zbrodniarza zrobiła łaska i rozmyślanie. Ten, który umiera, ma wiele miłości. — Pamiętaj na mnie, gdy będziesz w raju. Skrucha serdeczna natychmiast duszę przemienia. Życie duchowne należy prowadzić na serio i szczerze.

389 Miłość musi być wzajemna. Jeżeli Pan Jezus za mnie wykosztował całą gorycz, to ja, oblubienica Jego,  
390 na dowód swojej miłości ku Niemu przyjmę wszystkie gorycze. Kto umie przebaczać, ten gotuje sobie wiele łask od Boga. Ile razy spojrzę na krzyż, tyle razy szczerze przebaczę.

391 Łączność z duszami otrzymałyśmy na chrzcie św. Śmierć zacieśnia miłość. Powinnam być zawsze pomocą dla innych. Jeżeli będę dobrą zakonnicą, to będę pożyteczna nie tylko Zakonowi, ale i całej Ojczyźnie.

392 Pan Bóg daje łaski dwoma sposobami: przez natchnienia i oświecenia. Jeżeli prosimy o łaskę, Bóg ją da, ale chcijmy ją przyjąć; ale aby ją przyjąć, trzeba zaparcia. Miłość nie polega na słowach ani na uczuciach, ale na czynie. Jest to akt woli, jest to dar, czyli darowanie; rozum, wolę, serce — te trzy władze musimy ćwiczyć w czasie modlitwy. Zmartwychwstanę w Jezusie, ale muszę wpierv w Nim żyć. Jeżeli nie rozłączę się z krzyżem, wtenczas okaże się we mnie Ewangelia. Wszystkie moje niedostatki uzupełnia Jezus we mnie — Jego łaska, która działa nieustannie. Trójca Święta udziela mi swego życia w obfitości przez dar Ducha Świętego. Trzy Boskie Osoby we mnie mieszkają. Bóg, jeżeli kocha, to całym sobą, całą mocą swej istoty. Jeżeli mnie tak Bóg ukochał, cóż ja na to — ja, oblubienica Jego?

393 W czasie jednej nauki rzekł do mnie Jezus: **w gronku wybranym jesteś słodką jagodą; pragnę, aby sok, który krąży w tobie, udzielił się innym duszom.**

394 W czasie renowacji<sup>235</sup> ujrzałam Pana Jezusa po stronie epistoły, w szacie białej, przepasanego złotym pasem, a w rękę trzymał straszny miecz. Trwało to do chwili, kiedy siostry zaczęły odnawiać śluby. Wtem ujrzałam jasność niepojętą, przed nią jasnością ujrzałam szalę z białego obłoku w kształcie wagi. Wtem zbliżył się Jezus i położył miecz na jednej szali, a ta całym ciężarem opadła na ziemię, o mało nie dotknęła jej zupełnie. Wtem Siostry skończyły odnowienie ślubów. Wtem ujrzałam aniołów, którzy wzięli od każdej siostry coś w złote naczynie, jakoby było to naczynie w kształcie kadzielnicy. Kiedy zebrali to od wszystkich siostr i postawili naczynie na drugiej szali, która natychmiast przeważyla pierwszą, na której położony był miecz. W tej chwili wyszedł płomień z onej kadzielnicy, aż do jasności. Wtem usłyszałam głos z onej jasności: **Schowajcie miecz na miejsce swoje, ofiara większa jest.** W tej chwili Jezus udzielił nam błogosławieństwa i znikło wszystko, com widziała. Siostry już zaczęły przyjmować Komunię św. Kiedy przyjąłem Komunię św., zalała duszę moją radość tak wielka, której i opisać nie umiem.

395 15.[II].35. **Wyjazd do domu rodzinnego<sup>236</sup> na parę dni do umierającej matki.**

Kiedy się dowiedziałam, że matka jest ciężko chora i już bliska śmierci i prosi, żebym przyjechała, bo pragnie się jeszcze raz przed śmiercią ze mną zobaczyć — w tej chwili obudziły mi się wszystkie uczucia serca. Jako szczerze kochające dziecko swoją matkę, pragnęłam gorąco spełnić jej życzenie, ale pozostawiłam Bogu swobodę i zdałam się w zupełności na wolę Jego; nie zważając na ból serca, szłam za wolą Bożą. W dzień imienin 15 lutego, rano, matka przełożona dała mi drugi list od rodziny i udzieliła mi pozwolenia na wyjazd do domu rodzinnego, aby spełnić życzenie i prośbę umierającej matki. Zaraz zaczęłam się przygotowywać do podróży i wieczorem już wyjechałam z Wilna. Noc całą ofiarowałam za ciężko chorą matkę, by jej Bóg udzielił łaski, by cierpienia, w których po-

396 nie straciły nic ze swej zasługi. Towarzystwo w podróży miałam bardzo miłe, bo w tym przedziale jechało parę pań sodalisek; wyczułam, że jedna z nich ma wielkie cierpienie i toczy się w jej duszy walka zacięta. Zaczęłam się w duchu modlić za tę duszę. O godzinie jedenastej panie te przeszły do innego przedziału na pogawędkę, a tymczasem pozostałyśmy w wagonie tylko we dwie. Czułam, że moja modlitwa sprawia w tej duszy jeszcze większą walkę. Nie pocieszałam jej, ale się jeszcze goręcej modliłam. Nareszcie zwraca się do mnie ta dusza i prosi mnie, żebym jej odpowiedziała, czy ona jest zobowiązana spełnić pewną obietnicę uczynioną Bogu. W tej chwili poznałam wewnątrz, jaka to jest owa obietnica, i odpowiedziałam jej, że: Absolutnie jest pani obowiązana spełnić to przyrzeczenie, bo inaczej będzie pani nieszczęśliwa przez całe swoje życie. Myśl ta nie da pani spokoju. — Zdziwiona tą odpowiedzią, odsłoniła przede mną całą swoją duszę.

Była to pewna nauczycielka,<sup>237</sup> która, kiedy miała przystąpić do składania egzaminów, złożyła Bogu obietnicę, że jeżeli dobrze zda, to się poświęci Bogu na służbę, czyli wstąpi do klasztoru. Jednak, kiedy złożyła egzaminy bardzo dobrze — teraz poszłam w wir świata i nie chcę wstąpić do zakonu, a sumienie nie daje mi spokoju i pomimo rozrywek czuję się zawsze niezadowolona.

Po dłuższej rozmowie osoba ta została całkiem zmieniona i powiedziała, że zaraz będzie się starać o przyjęcie do zakonu. Prosiła mnie o modlitwę; czułam, że jej Bóg łaski nie poskąpi.

397 Rano przyjechałam do Warszawy, a wieczorem o godz. 8-ej już byłam w domu. Co za radość była dla rodziców i całej rodziny, trudno o tym pisać. Matce się trochę polepszyło zdrowie, jednak lekarz nie robił żadnej nadziei zupełnego wyzdrowienia. Po przywitaniu zaraz upadliśmy wszyscy na kolana, by złożyć Bogu dziękczynienie za łaskę, że mogliśmy się jeszcze raz w życiu wszyscy zobaczyć.

- 398 Kiedy widziałam, jak ojciec się modlił, zawstydziłam się bardzo, że ja po tylu latach w Zakonie nie umiałabym się tak szczerze i gorąco modlić, toteż nieustannie składałam Bogu dzięki za takich rodziców.
- 399 O, jak się wszystko zmieniło przez te 10 lat, jak nie do poznania: ogród był taki mały, a teraz nie do poznania, bracia i siostry byli jeszcze mali, a teraz nie mogę ich poznać, wszyscy dorośli, i zdziwiłam się, że nie zastałam ich takich, jak żeśmy się rozstali. Stasio codziennie mi towarzyszył do kościoła.
- 400 Czulałam, że ta duszyczka jest bardzo miła Bogu. W ostatnim dniu, kiedy już nikogo nie było w kościele, poszłam z nim przed Najświętszy Sakrament i wspólnie zmówiliśmy Te Deum. Po chwili milczenia ofiarowałam tę duszyczkę najśłodszemu Sercu Jezusa. Jak bardzo się mogłam modlić w tym kościółku. Przypomniałam sobie wszystkie łaski, które w tym miejscu otrzymałam, a których wówczas nie rozumiałam i tak często nadużywałam; i dziwiłam się sama sobie, jak mogłam być tak zaślepiona. Kiedy tak rozważałam i ubolewałam nad swoją ślepotą, nagle ujrzałam Pana Jezusa jaśniejącego pięknnością niewymowną — i rzekł do mnie łaskawie: Wybranko moja, udzielę ci jeszcze większych łask, abyś była świadkiem przez całą wieczność nieskończonego miłosierdzia mojego.
- 401 Dni te przechodziły mi w domu wśród wielkiego towarzystwa, bo każdy chciał się ze mną zobaczyć i parę słów porozmawiać. Często naliczyłam do 25 osób. Zaciekawieni byli moim opowiadaniem o żywotach świętych. Wyobrażałam sobie, że dom nasz jest domem prawdziwie bożym, bo co wieczora się tylko mówi o Bogu. Kiedy zmęczona opowiadaniem i stęskniona za samotnością i ciszą, wysunęłam się wieczorem do ogrodu, żebym mogła sam na sam porozmawiać z Bogiem, jednak i to mi się nie udało, zaraz przyszli bracia i siostry, i zabrali mnie do mieszkania, i znowuż trzeba mówić, a tu tyle oczu utkwionych we mnie, ale zdobyłam się na jeden sposób wytchnienia, prosiłam braci, żeby mi zaśpiewali, ponieważ mieli śliczne głosy, a przy tym jeszcze jeden grał na skrzypcach, a drugi na mandolinie, więc w tym czasie mogłam się oddać modlitwie wewnętrznej, nie unikając ich towarzystwa. Wiele mnie jeszcze kosztowało to, że musiałam całować dzieci. Znajome przychodziły z dziećmi i prosiły, żebym je brała chociaż na jedną chwilę na rękę i pocałowała. Mieli to za wielką łaskę, a dla mnie była sposobność do ćwiczenia się w cnocie, bo niejedno było dosyć brudne, ale żeby się przełamać i nie okazać wstrętu, to takie brudne dziecko pocałowałam dwa razy. Jedna znajoma przyniosła swoje dziecko chore na oczy, które miało zaszele ropą, i mówi: Siostró, weź je na chwilę na rękę. — Natura czuła wstręt, ale nie zważając na nic, wzięłam na rękę i dwa razy ucałowałam w samo zaropienie oka dziecięcia i prosiłam Boga o polepszenie. Miałam wiele sposobności do ćwiczenia się w cnocie. Słuchałam wszystkich wypowiadających swoje żale i zauważyłam, że nie ma serca radosnego, bo nie ma serca szczerze kochającego Boga, i wcale się nie dziwiłam im. Zmartwiło mnie niezmiernie, że nie mogłam się widzieć z dwiema siostrami. Wyczułam wewnętrznie, w jak wielkim niebezpieczeństwie są ich dusze. Ból ścisnął mi serce na samą myśl o nich. Kiedy raz czułam się bardzo blisko Boga, prosiłam gorąco Pana o łaskę dla nich — i odpowiedział mi Pan: **udzielał im nie tylko łask potrzebnych, ale i łask szczególnych.** — Zrozumiałam, że Pan powoła je do bliższej łączności z sobą. Cieszę się niezmiernie, że tak wielka miłość panuje w rodzinie naszej. Kiedy się żegnałam z rodzicami i prosiłam ich o błogosławieństwo, uczułam moc łaski Bożej, która spłynęła na moją duszę. Ojciec, matka i matka chrzestna wśród łez błogosławili mi i życzyli jak największej wierności łasce Bożej, i prosili, żebym nigdy nie zapomniała, jak wiele mi Bóg łask udzielił, powołując mnie do życia zakonnego. Prosilili o modlitwę. Pomimo że wszyscy płakali, ja ani jednej łezki nie uroniłam, starałam się być mężna i pocieszałam ich wszystkich, jak mogłam, przypominając im niebo, że tam już nie będzie rozłąki. Stasio odprowadził mnie do auta; mówiłam mu, jak bardzo Bóg kocha dusze czyste; upewniłam go, że Bóg jest z niego zadowolony. Kiedy mu mówiłam o dobroci Bożej i jak o nas [Bóg] myśli, rozplakał się jak małe dziecko, i nie dziwiłam się jemu, bo jest to duszyczka czysta, więc łatwo poznaje Boga.
- 402 Kiedy usiadłam do auta, dałam folgę sercu i rozplakałam się również, jak dziecko, z radości, że Bóg udziela tyle łask rodzinie naszej, i pograżałam się w modlitwie dziękczynnej.
- 403 Kiedy usiadłam do auta, dałam folgę sercu i rozplakałam się również, jak dziecko, z radości, że Bóg udziela tyle łask rodzinie naszej, i pograżałam się w modlitwie dziękczynnej.

- Wieczorem już byłam w Warszawie. Najpierw przywitałam Pana domu,<sup>238</sup> a potem witałam się z całym
- 404 Zgromadzeniem. Kiedy przed pójściem na spoczynek wstąpiłam do Pana na dobranoc i przepraszałam Pana, że tak mało z Nim rozmawiałam podczas pobytu w domu, wtem usłyszałam głos w duszy: Jestem bardzo zadowolony z tego, że nie mówiłaś ze mną, ale dałaś poznać duszom dobroć moją i pobudzałaś ich do miłości mojej.
- 405 Matka Przełożona<sup>239</sup> powiedziała mi, że jutro pojedziemy do Józefinka<sup>240</sup> obie — i siostra będzie miała możliwość porozmawiać z Matką Generalną.<sup>241</sup> Ucieszyłam się tym niezmiernie. Matka generalna zawsze ta sama, pełna dobroci, spokoju i ducha Bożego; długo rozmawiałam z nią. Byłyśmy na nabożeństwie
- 406 popołudniowym. Była śpiewana litania do najśłodszego Serca Jezusa. Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, po chwili ujrzałam małego Pana Jezusa, który wyszedł z Hostii i sam spoczął na rękach moich. Trwało to krótką chwilę; radość niezmierna zalewała duszę moją. Tak samo wyglądało Dziecię Jezus, jak w tej chwili, kiedy weszliśmy do kapliczki z matką przełożoną, a dawniejszą mistrzynią moją
- 407 — Marią Józefą. Na drugi dzień byłam już w kochanym Wilnie. O, jak się czułam szczęśliwa, że już wróciłam do naszego klasztoru. Zdawało mi się, jakobym drugi raz wstąpiła, nie mogłam się nacieszyć ciszą i milczeniem, co [sprawia, że] tak łatwo dusza się pogrąża w Bogu, wszyscy jej do tego dopomagają, a nikt nie przeszkadza.

### Wielki Post

- 408 Kiedy się pogrążam w męce Pańskiej, często widzę Pana Jezusa w adoracji, w takiej postaci: po ubiczowaniu kaci zabrali Pana i zdjęli z Niego szatę własną, która już się przywarła do ran; przy zdejmowaniu odnowiły się rany Jego, wtem zarzucono na Pana czerwony płaszcz, brudny i poszarpany na odświeżone rany. Płaszcz ten zaledwie w niektórych miejscach dosięgał kolan. I kazano Panu usiąść na kawałku belki, wtenczas upleciono koronę z cierni i ubrano głowę świętą, i podano trzcinę w rękę Jego, i naśmiewali się z Niego oddając Mu pokłony jako królowi, plwali na oblicze Jego, a inni brali trzcinę i bili głowę Jego, a inni kułakami zadawali Mu boleść, a inni zasłonili twarz Jego i bili Go pięściami; cicho znosił to Jezus. Kto pojmie Jego — boleść Jego? Jezus miał wzrok spuszczone na ziemię; wyczułam, co wówczas się działo w najśłodszym Sercu Jezusa. Niech każda dusza rozważa, co Jezus cierpiał w tym momencie. Na wyścigi znieważali Pana. Zastanawiałam się, skąd taka złość w człowieku, a jednak grzech to sprawia — spotkała się Miłość i grzech.
- 409 Kiedy byłam w pewnej świątyni z jedną siostrą na mszy św., odczułam wielkość i majestat Boży, czułam, że świątynia ta jest przesiąknięta Bogiem. Majestat Jego ogarniał mnie; chociaż przerażał, to jednak napępiał mnie spokojem i radością; poznałam, że Jego woli nic się sprzeciwić nie może. O, gdyby dusze wszystkie [wiedziały], kto mieszka w świątyniach naszych, to nie byłoby tylu zniewag i nieuszanowania w tych miejscach świętych.
- 410 O wiekuista i niepojęta Miłości, proszę Cię o jedną łaskę, oświeć rozum mój światłem z wysoka, daj mi poznać i cenić wszystkie rzeczy według ich wartości. Największą radość mam w duszy, kiedy poznaję prawdę.
- 411 21/III.35. Często w czasie mszy św. widzę Pana w duszy, czuję Jego obecność, która mnie na wskroś przenika. Odczuwam Jego Boskie spojrzenie, rozmawiam z Nim wiele bez słowa mówienia, wiem, czego pragnie Jego Boskie Serce, i zawsze pełnię to, co Jemu się lepiej podoba. Kocham do szaleństwa i czuję, że jestem kochana przez Boga. W tych chwilach, kiedy się spotykam w głębi wnętrzości z Bogiem, czuję się tak szczęśliwa, że nie umiem tego wypowiedzieć. Są to chwile krótkie, bo dusza nie zniosłaby ich dłużej, musiałyby nastąpić rozłączenie od ciała. Chociaż chwile te są bardzo krótkie, jednak ich moc, która się udziela duszy, pozostaje na bardzo długo. Bez najmniejszego wysiłku czuję głębokie skupienie, które mnie wówczas ogarnęło; nie zmniejsza się, chociaż rozmawiam z ludźmi, ani

nie przeszkadza mi do spełniania obowiązków. Czuję stałą obecność Jego bez żadnego wysilenia duszy, czuję, że jestem złączona z Bogiem tak ściśle, jak się łączy kropla wody z bezdennym oceanem.

412 W ten czwartek uczułam łaskę tę pod koniec pacierzy, która trwała wyjątkowo długo, bo przez całą mszę św., ale myślałam, że skonam z radości. W tych chwilach poznaję lepiej Boga i Jego przymioty, i także lepiej poznaję siebie i nędzę swoją, i zadziwia mnie wielkie uniżenie Boga do tak nędznej duszy, jak moja. Po mszy św. czułam się cała pogrążona w Bogu i przytomne mi [było] każde spojrzenie Jego w głąb serca mojego. Koło południa weszłam na chwilę do kaplicy i znowuż moc łaski uderzyła o serce moje. Kiedy trwałam w skupieniu, szatan wziął jedną doniczkę kwiatów i ze złością rzucił na ziemię z całą siłą. Widziałam całą jego zaciętość i zazdrość. W kaplicy nie było nikogo, więc podniosłam się od modlitwy i pozbierałam potłuczoną doniczkę, i przesadziłam kwiat, i śpiesznie chciałam postawić na miejscu, nim kto przyjdzie do kaplicy. Jednak nie udało mi się, bo zaraz weszła Matka Przełożona<sup>242</sup> i Siostra zakrystianka<sup>243</sup> i parę Sióstr. Matka przełożona zdziwiła się, że coś poruszałam na ołtarzyku i spadła doniczka; Sostra zakrystianka okazała swoje niezadowolenie; ja starałam się nie tłumaczyć ani uniewinniać. Jednak pod wieczór czułam się bardzo wyczerpana i nie mogłam odprawić godziny świętej, i poprosiłam matkę przełożoną o [pozwolenie na] wcześniejsze położenie się na spoczynek. Jak tylko się położyłam, zaraz zasnęłam; jednak koło godziny jedenastej szatan szarpnął moim łóżkiem. Zbudziłam się natychmiast i spokojnie zaczęłam się modlić do swego Anioła Stróża. Wtem ujrzałam dusze czyścicowe pokutujące; postać ich była jako cień, a pomiędzy nimi widziałam wiele szatanów; jeden starał się mnie dokuczyć, rzucał się w postaci kota na moje łóżko i na stopy, a był tak ciężki, jakoby parę pudów.

Modliłam się cały ten czas na różańcu; nad ranem ustąpiły owe postacie i mogłam zasnąć. Rano, kiedy przyszłam do kaplicy, usłyszałam głos w duszy: Jesteś złączona ze mną i nie lękaj się niczego, ale wiedz o tym, dziecię moje, że szatan cię nienawidzi; chociaż on każdej duszy nienawidzi, ale szczególnie nienawiścią pała do ciebie, dlatego że wiele dusz wyrwałś spod jego panowania.

413 **Wielki Czwartek, 18/IV.**

Rano usłyszałam te słowa: **od dziś aż do rezurekcji nie będziesz odczuwać obecności Mojej, ale dusza twoja będzie napelniona tęsknotą wielką** — i natychmiast tęsknota wielka zalała duszę moją czułam rozłąkę z ukochanym Jezusem, a kiedy się zbliżyła chwila przyjęcia Komunii św., ujrzałam w kielichu, w każdej Hostii oblicze cierpiące Pana Jezusa. Od tej chwili jeszcze większą uczułam w sercu swoim [tęsknotę].

414 Wielki Piątek. O godzinie trzeciej po południu, kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: Pragnę, żeby obraz ten był publicznie uczczony. — Wtem ujrzałam Pana Jezusa na krzyżu konającego i w ciężkich boleściach. i wyszły z Serca Jezusa te same dwa promienie. jakie są w tym obrazie.

415 Sobota. W czasie niesporów ujrzałam Pana Jezusa jaśniejącego jako słońce, w szacie jasnej — i rzekł do mnie: Niech się raduje serce twoje. I zalała mnie radość wielka, i przenikła na wskroś obecność Boża, która jest skarbem niewypowiedzianym dla duszy.

416 Kiedy został wystawiony ten obraz,<sup>244</sup> ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, który zakreślił duży znak krzyża. W ten sam dzień wieczorem, kiedy się położyłam do łóżka, ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci, a w końcu zakreślił duży znak krzyża świętego i znikł. I ujrzałam się otoczona mnóstwem postaci złośliwych i pałających ku mnie wielką nienawiścią. Wychodziły różne groźby z ich ust, jednak żadna się nie dotknęła mnie. Po chwili znikło to zjawisko, lecz długo nie mogłam zasnąć.



417 26.[IV] W piątek, kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik<sup>245</sup> kazanie to było o miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała duszę moją, widząc łaskę Boga.

Wtem usłyszałam te słowa: **tyś świadkiem Miłosierdzia Mego, na wieki stać będziesz przed tronem moim jako żywy świadek miłosierdzia Mego.**

418 Kiedy się skończyło kazanie, nie czekałam na zakończenie nabożeństwa, bo mi się śpieszyło do domu. Kiedy uszłam parę kroków, zastąpiło mi drogę całe mnóstwo szatanów, którzy mi grozili strasznymi mękami, i dały się słyszeć głosy: Odebrała nam wszystko, cośmy przez tyle lat pracowali. Kiedy się ich zapytałam: Skąd was takie mnóstwo? — Odpowiedziały mi te złośliwe postacie: Z serc ludzkich, nie męcz nas. Widząc ich straszną nienawiść do mnie, wtem prosiłam Anioła Stróża o pomoc i w jednej  
419 chwili stanęła jasna i promienna postać Anioła Stróża, który mi rzekł: Nie lękaj się, oblubienico Pana mojego, duchy te nie uczynią ci nic złego bez pozwolenia Jego. — Natychmiast znikły złe duchy, a wierny Anioł Stróż towarzyszył mi w sposób widzialny do samego domu. Spojrzenie jego skromne i spokojne, a z czoła tryskał promień ognia.

O Jezu, pragnęłabym trudzić się i męczyć, i cierpieć przez całe życie za tę jedną chwilę, w której widziałam chwałę Twoją, Panie, i pożytek dusz.

420

#### Niedziela, 28.[IV].1935.

Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Kiedyśmy poszły na tę uroczystość, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości z sobą są tak ściśle związane. Prosiłam Boga o miłosierdzie dla dusz grzesznych. Kiedy się kończyło nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat. Wtem ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu ani duchowi. Do tej jasności trzy drzwi — i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasności — w drzwi drugie, do wnętrza jedności. Jest to Jedność Troista, która jest niepojęta, nieskończoność. Wtem usłyszałam głos: **Święto to wyszło z wnętrzości Miłosierdzia Mojego i jest zatwierdzone w głębokościach zmiłowań moich. Wszelka dusza wierząca i ufająca miłosierdziu mojemu dostąpi go.** — Cieszyłam się niezmiernie dobrocią i wielkością Boga swego.

421 29-IV.1935.

W przeddzień wystawienia tego obrazu byłam z naszą Matką Przełożoną u naszego spowiednika,<sup>246</sup> Kiedy zesłała rozmowa na temat tego obrazu, prosił spowiednik, ażeby która z Sióstr pomogła uwić wianków. Matka Przełożona odpowiedziała, że Siostra Faustyna pomoże — ucieszyłam się tym niezmiernie; kiedy wróciłyśmy do domu, zaraz zajęłam się przygotowaniem zieleni i przy pomocy jednej z wychowanek zawiozłyśmy zieleń, jeszcze pomagała jedna osoba, która jest przy kościele. O godzinie siódmej wieczorem było już wszystko gotowe, już obraz był zawieszony; jednak zauważyły niektóre panie, że się tam kręciłam, bo na pewno więcej przeszkadzałam<sup>247</sup> aniżeli pomagałam, więc na drugi dzień pytały sióstr, co to za piękny obraz i co za znaczenie ma? Na pewno siostry będą wiedziały, bo wczoraj jedna z sióstr ubierała. Siostry mocno zdziwione, ponieważ o tym nic nie wiedziały, każda chciała go zobaczyć i zaraz padło na mnie podejrzenie. Mówiły: Siostra Faustyna na pewno wie dobrze

o wszystkim.

Kiedy mnie zaczęto pytać, milczałam, ponieważ prawdy powiedzieć nie mogłam. Milczenie moje było powodem do większego zaciekawienia ich; podwoiłam swą czujność, ażeby nie skłamać ani prawdy nie powiedzieć, ponieważ nie mam pozwolenia. Wtenczas zaczęto mi okazywać niezadowolenie i otwarcie wymawiano mi: Jak to może być, żeby ludzie obcy wiedzieli o tym, a my nic. Zaczęły się różne sądy nade mną. Cierpiałam wiele przez trzy dni, ale dziwna moc wstępowała w duszę moją. Cieszę się, że mogę cierpieć dla Boga i dusz, które dostały miłosierdzia Jego w tych dniach. Widząc tak wiele dusz, które w tych dniach dostały miłosierdzia Bożego, niczym sobie poczytuję trud i cierpienie, chociażby największe i chociażby miały trwać do końca świata, ponieważ one mają koniec, a dusze, które się przez to nawróciły, [są uratowane] od mąk nieskończonych. Miałam wielką radość widząc innych powracających do źródła szczęścia, na łono miłosierdzia Bożego.

422 Widząc poświęcenie i trud ks. dr. Sopoćki w tej Sprawie, podziwiałam w nim cierpliwość i pokorę; wiele to wszystko kosztowało, nie tylko trudów i różnych przykrości, ale i wiele pieniędzy, a jednak na wszystkołożył ks. dr. Sopoćko. Widzę, że Opatrzność Boża go przygotowała do spełnienia tego dzieła miłosierdzia wpierw, nim ja Boga o to prosiłam. O, jak dziwne drogi są Twoje, Boże, i szczęśliwe dusze, które idą za głosem łaski Bożej.

423 Za wszystko uwielbiaj, duszo moja, Pana i wysławiaj miłosierdzie Jego, bo dobroci Jego końca nie masz. Wszystko przeminie, a miłosierdziu Jego granicy ani końca nie masz; chociaż złość dojdzie do miary, w miłosierdziu miary nie masz. O Boże mój, nawet w karach, którymi dotykasz ziemię, widzę przepaść miłosierdzia Twojego, bo karząc nas tu na ziemi, uwalniasz nas od kary wiecznej. Ciesz się, wszelkie stworzenie, ponieważ ty jesteś bliższe Bogu w Jego nieskończonym miłosierdziu niżeli niemowlę w sercu matki. O Boże, któryś jest samą litością dla największych grzeszników, szczerze pokutujących; im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Bożego.

424 W pewnej chwili 12.V.1935 rok.

Wieczorem, za ledwie się położyłam do łóżka, zaraz zasnęłam, ale jak prędko zasnęłam, tak jeszcze pręcej zostałam zbudzona. Przyszło do mnie małe Dziecię i zbudziło mnie. Dziecię to było wiekiem jakoby roczek miało i zdziwiłam się, że tak ślicznie mówi, bo przecież dzieci w tym wieku nie mówią wcale albo mówią bardzo niewyraźnie. Było niewymownie piękne, podobne do Dzieciątka Jezus i rzekło do mnie te słowa: Patrz w niebo. A kiedy spojrzałam w niebo, ujrzałam świecące gwiazdy i księżyc; wtem zapytało mnie to Dziecię: Czy widzisz ten księżyc i te gwiazdy? Odpowiedziałam, że widzę, a Ono mi odpowiedziało te słowa: **Te gwiazdy to są dusze wiernych chrześcijan, a księżyc to są dusze zakonne. Widzisz, jak wielka różnica światła jest między księżycem a gwiazdami, tak w niebie jest wielka różnica między duszą zakonną a wiernego chrześcijanina.** — I mówiło mi dalej, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga i w pokorze. Wtem ujrzałam pewną duszę, która się

425 rozłączała od ciała w strasznych mękach. O Jezu, kiedy to mam pisać, drzę cała na widok okropności, które świadczą przeciw niej... Widziałam, jak wychodziły z jakiejś otchłani błotnistej dusze małych dzieci i większych, jakie dziewięć lat; dusze te były wstrętne i obrzydliwe, podobne do najstraszniejszych potworów, do rozpadających się trupów, ale te trupy były żywe i głośno świadczyły przeciw duszy tej, którą widzę w skonaniu; a dusza, którą widzę w skonaniu, jest to dusza, która była pełna zaszczytów i oklasków światowych, a których końcem jest próżnia i grzech. Na koniec wyszła niewiasta, która trzymała jakoby w fartuchu łzy, i ta bardzo świadczyła przeciw niemu.

426 O godzino straszna, w której widzieć trzeba wszystkie czyny swoje w całej nagości i [nędzy]; nie ginie z nich ani jeden, wiernie towarzyszyć nam będą na sąd Boży. Nie mam wyrazów ani porównań na wypowiedzenie rzeczy tak strasznych, a chociaż zdaje mi się, że dusza ta nie jest potępiona, to jednak

męki jej nie różnią się niczym od mąk piekielnych, tylko jest ta różnica, [że] się kiedyś skończą.

427 Po chwili ujrzałam znowuż to samo Dziecię, które mnie zbudziło, a było ślicznej piękności, i powtórzyło mi te słowa: **Prawdziwa wielkość duszy jest w miłowaniu Boga i w pokorze**. Zapytałam się tego Dziecka: Skąd ty to wiesz, że prawdziwa wielkość duszy jest w miłowaniu Boga i pokorze, przecież tę rzecz mogą wiedzieć tylko teologowie, a przecież Tyś się nawet katechizmu nie uczyło — i jakże o tym wiesz? A Ono mi na to odpowiedziało, że: **wiem, i wszystko wiem**, i w tej chwili znikło.

Jednak nie zasnęłam wcale, umysł mój zmęczony tym, com zaczęła rozważać — to, com widziała. O, dusze ludzkie, jak późno poznajecie prawdę. O, przepaści miłosierdzia Boga, rozlej się co rychlej na świat cały, według tego, coś sam powiedział.

429 V.m.1935 rok W pewnej chwili.

Kiedy wyczułam wielkie zamiary Boże względem mnie, przeraziłam się ich wielkością i uczułam się zupełnie niezdolną do ich spełnienia, i zaczęłam unikać wewnętrznie rozmów z Nim, a czas ten zastępowałam modlitwą ustną. Czyniłam to z pokory, ale wkrótce poznałam, że nie była to prawdziwa pokora, ale wielka pokusa szatana. Kiedy raz zamiast modlitwy wewnętrznej zaczęłam czytać książkę duchowną, usłyszałam w duszy te słowa wyraźnie i silnie: **Przygotujesz świat na ostateczne przyjście Moje**. Przejęły mnie do głębi te słowa i chociaż udawałam, jakobym ich nie słyszała, jednak rozumiem je dobrze i nie mam w tym żadnej wątpliwości. Kiedy raz, zmęczona tą walką miłości z Bogiem i ustawicznym wymawianiem się, że jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła, chciałam wyjść z kaplicy, ale jakaś moc mnie zatrzymała, czułam się obezwładniona — wtem usłyszałam te słowa: Zamierzasz wyjść z kaplicy, ale nie wyjdiesz ze mnie, wszędzie jest; sama ze siebie nic uczynić nie zdołasz, ale ze mną wszystko możesz.

430 Kiedy udałam się w tygodniu do swego spowiednika<sup>248</sup> i odsłoniłam stan swojej duszy, a szczególnie, że unikam wewnętrznej rozmowy z Bogiem, otrzymałam taką odpowiedź: że nie wolno mi się usuwać od wewnętrznej rozmowy z Bogiem, ale [mam] wsłuchiwać się w słowa, które mówi do mnie. Postąpiłam według wskazówki spowiednika i przy pierwszym spotkaniu z Panem upadłam do stóp Jezusa i sercem

431 rozdartym przepraszałam za wszystko. Wtem Jezus podniósł mnie z ziemi i posadził obok siebie, i pozwolił mi położyć głowę na piersiach swoich, abym mogła zrozumieć i lepiej wyczuć pragnienia Jego najśrodszego Serca. I wtem rzekł mi Jezus te słowa: **Córko Moja, nie lękaj się niczego, jam zawsze z tobą; wszyscy przeciwnicy o tyle ci tylko szkodzić będą, o ile ja im na to pozwolę. Tyś Mi jest mieszkaniem i stałym odpocznieniem Moim, dla ciebie powstrzymam rękę karzącą, dla ciebie błogosławię ziemi.**

432 W tej samej chwili uczułam jakiś ogień w sercu swoim, czuję, że ustają zmysły moje, nie wiem, co się wokoło mnie dzieje, czuję, że mnie przenika wzrok Pański, poznaję dobrze wielkość Jego i nędzę swoją, cierpienie jakieś dziwne przenika duszę moją i radość taka, jakiej porównać z niczym nie zdołam, czuję się obezwładniona w objęciach Boga, czuję, że jestem z Nim i rozpływam się jako jedna kropla wody w oceanie. Nie umiem tego wyrazić, co przeżywam; po takiej modlitwie wewnętrznej czuję siłę i moc do pełnienia cnót najtrudniejszych, czuję niechęć do wszystkich rzeczy, które świat ma w poważaniu, pragnę całą duszą samotności i ciszy.

433 V.1935. W czasie czterdziestogodzinnego<sup>249</sup> nabożeństwa widziałam oblicze Pana Jezusa w Hostii św., która była wystawiona w monstrancji; Jezus patrzył się łaskawie na wszystkich.

434 Często widzę Dzieciątka Jezus w czasie mszy św. Jest niezmiernie piękne, na wiek to tak wygląda jakoby Mu roczek dochodził. Kiedy raz w naszej kaplicy ujrzałam to samo Dzieciątko w czasie mszy

św., opanowało mnie szalone pragnienie i chęć nieprzeparta, żeby się zbliżyć do ołtarza i zabrać Dziecię Jezus. W tej samej chwili Dziecię Jezus stanęło przy mnie na rogu kłęcznika i obiema rączkami trzymało się ramienia mojego — wdzięczne i radosne, wzrok pełen głębi i przenikliwości. Jednak kiedy kapłan złamał Hostię, Jezus stanął na ołtarzu i został złamany, i spożyty przez tego kapłana.

Po Komunii św. ujrzałam Jezusa takiego samego w sercu swoim i czułam Go przez cały dzień fizycznie, rzeczywiście w sercu swoim. Skupienie głębsze ogarniało mnie bezwiednie i nie mówiłam z nikim ani słowa, unikałam o ile mogłam obecności ludzi, odpowiadałam zawsze na pytania co do obowiązków, poza tym ani jednego słowa.

435

### 9.VI.1935. Zesłanie Ducha Świętego.

Wieczorem, jak szłam przez ogród, usłyszałam te słowa: Będiesz wypraszać z towarzyszkami swymi miłosierdzie dla siebie i świata. Zrozumiałam, że nie będę w Zgromadzeniu, w którym obecnie jestem.<sup>250</sup> Widzę jasno, że jest względem mnie inna wola Boża; jednak nieustannie wymawiam się przed Bogiem, że ja jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła. — Jezu, przecież Ty najlepiej wiesz, czym jestem — i zaczęłam niemoce swoje wyliczać przed Panem, i zasłaniałam się nimi, aby wymawianie moje uznał, że jestem niezdolna do spełnienia zamiarów Jego. Wtem usłyszałam te słowa: Nie lękaj się, ja sam uzupełnię wszystko, czego tobie nie dostawa. Jednak przenikły mnie do głębi słowa te i jeszcze więcej poznałam nędzę swoją, poznałam, że mowa Pańska żywa jest i przenika do głębi. Zrozumiałam, że Bóg ode mnie żąda doskonalszego trybu życia, jednak stale się wymawiałam nieudolnością swoją.

- 436 29.VI.1935. Kiedy rozmawiałam z kierownikiem<sup>251</sup> swojej duszy o różnych sprawach, które żądał Pan ode mnie, myślałam, że mi odpowie, że jestem niezdolna do spełnienia tych rzeczy i że Pan Jezus takich nędznych dusz, jaką ja jestem, nie używa do żadnych dzieł, które chce przeprowadzić. Jednak usłyszałam te słowa, że właśnie Bóg najczęściej takie dusze wybiera na przeprowadzenie zamiarów swoich. Jednak kapłan ten jest kierowany przez Ducha Bożego, przeniknął tajemnicę duszy mojej i najskrytsze tajemnice, które były pomiędzy mną i Bogiem, o których mu jeszcze nigdy nie mówiłam, a to dlatego nie mówiłam, że ich sama dobrze nie rozumiałam i nie nakazał mi Pan wyraźnie, abym o tym powiedziała. Tajemnica ta jest taka, że Bóg żąda, aby było zgromadzenie takie, aby głosiło miłosierdzie Boga świata i wypraszało je dla świata. Kiedy mnie zapytał ten kapłan, czy nie miałam takich natchnień, odpowiedziałam, że wyraźnych nakazów to nie miałam, jednak w jednej chwili przenikło jakieś światło do duszy mojej i przyszło mi zrozumienie, że Pan mówi przez niego; na próżno się broniłam, że nie mam wyraźnego nakazu, ponieważ pod koniec rozmowy ujrzałam Pana Jezusa w progu, w postaci takiej, jako jest namalowany na tym obrazie, który mi powiedział, że: **Pragnę, aby Zgromadzenie<sup>252</sup> takie było.** - Trwało to jeden moment. Jednak o tym nie powiedziałam zaraz, ale śpieszyłam się, aby wrócić do domu, i stale powtarzałam Panu: Ja jestem niezdolna do spełnienia zamiarów Twoich, o Boże. Jednak jest to rzecz dziwna, że Jezus nie zważał na to wołanie moje, ale udzielił mi światła i poznania, jak Mu jest miłe dzieło to, i nie liczył się ze słabością moją, ale dał mi poznać, jak wiele trudności pokonać muszę. A ja, biedne stworzenie Jego, nic innego powiedzieć nie umiałam, jak tylko to, że jestem, o Boże, niezdolna.

- 438 30.VI.1935. Na drugi dzień w czasie mszy św., zaraz na początku, ujrzałam Jezusa w niewypowiedzianej piękności. Powiedział mi, że żąda, **aby było zgromadzenie to jak najprędzej założone — i ty w nim żyć będziesz z towarzyszkami swymi. Duch mój będzie regułą życia waszego. Życie wasze ma być na mnie wzorowane, od źłóbka aż do skonania na krzyżu. Wniknij w tajemnice moje i poznasz przepaść miłosierdzia mojego ku stworzeniom i niezgłębioną dobroć moją — i tę dasz poznać światu. Będziesz przez modlitwę pośredniczyć między ziemią a niebem.**
- 439 Wtem był czas przyjęcia Komunii św., znikł Jezus, a widziałam wielką jasność. Wtem usłyszałam te słowa: **Udzielamy ci Swego błogosławieństwa** — i w tej chwili z onej jasności wyszedł promień jasny i

przeszył mi serce, dziwny ogień zapalił się w duszy mojej — myślałam, że skonam z radości i szczęścia; czułam oderwanie ducha od ciała, czułam zupełne pogrążenie się w Bogu, czułam, że jestem porwana przez Wszechmocnego, jak jeden pyłek w przestworza nieznane.

Drżąc w objęciach Stwórcy ze szczęścia, czułam, że sam podtrzymywał mnie, bym mogła znieść wielkość szczęścia i patrzeć na majestat Jego. Wiem teraz, że gdyby mnie wpierv sam nie wzmocnił łaską, to by nie zniosła dusza moja tego szczęścia, i w jednym momencie nastąpiłaby śmierć. Skończyła się msza św., nie wiem kiedy, ponieważ nie było w mocy mojej przywrócenie uwagi [na to], co się dzieje w kaplicy. Jednak kiedy przyszedłam do siebie, czułam moc i odwagę do spełnienia woli Bożej, nic mi się nie wydało trudnym, i jako przedtem wymawiałam się przed Panem, tak teraz czuję odwagę i moc Pańską, która jest we mnie, i rzekłam do Pana: Jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej. — Przeszłam wewnątrznie wszystko to, co będę przechodzić w przyszłości.

- 440 O Stwórczo mój i Panie, oto masz całą istotę moją. Rozporządzaj mną według Twojego Boskiego upodobania i według odwiecznych planów Twoich, i niezgłębionego miłosierdzia Twojego. Niech wszelka dusza pozna, jak dobrym jest Pan, niech się nie lęka obcować z Panem żadna dusza i niech się nie wymawia niegodnością swoją, i niech nigdy nie odkłada na później zaproszeń Bożych, bo to się nie podoba Panu. Nie ma duszy nędzniejszej, jaką jestem, jako się prawdziwie poznaję, i dziwię się, że Boski majestat tak zniża się. O wieczności, zdaje mi się, jakobyś za krótka była na wysławianie nieskończonego miłosierdzia Pana.
- 441 W pewnej chwili, kiedy był ten obraz wystawiony w ołtarzu na procesji Bożego Ciała<sup>253</sup> kiedy kapłan postawił Przenajświętszy Sakrament i chór zaczął śpiewać, wtem promienie z obrazu tego przeszły przez Hostię św. i rozeszły się na cały świat. Wtem usłyszałam te słowa: **Przez ciebie, jako przez tę Hostię, przejdą promienie miłosierdzia na świat.** — Po tych słowach głęboka radość wstąpiła w duszę moją.
- 442 W pewnej chwili, kiedy odprawiał mój spowiednik<sup>254</sup> Mszę św. tak jak zawsze, widziałam Dziecię Jezus na ołtarzu od czasu ofiarowania. Jednak chwilę przed podniesieniem znikł mi ten kapłan, a został Jezus, który gdy się zbliżyła chwila podniesienia, Jezus wziął w swoje rączęta hostię i kielich, i razem wznosił do góry, i patrzył w niebo, i po chwili ujrzałam znów swego spowiednika, i zapytałam się Dzieciątka Jezus, gdzie był przez ten czas ten kapłan, że ja go nie widziałam. A Jezus mi odpowiedział: W sercu moim. Jednak nic więcej nie mogłam zrozumieć z tych słów Jezusa.
- 443 W pewnej chwili usłyszałam te słowa: **Pragnę, abyś żyła wolą moją w najtajniejszych głębiach swej duszy.** Zastanawiałam się nad słowami, które mi bardzo przemawiały do serca. W dniu tym była spowiedź Zgromadzenia<sup>255</sup> Kiedy przystąpiłam do spowiedzi, po oskarżeniu się z grzechów, kapłan ten powtórzył mi te same słowa, które wpierv powiedział mi Pan. Kapłan ten powiedział mi te głębokie
- 444 słowa, że są trzy stopnie pełnienia woli Bożej: pierwszy jest ten, kiedy dusza pełni wszystko to, co jest na zewnątrz zawarte przez nakazy i ustawy; drugi stopień jest ten, kiedy dusza idzie za natchnieniami wewnętrznymi i pełni je; trzeci stopień jest ten, że dusza, zdana na wolę Bożą, pozostawia Bogu swobodę rozporządzania sobą i Bóg czyni z nią, co Jemu się podoba, jest narzędziem uległym w Jego ręku. I powiedział mi ten kapłan, że ja jestem na drugim stopniu tego pełnienia woli Bożej, i że nie mam jeszcze tego trzeciego stopnia pełnienia woli Bożej, a jednak powinnam się starać, aby pełnić ten trzeci stopień woli Bożej. Słowa te przenikły duszę moją na wskroś; widzę jasno, że Bóg często daje kapłanowi poznanie, co się dzieje w głębi mojej duszy; nie dziwi mnie to wcale, ale dziękuję raczej Bogu, że ma takich wybrańców.

445 Czwartek. Adoracja nocna.<sup>256</sup>

Kiedy przyszedłam na adorację, zaraz mnie ogarnęło wewnętrzne skupienie i ujrzałam Pana Jezusa przywiązanego do słupa, z szat obnażonego, i zaraz nastąpiło biczowanie. Ujrzałam czterech mężczyzn, którzy na zmianę dyscyplinami siekli Pana. Serce mi ustawało patrząc na te boleści; wtem rzekł mi Pan te słowa: **cierpię jeszcze większą boleść od tej, którą widzisz**. I dał mi Jezus poznać, za jakie grzechy poddał się biczowaniu, są to grzechy nieczyste. O, jak strasznie Jezus cierpiał moralnie, kiedy się poddał biczowaniu! — Wtem rzekł mi Jezus: **Patrz i zobacz rodzaj ludzki w obecnym stanie**. I w jednej chwili ujrzałam rzeczy straszne: odstąpili kaci od Pana Jezusa, a przystąpili do biczowania inni ludzie, którzy chwycili za bicze i siekli bez miłosierdzia Pana. Byli nimi kapłani, zakonnicy i zakonnice, i najwyżsi dostojnicy Kościoła, co mnie bardzo zdziwiło, byli ludzie świeccy różnego wieku i stanu — wszyscy wywierali swą złość na niewinnym Jezusie. Widząc to, serce moje popadło w rodzaj konania; i kiedy Go biczowali kaci, milczał Jezus i patrzył się w dal, ale kiedy Go biczowały te dusze, o których wspomniałam wyżej, to Jezus zamknął oczy i cicho, ale strasznie bolesny wyrwał się jęk z Jego Serca. I dał mi Pan poznać szczegółowo, poznać Jezusa,<sup>257</sup> ciężkość złości tych niewdzięcznych dusz: **Widzisz, oto jest męka większa nad śmierć Moją**. Wtenczas zamilkły i usta moje i zaczęłam odczuwać na sobie konanie, i czułam, że nikt mnie nie pocieszy ani wyrwie z tego stanu, tylko Ten, który mnie w niego wprowadził. Wtem rzekł do mnie Pan: **Widzę szczerzy ból serca twego, który przyniósł niezmierną ulgę sercu mojemu, patrz i pociesz się**. Wtem ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża. Kiedy Jezus

446 chwilę na nim wisiał, ujrzałam cały zastęp dusz ukrzyżowanych tak jak Jezus. I ujrzałam trzeci zastęp dusz i drugi zastęp dusz. Drugi zastęp nie był przybity do krzyża, ale dusze trzymały silnie w rękę krzyż; trzeci zaś zastęp dusz nie był ani ukrzyżowany, ani [nie] trzymał w rękę krzyża silnie, ale wlokły te dusze krzyż za sobą i były niezadowolone. Wtem rzekł mi Jezus: **Widzisz te dusze, które są podobne w cierpieniach i wzgardzie do mnie, te też będą podobne i w chwale do mnie; a te, które mają mniej podobieństwa do mnie w cierpieniu i wzgardzie — te też będą miały mniej podobieństwa i w chwale do Mnie**.

Duszami ukrzyżowanymi — najwięcej ich było ze stanu duchownego; widziałam także i dusze znajome ukrzyżowane, co mi sprawiło wielką radość. Wtem rzekł mi Jezus: **W jutrzejszym rozmyślaniu zastanawiać się będziesz nad tym, coś dziś widziała**. I zaraz znikł mi Jezus.

447 Piątek. Byłam chora i nie mogłam iść na mszę św. Z rana o godzinie siódmej ujrzałam swego spowiednika, który odprawiał mszę św., podczas której widziałam Dziecię Jezus. Pod koniec mszy św. znikło widzenie i ujrzałam się, jako przedtem, w swej celi. Radość mnie ogarnęła niewymowna, że chociaż nie mogłam być w naszej kaplicy na mszy św., słuchałam jej jednak z bardzo oddalonego kościoła. Jezus wszystkiemu zaradzić może.

448 30 lipiec 1935.

Dzień św. Ignacego – modliłam się gorąco do tego świętego, robiąc mu wyrzuty, jak może patrzeć na mnie, a nie przyjść mi z pomocą w tak ważnych sprawach, to jest w spełnieniu woli Bożej. Mówiłam do tego Świętego: Ty, Patronie nasz, któryś był zapalony żarem miłości i gorliwości o większą chwałę Bożą, proszę cię pokornie, dopomóż mi w spełnieniu zamiarów Bożych.<sup>258</sup> Było to w czasie mszy św. Wtem ujrzałam, po lewej stronie ołtarza św. Ignacego z dużą księgą w rękę, który mi rzekł te słowa: Córko moja, nie jestem obojętny na sprawę twoją, reguła ta da się zastosować i w tym Zgromadzeniu — wskazując ręką na księgę znikł. Ucieszyłam się niezmiernie tym, jak bardzo święci o nas myślą i jak ścisła łączność jest z nimi. O dobroci Boża, jak piękny jest świat wewnętrzny, że już tu na ziemi obcujemy ze świętymi. Cały dzień odczuwałam bliskość tego drogiego mi Patrona.

449 5 sierpnia 1935 — święto Matki Bożej Miłosierdzia.<sup>259</sup> Przygotowałam się do tego święta z większą

gorliwością niżeli w inne lata. W dniu tym rano doznałam walki wewnętrznej na myśl, że muszę opuścić Zgromadzenie, które się cieszy szczególną opieką Maryi. W tej walce przeszła mi medytacja, pierwsza msza św.; podczas drugiej mszy św. prosiłam Matkę Najświętszą, że — trudno mi jest się rozłączyć ze Zgromadzeniem tym, które jest pod szczególną opieką Twoją, o Maryjo. — Wtem ujrzałam Najświętszą Pannę, niewymownie piękną, która się zbliżyła do mnie od ołtarza do mojego klęcznika i przytuliła mnie do siebie, i rzekła mi te słowa: Jestem wam Matką z niezgłębionego miłosierdzia Boga. Ta dusza mi jest najmiłszą, która wiernie wypełnia wolę Bożą. — Dała mi zrozumieć, że wiernie wypełniłam wszystkie życzenia Boga i w ten sposób znalazłam łaskę w oczach Jego. — Bądź odważna, nie lękaj się złudnych przeszkód, ale wpatruj się w mękę Syna mojego, a tym sposobem zwyciężysz.

450 Adoracja nocna.

Czułam się bardzo cierpiąca i zdawało mi się, że nie będę mogła pójść na adorację, jednak zebrałam całą siłę woli i chociaż upadłam w celi, nie zważałam na to, co mi dolega, mając przed oczyma mękę Jezusa. Kiedy przyszłam do kaplicy, odczułam wewnętrzne zrozumienie, jak wielką Bóg nam gotuje nagrodę nie tylko za czyny dobre, ale i za szczere pragnienie spełnienia ich. Co to za wielka łaska Boża.

O, jak słodko jest trudzić się dla Boga i dusz. Nie chcę spoczynku w boju, ale walczyć będę do ostatniego tchu życia o chwałę Króla i Pana swego. Nie złożę miecza, aż mnie wezwie przed tron swój; nie lękam się ciosów, bo tarczą moją jest Bóg. Lękać się powinien nas wróg, a nie my wroga. Szatan tylko pysznych i tchórzliwych zwycięża, bo pokorni mają moc. Nie zmiesza ani [nie] zatrwoży nic duszy pokornej. Skierowałam lot swój w sam żar słońca i nic mi go obniżyć nie zdoła. Miłość więzić się nie da, jest swobodna jak królowa, miłość dosięga Boga.

451 W pewnej chwili po Komunii św. usłyszałam te słowa: Tyś jest nam mieszkaniem. W tej chwili odczułam w duszy obecność Trójcy Świętej — Ojca, Syna i Ducha Świętego, czułam się świątynią Bożą, czuję, że jestem dzieckiem Ojca; nie umiem wytłumaczyć wszystkiego, ale duch to dobrze rozumie. O Dobroci nieskończona, jak bardzo zniżasz się do nędznego stworzenia.

452 Gdyby dusze chciały się skupić, Bóg by zaraz do nich przemówił, bo rozproszenie zagłusza mowę Pańską.

453 W pewnej chwili powiedział mi Pan: **Czemuż się lękasz i drżysz, kiedy jesteś ze mną złączona? Nie podoba mi się dusza, kiedy się poddaje próżnym strachom. Kto się śmie dotknąć ciebie, kiedy jesteś ze mną? Najmiłsza mi jest dusza ta, która wierzy mocno w dobroć moją i zaufała Mi zupełnie; obdarzam ją swoim zaufaniem i daję jej wszystko, o co prosi. -**

454 W pewnej chwili Pan mi powiedział: **Córko Moja, bierz łaski, którymi ludzie gardzą, bierz, ile udźwignąć zdołasz.** W tej chwili dusza moja zalana została miłością Bożą. Czuję, że jestem złączona z Panem tak ściśle, że nie umiem znaleźć wyrazu, którym bym mogła dobrze określić tę łączność; a w tym czuję, że wszystko, co Bóg ma, wszystkie dobra i skarby, moimi są, chociaż niewiele się nimi zajmuję, bo mi wystarcza On jeden sam. W Nim widzę wszystko, poza Nim - nic.

Nie szukam szczęścia poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg. Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu, tu z Nim ustawicznie przebywam, tu jest największa moja z Nim zażyłość, tu z Nim przebywam bezpiecznie, tu nie dosięga wzrok ludzki. Najświętsza Panna zachęca mnie do takiego przestawiania z Bogiem.

455 Kiedy mnie dotyka jakie cierpienie, to ono już mi teraz nie sprawia goryczy ani wielkie pociechy nie unoszą mnie; owładnięta jestem pokojem i równością ducha, która płynie z poznania prawdy.

Cóż to szkodzi mi żyć otoczona sercami niechętnymi, gdy mam pełnię szczęścia w duszy własnej? Albo co mi pomoże życzliwość serc innych, jeżeli nie posiadam we własnym wnętrzu Boga? Kiedy mam Boga we własnym wnętrzu, cóż mi kto szkodzić może?

+

J.M.J.

Wilno, 12/VIII.1935.

456

### Rekolekcje trzydniowe

Wieczorem w dniu wstępnym do rekolekcji na punktach wieczornych usłyszałam te słowa: **W tych rekolekcjach będę mówił do ciebie przez usta tego kapłana, aby cię upewnić i ugruntować o prawdziwości słów Moich, którymi przemawiam w głębi duszy twojej. Chociaż te rekolekcje odprawiają wszystkie siostry, jednak mam na względzie ciebie, aby cię umocnić i uczynić cię nieustraszoną na wszystkie przeciwności, które cię czekają; dlatego z pilnością wsłuchuj się w słowa jego i rozważaj w głębi duszy swojej.**

- 457 O, jakie mnie zdziwienie ogarnęło, skoro wszystko, co ojciec mówił o zjednoczeniu się z Bogiem i o przeszkodach do tego ścisłego zjednoczenia, przeżywałam dosłownie w duszy i słyszałam o tym od Jezusa, który przemawia do mnie w głębi duszy. Doskonałość polega [na] tym ścisłym zjednoczeniu się z Bogiem.
- 458 W medytacji o godzinie dziesiątej Ojciec<sup>260</sup> mówił o miłosierdziu Bożym i o dobroci Boga względem nas. Mówił, że kiedy przechodzimy historię ludzkości, widzimy na każdym kroku tę wielką dobroć Bożą. Wszystkie przymioty Boga, takie jak: wszechmoc, mądrość, starają się nam odsłonić ten jeden największy przymiot, to jest dobroć Boga. Dobroć Boża jest największym przymiotem Boga. Wiele dusz dążących do doskonałości jednak nie zna tej wielkiej dobroci Boga. To wszystko, co ojciec w tej medytacji mówił o Boskiej dobroci, jest wszystko to, co mówił do mnie Jezus, co się ściśle odnosi do święta Miłosierdzia. Teraz naprawdę jasno to [zrozumiałam], co mi Pan obiecał, i nie mam w niczym wątpliwości, mowa Boża jasna i wyraźna jest.
- 459 Podczas całej tej medytacji widziałam Pana Jezusa na ołtarzu w szacie białej, w rękę trzymał ten mój zeszyt, w którym to piszę. Podczas całej tej medytacji Jezus przekładał karty zeszytu i milczał, jednak serce moje znieść nie mogło żaru, który się w duszy mojej zapalił. Pomimo wysiłku woli, aby się opanować i nie dać poznać otoczeniu, co się w duszy dzieje, jednak przy końcu medytacji czułam, że jestem w zupełnej niezależności od siebie. Wtem rzekł do mnie Jezus: Nie wszystko napisałaś w tym zeszycie o dobroci mojej ku ludziom; pragnę, ażebyś nic nie pominęła; pragnę, niech się ugruntuje serce twoje w zupełnym spokoju.
- 460 O Jezu, serce mi ustaje, kiedy rozważam to wszystko, co czynisz dla mnie. Podziwiam Cię, Panie, że się tak znizas do nędznej duszy mojej. Jakich niepojętych sposobów używasz, aby mnie przekonać.
- 461 Pierwsze w życiu odprawiam takie rekolekcje: każde słowo Ojca rozumiem w sposób szczególny i jasny, ponieważ wpraw to wszystko przeżywałam w duszy. Teraz widzę, że Jezus duszy szczerze Go kochającej nie pozostawi w niepewności. Jezus pragnie, żeby dusza, która z Nim ściśle obcuje, była pełna pokoju, pomimo cierpień i przeciwności.
- 462 Rozumiem teraz dobrze, że najściślej duszę jednoczy z Bogiem to zaparcie siebie, czyli złączenie woli naszej z wolą Bożą. To czyni duszę prawdziwie wolną i pomaga do głębokiego skupienia ducha, wszystkie trudy życia czyni lekkimi, a śmierć słodką.



- 463 Jezus mi powiedział, że jeżeli będę miała jaką niepewność w tym, co się odnosi do tego święta czy też do założenia tego zgromadzenia — czy też cośkolwiek z tego, com mówił do ciebie w głębi duszy, odpowiem ci natychmiast przez usta tego kapłana.
- 464 W jednej medytacji o pokorze przyszła mi ta dawna wątpliwość, że tak nędzna dusza, jak moja, właśnie nie spełni tego zadania, którego żąda Pan; w tej samej chwili, kiedy rozbieram tę wątpliwość, kapłan, który daje rekolekcje, przerywa wątek tej nauki i mówi właśnie to, w czym mam wątpliwość, mianowicie, że Bóg wybiera przeważnie najslabsze i najprostsze dusze za narzędzia do przeprowadzenia swoich największych dzieł — i to jest prawdą niezaprzeczną, bo spójrzmy, kogo wybrał na Apostołów, albo spójrzmy w historię Kościoła, jak wielkich dzieł dokonały dusze, które były najmniej zdolne do tego, bo właśnie w tym się okazują dzieła Boże, że są Bożymi. — Kiedy mi zupełnie ustąpiła wątpliwość, kapłan wrócił do dalszego tematu o pokorze.

Jezus stał, jak zwykle podczas każdej nauki, na ołtarzu i nic mi nie mówił, ale łaskawie przenikał swym wzrokiem mą biedną duszę, która nie miała żadnej wymówki.

- 465 Jezu, Żywocie mój, czuję to dobrze, że mnie przemieniasz w siebie, w tajni duszy, gdzie zmysły niewiele spostrzegają. O Zbawicielu mój, ukryj mnie całą w głębi Serca swego i osłaniaj swymi promieniami przed wszystkim, co nie jest Tobą. Proszę Cię, Jezu, niech te dwa promienie, które wyszły z najmiłosierdniejszego Serca Twego zasilają nieustannie moją duszę.

#### 466 **Chwila spowiedzi.**

Zapytał mnie spowiednik<sup>261</sup> czy w tej chwili jest Pan Jezus i czy Go widzę? — Tak, jest i widzę Go. Każe mi się zapytać o pewnych osobach. Jezus nic mi nie odpowiedział, ale się spojrział na niego. Jednak po skończonej spowiedzi, kiedy odprawiałam pokutę, Jezus mi powiedział te słowa: Idź i pociesz go ode mnie. Nie rozumiejąc [Nie rozumiałam] znaczenia tych słów, ale natychmiast powtórzyłam to, co mi Jezus kazał.

- 467 Przez całe rekolekcje bez przestanku obcowałam z Jezusem i zżyłam się z Nim całą mocą serca swego.
- 468 Dzień odnowienia ślubów. W początku mszy św. widziałam Jezusa tak jak zwykle, który błogosławił nam i wszedł do tabernakulum. Wtem ujrzałam Matkę Bożą w szacie białej, w niebieskim płaszczu, z odkrytą głową, która się zbliżyła od ołtarza do mnie i dotknęła mnie swymi dłońmi, i okryła swym płaszczem, i rzekła mi: Ofiaruj te śluby za Polskę. Módl się za nią. 15/VIII.
- 469 Tego samego dnia wieczorem uczulam w duszy wielką tęsknotę za Bogiem; nie widzę Go w tej chwili oczyma ciała, jak dawniej, ale wyczuwam Go, a nie pojmuję; to mi sprawia tęsknotę i mękę nie do opisania. Konam z pragnienia, by Go posiąść, by w Nim zatonać na wieki. Duch mój całą siłą dąży do Niego, nie masz nic na świecie, co by mnie pocieszyć mogło. O Miłości wiekuista, teraz rozumiem, jak w ścisłej zażyłości było serce moje z Tobą, bo cóż mnie zadowoli w niebie albo na ziemi oprócz Ciebie, o Boże mój, w którym utonąła dusza moja.
- 470 Kiedy w jednym dniu wieczorem spojrziałam ze swej celi w niebo i ujrzałam śliczny firmament zasiany gwiazdami i księżyc, wtem wstąpił w duszę moją ogień miłości niepojęty ku Stwórcy mojemu, a nie umiając znieść tęsknoty, która wzrosła w duszy mojej ku Niemu, padłam na twarz korząc się w prochu. Uwielbiałam Go za wszystkie twory Jego, a kiedy serce moje znieść nie mogło tego, co się w nim działo, zapłakałam głośno. Wtem dotknął mnie Anioł Stróż i rzekł mi te słowa: Pan mi każe ci powiedzieć, abys się podniosła z ziemi. — Co natychmiast uczyniłam, ale w duszy nie zostałam

pocieszona. Tęsknota za Bogiem jeszcze więcej mnie ogarnęła.

- 471 W jednym dniu, kiedy byłam na adoracji, a duch mój jakby w konaniu za Nim i leż powstrzymać nie mogłam, wtem ujrzałam jednego ducha, który był piękności wielkiej, który mi rzekł te słowa: Nie płacz — mówi Pan. — Po chwili zapytałam: Ktoś ty jest. — A on mi odpowiedział: Jestem jednym z siedmiu duchów, którzy stoją dniem i nocą przed tronem Bożym i wielbią Go bez przestanku. — Jednak duch ten nie ukoił mojej tęsknoty, ale pobudził mnie do jeszcze większej tęsknoty za Bogiem. Duch ten jest bardzo piękny, a piękność jego jest ze ścisłego złączenia z Bogiem. Ten duch nie opuszcza mnie ani na chwilę, wszędzie mi towarzyszy.

Na drugi dzień, w czasie mszy św., przed podniesieniem, duch ten zaczął śpiewać te słowa: Święty, Święty, Święty — głos jego jakoby głosów tysiące, niepodobna tego napisać. Wtem duch mój został zjednoczony z Bogiem, w jednej chwili ujrzałam wielkość i świętość Boga niepojętą, a zarazem poznałam nicość, jaką jestem sama z siebie. Poznałam, wyraźniej niżeli kiedy indziej, Trzy Boskie

- 472 Osoby: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jednak istność ich jest jedna i równość, i majestat. Dusza moja obcuje [z] tymi Trzema, lecz słowami nie umiem tego wyrazić, ale dusza rozumie to dobrze. Ktokolwiek jest złączony z jedną z tych Trzech Osób, przez to samo jest złączony z całą Trójcą Świętą, ponieważ Ich jedność jest nierozdzielna. To widzenie, czyli poznanie, załało duszę moją szczęściem niepojętym, dlatego że Bóg jest tak wielkim. Nie widziałam tu tego, com napisała, oczami, jako dawniej, ale często wewnątrz, w sposób czysto duchowy i niezależny od zmysłów. Trwało to do końca mszy św.

Teraz zdarza mi się to często, i nie tylko w kaplicy, ale i przy pracy, i w czasie, jak się najmniej tego spodziewam.

- 473 Kiedy wyjechał nasz spowiednik<sup>262</sup> ja w tym czasie spowiadałam się u Arcypasterza.<sup>263</sup> Kiedy mu odsoniłam swą duszę, otrzymałam taką odpowiedź: Córko moja, uzbrój się w wielką cierpliwość, jeżeli te rzeczy od Boga są, to czy wcześniej, czy później dojdą do skutku i proszę być najzupełniej spokojną, ja cię, córko moja, dobrze w tych rzeczach rozumiem; a teraz — co się tyczy opuszczenia Zgromadzenia i myśli o innym, tego nawet proszę nie przypuszczać do myśli, bo inaczej byłoby to pokusą ciężką wewnętrzną. Po skończonej spowiedzi rzekłam do Pana Jezusa: Czemuż mi każesz pełnić te rzeczy, a nie dajesz możliwości ich wypełnić? Wtem ujrzałam Pana Jezusa po Komunii św. w tej samej kapliczce, gdzie się spowiadałam, w takiej postaci, jak jest namalowany w tym obrazie; powiedział mi Pan: Nie smuć się, dam mu zrozumieć rzeczy te, które żądam od ciebie. Kiedy wychodziłyśmy, Arcypasterz był bardzo zajęty, ale kazał się wrócić i chwilę zaczekać. Kiedy weszliśmy z powrotem do kapliczki, usłyszałam w duszy te słowa: Powiedz to, coś widziała w tej kaplicy. W tej chwili wszedł arcypasterz i zapytał, czy nie mamy mu co do powiedzenia; jednak chociaż miałam nakaz powiedzieć, nie mogłam, dlatego że byłam w towarzystwie jednej z Sióstr.

Jeszcze jedno słowo ze spowiedzi św.: Wypraszać miłosierdzie dla świata — jest [to] wielka i piękna myśl, niech siostra się modli wiele o miłosierdzie dla grzeszników, ale czynić to w klasztorze własnym.

- 474 Na drugi dzień, w piątek 13/IX -

Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójcę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jej przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej

samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzemy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznymi słyszanyymi.

Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas.

475 Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: **Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas.**

476 Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnętrznymi: **Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłam wczoraj.** Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: **Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu Mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: najpierw, odmówisz jedno „Ojcie nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, i „Wierzę w Boga”, następnie na paciorkach „Ojcie nasz” mówić będziesz następujące słowa: „Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego”; na paciorkach „Zdrowaś Maryjo” będziesz odmawiać następujące słowa: „Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego”. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.”<sup>265</sup>**

477 Milczenie jest mieczem w walce duchowej; nie dojdzie do świętości nigdy dusza gadatliwa. Ten miecz milczenia obetnie wszystko, co by się przyczepić do duszy chciało. Jesteśmy wrażliwi na mowę i zaraz, wrażliwi, chcemy odpowiadać, a nie zważamy na to, czy jest w tym wola Boża, żebyśmy mówili. Dusza milcząca jest silna; wszystkie przeciwności nie zaszkodzą jej, jeżeli wytrwa w milczeniu. Dusza milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego; Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody.

478 O Jezu mój, Ty wiesz, Ty jeden dobrze wiesz, że serce moje nie zna innej miłości prócz Ciebie. Cała moja miłość dziewicza w Tobie, o Jezu, utonęła na wieki. Czuję to dobrze, jak Twoja Boska krew krąży w sercu moim; nie ma w tym żadnej wątpliwości, że z tą krwią Twoją przenajświętszą weszła w serce moje miłość Twoja najczystsza. Czuję, że mieszkasz we mnie z Ojcem i Duchem Świętym, a raczej czuję, że ja żyję w Tobie, o Boże niepojęty. Czuję, że się rozplątam w Tobie, jako jedna kropla w oceanie. Czuję, że jesteś na zewnątrz i we wnętrzościach moich, czuję, że jesteś we wszystkim, co mnie otacza, we wszystkim, co mnie spotyka. O Boże mój, poznałam Cię wewnątrz serca swego i ukochałam Cię ponad wszystko, cokolwiek istnieje na ziemi czy w niebie. Serca nasze rozumieją się wzajemnie, a nikt z ludzi tego nie pojmie.

479 Spowiedź druga u arcypasterza:<sup>266</sup> Wiedz o tym, córko moja, że jeżeli to jest wola Bożą, to czy wcześniej czy później spełni się, bo wola Boża spełniona być musi. Kochaj Boga w sercu swoim, miej... [myśl urwana].

480 29.IX. Uroczystość św. Michała Archaniola.<sup>267</sup> Zostałam wewnętrznymi złączona z Bogiem. Jego obecność przenika mnie do głębi i napełnia spokojem, radością i zdumieniem. Po takich chwilach modlitwy jestem napełniona siłą, dziwną odwagą do cierpienia i walki, nic mnie nie przeraża, chociażby świat cały był przeciw mnie; wszystkie przeciwności dotyczą się powierzchni, ale do głębi wstępu nie mają, bo tam mieszka Bóg, który mnie umacnia, który mnie napełnia. U Jego podnóżka rozbijają się wszystkie zasadzki nieprzyjacielskie. Bóg utrzymuje mnie mocą swoją w tych chwilach zjednoczenia;

moc Jego udziela mi się i czyni mnie zdolną do kochania Go. Nigdy dusza o własnych wysiłkach nie dochodzi do tego. Z początku tej łaski wewnętrznej lęk mnie napełniał i zaczęłam się kierować, czyli oddawać bojaźni, ale w krótkim czasie dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się to nie podoba. Ale i to sprawił sam, uspokojenie moje.

481 Prawie każda uroczystość w Kościele św. daje mi głębsze poznanie Boga i łaskę szczególną, dlatego do każdej uroczystości przygotowuję się i ściśle łączę się z duchem Kościoła. Co za radość być wiernym dzieckiem Kościoła. O, jak bardzo Kocham Kościół św. i wszystkich w nim żyjących, patrzę na nich jako na żywe członki Chrystusa, który jest głową ich, Zapalam się miłością z miłującymi, cierpię z cierpiącymi, ból mnie trawi, patrząc na oziębłych i niewdzięcznych; wtenczas staram się o taką miłość ku Bogu, aby mu wynagrodzić za tych, którzy Go nie miłują, którzy karmią swego Zbawcę czarną niewdzięcznością.

482 O Boże mój, jestem świadoma posłannictwa swego w Kościele św. Ustawicznym wysiłkiem moim jest wypraszać miłosierdzie dla świata. Ściśle łączę się z Jezusem i staję jako ofiara błagalna za światem. Bóg mi nie odmówi niczego, kiedy Go błagam głosem Syna Jego. Moja ofiara jest niczym sama z siebie, ale kiedy ją łączę z ofiarą Jezusa Chrystusa, to staje się wszechmocną i ma moc przebłagania gniewu Bożego. Bóg miłuje nas w Synu swoim, bolesna męka Syna Bożego jest ustawicznym łagodzeniem gniewu Boga.

483 O Boże, jak bardzo pragnę, aby Cię poznały dusze, żeś je stworzył z miłości niepojętej; o Stwórczo mój i Panie, czuję, że uchylę zasłony nieba, aby o dobroci Twojej nie wątpiła ziemia.

Uczyni mnie, Jezu, miłą i czystą ofiarą przed obliczem Ojca swego. Jezu, mnie nędzną, grzeszną przestocz w siebie, bo Ty wszystko możesz, i oddaj mnie Ojcu swemu Przedwiecznemu. Pragnę się stać hostią ofiarną przed Tobą, a przed ludźmi zwykłym opłatkiem; pragnę, aby woń mojej ofiary była znana tylko Tobie. O Boże wiekuisty, pali się we mnie ogień nieugaszony błagania Ciebie o miłosierdzie; wyczuwam i rozumiem, że to jest moje zadanie, tu i w wieczności. Tyś sam kazał mi mówić o tym wielkim miłosierdziu i dobroci Twojej.

484 Zrozumiałam w pewnej chwili, jak bardzo się nie podoba Bogu czyn chociażby był najchwalebniejszy, ale nie mający pieczęci czystej intencji; takie czyny pobudzają Boga raczej do kary, a nie do nagrody. Oby w naszym życiu było ich jak najmniej, owszem, [w] życiu zakonnym nie powinno by ich być wcale.

485 Z jednakowym usposobieniem przyjmuję radość czy cierpienie, pochwałę czy upokorzenie; pamiętam o tym, że jedno i drugie przemijające jest, cóż mnie obchodzi to, co o mnie mówią. Już dawno zrezygnowałam z tego wszystkiego, co dotyczyło mojej osoby. Imię moje jest hostia, czyli ofiara, ale nie w słowie, ale w czynie — wyniszczeniu samej siebie, w upodobnieniu się do Ciebie na krzyżu, o dobry Jezu i Mistrzu mój.

486 Jezu, kiedy przychodzisz do mnie [w] Komunii św. — Ty, któryś raczył zamieszkać z Ojcem i Duchem Świętym w małym niebie serca mojego — staram się przez dzień cały Ci towarzyszyć, nie pozostawiam Cię samego ani na chwilę. Chociaż jestem w towarzystwie ludzi czy razem z wychowankami, serce moje jest zawsze złączone z Nim, Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę — pogrążam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Trójkę Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień — że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego — że jeszcze raz w oczach moich powtórzy się bolesna męka Twoja. Wtenczas staram się ułatwić Jezusowi, aby przeszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie.

- 487 W cierpieniach duszy czy ciała staram się milczeć, bo wtenczas duch mój nabiera mocy, która płynie z męki Jezusa. Stale mam przed oczyma Jego bolesne oblicze, znieważone i zeszpecone. Jego Boskie Serce, przebite grzechami naszymi, a szczególnie niewdzięcznością dusz wybranych.
- 488 Dwukrotne upomnienie, abym się przygotowała na cierpienia, które mnie czekają [w] Warszawie; pierwsze upomnienie było wewnętrzne — przez słyszany głos, drugie było w czasie mszy św. Przed podniesieniem ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który mi rzekł: **Przygotuj się na cierpienie**. Podziękowałam Panu za tę łaskę uprzedzającą i rzekłam do Pana, że — zapewne nie będę więcej cierpieć od Ciebie, mój Zbawicielu. Jednak przejęłam się tym i umacniałam się przez modlitwę i drobne cierpienie, abym mogła znieść, gdy przyjdą większe.

19/X.1935

- 489 Wyjazd z Wilna do Krakowa na rekolekcje ośmiodniowe.

W piątek wieczorem w czasie różańca, kiedy myślałam o jutrzejszej podróży i o ważności sprawy, którą miałam przedstawić ojcu Andraszowi,<sup>268</sup> i lęk mnie ogarnął, widząc jasno nędzę i nieudolność swoją, a wielkość dzieła Bożego. Zmiażdżona tym cierpieniem, zdawałam się na wolę Bożą. W tej chwili ujrzałam Jezusa przy moim klęczniku, w szacie jasnej, i powiedział mi te słowa: **Czemu się lękasz pełnić wolę Moją? Czyż ci nie dopomogę, jako dotychczas? Powtarzaj każde żądanie moje przed tymi, którzy mnie na ziemi zastępują, a czyn tylko to, co ci każą.** — W tej chwili jakaś siła wstąpiła w duszę moją.

- 490 Na drugi dzień rano ujrzałam Anioła Stróża, który mi towarzyszył w podróży aż do Warszawy. Kiedy weszliśmy do furty — znikł. Kiedy przechodziłyśmy koło małej kapliczki,<sup>269</sup> aby się przywitać z przełożonymi, w jednej chwili ogarnęła mnie obecność Boga i napełnił mnie Pan swoim ogniem miłości. W takich chwilach zawsze poznaję lepiej wielkość Jego Majestatu.

Kiedy wsiadliśmy do pociągu w Warszawie do Krakowa, znowuż ujrzałam swego Anioła Stróża obok siebie, który się modlił kontemplując Boga, a myśl moja szła za nim, a kiedy weszliśmy do furty klasztornej — znikł.

- 491 Kiedy weszłam do kaplicy, znowuż ogarnął mnie majestat Boży, czułam się cała pogrążona w Bogu, cała w Nim zanurzona i przeniknięta, widząc, jak bardzo Ojciec niebieski miłuje nas. O, jak wielkie szczęście napełnia duszę moją z poznania Boga, życia Bożego. Pragnę się tym szczęściem podzielić ze wszystkimi ludźmi, nie mogę zamknąć tego szczęścia we własnym tylko sercu, bo płomień jego palą mnie i rozsadzają mi piersi i wnętrzności moje. Pragnę przechodzić świat cały i mówić duszom o wielkim miłosierdziu Boga. Kapłani, dopomóżcie mi w tym, używajcie najsilniejszych wyrazów o Jego miłosierdziu, bo wszystko jest bardzo słabym wyrazem [wobec tego], jakim jest miłosiernym.

+

J.M.J.

Kraków 20/X.1935.

- 492 **Rekolekcje ośmiodniowe**

Boże wiekuisty, Dobroci sama, w miłosierdziu niepojęty przez żaden umysł ani ludzki, ani anielski, wspomóż mnie, dziecię słabe bym mogła spełnić wolę Twoją świętą, jako mi ją dajesz poznać. Niczego nie pragnę, jak tylko spełnienia Boskich życzeń; oto masz, Panie, duszę i ciało moje, umysł i wolę moją,

serce i wszystką miłość moją i rządz mną według odwiecznych planów Swoich.

- 493 Po Komunii św. dusza moja znowuż została zalana miłością Bożą. Cieszę się Jego wielkością; tu widzę wyraźnie wolę Jego, którą mam spełnić, a zarazem widzę słabość i nędzę swoją, widzę, jak nic uczynić nie mogę bez Jego pomocy.

494

### W drugim dniu rekolekcji

Kiedy miałam pójść do Ojca Andrasza do rozmównicy, doznałam lęku z tego powodu, że przecież tajemnica może być tylko w konfesjonale; była to bezpodstawna obawa. Matka przełożona jednym słowem mnie uspokoiła. Ale kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam w duszy te słowa: Pragnę, żebyś była wobec zastępcy mojego tak szczerza i prosta jak dziecko i taka, jaka jesteś względem mnie; inaczej opuszczę cię i nie będę obcował z tobą.

Naprawdę, że udzielił mi Bóg tej wielkiej łaski całkowitego zaufania, a po skończonej rozmowie Bóg udzielił mi łaski głębokiego spokoju i światła co [do] tych rzeczy.

- 495 Jezu, Światłości wiekuista, oświeć rozum mój, wzmocnij wolę moją i zapal serce moje, bądź ze mną, jakoś przyobiecaj, bo bez Ciebie niczym jestem. Ty wiesz, Jezu mój, jak słaba jestem — przecież, Jezu, ja nie potrzebuję Ci o tym mówić, bo Ty sam najlepiej wiesz, jak nędzną jestem. W Tobie moja cała siła.

496

### Dzień spowiedzi

Od samego rana zaczęłam doznawać walki wewnętrznej tak silnej, że jeszcze nie doznawałam takiej. Zupełne opuszczenie od Boga, odczułam całą słabość, jaką jestem, przytłoczyły mnie myśli: czemuż mam opuszczać ten klasztor, w którym jestem lubiana przez siostry i przełożonych, życie tak spokojne, związana ślubami wieczystymi, obowiązki spełniam z łatwością; czemu mam słuchać głosu sumienia, czemu iść wiernie za natchnieniem, kto wie od kogo pochodzi, czy nie lepiej iść tak jak wszystkie siostry? Może się da zagłuszyć słowa Pańskie, nie zważając na nie, może Bóg nie będzie żądał z nich rachunku w dzień sądu? Dokąd mnie zaprowadzi ten głos wewnętrzny? Jeżeli pójdę za nim, jak straszne mnie czekają trudy, cierpienia i przeciwności, lękam się przyszłości, a konam w terażniejszości. Cierpienie to trwało przez cały dzień z równym natężeniem. Kiedy się zbliżyłam do spowiedzi św. wieczorem, pomimo że byłam przygotowana przedtem, jednak nie mogłam się spowiadać zupełnie; otrzymałam rozgrzeszenie, odeszłam nie wiedząc, co się ze mną dzieje. Kiedy położyłam się na spoczynek, cierpienie to spotęgowało się do najwyższego stopnia, a raczej zamieniło się w ogień, który przenikał wszystkie władze duszy, jak błyskawica, aż do szpiku kości, do najtajniejszej komórki serca. W tym cierpieniu na nic się zdobyć nie mogłam: niech się stanie wola Twoja, Panie, a chwilami i tego nawet pomyśleć nie mogłam; naprawdę, lęk mnie ścisnął śmiertelny, a ogień piekielny dotykał się mnie. Nad ranem cisza zapanowała i cierpienia znikły w okamgnieniu, ale czułam tak straszne wyczerpanie, że nawet żadnego poruszenia uczynić nie mogłam; powoli przyszły mi siły podczas rozmowy z matką przełożoną, jednak Bóg tylko wie, jak się czułam przez dzień cały.

- 497 O Prawdo Wiekuista, Słowo Wcielone, któryś najwierniej pełnił wolę Ojca Swego, oto dziś staję się męczennicą natchnień Twoich, ponieważ wykonać ich nie mogę, bo nie mam własnej woli; pomimo że poznaję jasno wolę Twoją świętą wewnętrznie, jednak poddaję się we wszystkim woli przełożonych i spowiednika, o tyle ją spełnię, o ile mi ją [spełnić] pozwolisz przez zastępcę swego. O mój Jezu, trudno, ale przekładam głos Kościoła ponad głos, którym przemawiasz do mnie.

Po Komunii świętej.

- 498 Ujrzałam Jezusa, jak zwykle, który mi rzekł te słowa: **oprzyj głowę swoją o ramię Moje i odpocznij, i zaczerpnij siły. Ja jestem zawsze z tobą. Powiedz przyjacielowi serca mego, powiedz, że tak słabych stworzeń używam na przeprowadzenie dzieł Swoich.** — Później duch mój został umocniony dziwną mocą. — Powiedz, że dałem mu poznać słabość twoją w spowiedzi, czym jesteś sama z siebie.
- 499 Każda walka mężnie zniesiona przynosi mi radość i pokój, światło i doświadczenie, odwagę na przyszłość, cześć i chwałę Bogu, a mnie ostatecznie nagrodę.
- Dziś święto Chrystusa Króla 185.<sup>270</sup>
- 500 W czasie mszy św. modliłam się gorąco, by Jezus był Królem wszystkich serc, aby łaska Boża błyszczała w każdej duszy. Wtem ujrzałam Jezusa, jako jest namalowany w tym obrazie, i rzekł mi te słowa: **córko Moja, największą mi oddajesz chwałę, spełniając wiernie życzenia Moje.**
- 501 O, jak wielka jest piękność Twoja, Jezu, Oblubieńcze mój, żywy Kwiecie ożywczy, w którym kryje się rosa ożywcza dla duszy spragnionej. W Tobie utonęła dusza moja. Tyś jeden jest przed miotem moich dążeń i • pragnień, złącz mnie jak najściślej ze sobą i Ojcem, i Duchem Świętym, niech w Tobie żyję i umieram.
- 502 Miłość ma tylko znaczenie, ona podnosi najdrobniejsze czyny nasze w nieskończoność.
- 503 Jezu mój, naprawdę, ja bym nie umiała żyć bez Ciebie, duch mój spoił się z Twoim. Nikt tego dobrze nie zrozumie, trzeba wpierv Tobą żyć, aby Cię w innych poznać.

Kraków 25/X.1935 r.

504 **Postanowienie z rekolekcji:**

Nic nie czynić bez pozwolenia spowiednika i zgody przełożonych, we wszystkim, a szczególnie w tych natchnieniach i żądaniach Pańskich.

Wszystkie wolne chwile przepędzę z Boskim Gościem we wnętrzu swoim; uważać będę na ciszę wewnętrzną i zewnętrzną, aby Jezus odpoczął w sercu moim.

Najmilsze odpocznienie moje w usługach i usłudności dla sióstr. Zapominać o sobie, a myśleć o tym, ażeby siostronom robić przyjemność.

Nie będę się tłumaczyć ani uniewinniać na żadną zrobioną mi uwagę, pozwolę, aby mnie sądzono, jak się komu podoba.

Jednego mam tylko powiernika, przed którym się zwierzam ze wszystkiego, a nim jest Jezus — Eucharystia, a w zastępstwie Jego — spowiednik.

We wszystkich cierpieniach duszy czy ciała, ciemnościach czy opuszczeniach będę milczeć jak gołąb, nie skarżąc się.

Wyniszczać się będę na każdą chwilę jako ofiara [ścieląc się] do Jego stóp, by wypraszać miłosierdzie dla biednych dusz.

505 Cała nicość moja tonię w morzu miłosierdzia Twego; z ufnością dziecka rzucam się w objęcia Twoje, Ojczy miłosierdzia, by Ci wynagrodzić za niedowierzanie tylu dusz, które lękają się Tobie zaufać. O, jak mała liczba dusz prawdziwie Cię zna. O, jak gorąco pragnę, aby święto Miłosierdzia było znane duszom. Koroną dzieł Twoich jest miłosierdzie, wszystko zaopatrujesz z uczuciem najczulszej matki.

506 +  
J.M.J.

Kraków 27/X.1935

### Ojciec Andrasz    rada duchowna

Nic nie czynić bez zgody przełożonych. Nad sprawą tą trzeba się dobrze zastanowić i dużo się modlić. Trzeba być bardzo w tych rzeczach ostrożnym, ponieważ siostra tu ma wolę Bożą pewną i wyraźną, bo jest złączona z tym Zakonem ślubami i to wieczystymi, a więc wątpliwości być nie powinno, a to, co siostra ma wewnątrz, to jest dopiero błyskami tworzenia czegoś. Bóg może uczynić jakieś przesunięcie, ale takie rzeczy są bardzo rzadkie. Dopokąd siostra nie otrzyma wyraźniejszego poznania, to się nie śpieszyć. Dzieła Boże powoli idą; jeżeli z Boga są, to poznasz je wyraźnie, a jeżeli nie, to się rozwieją, a ty, słuchając, nie zbłądzisz. Ale szczerze o wszystkim mówić spowiednikowi i ślepo go słuchać. Teraz siostrze nic nie pozostaje, jak zgodzić się na cierpienie aż do czasu wyjaśnienia, czyli rozwiązania tych spraw. Siostra w dobrym jest usposobieniu co do tych rzeczy i nadal proszę być taką pełną prostoty i ducha posłuszeństwa — to dobry znak. Kiedy siostra nadal będzie w takim usposobieniu, Bóg nie dopuści siostrze zbłądzić; ale o ile możliwości trzymać się od tych rzeczy z daleka, a jeżeli się pomimo to zdarzają, to przyjmować je ze spokojem, nie lękać się niczego. Jesteś w dobrych rękach tak dobrego Boga. W tym wszystkim, coś mi powiedziała, ja nie widzę jakiegoś złudzenia albo sprzeczności z wiarą, są to rzeczy same z siebie dobre i nawet dobrze by było, żeby była grupa dusz, które by Boga prosiły za świat, bo modlitwy wszyscy potrzebujemy. Dobrego kierownika masz i proszę się go trzymać, i być spokojną; proszę być wierną woli Bożej i pełnić ją. Co do zajęć, proszę pełnić to, co każą, jak każą, chociażby to było najwięcej upokarzające i zmusne. Obieraj zawsze ostatnie miejsce, a wtenczas sami ci powiedzą: posiadź się wyżej. W duchu i całym zachowaniu masz się uważać za ostatnią z całego domu i z całego Zgromadzenia. We wszystkim i zawsze jak największa wierność Bogu.

507 Pragnę, o Jezu mój, cierpieć i płonąć ogniem miłości przez wszystkie wydarzenia życia. Twoją jestem cała, pragnę się zaprzepaścić w Tobie, o Jem, pragnę się zagubić w Twej Boskiej piękności. Ścigasz mnie, o Panie, swą miłością, jak promień słońca przenikasz wnętrze moje i przemieniasz ciemność mej duszy w jasność swoją. Czuję dobrze, że żyję w Tobie jako jedna mała iskierka, pochłonięta przez żar niepojęty, w którym płoniesz, o Trójco niepojęta. Nie masz większej radości nad miłość Boga. Już tu na ziemi możemy kosztować szczęścia niebian przez ścisłą łączność z Bogiem — dziwną i nieraz dla nas niepojętą. Można mieć tę samą łaskę przez prostą wierność duszy.

508 Kiedy mnie opanowuje niechęć i monotonia co do obowiązków, wtenczas uprzytamniam sobie, że jestem w domu Pańskim, gdzie nic nie ma małego, gdzie od tego małego czynu mojego, a w sposób przebóstwiony wykonanego, zależy chwała Kościoła i postęp niejednej duszy, a więc nie masz nic małego w zakonie.

509 W przeciwnościach, których doświadczam, uprzytamniam sobie, że czas walki nie ukończony, uzbrajam się w cierpliwość i tym sposobem zwyciężam napastnika swego.

510 Nigdzie ciekawie nie szukam doskonałości, ale wnikam w ducha Jezusa i wpatruję się w Jego czyny, jakie mam streszczone w Ewangelii, i chociażbym tysiąc lat żyła, nie wyczerpię tego, co w niej zawarte.



- 511 Kiedy są nie uznane i potępione intencje moje, nie dziwię się temu zbyt, przecież wiem, że przenika serce moje tylko Bóg. Prawda nie ginie, a zranione serce z czasem się uspokoi, a duch mój się umacnia w przeciwnościach. Nie zawsze słucham, co mi mówi serce, ale proszę Boga o światło; kiedy czuję równowagę, wtenczas mówię więcej.
- 512 Dzień odnowienia ślubów. - Obecność Boża zalała duszę moją. W czasie mszy św. ujrzałam Jezusa, który mi powiedział te słowa: Tyś mi radością wielką, miłość i pokora twoja sprawiają, że opuszczam trony nieba, a łączę się z tobą. Miłość wyrównywuje przepaść, jaka jest między wielkością moją a nicością twoją.
- 513 Miłość zalewa mi duszę, jestem zanurzona w oceanie miłości, czuję, że wpadam w omdlenie i zatracam się zupełnie w Nim.
- 514 Jezu, uczyni serce moje podobne do swego, a raczej przemieni je w swoje własne, abym umiała wyczuwać potrzeby innych serc, a szczególnie cierpiących i smutnych; niech promienie miłosierdzia odpoczną w sercu moim.
- 515 Wieczorem, kiedy chodziłam po ogrodzie odmawiając różaniec, kiedy przyszedłam do cmentarza,<sup>271</sup> uchyliłam drzwi i zaczęłam się modlić chwilę, i zapytałam się ich wewnątrz: Pewno jesteście bardzo szczęśliwi? Wtem usłyszałam te słowa: O tyle jesteśmy szczęśliwi, o ile spełniłyśmy wolę Bożą — a później cisza jako przedtem. Weszłam w siebie i myślałam długo, jak ja spełniam wolę Bożą i jak korzystam z czasu, którego mi Bóg użycza.
- 516 W ten sam dzień, kiedy się udałam na spoczynek, w nocy przysła do mnie jakaś duszyczka i uderzając w szafkę, zbudziła mnie, prosząc o modlitwę. Chciałam się zapytać, kto ona jest, jednak umartwiłam swoją ciekawość i to małe umartwienie połączyłam z modlitwą i ofiarowałam za nią.
- 517 Kiedy raz odwiedziłam jedną chorą Siostrzyczkę,<sup>272</sup> a miała już osiemdziesiąt cztery lata i odznaczała się wielu cnotami, zapytałam ją: pewno Siostra już gotowa stanąć przed Panem? — Odpowiedziała mi, że całe życie się przygotowywała na tę ostatnią godzinę, i powiedziała mi te słowa, że wiek nie zwalnia od walki.
- 518 + Kiedy przed Dniem Zadusznym poszłam na cmentarz o szarej godzinie, cmentarz był zamknięty, jednak uchyliłam trochę drzwi i powiedziałam, że — jeżeli czego żądacie, duszyczki, chętnie wam zadośćuczynię, o ile mi na to reguła pozwoli. Wtem usłyszałam te słowa: Spełnij wolę Bożą — my o tyle jesteśmy szczęśliwi, o ile spełniłyśmy wolę Bożą.
- 519 Wieczorem przyszły te dusze i prosiły mnie o modlitwę, modliłam się wiele za nie. Wieczorem, kiedy procesja wracała z cmentarza, ujrzałam całe mnóstwo dusz, które razem szły z nami do kaplicy, były modlące się razem z nami. Modliłam się wiele, bo miałam na to pozwolenie przełożonych.<sup>273</sup>
- 520 Odwiedziła mnie znowuż jedna dusza w nocy, którą już kiedyś widziałam, jednak ta dusza nie prosiła mnie o modlitwę, ale robiła mi wymówki takie, że byłam kiedyś bardzo próżna i pyszna — a teraz tak się wstawiasz za innymi, a i teraz jeszcze masz niektóre wady. — Odpowiedziałam, że byłam bardzo pyszna i próżna, ale już się spowiadałam i pokutowałam za swoją głupotę, i ufam w dobroć Boga mojego, a jeżeli teraz upadam, to raczej mimowolnie, a nigdy z rozmysłem, chociażby to [było] w rzeczy najmniejszej. Jednak dusza ta zaczęła mi robić wymówki: czemu nie chcę uznać jej wielkości — jaką mi oddają wszyscy za moje wielkie czyny, czemuż ty jedna nie oddajesz mi chwały? Wtem ujrzałam, iż w tej postaci szatan jest, i rzekłam: Bogu samemu należy się chwała, idź precz, szatanie! I w jednej chwili dusza ta wpadła w otchłań straszliwą, niepojętą, [nie] do opisaną; i rzekłam do tej nędznej

duszy, że powiem o tym całemu Kościołowi.

521 W sobotę wracamy już z Krakowa do Wilna. Po drodze wstąpiłyśmy do Częstochowy. Kiedy się modliłam przed cudownym obrazem, uczułam, że miłe są<sup>274</sup> [*myśl urwana*]

[*Koniec pierwszego zeszytu rękopisu Dzienniczka*].

*Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać  
na wieki będę*

*Miłosierdzie Boże  
w duszy mojej*

*S. M. Faustyna*

*Dzienniczek*

*Zeszyt II*

+

J.M.J.

522 + Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać na wieki  
Będę przed wszystkim ludem,  
Bo ono jest największym przymiotem Boga,  
A dla nas nieustannym cudem.

Wytryskujesz z Troistości Bożej,  
Lecz z jednego miłosnego łona;  
Miłosierdzie Pańskie okaże się w duszy  
W całej pełni, gdy spadnie zasłona.

Z źródła miłosierdzia Twego, o Panie,  
Płynie wszelkie szczęście i życie;  
A więc wszystkie stworzenia i twory  
Wyśpiewujcie pieśń miłosierdzia w zachwycie.

Wnętrznosci miłosierdzia Bożego otwarte dla nas,  
Przez żywot Jezusa na krzyżu rozpięty;  
Nie powinieneś wątpić ani rozpaczać grzeszniku,  
Ale ufać miłosierdziu, bo i ty możesz zostać święty.

Dwa zdroje wytrysły w kształcie promieni  
Z Serca Jezusowego,  
Nie dla aniołów ani Cherubinów, Serafinów,  
Ale dla zbawienia człowieka grzesznego.

+

J.M.J.

523

O wolo Boża, bądź  
moją miłością.

Jezu mój, Ty wiesz, że nie napisałam ani jednej litery sama z siebie, a jeżeli piszę, to tylko na wyraźny rozkaz świętego posłuszeństwa.<sup>276</sup>

### **Bóg i dusze**

S.M. Faustyna  
od Najświętszego Sakramentu<sup>277</sup>

524 + O Jezu, Boże utajony,  
Serce moje Cię czuje,  
Choć kryją Cię zasłony,  
Ty wiesz, że Cię miłuję.

+  
525  
J.M.J.

Wilno, 24/XI.1935.

+ Drugi brulionik

### Niech będzie Bóg uwielbiony

O Trójco Święta, w której zawarte jest życie wewnętrzne Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego, wiekuista radości, niepojęta głęboko miłości spływająca na wszystkie stworzenia i uszczęśliwiająca je, cześć i chwała imieniu Twemu, na wieki wieków — Amen.

Kiedy poznaję Twoją wielkość i piękność, o Boże mój, cieszę się niewymownie z tego, że tak wielkim jest Pan, któremu służę; z miłością i weselem spełniam Jego świętą wolę, a im Go lepiej poznaję, tym goręcej miłować Go pragnę. Pali mnie pragnienie, bym Go miłowała coraz więcej.

- 526 + 14-go. W ten czwartek, kiedy odprawialiśmy adorację<sup>278</sup> nocną z początku nie mogłam się modlić, jakaś oschłość opanowywała mnie; nie mogłam rozważyć bolesnej męki Jezusa, ale położyłam się krzyżem i ofiarowałam bolesną mękę Pana Jezusa Ojcu niebieskiemu na zadośćuczynienie za grzechy świata całego. Kiedy się podniosłam z ziemi od tej modlitwy i poszłam do swego klęcznika, nagle ujrzałam Jezusa przy swoim klęczniku. Pan Jezus wyglądał tak, jako jest w biczowaniu, w rękach trzymał szatę białą i przy- odział nią mnie, i sznurek, którym mnie przepasał, i okrył mnie płaszczem czerwonym takim, jak był okryty w męce, i welon tego samego koloru, i rzeki do mnie: **takie będziesz mieć ubranie ty i towarzyski twoje; życie moje będzie dla was regułą, od narodzenia, aż do skonania na krzyżu. Wpatruj się we mnie i według tego żyj; pragnę, abyś głębiej wniknęła w ducha mojego i zem jest cichy i pokornego serca.**
- 527 W pewnej chwili uczulam w duszy przynaglenie, abym się zabrała do czynu i wypełniła wszystko, czego Bóg żąda ode mnie. Weszłam na chwilę do kaplicy, usłyszałam taki głos w duszy: **czemuż się lękasz? Czy myślisz, że zabraknie mi wszechmocy, abym cię wspierał?** — I [w] tej chwili uczulam w duszy dziwną siłę i niczym mi się wydawały wszystkie przeciwności, jakie by mi się [w] wypełnieniu tej woli Bożej przytrafić mogły.
- 528 W piątek w czasie mszy św., kiedy dusza moja była zalana szczęściem Boga, usłyszałam w duszy te słowa: **Miłosierdzie moje przeszło do dusz przez serce Bosko-ludzkie Jezusa, jako promień słońca przez kryształ.** Uczulam w duszy i zrozumiałam, że wszelkie zbliżenie się do Boga jest nam dane przez Jezusa, w Nim i przez Niego.
- 529 W dzień zakończenia nowenny w Ostrej Bramie wieczorem,<sup>279</sup> po prześpiewaniu litanii, jeden z kapłanów przyniósł Najświętszy Sakrament w monstrancji; kiedy postawił na ołtarzu, zaraz ujrzałam małe Dziecię Jezus, które wyciągało naprzód swoje rączka do Matki swojej, która wtenczas miała postać żywą. Kiedy Matka Boża mówiła do mnie — Jezus swe rączka wyciągał do ludu zebranego. Matka Najświętsza mówiła mi, abym wszystkie żądania Boże przyjmowała jak dziecko małe, bez żadnych dociekań, inaczej nie podoba się to Bogu. W tej chwili znikło Dziecię Jezus i Matka Boża straciła żywość, a obraz pozostał takim jako był przedtem, jednak dusza moja została napełniona radością i weselem wielkim, i rzekłam do Pana: Czyń ze mną, co się Tobie podoba, na wszystko jestem gotowa, ale Ty, o Panie, nie odstępuj ode mnie ani na moment.

+  
J.M.J.

530

### Na cześć Trójcy Św.

Prosiłam matkę przełożoną<sup>280</sup> o post czterdziestodniowy, raz dziennie przyjmując kromkę chleba i szklanek wody; jednak matka przełożona nie zgodziła się na czterdzieści dni, ale na siedem dni, zgodnie ze zdaniem spowiednika.<sup>281</sup> — Nie mogę siostry zupełnie usunąć od obowiązku, a to ze względu na siostry, które by mogły coś zauważyć; ja daję siostrze pozwolenie, o ile siostra może oddawać się modlitwie i notowaniu tych niektórych rzeczy, ale gorzej mi będzie uchronić siostrę co do postu, tu naprawdę nic nie mogę wymyśleć. I powiedziała: Niech siostra idzie, a mnie może przyjdzie jakie światło. — W niedzielę rano zrozumiałam wewnętrznie, że kiedy mnie matka przełożona przeznaczyła do furty w czasie posiłku, myślała o tym, aby mi dać sposobność do postu. Rano nie byłam na śniadaniu, ale po chwili poszłam do Matki Przełożonej i zapytałam: Jeżeli mam furkę, to będzie bardzo dobrze uniknąć zwrócenia na siebie uwagi — a matka mi odpowiedziała: Kiedy Siostrę zakładałam,<sup>282</sup> myślałam o tym. Teraz zrozumiałam, że tę samą myśl odczułam wewnętrznie.

- 531 24/XI.1935. Niedziela, dzień pierwszy. Zaraz poszłam przed Najświętszy Sakrament i ofiarowałam się z Jezusem, który jest w Najświętszym Sakramencie, Ojcu Przedwiecznemu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: **Celem twoim jest i towarzyszek twoich łączyć się ze mną jak najściślej przez miłość, jednać będziesz ziemię z niebem, łagodzić będziesz słuszny gniew Boży, a wypraszać będziesz miłosierdzie dla świata. Oddaję ci w opiekę dwie perły drogocenne sercu mojemu, a nimi są dusze kapłanów i dusze zakonne, za nich szczególnie modlić się będziesz, ich moc będzie [w] wyniszczeniu waszym. Modlitwy, posty, umartwienia, prace i wszystkie cierpienia łączyć będziesz z modlitwą, postem, umartwieniem, pracą, cierpieniem moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem moim.**
- 532 Po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: **Dziś wniknij w ducha ubóstwa mojego i tak urządź wszystko, aby najubożsi nie mieli ci czego zazdrościć. Nie w gmachach i we wspaniałych urządzeniach, ale w sercu czystym i pokornym podobam sobie.**
- 533 Kiedy pozostałam sama, zaczęłam się zastanawiać nad duchem ubóstwa. Widzę jasno, że Jezus nic nie miał, chociaż jest Panem wszechrzeczy. Żłóbek pożyczony, idzie przez życie czyniąc wszystkim dobrze, a sam nie ma, gdzie by głowę skłonić. A na krzyżu widzę szczyt Jego ubóstwa, bo nawet i szaty nie ma na sobie. O Jezu, przez uroczysty ślub ubóstwa pragnę się upodobnić do Ciebie; ubóstwo będzie mi matką. Jak zewnętrznie nic nie posiadać i nie rozporządzać jako własnością, tak i wewnętrznie niczego nie pragnąć. A w Najświętszym Sakramencie jak wielkie Twoje ubóstwo. Czy była kiedy dusza tak opuszczona — jak Ty, Jezu, na krzyżu?
- 534 Czystość — ślub ten rozumie się sam przez się, że zabrania wszystkiego, co jest zakazane szóstym i dziewiątym przykazaniem Bożym, naturalnie — czyn, myśl, słowo, uczucie i... Rozumiem, że ślub uroczysty różni się od ślubu prostego, rozumiem to w całej rozciągłości. Kiedy się nad tym zastanawiałam, usłyszałam w duszy te słowa: **Jesteś oblubienicą moją na wieki, czystość twoja ma być więcej niż anielska, bo z żadnym aniołem nie wchodzę w tak ścisłą zażyłość jak z tobą. Najdrobniejszy czyn oblubienicy mojej ma wartość nieskończoną, dusza czysta ma moc niepojętą przed Bogiem.**
- 535 Posłuszeństwo. **Przyszedłem pełnić wolę Ojca Swego. Posłuszny byłem rodzicom, posłuszny katom, posłuszny jestem kapłanom.** Rozumiem, o Jezu, ducha posłuszeństwa i na czym ono polega; nie tylko ono obejmuje wykonanie zewnętrzne, ale dotyka rozumu, woli i sądu. Słuchając przełożonych, Bogu jesteśmy posłuszni; mniejsza o to, czy anioł, czy człowiek w zastępstwie Boga

będzie mi rozkazywał, posłuszna zawsze być muszę. Nie będę wiele pisać o ślubach, bo te same przez się są jasne i konkretnie ujęte; tu raczej przystępuję do ogólnego rzucenia myśli na zgromadzenie to.

536

+ **Ogólne streszczenie**<sup>283</sup>

Nigdy nie będzie wystawnych domów, ale nieduży kościółek, a przy nim małe zgromadzenie, małe gronko dusz, które będzie się składać nie więcej jak z dziesięciu dusz; oprócz tych będą dwie dusze, które będą załatwiać na zewnątrz różne potrzeby zgromadzenia i obsługiwać kościół. Nie będą nosić habitu, ale ubranie świeckie, będą miały śluby, ale proste, i podlegać będą ściśle przełożonej, która jest za kratą. Będą miały udział we wszystkich dobrach duchowych całego zgromadzenia; jednak więcej nigdy nie może [ich] być jak dwie, raczej jedna. Każdy dom będzie niezależny od drugiego, chociaż regułą i ślubami, i duchem będą z sobą złączone jak najściślej. Jednak [w] wypadkach nadzwyczajnych można przesłać siostrę z jednego domu do drugiego, także można przy założeniu domu wziąć niektóre zakonnice w razie jakiej potrzeby. Każdym dom podlegać będzie Ordynariuszowi miejscowemu.

537 Każda zakonnica będzie mieszkać w oddzielnej celi, ale jednak życie będzie zachowane wspólne, schodzić się będą razem na modlitwy, posiłek i rekreacje. Każda z zakonnice, która złoży profesję, już nigdy nie ujrzy świata, nawet przez kraty, bo ta będzie zasunięta ciemnym sukniem, a nawet co do rozmów będzie ściśle ograniczone. Będzie ona jako osoba umarła, której świat nie rozumie, a ona świata. Ma stawać pomiędzy niebem a ziemią i błagać nieustannie Boga o miłosierdzie dla świata i moc dla kapłanów, aby ich słowa próżno nie przebrzmiewały i by mogli się sami utrzymać [w] tej niepojętej godności — a tak narażeni — bez żadnej skazy... Dusz tych chociaż będzie niewiele, ale będą duszami heroicznymi. Dla dusz tchórzliwych i zniewieściałych miejsca nie będzie.

538 Pomiedzy sobą nie będą się dzielić na żadne chóry<sup>284</sup> ani na żadne matki i mateczki,<sup>285</sup> ani na wielebne, ani na przewielebne, wszystkie będą sobie równe, chociażby je różniło pochodzenie bardzo wielkie. Wiemy, kim był Jezus, a jak się uniżył i z kim przestawał. Nosić będą szatę, jaką On miał w męce, ale nie tylko szatę, ale mają wycisnąć na sobie piętna, jakimi On był naznaczony, a te są: cierpienie i wzgarda. Każda dążyć będzie do najwyższego zaparcia siebie i do zamięłowania pokory, i ta, która się najwięcej tą cnotą odznaczy, ta będzie zdolna do przewodniczenia innym.

539 Kiedy nas Bóg uczynił towarzyszkami miłosierdzia swego — więcej nawet, bo szafarkami — a więc miłość nasza ma być wielka dla każdej duszy, począwszy od wybranych, a skończywszy na duszy, która jeszcze nie zna Boga. Modlitwą i umartwieniem docierać będziemy do najdzikszych krajów, torując drogę misjonarzom. Pamiętać będziemy o tym, że jak na froncie żołnierz nie może długo wytrwać, jeżeli nie będzie wspierany przez siły zewnętrzne, które nie biorą udziału bezpośredniego w walce, ale są dostawcami wszystkiego, czego potrzebuje — a to [misjonarzowi] uzupełnia modlitwa. A więc każda ma się odznaczać duchem apostołstwa.

540 Kiedy pisałam wieczorem, usłyszałam głos w celi taki: Nie wychodź ze Zgromadzenia tego, miej miłosierdzie nad sobą, jak wielkie cię czekają cierpienia. Kiedy się spojrzałam w stronę głosu, nic nie widziałam i piszę dalej. Wtem usłyszałam szum i te słowa: Jak wyjdiesz, zniszczymy cię. Nie męcz nas. — Kiedy się spojrzałam, zobaczyłam wiele brzydkich potworów; kiedy uczyniłam myślą znak krzyża, przysły wszystkie natychmiast. Jak strasznie jest brzydki szatan; biedne dusze potępionych, że muszą żyć w jego towarzystwie, sam widok jego jest wstrętniejszy niż cała męka piekła.

541 Po chwili usłyszałam głos w duszy taki: **nie lękaj się niczego, nic nie dotknie się ciebie bez woli Mojej.** Dziwna siła wstąpiła w duszę moją po tych słowach Pana; cieszę się niezmiernie, jak dobrym jest Bóg.

542 Postulat.<sup>286</sup> Wiek przyjęcia. Każda osoba może być przyjęta od piętnastu do trzydziestu lat. Na pierwszym miejscu trzeba uważać na ducha, jakim jest przejęta dana osoba, i na charakter, czy ma silną wolę i odwagę iść śladami Jezusa, i to z weselem i radością, bo wesołego dawcę Bóg miłuje; musi mieć wzdarcę świata i samej siebie. Brak posagu nie będzie nigdy przeszkodą w przyjęciu; także muszą być wszystkie formalności jasne, zawikłań nie przyjmować. Jednak nie mogą być przyjęte osoby melancholiczki, skłonne do smutków, z chorobami zaraźliwymi, charaktery niejasne, podejrzliwe, nie nadające się do życia zakonnego. Trzeba bardzo uważać na dobór członków, bo jeden niedopasowany wystarczy, aby robić zamieszanie w całym klasztorze.

543 Trwanie postulatu. Postulat będzie jeden rok. W tym czasie powinna się dana osoba badać, czy ten rodzaj życia jej się podoba i nadaje, czy też nie; a także i mistrzyni powinna pilnie badać, czy dana osoba nadaje się do takiego sposobu życia, czy nie. Po roku, jak się okaże, że ma dobrą wolę i szczerą chęć służenia Bogu, trzeba ją przyjąć do nowicjatu.

544 Nowicjat<sup>287</sup> ma trwać rok bez żadnej przerwy w tym czasie. Nowicjuszkę trzeba pouczyć o cnotach odnoszących się do ślubów i o ważności, jakie zawierają śluby. Mistrzyni powinna usilnie się starać o ich gruntowne wyrobienie. Niech je ćwiczy w pokorze, bo tylko serce pokorne z łatwością zachowuje śluby i doznaje wielkich radości, które płyną z Boga dla duszy wiernej.

Nie będą obciążone pracą odpowiedzialną, aby się swobodnie mogły oddać własnemu udoskonaleniu. Są ściśle do zachowywania reguł i ustaw obowiązane także i postulantki.

545 Po roku nowicjatu, jeżeli nowicjuszka okaże się wierna, można ją przypuścić do złożenia profesji na jeden rok; to się ma powtarzać przez trzy lata; wtenczas może już mieć obowiązki odpowiedzialne, jednak należeć będzie do nowicjatu i raz w tygodniu musi być razem z nowicjuszkami na wykładach, a ostatnie sześć miesięcy, przejdzie zupełnie do nowicjatu, aby się dobrze przygotować do złożenia uroczystej profesji.<sup>288</sup>

546 Co do posiłku, nie będziemy używać mięsa; posiłek będzie taki, aby i tu ubodzy nie mieli nam czego zazdrościć. Jednak święta można trochę odróżnić od dni powszednich. Trzy razy będą się posilać na dzień, ściśle zachowywać będą posty w pierwotnym duchu, a szczególnie te dwa wielkie. Niech pożywienie będzie dla wszystkich sióstr jednakowe, z wykluczeniem wszelkich wyjątków, aby życie wspólne było w całej czystości zachowane, jak pod względem pożywienia, tak ubrania i urządzenia celi,<sup>289</sup> jednak jeżeli która z sióstr zachoruje, powinna mieć wszelkie względy.

547 Co do modlitw. Medytacja<sup>290</sup> godzinę, msza św. i Komunia św., pacierze, dwa rachunki sumienia, oficjum,<sup>291</sup> różaniec, czytanie duchowne, godzina modlitwy w nocy. Co do rozkładu dnia według godzin, uczynić można lepiej, jak się zacznie tym sposobem żyć.

548 Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Córko Moja, zapewniam ci stały dochód, z którego żyć będziesz. Twoim obowiązkiem jest zupełna ufność w dobroć moją, a moim obowiązkiem jest dać ci wszystko, czego potrzebujesz. Czynień się sam zależny od twojej ufności; jeżeli ufność twoja będzie wielka, to hojność moja nie będzie znać miary.

549 O pracy. Jako osoby ubogie, same będą wykonywać wszystkie prace, jakie są w klasztorze. Każda powinna się cieszyć, jeżeli jej się dostanie obowiązek upokarzający lub przeciwny jej naturze, bo to będzie pomocą do wewnętrznego wyrobienia. Przełożona będzie często zmieniać obowiązki sióstr, a w ten sposób dopomoże im do oderwania się zupełnego od tych drobiazgów, do których niewiasty mają wielką skłonność. Naprawdę, nieraz mnie to śmieszy, jak widzę na własne oczy, że dusze



- opuściły rzeczy naprawdę wielkie, a przywiązują się do fatalaszków, czyli drobiazgów. Każda z sióstr będzie po miesiącu w kuchni, nie wyłączając nawet przełożonej. Niech wszystkie się dotykają
- 550 każdego trudu, jaki może być w klasztorze, niech wszystkie mają intencję czystą zawsze, we wszystkim, bo bardzo nie podoba się Bogu mieszanina. Niech się same oskarżają z uchybień zewnętrznych i proszą przełożoną o pokutę, niech to czynią w duchu pokory. Niech się kochają wzajemnie miłością wyższą, miłością czystą, widząc w każdej siostrze obraz Boży. Szczególną cechą tego małego zgromadzenia jest miłość, a więc niech nie zacieśniają serca swego, ale niech obejmują świat cały, świadcząc każdej duszy miłosierdzie przez modlitwę, według powołania swego. Jeżeli w tym duchu miłosierne będziemy, to i same miłosierdzia dostąpimy. Jak wielką powinna każda mieć
- 551 miłość dla Kościoła. Jak dobre dziecko, kochające matkę modli się za nią, tak każda dusza chrześcijańska powinna się modlić za Kościół, który jest dla niej Matką. A co dopiero powiedzieć o nas, zakonnicach, gdzie szczególnie zobowiązałyśmy się modlić za Kościół, a więc jak wielkie jest nasze apostołstwo, chociaż tak ukryte. Te codzienne drobiazgi będą się składać u stóp Pana Jezusa jako ofiara błagalna za świat; ale aby ofiara była miła Bogu, musi być czysta, aby ofiara była czysta, musi serce wyzwolić się z wszelkich przywiązań naturalnych, a wszystkie uczucia zwrócić do Stwórcy swego, kochając w Nim wszystkie stworzenia, według Jego świętej woli, a tak postępując każda, w duchu gorliwości, przyniesie radość Kościołowi.
- 552 Poza ślubami widzę jedną najważniejszą regułę; chociaż wszystkie są ważne, jednak tę wysuwam na pierwsze miejsce, a nią jest milczenie. Zaprawdę, gdyby ta reguła ściśle zachowana była, to o inne jestem spokojna. Wielka jest skłonność u niewiast do mówienia; zaprawdę, Duch Św. nie mówi do duszy rozproszonej i gadatliwej, ale przemawia przez swe ciche natchnienia do duszy skupionej, do duszy milczącej. Gdyby było ściśle zachowane milczenie, nie byłoby szemrań, rozgoryczeń, obmów, plotek, nie byłaby szarpana miłość bliźniego, jednym słowem, wiele błędów by upadło. Usta milczące są czystym złotem i świadczą o świętości wewnętrznej.
- 553 Ale zaraz pragnę mówić o drugiej regule, to jest o mówieniu. Milczeć, kiedy powinno się mówić, jest niedoskonałością, a nawet i nieraz grzechem. A więc niech wszystkie biorą udział w rekreacji,<sup>292</sup> a przełożona niech nie zwalnia sióstr z rekreacji, chyba że coś zachodzi bardzo ważnego. Rekreacje niech będą wesołe w duchu Bożym. W rekreacjach mamy możliwość wzajemnego się poznania; niech każda wypowiada swoje zdanie w prostocie dla zbudowania innych, a nie w duchu jakiejś wyższości albo, co nie daj Boże, jakich sprzeczek; to by się nie zgadzało z doskonałością i z duchem naszego powołania, które ma się odznaczać miłością. Dwa razy dziennie będzie rekreacja po pół godziny, ale natomiast, która siostra przerwie milczenie, jest obowiązana zaraz oskarżyć się przełożonej i poprosić o pokutę, a przełożona za to uchybienie niech nakłada pokuty publiczne, bo jeżeliby było inaczej, to sama odpowie przed Panem.
- 554 O klauzurze.<sup>293</sup> Za klauzurę nikt nie będzie wchodził bez szczególnego pozwolenia ordynariusza, i to w razach nadzwyczajnych, to jest udzielania sakramentów chorym lub wspierania, czyli dysponowania na śmierć, lub w obrzędach pogrzebowych, albo może się zdarzyć konieczna potrzeba wpuścić za klauzurę jakiego robotnika w celu naprawek w klasztorze, jednak tu musi być wpierv wyraźne pozwolenie. Drzwi prowadzące za klauzurę mają być stale zamknięte, a klucz ma mieć tylko przełożona.
- 555 O wychodzeniu do rozmównicy. Żadna siostra nie wyjdzie do rozmównicy bez szczególnego pozwolenia przełożonej, a przełożona nie powinna łatwo udzielać pozwolenia na częste wychodzenie do rozmównicy. Te, które umarły dla świata, nie powinny do niego wracać nawet przez rozmowę, ale jeżeli przełożona uzna za stosowne, aby jakaś siostra wyszła do rozmównicy, to niech się trzyma następujących wskazówek: niech sama towarzyszy danej siostrze, w razie gdyby nie mogła sama, niech wyznaczy zastępczynię, a ta jest obowiązana do dyskrecji, nie będzie powtarzać, co słyszała w

rozmównicy, ale przełożoną powiadomi o wszystkim. Rozmowy po winny być krótkie, chyba że względ na osobę zatrzyma je dłużej, jednak nigdy nie będą odsuwać sukna, chyba w nadzwyczajnych wypadkach, jak się to zdarzyć może na prośbę usilną ojca lub rodzonej matki.

- 556 O listach. Każda siostra może pisać listy zapieczętowane do Ordynariusza, któremu dom podlega; poza tym, na każdy list prosić będą o pozwolenie i otwarty oddadzą przełożonej, a przełożona ma się kierować duchem miłości i roztropnością, ma prawo wysłać albo zatrzymać, według tego, co będzie z większą chwałą Bożą, ale bardzo bym pragnęła, aby te pisania były jak najrzadziej: nieśmy pomoc duszom przez modlitwę i umartwienie, a nie przez pisma.
- 557 O spowiedzi. Spowiedników dla zgromadzenia wyznaczy Ordynariusz, jak zwyczajnego,<sup>294</sup> tak i nadzwyczajnego.<sup>295</sup> Spowiednik zwyczajny będzie jeden i słuchał będzie spowiedzi całego zgromadzenia raz w tygodniu. Spowiednik nadzwyczajny będzie przychodził raz na kwartał, przed którym jest obowiązana każda siostra się stawić, chociażby nie czyniła właściwej spowiedzi. Spowiednik zwyczajny, jak i nadzwyczajny, dłużej nie będzie sprawował swego urzędu nad trzy lata; w końcu trzechlecia odbędzie się tajne głosowanie i według tego przełożona przedłoży prośbę siostr ordynariuszowi; jednak może być spowiednik zatwierdzony na drugie a nawet i na trzecie trzechlecie. Zakonnice spowiadać się będą przy zamkniętej kracie; konferencje, które będą mówione do zgromadzenia, także przez kratę zasuniętą ciemnym sukmem. Siostry nigdy nie będą mówić pomiędzy sobą o spowiedzi i spowiednikach, a raczej niech się modlą za nich, aby im Bóg udzielił światła do kierowania ich duszami.
- 558 O Komunii św. Niech siostry nie mówią o tym, która rzadziej, a która częściej przystępuje do Komunii św., niech się powstrzymują od wydawania sądu w tym przedmiocie, do którego nie mają prawa; wszelki sąd pod tym względem należy wyłącznie do spowiednika. Może przełożona zapytać daną siostrę, ale nie w tym celu, aby się dowiedzieć przyczyny, dla której nie chodzi do Komunii św., ale raczej dlatego, aby jej ułatwić spowiedź. Niech się nie wąż przełożone wchodzić w dziedzinę sumień siostr. Przełożona może nieraz zarządzić, aby zgromadzenie ofiarowało Komunię na pewną intencję. Każda powinna się starać o jak największą czystość duszy, aby mogła codziennie przyjmować Boskiego Gościa.
- 559 W pewnej chwili, kiedy weszłam do kaplicy, ujrzałam mury jakiegoś budynku jakoby rozrzuconego,<sup>296</sup> okna były bez szyb, nie wykończone drzwi bez drzwi, ale same futryny. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: **Tu ma być ten klasztor**. — Jednak trochę mi się nie podobało, że to na tych gruzach ma być.
- 560 Czwartek. Czułam się tak przynaglona, żeby jak najprędzej przystąpić do czynu, według życzeń Pańskich. Kiedy przystąpiłam do spowiedzi św., jedno zdanie przełożyłam nad zdanie spowiednika. W pierwszej chwili nie zdałam sobie z tego sprawy, jednak kiedy odprawiałam godzinę świętą, ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest na tym obrazie, i powiedział mi, żebym o wszystkim, co do mnie mówi i czego żąda, mówiła spowiednikowi i przełożonym, — **a czyń tylko to, na co otrzymasz pozwolenie**. I dał mi Jezus poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza samowolna; poznałam w tej duszy samą siebie. Dostrzegłam w sobie ten cień samowoli, rzuciłam się w proch<sup>297</sup> przed Majestatem Jego i sercem rozdartym przeproszałam Go; ale Jezus nie pozwolił mi długo na trwanie w tym usposobieniu, ale Jego Boskie spojrzenie napełniło duszę moją tak wielką radością, że nie mam słów, aby to wypowiedzieć, i dał mi Jezus poznać, abym Go więcej pytała i radziła się Jego. Naprawdę, jak słodkie spojrzenie jest Pana mojego, wzrok Jego przenika duszę moją do najtajniejszych głębin, rozumie się duch mój z Bogiem bez żadnego słowa mówienia; czuję, że On żyje we mnie, a ja w Nim.
- 561 W jednej chwili ujrzałam ten obraz<sup>298</sup> [w] jakiejś małej kapliczce i w jednej chwili ujrzałam, jak z tej

małej kapliczki stała się wielka i piękna świątynia, i w tej świątyni ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. W jednej chwili znikło Dzieciątko Jezus z ręki Matki Bożej, a ujrzałam żywy wizerunek Jezusa ukrzyżowanego. Powiedziała mi Matka Boża, abym postępowała tak jak Ona: pomimo radości zawsze wpatrywała się w krzyż, i powiedziała, że łaski, których mi Bóg udziela, nie są tylko dla mnie, ale i dla innych dusz.

562 Jak widzę Dzieciątko Jezus w czasie Mszy św., jednak nie zawsze jednakowe, czasami bardzo radosne, a czasami wcale się nie patrzy na kaplicę, najczęściej jest teraz wesole, jak nasz spowiednik<sup>299</sup> odprawia Mszę św. Ogromnie mnie to zdziwiło, że tak go kocha małe Dziecię Jezus, czasami Je widzę w kolorowej zapaseczce.<sup>300</sup>

563 Nim przyjechałam do Wilna i nim poznałam tego spowiednika, jednak widziałam w pewnej chwili nieduży kościół, a przy nim to zgromadzenie.<sup>301</sup> Klasztor ten miał dwanaście cel, każda zakonnica miała mieszkać oddzielnie. Widziałam kapłana,<sup>302</sup> który mi dopomagał w urządzaniu tego klasztoru, a którego poznałam o parę lat później, jednak w widzeniu już go znałam. Widziałam, jak z wielkim poświęceniem wszystko urządzał w tym klasztorze i pomagał mu jeszcze jeden kapłan,<sup>303</sup> ale jeszcze do tej pory go nie poznałam. Widziałam kraty żelazne, zasunięte sukmem ciemnym, i do kościoła tego siostry nie wychodziły.

564 Dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. W czasie Mszy św. usłyszałam szelest szat i ujrzałam Matkę Najświętszą w dziwnej, pięknej jasności. Szata Jej biała z szarfą niebieską — która mi powiedziała: Wielką mi radość sprawiasz, kiedy wielbisz Trójcę Św. za udzielone mi łaski i przywileje — i znikła zaraz.

565

### O pokutach i umartwieniu.

Na pierwszym miejscu są umartwienia wewnętrzne, ale poza tym będziemy praktykować umartwienia zewnętrzne, ściśle określone, aby je wszystkie praktykowały. Tymi są: trzy dni w tygodniu zachowywać będziemy ścisły post, dniami tymi są: piątek, sobota, środa. W każdy piątek odprawia dyscyplinę,<sup>304</sup> przez czas odmówienia pięćdziesiątego psalmu, wszystkie o jednej godzinie, we własnych celach, godzina wyznaczona trzecia — za konających grzeszników. Dwa wielkie posty,<sup>305</sup> jako i dni kwartalne,<sup>306</sup> wilię,<sup>307</sup> będzie taki posiłek: raz dziennie kawałek chleba i trochę wody.

Niech każda stara się o wypełnienie tych umartwień, które są przepisane dla wszystkich, ale jeżeli która siostra pragnie coś ponadto, niech prosi przełożoną o pozwolenie. Jeszcze jedno umartwienie ogólne: żadnej siostrze nie wolno wejść do celi drugiej bez szczególnego pozwolenia przełożonej, ale przełożona powinna nawet nieraz niespostrzeżenie wchodzić do cel siostr, nie w jakiejś formie szpiegostwa, ale w duchu miłości i odpowiedzialności, jaką ma przed Bogiem; żadna nie będzie nic zamykać na klucz, reguła będzie ogólnym kluczem dla wszystkich.

566 W pewnym dniu po Komunii św. nagle ujrzałam Dzieciątko Jezus, które stało przy moim klęczniku, trzymając się obiema rączkami klęcznika. Chociaż to małe Dziecię, jednak przeniknęła duszę moją bojaźń i lęk, widzę w Nim swego Sędziego, Pana i Stwórcę, przed którego świętością drżą aniołowie, a z drugiej strony duszę moją zalewa miłość niepojęta, gdzie mi się wydaje, że konam pod jej wpływem. Widzę teraz, że Jezus wpierw umacnia moją duszę i czyni ją zdolną do obcowania z sobą, bo inaczej nie zniosłabym tego, co w danej chwili przeżywam.

567

### Stosunki siostr do przełożonej.

Niech wszystkie siostry szanują przełożoną jako samego Pana Jezusa, jak to już w ślubie o

posłuszeństwie wspomniałam; niech się odnoszą z dziecięcym zaufaniem, niech nigdy nie szemrzą ani ganią jej rozkazów, bo to się bardzo nie podoba Bogu. Każda niech się kieruje duchem wiary w stosunku do przełożonych, niech z prostotą prosi o wszystko, czego potrzebuje. Niech Bóg zachowa, i oby się to nigdy nie powtórzyło i nigdy nie zdarzyło, aby która z was miała być przyczyną smutku albo łez przełożonej. Niech każda wie, jak czwarte przykazanie obowiązuje dziecko do czci względem rodziców, tak zakonnice względem przełożonej. Niedobra ta zakonnica, jeżeli sobie pozwała i ośmiela się sądzić przełożoną. Niech będą szczere do przełożonej i niech jej mówią o wszystkim i o swoich potrzebach z dziecięcą prostotą.

Siostry będą mówiły do swej przełożonej w ten sposób: proszę siostry przełożonej. Nie będą jej nigdy całować w rękę, ale przy każdym spotkaniu na korytarzu, czy też kiedy się udadzą do celi przełożonej, będą mówić: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, skłaniając lekko głowę.

Siostry wzajemnie do siebie będą mówić: proszę siostry — dodając imię. Niech się kierują w stosunku do przełożonej duchem wiary, a nie czułościowością albo pochlebstwem, bo to niegodne zakonnicy i bardzo by ją poniżało. Zakonnica powinna być wolna, jak królowa, i będzie nią tylko wtenczas, kiedy będzie żyć duchem wiary; nie dlatego powinniśmy słuchać i szanować przełożoną, że jest dobra, święta, roztropna, nie, nie dlatego, ale tylko dlatego, że mi miejsce Boga zastępuje, a słuchając jej, Bogu samemu jestem posłuszna.

568

#### Stosunek przełożonej do sióstr.

Przełożona powinna się odznaczać pokorą i miłością dla każdej siostry, bez żadnych wyjątków; niech się nie kieruje sympatią albo antypatią, ale duchem Chrystusowym. Niech wie o tym, że Bóg będzie od niej żądał rachunku za każdą siostrę; niech nie prawi siostronom moralów, ale niech da przykład głębokiej pokory i zaparcia siebie, to będzie najskuteczniejszą nauką dla podwładnych. Niech będzie stanowcza, ale nigdy szorstka, niech ma cierpliwość, jeżeli ją nudzić będą tymi samymi pytaniami, chociażby jej przyszło powtórzyć sto razy to samo, jednak zawsze z tą samą równowagą; niech się stara wyczuć potrzeby sióstr i niech nie czeka, aż ją będą o to czy owo prosić, bo różne są usposobienia dusz. Jeżeli zauważy, że która siostra jest smutna albo cierpiąca, niech się stara wszelkimi sposobami jej dopomóc i pocieszyć, niech się dużo modli i prosi o światło, jak ma postępować z każdą, bo każda dusza to inny świat. Bóg ma różne sposoby obcowania z duszami, dla nas one są nieraz niezrozumiałe i niepojęte, dlatego przełożona niech będzie ostrożna, aby nie przeszkodzić działaniu Bożemu w której duszy. Nigdy niech nie upomina sióstr, kiedy jest zdenerwowana, ale upomnienia zawsze powinny być zaprawione zachętą; trzeba duszy dać poznać, aby uznała swój błąd, ale nie trzeba jej łamać. Przełożona powinna się odznaczać miłością czynną dla sióstr, niech bierze wszelki trud na swoje barki, aby ulżyć siostronom, niech nie żąda żadnych usług od sióstr, niech je szanuje jako oblubienice Jezusa i niech będzie gotowa na ich usługi czy w dzień, czy w nocy; raczej niech prosi, a nie rozkazuje. Niech ma serce otwarte na cierpienia sióstr, a sama niech się uczy i wpatruje w księgę otwartą, to jest w Jezusa ukrzyżowanego. Niech się zawsze gorąco modli o światło, a szczególnie wtenczas, kiedy ma coś ważniejszego załatwić z którą siostrą. Niech się strzeże wchodzić w dziedzinę ich sumień, bo tu ma łaskę tylko kapłan, ale zdarza się, że niektóra dusza czuje jakby potrzebę wypowiedzenia się przed przełożoną, a więc przełożona może przyjąć takie wypowiedzenie się przez jakąś duszę, ale jednak niech pamięta o tajemnicy, bo niczym się więcej dusza nie zrazi, jak tym, że coś wypowie, co ona powiedziała w zaufaniu, czyli w tajemnicy. Niewiasty mają zawsze słabe głowy pod tym względem, rzadko się spotyka niewiastę z umysłem męskim. Niech się stara o głębokie zjednoczenie z Bogiem, a Bóg będzie rządził przez nią. Matka Najświętsza będzie<sup>308</sup> tego klasztoru, a my będziemy wiernymi Jej córkami.

569 15/XII.[35.] Dziś od samego rana jakaś dziwna moc zmusza mnie do czynu, nie daje mi spokoju ani

na chwilę; jakiś dziwny żar zapalił się w sercu moim do czynu, nie umiem go opanować; jest to ciche męczeństwo Bogu tylko znane, ale niech czyni ze mną to, co Jemu się podoba, na wszystko jest gotowe serce moje. O Jezu, Mistrzu mój najdroższy, ani na moment nie odstępуй mnie. Jezu, przecież Ty wiesz dobrze, jak słaba jestem sama z siebie, dlatego wiem, że słabość moja zmusza Cię, abyś ustawicznie był ze mną.

- 570 W pewnej chwili ujrzałam Pana Jezusa w szacie jasnej, było to w oranżerii<sup>309</sup> — **Pisz to, co ci powiem: Rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą, z wielkim pragnieniem czekam i tęsknię do tej chwili, w której sakramentalnie zamieszkać w klasztorze twoim. Duch mój spocznie w klasztorze tym, błogosławić będę szczególnie okolicy tej, gdzie klasztor ten będzie. Z miłości dla was oddałam wszelkie kary, które sprawiedliwość Ojca mojego słusznie wymierza. Córkę moją, schyliłam serce swoje do prośb twoich; zadaniem twoim i obowiązkiem jest tu na ziemi wypraszać miłosierdzie dla świata całego. Nie znajdzie żadna dusza usprawiedliwienia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego, i dlatego pierwsza niedziela po Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, a kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębionym miłosierdziu moim. Czynię cię szafarką miłosierdzia swego. Powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w kościele wystawiony, a nie za klauzurą w klasztorze tym. Przez obraz<sup>310</sup> ten udzielać będę wiele łask dla dusz, a przeto niech ma przystęp wszelka dusza do niego.**
- 571 O Jezu mój, Prawdo wiekuista, nie lękam się niczego, żadnych trudów, żadnych cierpień, jednego się tylko lękam, to jest obrazić Ciebie. Jezu mój, wołałabym nie istnieć niż Ciebie zasmucić. Jezu, Ty wiesz, że nie zna miłość moja nikogo, tylko Ciebie, w Tobie utonęła dusza moja.
- 572 O, jak wielka powinna być gorliwość każdej duszy w tym klasztorze żyjącej, jeżeli Bóg pragnie z nami zamieszkać. Każda niech pamięta o tym, że jeżeli my, dusze zakonne, nie prześlą Bogu, to któż Go prześlą? Każda niech płonie jako czysta ofiara miłości przed majestatem Bożym, ale aby była miłą Bogu, niech się ściśle jednoczy z Jezusem; z Nim, w Nim i przez Niego tylko możemy się podobać Bogu.
- 573 21/XII.1935. W [pewnej] chwili powiedział spowiednik,<sup>311</sup> żebym zobaczyła ten dom, czy to jest ten sam, jaki widziałam w widzeniu. Kiedy poszłam razem ze swym spowiednikiem zobaczyć ten dom,<sup>312</sup> a raczej te gruzy, jednym rzutem oka poznałam wszystko takie same, jako widziałam w widzeniu. Kiedy się dotknęłam desek, które były zbite jakoby drzwi, w tej samej chwili, jako błyskawica, jakaś moc przeniknęła duszę moją, dając mi pewność niezłomną. Prędko się oddaliłam od miejsca tego z duszą przepełnioną radością; zdaje mi się, jakoby moc jakaś przykuwała mnie do miejsca tego. Cieszę się niezmiernie z tego, że widzę zupełną zgodność rzeczy tych, które widziałam w widzeniu. Kiedy mówił spowiednik o urządzeniu celi innych rzeczy, poznałam wszystko to samo, co mi mówił Jezus; cieszę się niezmiernie, że Bóg działa przez niego, ale się wcale temu nie dziwię, że mu Bóg daje tyle światła, bo przecież w sercu czystym i pokornym mieszka Bóg, który jest światłością samą, a wszystkie cierpienia i przeciwności są na to, aby się okazała świętość duszy. Kiedy wróciłam do domu, weszłam zaraz do naszej kaplicy, aby chwilę odpocząć, wtem usłyszałam w duszy te słowa: **Nie lękaj się niczego, Ja jestem z tobą, sprawy te w ręku Moim są i przeprowadzę je według miłosierdzia Swego, a woli Mojej nic się sprzeciwić nie może.**

574

#### 1935 rok. Dzień wigilijny.<sup>313</sup>

Od samego rana duch mój był pogrążony w Bogu. Jego obecność przenikała mnie na wskroś. Wieczorem przed wieczerzą weszłam na chwilę do kaplicy, ażeby u stóp Pana Jezusa podzielić się opłatkiem z tymi, którzy są z daleka, a których Jezus bardzo kocha, a ja mam im wiele do

zawdzięczenia. Kiedy się w duchu dzieliłam tym opłatkiem z pewną osobą,<sup>314</sup> usłyszałam w duszy te słowa: **serce jego jest Mi niebem na ziemi.** — Kiedy wychodziłam z kaplicy, w jednej chwili ogarnęła mnie wszechmoc Boża. Wtem poznałam, jak bardzo Bóg nas miłuje; o, gdyby dusze choć w części mogły to pojąć i zrozumieć.

575

### Dzień Bożego Narodzenia

Pasterka. W czasie mszy św. znowuż ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, niezmiernie piękne, które z radością wyciągało rączkę do mnie. Po Komunii św. usłyszałam te słowa: **Ja zawsze jestem w sercu twoim, nie tylko w chwili, kiedy mnie przyjmujesz w Komunii św., ale zawsze.** — W radości wielkiej przeżywałam święta te.

576 O Trójco Św., Boże wiekuisty, tonie duch mój w piękności Twojej, niczym są wieki przed Tobą, Tyś zawsze ten sam. O, jak wielki jest majestat Twój. Jezu, co jest powodem, że taisz swój majestat, że opuściłeś tron nieba, a przebywasz z nami? Odpowiedział mi Pan: — **Córko moja, miłość mię sprowadziła i miłość mię zatrzymuje. Córko moja, o gdybyś wiedziała, jak wielką zasługę i nagrodę ma jeden akt czystej miłości ku mnie, umarłabyś z radości. Mówię to dlatego, abyś się ustawicznie łączyła ze mną przez miłość, bo to jest cel życia duszy twojej; akt ten polega na akcie woli; wiedz o tym, że dusza czysta jest pokorna; kiedy się unizas i wyniszczasz przed majestatem moim, wtenczas ścigam cię łaskami swoimi, używam wszechmocy, aby cię wywyższyć.**

577 W pewnej chwili, kiedy mi spowiednik za pokutę kazał odmówić Chwałę Ojcu, to mi zabierało bardzo dużo czasu i nieraz zaczynałam, a nie skończyłam, bo duch mój łączył się z Bogiem i nie mogłam się utrzymać, ale jestem nieraz mimo woli ogarnięta przez wszechmoc Bożą i cała jestem w Nim pogrążona przez miłość, a wtenczas nie wiem, co się wokoło mnie dzieje. Kiedy o tym powiedziałam spowiednikowi, że ta krótka modlitwa zabiera mi nieraz bardzo dużo czasu i nie mogę jej nieraz odmówić, spowiednik mi kazał ją odmówić zaraz przy konfesjonale. Jednak duch mój tonie w Bogu i nie mogę myśleć tego, co chcę, pomimo wysiłku; jednak spowiednik powiedział — proszę mówić za mną. Każde słowo powtórzyłam, jednak kiedy wymawiałam każde słowo, duch mój pogrążał się w Osobie, którą wymawiałam.

578 W pewnej chwili powiedział mi Jezus o pewnym kapłanie,<sup>315</sup> że lata te będą ozdobą lat jego kapłańskich; dni cierpień zawsze wyda ją się dłuższe, ale i one przejdą, chociaż tak powoli idą, że nam się nieraz wydaje, że się raczej wstecz cofają, a jednak prędki ich koniec, a potem wieczna i niepojęta radość. Wieczność — kto pojmie i zrozumie chociażby to jedno słowo, które od Ciebie pochodzi, o niepojęty Boże, to jest wieczność.

799 Wiem o tym, że łaski, których mi udziela Bóg, są nieraz wyłącznie dla niektórych dusz, ta świadomość napęłnia mnie wielką radością; zawsze cieszę się dobrem innych dusz, jakobym je sama posiadała.

580 W pewnej chwili powiedział mi Pan, że: Więcej mnie ranią drobne niedoskonałości dusz wybranych, aniżeli grzechy dusz w świecie żyjących. — Bardzo się tym zasmuciłam, że Jezus doznaje cierpień od dusz wybranych, a Jezus mi powiedział: — **Nie koniec na tych drobnych niedoskonałościach, odsłonię ci tajemnicę Serca Swego, co cierpię od dusz wybranych — niewdzięczność za tyle łask jest stałym pokarmem dla Serca Mego od duszy wybranej. Miłość ich jest letnia, Serce Moje znieść tego nie może, te dusze zmuszają mnie, abym je od siebie odrzucił. Inne nie dowierzają Mojej dobroci i nigdy nie chcą zaznać słodkiej poufaleści we własnym sercu, ale szuka ją Mnie gdzieś daleko i nie znajdują. To niedowierzanie Mojej dobroci najwięcej mnie rani. Jeżeli nie**

przekonała was o miłości Mojej śmierć Moja, to cóż was przekona? Często rani Mnie dusza śmiertelnie, tu Mnie nikt nie pocieszy. Używają łask moich na to, aby Mnie obrażać. Są dusze, które gardzą Moimi łaskami i wszelkimi dowodami Mojej miłości; nie chcą usłyszeć wołania Mojego, ale idą w przepaść piekielną. Ta utrata dusz pogrąża mnie w smutku śmiertelnym. Tu duszy nic pomóc nie mogę, chociaż Bogiem jestem, bo ona Mną gardzi, mając wolną wolę, może mną gardzić albo miłować mnie. Ty, szafarko mojego miłosierdzia, mów światu całemu o mojej dobroci, a tym pocieszysz serce moje.

- 581 — Najwięcej ci powiem, kiedy rozmawiasz ze mną w głębi serca swego; tu nikt przeszkodzić nie może działaniu mojemu, tu odpoczywam jako w ogrodzie zamkniętym.
- 582 Wnętrze duszy mojej jest jakoby wielkim i wspaniałym światem, w którym mieszka Bóg i ja. Poza Bogiem nikt tam wstępu nie ma. W początku tego życia z Bogiem przenikała mnie bojaźń i oślepienie. Jego jasność oślepiała mnie i myślałam, że Go nie ma w sercu moim, a jednak były to chwile, w których Bóg pracował w duszy mojej, a miłość stawała się czystsza i silniejsza; i doprowadził Pan wolę moją do najściślejszego zjednoczenia z świętą wolą swoją. Nikt nie pojmie, co przeżywam w tym wspaniałym pałacu duszy swojej, gdzie przebywam ustawicznie z Umiłowanym swoim. Żadne rzeczy zewnętrzne nie przeszkadzają mi w obcowaniu z Bogiem; chociażbym użyła najsilniejszych wyrazów, to i to nie będzie nawet cieniem tego, jak jest dusza upojona szczęściem i miłością niepojętą — tak wielką i czystą jak źródło, z którego wypływa, to jest sam Bóg. Dusza jest tak przesiąknięta Bogiem na wskroś, czuję to fizycznie, i ciało bierze udział w tych radościach; chociaż się to zdarza, że tchnienia Boże są różne w tej samej duszy, jednak pochodzą z tego samego źródła.
- 583 W pewnej chwili ujrzałam Jezusa spragnionego i omdlewającego, i rzekł do mnie: **Pragnę**. — Kiedy podałam Panu wody, przyjął, ale nie pił i znikł zaraz; był ubrany tak jako w męce.
- 584 — Kiedy rozważasz to, co ci powiem w głębi serca twego, większą odnosisz korzyść, niżbyś przeczytała wiele ksiąg. O, gdyby dusze chciały słuchać głosu mego, kiedy przemawiam w głębi ich serca, w krótkim czasie doszłyby do szczytu świętości.
- 585 8/I.1936. Kiedy byłam u Arcypasterza<sup>316</sup> i prosiłam go, że Pan Jezus żąda ode mnie, żebym się modliła wyprasząc miłosierdzie Boże dla świata i żeby było zgromadzenie takie, które by wypraszało dla świata miłosierdzie Boże, i prosiłam, aby mi udzielił pozwolenia na to wszystko, co żąda ode mnie Pan Jezus, Arcypasterz odpowiedział mi te słowa: Co do modlitwy, to siostrze pozwalam i nawet zachęcam, jak najwięcej się modlić za świat i wypraszać dla niego miłosierdzie Boże, bo wszyscy miłosierdzia potrzebujemy, a i spowiednik na pewno siostrze nie zabrania się modlić w tej intencji. A co się tyczy tego zgromadzenia, to niech siostra trochę zaczeka, niech się wszystko trochę pomyślniej ułoży; rzecz ta, sama w sobie, dobra jest, ale nie trzeba się śpieszyć; jeżeli to jest wolą Bożą, to czy trochę wcześniej, czy trochę później, to będzie. Dlaczegożby nie miało być, przecież tyle jest różnych zgromadzeń, to i to będzie, jeżeli Bóg tak żąda. Proszę być zupełnie spokojną, Pan Jezus wszystko może; staraj się o ścisłe zjednoczenie z Bogiem i bądź dobrej myśli. — Słowa te nappełniły mnie wielką radością.
- 586 Kiedy wyszłam od Arcypasterza, usłyszałam w duszy te słowa: **dla utwierdzenia ducha twego przemawiam przez zastępców Swoich zgodnie z tym, czego żądam od ciebie. Ale wiedz o tym, że nie zawsze tak będzie; sprzeciwiać ci się będą w wielu rzeczach, a przez to okaże się w tobie łaska Moja i że sprawa ta Moją jest, ale ty nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z tobą. Wiedz jeszcze o tym, córko moja, że wszystkie stworzenia, czy wiedzą, czy bezwiednie, czy chcą, czy nie chcą, zawsze pełnią wolę Moją.**

- 587 W pewnej chwili nagle ujrzałam Pana Jezusa w majestacie wielkim, który mi powiedział te słowa: **Córko Moja, jeżeli chcesz, stworzę w tej chwili nowy świat piękniejszy od tego, a resztę dni w nim przeżyjesz.** — Odpowiedziałam: Nie chcę żadnych światów, ja pragnę Ciebie, Jezu, pragnę Cię kochać taką miłością, jaką Ty mnie kochasz, o jedno Cię błagam: uczynź serce moje zdolne [do] kochania Ciebie. Dziwi mnie to bardzo, Jezu mój, że dajesz mi takie pytanie, bo i cóż mi po tych światach, chociażbyś mi ich dal tysiąc, cóż mi po nich, Ty wiesz, Jezu, dobrze, że serce moje kona z tęsknoty za Tobą; wszystko, co jest poza Tobą, niczym jest dla mnie. — W tej chwili nic już~ nie widziałam, ale jakaś moc ogarnęła duszę moją i dziwny ogień zapalił się w sercu moim i weszłam jakoby w rodzaj konania za Nim, wtem usłyszałam te słowa: **Z żadną duszą nie łączę się tak ściśle i w ten sposób jako z tobą, a to dla głębokiej pokory i ognistej miłości, jaką masz ku Mnie.**
- 588 W pewnej chwili usłyszałam w duszy te słowa: **Każdy ruch serca twego jest Mi przytomny; wiedz o tym, córko Moja, że jedno spojrzenie twoje na kogoś innego zraniloby Mnie więcej niż wiele grzechów przez duszę inną popełnionych.**
- 589 Miłość wypędza z duszy bojaźń. Odkąd umiłowałam Boga całą istotą swoją, całą mocą swego serca, od tej chwili ustąpiła bojaźń, i chociażby mi nie wiem już jak mówiono o Jego sprawiedliwości, to nie lękam się Go wcale, bo poznałam Go dobrze: Bóg jest Miłość, a Duch Jego — jest spokój. I widzę teraz, że czyny moje, które wy płynęły z miłości, doskonalsze są niż czyny, które spełniam z bojaźni. Zaufałam Bogu i nie lękam się niczego, zdana jestem na Jego świętą wolę; niech czyni ze mną, co chce, a ja Go i tak kochać będę.
- 590 Kiedy przyjmuję Komunię św., proszę i błagam Zbawiciela, aby uleczył język mój, bym nigdy nie obraziła miłości bliźniego.
- 591 Jezu, Ty wiesz, jak gorąco pragnę się ukryć, aby mnie nikt nie znał, tylko Twoje najśodsze Serce. Pragnę być fiołkiem maleńkim ukrytym w trawie, nieznanym wśród wspaniałego ogrodu zamkniętego, gdzie rosną piękne róże, lilie. Piękną różę i cudną lilię widać z daleka, ale małego fiołka, aby zobaczyć, trzeba się nisko schylić — zdradza go tylko zapach. O, jak się cieszę, że mogę się tak ukryć. O Boski mój Oblubieńcze, dla Ciebie jest kwiat serca mego i woń czystej miłości. Utonęła dusza moja w Tobie, wiekuisty Boże od chwili, w której sam mnie pociągnęłeś ku sobie; o Jezu mój,
- 592 im Cię więcej poznaję, tym goręcej Cię pożądam. Poznałam w Sercu Jezusa, że dla dusz wybranych jest w samym niebie niebo, gdzie nie wszyscy wstęp mają, ale tylko dusze wybrane. Niepojęte szczęście, w którym dusza zatopiona będzie. O, mój Boże, że też nie mogę tego opisać, chociaż w najdrobniejszej części. Dusze są przeniknięte Jego Bóstwem, przechodzą z jasności w jasność, światłość niezmienna, ale nigdy monotonna, zawsze nowa, a nigdy nie mająca zmian. O Trójco Św., daj poznać się duszom. O, Jezu mój, nie ma nic lepszego dla duszy jak upokorzenia.
- 593 We wzgardzie jest tajemnica szczęścia; kiedy dusza poznaje, że jest nicością i nędzą sama z siebie, a wszystko, co ma dobrego w sobie, jest tylko darem Bożym, kiedy dusza widzi w sobie wszystko darmo dane, a jej własnością jest tylko nędza, to ją utrzymuje w ustawicznym korzeniu się przed majestatem Bożym, a Bóg widząc duszę w takim usposobieniu, ściga ją swymi łaskami. Kiedy dusza zagłębia się w przepaści swej nędzy, Bóg używa swej wszechmocy, aby ją wywyższyć. Jeżeli jest na ziemi dusza prawdziwie szczęśliwa, to tylko dusza prawdziwie pokorna; w początku wiele cierpi z tego powodu miłość własna, ale Bóg po mężnym potykaniu się udziela duszy wiele światła, którym ona poznaje, jak nędzne jest wszystko i pełne złudy. Bóg sam jest tylko w sercu jej; dusza pokorna nie dowierza sama sobie, ale ufność swoją w Bogu pokłada. Bóg broni duszy pokornej i sam się wtajemnicza w sprawy jej, a wtenczas dusza pozostaje w największym szczęściu, jakiego nikt pojąć nie może.



- 594 W pewnej chwili wieczorem przyszła do mnie jedna ze zmarłych Sióstr,<sup>317</sup> która już przedtem była u mnie parę razy; jak ją widziałam pierwszy raz w stanie bardzo cierpiącym, a później stopniowo w mniejszych cierpieniach, a w ten wieczór ujrzałam ją szczęściem promieniującą, i powiedziała mi, że już jest w niebie; i powiedziała mi, że Bóg doświadczył tym utrapieniem dom ten dlatego, że Matka Generalna<sup>318</sup> poddała się wątpliwościom, jakoby nie dowierzając temu, com powiedziała o duszy tej. Ale teraz na znak, że dopiero teraz jest w niebie, Pan Bóg będzie błogosławił domowi temu. Potem zbliżyła się do mnie i uścisnęła mnie serdecznie i powiedziała: Już muszę odejść. — Zrozumiałam, jak ścisła jest łączność tych trzech etapów życia dusz, to jest ziemia, czyściec, niebo.<sup>319</sup>
- 595 Zauważyłam to wiele razy, że Bóg doświadcza niektóre osoby ze względu na to, co mówi do mnie, bo nie podoba się Jemu niedowierzenie. Kiedy raz zauważyłam, że Bóg doświadczył pewnego Arcykapłana,<sup>320</sup> że miał niechęć i nie dowierzał sprawie tej<sup>321</sup> ... żał mnie ogarnął i prosiłam Boga za nim, i ulżył mu Pan. Bardzo się Bogu nie podoba niedowierzenie Jemu i przez to niektóre dusze tracą wiele łask. Niedowierzenie duszy rani Jego najśłodsze Serce, które jest pełne dobroci i miłości niepojętej ku nam; bo wielka jest różnica między obowiązkiem, gdzie kapłan powinien nieraz nie dowierzać, ale dlatego, aby się głębiej przekonać o prawdziwości darów czy łask w pewnej duszy, i kiedy to czyni w tym celu, by móc lepiej duszą pokierować, i posunąć ją do głębszego zjednoczenia z Bogiem, wielką i niepojętą ma za to nagrodę; ale lekceważenie i niedowierzenie łaskom Bożym w duszy dlatego, że się nie może swoim rozumem zgłębić i pojąć, nie podoba się Panu; bardzo mi żał tych dusz, które trafiają na niedoświadczonych kapłanów.
- 596 W pewnej chwili prosił mnie jeden kapłan,<sup>322</sup> żebym się pomodliła na jego intencję; obiecałam się pomodlić i poprosiłam o umartwienie. Kiedy otrzymałam pozwolenie na pewne umartwienie, uczułam w duszy pociąg taki, aby w dniu tym odstąpić wszystkie łaski, jakie dobroć Boża mnie przeznaczyła, dla tego kapłana, i prosiłam Pana Jezusa, ażeby raczył wszystkie cierpienia i utrapienia zewnętrzne i wewnętrzne, jakie w dniu tym miał ten kapłan cierpieć, aby Bóg raczył na mnie to dopuścić. Bóg przyjął w części to moje pragnienie i zaraz, nie wiadomo skąd, zaczęły wyrastać różne trudności i przeciwności do tego Stopnia, że jedna z sióstr powiedziała głośno te słowa, że: Pan Jezus ma coś w tym, że wszyscy ćwiczą siostrę Faustynę. — A fakty były podnoszone tak bezpodstawne, że jedne siostry to podnosiły, a drugie przeczyły temu, a ja w milczeniu ofiarowywałam się za tego kapłana. Jednak nie na tym koniec, doznałam cierpień wewnętrznych. Najpierw ogarnęło mnie zniechęcenie i niechęć do sióstr, później jakaś niepewność zaczęła mnie męczyć, nie mogłam się skupić do modlitwy, głowę moją zaczęły zaprzętać różne sprawy. Kiedy zmęczona weszłam do kaplicy, jakiś dziwny ból ścisnął moją duszę i zaczęłam cicho płakać; wtem usłyszałam w duszy głos taki: **Córko Moja, czemuż płaczesz, przecież sama się ofiarowała[s] na to cierpienie, wiedz, że jest to maleńka cząstka, co tyś przyjęła za duszę tę. On więcej jeszcze cierpi.** — I zapytałam się Pana: Dlaczego tak z nim postępujesz? Odpowiedział mi Pan, że dla potrójnej korony, która mu jest przeznaczona: dziewictwa, kapłaństwa i męczeństwa. W tej chwili radość zapanowała w duszy mojej na widok tak wielkiej chwały, jaką otrzyma w niebie. W tej chwili zmówiłam Te Deum,<sup>323</sup> za tę szczególną łaskę Bożą, że się dowiedziałam, że Bóg tak postępuje z tymi, których ma mieć blisko siebie; a więc niczym są wszystkie cierpienia w porównaniu z tym, co nas czeka w niebie.
- 597 W pewnym dniu po naszej mszy św. nagle ujrzałam swego spowiednika,<sup>324</sup> który miał mszę św. w kościele Św. Michała przed obrazem Matki Bożej. Była część mszy św. — ofiarowanie — i widziałam małe Dzieciątko Jezus, które się garnęło do niego, jakoby przed czymś uciekało, szukając schronienia u niego. Jednak kiedy przyszedł czas Komunii św., znikło jak zwykle. Wtem ujrzałam Matkę Najświętszą, która go osłoniła swym płaszczem i rzekła: Odwagi, synu mój, odwagi, synu mój. — I mówiła jeszcze coś, czego ja nie dosłyszałam.
- 598 O, jak gorąco pragnę, aby miłosierdzie Twoje wysławiała każda dusza. Szczęśliwa dusza, która

wzywa miłosierdzia Pańskiego; doświadczy tego, co powiedział Pan, że bronił jej będzie jako swej chwały, a któż się ośmieli walczyć z Bogiem? Wszelka duszo, wysławiaj miłosierdzie Pańskie przez swą ufność w miłosierdzie Jego, przez życie całe, a szczególnie w godzinę śmierci, i nie lękaj się niczego, duszo droga, kimkolwiek jesteś, a im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Twego, Panie. O, niepojęta dobroci, Bóg pierwszy się zniża do grzesznika. O Jezu, pragnę wysławiać miłosierdzie Twoje za dusz tysiące. Wiem dobrze, o Jezu mój, że mam mówić duszom o Twojej dobroci, o niepojętym miłosierdziu Twoim.

- 599 [W] pewnej chwili, kiedy mnie prosiła pewna osoba o modlitwę, kiedy się spotkałam z Panem, powiedziałam Mu te słowa: Jezu, ja kocham szczególnie te dusze, które Ty miłujesz. A Jezus mi odpowiedział te słowa: **A Ja udzielam szczególnych łask tym duszom, za którymi się wstawiasz do mnie.**
- 600 Dziwnie mnie Jezus broni, naprawdę jest to wielka łaska Boża, której doświadczam od dawniejszego czasu.
- 601 W pewnej chwili, kiedy zaniemogła śmiertelnie jedna z naszych Sióstr<sup>325</sup>, i zeszło się całe Zgromadzenie,<sup>326</sup> a był także i kapłan,<sup>327</sup> który udzielił chorej absencji; wtem ujrzałam mnóstwo duchów ciemności. W tej chwili, zapominając się, że jestem w towarzystwie Sióstr, chwyciłam za kropidło i poświęciłam je, i zniknęły zaraz; jednak kiedy Siostry przyszły do refektarza, Matka Przełożona<sup>328</sup> zrobiła mi uwagę, że nie powinnam święcić chorej w obecności kapłana, że do niego należy ta czynność. Przyjęłam to upomnienie w duchu pokuty, ale wielką przynosi ulgę święcona woda dla umierających.
- 602 Jezu mój, Ty widzisz, jak słaba jestem sama z siebie, dlatego kieruj sam wszystkimi sprawami moimi. Wiedz, Jezu, że ja bez Ciebie ani się ruszę do żadnej sprawy, ale z Tobą przystąpię do rzeczy najtrudniejszych.
- 603 29/I.1936. Wieczorem, kiedy byłam w celi, nagle ujrzałam jasność wielką a wysoko w tej jasności wielki, ciemnoszary krzyż i nagle zostałam pochwycona w bliskość tego krzyża; jednak wpatrując się w niego, nic nie rozumiałam i modliłam się, co to ma znaczyć. W tej chwili ujrzałam Pana Jezusa, a znikł mi krzyż. Pan Jezus siedział w jasności wielkiej, stopy i nogi do kolan tonęły w tej jasności tak, że ich nie widziałam. Jezus pochylił się do mnie i spojrzał łaskawie, i mówił mi o woli Ojca niebieskiego. Mówił mi, że ta dusza jest najdoskonalsza i święta, która pełni wolę Ojca Jego, ale niewiele jest takich dusz. [Ze] szczególną miłością patrzy na duszę, która żyje wolą Jego, i powiedział mi Jezus, że ja w doskonały sposób, czyli doskonale, pełnię wolę Bożą i dlatego [w] tak szczególny i ścisły sposób łączę się z tobą i obcuje. Niepojętą miłością ogarnia Bóg tę duszę, która żyje Jego wolą. Zrozumiałam, jak bardzo Bóg nas miłuje, jak jest prostym choć niepojętym, jak łatwo z Nim obcować, choć tak wielki majestat Jego. Z nikim nie mam takiej łatwości i swobody, jak z Nim; nawet rodzona matka ze szczerze kochającym dzieckiem nie rozumieją się tak, jak dusza moja z Bogiem. Kiedy byłam w tej łączności z Panem, ujrzałam dwie pewne osoby i nie było mi tajne wnętrze ich; smutny stan tych dusz, ale ufam, że i one miłosierdzie Boże wysławiać będą.
- 604 Także w tej samej chwili widziałam pewną osobę,<sup>329</sup> i w części stan jego duszy i wielkie doświadczenia, jakie Bóg zsyła na tę duszę; cierpienia te dotyczyły umysłu jego i w tak ostrej formie, że żal mi się zrobiło i rzekłam do Pana: czemu tak z nim postępujesz? I odpowiedział mi Pan: **dla jego potrójnej korony**, ale i dał mi Pan poznać, jak niepojęta chwala czeka duszę, która jest podobna do Jezusa cierpiącego tu na ziemi: będzie dusza taka miała podobieństwo do Jezusa w Jego chwale. Ojciec niebieski o tyle dusze nasze uwielbi i uzna je, o ile będzie w nas widział podobieństwo do Syna swego. Zrozumiałam to, że to upodobnienie się do Jezusa jest nam dane tu na ziemi. Widzę dusze

- czyste i niewinne, na które Bóg wywiera swą sprawiedliwość, i dusze te są ofiarami, które podtrzymują świat i uzupełniają to, co nie dostawało męce Jezusa; takich dusz jest niewiele. Cieszę się  
605 niezmiernie, że mi Bóg dozwolił poznać takie dusze. O Trójco Św., Boże wiekuisty, dziękuję Tobie, żeś mi dał poznać wielkość i różnicę stopni chwały, która dzieli dusze. O, jak wielka różnica jest pomiędzy jednym stopniem głębszego poznania Boga. O, gdyby to dusze wiedzieć mogły. O Boże mój, gdybym mogła uzyskać jeden z nich więcej, chętnie bym poniosła wszystkie męki, jakie wycierpieli męczennicy razem. Naprawdę, wszystkie te męki wydają mi się niczym w porównaniu z chwałą, która nas czeka przez całą wieczność. O Panie, zanurz duszę moją w oceanie Bóstwa swego i udziel mi łaski poznania Ciebie, bo im Cię lepiej poznaję, tym Cię goręcej pragnę, a miłość moja potęguje się ku Tobie; czuję w swej duszy otchłań niezgłębioną, którą wypełnia tylko Bóg; rozpływam się w Nim jako jedna kropla w oceanie; zniżył się Pan do nędzy mojej, jako promień słońca do ziemi pustej i skalistej, a jednak pod wpływem Jego promieni, okryła się dusza moja zielenią, kwieciami i owocami, i stała się ogrodem pięknym dla Jego odpocznienia.
- 606 Jezu mój, pomimo Twych łask jednak czuję i widzę całą nędzę swoją. Zaczynam dzień walką i kończę go walką, zaledwie się uprzątę z jedną trudnością, to na jej miejsce powstaje dziesięć do zwalczenia, ale nie martwię się tym, bo wiem dobrze, że to jest czas walki, a nie pokoju. Kiedy ciężkość walki przechodzi siły moje, rzucam się jak dziecko w objęcia Ojca niebieskiego i ufam, że nie zginę. O Jezu mój, jak bardzo jestem skłonna do złego i to mnie zmusza do ustawicznego czuwania nad sobą, ale nie zrażam się niczym, ufam lasce Bożej, która w największej nędzy obfituje.
- 607 Pośród największych trudności i przeciwności nie tracę wewnętrznego spokoju ani na zewnątrz równowagi, i to doprowadza przeciwników do zniechęcenia. Cierpliwość w przeciwności daje moc duszy.
- 608 2 lutego [1936]. Z rana, kiedy się przebudziłam na głos dzwonka, opanowała mnie tak wielka senność, a nie mogąc przyjść do przytomności, skoczyłam do zimnej wody, a po dwóch minutach opuściła mnie senność. Kiedy przyszłam na medytację, cały rój myśli niedorzecznych cisnął mi się do głowy i całą medytację przewalczyłam. To samo było w czasie pacierzy, jednak kiedy wyszła msza św., w duszy mojej zapanowała dziwna cisza i radość. Wtem ujrzałam Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem Jezus i Dziadunia św.,<sup>330</sup> który stał za Matką Bożą. Matka Najświętsza rzekła do mnie: Oto masz najdroższy Skarb. — I podała mi Dziecię Jezus. Kiedy przyjąłem Dziecię Jezus na ręce, znikła mi Matka Boża i św. Józef, zostałam sama z Dzieciątkiem Jezus. Powiedziałam Mu: Ja wiem, żeś Ty Pan i Stwórca mój, chociaż jesteś taki maleńki. Jezus wyciągnął swoje rączka i z uśmiechem patrzył na mnie — duch mój był napełniony radością nieporównaną. I nagle znikł mi Jezus, a czas mszy św. był, aby przystąpić do Komunii św. Zaraz wyszłam razem z siostrami do Komunii św. z duszą przenikniętą. Po Komunii św. usłyszałam w duszy te słowa: Ja jestem w sercu twoim ten sam, któregoś miała na ręku. Wtem prosiłam Pana za pewną duszę,<sup>331</sup> aby udzielił Pan łaski do walki i odjął to doświadczenie. — Jak prosisz, tak się stanie, ale zasługa jego nie zmniejszy się. Radość zapanowała w duszy mojej, że Bóg jest tak dobry i miłosierny; wszystko Bóg daje, o co Go z ufnością prosimy.
- 610 Po każdej rozmowie z Panem dziwnie umocniona jest dusza moja, jakiś głęboki spokój panuje w duszy mojej i czyni mnie odważną tak, że się nie lękam niczego na świecie; jedną mam tylko obawę, aby nie zasmucić Jezusa.
- 611 O Jezu mój, błagam Cię przez dobroć najśłodsze Serca Twojego, niech się uciszy gniew Twój i okaż nam miłosierdzie swoje. Rany Twoje niech nam będą zasłoną przed sprawiedliwością Ojca Twojego. Poznałam Cię, o Boże, jako źródło miłosierdzia, którym ożywia się i karmi wszelka dusza. O, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie, ponad wszystkie przymioty Jego; miłosierdzie jest największym przymiotem Boga, wszystko, co mnie otacza, o tym mi mówi. Miłosierdzie jest żywotem

dusz, litość Jego jest nieprzebrana. O Panie, patrz na nas i postępuj z nami według litości Twych niepoliczonych, według wielkiego miłosierdzia Twego.

- 612 W pewnej chwili miałam wątpliwości, czy ta rzecz, która mi się przydarzyła, nie obraziła Pana Jezusa ciężko; ponieważ nie mogłam sobie zdać sprawy z rzeczy tej, toteż postanowiłam nie przystępować do Komunii św., aż się wpierym w spowiedź, chociaż skruchę obudziłam natychmiast, bo mam to przyzwyczajenie, że po najmniejszym uchybieniu ćwiczę się w skrusze. W dniach, w których nie przyjmowałam Komunii św., nie odczuwałam obecności Bożej, cierpiałam z tego powodu niewymownie, ale znosiłam to jako karę za grzech. Jednak w spowiedzi św. otrzymałam nagane, że mogłam przystępować do Komunii św., że to, co mi się przydarzyło, nie było przeszkodą do przyjęcia Komunii św. Po spowiedzi przyjąłm Komunię św., nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział te słowa: **wiedz, córko Moja, że większą mi sprawiłaś przykrość tym, żeś się nie łączyła ze mną w Komunii św., aniżeli tym drobnym uchybieniem.**<sup>332</sup>
- 613 W pewnym dniu widziałam kapliczkę i w niej sześć sióstr, które przyjmowały Komunię św., której udzielał nasz spowiednik,<sup>333</sup> ubrany w komżę i stułę.<sup>334</sup> W kaplicy tej nie było ani ozdób, ani klęczników; po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Jezus szedł i zawołałam: Jak możesz, Panie, przechodzić i nic mi nie mówić? Ja nic sama bez Ciebie nie uczynię, musisz zostać ze mną i błogosław mi, i Zgromadzeniu<sup>335</sup> temu, i Ojczyźnie mojej. Jezus uczynił znak krzyża i rzekł: Nie lękaj się niczego, ja jestem zawsze z tobą.
- 614 Dwa ostatnie dni przed Wielkim Postem miałyśmy, wspólnie z wychowankami,<sup>336</sup> godzinę adoracji wynagradzającej. W obu godzinach widziałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest po ubiczowaniu; ból mi ścisnął duszę tak wielki, że zdaje mi się, że te wszystkie męki odczuwam we własnym ciele i we własnej duszy.
- 615 1/3.1936. W dniu tym w czasie mszy św. ogarnęła mnie dziwna moc i przynaglenie, abym przystąpiła do wykonania życzeń Bożych,<sup>337</sup> przychodziły mi tak jasne zrozumienia rzeczy tych, które żąda Pan ode mnie, że naprawdę gdybym powiedziała, czyli tłumaczyła się, że czegoś nie rozumiem w tym, co żąda Pan ode mnie, kłamstwo bym popełniła, bo Pan mi daje poznać wolę swoją wyraźnie i jasno, i nie mam w rzeczach tych ani cienia wątpliwości. I zrozumiałam, że byłoby największą niewdzięcznością dłużej odkładać sprawę tę, którą Pan chce przeprowadzić na chwałę swoją i dla pożytku wielkiej liczby dusz, a mnie używa jako nędznego narzędzia, przez które ma przeprowadzić swoje wieczyste plany miłosierdzia. Naprawdę, co za niewdzięczną by była dusza moja, gdyby dłużej miała się opierać woli Bożej. Nic mnie od tego już nie powstrzyma: ani prześladowanie, ani cierpienie, ani szyderstwa, ani groźby, ani prośby, ani głód, ani chłód, ani pochlebstwa, ani przyjaźnie, ani przeciwności, ani przyjaciele, ani nieprzyjaciele, ani rzeczy te, które przeżywam, ani rzeczy przyszłe, ani nienawiść piekielna — nic mnie nie oderwie od spełnienia woli Bożej. Nie na własnych siłach się opieram, ale na Jego wszechmocy, bo kiedy mi dał łaskę poznania woli swojej świętej, toteż i udzielił mi łaski wykonania. Nie mogę pominąć tego, jak mi stawia opór w tym dążeniu moja własna niższa natura, która występuje ze swoimi wymogami, i powstaje nieraz walka w duszy tak wielka, że jak Pan Jezus w Ogrójcu, tak i ja wołam do Boga Ojca Przedwiecznego: Jeżeli można, niech odejdzie ode mnie ten kielich, ale nie jako ja chcę, ale jako Ty, o Panie, niech się stanie wola Twoja. Nie jest mi tajne wszystko, co przechodzić będę, ale z całą świadomością rzeczy przyjmuję wszystko, co mi zeslesz, o Panie. Ufam Tobie, Boże miłosierny, i pragnę okazać pierwsza, okazać tę ufność, której żadasz od dusz. O Prawdo wiekuista, wspomagaj mnie i oświecaj na drogach życia i spraw. aby się we mnie spełniła wola Twoja.

Niczego nie pragnę, tylko spełnienia woli Twojej, Boże mój: mniejsza o to, czy będzie mi łatwo, czy też trudno. Czuję, że jakaś moc dziwna nagli mnie do czynu. jedno mnie tylko wstrzymuje — to

święte posłuszeństwo. O Jezu mój. nagniesz mnie, a z drugiej strony podtrzymujesz i wstrzymujesz mnie. O Jezu mój, ale i w tym niech się stanie wola Twoja. W takim stanie trwałam przez parę dni bez przerwy, siły fizyczne zmniejszyły mi się i chociaż nie mówiłam nic o tym nikomu, jednak Matka Przełożona<sup>338</sup> zauważyła moje cierpienie i powiedziała: Zauważyłam, że siostra jest zmieniona i bardzo przybladła. — Poleciała, żebym chodziła wcześniej na spoczynek i dłużej sypiała. a wieczorem kazała mi przynosić kubek gorącego mleka. Jej troskliwe i prawdziwe matki serce chciało mi dopomóc, jednak nie mają na cierpienia ducha rzeczy zewnętrzne wpływu i niewiele przynoszą ulgi. W konfesjonale czerpałam siłę i pociechę, że już niedługo będę czekać na to, aby przystąpić do czynu.

- 616 W czwartek. kiedy szłam do celi, ujrzałam nad sobą Hostię św. w wielkich jasnościach. Wtem usłyszałam głos, który mi się wydawał, że wychodzi z Hostii: **w Niej twoja siła, ona cię bronić będzie.** — Po słowach tych znikło widzenie, ale dziwna moc wstąpiła w duszę moją i jakieś dziwne światło: na czym polega nasza miłość ku Bogu, a to jest na pełnieniu woli Bożej.
- 617 O Trójco Święta, Boże wiekuisty, pragnę błyszczeć w koronie miłosierdzia Twego jako malutki kamień, którego piękność zależy od Twego promienia światła i niepojętego miłosierdzia. Wszystko, co piękne jest w duszy mojej, Twoim jest, o Boże, ja zawsze sama z siebie jestem nicością.
- 618 Na początku Postu prosiłam swego spowiednika o umartwienie na ten okres Postu i otrzymałam takie, abym nie ujmowała sobie pokarmów, ale kiedy będę spożywać — mam rozważać, jak Pan Jezus przyjął na krzyżu ocet z żółcią: to będzie jako umartwienie. Nie wiedziałam, że tak wielką korzyść będę czerpać dla duszy swojej. Korzyść ta jest, że ustawicznie rozważam Jego bolesną mękę i czas, kiedy spożywam pokarmy, nie rozróżniam, co spożywam, ale jestem zajęta śmiercią Pana Swego.
- 619 Także prosiłam na początku Postu o zmianę rachunku szczegółowego i otrzymałam taki szczegół, że wszystko, co będę czynić — w czystej intencji zadośćuczynienia za grzeszników; to mnie utrzymuje w ustawicznym łączeniu z Bogiem i ta intencja udoskonala czyny moje, bo wszystko, co czynię, czynię dla dusz nieśmiertelnych. Wszystkie trudy i zmęczenia niczym mi są, kiedy pomyślę, że jedną duszę grzeszną z Bogiem.
- 620 Maryja, ma Mistrzynie, która mnie poucza zawsze, jak żyć dla Boga. Rozpromienia się duch mój w Twojej cichości i pokorze, o Maryjo.
- 621 W pewnej chwili, kiedy weszłam na pięć minut na adorację i modliłam się za pewną duszę,<sup>339</sup> zrozumiałam, że nie zawsze modlitwy nasze Bóg przyjmuje za te dusze, za które my się modlimy, ale przeznaczają za inne dusze, i nie przynosimy im ulgi, jakie [one] cierpią w ogniu czyścicowym; jednak modlitwa nasza nie ginie.
- 622 Pofne obcowanie duszy z Bogiem. Bóg zbliża się do duszy w sposób szczególny, wiadomy tylko Bogu i duszy. Nikt nie dostrzega tej tajemniczej łączności, w tej łączności przewodniczy miłość i dokonuje wszystkiego tylko miłość. Jezus udziela się duszy w sposób łagodny, słodki, a w głębi Jego jest spokój. Jezus udziela jej wiele łask i czyni ją zdolną do podzielenia Jego myśli wieczystych i odsłania duszy nieraz swe Boskie zamiary.
- 623 Kiedy mi Ojciec Andrasz powiedział, że dobrze by było, aby w Kościele Bożym istniała grupa dusz, które by wypraszały miłosierdzie Boże, bo naprawdę my wszyscy tego miłosierdzia potrzebujemy,<sup>340</sup> po tych jego słowach dziwne światło wstąpiło w duszę moją. O, jak dobry jest Pan.
- 624 18/3.1936. W pewnej chwili prosiłam Pana Jezusa, ażeby sam zaczął pierwszy krok przez jakąś zmianę albo jakiś czyn zewnętrzny, albo niech mnie wydał, bo sama nie jestem w stanie opuścić tego

Zgromadzenia,<sup>341</sup> i tak konałam więcej niż trzy godziny. Nie mogłam się modlić, ale wolę swoją poddawałam woli Bożej. Na drugi dzień rano Matka Przełożona<sup>342</sup> mówi mi, że Matka Generalna<sup>343</sup> zabiera Siostrę do Warszawy; odpowiedziałam Matce, że może już nie pojedę, ale od razu tu wystąpię. Uważałam, że to jest ten znak zewnętrzny, o który Boga prosiłam. Matka Przełożona [nie] odpowiedziała na to, ale jednak po chwili zawołała mnie znowu i powiedziała: Wie siostra co, jednak niech siostra jedzie, niech się siostra nie liczy ze stratą podróży, chociażby siostra miała zaraz wrócić z powrotem. Odpowiedziałam — dobrze, pojedę — i chociaż mi ból przedzierał duszę, bo wiedziałam, że przez to wyjeżdżanie odciągnie się ta sprawa, jednak zawsze staram się być posłuszna pomimo wszystkiego.

- 625 Wieczorem, kiedy się modliłam, powiedziała mi Matka Boża: życie wasze ma być podobne do życia mojego, ciche i ukryte, [macie] nieustannie się jednoczyć z Bogiem i prosić za ludzkością, i przygotować świat na powtórne przyjście Boga.
- 626 Wieczorem w czasie benedykcji,<sup>344</sup> chwilę dusza moja obcowała z Bogiem Ojcem; czułam, że jestem na Jego ręku jako dziecię i usłyszałam w duszy te słowa: Nie lękaj się, córko moja, niczego, wszyscy przeciwnicy rozbiją się u nóg moich. — Po tych słowach wstąpił w duszę moją tak głęboki spokój i taka dziwna cisza wewnętrzna.
- 627 Kiedy się skarżyłam Panu, że mi odbiera tę pomoc i znowuż będę sama, i nie będę wiedziała, jak postępować, usłyszałam te słowa: **Nie lękaj się, Ja zawsze jestem z tobą.** Po tych słowach znowuż głębia spokoju wstąpiła w duszę moją. Jego obecność przeniknęła mnie na wskroś w sposób odczuwalny. Duch mój był zalany światłem, a i ciało brało w tym udział.
- 628 Wieczorem w ostatnim dniu, jak miałam wyjechać z Wilna, jedna Siostra,<sup>345</sup> starsza już wiekiem, odkryła mi stan swojej duszy; powiedziała mi, że już od paru lat cierpi wewnętrznie, że zdaje jej się, że wszystkie spowiedzi jej są źle odprawiane i że ma wątpliwości, czy też jej Pan Jezus przebaczył. Zapytałam się jej, czy kiedy mówiła o tym spowiednikowi. Odpowiedziała mi, że już wiele razy o tym mówiła spowiednikowi i — zawsze mi mówią spowiednicy, żebym była spokojna, a jednak cierpię bardzo i nic mi nie przynosi ulgi, i wciąż zdaje mi się, że mi Bóg nie przebaczył. — Odpowiedziałam jej: Niech siostra będzie posłuszna spowiednikowi i będzie zupełnie spokojna, bo to jest na pewno pokusa. Ona jednak ze łzami w oczach błagała, żebym się zapytała Pana Jezusa, czy jej przebaczył i czy jej spowiedzi są dobre, czy nie. Odpowiedziałam jej energicznie: Niech się siostra sama pyta, jeżeli nie wierzy spowiednikom. Ona jednak uchwyciła mnie za rękę i nie chciała puścić, aż jej powiem, i żebym się za nią pomodliła i powiedziała jej, co Pan Jezus mi o niej powie. Płacząc gorzko, nie chciała mnie puścić i mówi mi: Ja wiem, że Pan Jezus do siostry mówi, a nie mogąc się od niej wyrwać, bo mnie chwyciła za rękę, więc przyrzekłam jej, że się za nią pomodlę. Wieczorem w czasie benedykcji, usłyszałam w duszy te słowa: **powiedz jej, że więcej rani Moje Serce jej niedowierzanie, aniżeli grzechy, które popelniła.** Kiedy jej o tym powiedziałam, rozplakała się jak dziecko i radość wielka wstąpiła w jej duszę. Zrozumiałam, że Bóg pragnął tę duszę pocieszyć przeze mnie, a więc chociaż mnie to wiele kosztowało, spełniłam życzenie Boże.
- 629 Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy w ten sam wieczór, ażeby podziękować Bogu za wszystkie laski, jakich mi udzielił w domu tym, nagle ogarnęła mnie obecność Boża. Czuję [się] jako dziecko na ręku najlepszego Ojca i usłyszałam te słowa: **Nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z tobą.** Jego miłość przeniknęła mnie na wskroś, czuję, że wchodzę z Nim w zażyłość tak ścisłą, na której wyrażenie nie mam słów.
- 630 Wtem ujrzałam przy sobie jednego z siedmiu duchów, tak jak dawniej rozpromienionego, w postaci świetlanej; stale go widziałam<sup>346</sup> przy sobie, kiedy jechałam pociągiem. Widziałam, jak na każdym z

mijanych kościołów stał anioł, jednak w bledszym świetle od ducha tego, który mi towarzyszył w podróży. A każdy z duchów, którzy strzegli świątyń, skłaniał się duchowi temu, który był przy mnie.

Kiedy weszłam do furty w Warszawie, duch ten znikł; dziękowałam Bogu za Jego dobroć, że nam daje Aniołów za towarzyszy.<sup>347</sup> Ach, jak mało się nad tym ludzie zastanawiają, że zawsze mają przy sobie takiego gościa i zarazem świadka wszystkiego. Grzesznicy, pamiętajcie, że macie świadka czynów swoich.

- 631 O Jezu mój, wszelki umysł przechodzi dobroć Twoja, a miłosierdzia Twego nie wyczerpie nikt. Dla tej duszy zatracenie, która chce się zatracić — bo kto pragnie zbawienia, dla tego jest morze niewyczerpane miłosierdzia Pańskiego; skąd małe naczynie pomieści w sobie morze niezgłębione?...
- 632 Kiedy się żegnałam z Siostrami i już miałam odjechać, jedna z Sióstr<sup>348</sup> bardzo mnie przepraszała, że mi tak mało dopomagała w obowiązku i że nie tylko mi nie dopomagała, ale że się starała zawsze utrudniać. Jednak ja ją w duszy uważałam za dobrodziejkę wielką, bo wyćwiczyła mnie w cierpliwości; do tego stopnia mnie ćwiczyła, że jedna ze starszych sióstr wyraziła się tak — że siostra Faustyna to albo głupia, albo święta, bo naprawdę przeciętny człowiek nie zniosłby tego, żeby tak ktoś stale robił na przekór. Ja jednak zawsze zbliżałam się do niej z życzliwością. Starala się ta pewna Siostra tak utrudniać mi pracę w obowiązku, tak że pomimo mojego wysiłku udało się jej nieraz coś zepsuć z tego, co było dobrze zrobione — jako mi sama przy pożegnaniu zeznała, przeprasząc mnie bardzo. Nie chciałam wnikać w intencje jej, ale brałam to jako doświadczenie Boże...
- 633 Dziwię się niezmiernie, jak można mieć tak wielką zazdrość. Ja, widząc czyje dobro, cieszę się tym, jakobym sama to posiadała, radość innych jest moją radością, a cierpienie innych jest cierpieniem moim, bo inaczej nie śmiałabym obcować z Panem Jezusem. Duch Jezusa jest zawsze prosty, łagodny, szczerzy, wszelka złośliwość, zazdrość, nieżyczliwość pokrywana uśmiechem życzliwości jest diabełkiem inteligentnym; słowo surowe, ale płynące z miłości szczerzej, nie rani serca.
- 634 22/3.[1936]. Kiedy przyjechałam do Warszawy, weszłam na chwilę do małej kapliczki,<sup>349</sup> aby podziękować Panu za szczęśliwą podróż, i prosiłam Pana o pomoc i łaskę we wszystkim, co mnie tu czeka — poddaję się we wszystkim Jego świętej woli. Usłyszałam te słowa: Nie lękaj się niczego, wszystkie utrudnienia posłużą na to, aby się urzeczywistniła wola moja.
- 635 Dzień 25 marca. Rano w czasie rozmyślenia ogarnęła mnie obecność Boża w sposób szczególny, widząc wielkość niezmierną Boga i zarazem Jego znizenie się do stworzenia. Wtem ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: O, jak bardzo miła jest Bogu dusza, która idzie wiernie za tchnieniem Jego łaski; ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako Miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, będziesz odpowiadać w on dzień straszny za wielką liczbę dusz. Nie lękaj się niczego, bądź wierna do końca, ja współczuję z tobą.
- 636 Kiedy przyjechałam do Walendowa,<sup>350</sup> jedna z Sióstr<sup>351</sup> przy powitaniu powiedziała mi — że siostra do nas przyjechała, to już teraz będzie wszystko dobrze. Zapytałam ją. Dlaczego siostra tak mówi? A ona mi odpowiedziała, że tak czuje w duszy. Duszyczka ta jest pełna prostoty i bardzo miła Sercu Jezusowemu. Dom ten rzeczywiście był [w] wyjątkowych brakach<sup>352</sup>... Nie będę tu o wszystkim wspominać.
- 637 Spowiedź. Kiedy się przygotowywałam do spowiedzi, rzekłam do Pana Jezusa utajonego w

Najświętszym Sakramencie: Jezu, proszę, przemów do mnie przez usta tego kapłana,<sup>353</sup> a znak mi będzie ten, że przecież on nic nie wie o tym, że Ty, Jezu, żądasz ode mnie tego założenia miłosierdzia; niech mi powie coś o tym miłosierdziu. Kiedy przystąpiłam do konfesjonau i zaczęłam spowiedź, kapłan ten przerywa mi spowiedź i zaczyna mi mówić o wielkim miłosierdziu Bożym i z tak wielkim naciskiem, że jeszcze nigdy tak nie słyszałam, i pyta się mnie. Czy ty wiesz, że miłosierdzie Pańskie jest nad wszystkie dzieła Jego, że jest koroną dzieł Jego? I wsłuchiwałam się [w] te słowa, które mi Pan przez usta tego kapłana mówił. Chociaż wierzę, że zawsze przez usta kapłańskie w konfesjonale przemawia Bóg, to jednak tu doświadczyłam tego w sposób szczególny. Chociaż nie odsłoniłam [się] wcale co do życia Bożego, jakie jest w mojej duszy, ale oskarżyłam się tylko z uchybień, jednak kapłan ten wiele mi powiedział sam, co jest w duszy mojej, i zobowiązywał mnie do wierności natchnieniom Bożym. Powiedział mi: Idziesz przez życie z Matką Bożą, która wiernie odpowiadała każdemu natchnieniu Bożemu. — O Jezu mój, kto pojmie dobroć Twoją?

- 638 Jezu, odpędź ode mnie myśli, które nie są zgodne z wolą Twoją. Poznaję, że nic już mnie nie łączy z tą ziemią, tylko to dzieło Miłosierdzia.
- 639 Czwartek. W czasie adoracji wieczornej ujrzałam Pana Jezusa ubiczowanego i umęczonego, który mi powiedział: **Córko Moja, pragnę, ażebyś w najdrobniejszych rzeczach była zależna od spowiednika. Największe ofiary twoje nie podobają mi się, jeżeli je spełniasz bez pozwolenia spowiednika, i znowuż przeciwnie — najdrobniejsza ofiarka w oczach Moich ma wielkie znaczenie, jeżeli jest z pozwoleniem spowiednika. Największe dzieła w oczach Moich są bez znaczenia, jeżeli są samowolne, a często niezgodne z wolą Moją i zasługują raczej na karę, a nie na nagrodę; i znowuż najdrobniejszy czyn twój z pozwoleniem spowiednika jest miły oczom moim i jest mi niezmiernie drogi; utwierdź się w tym na zawsze, czuwaj nieustannie, bo piekło całe wysiła się przeciw tobie z powodu dzieła tego, albowiem wiele dusz odwróci się od wrót piekła i będą uwielbiać miłosierdzie moje; ale nie lękaj się niczego, bo jam jest z tobą; wiedz, że sama z siebie nic nie możesz.**
- 640 W pierwszy piątek miesiąca przed Komunią ujrzałam dużą puszkę napelnioną Hostiami świętymi; jakaś ręka postawiła mi tę puszkę i wzięłam ją w rękę, a było w niej tysiąc Hostii żywych. Wtem usłyszałam głos: **te Hostie są przyjęte przez dusze, którym wyprosiłaś łaskę szczerego nawrócenia w czasie tego Wielkiego Postu**, a było to na tydzień przed Wielkim Piątkiem. Dzień ten przepędziłam w wielkim skupieniu wewnętrznym, wyniszczając się na korzyść dusz.
- 641 O, co za radość wyniszczać się na korzyść dusz nieśmiertelnych. Wiem o tym, że ziarenko pszeniczne, aby mogło być pokarmem, musi być zniszczone i starte w kamieniach, tak i ja, abym była pożyteczna Kościołowi i duszom, muszę być zniszczona, chociaż na zewnątrz nikt nie dostrzeże mojej ofiary. O Jezu, chcę być na zewnątrz utajona, tak jak ten opłatek, gdzie oko nic nie dostrzeże, a jestem hostią Tobie zakonsekrowaną.
- 642 Niedziela Palmowa. W tę niedzielę przeżywałam w szczególny sposób uczucia najśłodszego Serca Jezusowego; duch mój był tam, gdzie był Jezus. Widziałam Pana Jezusa siedzącego na oślaku i uczniów, i wielkie rzesze, które szły razem z Panem Jezusem rozradowane, z gałęziami w rękę, i jedni rzucali je pod nogi, gdzie jechał Pan Jezus, a inni trzymali gałązki w górze, skacząc i wyskakując przed Panem, i nie wiedzieli, co czynić z radości. I widziałam drugą rzeszę, która wyszła naprzeciw Jezusowi, tak samo z rozradowanym obliczem i z gałęziami w rękach, i nieustannie wykrzykiwali z radości, i dzieci małe — ale Jezus był bardzo poważny i dał mi poznać Pan, jak cierpiał w tym czasie. I w tej chwili nic nie widziałam, tylko Jezusa, który miał Serce przesycone niewdzięcznością [ludzi].



- 643 Spowiedź kwartalna. Ojciec Bukowski.<sup>354</sup> Kiedy znowuż mnie przynagliła jakaś siła wewnętrzna, abym już dłużej nie odkładała tej sprawy, nie znajdując spokoju, powiedziałam o tym spowiednikowi ojcu Bukowskiemu, że jednak już dłużej nie mogę czekać. Ojciec mi odpowiedział: Siostrzo, to jest złudzenie, tego Pan Jezus żądać nie może, siostra ma śluby wieczyste, to wszystko jest złuda, siostra jakąś herezję wymyśla — i krzyczy na mnie prawie na cały głos. Zapytałam się, czy wszystko jest złudzeniem — odpowiedział mi, że wszystko. A więc jak mam nadal postępować, proszę mi powiedzieć. — A więc siostra nie może iść za żadnym natchnieniem, ma być rozproszona, nic nie zważać, co będzie w duszy słyszeć, a starać się na zewnątrz spełniać dobrze swoje obowiązki, a o tych rzeczach wcale nie myśleć, żyć w zupełnym rozproszeniu<sup>355</sup>. Odpowiedziałam: Dobrze, bo dotychczas postępowałam według własnego sumienia, a teraz, jak mi ojciec każe nie zważać na wnętrze własne, więc nie będę. — I powiedział: Jeżeli ci Pan Jezus coś znowuż powie, proszę mi powiedzieć, a siostrze tego czynić nie wolno. — Odpowiedziałam: Dobrze, będę się starała być posłuszna. — Nie wiem, skąd się ojcu wzięła taka surowość.
- 644 Kiedy odeszłam od konfesjonału, cały rój myśli przytłoczył moją duszę: po co to być szczerą, przecież to, com powiedziała, nie są grzechy, więc nie mam obowiązku o tym mówić spowiednikowi; to znowuż — że jak to dobrze, już nie potrzebuję uważać na własne wnętrze, byle na zewnątrz było dobrze, nie potrzebuję teraz na nic uważać, rzeczywiście, iść za tymi głosami wewnętrznymi, które mnie nieraz tyle kosztują upokorzenia, już teraz będę swobodna; to znowu jakiś dziwny ból ścisnął moją duszę. To mi nie wolno obcować z Tym, którego tak gorąco pragnę? Który jest całą siłą mojej duszy? Zaczęłam wołać: Do kogóż pójdę, o Jezu? Ale z tą chwilą zakazu spowiednika zapadła w duszę moją ciemność wielka, lękam się, aby nie usłyszeć jakiego głosu wewnątrz, aby przez to nie złamać zakazu spowiednika, to znowuż konam z tęsknoty za Bogiem. Wnętrze moje rozszarpane; nie mając własnej woli, ale zupełnie [jestem] zdana na Boga.

Było to [w] Wielką Środę, cierpienie to wzmogło się więcej w Wielki Czwartek. Kiedy przyszłam na rozmyślanie, weszłam w rodzaj konania, nie czułam obecności Bożej, ale cała sprawiedliwość Boża zaciążyła nade mną, widziałam się jakoby ubita za grzechy świata. Szatan zaczął szydzić ze mnie: Widzisz, już teraz nie będziesz się starała o dusze, patrz, jaką masz zapłatę, nikt ci nie będzie wierzył, że tego żąda Jezus, patrz, jak cierpisz teraz, a co jeszcze cierpieć będziesz, przecież już cię teraz zwolnił spowiednik z tego wszystkiego. — Teraz mogę żyć, jak mi się podoba, byle na zewnątrz było dobrze. Te straszne myśli dręczyły mnie całą godzinę. Kiedy się zbliżała msza św., ból mi ścisnął serce — to ja mam wyjść z Zakonu? A jeżeli ojciec mi powiedział, że to jakaś herezja, to mam odpaść od Kościoła? Zawołałam głosem wewnętrznym i bolesnym do Pana: Jezu, ratuj mnie. Jednak ani jeden promień światła nie wchodził do duszy mojej i czuję, że mnie siły opuszczają, jakoby rozdział ciała od duszy. Poddaję się woli Bożej i powtarzam: Niech się stanie, o Boże, ze mną to, coś postanowił, nie ma już nic we mnie mojego. Wtem nagle ogarnęła mnie obecność Boża i przeniknęła mnie na wskroś, do szpiku kości. Był to czas przyjęcia Komunii św. W chwilę po Komunii św. straciłam wszystko, co mnie otacza i gdzie jestem.

- 645 Wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie, i powiedział mi: **Powiedz spowiednikowi, że dzieło to Moim jest, a ciebie używam jako nędznego narzędzia.** — I powiedziałam: Jezu, ja nie mogę nic czynić, co mi każesz, bo mi spowiednik powiedział, że to wszystko jest złudzeniem, i nie wolno mi słuchać Twojego żadnego rozkazu; ja nic nie będę czynić, co mi teraz będziesz polecał. Przepraszam Cię, Panie, mnie nic nie wolno, ja muszę być posłuszna spowiednikowi. Jezu, przepraszam Cię najmocniej, Ty wiesz, co cierpię z tego powodu, ale trudno, Jezu, mnie spowiednik nie pozwolił iść za rozkazami Twoimi. — Jezus słuchał z łaskawością i zadowoleniem tych moich wywodów i żalów. Ja myślałam, że to bardzo obrazi Pana Jezusa, a tymczasem przeciwnie, Jezus był zadowolony i rzekł do mnie łaskawie: **O wszystkim mów zawsze spowiednikowi, co Ja ci polecam i co mówię do ciebie, a czyn tylko to, na co otrzymasz**

**pozwolenie; nie trwóż się i nie lękaj niczego. Ja jestem z tobą.** — Dusza moja napełniona radością i pierzchły wszystkie myśli dręczące, a pewność i odwaga wstąpiły do duszy mojej.

646 Jednak po chwili weszłam w mękę, jaką cierpiał Jezus w Ogrodzie Oliwnym. Trwało to do piątku rana. W piątek przeżywałam mękę Jezusa, ale już winny sposób. W tym dniu przyjechał do nas z Drodz Ojciec Bukowski. Jakaś dziwna moc mnie popchnęła, abym poszła do spowiedzi i powiedziała o wszystkim, co mi się przydarzyło i co mi Jezus powiedział. Kiedy o tym powiedziałam ojcu — ojciec był całkiem inny i powiedział mi: Niech się siostra nie lęka niczego, nic się siostrze złego nie stanie, bo Pan Jezus nie dopuści. Jak siostra jest posłuszna i w takim usposobieniu, proszę się niczym nie martwić. Bóg znajdzie sposób do przeprowadzenia tego dzieła, proszę mieć zawsze taką prostotę i szczerłość, i o wszystkim mówić matce generalnej. Ja to, co powiedziałem, to dlatego, aby siostrę przestrzec, bo bywają złudzenia nawet u osób świętych; do tego może się nieraz przyłączyć jakiś podszept szatański, a czasami od nas samych, więc trzeba być ostrożną. Niech siostra w dalszym ciągu postępuje tak, jak dotąd; widzi siostra, że Pan Jezus się za to nie gniewa. Może siostra powtórzyć te niektóre rzeczy, które teraz zaszły, stałemu spowiednikowi.<sup>356</sup>

647 Jedną rzecz rozumiałam, że muszę się wiele modlić za każdego spowiednika o światło Ducha Św., bo kiedy przystępuję do konfesjonału, [a] wpraw nie pomodliłam się gorąco, to niewiele mnie zrozumie spowiednik. Ojciec ten zachęcał mnie do gorącej modlitwy w tych intencjach, aby Bóg lepiej dal poznać i zrozumieć rzeczy te, które żąda ode mnie: Niech siostra odprawia nowennę po nowennie, a Bóg łask nie odmówi.

648 Wielki Piątek. O godzinie trzeciej ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który spojrzał się na mnie i rzekł: **Pragnę**. — Wtem ujrzałam, jak z boku Jego wyszły te same dwa promienie, jakie są w tym obrazie. Wtem uczulam w duszy pragnienie zbawienia dusz i wyniszczania się za biednych grzeszników. Ofiarowałam się z konającym Jezusem za świat Ojcu Przedwiecznemu. Z Jezusem i przez Jezusa, i w Jezusie jest łączność moja z Tobą, Ojciec Przedwieczny. W Wielki Piątek już Pan Jezus inaczej cierpiał w duszy aniżeli w Wielki Czwartek.

649 Rezurekcja [12.IV.1936.] Kiedy weszłam do kaplicy, duch mój zatonął w Bogu, jedynym Skarbie swoim; obecność Jego zalała [mnie].

650 O Jezu mój, Mistrzu i Kierowniku mój, umacniaj mnie, oświecaj mnie w tych ciężkich chwilach życia mojego, nie spodziewam się pomocy od ludzi, w Tobie cała nadzieja moja. Czuję, że jestem sama wobec żądań Twoich, Panie. Pomimo lęków i wstrętów natury pełnię wolę Twoją świętą i pragnę ją spełnić jak najwierniej w całym życiu i w śmierci swojej. Jezu, z Tobą wszystko mogę, czyni ze mną, co się Tobie podoba, daj mi tylko swoje miłosierne Serce, a dość mi na tym.

O Jezu i Panie mój, dopomóż, niech się ze mną stanie to, coś zamierzył przed wiekami, jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej świętej. Udziel światła rozumowi mojemu, abym mogła poznać, co jest wolą Twoją. O Boże, który przenikasz duszę moją, Ty wiesz, że niczego nie pragnę prócz chwały Twojej.

O wolo Boża, rozkoszy serca mojego, pokarmie duszy mojej, światłość umysłu mojego, siło wszechmocna woli mojej, bo kiedy się jednoczę z wolą Twoją, Panie, wtenczas moc Twoja działa przeze mnie i zajmuje miejsce słabej woli mojej. Na każdy dzień staram się spełnić życzenie Boże.

651 O Boże niepojęty. Jak wielkim jest miłosierdzie Twoje, przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie i anielskie razem; wszyscy aniołowie i ludzie wyszli z wnętrzości miłosierdzia Twego. Miłosierdzie jest kwiatem miłości; Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyna, w

miłosierdziu się przejawia. Na co spojrzę, wszystko mi mówi o Jego miłosierdziu, nawet sama sprawiedliwość Boża mówi mi o Jego niezgłębionym miłosierdziu, bo sprawiedliwość wypływa z miłości.

- 652 Na jedno słowo uważam i z tym jednym się zawsze liczę, to jedno mi jest wszystkim, tym żyję i z tym umieram, a to jest święta wola Boża. Ona jest mi pokarmem codziennym, cała dusza moja jest wsłuchana w życzenia Boże, pełnię zawsze to, czego Bóg ode mnie żąda, chociaż nieraz drży natura moja i czuję, że wielkość ich przechodzi siły moje. Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie, ale też wiem dobrze, czym jest łaska Boża, która mnie wspiera.
- 653 25.IV.1936. Walendów. W dniu tym cierpienie w duszy mojej było tak ciężkie, jak rzadko kiedy. Od samego rana czułam jakoby rozdział ciała od duszy, czuję przeniknięcie Boże na wskroś, czuję całą sprawiedliwość Bożą w sobie, czuję, że jestem sama wobec Boga. Pomyślałam, że jedno słowo kierownika uspokoiłoby mnie zupełnie, ale cóż, tutaj go nie ma. Jednak postanowiłam szukać światła w spowiedzi św. Kiedy odsłoniłam swą duszę, kapłan<sup>357</sup> ten bał się [ode] mnie dalej słuchać spowiedzi, a to mnie wprowadziło w jeszcze większe cierpienie. Kiedy widzę bojaźliwość jakiego kapłana, to wtenczas nie otrzymuję żadnego uspokojenia wewnętrznego, toteż postanowiłam sobie, że tylko przed kierownikiem będę się starała odsłaniać swą duszę we wszystkim, od rzeczy największej do najdrobniejszej, i trzymać się ściśle jego wskazówek.
- 654 Teraz rozumiem, że spowiedź jest tylko wyznaniem grzechów, a kierownictwo jest [to] zupełnie co innego, ale nie o tym chcę powiedzieć. Pragnę powiedzieć tę rzecz dziwną, która mi się pierwszy raz przydarzyła; kiedy spowiednik zaczął do mnie mówić, nie rozumiałam ani jednego słowa jego, wtem nagle ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który mi rzekł: **W Męce Mojej szukaj siły i światła.** Po skończonej spowiedzi rozważałam straszną mękę Jezusa i rozumiałam, że to, co ja cierpię, jest niczym w porównaniu z męką Zbawiciela, a każda, nawet najmniejsza niedoskonałość była przyczyną tej strasznej męki. Wtem duszę moją ogarnęła tak wielka skrucha i dopiero w tym odczułam, że jestem w morzu niezgłębionego miłosierdzia Bożego. O, jak mało mam słów, ażeby wyrazić to, co przeżywam. Czuję, że jestem jak kropla rosy pochłonięta w głębię bezdenne oceanu miłosierdzia Boga.
- 655 + 11 maj 1936 r. Przyjechałam do Krakowa, ucieszyłam się, że już teraz będę mogła wszystko spełnić, czego żąda Pan Jezus.

W pewnej chwili, kiedy się widziałam z Ojcem A...<sup>358</sup> i kiedy już wszystko powiedziałam, otrzymałam taką odpowiedź: niech się Siostra modli do dnia święta Serca Jezusowego i dołączy jakie umartwienie, a w dzień Serca Jezusowego dam siostrze odpowiedź. Jednak w pewnym dniu, usłyszałam w duszy taki głos: Nie lękaj się niczego, ja jestem z tobą. A po tych słowach przyszło mi w duszy tak wielkie przynaglenie, że nie czekałam święta Serca Jezusowego, ale w spowiedzi oświadczyłam, że już opuszczam Zgromadzenie.<sup>259</sup> Odpowiedział mi ojciec: Jeżeli siostra sama zdecydowała, to i sama bierze odpowiedzialność za siebie, więc niech siostra idzie. — Ucieszyłam się, że już wychodzę.

Na drugi dzień rano nagle opuściła mnie obecność Boża, ciemność wielka ogarnęła duszę moją, modlić się nie mogę; wskutek tego nagłego opuszczenia Bożego postanowiłam sobie sprawę tę trochę odłożyć, aż się wpięrow porozumiem z ojcem.

Odpowiedział mi Ojciec A.,<sup>360</sup> że takie zmiany często bywają w duszach i to nie jest przeszkodą do działania.

656 Matka Generalna.<sup>361</sup> Kiedy rozmawiałam z matką o tym wszystkim, co zaszło, odpowiedziała mi te słowa: Siostrzo, ja siostrę zamykam w tabernakulum z Panem Jezusem, gdziekolwiek się siostra stamtąd ruszy, to będzie wola Boża.

657 19 czerwiec. Kiedy poszliśmy do Jezuitów na procesję Serca Jezusowego, w czasie niesporów ujrzałam te same promienie wychodzące z Przenajświętszej Hostii, jakie są namalowane w tym obrazie. Duszę moją ogarnęła wielka tęsknota za Bogiem.

Czerwiec 1936. Rozmowa z Ojcem A.<sup>362</sup>

658 Wiedz, że rzeczy te są trudne i ciężkie; twoim głównym kierownikiem jest Duch Św., my tylko możemy pokierować tymi natchnieniami, ale prawdziwym kierownikiem twoim to jest Duch Święty. Jeżeli siostra sama zdecydowała wyjście swoje, więc ja ani nie zabraniam, ani nie nakazuję, tu odpowiedzialność bierze siostra sama za siebie. Ja to mówię dla siostry, że może siostra zacząć działać; stać cię na to, a więc możesz. Są to rzeczy prawdopodobne, to wszystko, coś mi powiedziała teraz i dawniej,<sup>263</sup> więc przemawia za tym, ale jednak trzeba być w tym wszystkim bardzo ostrożną i wiele się modlić, i prosić dla mnie o światło.

659 W czasie Mszy św., którą odprawił Ojciec A[ndrasz], ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, które mi powiedziało, że we wszystkim mam zależeć od niego: **żaden uczynek samowolny, chociażby w niego wiele wysiłków włożyła, nie podoba Mi się**, zrozumiałam tę zależność.

660 O Jezu mój, Ty na sądzie w dzień ostateczny zażadasz sprawy z dzieła tego miłosierdzia; o Sędziu sprawiedliwy, ale i Oblubieńcze mój, dopomóż mi do spełnienia woli Twojej świętej. O miłosierdzie, cnoto Boska.

O najmiłsierniejsze Serce Jezusa, Oblubieńca mego, uczyn serce moje podobne do swego.

661 16 lipiec. Dziś całą noc spędziłam na modlitwie; rozważałam Mękę Pańską, a duszę moją przygniała sprawiedliwość Boża. Ręka Pańska dotyka się mnie.

662 17 lipiec. O Jezu mój, Ty wiesz, jak wielkie przeciwności mam w sprawie tej, jak wiele zarzutów muszę znieść, jak wiele ironicznych uśmiechów z równowagą muszę przyjąć. O, sama bym tego nie przeżyła, ale z Tobą wszystko mogę, Mistrzu mój. O, jak boleśnie rani uśmiech ironiczny wtenczas, kiedy się mówi z wielką szczerością.

663 22 lipiec. O Jezu mój, wiem, że o wielkości człowieka świadczy czyn, a nie słowo ani uczucie. Dzieła, które z nas wypłynęły, te o nas mówić będą. Jezu mój, nie dozwól mi na marzenia, ale daj mi odwagę i siłę do spełnienia woli Twojej świętej.

Jezu, jeżeli chcesz mnie zostawić w niepewności, chociażby do końca życia, niech będzie w tym imię Twoje błogosławione.

### Czerwiec.

664 + O Jezu mój, jak się niezmiernie cieszę z tego, żeś mi dał zapewnienie, że zgromadzenie to będzie. Już nie mam żadnej w tym wątpliwości, ani cienia, i widzę, jak wielką ono odda chwałę Bogu; będzie odbiciem tego największego przymiotu, który jest w Bogu, to jest miłosierdzie Boże. Nieustannie wypraszać będą dla siebie i świata całego miłosierdzie Boże, a wszelki uczynek miłosierdzia wpływać będzie z miłości Bożej, którą to miłością przepelnione będą. Ten wielki przymiot Boży

będą się starały przyswoić sobie i nim żyć, i starać się, by inni go poznali i ufali dobroci Bożej. Zgromadzenie to, Miłosierdzia Bożego, będzie w Kościele Bożym jako ul we wspaniałym ogrodzie, ukryte, ciche. Siostry jako pszczołki pracować będą, aby miodem karmić dusze bliźnich, a wosk ma płynąć na cześć Boga.

+ 29 czerwiec 1936

- 665 Ojciec Andrasz polecił mi odprawić nowennę w intencji lepszego poznania woli Bożej. Modliłam się gorąco, dołączając pewne umartwienie ciała. Pod koniec nowenny otrzymałam wewnętrzne światła i zapewnienie, że zgromadzenie to będzie i jest miłe Bogu. Pomimo trudności i przeciwności w duszę moją wstąpił zupełny spokój i siła z wysoka. Poznałam, że woli Bożej nic się nie oprze ani umorzy; zrozumiałam, że powinnam spełnić tę wolę Bożą pomimo przeciwności, prześladowań, cierpień wszelkiego rodzaju, pomimo wstrętów i lęku natury.
- 666 Zrozumiałam, że wszelka dążność do doskonałości i cała świętość jest [polega] na wypełnieniu woli Bożej. Doskonałe spełnienie woli Bożej jest dojrzałością w świętości, tu na wątpliwości nie ma miejsca. Otrzymać światło Boże, poznawać, czego Bóg od nas żąda, a nie czynić tego, jest wielką zniewagą majestatu Bożego. Dusza taka zasługuje, żeby ją Bóg opuścił zupełnie; jest podobna do Lucyfera, który miał wielkie światło, a nie pełnił woli Bożej. Dziwny spokój wstąpił w duszę moją, kiedy rozważyłam, że pomimo wielkich trudności zawsze szłam wiernie za poznaną wolą Bożą. O Jezu, udziel mi łaski, abym w czyn wprowadziła poznaną wolę Twoją, Boże.
- 667 14 lipiec. O godzinie trzeciej otrzymałam list.<sup>364</sup> O Jezu, Ty wiesz jeden, co cierpię, ale zamilknę i nie powiem o tym stworzeniu, bo wiem, że mnie żadne nie pocieszy. Tyś mi jest wszystkim, o Boże, a wola Twoja święta jest mi pokarmem; żyję teraz tym, czym będę żyć w wiekuistości.
- Wielką mam cześć dla świętego Michała Archanioła, on nie miał przykładu w pełnieniu woli Bożej, a jednak spełnił wiernie życzenia Boże.
- 668 + 15 lipiec. W czasie mszy świętej ofiarowałam się Ojcu niebieskiemu przez najśłodsze Serce Jezusa na wszystko; niech ze mną robi, co Jemu się podoba, sama z siebie jestem nicością i nie mam, co by było godnego w nędzy mojej, przeto się rzucam w morze miłosierdzia Twego, Panie.
- 669 16 lipiec. Uczę się być dobrą od Jezusa, od Tego, który jest dobrocią samą, abym mogła być nazwaną córką Ojca niebieskiego. Dziś, kiedy mię spotkała wielka przykrość przed południem, w tym cierpieniu starałam się połączyć wolę swoją z wolą Bożą i milczeniem wielbiłam Boga. Po południu poszłam na pięć minut adoracji, wtem nagle ujrzałam krzyżyk, który mam na piersiach, żywy; Jezus mi powiedział: **Córko Moja, cierpienie będzie ci znakiem, że ja jestem z tobą.** Po tych słowach wstąpiło wielkie wzruszenie [do] mojej duszy.
- 670 O Jezu, Mistrzu mój i Kierowniku mój, z Tobą jednym umiem rozmawiać; z nikim nie jest tak łatwa rozmowa, jak z Tobą, Boże.
- 671 W życiu duchownym zawsze będę się trzymać ręki kapłańskiej. O życiu duszy i jej potrzebach mówić będę tylko ze spowiednikiem.
- 672 + 4 sierpień 1936. Męka wewnętrzna przeszło dwie godziny. Konanie... Nagle przenika mnie obecność Boża, czuję, że przechodzę pod władzę sprawiedliwego Boga, przenika mnie ta sprawiedliwość do szpiku kości, zewnętrznie tracę siłę i przytomność. Wtem poznaję wielką świętość Boga i wielką nędzę swoją, powstaje w duszy straszna męka, dusza widzi wszystkie uczynki swoje nie

bez skaz. Wtem w duszy obudza się siła ufności... i dusza całą mocą swoją rwie się do Boga, ale widzi, jak nędzną jest i jak wszystko, co ją otacza, marnym jest. I tak wobec tej świętości — o biedna dusza...

13 sierpień.

- 673 Przez cały dzień byłam dręczona strasznymi pokusami, bluźnierstwa cisnęły mi się do ust, niechęć do wszystkiego, co święte i Boże; jednak walczyłam przez dzień cały; wieczorem zaczęło mi przytłaczać umysł: po cóż mówić o tym spowiednikowi, on się z tego wyśmiej. Jakaś niechęć i zniechęcenie ogarnęło moją duszę i zdawało mi się, że w takim stanie nie mogę w żaden sposób przystąpić do Komunii św. Kiedy pomyślałam, że mam nie przystąpić do Komunii św., tak straszny ból ścisnął moją duszę, że o mało nie zakrzyknęłam na cały głos w kaplicy. Jednak spostrzegłam się, że są siostry, i
- 674 postanowiłam pójść do ogrodu i schronić się, abym mogła chociaż głośno zapłakać. Wtem nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł: Gdzie zamierzasz iść? Nic nie odpowiadałam Jezusowi, ale cały ból wylałam przed Nim i ustąpiły wszystkie zakusy szatana. Jezus mi powiedział, że: Spokój wewnętrzny, który masz, jest łaską — i nagle znikł. Ja się czułam szczęśliwa i dziwnie uspokojona. Naprawdę, żeby w jednej chwili wróciła taka moc pokoju, to rzeczywiście, że tylko Jezus może to sprawić, On — Pan najwyższy.

675 + 7 sierpień 1936 rok.

Kiedy otrzymałam ten artykuł<sup>365</sup> o Miłosierdziu Bożym z tym obrazkiem<sup>366</sup> dziwnie przeniknęła mnie obecność Boża. Kiedy się pogrążyłam w modlitwie dziękczynnej, nagle ujrzałam Pana Jezusa w jasności wielkiej, tak jako jest namalowany, i u stóp Jezusa widziałam Ojca Andrasza i Ks. Sopoćkę, obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych obu piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafiał w wielki tłum ludzi, który był zapędzony, nie wiem dokąd, w swym biegu. Skoro został tknięty tym promieniem, odwracał się od tłumu i wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem. Jezus patrzył się z wielką łaskawością na obu. Po chwili zostałam tylko z Jezusem i powiedziałam: Jezu, zabierz już mnie, bo wola Twoja już jest spełniona, a Jezus mi odpowiedział, że: **Jeszcze nie wszystka wola Moja się spełniła w tobie, będziesz jeszcze wiele cierpieć, ale jam jest z tobą, nie lękaj się.**

- 676 Wiele mówię z Panem o Ojcu Andraszu i także o Ks. Sopoćce, wiem, że o co proszę Pana, nie odmówi mi, ale da im to, o co proszę. Wyczułam i wiem, jak bardzo ich kocha Jezus, w szczegółach tego nie piszę, ale wiem o tym, z czego się niezmiernie cieszę.

+ 15 sierpień 1936 rok.

- 677 W czasie mszy św., którą odprawił Ojciec Andrasz, chwilę przed podniesieniem, przeniknęła duszę moją obecność Boża, a dusza moja została pociągnięta ku ołtarzowi. Wtem ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus. Dziecię Jezus trzymało się ręki Matki Bożej; w jednej chwili Dziecię Jezus pobiegło na środek ołtarza z radością, a Matka Boża rzekła do mnie: Patrz, z jakim spokojem powierzam Jezusa w jego ręce, tak i ty masz powierzać swoją duszę i być wobec niego dzieckiem.

Po tych słowach dusza moja została napelniona dziwną ufnością. Matka Boża była ubrana w białą suknię, dziwnie białą, przezroczystą, na ramionach miała przezroczystą niebieską, czyli jak błękit, zarzutkę, z odkrytą głową, włosy rozpuszczone; śliczna i niepojęcie piękna. Matka Boża patrzyła się z wielką łaskawością na ojca, jednak po chwili ojciec złamał to śliczne Dziecię i wyszła prawdziwie krew żywa; ojciec pochylił się i wniknął w siebie tego żywego i prawdziwego Jezusa; czy Go zjadł, nie wiem, jak się to dzieje. Jezu, Jezu, nie mogę podążyć za Tobą, gdyż Ty mi się stajesz w jednym

momencie niepojęty.

- 678 Treścią cnót jest wola Boża; kto wiernie pełni wolę Bożą, ten się ćwiczy we wszystkich cnotach. We wszystkich wypadkach i okolicznościach życia wielbię i błogosławię świętą wolę Bożą. Święta wola Boża jest przedmiotem mojej miłości. W najtajniejszych głębiach duszy żyję wolą Jego, a tyle na zewnątrz działam, o ile poznaję wewnątrznie, że taka jest wola Boża; miłsze mi są z woli Bożej udreki, cierpienia, prześladowania i różnego rodzaju przeciwności, aniżeli z woli własnej powodzenia, pochwały i uznania. Jezu mój, dobranoc, dzwonek mnie wzywa do snu.
- 679 Jezu mój, widzisz, że konam z pragnienia za zbawieniem dusz; dobranoc, Oblubieńcze mój, cieszę się, że już o jeden dzień bliżej wieczności, a jeżeli pozwolisz, Jezu, jutro się zbudzić, rozpocznę nowy hymn ku Twojej chwale.
- 380 + 13 lipiec. Dziś w czasie medytacji przyszło mi zrozumienie, nigdy nie mówić o własnych wewnętrznych przeżyciach, nic nie mieć ukrytego przed kierownikiem duszy, szczególnie Boga prosić będę o światło dla swego kierownika duszy. Większą wagę przywiązuję do słowa spowiednika aniżeli do wszystkich razem oświeceń, które wewnątrznie otrzymuję.
- 681 + W najcięższych mękach wzrok swej duszy zatapiam w Jezusa ukrzyżowanego; nie spodziewam się pomocy od ludzi, ale ufność swą w Bogu mam, w Jego niezgłębionym miłosierdziu jest wszelka nadzieja moja.
- 682 + Im więcej czuję, że Bóg mnie przeistacza, tym więcej pragnę się pogрузić w milczeniu. Miłość Boża dokonywa dzieła swego w głębi duszy mojej, widzę, że się zaczyna misja moja, którą mi zlecił Pan.
- 683 + Kiedy się raz bardzo modliłam do świętych Jezuitów,<sup>367</sup> nagle ujrzałam Anioła Stróża, który mnie prowadził przed tron Boży; przechodziłam przez wielkie zastępy świętych, poznałam wielu znajomych, których znałam z ich obrazów, wielu widziałam jezuitów, którzy się pytali mnie: Z jakiego zgromadzenia ta dusza? Kiedy im odpowiedziałam, spytali się: Kto jest twoim kierownikiem? Odpowiedziałam, że Ojciec Andrasz. Kiedy chcieli więcej mówić, mój Anioł Stróż dał znak milczenia i przeszłam przed sam tron Boży. Widziałam jasność wielką i nieprzystępną, widziałam miejsce swego przeznaczenia w bliskości Boga, ale jakim ono jest — nie wiem, bo je zakrywał obłok, ale mój Anioł Stróż powiedział mi: Tu jest tron twój za wierność w spełnianiu woli Bożej.
- 684 + Godzina św. Czwartek. W tej godzinie modlitwy Jezus pozwolił mi wejść do Wieczernika i byłam obecna, co się tam działo. Jednak najgłębiej przejęła[m] (mię chwila),<sup>368</sup> w której Jezus przed konsekracją wznosił oczy w niebo i wszedł w tajemniczą rozmowę z Ojcem swoim. Ten moment w wieczności dopiero poznamy należycie. Oczy Jego były jako dwa płomienie, twarz rozpromieniona, biała jak śnieg, cała postać majestatyczna, Jego dusza stęskniona; w chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona — ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni, zewnętrzne zniszczenie — istota jest w Wieczerniku. Przez całe życie nie miałam tak głębokiego poznania tej tajemnicy, jako w tej godzinie adoracji. O, jak gorąco pragnę, aby świat cały poznał tę niezgłębioną tajemnicę.
- 685 Po skończonej godzinie, kiedy poszłam do celi, nagle poznałam, jak bardzo jest Bóg obrażany przez osobę bliską serca mojego.<sup>369</sup> Na widok tego boleść przeszła mi duszę, rzuciłam się w proch przed Panem i zebrałam o miłosierdzie. Przez dwie godziny w łzach, modlitwie i biczowaniu przeszkadzałam grzechowi i poznałam, że miłosierdzie Boże ogarnęło tę biedną duszę. O, jak wiele kosztuje jeden, jedyny grzech.

- 686 + Wrzesień. Pierwszy piątek. Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą, i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą Ojczyznę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może powstrzymać falę? O, tak. Sama z siebie kropla jest niczym, ale z Tobą, Jezu, śmiało stawię czoło całej fali zła i nawet piekłu całemu. Twoja wszechmoc wszystko może.
- 687 W pewnej chwili, kiedy przechodziłam korytarzem do kuchni, usłyszałam w duszy te słowa: **Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie moje; niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufa ją mojemu miłosierdziu.**
- 688 Jezu, Żywocie i Prawdo, Mistrzu mój, kieruj każdym krokiem życia mojego, abym postępowała według świętej woli Twojej.
- 689 + W pewnej chwili ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza królewicza, którzy się wstawiali za Polskę. W jednej chwili ujrzałam księgę wielką, która jest przed stolicą, i podano mi księgę, abym czytała. Księga ta była pisana krwią; jednak nic nie mogłam przeczytać, tylko imię Jezus. Wtem usłyszałam głos, który mi powiedział: Jeszcze nie przyszła godzina twoja. — I zabrał księgę, i usłyszałam te słowa: **ty świadczyć będziesz o nieskończonym Miłosierdziu Moim. W księdze tej są zapisane dusze, które uwielbiły miłosierdzie Moje.** Radość mnie ogarnęła, widząc tak wielką dobroć Boga.
- 690 + W pewnej chwili poznałam stan dwóch Sióstr zakonnych,<sup>370</sup> które na dany rozkaz przełożonej wewnętrznie szemrały, i wskutek tego Bóg im zatrzymał wiele łask szczególnych. Ból mi ścisnął serce na ten widok. Jeżeli my sami jesteśmy przyczyną utraty łask, o Jezu, jakie to smutne. Kto to zrozumie i jest zawsze wierny.
- 691 + Czwartek. Dziś, chociaż jestem tak bardzo zmęczona, jednak postanowiłam sobie, że odprawię godzinę świętą. Modlić się nie mogłam, klęczeć także nie mogłam, ale trwałam na modlitwie całą godzinę i łączyłam się w duchu z tymi duszami, które już w sposób doskonały wielbią Boga. Jednak pod koniec godziny nagle ujrzałam Jezusa, który głęboko i z niewypowiedzianą słodyczą spojrzął się na mnie i rzekł: **niezmiernie Mi jest miła twoja modlitwa.** Po tych słowach wstąpiła w duszę moją dziwna siła i radość duchowa, obecność Boża przenika mą duszę na wskroś. O, co się dzieje z duszą, która się spotyka oko w oko z Panem, tego żadne pióro nie wyraziło ani nie wyrazi nigdy...
- 692 + O Jezu, rozumiem, że miłosierdzie Twoje jest niepojęte, przeto Cię błagam, uczyn serce moje tak wielkie, aby pomieściło potrzeby wszystkich dusz żyjących na całej kuli ziemskiej. O Jezu, miłość moja sięga poza świat, do dusz w czyśćcu cierpiących, i dla nich chcę czynić miłosierdzie przez modlitwy odpustowe. Miłosierdzie Boże jest nigdy niezgłębione i niewyczerpane, jak jest niezgłębiony sam Bóg. Chociażbym użyła najsilniejszych słów na wypowiedzenie tego miłosierdzia Boga, niczym to wszystko jest z rzeczywistością, jakim ono jest. O Jezu, uczyn me serce czułe na każde cierpienie duszy czy ciała bliźnich moich. O Jezu mój, wiem, że Ty tak postępujesz z nami, jak i my postępujemy z bliźnimi.



Jezu mój, uczyn serce moje podobne do miłosiernego Serca swego. Jezu, dopomóż mi przejść przez życie czyniąc dobrze każdemu...

- 693 4 września [1936]. Przyjechał do nas Arcypasterz<sup>371</sup> wileński; chociaż tak króciutko bawił u nas, jednak miałam możliwość porozmawiać z tym zacnym kapłanem o dziele miłosierdzia. Okazał mi wiele życzliwości dla sprawy tego miłosierdzia: — Niech siostra będzie zupełnie spokojna, jeżeli jest to w rządach Opatrzności Bożej, to będzie. Tymczasem niech siostra się modli o wyraźniejszy znak zewnętrzny; niech Pan Jezus da to siostrze wyraźniej poznać; trochę, proszę, jeszcze zaczekać. Pan Jezus złoży tak okoliczności, że wszystko dobrze będzie.
- 694 19 września [1936]. Kiedy wyszliśmy od lekarza<sup>372</sup> i wstąpiłyśmy na chwilę do kapliczki, która jest w tym sanatorium,<sup>373</sup> usłyszałam te słowa w duszy: **dziecię Moje, jeszcze parę kropeł w kielichu, już niedługo**. Radość zalała mi duszę, oto pierwsze wezwanie Oblubieńca i Mistrza mojego. Rozrzewniło się serce moje i był moment, gdy dusza moja zanurzyła się w całym morzu miłosierdzia Bożego; odczułam, że się zaczyna w całej pełni posłannictwo moje. Śmierć niczego, co dobre, nie niszczy; najwięcej się modlę za dusze, które doznają cierpień wewnętrznych.
- 695 W pewnej chwili otrzymałam w duszy światło co do dwóch Sióstr,<sup>374</sup> zrozumiałam, że nie ze wszystkimi można postępować jednakowo. Są osoby, które dziwnie umieją wejść w przyjaźń i jako przyjaciele, niby w formie ulżenia, wyciągać słówko po słówku, a w odpowiedniej chwili używają tych samych słów, aby robić przykrości. Mój Jezu, jak dziwna jest słabość ludzka. Miłość Twoja, Jezu, nadaje duszy tę wielką roztropność w stosunku z innymi.

+ 24 wrzesień 1936 r.

- 696 Matka Przełożona<sup>375</sup> poleciła, żebym odmówiła jedną tajemnicę różańca za wszystkie ćwiczenia i zaraz poszła się położyć. Kiedy się położyłam, zaraz zasnęłam, bo byłam bardzo zmęczona. Jednak po chwili zbudziło mnie cierpienie. Było to tak wielkie cierpienie, które mi nie pozwoliło uczynić najmniejszego poruszenia, a nawet śliny przełknąć nie mogłam. Trwało to do jakich trzech godzin. Myślałam zbudzić siostrę nowicjuszkę,<sup>376</sup> z którą razem mieszkam, ale pomyślałam sobie: przecież ona nie przyniesie mi żadnej pomocy, więc niech sobie śpi, szkoda mi ją budzić. Zdałam się zupełnie na wolę Bożą i myślałam, że już dla mnie nastąpi dzień śmierci, dzień przeze mnie upragniony. Miałam możliwość łączenia się z Jezusem cierpiącym na krzyżu, inaczej modlić się nie mogłam. Kiedy ustąpiło cierpienie, zaczęłam się pocić, jednak żadnego poruszenia uczynić nie mogłam, ponieważ powracało to, co było przedtem. Rano czułam się bardzo zmęczona, ale już fizycznie nie cierpiałam, jednak na mszę św. podnieść się nie mogłam; pomyślałam sobie: jeżeli po takich cierpieniach nie ma śmierci, więc jak wielkie muszą być cierpienia śmiertelne.
- 697 Jezu, Ty wiesz, że kocham cierpienie i pragnę kielich cierpień wysączyć aż do kropelki, a jednak naturę moją lekki dreszcz i lęk przeszedł — i zaraz ufność moja w nieskończone miłosierdzie Boże obudziła się z całą potęgą i wszystko przed nią ustąpić musiało jak cień przed promieniem słońca. O Jezu, jak wielka jest dobroć Twoja; ta nieskończona dobroć Twoja, którą znam dobrze, pozwala mi samej śmierci śmiało spojrzeć w oczy. Wiem, że nic mi się nie stanie bez zezwolenia Jego. Pragnę wysławiać nieskończone miłosierdzie Twoje w życiu, w godzinie śmierci i w zmartwychwstaniu, i w nieskończoność.

+ Jezu mój, siło moja, pokoju i odpocznienie moje, w Twych promieniach miłosierdzia kapie się dusza moja codziennie, nie znam momentu w swym życiu, w którym bym nie doznawała miłosierdzia Twego, o Boże. Na nic nie liczę w całym życiu moim, jedno na nieskończone miłosierdzie, Panie, Twoje — ono jest przewodnią życia mojego. Pełna jest dusza moja miłosierdzia Bożego.

- 698 + O, jak bardzo Jezusa rani niewdzięczność od duszy wybranej, Jego niepojęta miłość doznaje męczeństwa. Bóg nas kocha całą swoją nieskończoną Istotą, jakim jest, a tu proch nędzny gardzi tą miłością. Serce mi pęka z bólu, kiedy poznaję tę niewdzięczność.
- 699 W pewnej chwili usłyszałam te słowa: **córko Moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu Moim. Pragnę, aby święto miłosierdzia<sup>377</sup> było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat. Miłosierdzie moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia mego. Każda dusza w stosunku do mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie Moje. Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości Moich, pragnę, aby uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nie zagna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mego.**
- 700 + Kiedy raz byłam tak zmęczona i cierpiąca, kiedy powiedziałam o tym Matce Przełożonej,<sup>378</sup> otrzymałam odpowiedź, że powinnam się żyć z cierpieniem. Wysłuchałam tego wszystkiego, co mi matka mówiła, i po chwili wyszłam. Nasza Matka Przełożona ma tyle miłości bliźniego, a szczególnie dla chorych siostr, że wszyscy ją z tego znają, a jednak co do mnie, to dziwnie Pan Jezus dopuszczał, że mnie nie rozumiała i wiele mnie pod tym względem ćwiczyła.
- 701 W dniu tym, kiedy się tak źle czułam i poszłam do pracy, jednak co chwila robi mi się niedobrze, a upał był tak wielki, że się [i] bez pracy człowiek czuł niemożliwie na tym upale, a cóż powiedzieć, jak się pracuje i jest się cierpiącym; toteż przed południem podniosłam się od pracy i spojrzałam w niebo z wielką ufnością, i rzekłam do Pana: Jezus, zasłoń słońce, bo już nie mogę dłużej wytrzymać tego upału — i dziwna rzecz, w jednym momencie biały obłoczek zasłonił słońce i od tej pory już nie było tak wielkich upałów. Kiedy zaczęłam po chwili robić sobie wyrzuty, że nie zniosłam tego upału, ale prosiłam o ulgę, Jezus mnie w tym uspokoił sam.
- 702 13 sierpień 1936. Dziś wieczorem przenika mnie obecność Boża, w jednej chwili poznaję wielką świętość Boga. O, jak mnie przytłacza ta wielkość Boga, wtenczas poznaję całą przepaść swą i nicość. Jest to wielka męka, bo za poznaniem idzie miłość. Dusza gwałtownie rwie się do Boga i stają wobec siebie dwie miłości: Stwórca i stworzenie; jedna kropelka chce się mierzyć z oceanem. W pierwszej chwili kropla chciałaby w sobie zamknąć ten ocean niepojęty, ale w tej samej chwili poznaje, że jest jedną kropelką i wtenczas zostaje zwyciężona, przechodzi cała w Boga — jak kropla w ocean... Ten moment w pierwszej chwili jest męką, ale tak słodką, że dusza, doznając jej, jest szczęśliwa.
- 703 Teraz obecnie odprawiam rachunek szczegółowy: łączyć się z Chrystusem miłosiernym. To ćwiczenie daje mi dziwną moc, serce jest zawsze złączone z Tym, kogo pragnie — a czyny regulowane miłosierdziem, które płynie z miłości.
- 704 Każdą wolną chwilę przepędzam u stóp Boga utajonego. On jest moim Mistrzem, o wszystko się Go pytam, o wszystkim Mu mówię, tu czerpię siłę i światło, tu uczę się wszystkiego, tu mi przychodzą światła, jak postępować z bliźnimi. Od chwili, kiedy wyszłam z nowicjatu, zamknęłam się w tabernakulum z Jezusem, Mistrzem moim. Sam mnie pociągnął w ten ogień żywej miłości, około którego wszystko się skupia.

- 705 25/IX. Doznaję cierpień w rękach, nogach i boku — w miejscach tych, gdzie Jezus miał przebite. Szczególnie doświadczam tych cierpień wtenczas, kiedy spotykam się z duszą, która jest w stanie niełaski, wtenczas modlę się gorąco, aby miłosierdzie Boże ogarnęło tę duszę.
- 706 29.[IX]. W dzień św. Michała Archaniola widziałam tego Wodza przy sobie, który mi powiedział te słowa: Zlecił mi Pan, abym miał o tobie szczególne staranie. Wiedz, że jesteś nienawidzona przez zło, ale nie lękaj się. Któż jako Bóg! — I znikł. Jednak czuję jego obecność i pomoc.
- 707 2/X.1936. Pierwszy piątek miesiąca. Po Komunii św. nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł te słowa: **Teraz wiem, że nie dla łask ani darów mnie milujesz, ale wola moja droższa ci jest niż życie; dlatego łącz się z tobą tak ściśle jako z żadnym stworzeniem.**
- 708 W tej chwili znikł Jezus. Duszę moją zalała obecność Boża; wiem, że jestem pod spojrzeniem tego Mocarza. Zanurzyłam się cała w radości, która płynie z Boga. Dzień cały żyłam w tym zanurzeniu w Bogu, bez żadnej przerwy, wieczorem nagle weszłam jakoby w omdlenie i dziwny rodzaj konania; miłość moja pragnie dorównać miłości tego Mocarza, jest tak gwałtownie pociągnięta ku Niemu, że bez szczególniejszej łaski Bożej niepodobna, aby w tym życiu można znieść ten ogrom łaski, ale widzę jasno, że Jezus mnie sam utrzymuje i umacnia, i uzdalnia do obcowania z sobą. W tym dusza jest dziwnie czynna.
- 709 3/X.36. Dziś w czasie różańca nagle ujrzałam puszkę z Najświętszym Sakramentem. Puszka ta była odkryta i dość dużo napełniona Hostiami; z puszkki wyszedł głos: **Te hostie przyjęły dusze nawrócone modlitwą i cierpieniem twoim.** Tu odczułam obecność Bożą na sposób dziecka — dziwnie się czułam dzieckiem.
- 710 Kiedy w jednym dniu czułam, że nie dam rady wychodzić do dziewiątej, i prosiłam S.N.<sup>379</sup> o trochę co zjeść, bo idę wcześniej się położyć, dlatego że się źle czuję — S.N. odpowiedziała mi: a Siostra nie jest chora, tylko chcieli Siostrze dać wypoczynek i dlatego upozorowali chorobę. O mój Jezu, przecież choroba się posunęła tak daleko, że lekarz mnie odseparował od Sióstr,<sup>380</sup> aby się nie udzieliła innym, a tu jednak człowiek jest tak sądzony; ale to dobrze, to wszystko dla Ciebie, Jezu mój. Nie chcę wiele pisać o rzeczach zewnętrznych, bo nie one są pobudką mojego pisania, ja szczególnie pragnę zanotować łaski, których mi Pan udziela, bo te nie są tylko dla mnie, ale i dla wielu dusz.
- 711 5/X.[1936]. Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćko, z którego się dowiedziałam, że zamierza wydać obrazeczek Chrystusa Miłosiernego, i prosił mnie o przysłanie pewnej modlitwy,<sup>381</sup> którą chce umieścić na odwrotnej stronie, jeżeli uzyska aprobatę arcypasterza. O, jak wielką radością napełnia się serce moje, że mi Bóg pozwolił ujrzeć to dzieło swojego miłosierdzia. O, wielkie to dzieło Boga najwyższego, ja tylko jestem Jego narzędziem. O, jak gorąco pragnę ujrzeć to święto Miłosierdzia Bożego, którego Bóg żąda przeze mnie, ale jeżeli taka jest wola Boża; a jeżeli ono po mojej śmierci dopiero obchodzone uroczyscie będzie, to jednak ja już teraz nim się cieszę i wewnętrznie już je obchodzę z pozwoleniem spowiednika.
- 712 + Dziś ujrzałam Ojca Andrasza w postawie klęczącej zatopionego w modlitwie i nagle stanął Jezus przy nim i wyciągnął obie ręce nad głową jego i rzekł do mnie: **on cię przeprowadzi, nie lękaj się.**
- 713 11 październik. Dziś wieczorem, kiedy pisałam o tym wielkim miłosierdziu Bożym i o wielkim pożytku dla dusz, wpadł do celi szatan z wielką złością i furią, chwycił parawan i zaczął go kruszyć i łamać. W pierwszej chwili trochę się zlekłam, ale zaraz uczyniłam krzyżykiem znak krzyża św., natychmiast bestia się uspokoiła i znikła. Dziś nie widziałam tej potwornej postaci, ale tylko złość jego, straszna jest złość szatana; jednak ten parawan nie był pokruszony ani połamany; z całym

spokojem pisałam dalej. Wiem dobrze, że bez woli Bożej nędznik ten nie dotknie się mnie, ale do czego się bierze? Jawnie zaczyna napadać na mnie i to z taką złością, i nienawiścią, ale ani na chwilę nie mać mi spokoju, a ta równowaga moja doprowadza go do wściekłości.

- 714 + Dziś powiedział mi Pan: **Idź do Przełożonej i powiedz, że życzę sobie, żeby wszystkie Siostry i dzieci odmówiły tę koronkę, której cię nauczyłem. Odmawiać mają przez dziewięć dni i w kaplicy, w celu prześlągnięcia Ojca Mojego i uproszenia Miłosierdzia Bożego dla Polski.** Odpowiedziałam Panu, że powiem o tym Przełożonej, ale muszę się wpięrw porozumieć z Ojcem Andraszem, i postanowiłam sobie, że jak tylko ojciec przyjedzie, zaraz się w tej sprawie porozumiem. Kiedy Ojciec przyjechał, złożyły się okoliczności tak, że nie mogłam się z ojcem widzieć, jednak
- 715 **powinnam była zważać na żadne okoliczności, ale iść do Ojca i załatwić tę sprawę. Pomyślałam sobie, że jak ojciec drugi raz przyjedzie. O, jak bardzo się to nie podobało Bogu. W jednej chwili opuściła mnie obecność Boża — ta wielka obecność Boża, która nawet w sposób odczuwalny ustawicznie jest we mnie. W tej chwili jednak mnie zupełnie opuściła, jakaś ciemność zapanowała w duszy mojej do tego stopnia, że nie wiem, czy jestem w stanie łaski, czy nie. Wskutek tego nie przystępowałam do Komunii św. cztery dni, po czterech dniach widziałam się z ojcem i opowiedziałam wszystko. Ojciec mnie pocieszył, że: Nie utraciłaś łaski Bożej — ale zarazem [powiedział] — bądź wierna Bogu. W chwili, kiedy odeszłam od konfesjonału, na powrót ogarnęła mnie obecność Boża tak jak przedtem; zrozumiałam, że łaskę Bożą trzeba przyjmować tak, jak ją Bóg zsyła, i w sposób, w jaki On chce, i trzeba ją przyjmować pod taką postacią, pod jaką nam Bóg zsyła.**
- 716 O Jezu mój, robię w tej chwili silne i wieczne postanowienie na mocy łaski i miłosierdzia Twojego: wierność najdrobniejszej łasce Twojej.
- 717 Przez całą noc przygotowywałam się do przyjęcia Komunii św., bo nie mogłam spać wskutek cierpień fizycznych. Dusza moja tonęła w miłości i żalu.
- 718 Po Komunii św. usłyszałam te słowa: **Widzisz, czym jesteś sama z siebie, ale nie przerażaj się tym. Gdybym ci odsłonił całą nędzę, jaką jesteś, umarłabyś z przerażenia. Jednak wiedz o tym, czym jesteś. Dlatego, że tak wielką nędzą jesteś, odsłoniłem ci całe morze miłosierdzia mojego. Takich dusz jak twoja szukam i pragnę, mało ich jest; twoja wielka ufność ku Mnie zniewala Mnie do ustawicznego udzielania ci łask. Masz wielkie i niepojęte prawa do mojego serca, boś córką pełnej ufności. Nie zniosłabyś ogromu miłości Mojej, jaką mam ku tobie, gdybym ci tu na ziemi odsłonił w całej pełni; często uchylam rąbka zasłony dla ciebie, ale wiedz, że to jest tylko wyjątkową łaską Moją. Miłość i miłosierdzie Moje nie zna granic.**
- 719 Dziś usłyszałam te słowa: **Wiedz o tym, dziecię Moje, że ze względu na ciebie udzielam łask całej okolicy, ale powinnaś mi dziękować za nich, bo oni mi nie dziękują za dobrodziejstwa, które im świadczę; na mocy twojej wdzięczności błogosławić im nadal będę.**
- 720 O Jezu mój, Ty wiesz, jak ciężkie jest życie wspólne, ile niezrozumień i nieporozumień, mimo nieraz najszczerzej woli z obu stron, ale jest [to] Twoja tajemnica, o Panie, my ją poznamy w wieczności — jednak sądy nasze powinny być zawsze łagodne.
- 721 Wielka i niezmiernie wielka łaska Boża mieć kierownika duszy. Czuję, że teraz nie umiałabym sama iść w życiu duchowym; wielka jest moc kapłana, dziękuję nieustannie Bogu, że mi dał przewodnika duchowego.
- 722 + Dziś usłyszałam te słowa: **Widzisz, jak jesteś słaba, i kiedyż będę mógł liczyć na ciebie? —** Odpowiedziałam: Jezu, Ty zawsze bądź ze mną, bo ja jestem maleńkim dzieckiem Twoim; Jezu, Ty

wiesz, co dzieci małe robią.

723 + Dziś usłyszałam te słowa: **Łaski, których ci udzielam, są nie tylko dla ciebie, ale i dla wielkiej liczby dusz... A w sercu twoim jest ustawiczne mieszkanie Moje. Pomimo nędzy, jaką jesteś, łączę się z tobą i odbieram ci nędzę twoją, a daję ci miłosierdzie moje; w każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia Mojego. Nad każdym dziełem rąk moich jest utwierdzone miłosierdzie moje. Kto ufa miłosierdziu mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są, a nieprzyjaciele rozbijają się u stóp podnóżka Mojego.**

724 [W] przeddzień rekolekcji zaczęłam się modlić, żeby Pan Jezus udzielił mi choć trochę zdrowia. Żebym mogła wziąć udział w tych rekolekcjach, bo tak się źle czuję, że może one mi będą ostatnie. Jednak skoro się zaczęłam modlić, zaraz uczulam jakieś dziwne niezadowolenie; przerwałam modlitwę prośby, a zaczęłam dziękować Panu za wszystko, co mi zsyła, poddając się zupełnie Jego świętej woli — wtem uczulam w duszy głęboki spokój.

+ Wierne poddawanie się zawsze i wszędzie woli Bożej, we wszystkich wypadkach i okolicznościach życia, oddaje Bogu wielką chwałę; takie poddanie się woli Bożej większą ma w Jego oczach wagę niż długie posty, umartwienia i najsurowsze pokuty. O, jak wielka jest nagroda za jeden akt miłostnego poddania się woli Boga. Pisząc to, w zachwyt dusza moja wpada, jak ją Bóg miłuje, a jakim pokojem już tu na ziemi dusza się cieszy.

+ J.M.J.

Kraków — 1936

### **O Wolo Boża, bądź moją miłością.**

725 + Rekolekcje ośmiodniowe — 20/X.1936.

Jezu mój, oto dziś idę na puszcze, aby rozmawiać tylko z Tobą, Mistrzu mój i Panie. Niechaj ziemia umilknie, Ty sam mów do mnie, Jezu, Ty wiesz, że nie rozumiem głosu innego tylko Twój — Pasterzu dobry. W mieszkaniu serca mojego jest owa puszcza, gdzie żadne stworzenie przystępu nie ma. Tyś sam w nim Królem.

726 + Kiedy weszłam do kaplicy na pięć minut adoracji, zapytałam Pana Jezusa, jak mam odprawiać te rekolekcje. Wtem usłyszałam taki głos w duszy: **Pragnę, abys się cała przemieniła w miłość i płonęła żarem, jako czysta ofiara miłości...**

727 Prawdo Wiekuista, udziel mi promienia Twego światła, abym poznała Ciebie, Panie, i godnie wysławiała nieskończone miłosierdzie Twoje, i zarazem daj mi poznać siebie, całą przepaść nędzy, jaką jestem.

728 + Obrałam sobie na patronów tych rekolekcji św. Klaudiusza de la Colombiere i św. Gertrudę, aby się nieustannie za mną wstawiali do Matki Bożej i Miłosiernego Zbawiciela.<sup>382</sup>

729 W tej medytacji o stworzeniu... w jednym momencie dusza moja złączyła się ze Stwórcą i Panem swoim; w tej łączności poznałam celi przeznaczenie swoje. Celem moim jest jednoczyć się ściśle z Bogiem przez miłość, a przeznaczeniem moim jest uwielbić i wysławić miłosierdzie Boże.

Dał mi Pan jasno to poznać i przeżyć w sposób nawet fizycznie odczuwalny; nie mogę wyjść z podziwu, kiedy poznaję i doświadczam tej niepojętej miłości Boga, którą mnie Bóg miłuje. Kim jest Bóg — a kim ja? Dalej rozmyślać nie mogę. Miłość tylko rozumie to spotkanie i złączenie się tych dwóch duchów, to jest Bóg — Duch — i dusza stworzenia. Im Go więcej poznaję, tym całą mocą jestestwa swego tonę w Nim.

**730 + W tych rekolekcjach utrzymywał cię będę ustawicznie przy Sercu Swoim, abyś poznała lepiej miłosierdzie Moje, jakie mam ku ludziom, a szczególnie ku biednym grzesznikom.**

731 W dzień rozpoczęcia rekolekcji przysłała do mnie jedna z Sióstr,<sup>383</sup> która przyjechała na śluby wieczyste, i wypowiedziała się przede mną, że nie ma wcale ufności w Bogu i że byle co ją zniechęca. Odpowiedziałam jej. Dobrze, że mi Siostra o tym powiedziała, będę się za Siostrę modlić. I powiedziałam jej parę słów, jak bardzo Pana Jezusa boli nieufność, i to od duszy wybranej. Powiedziała mi, że od tych ślubów wieczystych będzie się ćwiczyć w ufności. Teraz wiem, że nawet dusze wybrane i posunięte w życiu zakonnym czy duchownym nie mają odwagi całkowicie Bogu zaufać, a to jest dlatego, że mało dusz zna niezgłębione miłosierdzie tego Boga, Jego wielką dobroć.

732 + Wielki majestat Boga, jaki mnie dziś przeniknął i przenika, obudził we mnie wielką bojaźń, ale bojaźń uszanowania, a nie bojaźń niewolniczą, która jest bardzo różna od bojaźni uszanowania. Bojaźń uszanowania rodziła się dziś w sercu moim z miłości i poznania wielkości Boga, i to jest wielką radością duszy. Dusza drży przed najmniejszą obrazą Boga, lecz to jej nie mąci ani przyćmiewa szczęścia. Gdzie miłość przewodniczy, tam jest wszystko dobrze.

733 Zdarza mi się w czasie słuchania medytacji,<sup>384</sup> że jedno słowo wprowadza mnie w ściślejszą łączność z Panem i nie wiem, co ojciec mówi. Wiem, że jestem przy najmiłosierdniejszym Sercu Jezusa, duch mój cały tonie w Nim, a poznaję w jednej chwili więcej niż przez długie godziny rozumowego dociekania i rozmyślenia. Są to nagłe światła, które mi dają poznać rzecz tak, jako Bóg na nią patrzy, tak w materii świata wewnętrznego, jako też i materii świata zewnętrznego.

734 Widzę, że Jezus działa sam w duszy mojej w tych rekolekcjach, ja tylko staram się być wierną Jego łasce. Podałam całą duszę na wpływ Boży, ten Mocarz niebieski wziął duszę moją w całkowite posiadanie swoje, czuję, że jestem uniesiona ponad ziemię niebo, w życie wewnętrzne Boga, gdzie poznaję Ojca, Syna i Ducha Św., jednak zawsze w jedności Majestatu.

735 + Zamknę się w kielichu Jezusowym na to, aby Go ustawicznie pocieszać. Wszystko czynić, co tylko będzie w mojej mocy, dla ratowania dusz, czynić przez modlitwę i cierpienie.

+ Staram się dla Jezusa być zawsze Betanią<sup>385</sup> aby mógł wypocząć po wielu trudach. W Komuniach św. jest moja łączność z Jezusem tak ścisła i niepojęta, że chociażbym chciała to opisać, nie umiem, bo nie mam wyrażań.

736 Dziś wieczorem widziałam Pana Jezusa w takiej postaci jakoby w męce swojej — oczy miał wzniesione do Ojca swego i modlił się za nas.

737 + Chociaż jestem chora, postanowiłam dziś odprawić jak zwykle godzinę świętą. W tej godzinie ujrzałam Pana Jezusa przy słupie biczowanego; w tej strasznej katuszy Jezus modlił się, po chwili rzekł do mnie: **Mało jest dusz, które rozważają mękę Moją z prawdziwym uczuciem; najwięcej łask udzielam duszom, które pobożnie rozważają mękę Moją.**

- 738 + Nawet łask Moich nie jesteś zdolna przyjąć bez szczególnej pomocy Mojej — wiesz, czym jesteś.
- 739 Dziś po Komunii św. mówiłam Panu Jezusowi bardzo wiele o osobach szczególnych dla mnie. Wtem usłyszałam te słowa: **Córko Moja, nie wysilaj się na takie wielomówstwo. Tych, których szczególnie kochasz, i ja ich szczególnie miłuję, i ze względu na ciebie obsypuję ich łaskami moimi. Miło Mi jest, kiedy mi mówisz o nich, ale nie czyń z nadmiarem wysiłków.**
- 740 + O Zbawicielu świata, łączę się z Twoim miłosierdziem. Jezu mój, łączę wszystkie cierpienia moje z Twoimi i składam do skarbca Kościoła dla pożytku dusz.
- 741 Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła.<sup>386</sup> Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie — ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie — nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka — jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka — jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka — jest ustawiczne towarzystwo szatana: siódma męka — jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, zlorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów: każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest.

Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego musieli mi być posłuszni. To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem.

742 + J.M.J.

**Córko Moja, jeżeli przez ciebie żądam od ludzi czci dla mojego miłosierdzia, to ty powinnaś się pierwsza odznaczać tą ufnością w miłosierdzie Moje. Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić.**

**Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy — czyn, drugi — słowo, trzeci — modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu. Tak, pierwsza niedziela po Wielkanocy jest świętem Miłosierdzia, ale musi być i czyn; i żądam czci dla mojego miłosierdzia przez obchodzenie uroczystości tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez obraz ten udzielę wiele łask<sup>387</sup> duszom, on ma przypominać**

**żądania mojego miłosierdzia, bo nawet wiara najsilniejsza nic nie pomoże bez uczynków.** O Jezusie mój, Ty sam mnie wspomagaj we wszystkim, bo widzisz, jak maleńką jestem, to jedynie liczę na dobroć Twoją, Boże.

**+ Rachunek szczegółowy**

743 Łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Sercem ogarniam świat cały, a szczególnie kraje dzikie i prześladowane, dla nich proszę o miłosierdzie.

Dwa postanowienia ogólne:

Pierwsze — starać się o ciszę wewnętrzną i ściśle zachowywać regułę milczenia.

Drugie — wierność wewnętrznym natchnieniom; wprowadzać je w życie i czyn, według uznania kierownika duszy.

W tej chorobie pragnę uwielbić wolę Bożą; o ile będzie w mej mocy, starać się będę brać udział we wszystkich ćwiczeniach wspólnych; za każdą przykrość i cierpienie podziękuję gorąco Panu Bogu.

744 + Często czuję, że prócz Jezusa nikąd pomocy nie mam, chociaż nieraz potrzebuję bardzo wyjaśnienia tych życzeń Pańskich.

Dziś wieczorem nagle otrzymałam światło Boże co do pewnej sprawy. Przez dwanaście lat rozważałam pewną sprawę i nie mogłam zrozumieć; dziś Jezus mi dał poznać, jak bardzo Mu się to podobało.<sup>388</sup>

**Święto Chrystusa Króla. [25.X.1936]<sup>389</sup>**

745 W czasie mszy św. ogarnął mnie taki żar wewnętrzny miłości Boga i ratowania dusz, [że] nie umiem tego wyrazić. Czuję, że jestem cała ogniem, walczyć będę z wszelkim złem bronią miłosierdzia. Pali mnie pragnienie ratowania dusz; przebiegam cały świat w szerz i wzdłuż, i zapuszczam się na krańce jego, do najbliższych miejsc, by ratować dusze. Czynię to przez modlitwę i ofiarę. Pragnę, aby każda dusza wysławiała miłosierdzie Boże, bo każdy doznaje skutków tego miłosierdzia na sobie. Święci w niebie wielbią to miłosierdzie Pańskie, ja pragnę wielbić je już tu na ziemi i szerzyć jego cześć tak, jak Bóg ode mnie tego żąda.

746 Zrozumiałam, że w pewnych i najcięższych momentach będę sama, opuszczona od wszystkich, i muszę czoło stawić wszystkim burzom i walczyć całą mocą duszy nawet z tymi, od których się spodziewałam pomocy.

Ale nie jestem sama, bo jest ze mną Jezus, z Nim nie lękam się niczego. Dobrze sobie zdaję sprawę ze wszystkiego i wiem, czego Bóg ode mnie żąda. Cierpienie, wzgarda, pośmiewisko, prześladowanie, upokorzenie będzie stałym udziałem moim, nie znam innej drogi; za szczerą miłość — niewdzięczność. Taka jest ścieżka moja, wydeptana śladami Jezusa.

Jezu mój, siło moja i jedyna nadziejo moja, w Tobie jednym cała nadzieja moja; ufność moja nie będzie zawiedziona.

747 Dzień odnowienia ślubów.<sup>390</sup> Obecność Boża przenika moją duszę w sposób nie tylko duchowy, ale



nawet fizycznie to czuję.

748 2 listopad [1936]. Wieczorem po nieszpórach poszłam na cmentarz,<sup>391</sup> modliłam się chwilę; wtem ujrzałam jedną z naszych sióstr, która mi rzekła: W kaplicy jesteśmy. Rozumiałam, że mam iść do kaplicy i tam się modlić przez zyskiwanie odpustów. Na drugi dzień w czasie mszy św. widziałam, jak trzy białe gołąbki uniosły się z ołtarza do nieba; miałam zrozumienie, że nie tylko te trzy duszyczki, które widziałam, przeszły do nieba, ale wiele innych, które pomarły nie w obrębie naszego zakładu. O, jak dobry i miłosierny jest Pan.

749 Rozmowa z Ojcem Andraszem w końcu rekolekcji. Zadziwiła mnie niezmiernie jedna rzecz, którą zauważyłam podczas każdej rozmowy, w której zasięgałam rady i wskazówki ojca, a mianowicie: zauważyłam to, że ojciec Andrasz na wszystkie moje pytania, jakie mu przedstawiałam, których żąda ode mnie Pan, odpowiadał mi z taką jasnością i stanowczością, jakoby sam to wszystko przeżywał. O mój Jezu, gdyby więcej było takich wodzów duchownych, dusze pod takim kierownictwem w krótkim czasie dochodziłyby do szczytów świętości i nie marnowałyby tak wielkich łask. Ja dziękuję Bogu nieustannie za tę wielką łaskę, że raczył w dobroci swojej na mojej drodze życia duchowego [postawić] te słupy świetlane, którzy mi oświecają drogę moją, abym nie błądziła po manowcach albo nie opóźniała [się] w dążeniu do ścisłego zjednoczenia z Panem. Wielką miłość mam dla Kościoła, który wychowuje i prowadzi dusze do Boga.

31/X.36. Rozmowa z Matką Generalną.<sup>392</sup>

750 Kiedy rozmawiałam z Matką Generalną o tej sprawie wystąpienia, otrzymałam taką odpowiedź: Jeżeli Pan Jezus żąda, żeby siostra opuściła to Zgromadzenie,<sup>393</sup> to niech mi da jaki znak, że On tego żąda. Niech siostra się o ten znak modli, bo ja się obawiam, aby siostra czasami nie popadła w jakieś złudzenie, aczkolwiek z drugiej strony nie chciałabym woli Bożej krępować ani się jej sprzeciwić, bo sama pragnę spełnić wolę Bożą. — A więc umówiliśmy się, że jeszcze pozostaję tak, jako jestem, aż do chwili, kiedy Pan da matce generalnej poznać, że On tego żąda, abym opuściła to Zgromadzenie. A

751 więc jeszcze się trochę ta cała sprawa odłożyła. Widzisz, Jezu, że teraz już tylko od Ciebie zależy. Jestem zupełnie spokojna pomimo tych wielkich przynagleń; ja ze swej strony zrobiłam wszystko, a teraz na Ciebie kolej, mój Jezu, a przez to uwydadni się sprawa Twoja. Ja ze swej strony jestem zupełnie zgodzona z wolą Twoją, zrób ze mną, co Ci się podoba, Panie, daj mi tylko łaskę, abym Cię coraz goręcej miłowała, to mi jest najdroższe, niczego nie pragnę poza Tobą — Miłości wieczna. Mniejsza o to, jakimi drogami mnie poprowadzisz — czy bolesnymi, czy radosnymi. Ja pragnę Cię kochać każdym momentem życia mojego. Każesz mi pójść, Jezu, pełnić wolę Twoją — pójdę, każesz mi pozostać — pozostanę; mniejsza o to, co cierpieć będę, czy w jednym czy w drugim wypadku. O Jezu mój, jeżeli pójdę, wiem, co mam wytrzymać i znieść, z całą świadomością zgadzam się na to i aktem woli już wszystko przyjąłam. Mniejsza o to, co w tym kielichu jest zawarte dla mnie, wystarcza mi to, że wiem, iż mi go podała miłująca ręka Boga. Jeżeli mnie zawrócisz z drogi tej i każesz mi pozostać — pozostanę, pomimo wszystkich wewnętrznych przynagleń. Jeżeli mi je w duszy w dalszym ciągu utrzymywać będziesz i pozostawisz mnie w tym konaniu wewnętrznym, chociażby do końca życia — przyjmuję to z całą świadomością woli i miłosnym poddaniem się Tobie, o Boże mój. Jeżeli pozostanę, ukryję się w miłosierdziu Twoim, Boże mój, tak głęboko, że już mnie żadne oko nie dojrzy. Pragnę być w życiu moim kadzielnicą napełnioną żarem ukrytym, a dym wznoszący się ku Tobie, Hostio żywa, niech Ci miłym będzie. Czuję to w sercu własnym, że każda ofiarka rozbudza płomień miłości mojej ku Tobie, choć tak cicho i skrycie, że jej nikt nie dostrzeże.

752 Kiedy Matce Generalnej powiedziałam, że żąda Pan, aby Zgromadzenie odmówiło tę koronkę na przebłaganie gniewu Bożego, matka mi odpowiedziała, że na razie nie może wprowadzać takich nowych modlitw, nie aprobowanych — ale niech siostra mi da tę koronkę, może przy jakiejś adoracji

da się odmówić, zobaczymy. Dobrze by było, gdyby ks. dr Sopoćko wydał jaką broszurkę z tą koroneczką, więc byłoby lepiej i łatwiej, żeby ją w Zgromadzeniu odmawiać, bo tak — to trochę trudno.

- 753 Miłosierdzie Pańskie wysławiają dusze świętych w niebie, które doznały na sobie tego nieskończonego miłosierdzia. Co te dusze czynią w niebie — ja już tu zaczęłam na ziemi. Wysławiać będę Boga za Jego nieskończoną dobroć i starać się będę, aby inne dusze poznały i uwielbiały to niewysłowione i niepojęte miłosierdzie Boże.
- 754 + **Obietnica Pana: dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie Moje ogarnie je w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie.**
- 755 O Jezu mój, naucz mnie otwierać wnętrzości miłosierdzia i miłości każdemu, kto mnie o to prosi. Jezu, Wodzu mój, Ty mnie naucz, aby wszystkie modlitwy i uczynki moje miały na sobie wyciśniętą pieczęć miłosierdzia Twojego.
- 756 18/XI.[1936]. Dziś starałam się, żeby odprawić wszystkie swoje ćwiczenia do benedykcji, bo czułam się więcej chora niż zwykle, więc zaraz po benedykcji poszłam się położyć; jednak kiedy weszłam do sypialni, nagle poznałam wewnętrznie, aby wejść do celi S.N.<sup>394</sup> bo potrzebuje pomocy. Weszłam zaraz do tej celi, a S.N. mówi mi: O. jak to dobrze, że Bóg siostrę przyprowadził. A mówiła tak cichym głosem, że ledwie ją usłyszeć mogłam. Mówi mi: Siostrze, proszę mi przynieść trochę herbaty z cytryną, bo mam tak wielkie pragnienie, a poruszyć się nie mogę, bo cierpię bardzo — rzeczywiście. Cierpiała bardzo i gorączkę miała wysoką. Usłużyłam jej i tą [odrobiną] herbaty ugasiła swoje spragnione usta. Kiedy weszłam do swojej celi, duszę moją ogarnęła wielka miłość Boża i zrozumiałam, jak bardzo trzeba uważać na natchnienia wewnętrzne i wiernie iść za nimi, a wierność jednej lasce sprowadza następne.
- 757 19/XI.[1936]. Dziś w czasie mszy św. ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział:  **bądź spokojna, córko Moja, widzę wysiłki twoje, które Mi są bardzo mile.** I znikł Pan, a był czas przyjęcia Komunii św. Po przyjęciu Komunii św. nagle ujrzałam Wieczernik, a w nim Pana Jezusa i Apostołów; widziałam ustanowienie Najświętszego, Sakramentu. Jezus pozwolił mi wniknąć do wnętrza swego i poznałam wielki majestat Jego i zarazem wielkie uniżenie Jego. To dziwne światło, które mi pozwoliło poznać Jego majestat, równocześnie odsłoniło mi, co jest w duszy mojej.
- 758 Jezus dał mi poznać głębię swojej cichości i pokory. i dał mi zrozumieć, że wyraźnie tego ode mnie żąda. Uczulam Boskie spojrzenie w duszę swoją, które napełniło mnie niepojętą miłością, ale zrozumiałam, że Pan patrzył się z miłością na cnoty i heroiczne wysiłki moje, i poznałam, że to Boga ściąga do serca mojego. Dlatego zrozumiałam, że nie wystarcza, bym się starała tylko o cnoty zwykłe, ale staram się ćwiczyć w cnotach heroicznych, chociaż na zewnątrz będzie rzecz całkiem zwykłą, ale różny sposób, który dosięga tylko oko Pańskie. O mój Jezu, to co napisała jest tylko cieniem bladym [tego], co rozumiem w duszy, a są to rzeczy czysto duchowe, ale żeby coś napisać z tego, co mi Pan daje poznać, muszę użyć takich wyrazów, z których jestem zupełnie niezadowolona, ponieważ nie oddają rzeczywistości.
- 759 Kiedy pierwszy raz otrzymałam te cierpienia,<sup>395</sup> było to tak: po ślubach rocznych,<sup>396</sup> w pewnym dniu, w czasie modlitwy ujrzałam wielką jasność, a z tej jasności wyszły promienie, które mnie ogarnęły, i wtem uczulam straszny ból w rękach, nogach i boku, i ciernie korony cierniowej. Odczuwałam te cierpienia w czasie mszy św. w piątki, ale był to bardzo krótki moment. Przez parę piątków się to powtarzało i później już nie czułam żadnych cierpień, aż do chwili terazniejszej, to jest z końcem września tego roku. W czasie tej choroby, w czasie mszy św. w piątek odczułam, jak mnie przeniknęły

te same cierpienia; i powtarza się [to] co piątek i czasami przy spotkaniu się z duszą, która nie jest w stanie łaski. Choć to jest rzadko, [i] cierpienie to trwa bardzo krótko — jednak jest straszne, i bez szczególnej łaski Bożej nie zniosłabym, a na zewnątrz nie mam żadnych znaków tych cierpień. Co dalej będzie — nie wiem. Wszystko to dla dusz...

760 21/XI.[1936]. Jezu, widzisz, że jestem ani ciężko chora, ani też zdrowa. Wlewasz mi w duszę zapal do czynu, a sił nie mam, pali się we mnie żar Twojej miłości i czego nie mogę dokazać siłą fizyczną, wyrówna miłość.

761 Jezu, stęskniony jest duch mój i bardzo pragnę się połączyć z Tobą, ale wstrzymują mnie dzieła Twoje. Jeszcze liczba dusz nie jest pełna, które mam doprowadzić do Ciebie. Pragnę trudów, cierpień, niech się wszystko we mnie wypełni, coś zamierzył przed wiekami — o Stwórczo mój i Panie. Rozumiem tylko mowę Twoją, ona mi jedna daje moc. Duch Twój, o Panie, jest duchem pokoju, i głębi mojej nie mać nic, bo Ty tam mieszkasz, Panie.

Wiem, że jestem pod szczególniejszym spojrzeniem Twoim, o Panie. Nie badam trwożliwie planów Twoich względem mnie; moją jest rzeczą przyjmować wszystko z Twojej ręki, nie lękam się niczego, chociaż burza szaleje i straszne gromy uderzają wokoło mnie, a czuję się wtenczas sama jedna, jednak serce moje czuje Ciebie, a ufność moja potęguje się i widzę całą wszechmoc Twoją, która mnie utrzymuje. Z Tobą, Jezu, idę przez życie, wśród tęcz i burz, z radości okrzykiem, nucąc pieśń miłosierdzia Twego. Nie umilknę w swym śpiewie miłości, aż podchwyci ją anielski chór. Nie ma żadnej mocy, która by mnie powstrzymała w pędzie do Boga. Widzę, że nie zawsze nawet przełożeni rozumieją drogę, którą mnie Bóg prowadzi, i nie dziwię się temu.

762 W pewnym momencie widziałam Ks. Sopoćko modlącego się, który rozważał sprawy te,<sup>397</sup> ujrzałam, jak nagle zarysował się krąg światła nad głową jego. Choć przestrzeń nas dzieli, często go widzę, szczególnie jak pracuje przy biurku, pomimo zmęczenia.

763 22/XI.[1936]. Dziś w spowiedzi św. przemówił Pan Jezus do mnie przez usta pewnego kapłana.<sup>398</sup> Kapłan ten nie znał mojej duszy, a ja oskarżyłam się tylko z grzechów, jednak powiedział mi te słowa: Wiernie pełnij wszystko, czego Jezus od ciebie żąda, pomimo trudności. Wiedz o tym, że chociażby ludzie się na ciebie gniewali, Jezus się na ciebie nie gniewa i nigdy się na ciebie gniewać nie będzie. Nie zważaj na żaden wzgląd ludzki. — Zdziwiła mnie w pierwszej chwili ta nauka; zrozumiałam, iż Pan przez niego mówi, a on niewiele sobie zdaje z tego sprawę. O święta tajemnico, jak wielkie skarby w sobie zawierasz. O wiaro święta, drogowskazie mój.

764 24/XI. Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćko.<sup>399</sup> Poznałam z listu tego, iż całą tą sprawą kieruje Bóg sam, a jako ją Pan zaczął, tak i Pan poprowadzi, a im widzę większe trudności, tym jestem spokojniejsza. O, gdyby w tej całej sprawie nie było wielkiej chwały Bożej i pożytku dla wielu dusz, nie sprzeciwiałby się tak szatan, ale on wyczuwa, co przez to utraci. Teraz poznałam, że szatan najwięcej nienawidzi miłosierdzia, jest to dla niego największą męką, jednak słowo Pańskie nie przemienie, mowa Boża żywą jest; trudności dzieł Bożych nie umorzą, ale wykazują, iż Bożymi są...

765 W pewnej chwili ujrzałam klasztor tego nowego zgromadzenia.<sup>400</sup> Kiedy chodziłam i zwiedzałam wszystko, nagle ujrzałam gromadę dzieci, które na wiek więcej nie miały jak od pięciu do jedenastu lat. Kiedy mnie ujrzały, otoczyły mnie wokoło i zaczęły głośno wołać: Broń nas przed złem — i wprowadziły mnie do kaplicy, która była w tym klasztorze. Kiedy weszłam do tej kaplicy, w tej kaplicy ujrzałam Pana Jezusa umęczonego; Jezus spojrzał się łaskawie na mnie i powiedział mi, że jest przez dzieci ciężko obrażany — ty je broń przed złem. Od tej chwili modłę się za dzieci, ale czuję, że nie wystarcza sama modlitwa.

- 766 O Jezu mój, Ty wiesz, jakich trzeba wysiłków, aby obcować szczerze i z prostotą z tymi, od których natura nasza ucieka, albo z tymi, którzy czy świadomie, czy też nieświadomie zadali nam cierpienie — po ludzku jest to niemożliwe. W takich chwilach staram się odkryć, więcej niż kiedy indziej, w danej osobie Pana Jezusa i dla tego Jezusa czynię wszystko dla danych osób. W takich uczynkach miłość jest czysta, takie ćwiczenie się w miłości daje duszy hart i siłę. Niczego się nie spodziewam od stworzeń, dlatego nie doznaję żadnych zawodów; wiem, że biedne [jest] stworzenie samo z siebie — i czegoś się od niego spodziewać. Bóg mi jest wszystkim, wszystko oceniać pragnę według Boga.
- 767 + Obcowanie moje z Panem jest obecnie na wskroś duchowe; dusza moja jest dotknięta przez Boga i cała się w Nim pogrąża, aż do zapomnienia o sobie; przesiąknięta na wskroś Bogiem, tonie w Jego piękności, tonie cała w Nim — nie umiem tego opisać, bo pisząc używam zmysłów, a tam, w tym zjednoczeniu, zmysły nie działają, jest zlanie Boga i duszy, jest tak wielkie życie w Bogu, do którego jest dopuszczona dusza, że się nie da językiem to wyrazić. Kiedy dusza wraca do zwykłego życia, wtenczas widzi, że to życie jest mrokiem, mgłą, senną bezładnością, spowiciem małej dzieciny. W takich chwilach dusza tylko przyjmuje od Boga, bo ona sama z siebie nic nie czyni, nie robi najmniejszego wysiłku, wszystko sprawia w niej Bóg. Jednak kiedy dusza wraca do zwykłego stanu, widzi, że nie jest w jej mocy pozostawać dalej w tym zjednoczeniu. Chwile te są krótkie, tego [zjednoczenia] są trwałe, dusza nie może długo być w tym stanie [zjednoczenia z Bogiem], bo inaczej siłą rzeczy wyzwoliłaby się z więzów ciała na zawsze — chociaż i tak jest podtrzymywana cudem przez Boga. Bóg daje duszy poznać w sposób jasny, jak ją miłuje i jakoby ona jedna była przedmiotem Jego upodobań. Dusza poznaje to w sposób jasny i jakoby bez zasłony, rwie się całym pędem do Boga, ale czuje się dzieckiem; ona wie, że nie jest to w jej mocy, dlatego Bóg zniża się do niej i łączy ją z sobą w sposób... tu muszę zamilknąć, bo to, co dusza przeżywa — nie umiem tego opisać. Dziwna to rzecz, że chociaż dusza przeżywając to zjednoczenie z Bogiem, nie urnie temu nadać dokładnych form i określenia, jednak kiedy się spotyka z podobną duszą, dziwnie się rozumieją wzajemnie w tych rzeczach, chociaż niewiele mówić ze sobą będą. Dusza w ten sposób zjednoczona z Bogiem łatwo poznaje podobną sobie duszę, chociażby tamta nie odsłoniła jej swojego wnętrza, ale tylko zwyczajnie z nią rozmawiała; jest to jakby pokrewieństwo duchowe. W ten sposób dusz zjednoczonych z Bogiem jest niewiele, mniej, niż myślimy.
- 769 Zauważyłam, że Pan udziela tej łaski duszom dla dwóch celów: pierwszy to jest, jeżeli dusza ma spełnić jakieś wielkie dzieło, absolutnie, sądząc po ludzku, przechodzące jej siły. W drugim wypadku, zauważyłam, udziela Bóg dla prowadzenia i uspokajania podobnych dusz, chociaż Pan może udzielić tej łaski, jak Mu się podoba i komu się podoba. Jednak tę łaskę zauważyłam u trzech kapłanów. Jeden z nich jest świeckim kapłanem,<sup>401</sup> a dwóch kapłanami zakonnymi<sup>402</sup> i dwie zakonnice,<sup>403</sup> [otrzymały tę łaskę], a jednak nie w tym samym stopniu.
- 770 Co do mnie, otrzymałam tę łaskę po raz pierwszy, i to przez bardzo krótką chwilę, w osiemnastym<sup>404</sup> roku życia, w czasie oktawy Bożego Ciała podczas niesporów, kiedy złożyłam Panu Jezusowi ślub wieczysty czystości.<sup>405</sup> Żyłam jeszcze na świecie, jednak wkrótce wstąpiłam do klasztoru. Łaska ta trwała króciutką chwilę, ale moc tej łaski jest wielka. Po tej łasce nastąpiła długa przerwa. Wprawdzie otrzymywałam od Pana w tej przerwie wiele łask, ale innego rzędu. Był to okres doświadczeń i oczyszczenia. Doświadczenia [te] były tak bolesne, że dusza moja doznała zupełnego opuszczenia przez Boga, została pogrążona w tak wielkich ciemnościach. Zauważyłam i zrozumiałam, że nikt mnie z tych udręk nie zdoła wyprowadzić, ani mnie mogli [może] zrozumieć. Były dwa momenty, kiedy dusza moja była pogrążona w rozpacz, raz pół godziny, drugi raz trzy kwadransy. Jak co do łask, nie mogę ich wielkości dokładnie napisać, tak i co do tych doświadczeń Bożych, chociażbym użyła nie wiem jakich słów, to wszystko bladym jest cieniem. Jednak, jak Pan mnie pogrążył w tych udrękach, tak i Pan mnie wyprowadził. Trwało to jednak parę lat i znów otrzymałam tę wyjątkową łaskę

zjednoczenia, która trwa do dziś. Jednak i w tym powtórnym zjednoczeniu były krótkie przerwy. Jednak obecnie od pewnego czasu nie doznaję żadnej przerwy, ale coraz głębiej pogrąża mnie w Bogu. Wielkie światło, jakim jest oświecony rozum, daje poznać wielkość Boga, nie jakobym w Nim miała poznawać poszczególne przymioty, jako dawniej, nie — tu jest inaczej: w jednym momencie poznaję całą Istotę Boga. Dusza w tym samym momencie tonie cała w Nim i doznaje szczęścia,  
771 dusza<sup>406</sup> tak wielkiego, jak wybrani w niebie. Chociaż wybrani w niebie widzą twarzą w twarz Boga i są zupełnie szczęśliwi, absolutnie — jednak ich poznanie Boga nie jest równe, dał mi to Bóg poznać. To głębsze poznanie zapoczątkowuje się tu na ziemi miarą łaski, ale i w dużej mierze zależy od naszej wierności tej łasce. Jednak dusza, doznająca tej niepojętej łaski zjednoczenia, nie może powiedzieć, że widzi Boga twarzą w twarz, i tu jest cieniutka zasłonka wiary, ale tak cieniutka, że dusza może mówić — widzi Boga i mówi z Nim. Jest przebóstwiona, Bóg daje duszy poznać, jak bardzo ją miłuje, i dusza widzi, że dusze lepsze i świętsze od niej nie otrzymały tej łaski, dlatego ogarnia ją święte zdumienie i utrzymuje ją w głębokiej pokorze, i pogrąża się w swej nicości i zdumieniu świętym, i im ona więcej się uniaża, tym Bóg ściślej się jednoczy z nią i zniża się do niej. Dusza w tym momencie jest jakoby zatajona, zmysły jej nieczynne, ona w jednym momencie poznaje Boga i tonie w Nim. Poznaje całą głębię Niezglębionego, a im to poznanie jest głębsze, tym dusza goręcej pożąda Go.

772 Wielka jest wzajemność duszy z Bogiem. Kiedy dusza wychodzi [z] zatajenia, zmysły kosztują z tego, czym dusza się rozkoszowała, jednak i to jest wielką łaską Bożą, ale nie jest czysto duchową; w pierwszym rzędzie zmysły nie biorą udziału. Każda łaska daje duszy moc i siłę do czynu, odwagę do

773 cierpień. Dusza dobrze wie, czego Bóg od niej żąda i pełni Jego świętą wolę, pomimo przeciwności. Jednak dusza nie może w tych rzeczach postępować sama, musi iść za radą światłego spowiednika, bo inaczej może zbłądzić albo nie odnieść żadnego pożytku.

774 + Rozumiem to dobrze, o mój Jezu, że jak chorobę mierzy się termometrem, a silna gorączka mówi nam o wielkości choroby, tak w życiu duchowym cierpienie jest termometrem, który mierzy miłość Bożą w duszy.

775 + Celem moim jest Bóg... A szczęściem moim jest spełnienie woli Bożej i nic w świecie tego szczęścia zamącić mi nie zdoła, żadna potęga, żadna moc.

776 Dziś w celi był u mnie Pan i powiedział mi: **córko Moja, już niedługo cię pozostawię w tym Zgromadzeniu.**<sup>407</sup> **Mówię ci dlatego, abyś z większą pilnością korzystała z łask, których ci udzielał.**

777 27/XI.[1936]. Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do Źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplując życie wewnętrzne Boga — Ojca, Syna i Ducha Św., którego nigdy ani pojmy, ani zgłębią.

778 To Źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia. Rozumiem teraz św. Pawła, który powiedział: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani weszło w serce człowieka, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują. — I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz, która ma w oczach Jego nieskończoną wartość, a tą jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość — i z jednym aktem czystej miłości Bożej nie może iść nic w porównanie. O, jakimi niepojętymi względami Bóg darzy duszę, która Go szczerze miłuje. O, szczęśliwa dusza, która się cieszy już tu na ziemi Jego szczególnymi względami, a nimi są dusze małe

779 i pokorne. Ten wielki Majestat Boży, który głębiej poznałam, który wielbią duchy niebieskie według

stopnia łaski i hierarchii, na które się dzielą; widząc tę potęgę i wielkość Boga, dusza moja nie została przerażona grozą ani lękiem, nie, nie — wcale nie. Dusza moja została napełniona pokojem i miłością, i im więcej poznaję Boga, tym więcej się cieszę, że takim On jest. I cieszę się niezmiernie Jego wielkością, i cieszę się, że jestem taka maleńka, bo dlatego, że jestem mała, nosi mnie na ręku swym i trzyma mnie przy Sercu swoim.

- 780 O mój Boże, jak mi żal ludzi, którzy nie wierzą w życie wieczne, jak się modłę za nich, aby i ich promień miłosierdzia ogarnął, i przytulił ich Bóg do łona ojcowskiego. O Miłości, o królowo. —
- 781 Miłość nie zna bojaźni, przechodzi przez wszystkie chóry anielskie, które przed Jego tronem trzymają straż. Ona się nie zleknie nikogo; ona dosięga Boga i tonie w Nim jako w jedynym skarbie swoim. Cherubin z mieczem ognistym, który strzeże raj, nie ma władzy nad nią. O czysta miłości Boża, jakżeś wielka i nieporównana. O, gdyby dusze poznały moc Twoją.
- 782 + Dziś jestem bardzo słaba, nie mogę nawet medytacji odprawić w kaplicy, ale muszę się położyć. O mój Jezu, kocham Cię i pragnę Cię wielbić słabością moją, poddając się zupełnie Twojej świętej woli.
- 783 + Bardzo muszę czuwać nad sobą, dziś szczególnie, bo zaczyna mnie ogarniać nadmierna wrażliwość na wszystko. Rzeczy, na które przy zdrowiu nie zwróciłabym nawet uwagi, dziś mnie rażą. O mój Jezu, Tarczo i Mocy moja, udziel mi łaski, abym z tych okoliczności wychodziła zwycięsko. O mój Jezu, przemień mnie w siebie mocą miłości Twojej, abym była godnym narzędziem do głoszenia miłosierdzia Twego.
- 784 + Dziękuję Bogu za tę chorobę i niedomagania fizyczne, bo mam czas na rozmowę z Panem Jezusem. Rozkoszą moją jest spędzać u stóp Boga utajonego długie chwile, a godziny przesuwają mi się jako minuty, nie wiadomo kiedy. Czuję, że pali się we mnie żar, i nie rozumiem innego życia prócz ofiary, która płynie z czystej miłości.
- 785 29/XI.[1936]. Matka Boża pouczyła mnie, jak się przygotować mam do święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus; powiedziała mi: Córko moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego. Uproszę ci, córko moja, łaskę tego rodzaju życia wewnętrznego, abyś nie opuszczając wnętrza swego, na zewnątrz spełniła wszelkie obowiązki swoje jeszcze z większą dokładnością. Ustawicznie przebywaj z Nim we własnym sercu, On ci będzie mocą; ze stworzeniami utrzymuj [kontakt] o tyle, o ile konieczność i obowiązek twój tego wymaga. Jesteś mieszkaniem miłym Bogu żywemu, w którym On ustawicznie z miłością i upodobaniem przebywa, a żywa obecność Boża, którą odczuwasz w sposób żywszy i wyraźny, utwierdzi cię, córko moja, w tym, co ci powiedziałam. Staraj się do dnia Bożego Narodzenia tak postępować, a później On ci sam da poznać, w jaki sposób przestawać i jednoczyć się z Nim będziesz.
- 786 30/XI.[1936]. Dziś w czasie niesporów jakiś ból przeniknął mi duszę, widzę, że dzieło to przechodzi siły moje pod każdym względem. Jestem małym dzieckiem wobec ogromu tego zadania i tylko na wyraźny rozkaz Boży przystępuję do spełnienia go, a z drugiej strony, nawet te wielkie łaski stały mi się ciężarem i ledwie je dźwigam. Widzę niedowierzanie ze strony przełożonych i różne powątpiewania i nieufne z tego powodu do mnie się odnoszenie. Mój Jezu, widzę, że i łaski tak wielkie mogą być cierpieniem, a jednak tak jest; nie tylko mogą być z tego powodu cierpienia, ale i muszą być, jako cecha działania Bożego. Rozumiem dobrze, że gdyby Bóg sam nie umacniał duszy w tych różnych doświadczeniach, dusza nie dałaby rady sama z siebie, a więc tarczą jej jest sam Bóg. Kiedy w dalszym ciągu rozważałam w czasie niesporów tę mieszaninę niejako cierpienia i łaski, wtem usłyszałam głos Matki Najświętszej: Wiedz, córko moja, że chociaż zostałam wyniesiona do godności Matki Boga, jednak siedem mieczów boleści przeszło mi serce. Nic nie czyni na swoją

obronę, znoś wszystko z pokorą, Bóg sam cię bronić będzie.

787

1/XII.[1936]. **Rekolekcje jednodniowe**<sup>408</sup>

Dziś w czasie rannego rozmyślenia dał mi Pan poznać i jasno zrozumieć niezmiennność życzeń swoich. I widzę jasno, że nikt mnie z tego obowiązku pełnienia poznanej woli Bożej<sup>409</sup> zwolnić nie może. Wielki brak zdrowia i sił fizycznych nie jest powodem wystarczającym i nie zwalnia mnie od tego dzieła, które Pan sam przeprowadza, a ja mam być tylko narzędziem w Jego rękę; a więc, o Panie, oto jestem, abym pełniła wolę Twoją, rozkazuj mi według swych wiecznych zamiarów i upodobań, daj mi tylko łaskę, abym Ci zawsze wierną była.

788 Kiedy rozmawiałam z Bogiem utajonym, dał mi poznać i zrozumieć, że nie powinnam się wiele zastanawiać i lękać trudności, jakie mnie spotkać mogą. - **Wiedz o tym, że Ja jestem z tobą, ja sprawiam trudności i Ja je zwyciężam, a usposobienia nieżyczliwe mogę zmienić w jednej chwili na przychylnie sprawie tej.** Wiele mi wyjaśnił Pan w dzisiejszej rozmowie, chociaż nie wszystko piszę.

789 Dawać pierwszeństwo zawsze innym we wszystkich okolicznościach, szczególnie na rekreacji, słuchać spokojnie, nie przerywając, chociażby dziesięć razy to samo mi opowiadano. Nigdy nie zapytam się o rzecz, która mnie bardzo ciekawi.

790 Postanowienie: w dalszym ciągu to samo — to jest łączyć się z Chrystusem miłosiernym.

Postanowienie ogólne: cisza wewnętrzna, milczenie.

791 Ukryj mnie, Jezu, w głębiach miłosierdzia swego, a wtenczas niech mnie sędzi bliźni, jak mu się podoba.

792 Nigdy nie mówić o własnych przeżyciach. W cierpieniach szukać ulgi w modlitwie, w najdrobniejszych wątpliwościach szukać rady tylko u spowiednika. Mieć zawsze serce otwarte na przyjmowanie cierpień innych, a swoje cierpienia topić w Sercu Bożym, aby na zewnątrz nie były dostrzeżone, o ile możliwości.

Starać się zawsze o równowagę, chociażby okoliczności nie wiedzieć jak burzliwe były. Nie dać sobie zamącić spokoju i ciszy wewnętrznej. Żadna rzecz nie może iść w porównanie z pokojem duszy. Kiedy [by] mi coś niesłusznie zarzucano — nie tłumaczyć się; jeżeli przełożona będzie chciała się dowiedzieć prawdy o mojej słuszności czy niesłuszności, to dowie się niekoniecznie ode mnie. Moją rzeczą jest wszystko przyjmować z wewnętrznym usposobieniem pokory.

Adwent ten przeżywać będę według wskazań Matki Bożej — przez cichość i pokorę.

793 Przeżywam chwile z Matką Najświętszą. Z wielkim utęsknieniem czekam na przyjście Pana. Pragnienia moje są wielkie. Pragnę, aby wszystkie ludy poznały Pana, pragnę przygotować wszystkie narody na przyjęcie Słowa Wcielonego. O Jezu, spraw niech źródło miłosierdzia Twego wytryśnie z większą obfitością, bo bardzo jest schorzała ludzkość, a więc więcej niż kiedykolwiek potrzebuje litości Twojej. Tyś morzem niezgłębionym miłosierdzia ku nam grzesznym, a im większa nędza nasza, tym większe mamy prawo do miłosierdzia Twojego. Tyś źródłem uszczęśliwiającym wszystkie stworzenia przez nieskończone miłosierdzie Twoje.

794 Dziś<sup>410</sup> wyjeżdżam na kurację na Prądnik,<sup>411</sup> zaraz poza Kraków, mam tam pozostać trzy miesiące.

- 795 Wielka troskliwość przełożonych tam mnie umieszcza, a szczególnie nasza kochana Matka Generalna,<sup>412</sup> która ma tak wielką troskliwość o chore Siostry. Przyjęłam tę łaskę kuracji, ale jestem zupełnie zdana na wolę Bożą, niechaj Bóg zrobi ze mną, co Mu się podoba. Nie pragnę niczego, prócz spełnienia Jego świętej woli. Łączę się z Matką Bożą i opuszczam Nazaret, a idę do Betlejem, tam będę spędzać święta Bożego Narodzenia, wśród obcych, ale z Jezusem, Maryją i Józefem, bo taka jest wola Boża. Staram [się], aby we wszystkim spełnić wolę Bożą, nie pragnę więcej wyzdrowienia niż śmierci, jestem zupełnie zdana na Jego nieskończone miłosierdzie i jak dziecię małe żyję w największym spokoju; staram się tylko o to, aby miłość moja ku Niemu była coraz głębsza i czystsza, by być rozkoszą dla Jego Boskiego spojrzenia...
- 796 Powiedział mi Pan, żeby tę koronkę odmawiać przez dziewięć dni przed świętem Miłosierdzia. Rozpocząć się ma w Wielki Piątek. **W tej nowennie udzielię duszom wszelkich łask.**
- 797 Kiedy mnie trochę lęk ogarnął, że mam tak długo być poza Zgromadzeniem sama, Jezus mi powiedział: **nie będziesz sama, bo ja jestem z tobą zawsze i wszędzie; przy sercu moim nie bój się niczego. Sam jestem sprawcą wyjazdu twojego. Wiedz o tym, że oko moje śledzi każdy ruch serca twego z wielką uwagą. Biorę cię na tę osobność, abym sam kształtował serce twoje według przysłych zamiarów swoich. Czego się lękasz? Jeżeli jesteś ze mną, kto się ośmieli dotknąć ciebie? Jednak cieszę się niezmiernie, że mi mówisz swoje obawy. Córkko Moja, mów mi o wszystkim tak prosto i po ludzku, sprawisz mi tym wielką radość; ja cię rozumiem, bo jestem Bogiem-Człowiekiem. Ta prosta mowa serca twojego miłsza mi jest aniżeli hymny układane na cześć moją. Wiedz, córkko Moja, że im mowa twoja jest prostsza, tym więcej mnie pociągasz ku sobie. A teraz bądź spokojna przy sercu moim, połóż pióro, a szykuj się do wyjazdu.**
- 798 9/XII.1936. Dziś rano wyjechałam na Prądnik. Odwiozła mnie Siostra Chryzostoma. Mam separatkę sama jedna, zupełnie podobna jestem do karmelitanki. Kiedy odeszła siostra Chryzostoma i pozostałam sama, pograżyłam się w modlitwie, oddając się w szczególną opiekę Matce Bożej. Ona jedna jest zawsze ze mną, Ona, jak dobra matka, patrzy na wszystkie przeżycia i wysiłki moje.
- 799 Nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: **Bądź spokojna, dziecię Moje, widzisz, że nie jesteś sama. Serce moje czuwa nad tobą.** - Jezus napełnił mnie siłą w stosunku do pewnej osoby, czuję moc w duszy.

800

#### Zasada moralna

Jak się nie wie, co lepsze, trzeba się zastanowić i rozważyć, i zasięgnąć rady, bo nie wolno działać w niepewności sumienia. W niepewności powiedzieć sobie: cokolwiek zrobię, będzie dobrze, mam intencję zrobienia dobrze; Pan Bóg przyjmuje, co my uważamy za dobre — i to Pan Bóg przyjmuje i uznaje za dobre. Nie martwić się, jeżeli po czasie sprawy te okażą się niedobre, Pan Bóg patrzy na intencję, z jaką zaczynamy, i według tej będzie nagradzał. Jest to zasada, której powinniśmy się trzymać.

- 801 Jeszcze dziś poszłam do Pana na króciutką wizytę<sup>413</sup>, nim się położyłam. Zatonął duch mój w Nim jako w jedynym skarbie swoim, odpoczęło chwilę serce moje przy Sercu Oblubieńca mego. Otrzymałam światło, jak postępować z otoczeniem, i wróciłam do swej samotni. Lekarz<sup>414</sup> otoczył mnie swoją opieką, widzę wkoło siebie serca życzliwe.
- 802 10/XII.[1936]. Dziś wstałam wcześniej i jeszcze przed mszą św. miałam medytację. Msza św. tutaj jest o godzinie szóstej. Po Komunii św. duch mój zatonął w Panu jako w jedynym przedmiocie miłości mojej. Czułam się pochłonięta przez wszechmoc Jego. Kiedy przyszłam do swojej samotni, zrobiło mi



się niedobrze i musiałam się zaraz położyć. Siostra<sup>415</sup> przyniosła mi krople, jednak przez cały dzień czułam się źle. Wieczorem starałam się odprawić godzinę świętą, jednak nie mogłam jej odprawić, łączyłam się tylko z Jezusem cierpiącym. Separatka moja jest obok sali mężczyzn; nie wiedziałam, że mężczyźni są takimi gadułami, od rana do późnej nocy rozmowy na różne tematy, o wiele jest ciszej na sali kobiet. Zawsze kobietę stawia się pod ten zarzut — jednak miałam sposobność się przekonać. Trudno mi się skupić do modlitwy wśród tych śmiechów i dowcipów. Wtenczas mi nie przeszkadzają, kiedy mnie bierze łaska Boża w całkowite posiadanie, bo wówczas nie wiem, co się wkoło mnie dzieje. Mój Jezu, jak ci ludzie mało mówią o Tobie. O wszystkim, tylko nie o Tobie, Jezu. A jak mało mówią, to pewnie i nie myślą wcale; cały świat ich zajmuje, a o Tobie, Stwórco, milczenie. Smutno mi, Jezu, widząc tę wielką obojętność i niewdzięczność stworzeń. O mój Jezu, pragnę Cię kochać za nich i miłością swoją zadośćuczynić Tobie.

805

### Niepokalane Poczucie Matki Bożej

Od samego rana czułam bliskość Matki Najświętszej. W czasie mszy św. ujrzałam Ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie, z całej postaci bil blask niepojęty. — Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą. — Przytuliła mnie do serca swego i rzekła: Ja zawsze współczuję z tobą. — Odczułam moc nieskalanego Jej Serca, która się udzieliła duszy mojej. Teraz rozumiem, dlaczego od dwóch miesięcy przygotowywałam się do niego i z takim utęsknieniem wyglądałam święta tego. Od dziś staram się o jak największą czystość duszy, aby promienie łaski Bożej odbijały się w całej jasności. Pragnę być kryształem, aby w oczach Jego znaleźć upodobanie.

806 + W dniu tym ujrzałam pewnego kapłana,<sup>416</sup> którego otaczał spływający z Niej blask; widocznie dusza ta kocha Niepokalaną.

807 Dziwna tęsknota ogarnia duszę moją, dziwię się, że ona nie rozłączy duszy od ciała. Pragnę Boga, pragnę w Nim zatonać. Rozumiem, że jestem na strasznym wygnaniu, cała moc duszy mojej rwie się do Boga. O, mieszkańcy ojczyzny mojej, wspomnijcie na wygnankę — kiedyż i dla mnie spadną zasłony? Chociaż widzę i czuję w przybliżeniu, jak cieniutka zasłona dzieli mnie do Pana, ja pragnę Go oglądać twarzą w twarz — ale niech się stanie wszystko według woli Twojej.

808 11/XII. Dziś nie mogłam być na mszy św. całej, byłam tylko na ważniejszych częściach, a po przyjęciu Komunii św. zaraz przyszedłam do swej samotni. Ogarnęła mnie nagle obecność Boża i w tej chwili odczułam mękę Pańską, przez bardzo krótką chwilę. W tym momencie poznałam głębiej dzieło miłosierdzia.

809 W nocy nagle zostałam przebudzona i poznałam, że jakaś dusza<sup>417</sup> prosi mnie o modlitwę i że jest [w] wielkiej potrzebie modlitwy. Króciutko, ale z całej duszy prosiłam Pana o łaskę dla niej.

810 Na drugi dzień już po dwunastej, kiedy weszłam na salę, ujrzałam osobę konającą i dowiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy. Kiedy stwierdziłam — było to wtenczas, kiedy mnie proszono o modlitwę. Nagle usłyszałam w duszy głos: **odmów tę koronkę, której cię nauczyłem.** Pobiegłam po różaniec i uklękłam przy konającej, i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie, i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skonała z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał, za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostała łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwszą, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę.

811 Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: **każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią — jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i porusza się wnętrze Miłosierdzia Mojego, dla Bolesnej Męki Syna Mojego.**

O, gdyby wszyscy poznali, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie; ale jak bardzo my wszyscy potrzebujemy tego miłosierdzia, a szczególnie w tej stanowczej godzinie.

812 + Dziś stoczyłam walkę z duchami ciemności o jedną duszę. Jak strasznie szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, widzę, jak się sprzeciwia całemu temu dziełu.

813 + O Jezu miłosierny, rozciągnięty na krzyżu, wspomnij na naszą godzinę śmierci! O Najmiłsierniejsze Serce Jezusa, otwarte włócznią, ukryj mnie w ostatnią śmierci godzinę! O Krwi i Wodo, która wytrysła z Serca Jezusowego jako źródło niezgłębionego Miłosierdzia dla mnie w mojej śmierci godzinie! - Jezu konający, zakładzie miłosierdzia,<sup>418</sup> zlagódź gniew Boży w mojej śmierci godzinie.

814 + 12/XII.[1936]. Dziś byłam tylko u Komunii św. i trochę na Mszy św. Cała moc moja jest w Tobie, Chlebie żywy. Trudno by mi było przeżyć dzień, gdybym nie była u Komunii św. On jest tarczą moją; bez Ciebie, Jezu, nie umiem żyć.

815 Jezus — Miłość moja, dał mi dziś zrozumieć, jak bardzo mnie miłuje, chociaż jest tak wielka przepaść pomiędzy nami: Stwórca i stworzenie, a jednak poniekąd jest jakby równość — miłość wyrównywa tę przepaść. On sam się zniża do mnie i czyni mnie zdolną do obcowania z sobą. Pogrzyżyłam się w Nim, tracąc się niejako zupełnie — a jednak pod Jego miłosnym spojrzeniem dusza moja nabiera mocy i siły, świadomości, że kocha i jest szczególnie kochana, wie, że Potężny ją broni. Taka modlitwa, chociaż krótka, jednak dużo daje duszy i godziny całe modlitwy zwykłej nie dają duszy tego światła, co chwila krótka modlitwy wyższej.

816 + Po południu miałam pierwszą werandę.<sup>419</sup> Dziś Siostra Felicja<sup>420</sup> odwiedziła mnie i przyniosła mi drobiażdżki potrzebne i parę ślicznych jabłek, i pozdrowienia od kochanej Matki Przełożonej i drogich Sióstr.

817 13/XII.[1936]. **Spowiedź przed Jezusem.**

Kiedy rozważyłam, że już trzeci tydzień nie byłam u spowiedzi — rozplakałam się, widząc grzeszność swojej duszy i pewne trudności. U spowiedzi nie byłam, bo tak się składały okoliczności. Kiedy była spowiedź, ja leżałam w ten dzień. Na drugi tydzień spowiedź była po południu, a ja wyjechałam przed południem do szpitala. Dziś po południu wszedł do mojej separatki Ojciec Andrasz i zasiadł, abym się spowiadała. Nie zamienił wpierw ani jednego słowa. Ucieszyłam się niezmiernie, bo bardzo pragnęłam się spowiadać. Odsłoniłam całą swoją duszę, jak zwykle. Ojciec odpowiadał mi na każdy drobiazg. Dziwnie się czułam szczęśliwą, że mogłam tak wszystko wypowiedzieć. Pokutę zadał mi: Litanię do Imienia Jezus. Kiedy chciałam przedstawić trudność, jaką mam do odmawiania tej litanii, wstał i udziela mi rozgrzeszenia. Nagle wielka jasność zaczęła bić od jego postaci i widzę, że to nie jest Ojciec Andrasz, tylko Jezus. Szaty Jego jasne jak śnieg i natychmiast znikł. W pierwszej chwili byłam trochę zaniepokojona, ale po chwili jakiś spokój wstąpił w moją duszę; ale zauważyłam, że Jezus tak samo spowiada jak spowiednicy, ale jednak serce moje podczas tej spowiedzi dziwnie coś przenikało, nie mogłam w pierwszej chwili tego zrozumieć, co to znaczy.

- 818 16/XII.[1936]. Dzisiejszy dzień ofiarowałam za Rosję, wszystkie cierpienia swoje i modlitwy ofiarowałam za ten biedny kraj. Po Komunii św. powiedział mi Jezus, że: **dłużej tego kraju zność nie mogę, nie krępuj mi rąk, córko Moja**. Zrozumiałam — gdyby nie modlitwa dusz miłych Bogu, to by już ten cały naród obrócił w nicość. O, jak cierpię nad tym narodem, który wygnał z granic swoich Boga.
- 819 + O niewyczerpane źródło Miłosierdzia Bożego — rozlej się na nas! Dobroci Twojej nie ma granic. Utwierdź, o Panie, moc miłosierdzia swego nad przepaścią nędzy mojej, bo nie masz granic w zmiłowaniach Swoich. Dziwnym i niedoścignionym jest miłosierdzie Twoje, zadziwiające umysł ludzki i anielski.
- 820 Anioł Stróż poleca mi, abym się modliła za pewną duszę — i rano dowiedziałam [się], że był to człowiek, który w tej chwili zaczął konać. Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że ktoś potrzebuje mojej modlitwy. Szczególnie poznaję, kiedy potrzebuje modlitwy mojej dusza konająca. Teraz zdarza się to częściej niż dawniej.
- 821 Pan Jezus dał mi poznać, jak bardzo Mu jest miła dusza, która żyje wolą Bożą, przez to oddaje Bogu największą chwałę...
- 822 Dziś zrozumiałam, że chociażbym nic nie dokonała z tego, co Pan żąda ode mnie, to wiem, że nagrodzona będę, jakobym wszystko spełniła, ponieważ On widzi intencję z jaką rozpoczynam, i chociażby mnie dziś zabrał do siebie, dzieło to nic nie ucierpi na tym, bo On sam jest Panem — i dzieła, i działającego. Ode mnie zależy, bym Go miłowała do szaleństwa; wszystkie dzieła są kropelką przed Nim, miłość ma znaczenie i siłę, i zasługę. Odłonił w duszy mojej wielkie horyzonty — miłość wyrównywa przepaści.
- 823 17/XII.[1936]. Dzisiejszy dzień ofiarowałam za kapłanów; w dniu tym więcej cierpiałam niż kiedykolwiek — i wewnątrz, i zewnątrz. Nie wiedziałam, że w jednym dniu tyle wycierpieć można. Staralam się odprawić godzinę świętą, w której duch mój kosztował goryczy ogrójkowej; walczę sama jedna, wsparta ramieniem Jego, przeciw wszelkim trudnościom, które stają jak mury nieprzebite przede mną, jednak ufam w mocy imienia Jego i nie lękam się niczego.
- 824 W tym odosobnieniu Jezus sam jest Mistrzem moim. On sam mnie wychowuje i poucza; czuję to, że jestem pod szczególnym Jego działaniem. Dla swoich niepojętych zamiarów i niezgłębionych wyroków w szczególny sposób jednoczy mnie z sobą i pozwala mi wnikać w tajemnice niepojęte. Jest jedna tajemnica, która mnie łączy z Panem, o której nikt wiedzieć nie może, nawet aniołowie; i chociażbym chciała wypowiedzieć, nie umiem tego wypowiedzieć, a jednak tym żyję i żyć będę na wieki. Ta tajemnica wyróżnia mnie od innych dusz tu na ziemi i [w] wieczności.
- 825 + O dniu jasny i piękny, w którym się spełnią wszystkie życzenia moje, o dniu upragniony, który będziesz ostatnim w życiu moim! Cieszę się tym ostatnim rysem, który mój Boski Artysta położy na duszy mojej, który nada odrębną piękność duszy mojej, która mnie odróżniać będzie od piękności dusz innych. O dniu wielki, w którym utwierdzi się miłość Boska we mnie! W tym dniu po raz pierwszy wyśpiewam przed niebem i ziemią pieśń niezgłębionego miłosierdzia Pańskiego. Jest to dzieło i posłannictwo moje, które mi Pan przeznaczył od założenia świata. Aby śpiew mej duszy miły był Trójcy Przenajświętszej, kieruj i urabiaj sam duszę moją, o Duchu Boży. Uzbijam się w cierpliwość i czekam na przyjście Twoje, miłosierny Boże, a straszne boleści i lęk konania — w tym momencie więcej niż kiedy indziej ufam w przepaść miłosierdzia Twojego i przypominam Ci, miłosierny Jezu, słodki Zbawicielu, wszystkie obietnice Twoje, któreś mi przyobiecał.

- 826 Dziś rano miałam przygodę, stanął mi zegarek i nie wiedziałam kiedy wstać, a żal mi [było] opuścić Komunię św. Stale ciemno, więc nie mogę się zorientować, kiedy czas wstać. Ubrałam się i odprawiłam medytację, i poszłam do kaplicy, ale jeszcze pozamykane i wszędzie cisza; pograżyłam się w modlitwie, szczególnie za chorych. Teraz widzę, jak bardzo chorzy potrzebują modlitwy. Nareszcie kapliczka została otwarta; modlitwa przychodziła mi z trudem, bo czułam się bardzo wyczerpana, a po Komunii św. zaraz wróciłam do swej samotni. Wtem ujrzałam Pana, który mi powiedział: **wiedz, córko Moja, że miły mi jest żar serca twojego, a jak ty gorąco pragniesz połączyć się ze mną w Komunii św., tak i ja pragnę ci się oddać cały, a w nagrodę twej gorliwości odpocznij przy Sercu Moim.** W tej chwili zatonął duch Mój w Jego Istocie, jako kropla w bezdennym oceanie, tonę w Nim, jako w jedynym skarbie swoim; wtem poznałam, że Pan dopuszcza pewne utrudnienia dla większej chwały swojej.
- 827 18 XII [1936]. Dziś przykro mi się zrobiło, że już tydzień i nikt mnie nie odwiedza,<sup>421</sup> kiedy się żaliłam przed Panem, odpowiedział mi: Czy ci nie wystarcza, że ja cię codziennie odwiedzam? Przeprosiłam Pana i znikła przykrość. O Boże, Mocy moja, Ty mi wystarczasz!
- 828 Dziś wieczorem poznałam, że potrzebuje pewna dusza mojej modlitwy; gorąco się pomodliłam, ale jeszcze czułam, że to jest za mało, więc trwałam dłużej w modlitwie. Na drugi dzień dowiedziałam się, że właśnie o tej porze zaczęło się konanie pewnej duszy i trwało do rana. Poznałam, jak ciężkie walki przechodziła. Dziwnie Pan Jezus daje mi poznać, że dusza konająca potrzebuje modlitwy mojej. Czuję tego ducha, który mnie prosi o modlitwę, żywo i wyraźnie. Nie wiedziałam, że taka łączność jest z duszami, a często mi mówi mój Anioł Stróż.
- 829 Małe Dziecię Jezus we Mszy św. jest radością duszy mojej. Często przestrzeń nie istnieje — widzę pewnego kapłana, który Go sprowadza. Z wielką tęsknotą oczekuję Bożego Narodzenia, przeżywam
- 830 oczekiwanie z Matką Najświętszą. — O Światło wiekuiste, które przychodzisz na tę ziemię, oświecaj umysł mój i wzmacniaj wolę moją, abym nie ustała w chwilach ciężkich doświadczeń! Niech światło Twoje rozproszy wszelkie cienie wątpliwości, niech wszechmoc Twoja działa przeze mnie. Ufam Tobie, o Światłości niestworzona. Ty, o Dziecię Jezus, jesteś mi wzorem w pełnieniu woli Ojca Twego, któryś rzekł: Oto idę pełnić wolę Twoją — spraw, abym i ja we wszystkim wiernie pełniła wolę Bożą. O Dziecię Boże, daj mi tę łaskę.
- 831 O Jezu mój, tęskniła dusza moja do dni doświadczeń, ale w zamroczeniu duszy mojej nie zostawiaj mnie samej, ale silnie trzymaj mnie przy sobie, połóż straż ustom moim, aby woń cierpień Tobie jednemu była znana i przyjemna.
- 832 O Jezu miłosierny, z jakim utęsknieniem spieszyłeś do Wieczernika, aby konsekrować hostię, którą ja mam przyjąć w życiu swoim. Pragnąłeś, o Jezu, zamieszkać w moim sercu, Twoja żywa krew łączy się z krwią moją. Kto pojmie tę ścisłą łączność? Moje serce zamyka Wszechmocnego, Nieogarnionego. O Jezu, udzielaj mi swego życia Bożego, niech Twoja czysta i szlachetna krew pulsuje całą mocą w moim sercu. Oddaję Ci całą istotę moją, przemień mnie w siebie i uczyni mnie zdolną do spełnienia we wszystkim Twojej świętej woli, do miłowania nawzajem Ciebie. O słodki mój Oblubieńcze, Ty wiesz, że serce moje nie zna nikogo prócz Ciebie. Otworzyłeś w mym sercu głębię nienasyconą miłowania Ciebie; od pierwszej chwili poznania, Ciebie umiłowało serce moje i utoneło w Tobie jako w jedynym przedmiocie swoim. Niech czysta i wszechmocna miłość Twoja [będzie] pobudką do czynów. Kto zrozumie i pojmie tę głębię miłosierdzia, która wytrysła z Serca Twego?
- 833 Doświadczyłam, jak wiele jest zazdrości nawet w życiu duchownym. Poznaję, że mało jest dusz prawdziwie wielkich, które by deptały wszystko, co nie jest Bogiem. O duszo, poza Bogiem nie

znajdziesz piękna. O, jak krucha podstawa wywyższać się kosztem innych. Co za strata.

- 834 19/XII.[1936]. Dziś wieczorem doznałam w duszy, że potrzebuje jakaś osoba mojej modlitwy. Zaraz zaczęłam się modlić; nagle poznaję wewnątrz i czuję ducha, który mnie o to prosi; modłę się tak długo, aż zostanę uspokojona. Wielka pomoc dla konających jest w tej koronce; często się modłę na poznaną wewnątrz intencję, zawsze się tak długo modłę, aż w duszy swojej doznam, iż modlitwa
- 835 odniosła skutek. Szczególnie teraz, jak jestem tutaj w tym szpitalu, to doznaję tej wewnętrznej łączności z konającymi, którzy w rozpoczęciu konania proszą mnie o modlitwę. Dziwną mi Bóg dal łączność z konającymi. [Ponieważ] się to częściej zdarza, więc miałam możność stwierdzić nawet co do godziny. Dziś o godzinie jedenastej wieczorem nagle zostałam przebudzona i czuję wyraźnie, że jest przy mnie jakiś duch i prosi o modlitwę, wprost jakaś siła mnie zmusza do modlitwy. Widzenie moje jest czysto duchowe, przez nagle światło, którego w tym momencie mi Bóg udziela. Modłę się tak długo, aż w duszy uczuję spokój; nie zawsze jednakowo długo, zdarza się czasami, że jedno Zdrowaś Maryja — i już jestem uspokojona, a wtenczas mówię Z głębokości i już się nie modłę; a czasami się zdarza, że zmówię całą tę koroneczkę i dopiero doznaję uspokojenia. I tu także stwierdziłam, że jeżeli przez dłuższy czas doznaję zmuszenia do modlitwy, czyli wewnętrznego niepokoju, dusza ta jest w większych walkach i dłuższym konaniu. Sposób, w jaki stwierdziłam co do godziny — jest taki: mam zegarek i patrzę, jaka jest godzina; na drugi dzień, kiedy mi mówią o śmierci tej osoby, pytam się o godzinę — która się dosłownie zgadza i także co [do] konania. Mówią mi: Ta a ta osoba bardzo ciężko walczy, a innym razem mówią mi: Dziś umarła ta a ta osoba, ale tak prędko i spokojnie zasnęła. Zdarza się, że umierająca jest na drugim czy na trzecim baraku, jednak dla ducha przestrzeń nie istnieje. Zdarza się, że o paręset kilometrów mam to samo poznanie. Zdarzyło się parę razy co do krewnych i rodziny, a także co do siostr zakonnych i dusz, których za życia wcale nie znałam.<sup>422</sup>
- 836 O Boże niezgłębionego miłosierdzia, który mi pozwalasz modlitwą niegodną nieść ulgę i pomoc konającym, bądź błogosławiony tyle tysięcy razy, ile gwiazd na niebie i kropel wody we wszystkich oceanach. Niech miłosierdzie Twoje rozbrzmiewa z całego okręgu ziemi i niech się wzbija do stóp tronu Twego, wielbiąc ten największy przymiot Twój, to jest to niepojęte miłosierdzie Twoje. O Boże, to miłosierdzie niezgłębione wprowadza w nowy zachwyt dusze święte i wszystkie duchy niebieskie. Pograżają się w świętym zdumieniu te duchy czyste, wielbiąc to niepojęte miłosierdzie Boże, które ich wprowadza w nowy zachwyt, wielbienie ich jest w sposób doskonały. O Boże wiekuisty, jak gorąco pragnę uwielbić ten Twój największy przymiot, to jest to niezgłębione miłosierdzie Twoje. Widzę całą maleńkość swoją i nie mogę równać się z niebianami, którzy w świętym podziwiewie wysławiają miłosierdzie Pańskie — ale i ja znalazłam sposób uwielbienia tego niepojętego miłosierdzia Bożego doskonały.
- 837 O Jezu najśłodszy, któryś raczył dopuścić mnie nędzną do poznania tego niezgłębionego miłosierdzia Twego, o Jezu najśłodszy, któryś łaskawie zażądał ode mnie, abym światu całemu mówiła o tym niepojętym miłosierdziu Twoim, oto dziś biorę w ręce te dwa promienie, które wytrysły z miłosiernego Serca Twojego — to jest krew i woda — i rozsiewam na całą kulę ziemską, aby wszelka dusza doznała miłosierdzia Twego, a doznawszy, wielbiła przez nieskończone wieki. O Jezu Najśłodszy, któryś raczył w swej niepojętej łaskawości złączyć moje nędzne serce z najmiłosierniejszym Sercem swoim, otóż Twoim własnym Sercem wielbię Boga Ojca naszego tak, jak Go jeszcze żadna dusza nie wielbiła.
- 837 21/XII.[1936]. Radio gra zawsze po południu,<sup>423</sup> więc odczuwam brak ciszy. Do południa ustawiczne rozmowy i gwary. Mój Boże, cieszyłam się na tę ciszę, że będę tylko z Panem rozmawiać, a tu przeciwnie. Jednak teraz nic mi nie przeszkadza, ani rozmowy, ani radio. Jednym słowem — nic. Łaska Boża to sprawiła, że kiedy się modłę, to nawet nie wiem, gdzie jestem, wiem tylko to, że dusza

moja jest złączona z Panem, i tak mi upływają dni w tym szpitalu.

- 838 + Podziwiam, tyle upokorzeń i cierpień, które podejmuje ten kapłan w całej tej sprawie, widzę to w chwilach szczególnych i wspieram go modlitwą niegodną.<sup>424</sup> To tylko Bóg może dawać taką odwagę, bo inaczej ustałaby dusza; ale widzę z radością, że te wszystkie przeciwności przyczyniają się do większej chwały Bożej — niewiele ma Pan takich dusz. O wieczności nieskończona, ty wyświecisz wysiłki dusz heroicznych, bo za te wysiłki ziemia płaci niewdzięcznością i nienawiścią; takie dusze nie mają przyjaciół — są samotne. I w tej samotni potężnieją, czerpią siłę tylko z Boga; chociaż z pokorą, ale i z odwagą stawiają czoło wszystkim burzom, jakie w nie uderzają. One, jak te dęby niebosiężne, są niewzruszone, a w tym jest tylko ten jeden sekret: że z Boga czerpią tę siłę i wszystko, cokolwiek potrzebują, mają dla siebie i dla innych. Swoją ciężar dźwigają, ale umieją i są zdolne innych ciężary na siebie brać. Są to słupy świetlane na drogach Bożych, które same żyją w świetle i innych oświecają. Same żyją na wyżynach i innym, mniejszym, umieją wskazać i dopomóc do tych wyżyn.
- 839 + Mój Jezu, Ty widzisz, że dosyć nie umiem pisać, to jeszcze i pióra nawet dobrego nie mam, a nieraz to naprawdę tak mi się źle pisze, że po jednej literze muszę składać zdania; i jeszcze nie wszystko — i jeszcze mam trudność taką, że notuję te niektóre rzeczy w sekrecie wobec sióstr, więc muszę nieraz co chwila zamykać zeszyt i cierpliwie wysłuchać opowiadania danej osoby, i czas, który miałam przeznaczony na pisanie, przeszedł, a nagle zamykanie zeszytu — maże mi się. Piszę z pozwoleniem przełożonych, a z nakazu spowiednika. Dziwna rzecz, że przecież nieraz pisze mi się możliwie, ale nieraz — to naprawdę sama ledwie przeczytam.<sup>425</sup>
- 840 23/XII.[1936]. Przeżywam chwile z Matką Bożą i przygotowuję się do tej uroczystej chwili przyjścia Pana Jezusa. Matka Boża poucza mnie o tym życiu wewnętrznym duszy z Jezusem, szczególnie w Komunii św. Jak wielkiej tajemnicy dokonuje w nas Komunia św. poznamy to dopiero w wieczności. O chwile najdrogocenniejsze w życiu.
- 841 O Stwórco mój, tęsknię za Tobą. Ty mnie rozumiesz, o Panie mój. Wszystko, co na ziemi, bladym mi się cieniem wydaje, ja Ciebie żądam i pragnę. Chociaż czynisz tak niepojęcie wiele dla mnie, bo sam w sposób szczególny odwiedzasz mnie, jednak te odwiedziny nie koją serca rany, ale pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty za Tobą, Panie. O, weź mnie do siebie, Panie, jeżeli jest taka wola Twoja. Ty wiesz, że umieram i umieram z tęsknoty za Tobą, a umrzeć nie mogę. Śmierci, gdzie jesteś? Pociągasz mnie w otchłań Bóstwa swego i zasłaniasz się ciemnością. Cała istota moja jest zanurzona w Tobie, jednak ja pragnę Cię oglądać twarzą w twarz. Kiedyż to nastąpi dla mnie?
- 842 Dziś odwiedziła mnie Siostra Chryzostoma.<sup>426</sup> Przywiozła mi cytryny i jabłuszka, i maleńką choinkę. Ucieszyłam się tym niezmiernie. Matka przełożona prosiła przez S. Chryzostomę lekarza, aby mi pozwolił na Święta przyjechać do domu, na co lekarz<sup>427</sup> się chętnie zgodził. Ucieszyłam się i rozplakałam jak małe dziecko. Siostra Chryzostoma zdziwiła się, że tak źle wyglądam i że jestem bardzo zmieniona. I powiedziała mi: Wiesz, Faustynko, pewnie umrzesz; strasznie siostra musi być cierpiąca. — Odpowiedziałam, że dzisiaj więcej cierpię niż w inne dni, ale to nic, dla ratowania dusz to nie jest za wiele. O Jezu miłosierny, daj mi dusze grzeszników.
- 843 24 XII [1936]. Dziś w czasie mszy św. szczególnie byłam złączona z Bogiem i Jego Niepokalaną Matką. Pokora i miłość Dziewicy Niepokalanej przenikała duszę moją. Im więcej naśladowuję Matkę Bożą, tym głębiej poznaję Boga. O, jak niepojęta tęsknota ogarnia duszę moją. Jezu, jak możesz mnie jeszcze pozostawiać na tym wygnaniu, umieram w pragnieniu za Tobą, każde Twoje dotknięcie duszy mojej rani mnie niezmiernie. Miłość i cierpienie są razem, jednak nie zamieniłabym tej boleści spowodowanej przez Ciebie za żadne skarby, gdyż to jest boleść niepojętych rozkoszy, a zadaje te

rany duszy ręka miłująca.

- 844 Siostra K.<sup>428</sup> przyjechała po południu i zabrała mnie na Święta do domu. Cieszyłam się, aby razem być ze Zgromadzeniem.<sup>429</sup> Jadąc przez miasto<sup>430</sup> wyobrażałam sobie, że to jest Betlejem; widzę wszystkich ludzi spieszących się, pomyślałam: kto dziś rozważa tę Tajemnicę niepojętą w skupieniu i cichości? O Panno czysta, Ty dziś podróżujesz i ja jestem w podróży. Czuję, że podróż dzisiejsza ma swoje znaczenie. O Panno Promienista, czysta jak kryształ, cała pogrążona w Bogu, oddaję Ci moje życie wewnętrzne, wszystko tak, aby było miłe Synowi Twemu; o Matko moja, ja tak gorąco pragnę, żebyś mi dała małego Jezunia w czasie Pasterki. — I odczułam w głębi duszy tak żywą obecność Bożą, że siłą woli powstrzymywałam radość, aby na zewnątrz nie dać poznać, co się dzieje w duszy.
- 845 Przed wieczerzą weszłam na chwilę do kaplicy, aby się podzielić oplatkiem w duchu z osobami drogimi mojemu sercu, przedstawiłam wszystkim Panu Jezusowi po imieniu i prosiłam o łaski dla nich; ale to nie koniec, poleciłam Panu prześladowanych, cierpiących i tych, którzy nie znają imienia Twego, a szczególnie biednych grzeszników. O maleńki Jezu, proszę Cię gorąco, zamknij wszystkich [w] morzu niepojętego miłosierdzia swego. O słodki, maleńki Jezu, masz moje serce, niech ono Ci będzie mieszkaniem miłym i wygodnym. O niezmierny Majestacie, jak słodko zbliżyłeś się do nas. Tu nie ma grozy piorunów wielkiego Jehowy, tu słodki, maleńki Jezus; tu nie lęka się żadna dusza, choć nie umniejszył się majestat Twój, ale tylko ukrył się. — Po wieczerzy czułam się bardzo zmęczona i cierpiąca, musiałam się położyć, jednak czuwałam z Matką Najświętszą na przyjście małej Dzieciny.
- 846 25/XII.[1936]. Pasterka. W czasie mszy św. obecność Boża przenikała mnie na wskroś. Chwilę przed podniesieniem ujrzałam Matkę i małego Jezunia i starego Dziadunia.<sup>431</sup> Matka Najświętsza rzekła do mnie te słowa: Córko moja, Faustyno, masz ten Skarb najdroższy — i podała mi maleńkiego Jezusa. Kiedy wzięłam Jezusa na ręce, dusza moja doznawała tak niepojętej radości, że nie jestem w stanie tego opisać. Ale dziwna rzecz: po chwili Jezus stał się straszny, okropny, duży, cierpiący — i znikło widzenie i był czas niedługo, aby iść do Komunii św. Kiedy przyjął Pana Jezusa w Komunii św., drżała cała dusza moja pod wpływem obecności Bożej. Na drugi dzień widziałam Dziecię Boże krótką chwilę w czasie podniesienia.
- 847 Na drugi dzień Świąt był u nas Ojciec Andrasz ze Mszą św., podczas której także widziałam małego Jezusa. Po południu byłam u spowiedzi; na pewne pytania nie dal mi ojciec odpowiedzi, które dotyczyły dzieła tego — powiedział: Jak będziesz zdrowa, to wtenczas konkretnie pomówimy, a teraz staraj się wykorzystać te łaski, których ci Bóg udziela, i staraj się wrócić do pełnego zdrowia, a resztę — ty wiesz, jak się masz kierować i czego się trzymać w tych rzeczach. Za pokutę zadał mi
- 848 ojciec, abym odmówiła tę koronkę, której mnie nauczył Jezus. Wtem usłyszałam głos podczas odmawiania tej koronki: O, jak wielkich łask udzielę duszom, które odmawiać będą tę koronkę, wnętrzości miłosierdzia mego poruszone są dla odmawiających tę koronkę. Zapisz te słowa, córko moja, mów światu o moim miłosierdziu, niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas, niech uciekają [się] do źródła miłosierdzia mojego, niech korzystają z krwi i wody, która dla nich wytrysła. O dusze ludzkie, gdzie się schronicie w dzień gniewu Bożego? Uciekajcie teraz do źródła miłosierdzia Bożego. O, jak wielką widzę liczbę dusz — widzę — [które] uwielbiły miłosierdzie Boże i śpiewać będą pieśń chwały na wieki.
- 849 27/XII. Dziś wróciłam do mojej samotni.<sup>432</sup> Podróż miałam miłą, bo jechała ze mną pewna osoba,<sup>433</sup> która wiozła dziecko do chrztu. Podwiozłyśmy ją do samego kościoła w Podgórzu,<sup>434</sup> aby ona mogła wysiąść, położyła mi dziecko na rękach. Kiedy wzięłam dziecko na ręce, [w] gorącej modlitwie ofiarowałam je Bogu, aby kiedyś przyniosło Panu szczególną chwałę; uczulam w duszy, iż Pan

- szczególnie spojrział na tę duszyczkę. Kiedy dojechałyśmy na Prądnik, Siostra N.<sup>435</sup> pomogła mi odnieść paczkę; kiedy weszłyśmy do separatki, ujrzałyśmy z papieru zrobionego ślicznego anioła z napisem: Gloria in... mam wrażenie, że jest to od tej chorej siostry, której posłałam tę choinkę.<sup>436</sup> Otóż przeszły Święta. Tęsknoty mojej duszy nic ukoić nie jest w stanie. Tęsknię za Tobą, o Stwórcu mój i
- 850 Boże wiekuisty, ani uroczystości, ani piękne śpiewy nie koją mej duszy, ale pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty. Na samo wspomnienie imienia Twego rwie się duch mój do Ciebie, Panie.
- 851 28/XII.[1936]. Dziś zaczęłam nowennę do Miłosierdzia Bożego. To jest w, duchu przenoszę się przed ten obraz i odmawiam tę koronkę, której mnie nauczył Pan. W drugim dniu nowenny ujrzałam ten obraz jakoby żywy, obwieszony niezliczonymi wotami, i widziałam wielkie tłumy ludzi, którzy tu przychodzili, widziałam wiele z nich uszczęśliwionych. O Jezu, jaką radością zabiło serce moje. Nowennę tę odprawiam na intencję dwóch osób, to jest Arcypasterza<sup>437</sup> i ks. Sopoćko. Proszę gorąco Boga, aby natchnął arcypasterza, żeby raczył zatwierdzić tę tak miłą Bogu koroneczkę i ten obraz, aby nie odkładał i nie opóźniał dzieła tego...
- 852 Dziś nagle przeniknął mnie wzrok Pański jak błyskawica, wtem poznałam najdrobniejsze pyłki w swej duszy, a poznając swą nicość do głębi, padłam na kolana i przepraszałam Pana, i z wielką ufnością rzuciłam się w nieskończone miłosierdzie Jego. Takie poznanie nie przygnębia mnie ani oddala od Pana, ale raczej budzi w mej duszy większą miłość i bezgraniczną ufność, a skrucha mojego serca jest złączona z miłością. Te szczególne błyski Boże kształtują duszę moją. O słodki promieniu Boży, przeświełtaj mnie do najtajniejszej głębi, bo pragnę dojść do jak największej czystości serca i duszy.
- 853 Wieczorem opanowała duszę moją tak wielka tęsknota. Wzięłam tę broszurkę<sup>438</sup> z obrazem Jezusa Miłosiernego i przycisnęłam do serca, i wyrwały mi się z duszy te słowa: Jezu, Miłości wiekuista, dla Ciebie żyję, dla Ciebie umieram i z Tobą połączyć się pragnę. — Wtem ujrzałam Pana w piękności niepojętej, który spojrział się na mnie łaskawie i rzekł: **córko Moja, i Ja z miłości ku tobie zstąpiłem z nieba, dla ciebie żyłem, dla ciebie umarłem i dla ciebie stworzyłem niebiosy.** I przytulił mnie Jezus do swego Serca i rzekł mi: **już niedługo, bądź spokojna, córko Moja.** Kiedy zostałam sama, dusza moja została zapalona do cierpień, aż do chwili, w której Pan powie: dosyć. I chociażbym miała żyć tysiące lat, to widzę w świetle Bożym, że to jest tylko jedna chwila. + Dusze [*myśl nieskończona*].
- 854 29/XII.[1936]. Dziś po Komunii św. usłyszałam glos w duszy: **córko Moja, czuwaj, bo przyjdę niespostrzeżenie.** Jezu, nie chcesz mi powiedzieć godziny, której z takim utęsknieniem wyglądam. — Córko moja, dla twego pożytku dowiesz się, ale nie teraz, czuwaj. O Jezu, czyn ze mną, co Ci się podoba, wiem, że jesteś miłosiernym Zbawicielem, a wiem, że się nie zmienisz dla mnie w godzinę śmierci. Jeżeli teraz mi okazujesz tyle szczególnej miłości i tak poufale i łaskawie raczysz się ze mną łączyć, więc spodziewam się jeszcze więcej w śmierci godzinę. Ty, Pan, Bóg mój, zmieniać się nie możesz, jesteś zawsze ten sam; niebiosy się odmienić mogą i wszystko, co jest stworzone, ale Ty, Panie, zawsze ten sam, trwać będziesz na wieki — a więc przyjdź, jak chcesz i kiedy chcesz. Ojciec nieskończonego miłosierdzia, ja, dziecię Twoje, z utęsknieniem czekam na przyjście Twoje. O Jezu, Tyś powiedział w Ewangelii św.: Z ust twoich sądzę cię — więc, Jezu, ja zawsze mówię o Twoim niepojętym miłosierdziu, więc ufam, że sądzić mnie będziesz według niezgłębionego miłosierdzia Swego.
- 855 30/XII.1936. Kończy się rok. Dziś wzięłam sobie rekolekcje miesięczne.<sup>439</sup> Zagłębił się duch mój w dobrodziejstwach, którymi mnie Bóg obsypywał w ciągu całego roku. Zadrżała dusza moja na widok tego ogromu łask Pańskich. Wyrwał się z duszy mojej hymn dziękczynny ku Bogu. Całą godzinę pogrążyłam się w adoracji i dziękczynieniu, rozważając poszczególne dobrodziejstwa Boże, a także i swoje drobne niedociągnięcia. Wszystko, co ten rok w sobie zamykał, poszło w przepaść wieczności. Nic nie ginie, cieszę się, że nic nie ginie.



+ 30/XII.[1936] **Rekolekcje jednodniowe**

- 856 W rannym rozmyślaniu odczułam niechęć i odrazę do wszystkiego, co stworzone. Wszystko jest blade w oczach moich, duch mój jest oderwany od wszystkiego, pragnę tylko Boga samego, a jednak żyć muszę. Jest to męczeństwo nie do opisania. Bóg udziela się duszy w sposób miłosny i pociąga ją w swe głębie niepojęte Bóstwa, ale zarazem pozostawia ją tu na ziemi, na to jedynie, aby cierpieć i konać w tęsknocie za Nim. A ta silna miłość jest tak czysta, że sam Bóg ma w niej swe upodobanie, a do uczynków jej miłość własna nie ma przystępu, bo tu jest wszystko przepelnione goryczą na wskroś, a więc i na wskroś czyste. Życie jest śmiercią ustawiczną, bolesną i straszną, a zarazem jest głębią prawdziwego życia i szczęścia niepojętego, i mocą ducha, a przez to [dusza] jest zdolna do wielkich czynów dla Boga.
- 857 + Wieczorem modliłam się parę godzin, najprzód za rodziców i krewnych, za matkę generalną i całe Zgromadzenie, i wychowanki, za trzech kapłanów,<sup>440</sup> którym mam wiele do zawdzięczenia; przebiegłam cały świat wszerz i wzdłuż, i dziękowałam niezgłębionemu miłosierdziu Bożemu za wszystkie łaski udzielone ludziom, i przepraszałam za wszystko, czym Go obrazili.
- 858 W czasie niesporów ujrzałam Pana Jezusa, który spojrział się słodko i głęboko w moją duszę. Córko moja, miej cierpliwość, już niedługo. To głębokie spojrzenie i te słowa wprowadziły w duszę moją siłę i moc, odwagę i dziwną ufność, że wszystko spełnię, czego żąda ode mnie, pomimo tak szalonych trudności, i to dziwne przekonanie, że Pan jest ze mną, a z Nim mogę wszystko. Niczym mi są wszystkie potęgi świata i piekła całego, wszystko upaść musi na moc imienia Jego. Składam wszystko w Twe ręce, o Panie mój i Boże. Jedyne Wodzu duszy mojej, kieruj mną według odwiecznych życzeń Twoich.
- 859 + J.M.J.

Kraków-Prądnik, 111937

**Jezu, ufam Tobie.**

+ Dziś o dwunastej w nocy pożegnałam stary rok 1936, a przy witałam rok 1937. W tej pierwszej godzinie roku ze drzeniem i lękiem spojrzałam w oczy temu czasowi. Jezu miłosierny, z Tobą pójdę odważnie i śmiało w walkę i boje. W imię Twoje wszystkiego dokonam i wszystko zwyciężę. Boże mój, Dobroci nieskończona, proszę Cię, niechaj mi towarzyszy zawsze i we wszystkim nieskończone miłosierdzie Twoje. Wchodząc w ten rok, lęk mnie ogarnia przed życiem, ale Jezus mnie wyprowadza z tego lęku, dając mi poznać, jak wielką chwałę Mu przyniesie to dzieło Miłosierdzia.

- 860 Są chwile w życiu, gdzie dusza w głębokiej modlitwie tylko znajduje ukojenie; oby dusze umiały wytrwać w takich momentach w modlitwie, jest to rzecz ważna.

+ J.M.J.

Jezu, ufam Tobie

**+ Postanowienia na rok 1937, dzień 1, mies. I**

- 861 Postanowienie szczegółowe: w dalszym ciągu to samo, to jest — łączyć się z Chrystusem Miłosiernym, to jest — jakby zrobił Chrystus w tym a tym, i duchem ogarniać świat cały, szczególnie Rosję i Hiszpanię.

## Postanowienia ogólne

I. Ścisłe zachowanie milczenia — cisza wewnętrzna.

II. W każdej siostrze widzieć obraz Boży, i z tej pobudki ma płynąć wszelka miłość bliźniego. III. We wszystkich momentach życia pełnić wiernie wolę Bożą i nią żyć.

IV. Ze wszystkiego wiernie zdawać sprawę kierownikowi i bez porozumienia się z nim nic ważniejszego nie przedsiębrać. Starać się będę, aby jasno odsłonić najtajniejsze głębie swej duszy przed nim, pamiętając, że mam do czynienia z samym Bogiem, a w zastępstwie jest tylko człowiek, i codzienna modlitwa o światło dla niego.

V. Przy rachunku wieczornym postawić sobie pytanie: gdyby mnie dziś wezwał?

VI. Nie szukać Boga daleko, ale we własnym wnętrzu przestawać z Nim sam na sam.

VII. W cierpieniach i mękach uciekać się do tabernakulum i milczeć.

VIII. Z zasługami Jezusa łączyć wszystkie cierpienia, modlitwy, prace, umartwienia, w celu, aby wyprosić miłosierdzie dla świata.

IX. Wolne chwilki, chociaż maleńkie, wykorzystywać na modlitwę za konających.

X. Niech nie będzie dnia w życiu moim, w którym bym gorąco nie polecała dzieła naszego Zgromadzenia. Nigdy nie zważać na wzgląd ludzki.

XI. Nie mieć z nikim poufałości. Wobec dziewcząt — stanowczość łagodna, cierpliwość bez granic, karać je surowo, ale taką karą: modlitwą i ofiarą z siebie; moc, jaka jest w wyniszczaniu siebie na ich intencję, jest dla nich ustawicznym wyrzutem sumienia i mięknią ich zacięte serca.

XII. Obecność Boża jest podstawą moich wszystkich czynów i słów, i myśli.

XIII. Wszelką pomoc duchową wykorzystać. Miłość własną stać się zawsze na jej właściwym miejscu — to jest ostatnim. Ćwiczenia duchowe odprawiać tak, jakobym je odprawiała po raz ostatni w życiu; w ten sam sposób spełniać wszystkie obowiązki swoje.

862 2/I.[1937]. Imię Jezus, o, jak wielkie jest imię Twoje, o Panie, ono jest mocą duszy mojej; gdy siły ustają i ciemności tłoczą się do duszy, to imię Twoje jest słońcem, którego promienie oświecają, ale i grzeją, a dusza pod ich wpływem staje się piękna i promieniuje, biorąc blask z imienia Twego. Kiedy słyszę najśodsze imię Jezus, serce mi silniej bije, a są chwile, kiedy słysząc Imię Jezus — wpadam w

863 omdlenie. Duch mój rwie się do Niego. Dzień ten jest dla mnie szczególnie wielki, w dniu tym po raz pierwszy pojechałam w sprawie tego malowania obrazu<sup>441</sup> w dniu tym — po raz pierwszy, na zewnątrz, Miłosierdzie Boże szczególnie zostało uczczone; chociaż od dawna jest znane, ale tu w formie takiej, jak sobie życzył Pan. Wiele mi łask szczególnych przypomina ten dzień najśodsze Imienia Jezus.

864 3/I. Dziś odwiedziła mnie Matka Przełożona z tego Zgromadzenia, które obsługuje szpital, z jedną ze swych Sióstr.<sup>442</sup> Dłuższą chwilę rozmawiałyśmy o rzeczach duchownych. Poznałam, że jest wielką ascetką, dlatego miłą Bogu była nasza rozmowa.

Dziś przyszła do mnie jedna panienska, poznałam, że jest cierpiąca — nie tyle na ciele, ile na duszy. Pocięczałam ją, jak mogłam, ale słowa mojej pociechy nie wystarczyły. Była to biedna sierota, duszę miała zanurzoną w goryczy i bólu. Odsłoniła swą duszę przede mną i wypowiedziała się ze wszystkiego; zrozumiałam, że słowa prostej pociechy tu nie wystarczą. Gorąco prosiłam Pana za tę duszę i ofiarowałam Bogu swoją radość, aby jej dał, a mnie zabrał wszelkie uczucia radości. I wysłuchał Pan modlitwy mojej — dla mnie została ta pociecha, że ona została pocieszona.

865 Adoracja. Pierwsza niedziela. W czasie adoracji zostałam tak przynaglona do czynu,<sup>443</sup> że rozplakałam się i rzekłam do Pana: Jezu, Ty mnie nie przynaglaj, ale daj natchnienie tym, o których Ty wiesz, że opóźniają dzieło to. I usłyszałam te słowa: **córko Moja, bądź spokojna, już niedługo.**

- 866 W czasie nieszporów usłyszałam te słowa: Córko moja, pragnę odpocząć w sercu twoim, gdyż wiele dusz wyrzuciło mnie dziś z serca swego, doznałem śmiertelnego smutku. Staralam się pocieszyć Pana, ofiarowując Mu po tysiąc razy swoją miłość, odczułam w duszy odrazę do grzechu.
- 867 + Poi się serce moje ustawiczną goryczą, ponieważ pragnę do Ciebie, Panie, pójść w pełni życia. O Jezusie, jak straszną puszcza wydaje mi się to życie, nie ma na tej ziemi pokarmu dla serca i duszy mojej, cierpię tęsknotę za Tobą, o Panie. Pozostawiłeś mi, o Panie, Hostię św., ale Ona jeszcze więcej rozpala tęsknotę mej duszy za Tobą, Boże wiekuisty i Stwórco mój. Jezusie, pragnę się połączyć z Tobą, chciej usłyszeć westchnień oblubienicy swojej. O, jak cierpię, że się nie mogę jeszcze połączyć z Tobą, ale niech się stanie według życzeń Twoich.
- 868 5/I.1937. Dziś wieczorem ujrzałam pewnego kapłana,<sup>444</sup> który był w potrzebie modlitwy w pewnej sprawie. Modliłam się gorąco, bo i mnie ta sprawa bardzo na sercu leży. Dziękuję Ci, o Jezusie, za tę dobroć.
- 869 O Jezusie, miłosierdzia! Ogarnij świat cały i przytul mnie do Serca swego... Pozwól, o Panie, spocząć mej duszy w morzu niezłębionego miłosierdzia Twego.
- 870 6/I.1937. Dziś w czasie mszy św. pograżyłam się bezwiednie w nieskończonym majestacie Bożym. Cały ogrom miłości Bożej zalewał mi duszę; w tym szczególnym momencie poznałam, jak wielce się Bóg uniżył dla mnie, ten Pan nad pany. — A cóż jestem ja, nędzna, że obcuje tak ze mną? Zdumienie, jakie mnie ogarnęło po tej szczególnej łasce, trwało bardzo żywo przez dzień cały. Korzystając z poufałości, do jakiej mnie Pan przypuszcza, prosiłam Go za światem całym. W tych chwilach zdaje mi się, że świat cały ode mnie zależy.
- 871 + Mistrzu mój, spraw w moim sercu to, abym nie wyczekiwała pomocy od nikogo, ale starać się będę, aby innym zawsze nieść pomoc, pociechę i wszelką ulgę. Mam zawsze otwarte serce na cierpienia innych i nie zamknę serca swego na cierpienia innych, chociaż przez to zostałam z przycinkiem nazwana śmietniczką, to jest, że każdy wrzuca swój ból do mojego serca — odpowiedziałam, że każdy ma miejsce w sercu moim, a ja mam za to w Sercu Jezusa. Przycinki pod tym względem prawa miłości nie zacieśniają serca mojego. Dusza moja jest zawsze wrażliwa na tym punkcie i tylko Jezus jest mi pobudką do miłości bliźniego.
- 872 7/I. W czasie godziny świętej udzielił mi Pan skosztować Swej Męki; podzieliłam gorzkość męki, którą była przepełniona dusza Jego. Jezus dał mi poznać, jak dusza powinna być wierną modlitwie, pomimo udręczeń i oschłości, i pokus, bo od takiej przeważnie modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych; a jeżeli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał przez nas dokonać albo w nas. Niech słowa te wszelka dusza zapamięta: A będąc w ciężkości dłużej się modlił. Ja taką modlitwę zawsze przedłużam o tyle, o ile jest w mej mocy i zgodnie z obowiązkiem.
- 873 8/I. [W] piątek rano, kiedy szłam do kaplicy na Mszę św., nagle na chodniku ujrzałam wielki krzak jałowca, a w nim strasznego kota, który patrząc złośliwie na mnie przeszkadzał mi przejść do kaplicy. Jedno westchnienie imienia Jezus rozproszyło wszystko. Dzień cały ofiarowałam za konających grzeszników. W czasie mszy św. odczułam w sposób szczególny bliskość Pana. Po Komunii św. spojrzalam się z ufnością na Pana i powiedziałam Mu: Jezusie, tak bardzo pragnę Ci coś powiedzieć — i spojrzal się Pan z miłością na mnie i rzekł: **a co pragniesz Mi powiedzieć?** — Jezusie, proszę Cię przez niepojętą moc miłosierdzia Twego, aby wszystkie dusze, które dziś skonają, uszły ognia piekielnego, chociażby były największymi grzesznikami; dziś piątek, pamiątka Twego gorzkiego konania na

krzyżu, ponieważ niepojęte jest miłosierdzie Twoje, więc aniołowie nie zdziwią się temu. — I przytulił mnie Jezus do Serca swego i rzekł: **córko umiłowana, dobrześ poznała głębię miłosierdzia Mojego. Uczynię jako prosisz, ale łącz się ustawicznie z konającym Sercem Moim i czynź zadość sprawiedliwości Mojej. Wiedz, że o wielką rzecz Mnie prosiłaś, ale widzę, że podyktowała ci to czysta miłość ku Mnie, dlatego czynię zadość żądaniom twoim.**

- 874 Maryjo, Dziewico Niepokalana, weź mnie pod szczególniejszą opiekę swoją i strzeż czystości mojej duszy, serca i ciała. Tyś wzorem i gwiazdą życia mojego.
- 875 Dziś doznałam wielkiego cierpienia w chwili odwiedzin przez nasze siostry. Dowiedziałam się o pewnej rzeczy, która mi bardzo zraniła serce, jednak opanowałam się tak, że siostry wcale nie zauważyły. Ból ten rozdzierał mi serce przez dłuższą chwilę, ale to wszystko za biednych grzeszników... O Jezu, za biednych grzeszników... Jezu, Siło moja, bądź przy mnie, wspomóż mnie...
- 876 10/I.37. Dziś prosiłam Pana, aby mi udzielił siły z rana, bym mogła pójść do Komunii św. Mistrzu mój, proszę Cię z całego spragnionego serca swego, jeżeli jest zgodne z wolą Twoją świętą, to daj mi, jakie Ci się podoba, cierpienie i słabości, ja pragnę cierpieć przez dzień i noc całą, ale Cię proszę gorąco, wzmocnij mnie na ten moment, w którym mam przystąpić do Komunii św. Widzisz, Jezu, że nie przynoszą chorym Komunii św., a więc jeżeli mnie nie wzmocnisz na ten moment, żebym mogła zejść do kaplicy, jakże Cię przyjmę w Tajemnicy Miłości — a wiesz, jak tęskni serce moje za Tobą. O słodki Oblubieńczy mój, po cóż tyle wywodów, Ty wiesz, jak Cię gorąco pragnę, a jeżeli zechcesz, możesz mi to uczynić. — Na drugi dzień rano uczułam się jakobym była najzupełniej zdrowa, już nie przychodziły mi te omdlenia i słabości. Jednak jak wróciłam z kaplicy, te wszystkie cierpienia i słabości wracały zaraz, jakoby na mnie czekały, jednak nie lękałam się ich wcale, ponieważ posiłam się Chlebem mocnych. Śmiało patrzę na wszystko, nawet samej śmierci w oczy.
- 877 + O Jezu utajony w Hostii, słodki Mistrzu mój i wierny Przyjacielu, o, jak szczęśliwa dusza moja, że mam takiego przyjaciela, który mi zawsze dotrzymuje swego towarzystwa, nie czuję się samotna, chociaż jestem w odosobnieniu. Jezu — Hostio, znamy się — to mi wystarcza.
- 878 12/I.37. Dziś, kiedy wszedł lekarz<sup>445</sup> z wizytą, jakoś mu się nie podobałam. Naturalnie, byłam więcej cierpiąca i temperatura znacznie się podniosła. Naturalnie zadecydował, abym nie chodziła do Komunii św., aż temperatura zupełnie spadnie. Odpowiedziałam, że dobrze, chociaż ból mi ścisnął serce, ale powiedziałam, że jak nie będę miała temperatury, to pójdę. Więc zgodził się na to. Kiedy odszedł lekarz, rzekłam do Pana: Jezu, teraz od Ciebie zależy, czy mam pójść czy nie, i wcale już o tym nie myślałam, chociaż co chwila przychodziła mi myśl: ja mam nie mieć Jezusa — nie, to niemożliwe — i to nie jeden raz, ale parę dni, aż spadnie temperatura. Ale wieczorem rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci są miłe moje Komunie św., to proszę Cię pokornie, spraw, abym jutro nie miała rano ani jednej kreski gorączki. — Rano mierzę temperaturę i pomyślałam sobie: że jeżeli będzie chociaż jedna kreska, to już nie wstanę, ponieważ sprzeciwiałoby się to posłuszeństwu. Jednak wyjmuję termometr — i ani jednej kreski gorączki. Zerwałam się natychmiast i poszłam do Komunii św. Kiedy przyszedł lekarz i powiedziałam, że ani kreski nie miałam gorączki i poszłam do Komunii św. — zdziwił się, i prosiłam, aby mi nie utrudniał pójść do Komunii św., bo to ujemnie wpłynie na kurację. Lekarz odrzekł, że: Abym był w sumieniu spokojny i zarazem nie przeszkadzał siostrze, to się ułożymy tak: że kiedy będzie ładnie, nie będzie padać i siostra będzie się dobrze czuć, no to proszę chodzić, ale niech siostra w sumieniu na to uważa. — Ucieszyłam się tym, że jest lekarz tak względny dla mnie. Widzisz, Jezu, co do mnie należało, już zrobiłam, teraz liczę na Ciebie i jestem zupełnie spokojna.

- 879 Dziś widziałam, jak Ojciec Andrasz odprawiał Mszę św.; przed Podniesieniem ujrzałam Maleńkiego Jezusa, który był bardzo rozradowany, z rączkami wyciągniętymi, i po chwili już nic nie widziałam. Byłam w swojej separacie i w dalszym ciągu odprawiałam dziękczynienie. Jednak później pomyślałam sobie: czemuż Dziecię Jezus było tak wesołe? Przecież nie zawsze jest tak wesołe, jak widzę. Wtem usłyszałam te słowa wewnątrz: **bo dobrze Mi jest w sercu Jego**. I nie zdziwiło mnie to wcale, bo wiem, że bardzo kocha Jezusa.
- 880 Łączność moja z konającymi jest w dalszym ciągu tak ścisła. O, jak niepojęte jest miłosierdzie Boże, że mi Pan pozwala przychodzić z pomocą, swoją niegodną modlitwą, konającym. O ile tylko mogę, staram się być przy każdym konającym. Ufajcie Bogu, bo dobry i niepojęty jest, miłosierdzie Jego przechodzi pojęcie nasze.
- 881 14/I.37. Dziś wszedł Jezus do separatki w szacie jasnej, przepasany złotym pasem; wielki majestat bił od całej postaci Jego i powiedział: **córko Moja, czemuż się oddajesz myślom trwożliwym?** — Odpowiedziałam: O Panie, Ty wiesz czemu. — I rzekł mi: **Czemu?** — Dzieło to trwoży mnie, Ty wiesz, że jestem do spełnienia go niezdolna. — I rzekł mi: **Czemu?** — Widzisz, jestem niezdrowa, nie mam wykształcenia, nie mam pieniędzy, jestem przepaścią nędzy, boję się obcować z ludźmi. Jezu, ja Ciebie tylko pragnę, Ty możesz mnie uwolnić od tego. — I powiedział mi Pan: **córko Moja, coś powiedziała, prawdą jest. Jesteś bardzo nędzną, i spodobało mi się przeprowadzić dzieło miłosierdzia właśnie przez ciebie, która jesteś nędzą samą. Nie bój się, nie pozostawię cię samą. Czyn w sprawie tej, co możesz, ja dokonam wszystkiego, co ci nie dostawa; ty wiesz, co jest w mocy twojej, to czyn.** Spojrzał się Pan w głąb istoty mojej [z] wielką łaskawością; myślałam, że skonam pod tym wejrzeniem z radości. Znikł Pan, pozostała w duszy mojej radość, siła i moc do czynu, ale zdziwiłam się, że Pan mnie nie chce zwolnić i nic nie zmienia, co raz powiedział, i pomimo tych wszystkich radości zawsze jest cię boleści. Widzę, że miłość i boleść idą w parze.
- 882 Takich widzeń mam niewiele, ale częściej obcuję z Panem w sposób głębszy. Zmysły pozostają w uśpieniu i choć niedostrzegalnie, jednak rzeczywiście i jaśniej mi są wszystkie rzeczy, aniżeli bym je oczami widziała. Umysł poznaje w jednym momencie więcej niż przez długie lata gruntownego zastanawiania się i rozmyślania, jak co do istoty Bożej, tak samo i co do prawd objawionych, a także samo co do poznania własnej nędzy.
- 883 Do tego łączenia się z Panem nic mi nie przeszkadza, ani rozmowa z bliźnimi, ani obowiązki żadne, chociażbym miała nawet załatwić nie wiem jak ważne sprawy, to mi wcale nie przeszkadza; duch mój jest z Bogiem, wnętrzości moje są pełne Boga, a więc nie szukam Go poza sobą. On, Pan, przenika duszę moją jak promień słońca czyste szkło. Z rodzoną matką, jak byłam w jej żywocie zamknięta, to nie byłam tak złączona aniżeli z Bogiem moim; tam była nieświadomość, a tu pełnia rzeczywistości i świadomość zjednoczenia. Widzenia moje są czysto wewnętrzne, ale więcej je rozumiem, a za to mniej umiem w słowach wypowiedzieć.
- 884 O, jak piękny jest świat ducha. I jak rzeczywisty — że to życie zewnętrzne jest w porównaniu do niego marną uludą, bezsilnością.
- 885 Jezu, daj mi moc i mądrość, abym przebrnęła tę straszną puszcę, aby serce moje umiało znieść cierpliwie tęsknotę za Tobą, o Panie mój. Trwam zawsze w świętym zdziwieniu, kiedy czuję, że się zbliżasz do mnie. Ty, Pan tronu strasznego, spuszczasz się w nędzne wygnanie i przychodzisz do ubogiej żebraczki, która nic nie ma prócz nędzy; nie umiem Cię ugościć, mój Królewiczu, ale Ty wiesz, że Cię kocham każdym drgnieniem serca. Widząc Twe uniżenie, jednak nie zmniejsza się w oczach moich majestat Twój. Wiem, że mnie miłujesz miłością oblubieńca, a to mi wystarcza, choć

nas dzieli przepaść wielka, boś Ty Stwórca, a ja stworzenie Twoje. Jednak miłość jest tylko wytłumaczeniem naszej łączności, poza nią wszystko jest niepojęte; miłość tylko jest zrozumieniem tych niepojętych poufałości, z jaką przestajesz ze mną. O Jezu, Twa wielkość przeraża mnie i byłabym w ustawicznym zdziwieniu i lęku, gdybyś mnie sam nie uspokajał; czynisz mnie zdolną do obcowania z sobą przed każdym zbliżeniem się.

- 886 15/I.37. Nie zagości smutek w sercu kochającym wolę Bożą. Stęsknione serce moje za Bogiem, odczuwa całą nędzę wygnania. Idę odważnie — choć ranią się stopy — do ojczyzny swojej, a w tej drodze posilam się wolą Bożą, ona mi jest pokarmem. Wspierajcie mnie szczęśliwi mieszkańcy ojczyzny niebieskiej, by siostra wasza nie ustała w drodze. Chociaż jest straszna pustynia, jednak idę z czołem wzniesionym i patrzę w słońce — to jest w miłosierne Serce Jezusa.
- 887 19/I.37. Życie w obecnej chwili upływa mi w cichej świadomości Boga. Nim żyje moja dusza milcząca, a to świadome życie Boga w mej duszy jest mi źródłem szczęścia i mocy. Nie szukam szczęścia poza głębią swej duszy, w której mieszka Bóg, jestem tego świadoma. Czuję jakoby potrzebę udzielania się innym, odkryłam w duszy źródło szczęścia, to jest Boga. O mój Boże, widzę wszystko, co mnie otacza, że jest przepelnione Bogiem, a najwięcej dusza moja, którą zdoła łaska Boża. Tym, czym będę żyć w wieczności, już zacznę teraz.
- 888 Milczenie jest mową tak potężną, że sięga tronu Boga żywego, milczenie jest mową Jego, choć tajemną, lecz potężną i żywą.
- 889 Jezu, dajesz mi poznać i rozumieć, na czym polega wielkość duszy: nie na czynach wielkich, ale na wielkiej miłości. Miłość ma wartość i ona nadaje wielkość czynom naszym; chociaż uczynki nasze są drobne i pospolite same z siebie, to wskutek miłości stają się wielkie i potężne przed Bogiem —
- 890 wskutek miłości. Miłość jest tajemnicą, która przekształca wszystko, czego się dotknie, w rzeczy piękne i miłe Bogu. Miłość Boża czyni duszę swobodną — jest jak królowa, nie zna niewolniczego przymusu, do wszystkiego zabiera się z wielką swobodą duszy, gdyż miłość, która mieszka w niej, jest pobudką do czynu. Wszystko, co ją otacza, daje jej poznać, że tylko Bóg sam jest godzien jej miłości. Dusza, rozmiłowana w Bogu i w Nim zatopiona, idzie do obowiązku z tym samym usposobieniem jak do Komunii św. i najprostszą czynność wykonuje z wielką starannością, pod miłosnym spojrzeniem Boga; nie miesza się, gdy rzecz jaka okaże się po czasie mniej udana, ona jest spokojna, bo w chwili działania zrobiła, co było w jej mocy. Kiedy się zdarza, że ją opuszcza żywa obecność Boża, którą prawie się ustawicznie cieszy, to ona wtenczas stara się żyć wiarą żywą; jej dusza rozumie, że są chwile odpoczynienia i chwile walki. Wolą jest zawsze z Bogiem. Jej dusza jest jak rycerz wyćwiczona w boju, z daleka spozstrzega, gdzie wróg się ukrywa, i jest gotowa do walki, ona wie, że nie jest sama — Bóg jest jej mocą.
- 891 21/I.[1937]. Dziś od samego rana jestem z Panem dziwnie złączona. Wieczorem odwiedził mnie ksiądz szpitalny,<sup>446</sup> po chwili rozmowy czuję, że duch mój zaczyna się więcej pograżać w Bogu, i zaczęłam tracić wrażliwość [na to], co się dzieje wokoło mnie. Prosiłam gorąco Jezusa: daj mi możliwość rozmawiania, i dał Pan, że mogłam z nim mówić swobodnie, ale była chwila, gdzie nie rozumiałam, co mówi; głos jego słyszałam, ale nie było w mej mocy rozumienie, i przepraszałam, że nie rozumiem mowy jego, chociaż głos słyszę. To jest chwila łaski złączenia się z Bogiem, ale niedoskonała, ponieważ na zewnątrz zmysły działają w sposób też niedoskonały, nie ma całkowitego zanurzenia w Bogu, czyli zawieszenia zmysłów, jak to często się zdarza, że na zewnątrz nic się nie słyszy ani widzi — dusza cała swobodnie jest pograżona w Bogu. Kiedy mnie ta łaska nawiedza, pragnę być sama, proszę Jezusa, aby mnie chronił przed wzrokiem stworzeń. Naprawdę, że się bardzo wstydziałam tego kapłana, ale uspokoiłam się, ponieważ poznałam trochę moją duszę w spowiedzi św.

- 892 Dziś dał mi Pan poznać w duchu klasztor Miłosierdzia Bożego;<sup>447</sup> widziałam w nim wielkiego ducha, ale wszystko ubogie i bardzo skromne. O mój Jezu, dajesz mi duchowo obcować z tymi duszami, a może stopa moja tam nie stanie, ale niech imię Twoje będzie błogosławione i niech się stanie to, coś zamierzył.
- 893 22/I.[1937]. Dziś piątek. Dusza moja jest w morzu cierpień, wszystko mi zabrali grzesznicy, ale dobrze, dla nich wszystko oddałam, aby Ciebie poznali żeś dobry i nieskończenie miłosierny, ja Ci i tak wierną będę wśród tęcz i burz.
- 894 Dziś lekarz<sup>448</sup> zdecydował, że mam nie chodzić na Mszę św. tylko do Komunii św., gorąco pragnęłam być na Mszy św., jednak spowiednik<sup>449</sup> zgodnie z lekarzem powiedział, aby być posłuszną. Wolą Bożą jest, aby Siostra była zdrowa i nie wolno Siostrze się w niczym umartwiać, niech Siostra będzie posłuszną, a Bóg Siostrze wynagrodzi. Czułam, że te słowa spowiednika, to są słowa Pana Jezusa i chociaż mi żal było opuszczać Mszy św., gdyż mi Bóg udzielał łaski, że mogłam widzieć Dziecię Jezus, ale jednak posłuszeństwo przekładałam ponad wszystko.

Pograżyłam się w modlitwie i odprawiłam pokutę, wtem nagle ujrzałam Pana, który mi rzekł: - **córko Moja, wiedz, że większą chwałę oddajesz Mi przez jeden akt posłuszeństwa, niżeli przez długie modlitwy i umartwienia.** O, jak dobrze jest żyć pod posłuszeństwem, żyć w świadomości, że wszystko, co czynię, jest miłe Bogu.

- 895 23/I.[1937]. Dziś nie miałam chęci do pisania, wtem usłyszałam głos w duszy: **córko Moja, nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz, pisz dla ich pożytku. Wiesz, że wolę Moją, co do pisania, to już ci tyle razy potwierdzili spowiednicy; ty wiesz, co mi jest miłsze, a jeżeli masz wątpliwość w mowie Mojej, to wiesz, kogo masz pytać — udzielam mu światła, aby sądził sprawę moją, strzeże go oko Moje. Córko Moja, masz być jak dziecko wobec niego, pełna prostoty i szczerości, przenoś zdanie jego nad wszystkie żądania Moje, on cię poprowadzi według woli Mojej; jeżeli ci nie pozwoli wykonać żądań Moich, bądź spokojna, nie będę wchodził w sądy z tobą, sprawa ta pozostanie między Mną a nim — ty masz być posłuszna.**
- 896 25/I.1937. Dziś dusza moja jest pograżona w goryczy. O Jezu, o Jezu mój, wolno dziś dolewać każdemu do mojego kielicha goryczy, mniejsza o to, czy przyjaciel, czy wróg, każdemu wolno jest zadawać mi cierpienie, a Ty, o Jezu, obowiązany jesteś dawać mi moc i siłę w tych chwilach ciężkich. Hostio św., utrzymuj mnie i zamknij wargi moje na szemranie i użalanie się. Kiedy milczę, to wiem, że zwycięzę.
- 897 27/I.37. Czuję znaczne polepszenie zdrowia; Jezus przyprowadza mnie od bram śmierci do życia, przecież już mi niewiele brakowało, aby umrzeć, a tu znowu Pan udziela mi pełni życia, chociaż jeszcze mam pozostać w sanatorium, ale jestem prawie już zupełnie zdrowa. Widzę, że jeszcze się nie spełniła we mnie całkowicie wola Boża, dlatego żyć muszę, bo przecież wiem, że jeżeli spełnię wszystko, co Bóg względem mnie postanowił, na ziemi, to dłużej mnie nie pozostawi na wygnaniu, bo domem moim jest niebo; ale nim pójdziemy do ojczyzny, musimy spełnić wolę Bożą na ziemi, to jest — muszą się w nas dokonać próby i walki. O mój Jezu, przywracasz mi zdrowie i życie, daj mi moc do walki, bo bez Ciebie nic uczynić nie jestem w stanie, daj mi moc, bo Ty wszystko możesz, widzisz, że jestem dzieckiem słabym i cóż mogę.

Znam całą moc miłosierdzia Twego i ufam, że mi dasz wszystko, co potrzebuje słabe dziecię Twoje.

- 899 Jak bardzo pragnęłam śmierci; nie wiem, czy kiedy w życiu będę mieć tak wielką tęsknotę za Bogiem. Były chwile, że wpadałam w omdlenie za Nim. O, jak brzydka ziemia, gdy się zna niebo, muszę sobie

gwałt zadać, aby żyć. O woło Bożę, tyś moim pokarmem.

- 900 O życie szare i pełne niezrozumień! Ćwicz się cierpliwość moja, a za tym idzie doświadczenie, wiele poznaję i uczę się codziennie, i widzę, że mało umiem, i wciąż odkrywam błędy w swym postępowaniu, ale nie zniechęcam się tym, tylko dziękuję Bogu, że mi raczy udzielać swego światła w poznaniu samej siebie.
- 901 + Mam pewną osobę,<sup>450</sup> która mnie ćwiczy w cierpliwości, muszę dla niej poświęcać wiele czasu. Kiedy z nią rozmawiam, czuję, że ona kłamie, i to ustawicznie, a ponieważ mówi mi rzeczy dalekie, których nie mogę stwierdzić, więc uchodzi jej to kłamstwo, jednak wewnętrznie jestem przeświadczona, że nie ma w tym, co mi mówi, prawdy. Kiedy raz mi przyszły wątpliwości, że i ja się mylić mogę, a ona może mówić prawdę, prosiłam Pana Jezusa, aby mi dał znak taki, że jeżeli ona prawdziwie tak kłamie, to niech mi się sama przyzna w czymkolwiek z tego, com miała wewnętrznie o niej przekonanie, że kłamała; a jeżeli ona mówi prawdę, to niech Pan Jezus odejmie ode mnie to przeświadczenie, że ona kłamie. Za jakąś chwilę przychodzi do mnie znowuż i mówi mi: Siostró, przepraszam bardzo, ale kłamałam w tej a tej rzeczy — i zrozumiałam, że światło, które miałam wewnątrz co do tej osoby, nie myliło mnie.
- 902 29/I.37. Dziś zasnęłam, mam tylko króciutką chwilę, aby się nie spóźnić do Komunii św., bo kapliczka jest spory kawałek od naszego oddziału.<sup>451</sup> Kiedy wyszłam na dwór, śnieg pod kolana, ale nim pomyślałam, że lekarz by mi nie pozwolił pójść po takim śniegu, byłam już u Pana w kaplicy, przyjąłam Komunię św. i zaraz byłam z powrotem. Usłyszałam w duszy te słowa: Córko moja, odpocznij przy sercu moim, znane mi są wysiłki twoje. Dusza moja jest rozradowana więcej, kiedy jestem przy Sercu Boga swego.

### 30/I.37. Rekolekcje jednodniowe.

- 903 Poznaję coraz więcej wielkość Boga i cieszę [się] Nim, ustawicznie z Nim przebywam w głębi serca swego; najłatwiej mi odnaleźć Boga we własnej duszy.
- 904 W czasie rozmyślania usłyszałam te słowa: **córko Moja, największą oddajesz Mi chwałę przez cierpliwe poddawanie się woli Mojej, a sobie skarbisz tak wielką zasługę, że ani postami, ani żadnymi umartwieniami nie osiągnęłabyś tego. Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli wolę swoją poddajesz pod wolę Moją, ściągasz na siebie wielkie upodobanie Moje; ta ofiara jest Mi miła i pełna słodkości, w niej sobie podobam, ona ma moc.**
- 905 + Rachunek sumienia: w dalszym ciągu to samo, łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Praktyka: cisza wewnętrzna, czyli ścisłe zachowanie milczenia.
- 906 + W chwilach ciężkich wpatrywać się będę w rozpięte i ciche Serce Jezusa na krzyżu, a w buchających płomieniach, z miłosiernego Jego Serca spłynie mi moc i siła do walki.
- 907 Dziwna rzecz, że w zimie przychodzi pod moje okno kanarek i przez chwilę ślicznie śpiewa. Chcąc [Chciałam] się przekonać, czy może jest tutaj gdzieś w klatce, ale nie, nigdzie nie ma, ani na drugim nawet oddziale nie ma; jedna z pacjentek też słyszała, ale raz tylko i dziwiła się, jak to może o tej mroźnej porze śpiewać kanarek.<sup>452</sup>
- 908 + O Jezu, jak mi żal biednych grzeszników. Jezu, udziel im skruchy i żalu, pomnij na bolesną mękę swoją; znam nieskończone miłosierdzie Twoje, nie mogę znieść tego, aby dusza, która Cię tak wiele kosztowała, miała ginąć. Jezu, daj mi dusze grzeszników, niech miłosierdzie Twoje odpocznie w nich,



zabierz mi wszystko, a daj mi dusze; pragnę się stać hostią ofiarną za grzeszników, powłoka ciała niech kryje ofiarę moją, gdyż i Twoje Najśw. Serce ukryte w opłatku, a przecież jesteś żywą ofiarą.

Przeistocz mnie w Ciebie, o Jezu, abym była żywą ofiarą i miłą Tobie; pragnę Ci czynić w każdym momencie zadość za biednych grzeszników, ofiara mojego ducha kryje się pod osłoną ciała, oko ludzkie nie dosięga jej, dlatego jest czysta i miła Tobie. O Stwórcu mój i Ojczy wielkiego miłosierdzia, ufam Tobie, boś dobroć sama. — Nie lękajcie się dusze Boga, ale ufajcie Mu, bo dobry jest i na wieki miłosierdzie Jego.

909 + Znamy się wzajemnie z Panem w mieszkaniu serca mojego. Tak, teraz ja Ciebie przyjmuję w gościnę w domku serca mojego, ale zbliża się czas, kiedy mnie wezwiesz do mieszkania swego, któreś mi zgotował od założenia świata. O, cóż ja jestem wobec Ciebie, Panie.

910 Pan prowadzi mnie w świat mi nie znany, daje mi poznać wielką łaskę swoją, ale ja lękam się jej, i nie poddam się jej wpływowi, o ile to będzie w mej mocy, aż się upewnię u kierownika duszy, co to za łaska.

911 W pewnym momencie obecność Boża przeniknęła moją całą istotę, umysł mój został dziwnie oświecony w poznaniu Jego Istoty; przypuścił mnie [Bóg] do poznania swego życia wewnętrznego. Widziałam w duchu Trzy Osoby Boskie, ale jedna Ich Istota. On jest sam, jeden, jedyny, ale w trzech Osobach, ani mniejsza, ani większa jedna z Nich, ani w piękności, ani w świętości nie ma różnicy, bo jedno są. Jedno, absolutnie jedno są. Miłość Jego przeniosła mnie w to poznanie i złączyła mnie ze sobą. Kiedy byłam złączona jedną [Osobą Boską], to także byłam złączona z drugą i trzecią [Osobą Boską], tak że, jak się łączymy z jedną, przez to samo łączymy się z tymi dwiema Osobami — tak samo jak z jedną. Jedna ich jest wola, jeden Bóg, chociaż w Osobach Troisty. Kiedy się duszy udziela jedna z trzech Osób, to mocą tej jednej woli jest złączona z trzema Osobami i jest zalana szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej; tym szczęściem karmią się święci. Szczęście, jakie tryska z Trójcy Przenajświętszej, uszczęśliwia wszystko, co jest stworzone; tryska życie, które ożywia i daje wszelkie życie, które z Niego bierze początek. W tych chwilach dusza moja doznała tak wielkich rozkoszy Bożych, które trudno mi wyrazić.

912 Wtem usłyszałam słowa sformułowane, słowa te są takie: **chcę cię poślubić Sobie**. Jednak lęk przeszedł moją duszę, lecz bez niepokoju rozważałam, co by to za zaślubiny były; jednak za każdym razem lęk przenika duszę moją, ale jest spokój w duszy utrzymywany wyższą siłą.

Przecież śluby wieczyste mam i przecież złożyłam ze szczerą i całkowitą wolą. I wciąż rozważam, co to ma znaczyć; czuję i przenikam, że to jest jakaś łaska wyjątkowa. Kiedy ją rozważam, omdlenie mnie ogarnia za Bogiem, lecz w tym omdleniu jest umysł jasny i przeniknięty światłem. Kiedy jestem z Nim złączona, mdleję z nadmiaru szczęścia, lecz umysł mój jest jasny i czysty, bez przymieszek. — Zniżasz swój majestat, aby obcować z biednym stworzeniem. Dziękuję Ci, o Panie, za tę wielką łaskę, która mnie czyni zdolną do obcowania z Tobą. Jezu, Twoje imię jest mi rozkoszą; wyczuwam z daleka swego Umiłowanego, a stęskniona moja dusza odpoczywa w objęciach Jego, nie umiem żyć bez Niego, wolę z Nim być w mękach i cierpieniu, aniżeli bez Niego w największych rozkoszach nieba.

913 2/II.1937. Dziś skupienie Boże od rana przenika moją duszę; w czasie mszy św. myślałam, że zobaczę małego Jezusa, jak często [Go] widzę, jednak dziś widziałam w czasie mszy św. Jezusa ukrzyżowanego. Jezus był przybity do krzyża i [w] wielkich mękach. Dusza moja została przeniknięta cierpieniem Jezusa, w duszy i ciele moim, chociaż w sposób niewidzialny, ale równie bolesny. O, jak

914 straszne tajemnice dzieją się w czasie mszy św. Wielka tajemnica się dokonuje w czasie mszy. Z jaką pobożnością powinniśmy słuchać i brać udział w tej śmierci Jezusa. Poznamy kiedyś, co Bóg czyni

dla nas w każdej mszy św. i jaki w niej dla nas gotuje dar. Jego Boska miłość tylko na taki dar zdobyć się mogła. O Jezu, Jezu mój, jak wielkim bólem przeniknięta jest dusza moja, widząc tryskający zdrój żywota z taką słodyczą i mocą dla każdej duszy. A jednak widzę dusze zwiędnięte i usychające z własnej winy. O Jezu mój, spraw, niech moc miłosierdzia ogarnie te dusze.

915 + O Maryjo, dziś miecz straszny<sup>453</sup> przeniknął Twą Świętą duszę, prócz Boga nikt nie wie o Twoim cierpieniu. Twa dusza nie łamie się, ale jest mężna, bo jest z Jezusem. Matko słodka, złóż moją duszę z Jezusem, bo tylko wtenczas przetrwam wszystkie próby i doświadczenia, i tylko w złączeniu z Jezusem moje ofiarki będą miłe Bogu. Matko najśłodsza, pouczaj mnie o życiu wewnętrznym, niech miecz cierpień nigdy mnie nie łamie. O czysta Dziewico, wlej w serce moje męstwo i strzeż go.

916 + Dzień dzisiejszy jest dla mnie tak wyjątkowy, pomimo że doznałam tyle cierpień, ale dusza moja opływa w radość wielką. W sąsiedniej separacie leżała ciężko chora Żydówka,<sup>454</sup> przed trzema dniami byłam ją odwiedzić, odczułam w duszy ból, że już niedługo umrze i łaska chrztu św. nie obmyje jej duszy. Pomówiłam z siostrą pielęgnującą, że jak będzie się zbliżać ostatnia chwila, żeby jej udzielić chrztu św., ale była ta trudność, że zawsze Żydzi byli przy niej. Jednak uczulam w duszy natchnienie, aby się pomodlić przed tym obrazem, który mi Jezus kazał wymalować; mam broszurkę, a na okładce jest odbitka z tego obrazu Miłosierdzia Bożego. I rzekłam do Pana: Jezu, sam mi powiedziałeś, że udzielać będziesz wiele łask przez obraz ten, więc proszę Cię o łaskę chrztu św. dla tej Żydówki; mniejsza o to, kto ją ochrzci, byle została ochrzczona. — Po tych słowach dziwnie zostałam uspokojona i mam zupełną pewność, że pomimo trudności woda chrztu św. spłynie na jej duszę. I w nocy, kiedy była bardzo słaba, trzy razy do niej wstawałam, aby czuwać na stosowny moment, w którym by jej tej łaski udzielić. Rano czuła się jakby lepiej, po południu zaczęła się zbliżać ostatnia chwila; siostra pielęgnująca mówi, że trudno będzie jej udzielić tej łaski, ponieważ są przy niej.<sup>455</sup> I nadszedł moment, że chora zaczęła tracić przytomność, a więc zaczęli biegać jedni po lekarza, inni znowu gdzie indziej, aby chorą ratować, i tak [się stało], że pozostała sama chora, i siostra pielęgnująca udzieliła jej chrztu św. I nim się wszyscy zbiegli, to jej dusza była piękna, ozdobiona łaską Bożą i zaraz nastąpiło konanie. Krótko trwało konanie, zupełnie jakby zasnęła. Nagle ujrzałam jej duszę wstępującą do nieba w cudnej piękności. O, jak piękna jest dusza w łasce poświęcającej; radość zapanowała w mojej duszy, że przed obrazem tym otrzymałam tak wielką łaskę dla tej duszy.

917 O, jak wielkie jest miłosierdzie Boże, niech je wysławia dusza wszelka. O Jezu mój, dusza ta będzie Ci przez całą wieczność śpiewać hymn miłosierdzia. Nie zapomnę wrażenia tego dnia, które miałam w duszy, jest to już druga wielka łaska, którą tutaj otrzymałam dla dusz przed obrazem tym.

O, jak dobry jest Pan i pełen litości. Jezu, jak bardzo Ci dziękuję za te łaski.

918 5/II.1937. Jezu mój, pomimo wszystko ja bardzo pragnę połączyć się z Tobą. Jezu, jeżeli można, zabierz mnie do siebie, bo zdaje mi się, że serce pęknie mi z tęsknoty za Tobą.

O, jak bardzo odczuwam, że jestem na wygnaniu. Kiedyż się znajdę w domu Ojca naszego i napawać się będę szczęściem, które spływa z Trójcy Przenajświętszej. Ale, jeżeli jest wola Twoja, żeby jeszcze żyć i cierpieć, to pragnę tego, coś dla mnie przeznaczył; trzymaj mnie na ziemi, dokąd Ci się podoba, chociażby i do końca świata. O, wolo mojego Pana, bądź moją rozkoszą i zachwytem duszy mojej; chociaż ziemia jest tak zaludniona, to ja czuję się sama jedna, a ziemia mi jest straszną pustynią. O Jezu, Jezu, Ty wiesz i znasz upały serca mojego, Ty, o Panie, tylko napełnić mnie możesz.

919 + Dziś, kiedy zwróciłam uwagę pewnej panience,<sup>456</sup> żeby nie przestawała godzinami na korytarzu z mężczyznami, bo to nie przystoi na porządną panienkę, przeprosiła mnie i obiecała poprawę; rozplakała się, kiedy poznała swój nierozsądek. Kiedy mówiłam jej te parę słów o moralności,

mężczyźni zbiegli się z całej sali i słuchali tej nauki. Żydzi nawet trochę usłyszeli i na siebie. Mówiła mi później pewna osoba, że poprzykładali uszy do ściany i w skupieniu słuchali; ja dziwnie wyczułam, że oni słuchają, ale powiedziałam, com miała powiedzieć. Tutaj są ściany tak cienkie, że chociaż się cicho mówi, to i tak słyhać.

- 920 + Jest tutaj u nas pewna osoba,<sup>457</sup> która kiedyś była naszą wychowanką. Naturalnie — ćwiczy mnie w cierpliwości, odwiedza mnie po kilka razy na dzień; po każdych odwiedzinach jestem zmęczona, ale widzę, że Pan Jezus mi przysłał tę duszę. Niech wszystko Cię chwali, o Panie. Cierpliwość oddaje chwałę Bogu; o, jak biedne są dusze.
- 921 6/II.[1937]. Dziś powiedział mi Pan: **córko Moja, mówią mi, że masz dużo prostoty, a więc czemu Mi nie mówisz o wszystkim, co cię dotyczy — nawet szczegóły najdrobniejsze. Mów o wszystkim Mi, wiedz, że tym sprawisz Mi radość wielką.** — Odpowiedziałam: Przecież Ty wiesz o wszystkim, Panie. — I odpowiedział mi Jezus: **tak, Ja wiem, ale ty nie tłumacz się tym, że Ja wiem, ale z prostotą dziecka mów Mi o wszystkim, bo mam skłonięte ucho i serce ku tobie, a mowa twoja jest Mi miła.**
- 922 + Kiedy zaczęłam tę wielką nowennę w trzech intencjach, ujrzałam na ziemi małego robaczka i pomyślałam: skąd on się wziął tu wśród zimy? Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Widzisz, ja myślę i utrzymuję go, a cóż on jest w porównaniu do ciebie? Czemuż zatrwożyła się dusza twoja na chwilę? Przeprosiłam Pana za ten moment; Jezus chce, abym zawsze była dzieckiem i całą troskę na Niego złożyła, i ślepo poddała się Jego świętej woli; wszystko wziął na siebie.
- 923 7/II.[1937]. Dziś powiedział mi Pan: **Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej — ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak urządzam, abyś Mi była ustawiczną ofiarą, i czynić będziesz zawsze wolę Moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze mną na krzyżu. Wiem, co możesz. Będę ci wiele rzeczy nakazywał wprost od siebie, a możliwość wykonania opóźnię i uzależnię od innych; czego przełożeni nie osiągną, ja dopełnię sam bezpośrednio w duszy twojej, i w najtajniejszej głębi duszy twojej będzie ofiara doskonała i całopalna, i to nie na jakiś czas, ale wiedz, córko moja, że ta ofiara trwać będzie aż do śmierci. Ale jest czas, że Ja, Pan, spełnię wszelkie życzenia twoje, mam w tobie upodobanie, jak w żywej hostii; niczym się nie przerażaj, Ja jestem z tobą.**
- 924 Dziś otrzymałam sekretnik<sup>458</sup> od Przełożonej, że mi nie wolno być przy umierających, a więc poślę za siebie do konających posłuszeństwo i ono będzie wspierać dusze konające. Taka jest wola Boża, to mi wystarcza, czego nie rozumiem teraz, dowiem się potem.
- 925 7/II.1937. Dziś goręcej niż kiedykolwiek modliłam się w intencji Ojca Świętego<sup>459</sup> i trzech kapłanów<sup>460</sup> aby ich Bóg natchnął tym, czego żąda ode mnie, bo od nich zależy urzeczywistnienie tego. O, jak się ucieszyłam, że Ojcu Św. jest lepiej ze zdrowiem. Dziś słyszałam, jak przemawiał do Kongresu Eucharystycznego,<sup>461</sup> i przeniosłam się tam duchem, aby otrzymać błogosławieństwo apostołskie.
- 926 9/II.1937. Ostatki. [W] ostatnie te dwa dni karnawału poznałam wielki nawał kar i grzechów. Dał mi Pan poznać w jednym momencie grzechy świata całego w dniu tym popełnione. Zemdlałam z przerażenia i pomimo że znam całą głębię miłosierdzia Bożego, zdziwiłam się, że Bóg pozwala istnieć ludzkości. I dał mi Pan poznać, kto podtrzymuje istnienie tej ludzkości: to są dusze wybrane. Kiedy dopełni się miara wybranych, świat istniał nie będzie. Przez te dwa dni przyjmowałam Komunię św.
- 927 wynagradzającą i rzekłam do Pana: Jezus, dziś wszystko ofiaruję za grzeszników, niech ciosy Twej sprawiedliwości uderzają we mnie, a morze miłosierdzia niech ogarnie biednych grzeszników. — I

wysłuchał Pan prośby mojej; wiele dusz wróciło do Pana, ale ja konałam pod brzemieniem sprawiedliwości Bożej; czułam, że jestem przedmiotem gniewu Boga najwyższego. Wieczorem cierpienie moje doszło do tak wielkiego opuszczenia wewnętrznego, że jęki wyrwały mi się z piersi mimo woli. Zamknęłam się na klucz w swojej separacie i zaczęłam adorację, czyli godzinę świętą. Wewnętrzne opuszczenie i odczuta sprawiedliwość Boża — to była moja modlitwa; a jęk i ból, który mi się wyrwał z duszy, to zajęło miejsce słodkiej rozmowy z Panem.

928 Wtem nagle ujrzałam Pana, który przytulił mnie do Serca swego i rzekł mi: **córko Moja, nie płacz, bo lez twoich znieść nie mogę; dam im wszystko, o co prosisz, ale przestań płakać.** I napełniła mnie wielka radość, a duch mój, jak zwykle, zatonął w Nim jako w jedynym skarbie swoim. W tym dniu rozmawiałam więc z Jezusem, ośmielona Jego dobrocią.

929 A kiedy spoczęłam przy Jego najśłodszym Sercu, powiedziałam Mu: Jezu, tak wiele mam Ci powiedzieć. — I rzekł mi Pan łaskawie: **Mów, córko Moja.** — I zaczęłam wywodzić bóle serca swego, to jest: że tak bardzo mi na sercu leży cała ludzkość, że Cię nie wszyscy znają, a ci, co znowuż znają Ciebie, nie kochają Cię tak, jak godzien jesteś miłości; to znów widzę, jak Cię strasznie obrażają grzesznicy, to znowuż widzę wielkie uciśnienie i prześladowanie wiernych, szczególnie sług Twoich, to znów widzę wiele dusz, które leżą na oślep w straszną przepaść piekielną. Widzisz, Jezu, oto jest ból, który wżera mi się w serce i kości moje, i chociaż mnie darzysz szczególną miłością swoją i zalewasz mi serce potokami radości swoich, to jednak nie przygłusza mi [to] cierpienie, które Ci wymieniłam, ale raczej żywiej mi przenikają moje biedne serce. O, jak gorąco pragnę, aby się ludzkość cała z ufnością zwróciła do miłosierdzia Twojego, a wtenczas ulży się sercu mojemu, widząc chwałę imienia Twego. — Jezus wysłuchał tych moich wylewów serca z powagą i zainteresowaniem, jakoby o nich nie wiedział, niejako tając przede mną swą o nich wiedzę, a ja wtenczas byłam jakoby swobodniejsza w mówieniu. I rzekł mi Pan: **córko Moja, miła Mi jest mowa serca twojego, a przez odmawianie tej koronki zbliżasz ludzkość do Mnie.** Po tych słowach ujrzałam się sama, ale obecność Boża jest zawsze w duszy mojej.

930 + O Jezu mój, chociaż pójdę do Ciebie i napełnisz mnie sobą, [i] to będzie pełnia szczęścia mojego — jednak nie zapomnę o ludzkości; pragnę uchylić zasłony nieba, aby o miłosierdziu Bożym nie wątpiła ziemia. Odpocznienie moje jest w głoszeniu miłosierdzia Twego. Największą chwałę oddaje dusza Stwórcy swemu, kiedy z ufnością zwraca się do miłosierdzia Bożego.

931 10/II.[1937]. **Dziś Środa Popielcowa.**

W czasie mszy św. uczulam mękę Jezusa w członkach swoich przez krótką chwilę.<sup>462</sup> Wielki Post — to sposób szczególny prac kapłańskich, trzeba iść im na pomoc w ratowaniu dusz.

932 Przed paru dniami napisałam list do swego kierownika,<sup>463</sup> z prośbą o udzielenie mi pozwolenia na pewne drobne praktyki na czas Postu; ponieważ nie miałam pozwolenia od lekarza na przyjazd do miasta, więc musiałam listownie załatwić; jednak dziś Środa Popielcowa, a ja nie mam odpowiedzi. Rano po Komunii św. zaczęłam prosić Pana Jezusa, aby go natchnął swym światłem, żeby mi odpisał, i poznałam w duszy, że ojciec nie jest przeciwny tym praktykom, o które go prosiłam, i że udziela mi swego pozwolenia, i ze spokojem zaczęłam się ćwiczyć w tych praktykach, o które prosiłam. Tego samego dnia po południu otrzymałam list od ojca — że chętnie mi udziela na żądane praktyki swego pozwolenia. Ucieszyłam się niezmiernie, że poznanie moje wewnętrzne jest zgodne ze zdaniem ojca duchownego.

933 Wtem usłyszałam te słowa w duszy: **większą nagrodę otrzymasz za posłuszeństwo i zależność od spowiednika aniżeli za samą praktykę, w której się ćwiczyć będziesz.**<sup>464</sup> **Córko Moja, wiedz o**

**tym i według tego postępuj, że chociażby to była rzecz najdrobniejsza, ale ma na sobie pieczęć posłuszeństwa zastępcy Mojego — jest miła i wielka w oczach Moich.**

- 934 Drobne praktyki na Post. Nie mogę ćwiczyć się [w] wielkich umartwieniach, jak dawniej, pomimo gorącej chęci i pragnienia, ponieważ jestem pod ścisłą obserwacją lekarza, ale w drobniejszych rzeczach ćwiczyć się mogę: pierwsze — sypiać bez poduszki, trochę czuć się głodna, codziennie odmówić koronkę, której mnie nauczył Pan, z rozkrzyżowanymi rękami, czasem się pomodlić z rozkrzyżowanymi rękami przez czas nieokreślony i modlitwą niesformułowaną. Intencja: aby uprosić miłosierdzie Boże dla biednych grzeszników, a dla kapłanów moc kruszenia serc grzesznych.
- 935 Łączność moja z duszami konającymi jest, tak jak dawniej, ścisła; często towarzyszę duszy konającej na wielką odległość, ale największa radość, jak widzę, że obietnica Miłosierdzia spełnia się na tych duszach. Wierny jest Pan, co raz wypowie — dotrzymuje.
- 936 + Pewna dusza, która leżała na naszym oddziale, zaczęła umierać, strasznie się męczyła, przez trzy dni konała, to znowu chwilami odzyskiwała przytomność. Cała sala się modliła za nią. Zapragnęłam i ja pójść, ale przecież mi matka przełożona zabroniła chodzić do konających, więc modliłam się w swojej separacie za tę duszyczkę; ale kiedy słyszę, że jeszcze się męczy i nie wiadomo kiedy skończy, wtem nagle coś mnie tknęło w duszy i rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci wszystko to, co czynię, miłe jest, to proszę cię, jako o świadectwo, niech duszyczka ta nie męczy się, ale natychmiast przejdzie do wiecznej szczęśliwości. — W parę minut później dowiedziałam się, że duszyczka ta zasnęła tak spokojnie i prędko, że nawet nie zdążono świecy zapalić.
- 937 + Wspomnę jeszcze jedno słowo o kierowniku swej duszy.<sup>465</sup> Dziwna rzecz, że jest tak mało takich kapłanów, którzy umieją w duszę wlać moc i odwagę, i siłę, że dusza, nie męcząc się, idzie zawsze naprzód. Pod takim kierownictwem dusza, nawet przy słabych siłach, wiele może dla chwały Bożej uczynić. I poznałam w tym jedną tajemnicę, to jest, że spowiednik, czyli kierownik, nie lekceważy drobnych rzeczy, które mu dusza przedstawia. A kiedy dusza spostrzeże, że jest w tym kontrolowana, zaczyna się ćwiczyć i nie opuszcza najdrobniejszej sposobności do cnoty i także unika najdrobniejszych błędów — i z tego, jako z drobnych kamyczków, powstaje śliczna świątynia duszy. I przeciwnie: jeżeli dusza spostrzeże, że spowiednik lekceważy te drobne rzeczy, więc i ona zaczyna je lekceważyć, przestanie z nich zdawać sprawę spowiednikowi, co gorsza, zacznie się zaniedbywać w drobnych rzeczach — i tak, zamiast naprzód, idzie się pomału wstecz. I dusza się dopiero spostrzeże, jak już wpadnie w rzeczy poważniejsze, i teraz zachodzi poważne pytanie — czyja jest w tym wina? Czy jej, czy spowiednika, czyli kierownika? Tu raczej mówię o kierowniku. Mnie się zdaje, że całą winę trzeba przypisać nieroztropnemu kierownikowi; a duszy należy przypisać tylko ten błąd, że sama zabrała się do wyboru kierownika. Kierownik mógł dobrze duszę prowadzić po drogach woli Bożej do świętości. Dusza powinna gorąco się modlić o kierownika przez dłuższy czas i prosić Boga, aby sam raczył wybrać jej kierownika duszy. Co się rozpoczęło z Bogiem — Boże będzie, a co się rozpoczęło czysto po ludzku — ludzkie będzie. Bóg jest tak miłosierny, że — aby duszy dopomóc — sam przeznacza dla duszy takiego wodza duchownego i duszy da światło, że to ten jest, przed którym ona powinna się odsłonić — najtajniejsze głębie swej duszy, tak jako jest przed Panem Jezusem. A kiedy dusza rozważy i pozna, że tym wszystkim kierował Bóg, niech gorąco Boga prosi, aby mu Bóg udzielił wiele światła w poznaniu jej duszy, i niech nie zmienia takiego kierownika, chyba żeby zaszła rzecz poważna. Jak przed wyborem kierownika modliła się wiele i gorąco o poznanie woli Bożej, tak i gdy go chce zmienić, niech się modli wiele i gorąco, czy jest naprawdę wolą Bożą, aby go opuścić, a wybierać drugiego. Jeżeli nie ma wyraźnej woli Bożej pod tym względem, to niech nie zmienia, bo dusza sama niedaleko zajdzie, a szatan tylko tego chce, aby dusza dążąca do świętości sama sobą kierowała, a wtenczas nie ma mowy, aby do niej doszła. Stanowi wyjątek ta dusza, którą Bóg sam bezpośrednio kieruje, ale to kierownik zaraz spostrzeże, że dana duszyczka jest prowadzona przez
- 938

- 939 samego Boga. Bóg da mu to poznać jasno i wyraźnie, a dusza taka powinna być pod ściślejszą jeszcze kontrolą kierownika niż inna. W tym wypadku kierownik nie tyle kieruje i wskazuje drogi, po których iść winna dusza, ale raczej sądzi i zatwierdza, że dusza dobrą drogą idzie i dobry duch nią kieruje. W tym wypadku kierownik nie tylko powinien być święty, ale i doświadczony i roztropny, a dusza zdanie jego powinna przełożyć nad zdanie samego Boga, bo wtenczas będzie bezpieczna od złudzeń i zboczeń. Dusza, która by nie poddała tych natchnień pod ścisłą kontrolę Kościoła, czyli kierownika, tym samym daje poznać, że niedobry duch ją prowadzi. Kierownik powinien być bardzo ostrożny pod tym względem i doświadczać duszę w posłuszeństwie. Szatan może się okrywać nawet płaszczem pokory, ale płaszcz posłuszeństwa nie umie na siebie naciągnąć, i tu się wydaje jego cała robota; ale przesadnie spowiednik nie powinien się bać takiej duszy, bo jeżeli Bóg daje mu pod opiekę taką wyjątkową duszę, to daje mu wielkie światło Boże względem niej, bo inaczej jakżeby mógł dobrze sądzić tak wielkie tajemnice, jakie są pomiędzy duszą a Bogiem. Sama wycierpiałam wiele i bardzo byłam doświadczana pod tym względem. Dlatego co piszę, to tylko to, com sama w sobie
- 940 doświadczyła. Wiele nowenn i modlitw, i pokut odprawiłam, nim mi Bóg przysłał kapłana, który rozumiał duszę moją. O wiele więcej byłoby dusz świętych, gdyby było więcej kierowników doświadczonych i świętych. Niejedna dusza szczerze dążąca do świętości nie umie sobie poradzić sama, gdy przyjdą chwile doświadczeń, i opuszcza drogę doskonałości. O Jezu, daj nam kapłanów gorliwych i świętych. O, wielka godności kapłana, ale i o wielka odpowiedzialności kapłana. Wiele ci dano, o kapłanie, ale i wiele od ciebie żądać będą...
- 941
- 942 11/II.[1937]. Dziś piątek. W czasie mszy św. odczułam cierpienie w ciele swoim: w rękach, nogach i boku; te cierpienia Jezus sam dopuszcza na mnie dla zadośćczynienia za grzeszników. Krótka jest chwila, ale cierpienie wielkie; nie cierpię więcej nad parę minut, ale wrażenie pozostaje długo i bardzo żywo.
- 943 + Dziś czuję się tak opuszczona w duszy, że nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Skryłabym się przed ludźmi i płakała bez końca; nikt nie zrozumie serca zranionego miłością, a kiedy ono doznaje opuszczeń wewnętrznych, nikt go nie pocieszy. O, dusze grzeszników, zabraliście mi Pana, ale dobrze, dobrze, poznajcie, jak słodki jest Pan, a całe morze goryczy niech zalewa serce moje, wszystkie pociechy Boże oddałam wam.
- 944 + Są chwile, w których nie dowierzam sama sobie, jestem przeświadczona do dna o swojej słabości i nędzy, i poznałam, że w tych chwilach mogę wytrwać tylko ufając nieskończonemu miłosierdziu Bożemu. Cierpliwość, modlitwa i milczenie — te wzmacniają duszę. Są chwile, w których dusza powinna milczeć i nie godzi się jej rozmawiać ze stworzeniami; są to chwile niezadowolenia z samej siebie, a dusza czuje się słaba, jak małe dziecko, wtedy trzyma się całą siłą Boga. W takich chwilach żyję wyłącznie wiarą i kiedy się uczuję wzmocniona łaską Bożą, wtenczas jestem śmielsza w mowie i obcowaniu z bliźnimi.
- 945 Wieczorem powiedział mi Pan: **odpocznij, dziecię Moje, przy sercu Moim, widzę wielkie upracowanie twoje w winnicy Mojej** — została dusza moja zalana radością Bożą.
- 946 12/II.[1937]. Dziś obecność Boża przenika mnie jak promień słońca, na wskroś. Tęsknota mojej duszy za Bogiem jest tak wielka, że co chwila wprowadza mnie w omdlenie. Czuję, że wiekuista Miłość dotyka się serca mojego, maleńkość moja nie umie znieść tego, ale wprowadza mnie w omdlenie; lecz siła wewnętrzna jest wielka. Dusza chce dorównać kochającej ją Miłości. Dusza w tych momentach ma tak głębokie poznanie Boga, a im Go więcej poznaje, tym miłość jej ku Niemu jest
- 947 gorętsza, czystsza. O, niepojęte są tajemnice duszy z Bogiem. Są nieraz całe godziny, gdzie dusza moja jest pogrążona w zdumieniu, widząc Majestat nieskończony, a tak unizający się do duszy mojej.

Nieustanne jest wewnętrzne zdziwienie moje, że Pan najwyższy ma we mnie swoje upodobanie, a sam mi mówi o tym; a ja pograżam się jeszcze więcej w swej nicości, bo wiem, czym jestem sama z siebie. Jednak muszę powiedzieć, że kocham nawzajem swego Stwórcę do szaleństwa, każdym drgnieniem serca, każdym nerwem; moja dusza bezwiednie tonie, tonie... w Nim. Czuję, że nic mnie nie odłączy od Pana, ani niebo, ani ziemia, ani teraźniejszość, ani przyszłość, wszystko się odmienić może, ale miłość nigdy, nigdy, ona zawsze ta sama. On, mocarz nieśmiertelny, daje mi poznać swą wolę, abym Go szczególnie miłowała, i sam wlewa w duszę moją zdolność do takiej miłości, jak pragnie, bym Go kochała. Pograżam się coraz więcej w Nim i nie lękam się niczego. Miłość zajęła całe serce moje i chociażby mi mówiono o sprawiedliwości Bożej, i jak drżą przed Nim nawet duchy czyste, i zasłaniają swoje oblicza, i mówią: Święty, nieustannie, a z tego wynika, jakoby takie poufałe moje obcowanie z Panem było uszczerbkiem dla Jego czci i majestatu — o nie, nie, jeszcze raz nie. W miłości czystej mieści się wszystko — najwyższa cześć i najgłębsze uwielbienie, ale w najgłębszym pokoju [dusza] jest zanurzona w Nim przez miłość, a zewnętrzne powiedzenie stworzeń nie ma wpływu na nią. To, co jej mówią o Bogu, jest bladym cieniem w porównaniu z tym, co ona wewnętrznie przeżywa z Bogiem, i dziwi się nieraz, jak się dusze zachwycają czyimś powiedzeniem o Bogu: gdyż dla niej jest to chleb powszedni, bo ona wie, że to, co się da wypowiedzieć, nie jest jeszcze tak wielkim — przyjmuje i słucha wszystkiego z uszanowaniem, ale ona ma swoje życie odrębne w Bogu.

- 948 13/II.[1937]. Dziś w czasie Pasji<sup>466</sup> ujrzałam Jezusa umęczonego, w ciemnie ukoronowanego, a w rękę trzymał kawałek trzciny. Milczał Jezus, a żołdacy uwijali się na wyścigi, aby Go męczyć. Jezus nic nie mówił, tylko się spojrzał na mnie; w tym spojrzeniu wyczułam tak straszną mękę Jego, że my nie mamy nawet pojęcia, co ucierpiał Jezus dla nas przed ukrzyżowaniem. Dusza moja jest pełna bólu i tęsknoty; odczułam w duszy wielką nienawiść grzechu, a najmniejsza niewierność moja zdaje mi się górą wielką i czynię zadość przez umartwienie i pokuty. Kiedy widzę Jezusa umęczonego, serce mi się rwie w strzępy, myślę, co będzie z grzesznikami, jeżeli nie skorzystają z męki Jezusa. W męce Jego widzę całe morze miłosierdzia.

+ J.M.J.

12/II.1937

949

+ **Miłość Boża kwiatem — a miłosierdzie owoc.**

Niech dusza wątpiąca czyta te wywody miłosierdzia i stanie się ufająca.<sup>467</sup>  
Miłosierdzie Boże, wytryskujące z łona Ojca — ufam Tobie.  
Miłosierdzie Boże, największy przymiocie Boga — ufam Tobie.  
Miłosierdzie Boże, tajemnico niepojęta — ufam Tobie.  
Miłosierdzie Boże, źródło tryskające z tajemnicy Trójcy Przenajświętszej — ufam Tobie.  
Miłosierdzie Boże, niezgłębione przez żaden umysł ludzki ni anielski — ufam Tobie.  
Miłosierdzie Boże, z którego tryska wszelkie życie i szczęście — ufam Tobie.  
Miłosierdzie Boże, ponad niebiosą.  
Miłosierdzie Boże, źródło cudów i dziwów.  
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały.  
Miłosierdzie Boże, zstępujące na świat w Osobie Słowa Wcielonego.  
Miłosierdzie Boże, które wypłynęło z otwartej rany Serca Jezusowego.  
Miłosierdzie Boże, zawarte w Sercu Jezusa dla nas, a szczególnie dla grzeszników.  
Miłosierdzie Boże, niezgłębione w ustanowieniu Hostii świętej.  
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu Kościoła świętego.  
Miłosierdzie Boże, w sakramencie chrztu świętego.  
Miłosierdzie Boże, w usprawiedliwieniu nas przez Jezusa Chrystusa.  
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam przez całe życie.  
Miłosierdzie Boże, ogarniające nas szczególnie w śmierci godzinie.  
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym.  
Miłosierdzie Boże, towarzyszące nam w każdym momencie życia.  
Miłosierdzie Boże, chroniące nas od ognia piekielnego.  
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników zatwardziałych.  
Miłosierdzie Boże, zdziwienie dla aniołów, niepojęte dla świętych.  
Miłosierdzie Boże, niezgłębione we wszystkich tajemnicach Bożych.  
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z wszelkiej nędzy.  
Miłosierdzie Boże, źródło naszego szczęścia i wesela.  
Miłosierdzie Boże, w powołaniu nas z nicości do bytu.  
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszystkie dzieła rąk Jego.  
Miłosierdzie Boże, koronuje wszystko, co jest i co istnieć będzie.  
Miłosierdzie Boże, [w którym] wszyscy jesteśmy zanurzeni.  
Miłosierdzie Boże, słodkie ukojenie dla serc udęczonech.  
Miłosierdzie Boże, jedyna nadziejo dusz rozpaczonych.  
Miłosierdzie Boże, serc odpocznienie, pokoju pośród twogi.  
Miłosierdzie Boże, rozkoszy i zachwycie dusz świętych.  
Miłosierdzie Boże, budzące ufność wbrew nadziei.

950 + O Boże wiekuisty, w którym miłosierdzie jest niezgłębione, a litości skarb jest nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomóż w nas miłosierdzie swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali ani upadali na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i miłosierdziem samym.



- 951 + O niepojęte i niezgłębione miłosierdzie Boże,  
Kto Cię godnie uwielbić i wysławić może.  
Największy przymiocie Boga Wszechmocnego,  
Tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego.

W jeden hymn złączcie się gwiazdy, ziemio i morze, i zgodnie, wdzięcznie wyśpiewujcie niepojęte miłosierdzie Boże.

- 952 Jezu mój, Ty widzisz, że wola Twoja święta jest mi wszystkim. Jest mi obojętne, co ze mną zrobisz: każesz mi brać się do dzieła — zabieram się ze spokojem, choć wiem, że jestem do tego niezdolna; każesz mi czekać przez zastępców swoich — więc czekam z cierpliwością; napełniasz duszę moją zapalem — a nie dajesz możliwości czynu; pociągasz mnie za sobą w niebiosa — a pozostawiasz mnie na ziemi; wlewasz w duszę moją tęsknotę za Tobą, — a kryjesz się przede mną. Umieram z pragnienia, by połączyć się na wieki z Tobą — a śmierci nie pozwalasz, by się zbliżyła do mnie. O wolo Boża, tyś mi pokarmem i rozkoszą duszy; kiedy poddaję się świętej woli Boga mojego, to głębia pokoju zalewa duszę moją.

O Jezu mój, Ty nie nagradzasz za pomyślność czynu, ale za szczerą wolę i trud podjęty; dlatego jestem zupełnie spokojna, chociażby były wszystkie poczynania i wysiłki moje zniweczone albo nigdy nie urzeczywistnione. Jeżeli zrobię wszystko, co jest w mej mocy, reszta nie do mnie należy, i dlatego największe burze nie zamagają głębi spokoju. W sumieniu moim mieszka wola Boża.

- 953 + 15/II.37. Dziś cierpienia moje trochę się zwiększyły, nie tylko odczuwam większe bóle w całych płucach, ale i jakieś dziwne bóle w kiszkiach. Tyle cierpię, ile słaba natura moja udźwignąć może, wszystko dla dusz nieśmiertelnych, aby wyprosić miłosierdzie Boże biednym grzesznikom, by wyprosić moc dla kapłanów. O, jak wielką mam cześć dla kapłanów i proszę Jezusa, Najwyższego Kapłana, o wiele łask dla nich.

- 954 Dziś po Komunii św. powiedział mi Pan: **córko Moja, rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą, największą chwałę oddajesz Mi, kiedy się poddajesz woli Mojej, a na siebie ściągasz przez to morze błogosławieństwa. Nie miałbym w tobie szczególniejszego upodobania, gdybyś nie żyła wolą Moją.** — O słodki mój Gościu, dla Ciebie jestem gotowa na wszystkie ofiary, jednak Ty wiesz, że jestem słabością samą, ale z Tobą wszystko mogę. O Jezu mój, błagam Cię, bądź ze mną na każdy moment.

- 955 15/II.1937. Dziś usłyszałam te słowa w duszy: **hostio miła Ojcu mojemu, wiedz o tym, córko Moja, że cała Trójca Święta ma w tobie szczególne upodobanie swoje, dlatego iż żyjesz wyłącznie wolą Bożą. Żadna ofiara nie idzie z tą w porównanie.**

- 956 + Po tych słowach przyszło mi w duszy poznanie woli Bożej, to jest — że na wszystko patrzę z punktu wyższego, a wszystkie wydarzenia i rzeczy, przykre czy miłe, przyjmuję z miłością, jako dowody szczególnego upodobania Ojca niebieskiego.

- 957 Na ołtarzu miłości będzie płonąć czysta ofiara woli mojej; aby ofiara moja była doskonała, łączę się ściśle z ofiarą Jezusa na krzyżu. A kiedy pod wpływem wielkich cierpień zadrży natura moja, a siły fizyczne i duchowe zmniejszą się, wtenczas ukryję się głęboko w otwartej ranie Serca Jezusowego, milcząc jak gołębica, nie skarżąc się. Niech wszystkie upodobania moje, chociażby najświętsze i najpiękniejsze, i najszlachetniejsze, niech zawsze będą na ostatnim planie, a na pierwszym miejscu Twoja święta wola. Najdrobniejsze życzenie Twoje, o Panie, droższe mi jest niż niebo z całymi skarbami. Wiem dobrze, że stworzenie nie zrozumie mnie, dlatego ofiara moja czystsza będzie w

oczach Twoich.

- 958 Przed paru dniami przyszła do mnie pewna osoba z prośbą, żebym się bardzo za nią pomodliła w jej intencji, bo ma tak ważne i pilne sprawy. Nagle uczulam w duszy, że nie jest to miłe Bogu, i odpowiedziałam jej, że nie będę się modlić w tej intencji — pomodłę się za panią ogólnie. Za parę dni ta pani przyszła do mnie i podziękowała mi, że się nie modliłam na jej intencję, ale za nią, ponieważ miała zamiar pełen mściwości względem pewnej osoby, dla której winna była cześć i uszanowanie na mocy czwartego przykazania. Pan Jezus zmienił jej wnętrze i sama uznała swoją winę, jednak zdziwiła się, że przeniknęłam jej tajemnice.
- 959 + Dziś otrzymałam list od ks. Sopoćko z życzeniami na dzień imienin.<sup>468</sup> Ucieszyłam się tymi życzeniami, ale zasmuciłam się brakiem zdrowia jego. Wiedziałam o tym przez wewnętrzne poznanie, ale nie dowierzałam; ale skoro mi odpisał, że tak jest, to inne rzeczy, o których mi nie napisał — prawdą są, a moje wewnętrzne poznanie nie myli mnie. I poleca mi, abym podkreśliła to wszystko, co wiem, że nie jest pochodzenia mojego. To jest wszystko to, co Jezus mówi do mnie, to, co słyszę w duszy. Parę razy już mnie o to prosił, ale ja nie miałam czasu i nawet, co prawda, nie bardzo się spieszyłam — ale zarazem skąd wie, że tego nie uzupełniłam. Zdziwiło mnie to ogromnie, lecz teraz zabieram się całym sercem do tej pracy. O Jezu mój, wola zastępców Twoich jest świętą wolą Twoją wyraźną, bez cienia wątpliwości.
- 960 16/II.37. Dziś, kiedy weszłam przez pomyłkę do sąsiedniej separatki, więc chwilę porozmawiałam z tą osobą,<sup>469</sup> kiedy wróciłam do siebie, chwilę myślałam o tej osobie, nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: Córko moja, o czym myślisz w tej chwili? Bez namysłu przytuliłam się do Jego Serca, bo poznałam, że za wiele myślałam o stworzeniu.
- 961 + Dziś rano, kiedy odprawiłam swoje ćwiczenia duchowne, zaraz wzięłam się do roboty szydelkiem. Czułam cicho w sercu swoim — czułam, że Jezus odpoczywa w nim; ta głęboka, a słodka świadomość obecności Bożej pobudziła mnie do tego, że rzekłam do Pana: O Trójco Przenajświętsza, mieszkająca w sercu moim, proszę Cię, daj łaskę nawrócenia tylu duszom, ile dziś ściegów zrobię tym szydelkiem. — Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Córko moja, za wielkie są żądania twoje. — Jezu, przecież Tobie jest łatwiej dać wiele niż mało. — **Tak jest, łatwiej Mi jest dać duszy wiele niż mało, ale każde nawrócenie grzesznej duszy wymaga ofiary.** A więc, Jezu, ofiaruję Ci tę szczerą pracę swoją; nie wydaje mi się ta ofiara za małą za tak wielką liczbę dusz; przecież Ty, Jezu, przez trzydzieści lat zbawiałeś dusze taką pracą, a ponieważ święte posłuszeństwo zabrania mi pokut i umartwień wielkich, dlatego proszę Cię, Panie, przyjmij te drobiazgi z pieczęcią posłuszeństwa,<sup>470</sup> jako rzeczy wielkie. Wtem usłyszałam głos w duszy: **córko Moja miła, czynię zadość prośbie twojej.**
- 962 + Widzę często pewną osobę miłą Bogu. Wielkie upodobanie ma Pan w niej, nie tylko dlatego, że stara się o cześć miłosierdzia Bożego, ale dla miłości, jaką ma ku Panu Bogu — chociaż nie zawsze czuje tę miłość ta dusza w sercu swoim w sposób odczuwalny, a przebywa prawie stale w Ogrójcu — jednak zawsze jest miłą Bogu, a wielka cierpliwość jego zwycięży wszystkie przeciwności.
- 963 + O, gdyby dusza cierpiąca wiedziała, jak ją Bóg miłuje, to skonałaby z radości i nadmiaru szczęścia; poznamy kiedyś, czym jest cierpienie, ale już będziemy w niemożności cierpienia. Chwila obecna jest nasza.
- 964 17/II.37. Dziś rano widziałam w czasie mszy św. Jezusa cierpiącego. Męka Jego odbiła się w ciele moim, choć w sposób niewidzialny, ale nie mniej bolesny. Jezus spojrział się na mnie i rzekł: **dusze giną mimo Mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto miłosierdzia Mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki. Sekretarko Mojego**
- 965

**miłosierdzia, pisz, mów duszom o tym wielkim miłosierdziu Moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień mojej sprawiedliwości.**

- 966 +Dziś usłyszałam w duszy te słowa: Córko moja, [masz] przystąpić do czynu, ja jestem z tobą. Prześladowania i cierpienia czeka ją cię wielkie, ale niech cię pociesza myśl, że wiele dusz zbawi się i uświęci przez dzieło to.
- 967 + Kiedy się wzięłam do tej pracy i podkreślałam słowa Pańskie,<sup>471</sup> no i z kolei przeglądałam wszystko, kiedy doszłam do karty, na której mam zapisane rady i wskazówki Ojca Andrasza, nie wiedziałam, co zrobić: czy podkreślić, czy nie; wtem usłyszałam w duszy te słowa: Podkreśl, bo słowa te moimi są; pożyczyłem ust przyjaciela serca mojego, abym przemówił do ciebie dla twojego uspokojenia, i tych wskazówek do śmierci masz się trzymać. Nie podobałoby mi się bardzo, gdybyś odstąpiła od wskazówek tych; wiedz o tym, że sam go postawiłem między mną [a] duszą twoją, czynię to dla
- 968 twego uspokojenia i abyś nie błędziła. Kiedy cię oddałem pod szczególną opiekę kapłańską, tym samym zwolnioną jesteś od szczegółowego zdawania sprawy przełożonym z tego, jak obcuję z tobą. Poza tym, bądź dzieckiem wobec przełożonych, ale to, co dokonywam w głębi twojej duszy — mów szczerze o wszystkim tylko kapłanom. I zauważyłam, że od tej chwili, kiedy mi Bóg dał kierownika, nie żądał, abym jak dawniej o wszystkim mówiła przełożonym, z wyjątkiem tego, co dotyczyło rzeczy zewnętrznych, poza tym zna duszę moją tylko kierownik. Wyjątkową łaską Bożą jest mieć kierownika duszy. O, jak mało dusz ma tę łaskę. Pośród największych trudności dusza żyje w ustawicznym pokoju; codziennie po Komunii św. dziękuję Panu Jezusowi za tę łaskę i codziennie proszę Ducha Świętego o światło dla niego. Naprawdę sama na duszy to odczułam, jak wielką moc mają słowa kierownika. — Niech będzie uwielbione miłosierdzie Boże za tę łaskę.
- 969 + Dziś medytację poszłam odprawić przed Najświętszym Sakramentem.<sup>472</sup> Jak się zbliżyłam do ołtarza, obecność Boża przeniknęła duszę moją, zostałam pogrążona w oceanie Jego Bóstwa i powiedział mi Jezus: Córko moja, wszystko, co istnieje, twoim jest. — I odpowiedziałam Panu: Niczego nie żąda serce moje, tylko Ciebie jednego, o Skarbie serca mojego; za wszystkie dary, które mi dajesz, dziękuję Ci, o Panie, ale ja żądam tylko Serca Twego. Choć wielkie są niebiosy, niczym są dla mnie bez Ciebie; Ty dobrze wiesz, o Jezu, że ustawicznie omdleвам z tęsknoty za Tobą — **Wiedz o tym, córko Moja, że co inne dusze dostąpią [w] wieczności, ty już teraz tego kosztujesz.** — I
- 970 nagle dusza moja została zalana światłem poznania Boga. O, czy mogę choć trochę wyrazić, co dusza moja przeżywa przy Sercu niepojętego majestatu. Nie umiem tego wypowiedzieć, pozna tylko [ta] dusza tę łaskę, która podobną choć raz w życiu przeżyła. Kiedy wróciłam do swej separatki, zdawało mi się, że wróciłam z życia prawdziwego do śmierci. Kiedy lekarz przyszedł mi mierzyć tętno, zdziwił się: Co się siostrze stało, podobnego tętna nigdy siostra nie miała. Jednak chciałbym wiedzieć, co spowodowało tak silne przyspieszenie tętna? — Co mu mogłam powiedzieć, kiedy sama nie wiedziałam, że mam tak silne tętno. Wiem tylko to, że konam z tęsknoty za Bogiem, ale przecież mu o tym nie mówiłam, bo cóż mi na to pomoże medycyna.
- 971 19/II.37. Łączność z konającymi. Proszą mnie o modlitwę, modlić się mogę, dziwnie mi Pan daje ducha modlitwy, jestem ustawicznie z Nim złączona. Czuję w całej pełni, że żyję dla dusz, aby ich przyprowadzić do miłosierdzia Twego, o Panie; w tym kierunku żadna ofiara nie jest za mała.
- 972 Dziś Pan dr.<sup>473</sup> zdecydował, że mam jeszcze pozostać do kwietnia — wola Boża, chociaż pragnęłam, aby już wrócić do grona Sióstr.
- 973 Dziś dowiedziałam się o śmierci jednej z naszych Sióstr,<sup>474</sup> która umarła w Płocku, ale u mnie była wpierw, nim mi powiedzieli o jej śmierci.

- 974 22/II.1937. Dziś u nas w szpitalnej kaplicy zaczęły się rekolekcje dla posługaczek, ale może każdy w nich brać udział, kto chce. Jedna jest nauka dziennie; o. Bonawentura<sup>475</sup> — pijar, przemawia całą godzinę, przemawia wprost do dusz. Wzięłam udział w tych rekolekcjach, bo bardzo pragnę głębiej poznać Boga i goręcej ukochać, bo zrozumiałam, że im większe poznanie, tym potężniejsza miłość.
- 975 Dziś usłyszałam te słowa: **módl się za te dusze, aby się nie lękały zbliżyć do trybunału miłosierdzia Mojego. Nie ustawaj za grzesznikami. Ty wiesz, jak Mi bardzo na sercu ciążyą dusze ich; ulżyj śmiertelnemu smutkowi mojemu, szafuj miłosierdziem Moim.**
- 976 24/II.37. Dziś w czasie mszy św. widzę Jezusa konającego, cierpienia Pana przesywają moją duszę i ciało, choć w sposób niewidzialny, ale ból jest wielki, trwa bardzo krótko.
- 977 W czasie śpiewanych pasji<sup>476</sup> ogarnia mnie tak żywo przejęcie Jego męką, że nie mogę się od łez powstrzymać. Pragnęłabym się gdzieś ukryć, aby się swobodnie oddać boleści, która płynęła z rozważania Jego męki.
- 978 Kiedy się modliłam w intencji O. Andrasza, poznałam jak bardzo jest miły Bogu. Od tej chwili jeszcze większy mam dla niego szacunek, jak dla świętego; jak się tym cieszę, gorąco Bogu za to złożyłam dziękczynienie.
- 979 Dziś ujrzałam Jezusa w czasie benedykcji, który mi powiedział te słowa:  **bądź posłuszną we wszystkim kierownikowi swemu, jego słowo jest Moją wolą, utwierdź się w głębi duszy, iż ja mówię przez usta jego i życzę sobie, abys z tą samą prostotą i szczerością odsłaniała mu stan swej duszy, jak czynisz przede Mną; jeszcze ci raz powtarzam, córko Moja, wiedz o tym, że słowo jego Moją wolą jest dla ciebie.**
- 980 Dziś ujrzałam Pana [w] wielkiej piękności i powiedział mi: **hostio miła Moja, módl się za kapłanów, szczególnie w tym czasie żniw;<sup>477</sup> w tobie upodobało sobie serce Moje i dla ciebie błogosławię ziemi.**
- 981 Zrozumiałam, [że] te dwa lata cierpień wewnętrznych, które cierpię poddając się woli Bożej, dla lepszego poznania tej woli Bożej — więcej mnie posunęło w doskonałości niż poprzednie dziesięć lat. Od dwóch lat jestem na krzyżu pomiędzy niebem a ziemią, to jest, że jestem związana ślubem posłuszeństwa, słuchać mam przełożonej jako samego Boga — a z drugiej strony Bóg daje mi sam bezpośrednio poznać swoją wolę, i dlatego jest moja męka wewnętrzna tak wielka, której nikt nie pojmie i nie zrozumie tych cierpień duchowych. Lżejszym mi się wydaje oddanie życia, niż przeżyć nieraz jedną godzinę w takiej męce. Nie będę nawet o tym wiele pisać, bo to jest nie do opisania — poznawać bezpośrednio wolę Boga, a być znowuż doskonale posłuszną woli Boga pośrednio, w zastępstwie przełożonych. Dzięki Panu, że mi dał kierownika, bo inaczej nie zrobiłabym ani kroku naprzód.
- 982 + W tych dniach miałam bardzo miły liścik od mojej rodzonej siostrzyczki 17-letniej, która mnie błaga i zaklina, abym jej dopomogła wstąpić do klasztoru.<sup>478</sup> Jest gotowa na wszystkie ofiary dla Boga. Poznają z jej pisma, że ją sam Pan prowadzi, cieszę się wielkim miłosierdziem Bożym.
- 983 + Dziś Majestat Boży ogarnął i przeniknął moją duszę na wskroś. Wielkość Boga pogrąża mnie i zalewa, tak iż tonę cała [w] wielkości Jego; rozpływam się i niknę cała w Nim, jako w żywocie swoim i życiu doskonałym.
- 984 Jezu mój, ja rozumiem dobrze, że moja doskonałość nie polega na tym, że polecasz mi przeprowadzić

te wielkie dzieła — o nie, nie na tym polega wielkość duszy, ale na wielkiej miłości ku Tobie. O Jezu, ja rozumiem to w głębi swej duszy, że największe dzieła nie mogą się porównać z jednym aktem czystej miłości ku Tobie. Pragnę być Ci wierną i spełniać Twoje życzenie, i przykładam siły i rozum, aby wszystko spełnić, co mi polecasz, o Panie, ale ani cienia nie mam do tego przywiązania. Pełnię to wszystko, bo taka jest wola Twoja. Miłość moja cała utonęła nie w dziełach Twoich, ale w Tobie samym, o Stwórcu mój i Panie.

- 985 25/II.37. Modliłam się gorąco o śmierć szczęśliwą dla pewnej osoby,<sup>479</sup> która się bardzo męczyła. Dwa tygodnie była między życiem a śmiercią; żal mi się zrobiło tej osoby i rzekłam do Pana: Jezu słodki, jeżeli Ci są miłe sprawy moje, które ku Twej chwale podejmuję, to proszę Cię, zabierz ją do siebie, niech odpocznie w miłosierdziu Twoim, i dziwnie byłam spokojna. Za chwilę przyszli mi powiedzieć, że ta osoba, która się tak strasznie męczyła — już skołała.
- 986 Widziałam w potrzebie pewnego kapłana<sup>480</sup> i modliłam się za niego, aż Jezus spojrział się na niego łaskawie i udzielił mu swej mocy.
- 987 Dziś poznałam, jak jedna osoba<sup>481</sup> z mojej rodziny obraża Boga i że jest w wielkim niebezpieczeństwie śmierci. Poznanie to przebiło duszę moją takim wielkim cierpieniem, że myślałam, że nie zniosę tej obrazy Bożej. Bardzo przeproszałam Boga, ale widziałam Jego wielkie zagniewanie.
- 988 Modliłam się w intencji jednego kapłana,<sup>482</sup> aby mu Bóg udzielił pomocy w pewnych sprawach. Nagle ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego; Jezus oczy miał zamknięte i był pogrążony w mękach. Pozdrowiłam Jego pięć ran, każdą z osobna, i prosiłam o błogosławieństwo dla niego. Jezus dał mi wewnątrz poznać, jak bardzo mu jest miła ta dusza, i czułam, że spłynęła z Ran Jezusa łaska dla tej duszy, która jest tak jak Jezus rozpięta na krzyżu.
- 989 Panie mój i Boże, Ty wiesz, że Ciebie jednego umiłowała dusza moja. Cała dusza moja zatoneła w Tobie, Panie. Chociażbym nic nie spełniła z tego, co mi dawałeś poznać, o Panie, to jestem zupełnie spokojna, bo robiłam co było w mej mocy w tym kierunku. Ja wiem dobrze, że Ty, o Panie, dzieł naszych nie potrzebujesz, Ty żądasz miłości. Miłość, miłość i jeszcze raz miłość Boga, ponad to nie ma nic większego ani w niebie, ani na ziemi. Największa wielkość to jest — miłować Boga, prawdziwa wielkość jest w miłości Bożej, prawdziwa mądrość jest — miłować Boga. Wszystko, co jest wielkie i piękne — w Bogu jest; poza Bogiem nie ma piękna ani wielkości. O mędrcy świata i umysły wielkie — poznajcie, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga. O, jak bardzo się dziwię, że ludzie niektórzy sami siebie oszukują, którzy mówią: nie ma wieczności.
- 991 26/II.37. Dziś ujrzałam, jak święte tajemnice były spełniane bez szat liturgicznych i po domach prywatnych, dla chwilowej burzy i ujrzałam słońce, które wyszło z Najśw. Sakramentu i zgasły, czyli zostały przyćmione inne światła i wszyscy mieli zwrócone oczy ku temu światłu; lecz znaczenia nie rozumiem w tej chwili.
- 992 + Idę przez życie wśród tęczy i burz, ale z czołem dumnie wzniesionym, bo jestem dzieckiem królewskim, bo czuję, że krew Jezusa krąży w żyłach moich, a ufność swoją złożyłam w wielkim miłosierdziu Pańskim.
- 993 + Prosiłam Pana, aby pewna osoba<sup>483</sup> przyszła dzisiaj do mnie, abym mogła się z nią jeszcze raz widzieć, a to będzie mi znak, że ona jest powołana do tego klasztoru, który Jezus każe mi założyć. I dziwna rzecz, że ta osoba przyszła, i starałam [się] ją trochę wewnątrz wyrobić. Zaczęłam jej

wskazywać drogę zaparcia i poświęcenia, co chętnie przyjęła. Jednak całą tę sprawę oddałam w ręce Pana, aby wszystkim pokierował, jak Jemu się podoba.

994 Dziś, kiedy przez radio usłyszałam pieśń: Dobranoc, Głowo święta Jezusa mojego, nagle duch mój zatonął w Bogu i miłość Boża zalała duszę moją, chwilę obcowałam z Ojcem Niebieskim.

995 + Chociaż nie jest to łatwe żyć w ustawicznym konaniu,  
Być przybitą do krzyża różnych boleści,  
Jednak rozpalam się miłością w kochaniu,  
I jak Serafin kocham Boga, choć jestem słabością.

O, wielka to dusza, gdy wśród cierpienia  
Stoi wiernie przy Bogu i pełni Jego wolę,  
I wśród największych tęcz i burz jest bez pocieszenia,  
Bo czysta miłość Boża słodzi jej dołę.

Niewielka to rzecz, kochać Boga w pomyślności  
I dziękować Mu, jak wszystko się nam dobrze dzieje,  
Ale wielbić Go wśród największych przeciwności.  
I kochać Go, dla Niego samego, i położyć w Nim nadzieję.

Gdy dusza przebywa w cieniach ogrójkowych,  
Wśród bólu goryczy samotna,  
Wznosi się do wyżyn Jezusowych,  
A choć stale pije gorycz — nie jest smutna.

Gdy dusza pełni wolę Boga najwyższego,  
Choćby wśród ustawicznych mąk i katuszy,  
Przyłożyła usta swe do kielicha jej podanego,  
Staje się mocarna i nic jej nie wzruszy.

Choć udręczona, ale powtarza: stań się woła Twoja,  
Czeka cierpliwie na chwilę, gdy będzie przemieniona,  
Bo choć w największych mrokach, słyszy głos Jezusa: tyś Moja,  
I pozna to w całej pełni, gdy spadnie zasłona.

996 28/II.1937. Dziś przez dłuższą chwilę odczułam mękę Pana Jezusa, wtem poznałam, jak wiele dusz potrzebuje modlitwy. Czuję, że się przemieniam cała w modlitwę, by wyprosić miłosierdzie Boże każdej duszy. O Jezu mój, przyjmuję Cię do serca, jako zakład miłosierdzia dla dusz.

997 Kiedy dziś wieczorem usłyszałam przez radio pieśń: „Dobranoc Ci Głowo św. Jezusa mojego”, nagle duch mój został porwany w tajemnicze łono Boga i poznałam, na czym polega wielkość duszy i co ma wobec Boga znaczenie: miłość i miłość, i jeszcze raz miłość. I poznałam, jak wszystko, co istnieje, jest przesiąknięte Bogiem, i tak wielka zalała mnie miłość Boża, że niepodobna tego opisać. Szcześliwa dusza, która umie kochać bez zastrzeżeń, bo w tym jej wielkość.

998 Dziś wzięłam sobie jednodniowe rekolekcje. Kiedy byłam na ostatniej nauce,<sup>484</sup> kapłan ten przemówił, jak bardzo świat potrzebuje miłosierdzia Bożego; jest to czas jakby wyjątkowy, że ludzkość potrzebuje tak bardzo miłosierdzia Bożego i modlitwy. Wtem usłyszałam głos w duszy: **oto są słowa dla ciebie, rób wszystko, co jest w twojej mocy, w dziele miłosierdzia mojego. Pragnę, aby czczono**

**miłosierdzie moje, daję ludzkości ostatnią deskę ratunku — to jest ucieczkę do miłosierdzia mojego, raduje się serce moje z święta tego.** Po tych słowach zrozumiałam, że nic mnie zwolnić nie może z obowiązku tego, czego ode mnie żąda Pan.

999 Dziś w nocy byłam tak cierpiąca, że myślałam, że już będzie koniec życia. Lekarze nie mogli nic zbadać co za choroba. Czułam, jakobym miała całe wnętrze porwane, jednak po paru godzinach takich cierpień jestem zdrowa. To wszystko za grzeszników. Niech zstąpi na nich miłosierdzie Twoje, o Panie.

1000 Wśród strasznej puszczy życia,  
O najśłodszy Jezu mój,  
Broń dusze od rozbicia,  
Boś jest Miłosierdzia źródło.

Niech jasność Twych promieni,  
O słodki Wodzu naszych dusz,  
Niech miłosierdzie świat odmieni,  
A doznawszy tej łaski, Jezusowi służ.

Wielki mam przeżyć gościniec skalisty,  
Ale nie lękam się niczego,  
Bo tryska mi źródło miłosierdzia czyste,  
A z nim spływa moc dla pokornego.

Jestem umęczona i opracowana,  
Ale sumienie daje mi świadectwo,  
Że wszystko czynię, ku większej chwale Pana,  
Pan moje odpocznienie i moje dziedzictwo.

[Koniec drugiego zeszytu rękopisu Dzienniczka]

*S. Faustyna od N. Sakramentu*

*Zgromadzenie*

*SS. Matki Bożej Miłosierdzia*

*Miłosierdzie Pańskie wyśpiewywać będę*

*Zeszyt III*



+ <sup>485</sup>

J.M.J.

- 1001 Dziękuję Ci, o Panie, Mistrzu mój,  
Żeś mnie całą przemienił w Siebie,  
I idziesz ze mną przez życia trud i znój.  
Nie lękam się niczego, gdy mam w sercu Ciebie.

+

J.M.J.

- 1002 Wieczera Pańska zastawiona,  
Jezus z Apostołami do stołu zasiada,  
Jego Istota cała w miłość przemieniona,  
Bo taka była Trójcy Świętej rada.

Wielkim pożądaniem pragnę pożywać z wami,  
Nim będę cierpiał śmiertelnie,  
Odchodząc — miłość mnie zatrzymuje z wami,  
Przelewa krew, oddaje życie, bo kocha niezmiernie.

Miłość kryje się pod postać chleba,<sup>486</sup>  
Odchodząc — by zostać z nami.  
Takiego wyniszczenia, nie było trzeba,  
Ale miłość gorąca spowiła Go tymi postaciami.

Nad chlebem, winem mówi te słowa:  
To jest Krew, to jest Ciało moje.  
Choć tajemnicze, lecz miłosne słowa.  
I podał kielich między uczni swoje.

Zatrwożył się Jezus Sam w Sobie,  
I rzekł: Jeden z was wyda Mistrza swego.  
Zamilkli, i cisza jak w grobie,  
A Jan pochyła głowę na piersi Jego.

Wieczera skończona,  
Pójdźmy do Ogrójca,  
Miłość nasycona,  
A tam już czeka zdrajca.

+  
J.M.J.

1003 O Wolo Boża, Tyś mym pokarmem, Tyś moją rozkoszą. Przy śpiesz, o Panie, święto Miłosierdzia, aby dusze poznały źródł dobroci Twojej.

### **Bóg i dusze.**

Siostra M. Faustyna  
od Najświętszego  
Sakramentu<sup>487</sup>

Kraków, 1.III.1937

1004 O wolo Boga wszechmocnego,  
Tyś moją rozkoszą, tyś moją radością,  
Cokolwiek mi poda ręka Pana mego,  
Przyjmę z weselem, poddaniem się i miłością.

Wola Twa święta — to moje odpocznienie,  
W niej zawiera się ma świętość cała,  
I cale moje wieczne zbawienie,  
Bo pełnić wolę Boga to największa chwała.

Wola Boża — to są Jego różne życzenia.  
Dusza moja pełni je bez zastrzeżeń,  
Bo takie są Jego Boskie pragnienia,  
W momentach, gdy Bóg udziela swych zwierzeń.

Czyń ze mną, co Ci się podoba — Panie,  
Nie stawiam Ci żadnych przeszkód ani zastrzeżeń,  
Boś Ty mi rozkosz cała i mej duszy kochanie,  
I przed Tobą nawzajem wylewam strumień swych zwierzeń.

+  
J.M.J.

Kraków 1.III.1937  
+ Trzeci brulionik

### **Bóg i dusze**

1005 Chwała i uwielbienie miłosierdziu Bożemu niech płynie od wszelkiego stworzenia po wszystkie wieki i czasy.

1006 + O Panie i Boże mój, każesz mi pisać o łaskach, których mi udzielasz. O Jezu mój, gdyby nie wyraźny nakaz spowiedników,<sup>488</sup> że mam pisać, co się w duszy mojej dzieje — to sama z siebie nie napisałabym ani jednego słowa. A że piszę o sobie, to na wyraźny rozkaz świętego posłuszeństwa.

1007 + Niech Ci będzie cześć i chwała, o Trójco Święta, wiekuisty Boże; niechaj miłosierdzie tryskające z wnętrzości Twoich osłania nas przed słusznym gniewem Twoim. Niechaj rozbrzmiewa cześć

niepojętemu miłosierdziu Twemu; na wszystkich dziełach Twoich jest pieczęć niezgłębionego miłosierdzia Twego, o Boże.

- 1008 1.III.1937. Dał mi Pan poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza wielomówna. — W takiej duszy nie doznaję odpocznienia. Ustawiczna wrzawa męczy mnie, a w tej wrzawie dusza nie rozróżnia głosu Mego.
- 1009 Dziś prosiłam Pana Jezusa, abym się mogła widzieć z pewną osobą,<sup>489</sup> a będzie mi znak, iż ją Pan powołuje do klasztoru tego. I widziałam się z nią, i rozumiałam, że duszyczka ta ma powołanie, i prosiłam Pana, aby raczył sam kształtować duszę jej, i często rozmawiałam z nią o powołaniu, a resztę Pan dokona.
- 1010 + 5.III.1937. Dziś odczułam mękę Pana Jezusa w ciele swoim przez dłuższy czas; jest to ból wielki, ale to wszystko dla dusz nieśmiertelnych.
- 1011 Dziś odwiedził mnie Pan i przytulił do Serca swego, i powiedział: Odpocznij dziecię moje. Ja zawsze jestem z tobą.
- 1012 + 8.III.1937. Dziś, kiedy się modliłam na intencję O. Andrasza, nagle poznałam, jak blisko z Bogiem przestaje i jak miła Panu jest ta dusza; ucieszyłam się niezmiernie, bo usilnie pragnę, aby wszystkie dusze były jak najściślej z Bogiem zjednoczone.
- 1013 + Dziś w czasie modlitwy ogarnęło duszę moją tak wielkie pragnienie, aby przystąpić do czynu, że nie mogłam pohamować zapału tego. O, jak gorąco pragnę, aby dusze w tym zgromadzeniu stawały przed tronem Bożym i ustawicznie wypraszały niepojęte miłosierdzie Boże dla świata całego, wielbiąc i wysławiając to niepojęte miłosierdzie Boże. Jakaś dziwna moc pcha mnie do czynu.
- 1014 12.III.1937. Widziałam utrudzenie pewnego kapłana,<sup>490</sup> dla którego Pan wytknęła drogę ciężką i twardą, lecz żywe są owoce pracy jego. Oby Bóg dał wiele takich dusz, które umieją kochać Boga wśród największych udręczeń.
- 1015 + Dziś wyczulam, jak bardzo pragnęła modlitwy pewna dusza konająca. Modliłam się tak długo, aż uczułam, że już skonana. O, jak bardzo potrzebują dusze konające modlitwy. O Jezu, natchnij dusze, aby się często modliły za konających.
- 1016 15.III.1937. Dziś weszłam w gorzkość męki Pana Jezusa; cierpiałam czysto duchowo, poznałam, jak straszny jest grzech. Dał mi poznać całą odrazę do grzechu. Wewnętrznie, w głębi mej duszy, poznałam, jak straszny jest grzech, chociażby najmniejszy, k bardzo dręczył duszę Jezusa. Wołałabym tysiąc piekieł cierpieć, ż popelnić chociażby najmniejszy grzech powszedni.
- 1017 Powiedział mi Pan: **pragnę się udzielać duszom i napelniać je Swoją miłością, ale mało jest dusz, które by chciały przyjąć wszystkie łaski, które im miłość moja przeznaczyła. Łaska moja nie ginie; jeżeli dusza, dla której jest przeznaczona, nie przyjmuje, to bierze ją inna dusza.**
- 1018 Często czuję, jak się pewne osoby za mnie modlą; odczuwam to nagle w swej duszy, ale nie zawsze wiem, która osoba się za mną wstawia, i także wiem, jeżeli jakaś osoba ma przykrość z jakiegokolwiek powodu mojego, tak samo i to poznaję wewnętrznie, chociażby było jak najdalej.<sup>491</sup>
- 1019 18.III.1937. Poznałam pewną łaskę, która mnie wprowadza w wielką zażyłość i łączność z Panem. Daje mi [Pan] ją poznać przez wewnętrzne światło, daje poznać wielkość i świętość swoją — i jak

łaskawie się zniża do mnie; daje mi poznać wyłącznie swą miłość ku mnie, jak jest Panem absolutnie wszystkiego, i daje mi poznać, że się udziela duszy, zawieszając wszystkie prawa natury. Postępuje, jak chce.

- 1020 Poznaję wewnętrzny ślub duszy z Bogiem, który na zewnątrz nic nie pociąga za sobą — jest [to] czysty akt wewnętrzny duszy z Bogiem. Łaska ta pociągnęła mnie w sam żar miłości Bożej, poznałam Troistość Jego i absolutną Jedność Istoty Jego. Łaska ta jest odmienną od wszystkich łask, jest tak wysoce duchowna, że niedokładny mój opis o niej ani cienia nie urnie tego wyrazić.
- 1021 + Mam tak wielkie pragnienie ukrycia się: chciałabym tak żyć, jakoby mnie wcale nie było; dziwny czuję pociąg wewnętrzny do ukrycia się głębokiego, aby mnie tylko znało Serce Jezusa. Pragnę być cichutkim mieszkankiem dla Jezusa, by mógł w nim wypocząć. Nie dopuszczę nic, co by mogło zbudzić Umiłowanego mojego. Ukrycie daje mi możliwość do ustawicznego obcowania wyłącznie z Umiłowanym moim. Obcuję ze stworzeniami o tyle, o ile się to Umiłowanemu mojemu podoba. Ukochało serce moje Pana całą mocą miłości i nie znam innej miłości, bo od początku zatoneła dusza moja w Panu, jako w jedynym skarbie swoim.
- 1022 + Chociaż na zewnątrz mam wiele cierpień i różnych przeciwności, jednak ani na moment to nie obniża mojego wewnętrznego życia, ani nie mąci mi ciszy wewnętrznej. Nie lękam się chwili osamotnienia od stworzeń, bo choćby mnie wszyscy opuścili, nie jestem sama, bo Pan jest ze mną, a choćby i Pan się ukrył, to miłość Go znajdzie — bo dla miłości nie ma bram ani straży, nawet bystry Cherubin z mieczem ognistym nie zatrzyma miłości; ona przedrze się przez puszcze i skwary, przez burze i pioruny, i ciemności, i dociera do Źródła, z którego wyszła, i tam przetrwa na wieki. Wszystko ustanie, ale miłość nigdy.
- 1023 + Dziś otrzymałam pomarańcze, kiedy odeszła Siostra, pomyślałam sobie: zamiast umartwiać się i pokutować w świętym Poście, to mam jeść pomarańczki? Przecież już mi trochę lepiej. — Wtem usłyszałam głos w duszy: **córko Moja, więcej Mi się podobasz, jeżeli z posłuszeństwa i z miłości ku Mnie jesz pomarańcze, aniżeli byś z własnej woli pościła i umartwiała się. Dusza, która Mnie bardzo kocha, musi, powinna żyć wolą Moją. Ja znam serce twoje, że ono się niczym nie zadowoli, jedynie miłością Moją.**
- 1024 + Nie umiałabym żyć bez Pan.,; w tym odosobnieniu Jezus mnie często odwiedza, poucza, uspokaja, strofuje i upomina. Sam kształtuje serce moje według swych Boskich życzeń i upodobań, lecz zawsze pełen miłosierdzia i dobroci; złane są serca nasze w jedno.
- 1025 19.III.1937. Dziś połączyłam się z adoracją,<sup>492</sup> która jest w naszym domu, lecz dusza moja była pełna udręki i jakiś dziwny lęk przeszywał mi serce, ale dlatego podwoiłam swe modlitwy. Nagle ujrzałam Boże spojrzenie w głąb swego serca.
- 1026 Kiedy zasiadłam do śniadania bardzo smacznego — rzekłam do Pana: dziękuję Ci za te dary, ale serce moje kona z tęsknoty za Tobą i nic mi nie smakuje, co z Ziemi; pragnę pokarmu miłości Twojej.
- 1027 Dziś zostałam pociągnięta jakąś dziwną mocą do czynu,<sup>493</sup> muszę się opierać temu pociągowi, bo inaczej poszłabym natychmiast w tym kierunku.
- 1028 21.III.1937. Niedziela Palmowa. W czasie mszy św. dusza moja została pogrążona w goryczy i cierpieniach Jezusa. Jezus dał mi poznać, ile cierpiał w tym triumfalnym pochodzie. Hosanna odbijało się w Sercu Jezusa echem — ukrzyżuj. Dał mi Jezus odczuć to w sposób szczególny.

- 1029 Lekarz mi nie pozwolił pójść do kaplicy na Pasję,<sup>494</sup> chociaż miałam gorące pragnienie; jednak modliłam się we własnej separatce. Nagle usłyszałam dzwonek w sąsiedniej separatce i weszłam, i oddałam usługę ciężko choremu. Kiedy wróciłam do swej separatki, nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł: **córko Moja, większą mi sprawiłaś radość oddając Mi tę usługę, aniżeli byś długo się modliła.** — Odpowiedziałam: Przecież nie Tobie, o mój Jezu, usłużyłam, ale temu choremu. — I odpowiedział mi Pan: **tak, córko Moja, cokolwiek czynisz bliźniemu — Mnie czynisz.**
- 1030 + O Jezu mój, daj mi mądrość, daj mi rozum wieki i oświecony Twym światłem, na to tylko jedynie, abym Ciebie, o Panie, lepiej poznała, bo im Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham, przedmiocie jedyny mojej miłości. W Tobie tonie dusza moja, w Tobie rozplywa się serce moje; nie umiem kochać połowicznie, ale całą mocą swej duszy i całym żarem swego serca. Sam, o Panie, rozpałiłeś moją miłość ku sobie, w Tobie zatoneło serce moje na wieki.
- 1031 22.III.1937. Dziś rozmawiając z pewną osobą,<sup>495</sup> poznałam, że jest bardzo cierpiąca w duszy, chociaż ona na zewnątrz udawała, że nic nie cierpi i że jest wesoła. I uczulam natchnienie, aby jej powiedzieć, że to, co ją dręczy, jest pokusą. Kiedy jej odkryłam to, co ją męczyło, rozplakała się w cały głos i powiedziała, że właśnie dlatego przyszła do mnie, aby porozmawiać, bo czuła, że jej się ulży. Cierpienie było tego rodzaju, że duszę tę z jednej strony pociągała łaska Boża, a z drugiej strony świat. Przechodziła straszną walkę, aż się rozplakała jak małe dziecko, odeszła uspokojona i uciszona.
- 1032 + W czasie mszy św. ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża [w] wielkich mękach. Cichy jęk wychodził z Jego Serca, po chwili rzekł: **pragnę, pragnę zbawienia dusz; pomóż mi, córko moja, ratować dusze. Złącz swe cierpienia z Męką Moją i ofiaruj Ojcu Niebieskiemu za grzeszników.**
- 1033 + Kiedy widzę, że ciężkość przechodzi siły moje, nie myślę o tym i nie rozbieram ani się zagłębiam, ale uciekam jak dziecko do Serca Jezusa i jedno słowo Mu tylko mówię: Ty wszystko możesz. — I milczę, bo wiem, że Jezus sam wkroczy w sprawę tę, a ja, zamiast się dręczyć, czas ten obracam na miłowanie Go.
- 1034 Wielki Poniedziałek. Prosiłam Pana, aby mi pozwolił wziąć udział w swej bolesnej męce, abym duszą i ciałem odczuła Jego bolesną mękę w tym stopniu, w jakim stworzenie może wziąć udział — o ile to jest możliwe, abym mogła odczuć całą gorycz Jego. — I odpowiedział mi Pan, że da mi tę łaskę i że w czwartek po Komunii św. udzieli mi tej łaski w sposób szczególny.
- 1035 + Dziś wieczorem umierał pewien człowiek,<sup>496</sup> młody jeszcze, ale strasznie się męczył. Zaczęłam za niego tę koroneczkę, której mnie nauczył Pan. Zmówiłam całą, jednak konanie się przedłuża, chciałam zacząć Litanie do Wszystkich Świętych, ale nagle usłyszałam te słowa: **Odmawiaj tę koronkę.** Zrozumiałam, że dusza ta potrzebuje wielkiej pomocy modlitwy i wielkiego miłosierdzia. Zamknęłam się w swojej separatce i padłam krzyżem przed Bogiem, i żebrałam miłosierdzia dla tej duszy. Wtem odczułam wielki Majestat Boży i wielką sprawiedliwość Bożą. Truchlałam z przerażenia, ale nie przestawałam błagać Boga o miłosierdzie za duszę tę i zdjęłam krzyżyk z piersi swojej, krzyżyk ten jest ślubny<sup>497</sup> i położyłam go na piersiach konającego, i rzekłam do Pana: Jezu, spójrz na tę duszę z taką miłością, z jaką się spojrzales na moją całopalną ofiarę w dzień ślubów wiecznych, i przez moc obietnicy, jakoś mi przyrzekł dla konających, którzy będą wzywać miłosierdzia Twego za nimi. I przestał się męczyć, skonał spokojnie. O, jak bardzo powinniśmy się modlić za konających; korzystajmy z miłosierdzia, póki czas zmiłowania.
- 1036 + Poznając coraz lepiej, jak bardzo każda dusza potrzebuje miłosierdzia Bożego w całym życiu, ale szczególnie w śmierci godzinie. Koronka ta jest na uśmierzenie gniewu Bożego, jako mi sam [Pan] powiedział.

- 1037 + Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia św.,<sup>498</sup> upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia św., z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, [jeśli] w którym dniu nie mam Komunii św. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii.
- 1038 + Ojczyzno moja kochana, Polsko, o gdybyś wiedziała, ile ofiar i modłów za ciebie do Boga zanoszę. Ale uważaj i oddawaj chwałę Bogu, Bóg cię wywyższa i wyszczególnia, ale umiej być wdzięczna.
- 1039 + Odczuwam tak straszny ból, kiedy patrzę na cierpienia bliźnich; odbijają się w sercu moim wszystkie cierpienia bliźnich, ich udręczenia noszę w sercu swoim, tak że mnie to nawet fizycznie wyniszcza. Pragnęłabym, aby wszystkie bóle na mnie spadały, by ulżyć bliźnim.
- 1040 Pośród strasznych udręk patrzę w Ciebie, o Boże, i choć burza gromadzi się nad głową moją, wiem, że nie gaśnie słońce, ani się nie dziwię stworzeniu przewrotnemu, a wszystkie wydarzenia z góry przyjmuję. Usta moje milczą, gdy uszy są przesycone urąganiem. Staram się o ciszę serca swego pośród cierpień największych i zasłaniam się tarczą imienia Twojego przeciw pociskom wszelkim.
- 1041 Gorące pragnienie święta tego<sup>499</sup> rozpala całą duszę moją. W żarliwej modlitwie o przyspieszenie tego święta doznaję trochę ulgi. I rozpoczęłam nowennę w intencji pewnych kapłanów, aby im Bóg udzielił światła i natchnienia, aby się starali o zatwierdzenie święta tego, i aby Duch Boży natchnął Ojca Św. w całej tej sprawie. Nowenna składała się z godziny adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Błagałam gorąco Boga o przyspieszenie święta tego i prosiłam Ducha Świętego o natchnienie pewnych osób w całej tej sprawie. Nowennę tę kończę w Wielki Czwartek.
- 1042 + 23.III.1937. Dziś siódmy dzień tej nowenny. Otrzymałam wielką i niepojętą łaskę; Jezus najmiłosierniejszy dał mi obietnicę, że doczekam się uroczystości obchodzenia święta tego. Dzień ten 23, to jest Wielki Wtorek, jest mi dniem, w którym mi Bóg udzielił wiele łask.
- 1044 Nagle zalała mnie obecność Boża i ujrzałam się naraz w Rzymie w kaplicy Ojca świętego i równocześnie byłam w kaplicy naszej, a uroczystość Ojca św. i całego Kościoła była ściśle złączona z naszą kaplicą i w szczególny sposób z naszym Zgromadzeniem, i równocześnie wzięłam udział w uroczystości w Rzymie i u nas. Ponieważ uroczystość ta była tak ściśle złączona z Rzymem, że chociaż piszę, nie mogę rozróżnić, ale tak jak jest, czyli jak widziałam. Widziałam w kaplicy naszej Pana Jezusa wystawionego w monstrancji na wielkim ołtarzu. Kaplica była uroczystie ubrana, a w dniu tym wolno było wejść do niej wszystkim ludziom, ktokolwiek chciał.<sup>500</sup> Tłumy były tak wielkie, że ani okiem przejrzeć nie mogłam. Wszyscy z wielką radością brali udział w tej uroczystości, a wielu z nich otrzymało to, co pragnęło. Ta sama uroczystość była w Rzymie w pięknej świątyni i Ojciec Św. z całym duchowieństwem obchodził tę uroczystość; i nagle ujrzałam św. Piotra, który stanął pomiędzy ołtarzem i Ojcem św. Co mówił św. Piotr — nie mogłam słyszeć, lecz poznałam, że Ojciec Św. rozumiał mowę jego...
- 1045 Wtem jacyś duchowni, których nie znam, zaczęli mnie badać i upokarzać,<sup>501</sup> a raczej to, com napisała, lecz widziałam, jak Jezus sam bronił mnie i dawał zrozumienie, czego nie wiedzieli.
- 1046 Wtem nagle ujrzałam, jak z Hostii św. wyszły te dwa promienie, jako są namalowane na tym obrazie, i rozeszły się na świat cały. Było to w jednym momencie, a jakoby cały dzień to trwało, i kaplica nasza była cały dzień przeludniona, a cały ten dzień był przepełniony radością.

- 1047 I nagle ujrzałam Pana Jezusa żywego na ołtarzu naszym w postaci, jako jest namalowany na obrazie tym. Jednak czułam, że siostry i cały lud nie widzieli Pana Jezusa tak, jako ja Go widzę. Jezus spojrział się z tak wielką łaskawością i radością na Ojca Św. i Pewnych kapłanów, i całe duchowieństwo, i lud, i Zgromadzenie nasze.
- 1048 Wtem nagle zostałam porwana w bliskość Jezusa i stanęłam na ołtarzu obok Pana Jezusa, a duch mój został napełniony tak wielkim szczęściem, którego ani pojąć, ani napisać nie jestem w stanie. Głębia pokoju i odpocznienia zalewała duszę moją. Jezus pochylił się ku mnie i rzekł łaskawie: Czego pragniesz, córko moja? — I odpowiedziałam: Pragnę chwały i czci dla miłosierdzia Twojego. — Cześć już odbieram przez założenie i obchodzenie święta tego; czego jeszcze pragniesz? I spojrzałam na te wielkie rzesze, które oddawały cześć miłosierdziu Bożemu, i rzekłam do Pana: Jezu, błogosław tym wszystkim, którzy są zgromadzeni dla oddania Ci czci, nieskończonemu miłosierdziu Twemu. Jezus zakreślił ręką znak krzyża św.; błogosławieństwo to odbiło się na duszach blaskiem światła. Duch mój zatonął w Jego miłości, czuję, jakobym się rozplynęła w Bogu i znikła w Nim. Kiedy przyszedłam do siebie, głęboki spokój zalewał duszę moją, i udzieliło się umysłowi mojemu dziwne zrozumienie wielu rzeczy, które przedtem były mi niezrozumiałe.
- 1049 Jestem niezmiernie szczęśliwa, chociaż jestem najmniejsza i nie chciałabym zmienić nic z tego, co mi Bóg dał. Nawet z Serafinem nie chciałabym się zamieniać, jakie mi daje Bóg wewnętrzne poznanie Samego Siebie [= Jego samego]. Moja wewnętrzna łączność z Bogiem jest taka, jakiej nikt ze stworzeń pojąć nie może, a szczególnie Jego głębia miłosierdzia, która mnie ogarnia. Jestem szczęśliwa ze wszystkiego, co mi dajesz.
- 1050 24.III.1937. Środa Wielka. Serce moje tęskni za Bogiem, pragnę się z Nim połączyć; lekki lęk przeszywa mi duszę i zarazem jakiś płomień miłości rozpała mi serce. Miłość i cierpienie zespolone są w sercu moim.
- 1051 Odczułam wielkie cierpienie w ciele swoim, ale czuję, że mnie Pan podtrzymuje, bo inaczej nie zniosłabym tego.
- 1052 O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sidła diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana — bo Ty wszystko możesz.
- 1053 25.III.1937. Wielki Czwartek. W czasie mszy św. ujrzałam Pana, który mi powiedział: **połóż swą głowę na piersi Mojej i odpocznij**. Przytulił mnie Pan do Serca Swego i powiedział: **dam ci cząstkę męki Mojej, ale nie lękaj się, ale bądź mężną, nie szukaj ulgi, ale przyjmuj wszystko z poddaniem się woli Mojej**.
- 1054 Kiedy Jezus się zegnał ze mną, ból ścisnął mi duszę tak wielki, że nie da się to wyrazić. Siły mnie opadły fizyczne, prędko wyszłam z kaplicy i położyłam się do łóżka. Zapomniałam, co się wkoło mnie dzieje, dusza moja była w tęsknocie za Panem i cała gorycz Jego Boskiego Serca udzieliła mi się. Trwało to do trzech godzin. Prosiłam Pana, aby mnie uchronił przed wzrokiem otoczenia. Choć chciałam, nie mogłam przyjąć żadnego pokarmu przez dzień cały, aż [dopiero] wieczorem.

Pragnęłam gorąco spędzić noc całą w ciemnicy<sup>502</sup> z Panem Jezusem. Modliłam się do jedenastej, o jedenastej powiedział mi Pan: **połóż się na spoczynek, dałem ci przeżyć w trzech godzinach to, com**

**cierpiał przez noc całą.** I natychmiast położyłam się do łóżka.

Sił fizycznych nie miałam wcale, męka odebrała mi je zupełnie. Cały ten czas byłam jakby w omdleniu, każde drgnienie Serca Jezusa odbijało się w moim sercu i przesywało moją duszę. Nawet gdyby te męki mnie samej dotyczyły, to bym mniej cierpiała, ale kiedy patrzę na Tego, którego ukochało całą mocą serce moje, że on cierpi, a ja Mu w niczym ulżyć nie mogę, serce moje rozpadało się w miłości i goryczy. Konałam z Nim, a skonać nie mogłam; ale nie zamieniłabym tego męczeństwa za wszystką rozkosz świata całego. Miłość moja w tym cierpieniu spotęgowała się do niepojęcia. Wiem, że Pan mnie podtrzymywał swą wszechmocą, bo inaczej nie wytrzymałabym ani chwili. Wszystkie rodzaje mąk przeżywałam razem z Nim w sposób szczególny. Nie wszystko jeszcze świat wie, co Jezus cierpiał. Towarzyszyłam Mu w Ogrójcu i w ciemnicy, w badaniach sądowych, byłam z Nim w każdym rodzaju męki Jego; nie uszły uwagi mojej ani jeden ruch, ani jedno spojrzenie Jego, poznałam całą wszechmoc miłości i miłosierdzia Jego ku duszom.

1055 26.III.1937. Piątek. Z rana zaraz odczułam mękę w ciele swoim — pięciu ran Jego. Cierpienie to trwało do godziny trzeciej. Chociaż na zewnątrz nie ma żadnych śladów, męki te jednak nie mniej są bolesne. Cieszę się, że Jezus chroni mnie przed wzrokiem ludzkim.

1056 O jedenastej Jezus rzekł do mnie: **hostio Moja, tyś jest Mi ochłodą dla udręczonego Serca Mojego.** Myślałam, że po tych słowach spali się serce moje. I wprowadził mnie w tak ścisłą łączność z sobą, i zaślubiło się serce moje z Jego Sercem w sposób miłosny, i odczułam Jego najłżejsze drgnienia, a On moje. Ogień mojej miłości, stworzony, został złączony z żarem wiekuistej miłości Jego. Wszystkie łaski ta jedna przewyższa swym ogromem. Troistość Jego ogarnęła mnie całą i jestem cała zanurzona w Nim, mocuje się niejako moja maleńkość z tym Mocarzem nieśmiertelnym. Jestem zanurzona w niepojętej miłości i w niepojętej męczarni z powodu Jego męki. Wszystko, co się dotyczy Jego Istoty, i mnie się udziela.

1057 Jezus dawał mi poznać i przeczuwać tę łaskę, jednak dziś udzielił mi jej. Nie śmiałabym ani zamarzyć o tej łasce. Serce moje jest jakoby w ustawicznej ekstazie, chociaż na zewnątrz nic mi nie przeszkadza do przestawiania z bliźnimi i do załatwiania różnych Spraw. Nic nie jest w stanie przerwać mojej ekstazy ani się jej nikt domyślić zdoła, ponieważ prosiłam Go, aby mnie raczył chronić przed wzrokiem ludzi. A z tą łaską wstąpiło w duszę moją całe morze światła w poznaniu Boga i siebie; i zdumienie ogarnia mnie całą i wprowadza jakoby w nową ekstazę, że Bóg raczył się zniżyć do mnie tak maleńkiej.

1058 + O godzinie trzeciej modliłam się krzyżem za świat cały. Jezus już kończył swe śmiertelne życie, słyszałam Jego siedem słów, potem spojrzął się na mnie i rzekł: **umiłowana córko Serca Mojego, tyś jest Mi ochłodą wśród strasznych mąk.**

1059 Jezus mi każe odprawić nowennę przed świętem Miłosierdzia i dziś ją mam zacząć o nawrócenie świata całego i o poznanie miłosierdzia Bożego. — **Aby wysławiała wszelka dusza dobroć Moją.<sup>503</sup> Pragnę zaufania od swych stworzeń, zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie Moje. Niechaj się nie lęka do Mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia Mojego.**

1060 Kiedy Jezus oddał ostatnie tchnienie, dusza moja roztopiła się z boleści i dłuższy czas nie mogłam przyjść do siebie. We łzach znalazłam jakby ulgę. Ten, którego umiłowało serce moje, kona. Czy kto pojmie boleść moją?

1061 Przed wieczorem usłyszałam przez radio pieśni, czyli Psalmi, jak śpiewali kapłani.<sup>504</sup> Rozplakałam się



i cały ból znówuż m~ się odnowił w duszy, i płakałam nie mogąc się utulić w boleści. Wtem usłyszałam głos w duszy: **nie płacz — już nie cierpię. A za wierność, z jaką towarzyszyłaś Mi w męce i śmierci — śmierć twoja będzie uroczysta, i będę ci towarzyszył w tej ostatniej godzinie. Umiłowana perło Serca Mojego, widzę miłość twoją tak czystą, więcej niż anielską; dlatego więcej, że walczysz. Dla ciebie błogosławię światu. Widzę wysiłki twoje ku Mnie, i one zachwycają Serce Moje.**

Po tych słowach już nie płakałam, ale dziękowałam Ojcu niebieskiemu za zesłanie nam Syna Swego i za dzieło Odkupienia rodzaju ludzkiego.

1062 + Odprawiłam godzinę adoracji dziękczynnej za udzielone mi łaski i chorobę całą, choroba jest także wielką łaską. Cztery miesiące chorowałam, ale nie przypominam sobie, abym jedną minutę z tego straciła, wszystko dla Boga i dusz, wszędzie pragnę Mu być wierna.

W tej adoracji poznałam całą opiekę i dobroć, jaką mnie Jezus otaczał i bronił od wszelkiego złego. Szczególnie dziękuję Ci, Jezu, za to, żeś mnie odwiedzał w mojej samotni, i dziękuję Ci, żeś dał natchnienie moim przełożonym, że mnie wysłali na tę kurację. Udziel im, Jezu, wszechmocy swego błogosławieństwa i wynagródź wszystkie straty za mnie.

1063 Dziś Jezus każe mi pocieszyć i uspokoić pewną duszyczkę,<sup>505</sup> która mi się odsłoniła i powiedziała swoje trudności; miła jest Panu ta dusza, a sama o tym nie wie. Bóg ją utrzymuje w głębokiej pokorze. Spełniłam polecenie Pana.

1064 + O Mistrzu mój najśłodszy, Jezu dobry, oddaję Ci serce moje, a Ty je urabiaj, kształtuj według swego upodobania. O Miłości nie pojęta, rozchyłam kielich serca swego przed Tobą, jako pączek róży na świeżość rosy; woń kwiatu serca mojego Tobie jest tylko znana. Oblubieńcze mój, niechaj wonność ofiary mojej miłą Ci będzie. Boże nieśmiertelny, wiekuista rozkoszy moja, już tu na ziemi Tyś niebo moje, niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym hymnem uwielbienia Ciebie, o Trójco Święta. Gdybym miała tyle serc, ile kropli wody w oceanie, ile ziarenek piasku na całej kuli ziemskiej — ofiarowałabym wszystkie Tobie, o Miłości moja, Skarbie serca mojego. Z kimkolwiek w życiu będę miała styczność, wszystkich pragnę pociągnąć do miłowania Ciebie, o Jezu mój, Piękności moja, Odpocznienie moje, jedyny Mistrzu mój, Sędzio, Zbawicielu i Oblubieńcze razem; wiem, że jeden tytuł będzie łągodził drugi — wszystko położyłam w miłosierdziu Twoim.

1065 + Jezu mój, podtrzymuj mnie, kiedy przyjdą dni ciężkie i chmurne, dni doświadczeń, dni próby, kiedy cierpienie i znużenie zacznie przygniatać ciało i duszę moją. Podtrzymuj mnie, Jezu, daj mi moc do znoszenia cierpień. Połóż straż ustom moim, aby nie wyszło żadne słowo uzalania się do stworzeń. Cała nadzieja moja — to Serce najmiłosierniejsze Twoje, nic nie mam na swoją obronę, jedno miłosierdzie Twoje, w nim cała ufność moja.

1066 27/III.1937. Dziś powróciłam z Prądnika po czterech blisko miesiącach kuracji; za wszystko dziękuję bardzo Bogu. Skorzystałam z każdej chwili, aby chwalić Boga. Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, poznałam, jak wiele będę musiała cierpieć i walczyć w całej tej sprawie.<sup>506</sup> O Jezu, Mocy moja, Ty możesz mi jedynie dopomóc, wzmocnij mnie.

1067 Rezurekcja. W czasie rezurekcji ujrzałam Pana w piękności i blasku, i rzekł do mnie: **córko Moja, pokój tobie** — pobłogosławił i znikł, a duszę moją napełniło wesele i radość nieopisana. Umocniło się serce moje do walki i cierpień.

1068 Dziś rozmawiałam z Ojcem,<sup>507</sup> który mi polecił wielką ostrożność w tym nagłym się zjawianiu Pana

Jezusa. Kiedy mówił o miłosierdziu Bożym, w serce moje wstąpiła jakaś siła i moc. Mój Boże, tak pragnę się wypowiedzieć ze wszystkiego, a tak nie mogę. Mówi mi ojciec, że Pan Jezus jest bardzo hojny w udzielaniu się duszy, to znów, z drugiej strony, jest jakby skąpy. — Chociaż jest wielka hojność Boża [powiedział mi ojciec], jednak bądź ostrożna, bo to nagle zjawienie budzi podejrzenie. Chociaż ja tu jeszcze nie widzę nic złego ani, co by się sprzeciwiało wierze. Bądź trochę ostrożniejsza; jak matka przyjedzie, możesz pomówić o tych sprawach.

1069 29/III.37. Dziś w czasie medytacji ujrzałam Pana w wielkiej piękności, który mi rzekł: **pokój tobie, córko Moja**. Zadrżała cała dusza moja miłością ku Niemu i rzekłam do Niego: O Panie, choć Cię kocham z całego serca, ale proszę, nie zjawiaj mi się, bo ojciec duchowny powiedział mi, że Twoje nagle zjawianie się budzi podejrzenie, że może Jesteś jaką złudą. A choć Cię kocham ponad istnienie swoje i wiem, że Tyś jest Pan i Bóg mój, który obcujesz ze mną, to jednak ponad wszystko jestem posłuszna spowiednikowi.

Jezus z powagą i łaskawością słuchał, com mówiła, i powiedział mi te słowa: **powiedz spowiednikowi, że tak poufale obcuje z duszą twoją, bo nie kradniesz darów Moich, i dlatego zlewam wszelkie łaski na duszę twoją, bo wiem, że nie przywłaszczysz ich sobie, a na znak, że miła Mi jest ostrożność jego, nie będziesz mnie widzieć i nie ukąże się tobie w ten sposób, aż zdasz sprawę z tego, com ci powiedział.**

1070 + 2/IV.1937. Rano w czasie Mszy św. usłyszałam te słowa: **powiedz Przełożonej, że pragnę, aby adoracja tu była w intencji uproszenia miłosierdzia dla świata.**

1071 O mój Jezu, Ty jeden wiesz, co serce moje przechodzi. O Mocy moja, Ty wszystko możesz; i choć się narażam na wielkie cierpienia, ale zawsze Ci pozostanę wierna, bo wsparta jestem szczególną łaską Twoją.

1072 + 3/IV.37. Dziś powiedział mi Pan: **powiedz ks. prof.,<sup>508</sup> że pragnę, aby w święto Miłosierdzia Mojego powiedział kazanie o tym niezgłębionym miłosierdziu Moim**. Spełniłam życzenie Boże, jednak kapłan ten nie uznał mowy Pana; kiedy odeszłam od spowiedzi, usłyszałam te słowa: **czyń to, co ci każę i bądź spokojna, sprawa ta jest między nim a Mną. Ty za to nie będziesz odpowiadać.**

1073 4/IV.1937. Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia. Rano po Komunii św. dusza moja została zanurzona w Bóstwie; byłam złączona z trzema Osobami Boskimi w ten sposób, że jak byłam złączona z Jezusem, to równocześnie z Ojcem i Duchem Świętym. Dusza moja tonęła w niepojętej radości i dał mi Pan poznać całe morze i przepaść niezgłębionego miłosierdzia swego. O, gdyby to dusze zrozumieć chciały, jak bardzo ich Bóg miłuje! Wszystkie porównania, chociażby najczulsze i najsilniejsze, są tylko bladym cieniem w porównaniu z rzeczywistością.

Kiedy byłam złączona z Panem, poznałam, jak wiele dusz uwielbia to miłosierdzie Boże.

1074 Kiedy poszłam na adorację, usłyszałam te słowa: **córko Moja umiłowana, zapisz te słowa, że, odpoczęło Serce Moje dziś w klasztorze tym.<sup>509</sup> Mów światu o moim miłosierdziu, o Mojej miłości.**

**Pałam Mnie płomienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O, jaki mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą.**

**Córko Moja, czyń, co jest w twej mocy w sprawie rozszerzenia czci miłosierdzia Mojego, ja dopełnię, czego ci nie dostawa. Powiedz zbolącej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego Serca Mojego, a Ja ich napelnę pokojem.**

**Powiedz, córko Moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym. Kiedy dusza zbliża się do mnie z**

- ufnością, napelniam ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje na inne dusze.
- 1075 Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia Mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia Mojego; szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w źródłu Miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość.
- 1076 Napisz – wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrzościach Mojego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki. Jak boleśnie rani mnie niedowierzanie Mojej dobroci. Najboleśniej ranią mnie grzechy nieufności.
- 1077 Siostra Mistrzynie<sup>510</sup> w czasie mszy św. zagrała śliczną pieśń o miłosierdziu Bożym; wtem prosiłam Pana, aby dał jej głębiej poznać przepaść tego niepojętego miłosierdzia.
- 1078 + Kiedy się żegnałam z Panem przed pójściem na spoczynek, usłyszałam te słowa: **hostio miła Sercu Mojemu, dla ciebie błogosławię ziemi.**
- 1079 7/IV.1937. Dziś, kiedy weszła do kaplicy pewna osoba, nagle uczulam straszliwy ból w rękach i nogach, boku — tak jak Jezus w męce; trwa to przez krótką chwilę, w tym poznaję duszę, która nie ma łaski Bożej.
- 1080 W pewnym momencie widziałam Ojca świętego zastanawiającego się nad sprawą tą.<sup>511</sup>
- 1081 10/IV.1937. Dziś Matka Przełożona dała mi do przeczytania artykuł o Miłosierdziu Bożym i była też odbitka z tego obrazu, który jest namalowany. Artykuł ten jest zamieszczony w Tygodniku Wileńskim,<sup>512</sup> przysłał nam do Krakowa ks. Michał Sopoćko, ten gorliwy apostoł Miłosierdzia Bożego.
- 1082 W tym artykule są zawarte słowa Pana Jezusa, które do mnie mówił, niektóre wyrazy są dosłownie. Kiedy wzięłam ten tygodnik do ręki, strzała miłości przeszła mi duszę. — **Dla twoich gorących pragnień przyśpieszam święto miłosierdzia.** Duch mój zapłonął tak silnym żarem miłości, że zdawało mi się, że się cała rozpląnęłam w Bogu.
- 1083 + Ta piękna dusza, która to dzieło miłosierdzia Bożego rozsiewa po świecie, jest tak miła Bogu przez swą głęboką pokorę.
- 1084 Przed każdą większą łaską dusza moja jest poddana próbie cierpliwości, bo czuję ją, a jeszcze jej nie posiadam. Rwie mi się duch, a jednak godzina nie nadeszła — te chwile są tak dziwne, że trudno o nich pisać.
- 1085 13/IV.1937. Dziś muszę cały dzień pozostać w łóżku. Chwycił mnie gwałtowny kaszel, który mnie tak osłabił, że nie mam siły chodzić. Duch mój rwie się do spełnienia dzieł Bożych, a siły fizyczne opuściły mnie. — Nie mogę w tym momencie przeniknąć działania Twego, o Panie, dlatego powtarzam aktem miłosnej woli: czyń ze mną, co Ci się podoba.
- 1086 Choć pokusy są silne, cała fala zwątpień uderza o duszę, zniechęcenie jest do usług gotowe, ale Pan umacnia wolę, o którą jak o skalę rozbijają się wszystkie zakusy nieprzyjaciela. Widzę, jak wiele mi Bóg udziela łaski posiłkującej, która mnie nieustannie wspiera. Jestem bardzo słaba i tylko łasce Bożej wszystko zawdzięczam.
- 1087 + Kiedy w pewnym dniu postanowiłam sobie ćwiczyć się w pewnej cnocie, upadłam o dziesięć razy więcej niż w innym dniu w błąd cnocie tej przeciwny. Wieczorem zastanawiałam się nad tym, czemu dziś tak wyjątkowo upadałam, usłyszałam te słowa: Za dużo liczyłaś na siebie, a za mało na mnie.

Zrozumiałam przyczynę swoich upadków.

1088 Nagłe zdrowie.

Kiedy napisałam list do księdza Sopoćko, w niedzielę jedenastego kwietnia, nagle mi się tak pogorszyło zdrowie i nie wysłałam listu tego, ale czekałam na wyraźną wolę Bożą. Jednak zdrowie mi się tak pogorszyło, że musiałam się położyć do łóżka. Kaszel męczył mnie tak strasznie, że zdawało mi się, jak się jeszcze parę razy powtórzy, to pewno będzie koniec.

1089 Czternastego kwietnia czułam się tak źle, że z trudem wstałam na Mszę św. Gorzej się czułam chora aniżeli wtenczas, kiedy mnie wysłano na kurację. Wielkie miałam rżęzenie i chrapanie w płucach, i dziwne bóle. Kiedy przyjął Komunię św., sama nie wiem dlaczego, a raczej jakoby coś mnie przynagliło do tej modlitwy i zaczęłam się modlić w ten sposób: Jezu, niech Twoja czysta i zdrowa krew zakrąży w organizmie moim schorzałym, a ciało Tve czyste i zdrowe niech przemieni moje schorzałe ciało i niech zapulsuje we mnie zdrowe i silne życie, jeżeli jest wolą Twoją świętą, abym przystąpiła do dzieła tego, a będzie mi to znakiem wyraźnym woli Twojej św.

Kiedy się tak modliłam, nagle uczułam jakby szarpnięcie całym organizmem i uczulam się nagle zupełnie zdrowa. Oddech mam czysty, jakbym nigdy na płuca nie chorowała, i bólu nie czuję, a to mi jest znak, że mam przystąpić do dzieła.<sup>513</sup>

1090 I to stało się w ostatnim dniu nowenny, która odprawiałam do Ducha Św. Po tym uzdrowieniu nagle zostałam złączona z Panem Jezusem w sposób czysto duchowy. Jezus dat mi siłę i przekonanie, czyli utwierdził mnie w żądaniach tych. W tej bliskości z Panem Jezusem pozostawałam przez dzień cały i mówiłam o szczegółach dotyczących się zgromadzenia tego.

Jezus wlał w duszę moją moc i odwagę do czynu. Teraz rozumiem, że Pan, jeżeli czego żąda od duszy, to daje jej możność wykonania i przez łaskę czyni ją zdolną do wykonania tego, czego od niej żąda. A więc chociażby to była dusza najnędzniejsza, może na rozkaz Pański podjąć się rzeczy, które przechodzą pojęcie jej; bo to jest znak, po którym można poznać, że Pan jest z duszą tą, jeżeli w niej okazuje się ta moc i siła Boża, która czyni duszę odważną i mężną. Co do mnie, to zawsze w pierwszej chwili trochę się przerażam wielkością Pana, ale później wstępuje w duszę moją pokój głęboki i niczym nie zamącony, siła wewnętrzna do tego, czego w danej chwili żąda Pan...

1091 I usłyszałam te słowa: **idź, powiedz przełożonej, że jesteś zdrowa.**

Jak długo będę zdrowa, nie wiem, ani się o to pytam; wiem tylko, że się obecnie cieszę dobrym zdrowiem; przyszłość do mnie nie należy. Prosiłam o to zdrowie, jako na znak świadectwa woli Bożej, a nie, abym szukała ulgi w cierpieniu.

1092 16/IV.37. Dziś, kiedy mnie ogarnął majestat Boży, dusza moja poznała, że Pan, choć tak wielki, kocha się w pokornych duszyczkach. Nim<sup>514</sup> się dusza głębiej uniży, tym Pan łaskawiej się do niej zbliża, jednocząc się z nią ściśle, wywyższa ją aż do tronu swego. Szczęśliwa dusza, którą Pan sam broni. Poznałam, że miłość ma tylko wartość, miłość jest wielkością, nic się równać nie może w porównaniu z jednym aktem czystej miłości Boga — żadne dzieła.

1093 + O Jezu, osłoń mnie miłosierdziem Swoim i jeszcze sądz mnie łaskawie, bo inaczej słusznie mnie zatracić może sprawiedliwość Twoja.

1094 17/IV. Dziś na wykładzie katechizmu<sup>515</sup> zostałam utwierdzona w tym, co przez wewnętrzne

zrozumienie [poznałam jej od dawna tym żyłam, a mianowicie: jeżeli dusza szczerze kocha Boga i jest z Nim wewnątrznie zjednoczona, to chociażby na zewnątrz żyła w trudnych warunkach, jednak nic nie ma mocy skrepić jej wnętrza, i pośród zepsucia może być czysta i nietknięta, bo wielka miłość Boża daje jej moc do walki, a i Bóg w szczególny sposób broni duszy, która Go szczerze kocha, a nawet w sposób cudowny.

- 1095 Kiedy mi dał Bóg w pewnym dniu poznać wewnątrznie, że nie utraciłam nigdy niewinności i że pomimo różnych niebezpieczeństw, w których się znajdowałam, sam mnie strzegł, aby nietknięta była dziewiczność duszy i serca mojego — dzień ten przepędziłam na wewnętrznym i gorącym dziękczynieniu. Dziękowałam Bogu, że raczył mnie chronić od złego, ale i za to, że w oczach Jego znalazłam łaskę, że sam mnie raczył upewnić o tym.
- 1096 A w parę lat później raczył mnie utwierdzić w niej i od tej pory nie doznaję buntu zmysłów przeciw duszy. Mani to zapisane w innym dzienniczku dokładniej.<sup>516</sup> Ile razy wspomnę sobie na tę niepojętą łaskę, tyle razy nowy płomień wybucha z serca mojego — miłości i wdzięczności ku Bogu, a miłość ta prowadzi mnie aż do zupełnego zapomnienia o sobie.
- 1097 Od tych dni żyję pod płaszczem dziewiczym Bożej Matki, Ona mnie strzeże i poucza; jestem spokojna przy nieskalanym Sercu Jej, bo jestem tak słaba i niedoświadczona, dlatego tulę się jak małe dziecko do Serca Jej. Pomimo utwierdzenia Bożego mnie w tej cnocie, jednak ustawicznie czuwam i lękam się nawet cienia własnego, a to tylko dlatego, że mocno ukochałam Boga.
- 1098 Ta łaska Boża dana mi tylko dlatego, że byłam najśłabsza z ludzi, dlatego otoczył mnie Wszechmocny szczególnym miłosierdziem Swoim.
- 1100 24/IV. Każdą łaskę większą czuję ją wpiery i dziwna tęsknota, i pragnienie za Bogiem mnie ogarnia, i czekam na nią, a im większa łaska, tym większe wycucie i większą mam utarczkę z przeciwnikiem swego zbawienia.

Dusza moi a jest czasami w takim stanie — muszę tu użyć porównania: dwóch szczerych przyjaciół, jeden z nich wyprawia wielką ucztę i zaprosił na nią swego przyjaciela; jeden się cieszy i drugi się cieszy, ale godzina uczyty jest oznaczona. — A więc te chwile przed samą łaską są tak gwałtowne, że trudno jej je opisać. Cechuje je bolesna tęsknota i żar miłości. Czuję, że jest Pan, a nie mogę się w Nim pograżyć zupełnie, bo godzina jest oznaczona. Nieraz jestem przed taką chwilą łaski zupełnie ogołocona — umysł, wola i serce; zostaję sama jedna i czekam na jednego Boga. On to sam sprawia we mnie przed przyjściem swoim.

23/IV.37. Dziś zaczęłam trzydniówkę.<sup>517</sup>

- 1101 Wieczorem usłyszałam w duszy te słowa: córko Moja, wiedz, że przemówię do ciebie przez tego kapłana<sup>518</sup> w sposób szczególny, abyś nie poddawała się wątpliwości co do żądań moich. Zaraz w pierwszej medytacji uderzyły słowa tego kapłana o duszę moją, to są następujące: nie wolno mi się sprzeciwiać woli Bożej i upodobaniom Bożym, jakiegokolwiek one są, i skoro się przekonam o pewności prawdziwości woli Bożej, to powinnam je spełnić, z tego mnie nikt zwolnić nie może. Jakakolwiek ta wola Boża jest, skoro ją poznałam, spełnić ją powinnam. To jest tylko malutki skrót, ale całość tej medytacji wyryła mi się w duszy i nie mam w niczym wątpliwości, wiem, czego Bóg ode mnie żąda i co czynić powinnam.
- 1102 Są w życiu chwile i momenty poznania wewnętrznego, czyli światła Boże, gdzie jest dusza pouczona wewnątrznie o takich rzeczach, których ani nie wyczytała w żadnych książkach, ani ją nikt o tym nie

pouczył z ludzi. Są to chwile wewnętrznych poznań, których Bóg sam udziela duszy. Są to wielkie tajemnice... Często otrzymuję światło i poznanie wewnętrznego życia Boga i [poznaję] wewnętrzne usposobienie Boże, i to mnie napęła niewypowiedzianą ufnością i radością, której pomieścić w sobie nie mogę, pragnę się rozpląnąć cała w Nim...

- 1103 + Jądro miłości — jest ofiara i cierpienie. Prawda chodzi w wianku cierniowym. Modlitwa tyczy się rozumu, woli i uczucia.
- 1104 Dziś była piękna nauka<sup>519</sup> o miłosierdziu Bożym i dobroci Bożej. Podczas tej konferencji dusza moja doznawała żarów miłości Bożej i zrozumiałam, że mowa Boża żywa jest.
- 1105 Postanowienia szczegółowe w dalszym ciągu te same, to jest: łączenie się z Chrystusem miłosiernym i milczenie. Kwiatek, jaki składam u stóp Matki Bożej na maj jest — ćwicz się w cichości.
- 1106 + Cnota bez roztropności nie jest cnotą. Często powinniśmy się modlić do Ducha Św. o tę łaskę roztropności. Na roztropność składa się: rozważa, rozumne zastanowienie się i mężne postanowienie. Zawsze ostateczna decyzja należy do nas. My musimy decydować, możemy i powinniśmy zasięgać rady i szukać światła...
- 1107 Dziś na medytacji dał mi Bóg wewnętrzne światło i zrozumienie świętości, i na czym ona polega. Chociaż tę rzecz już wiele razy słyszałam na konferencjach, jednak inaczej dusza to rozumie, kiedy poznaje przez światło Boże, które ją oświeca. Ani łaski, ani objawienia, ani zachwyty, ani żadne dary jej udzielane nie czynią ją doskonałą, ale wewnętrzne zjednoczenie duszy mojej z Bogiem. Te dary są tylko ozdobą duszy, ale nie stanowią treści ani doskonałości. Świętość i doskonałość moja polega na ścisłym zjednoczeniu woli mojej z wolą Bożą. Bóg nigdy nie zadaje gwałtu naszej wolnej woli. Od nas zależy, czy chcemy przyjąć łaskę Bożą, czy nie; czy będziemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy.
- 1108 W ostatniej nauce wieczorem, która była przygotowaniem do odnowienia ślubów, mówił ojciec o szczęściu, jakie płynie z trzech ślubów, i o nagrodzie za wierne zachowanie ich. Nagle dusza moja została wtrącona w tak wielką ciemność wewnętrzną. Zamiast radości dusza moja napęła się goryczą, a serce przebił mi ostry ból. Czulałam się tak nędzną i niegodną tej łaski, i w uczuciu tej nędzy i niegodności nie ośmieliłabym się zbliżyć do stóp nawet najmłodszej postulantki, aby je ucałować. Widziałam je w duchu piękne i miłe Bogu, a siebie widziałam jako otchłań nędzy. Po skończonej nauce rzuciłam się do stóp Boga utajonego — wśród łez i bólu; rzuciłam się w morze nieskończonego miłosierdzia Bożego i tu dopiero doznałam ulgi, i czulałam, że cała wszechmoc Jego miłosierdzia ogarnęła mnie.
- + 30. Dziś odnowienie ślubów.<sup>520</sup>
- 1109 Zaraz po przebudzeniu ogarnęła mnie obecność Boża i czuję się dzieckiem Bożym. Miłość Boża zalała duszę moją i dał mi poznać, jak wszystko od Jego woli zależne jest, i powiedział mi te słowa: **pragnę udzielić odpustu zupełnego duszom, które przystąpią do spowiedzi i Komunii św. w święto miłosierdzia Mojego.** — I rzekł do mnie: **córko Moja, nie bój się niczego, Ja zawsze jestem z tobą, chociaż ci się zdaje, jakoby Mnie nie było, a uniżenie twoje ściąga Mnie z wysokiego tronu i łączy się ściśle z tobą.**
- 1110 29.[IV.37]. Dał mi Pan poznać dysputy,<sup>521</sup> jakie się odbyły w Watykanie o święcie tym: dygnitarz Pacelli wiele tam pracował.

- 1111 Dziś odnowienie, czyli składanie ślubów<sup>522</sup> i uroczysta ceremonia. Kiedy Siostry składały śluby, usłyszałam śpiew anielski: Święty, Święty, Święty — na różne tony, a wdzięczności śpiewu tego nikt nie wyrazi językiem ludzkim.
- 1112 Po południu rozmawiałam ze swoją ukochaną Mistrzynią — Matką Marią Józefą.<sup>523</sup> Obeszliśmy wkoło ogród i choć z grubsza porozmawiałam z nią. Zawsze jest ta sama, kochana mistrzyni, chociaż już nie jest mistrzynią, ale przełożoną, a ja już dziesięć lat po ślubach. Mówiła mi, jak dusza zakonna nie może żyć bez krzyża, jednak odśloniła mi pewne cierpienie, które przechodziłam w Warszawie, chociaż jej wcale o tym nie mówiłam. Stały mi żywo przed oczyma duszy wszystkie laski, jakie otrzymałam w nowicjacie. O, jak wielką mam wdzięczność dla niej. Kiedy dusza moja była pogrążona w ciemności i zdawało mi się, że jestem potępiona, ona mocą posłuszeństwa wyrwała mnie z tej przepaści.
- 1113 Często dusza moja jest zamroczona cierpieniem, a w tych mękach nikt mnie nie zrozumie z ludzi.
- 1114 Maj — 1.V.1937. Dziś odczułam bliskość swej matki — Matki Niebieskiej. Chociaż przed każdą Komunią św. gorąco proszę Matkę Bożą, aby mi dopomogła w przygotowaniu duszy na przyjście Syna swego, i czuję wyraźnie Jej opiekę nad sobą. Bardzo Ją o to proszę, aby raczyła rozpaść we mnie ogień miłości Bożej, jaką płonęło Jej czyste Serce w chwili Wcielenia Słowa Bożego.
- 1115 4.V. Dziś poszłam do Matki Generalnej<sup>524</sup> na chwilę i zapytałam się: Czy Mateczka miała jakie natchnienie w tej sprawie, co do mojego wyjścia z klasztoru? — Matka generalna odpowiedziała mi, że: do tej pory zawsze Siostrę wstrzymywałam, a teraz pozostawiam Siostrze swobodę, jak Siostra chce — może Zgromadzenie opuścić, a jak Siostra chce — może zostać. — Więc odpowiedziałam, że dobrze. Myślałam, że zaraz napiszę do Ojca św. o zwolnienie ze ślubów.<sup>525</sup> Kiedy wyszłam od Matki Generalnej, ciemność jakaś zapadła w moją duszę, znowuż jak dawniej. Dziwna rzecz, że ile razy proszę o to wyjście, za każdym razem duszę moją ogarnia taka ciemność i czuję, jakobym była pozostawiona sama sobie. Kiedy byłam w tej udręce ducha, postanowiłam sobie zaraz pójść do Matki i powiedzieć jej swoje dziwne udręczenie i walkę. Odpowiedziała mi Matka, że — to wyjście siostry jest pokusą. — Po chwili rozmowy ulżyło mi się, jednak ciemność trwa dalej. To Miłosierdzie Boże jest piękne i musi to być jakieś wielkie dzieło Boże, kiedy szatan tak się sprzeciwia i chce je zniszczyć — słowa kochanej Mateczki Generalnej.
- 1116 Udręczeń moich nikt nie pojmie i nie zrozumie ani ja tego opisać nie zdołam, ani może być większe nad to jakie cierpienie. Cierpienia męczenników nie są większe, gdyż śmierć w tych chwilach byłaby dla mnie ochłodą, i nie mam z czym porównać tych cierpień, tego konania duszy bez końca.
- 1117 5.V.[1937]. Dziś, kiedy w spowiedzi św. odśloniłam cokolwiek swej duszy, ponieważ przyszła mi myśl, że może to właśnie jest pokusą, że z chwilą, w której proszę o zwolnienie ze Zgromadzenia<sup>526</sup> doznaję takich ciężkich cierpień i ciemności — i odpowiedział mi spowiednik,<sup>527</sup> że może to nie jest chwila przez Bogaznaczona. Trzeba modlić się i cierpliwie czekać, ale że cię czekają cierpienia wielkie, to jest prawdą. Wiele będziesz miała do zniesienia cierpień i trudności do przezwyciężenia, to jest pewne, lepiej byłoby jeszcze zaczekać i wiele się modlić o głębsze poznanie i światło Boże. Rzeczy te są wielkie.
- 1118 Mój Boże. W tych chwilach ciężkich nie mam swego kierownika, bo wyjechał do Rzymu.<sup>528</sup> Jezu, kiedyś mi go zabrał, to Ty sam kieruj mną, bo Ty wiesz, co wytrzymać mogę. Wierzę mocno, że Bóg nie może mi dać więcej nad to, co mogę. Ufam Jego miłosierdziu.
- 1119 W chwilach, kiedy jestem pomiędzy niebem a ziemią — milczę, bo choćbym mówiła, kto zrozumie

mowę moją? Wieczność odsłoni wiele rzeczy, o których teraz milczę...

1120 Kiedy wyszłam do ogrodu, widzę, jak wszystko tchnie radością wiosny. Drzewa przyozdobione w kwiaty wydają zapach upajający; wszystko tętni radością, a rozśpiewane i szczebiocące ptaszęta wielbią Boga i mówią mi: Ciesz się i raduj, siostrzo Faustyno — a dusza moja jest w ciemności i udręczeniu. Dusza moja tak bardzo jest wrażliwa na szmer laski, urnie rozmawiać ze wszystkim, co jest stworzone i co mnie otacza, i wiem, dlaczego Bóg tak przyozdobił Ziemię... Ale serce moje nie może się rozradować, bo Umiłowany ukrył się przede mną, i nie spocznę, aż Cię znajdę... Nie umiem żyć bez Boga, ale czuję, że i Bóg nie może zaznać szczęścia beze mnie, choć absolutnie sam sobie wystarcza...

1121 6.V.[37]. Wniebowstąpienie Pańskie

Dziś od samego rana dusza moja jest dotknięta przez Boga. Po Komunii św. chwilę obcowałam z Ojcem Niebieskim. Dusza moja została pociągnięta w sam żar miłości, zrozumiałam, że żadne dzieła zewnętrzne nie mogą iść w porównanie z miłością czystą Boga.. Widziałam radość Słowa Wcielonego i zostałam pogrążona w Troistości Bożej. Kiedy przyszłam do siebie, tęsknota zalała mi duszę, tęsknię za połączeniem się z Bogiem. Miłość ogarniała mnie tak wielka ku Ojcu niebieskiemu, że ten dzień cały nazywam nieprzerwaną ekstazą miłości. Cały wszechświat wydał mi się jakoby małą kropelką wobec Boga. Nie masz szczęścia większego nad to, że mi Bóg daje poznać wewnętrznie, że jest Mu miła każde uderzenie serca mojego, i kiedy mi okazuje, że mnie szczególnie miłuje. To wewnętrzne przeświadczenie, w którym mię Bóg utwierdza o swej miłości ku mnie i o tym, jak Mu jest miła dusza moja, wprowadza w duszę moją głębię pokoju. W dniu tym nie mogłam przyjąć żadnego pokarmu, czułam się nasycona miłości.

1122 Boże wielkiego miłosierdzia, któryś raczył nam zesłać Syna Swego Jednorodzonego jak największy dowód niezgłębionej miłości i miłosierdzia, nie odrzucasz grzeszników, ale z niezgłębionego miłosierdzia swego otworzyłeś i im skarb, z którego czerpać mogą w obfitości nie tylko usprawiedliwienie, ale wszelką świętość, do jakiej dusza dojść może. Ojczy wielkiego miłosierdzia, pragnę, aby wszystkie serca zwróciły się z ufnością w nieskończone miłosierdzie Twoje. Nikt się nie usprawiedliwi przed Tobą, jeżeli nie towarzyszyć mu będzie niezgłębione miłosierdzie Twoje. Kiedy nam odsłonisz tajemnicę swego miłosierdzia, wieczności będzie za mało, aby Ci za to należycie podziękować.

1123 O, jak słodko mieć to w głębi duszy, w co Kościół wierzyć nam każe. Gdy dusza moja zanurzona w miłości, to najwięcej zawile kwestie jasno i prędko rozstrzygam — ona jest tylko zdolna przejść nad przepaściami i przez wierzchołki gór. Miłość, jeszcze raz miłość.

1124 + 12.[V.37]. Dziwna ciemność nieraz zalewa mój umysł, jestem pogrążona w nicości wbrew swoim pragnieniom.

1125 20.V. Kiedy już miesiąc minął, jak się cieszę silnym zdrowiem, przyszła mi myśl, że nie wiem, co się lepiej podoba Panu, czy służyć Mu w chorobie, czy w czerstwym zdrowiu, o które prosiłam. — I rzekłam do Pana: Jezu, czyń ze mną, co się Tobie podoba, a Jezus przywrócił mi dawniejszy stan.<sup>529</sup>

1126 O, jak słodko żyć w klasztorze pomiędzy siostrami, ale trzeba nie zapominać, że te anioły są w ludzkim ciele.<sup>530</sup>

1127 W pewnym momencie widziałam szatana, który się śpieszył i szukał kogoś pomiędzy Siostrami, jednak nie znajdował. Uczułam w duszy natchnienie, aby mu rozkazać w imię Boga, aby mi wyznał,



czego szuka pomiędzy Siostrami. I wyznał, choć niechętnie, że: szukam dusz próżnujących.<sup>531</sup> Kiedy znowuż rozkazałam w imię Boże, aby wyznał, do jakich dusz w zakonie ma największy przystęp — znów wyznał z niechęcią, że: do dusz leniwych i próżnujących. Zauważyłam, że obecnie w tym domu takich dusz nie ma. Niech się cieszą upracowane i umęczone dusze.

1128 22.V.1937. Dziś jest tak wielki upał, że trudny do wytrzymania; pragniemy deszczu, a jednak nie pada. Od kilku dni niebo się pochmurza, a deszcz nie może padać. Kiedy spojrzałam na te rośliny spragnione deszczu, litość mnie ogarnęła i postanowiłam sobie odmawiać tę koroneczkę tak długo, aż Bóg spuści deszcz. Po podwieczorku niebo się okryło chmurami i spadł rześisty deszcz na ziemię; modlitwę tę odmawiałam bez przerwy trzy godziny. I dał mi Pan poznać, że przez tę modlitwę wszystko uprosić można.

23.[V.1937]. Dzień Trójcy Przenajświętszej.

1129 W czasie Mszy św. nagle zostałam zjednoczona z Trójcą Prze[najśw.]. Poznałam Jego Majestat i wielkość. Złączona byłam z Trzema Osobami. I skoro się jest złączoną z Jedną z tych Czcigodnych Osób — równocześnie byłam złączona z dwoma innymi Osobami. Szczęście i radość, jaka się udzieliła duszy mojej, jest nie do opisanania. Smutno mi, że nie mogę tego napisać słowami, co jest bez słów.

1130 Usłyszałam te słowa: **powiedz Przełożonej Generalnej, niech liczy na ciebie, jako na najwierniejszą córkę w Zakonie.**<sup>532</sup> Po tych słowach przyszło mi wewnętrzne zrozumienie, czym jest

1131 wszystko stworzone wobec Boga. Wielki i niepojęty jest majestat Jego, a że się tak zniża łaskawie ku nam, jest to przepaść miłosierdzia Jego...

1132 Wszystko się skończy na tej łez dolinie,  
I łzy przepłyną i ból ustanie.  
Jedno tylko nie zginie —  
Miłość ku Tobie, Panie.

Wszystko się skończy na tym wygnaniu,  
Doświadczenia i puszcze duszy,  
I choćby była dusza w ustawicznym konaniu,  
Gdy ma Boga — nic jej nie wzruszy.

1133 27.[V.37]. Boże Ciało.

W czasie modlitwy usłyszałam te słowa: **córko Moja, niech się napelni radością serce twoje. Ja, Pan, jestem z tobą, nie lękaj się niczego, jesteś w Sercu Moim.** W tym momencie poznałam wielki majestat Boga i zrozumiałam, że z jednym poznaniem Boga nic nie może iść w porównanie; zewnętrzna wielkość niknie, jak proszek, przed jednym aktem głębszego poznania Boga.

1134 Pan wlał w duszę moją tak wielką głębię pokoju, że nic już mi go nie zaćmi. Pomimo wszystkiego, co się wkoło mnie dzieje, nie odbiera mi to ani na chwilę spokoju; chociażby świat się cały walił, i to nie jest w stanie zamącić głębi i ciszy mojej, w której spoczywa Bóg. Wszystkie wydarzenia i najrozmaitsze rzeczy, które się dzieją, pod Jego stopą są.

1135 To głębsze poznanie Boga daje mi zupełną swobodę i wolność duchową, a w ścisłym zjednoczeniu z Nim nic mi przeszkodzić nie może, nawet moce anielskie nie są w stanie. Czuję, że jestem wielka, kiedy jestem zjednoczona z Bogiem. Co za szczęście mieć świadomość Boga w sercu i żyć w ściślejsz Nim zażyłości

- 1136 Kiedy przyszła procesja z Borku<sup>533</sup> do nas i nieśli Go do schowania w naszej kaplicy, wtem usłyszałam głos z Hostii: **tu jest moje odpocznienie**. W czasie błogosławieństwa dał mi Jezus poznać, że niedługo nastąpi tu uroczysta chwila na miejscu tym. — Upodobałem sobie w sercu twoim i nic mnie nie powstrzyma w udzielaniu łask tobie. Ta wielkość Boża zalewa duszę moją i tonę w Nim, i niktę, i gubię się w Nim, rozplywając się w Nim...
- 1137 30.V.[37]. Dziś konam za Bogiem. Tęsknota ogarnęła całą duszę moją; jak strasznie czuję, że jestem na wygnaniu. O Jezu, kiedy nadejdzie chwila pożądana?
- 1138 31.V. Dusza moja udręczona nigdzie nie znajduje pomocy, jedno w Tobie — Hostio żywa. W Twoim miłosiernym Sercu cała ufność moja, czekam cierpliwie na słowo Twoje, Panie.
- 1139 O, jaki ból sprawia mojemu sercu, kiedy patrzę na zakonnicę, która nie ma ducha zakonnego. Jak można się podobać Bogu, kiedy pycha i miłość własna rozsadza — i pokrywa się, że stara się o chwałę Bożą, a tu tymczasem idzie o chwałę własną. Kiedy to spostrzegam, bardzo mnie to boli. Jak może taka dusza ściśle się z Bogiem jednoczyć? Nie ma mowy o zjednoczeniu się z Panem.
- 1140 1.VI.1937. Dziś u nas procesja Bożego Ciała.<sup>534</sup> Przy pierwszym ołtarzu wyszedł ogień z Hostii św. i przeszył mi serce, i usłyszałam głos: **tu jest odpocznienie Moje**. Żar zapalił się w sercu moim, czułam że jestem przemieniona cała w Niego.
- 1141 Wieczorem dał mi poznać, jak wszystko, co ziemskie, krótko trwa. A wszystko, co niby wielkie, rozwiewa się jako dym, a duszy nie daje swobody, ale zmęczenie. Szczęśliwa dusza, która te rzeczy rozumie i jedną tylko stopą dotyka się ziemi. Odpocznienie moje jest, kiedy jestem złączona z Tobą, wszystko inne męczy mnie. O, jak bardzo czuję, że jestem na wygnaniu. — Widzę, że nikt mego wnętrza nie rozumie, Ty mnie tylko rozumiesz, który jesteś utajony w sercu moim, a wiecznie żywy.
- 1142 4.VI. Dziś uroczystość Naj[św.] Serca Jezusa.<sup>535</sup> W czasie mszy św. miałam poznanie Serca Jezusa: jakim ogniem miłości płonie ku nam, jest morzem miłosierdzia; wtem usłyszałam głos: **apostolko Mojego miłosierdzia, głoś światu całemu o tym niezglębionym miłosierdziu Moim, nie zniechęcaj się trudnościami, jakie napotykasz w głoszeniu Mojego miłosierdzia. Te trudności, które cię tak boleśnie dotykają, są potrzebne dla twego uświęcenia i dla wykazania, że dzieło to Moim jest. Córko Moja, bądź pilna w zapisywaniu każdego zdania, które do ciebie mówię o Moim miłosierdziu, bo to jest dla wielkiej liczby dusz, które korzystać z tego będą.**
- 1143 + W adoracji dał mi Pan poznać głębiej, co się tyczy dzieła tego.
- 1144 Dziś przepraszałam Pana za wszystkie zniewagi, jakich doznaje Jego Boskie Serce w domach naszych.
- 1145 + 6.VI.[37].Pierwsza niedziela miesiąca. Dziś wzięłam sobie rekolekcje miesięczne.<sup>536</sup>

Światło z rannego rozmyślenia: cokolwiek ze mną zrobisz, Jezu, ja Cię zawsze kochać będę, bo Twoja jestem. Wszystko mi jedno, czy mnie tu pozostawisz, czy też gdzie indziej — zawsze Twoją jestem.

Z miłością poddaję się najmędrszym wyrokom Twoim, o Boże, a woła Twoja, o Panie, jest mi pokarmem na każdy dzień. Ty, który znasz uderzenia serca mego, wiesz, że ono bije wyłącznie dla Ciebie, Jezu mój. Tęsknoty mojej za Tobą nic ugasić nie zdoła. Ja konam za Tobą, Jezu — kiedyż zabierzesz mnie do mieszkania swego?<sup>537</sup>

1146 [Niech pokładają]<sup>538</sup> nadzieję w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia mojego. **Córko Moja, pisz o Moim miłosierdziu dla dusz znękanych. Rozkosz Mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia. Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mejej litości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu Swoim. Napisz: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mejej.**

1147 Kiedy raz miałam przykrość w sercu z pewnego powodu i żaliłam się Panu — odpowiedział Jezus: **córko Moja, czemu ci tak zależy na pouczeniu i mowie ludzi? Ja sam chcę cię pouczać, dlatego tak składam okoliczności, abyś nie mogła być na tych naukach; w jednym momencie dam ci poznać więcej, niż inni zdobędą mozoląc się przez lat wiele.**

1148 20.VI.[1937]. Wtenczas jesteście najbardziej podobni do Boga, kiedy przebaczamy bliźnim. Bóg jest miłością, dobrocią i miłosierdziem...

**Miłosierdzie Moje powinna odzwierciedlić w sobie każda dusza, a szczególnie dusza zakonna. Serce Moje jest przepelnione litością i miłosierdziem dla wszystkich. Serce Mejej oblubienicy musi być podobne do serca Mojego, musi z jej serca tryskać źródło miłosierdzia Mojego dla dusz, inaczej nie przyznam się do niej.**

1149 + W pewnych momentach poznałam, jak dusze zakonne bronią chwały własnej, pozorując chwałę Bożą, a tu tymczasem nie rozchodzi się o chwałę Bożą, ale o chwałę własną. O Jezu, jak mnie to zabolalo. Co za tajemnicę wykryje dzień sądów Twoich. Jak można kraść dary Boże?

1150 Dziś spotkała mnie wielka przykrość od pewnej osoby, czyli przez pewną świecką osobę.<sup>539</sup> Osoba ta na podstawie jednej rzeczy prawdziwej, mówiła wiele rzeczy zmyślonych, a ponieważ wzięto te rzeczy wszystkie za prawdziwe i rozniesiono je po całym domu; kiedy doszło do uszu moich, ścisnęło mi się serce — jak można nadużywać cudzej dobroci? Ale postanowiłam sobie ani jednego słowa nie wypowiedzieć na swoją obronę, a tej osobie okazywać jeszcze większą dobroć. Lecz aby znieść to spokojnie, spostrzegłam, że sił mam za mało, ponieważ przeciągało się to na tygodnie. Kiedy widzę, że się burza zrywa, a wiatr zaczyna sypać prosto w oczy piasek, poszłam przed Najświętszy Sakrament i rzekłam do Pana: Jezu, proszę Cię o moc Twej łaski posiłkującej, bo czuję, że nie dam rady w tej walce. Zasłoń mnie piersią Swoją. —

Wtem usłyszałam te słowa: **nie bój się, Ja jestem z tobą.** Kiedy odeszłam od ołtarza, dziwna moc i spokój zalały mi duszę, a burza, która szalała, uderzała o duszę moją jako o skałę, a piana burzy opadła na tych, którzy ją wzniecili. O, jak dobry jest Pan, który każdemu zapłaci według uczynku... Niech każda dusza sobie wyprasza pomoc łaski posiłkującej, gdyż czasami zwykła łaska nie wystarcza.

1151 + Gdy ból zawładnie całą mą duszą,  
I horyzont się ściemni jak noc,  
A serce rozdarte męki katuszą,  
Jezu ukrzyżowany, Tyś moja moc.

Gdy dusza bólem zmroczona,  
Wyteża siły i walczy bez wytchnienia,  
A serce w udręczeniu gorzkim kona,  
Jezu ukrzyżowany, nadziejo mego zbawienia.

I tak dzień po dniu upływa,  
A dusza kąpie się w goryczy morza,  
I serce się we łzach rozpływa, Jezu ukrzyżowany,  
Ty mi świecisz jak zorza.

A gdy kielich goryczy już się przelewa,  
I wszystko wobec niej jest sprzysiężone,  
A dusza ogrójkowe chwile przeżywa,  
Jezu ukrzyżowany, w Tobie mam obronę.

Gdy dusza w poczuciu swej niewinności,  
Przyjmuje od Boga te dopuszczenia,  
Wtenczas serce jest zdolne odpłacać się miłością za przykrości,  
Jezu ukrzyżowany, mą słabość we wszechmoc zmieniaj.

1152 Nie jest to rzecz łatwa znosić wesoło cierpienia, a zwłaszcza niewinne.<sup>540</sup> Natura zepsuta burzy się, i choć woła i rozum są wyższe ponad cierpienie, bo są w stanie czynić dobrze tym, co im zadają cierpienie, to jednak uczucie robi dużo hałasu i jak duch niespokojny napada na wolę i rozum, lecz [gdy] widzi, że samo nic nie może, cichnie, i poddaje się rozumowi i woli. Jak straszdyło jakieś wpada do wnętrza i robi wiele hałasu, chcieć tylko go posłuchać, kiedy jest nie w karchach woli i rozumu.

1153 23.VI.[1937]. Kiedy się modliłam przed Naj[św.] Sakramentem, nagle ustąpiło mi cierpienie fizyczne i usłyszałam głos w duszy: **widzisz, że mogę ci dać wszystko w jednej chwili, Mnie nie krępują żadne prawa.**

24.VI.[1937]. Po Komunii świętej usłyszałam te słowa: **wiedz o tym, córko Moja, że w jednej chwili mogę ci dać wszystko, co ci potrzebne do spełnienia dzieła tego.** Po tych słowach dziwne światło pozostaje w duszy mojej, a wszystkie żądania Boże wydają mi się tak proste, że nawet małe dziecko by je spełniło.

1154 27.[VI.1937]. Dziś widziałam klasztor tego nowego Zgromadzenia.<sup>541</sup> Obszerne i wielkie pomieszczenie, zwiedzałam każdą rzecz po kolei, widziałam, że wszędzie Opatrzność Boża dostarczyła tego, co było potrzeba. Osoby w tym klasztorze żyjące chodziły w sukniach świeckich na razie, lecz duch panował zakonny w całej pełni, i urządzałam wszystko tak, jak sobie życzył Pan. Nagle zostałam strofowana przez jedną z naszych sióstr: Jak może Siostra takie dzieła spełniać? — Odpowiedziałam: To nie ja, ale Pan przeze mnie, a na wszystko mam pozwolenie. W czasie mszy przyszło mi światło i zrozumienie głębokie całego dzieła tego i nie pozostawiło w duszy mojej ani cienia wątpliwości.

1155 Dał mi Pan poznać w trzech jakby odcieniach swą wolę, lecz to jedno jest.<sup>542</sup>

Pierwsze jest, gdzie dusze odosobnione od świata palić się będą w ofierze przed tronem Bożym i upraszać miłosierdzie dla świata całego... I wypraszać błogosławieństwo dla kapłanów, i modlitwą swoją przygotowywać będą świat na ostateczne przyjście Jezusa.

1156 Drugie: jest modlitwa połączona z czynem miłosierdzia. Szczególnie bronić będą duszy dziecka przed złym. Modlitwa i czyn miłosierdzia zawiera w sobie wszystko, co te dusze czynić mają, a do grona ich mogą być przyjęte nawet najbiedniejsze, i w egoistycznym świecie będą się starały rozbudzić miłość, miłosierdzie Jezusa.

- 1157 Trzecie: jest modlitwa i uczynność miłosierdzia nie obowiązująca żadnym ślubem, lecz za ich wykonanie będą mieli udział we wszystkich zasługach i przywilejach całości. Do tego odcienia mogą należeć wszyscy ludzie na świecie żyjący. Członek tego odcienia powinien przynajmniej jeden uczynek dziennie spełnić miłosierdzia, przynajmniej, a może ich być wiele, gdyż każdemu jest go łatwo spełnić, a nawet najbiedniejszemu, bo jest potrójne wykonanie miłosierdzia: słowo miłosierne — przez przebaczenie i pocieszanie; drugie — gdzie nie możesz słowem, to modlić się — i to jest miłosierdzie; trzecie — uczynki miłosierdzia. A gdy przyjdzie dzień ostatni, z tego sadzeni będziemy i według tego otrzymamy wyrok wieczny.
- 1159 Boże upusty uchylły się dla nas, chciejmy z nich korzystać, nim nadejdzie dzień sprawiedliwości Bożej, a [będzie to] dzień straszny.
- 1160 Kiedy raz zapytałam Pana Jezusa, jak może znieść tyle występków i różnych zbrodni, i nie karze ich, odpowiedział mi Pan: **na ukaranie mam wieczność, a teraz przedłużam im czas miłosierdzia, ale biada im, jeżeli nie poznają czasu nawiedzenia Mego. Córkó Moja, sekretarko Mojego miłosierdzia, nie tylko cię obowiązuje pisanie i głoszenie o Moim miłosierdziu, ale wypraszaś im łaskę, aby i oni uwielbili Moje miłosierdzie.**
- 1161 Dziś dusza moja doznała tak wielkiego udręczenia, że zaczęłam się żalić Panu Jezusowi: Jezu, jak możesz pozostawić mnie samą? Ja sama ani jednego kroku naprzód nie zrobię. Sam się kryjesz i spowiednika mi zabrałeś, przecież wiesz, Jezu, że ja nic więcej sama z siebie nie umiem, jak tylko marnować Twoje laski. Jezu, złóż tak okoliczności, aby wrócił Ojciec Andrasz. — Jednak udręczenie pozostało.
- 1162 Przyszła mi myśl, żeby pójść do jakiego kapłana i wypowiedzieć swoje udręczenia i różne natchnienia, aby mi je rozwiązał, i nawet myśl tę wypowiedziałam Matce Przełożonej.<sup>543</sup> Matka odpowiedziała: wierzę, że może być Siostrze ciężko, ale naprawdę na razie nie znam takiego kapłana, który by Siostrze odpowiedział, a już niedługo Ojciec wróci, a teraz niech się Siostra wypowie ze wszystkiego przed Panem Jezusem.
- 1163 Kiedy poszłam na chwilę rozmowy z Panem, usłyszałam głos w duszy: [Córko] Moja — **nie dam ci łaski, abyś się gdzie indziej odślaniała, a choćbyś się wypowiedziała, nie dam temu kapłanowi łaski, aby cię mógł zrozumieć. W chwili obecnej podoba mi się, abyś cierpliwie znosiła sama siebie. Córko Moja, nie jest to wołą Moją, abyś wszystkim opowiadała o darach, których ci udzieliłem. Oddałem cię pod opiekę przyjaciela Mojego serca i pod jego kierunkiem rozwijać się dusza twoja. Jemu dałem światło do poznania - życia w duszy twojej.**
- 1164 Córko Moja, kiedy byłem przed Herodem, wypraszałem ci łaskę, abyś się umiała wzniesć ponad wzgardę ludzką wiernie szła śladami Moimi. Milcz, kiedy prawdy twojej uznać nie chcą, bo wtenczas wymowniej mówisz.
- 1165 Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli dążysz do doskonałości, wiele dusz uświęcisz, a jeżelibyś nie dążyła do świętości, tym samym wiele by dusz pozostało niedoskonałymi. Wiedz o tym, że ich doskonałość od twojej doskonałości zależeć będzie i większa część odpowiedzialności ich na ciebie spadnie. — I powiedział mi: **Nie lękaj się, dziecię Moje, ale bądź wierna tylko Mojej łasce...**
- 1167 Wyznał mi szatan, że jestem przedmiotem jego nienawiści. Powiedział, że: tysiąc dusz mniej mi robi szkody aniżeli ty, kiedy mówisz o miłosierdziu wielkim Wszechmocnego. Najwięksi grzesznicy nabierają ufności i wracają do Boga, a ja — mówi duch zły tracę wszystko, ale nadto mnie samego prześladowasz tym niezgłębionym miłosierdziem Wszechmocnego. — Poznałam, jak bardzo szatan

nienawidzi miłosierdzia Bożego, nie chce uznać, że Bóg jest dobry.

1168 29.VI.1937. Dziś w czasie śniadania Ojciec Andrasz powitał całe Zgromadzenie przez telefon, już powrócił [z Rzymu] i dziś jeszcze po południu przyjechał do nas. Zgromadziły się wszystkie Siostry profeski<sup>544</sup> i nowicjat,<sup>545</sup> i obie klasy wychowanek<sup>546</sup> na kwadracie<sup>547</sup> i oczekiwałyśmy drogiego Ojca. Powitały go dzieci<sup>548</sup> śpiewem i wierszami, no i prosiłyśmy, aby nam opowiedział o Rzymie i wielu pięknych rzeczach, które tam zwiedzał. Opowiadał przeszło dwie godziny, ale za to na osobność czasu nie stało.<sup>549</sup>

1169 Dziś dusza moja weszła w ścisłą łączność z Panem. Dał mi poznać, jak zawsze winnam się zdawać na Jego świętą Wolę. — **W jednej chwili mogę ci dać więcej, niż ty zapragnąć możesz.**

1170 30.VI.37. Dziś powiedział mi Pan: **wiele razy chciałem wywyższyć Zgromadzenie to, lecz nie mogę dla pychy jego.**<sup>550</sup> **Córko Moja, wiedz o tym, że duszom pysznym nie udzielam swych łask, a i nawet udzielone odbieram.**

1171 Dziś siostra Jolanta<sup>551</sup> powiedziała do mnie, abyśmy zrobiły umowę: ona będzie się modlić za mnie — a ja żebym się modliła za jej klasę w Wilnie.<sup>552</sup> Ja za nasze dzieło modłę się zawsze, ale postanowiłam się modlić przez dwa miesiące za klasę w Wilnie, a siostra Jolanta na moją intencję, abym korzystała z łaski Bożej, codziennie odmówi trzy Zdrowaś Maryjo do Słowa Wcielonego. Przyjaźń nasza zawarła się jeszcze więcej.

1.VII.1937. Miesiąc lipiec.

1172 Dziś w czasie odmawiania Anioł Pański dał mi Pan, [że] zrozumiałam niepojętą miłość Boga ku ludziom. Wywyższa nas aż do Bóstwa swego. Jedyne kieruje się miłością i niezgłębionym miłosierdziem. — Choć przez anioła powiadamasz o Tajemnicy, lecz sam jej dokonujesz.

1173 Pomimo głębokiego spokoju, jakim się cieszy dusza moja, ustawicznie walczę, i to nieraz prowadzę zaciętą walkę o to, aby iść wiernie drogą swoją, to jest tą, którą chce Pan Jezus, abym nią szła. A drogą moją jest wierność woli Bożej we wszystkim i zawsze, a szczególnie przez wierność wewnętrznym natchnieniom, aby być podatnym narzędziem w rękę Boga dla przeprowadzenia dzieła Jego niezgłębionego miłosierdzia.

1174 4.VII.37. Pierwsza niedziela miesiąca.

Rekolekcje miesięczne.

Wieczorem przygotowałam się z wielką starannością i długo modliłam się do Ducha Św., aby raczył mi udzielić swego światła i wziął mnie pod swe szczególne kierownictwo; także do Matki Bożej i Anioła Stróża, i Patronów.<sup>553</sup>

1175 Owoc z rozmyślania.

Cokolwiek uczynił Jezus — dobrze uczynił. Przeszedł dobrze czyniąc. W obejściu był pełen dobroci i miłosierdzia. Krokami Jego kierowała litość. Nieprzyjaciołom okazywał dobroć, uprzejmość, wyrozumiałość, potrzebującym pomoc i pociechę - W tym miesiącu postanowiłam sobie: wiernie odzwierciedlić w sobie te rysy Jezusa, chociażby mnie to wiele kosztować miało.

1176 W czasie adoracji usłyszałam głos w duszy: **mile Mi są usiłowania twoje, córko Moja, rozkoszy dla Serca Mojego, widzę każde poruszenie serca twego, którym mnie wielbisz.**

1177 Postanowienie szczególne.

W dalszym ciągu to samo: łączyć się z Chrystusem Miłosiernym. Dla Jego bolesnej męki prosić będę Ojca Niebieskiego za światem całym. Punkt reguły — ściśle zachowanie milczenia. Wchodzić w głąb swej istoty i za wszystko dziękować Bogu, jednocząc się z Jezusem: z Nim, w Nim i przez Niego oddaję chwałę Bogu.

1178 O Panie, Miłości moja, dziękuję Ci za dzień dzisiejszy, żeś mi pozwolił czerpać ze źródła niezgłębionego miłosierdzia swego skarby łask. O Jezu, nie tylko w dniu dzisiejszym, ale w każdym momencie czerpię z niezgłębionego miłosierdzia Twego wszystko, czegokolwiek dusza i ciało zapragnąć może.

1179 7.VII.37. W chwilach wątpliwych, czyli jeżeli dusza jest słaba, niech prosi Jezusa, aby sam działał, chociaż wie, że powinna działać z łaską Bożą, to jednak w pewnych momentach niech zostawi całą działalność Bogu.

1180 15.VII.37. W pewnym momencie poznałam, że będę zmieniona do innego domu;<sup>554</sup> poznanie to jest czysto wewnętrzne. W tym samym momencie usłyszałam głos w duszy: **nie bój się, córko Moja, woła Moją jest, abyś tu była. Plany ludzkie pokrzyżują się i muszą się dostosować do woli Mojej.**

1181 Kiedy byłam w bliskości z Panem, powiedział: **czemu się lękasz przystąpić do dzieła, które ci polecam?**<sup>555</sup> — Odpowiedziałam: Czemuż mnie w tych chwilach, Jezu, zostawiasz samą i nie czuję obecności Twojej? — **Córko Moja, chociażbyś Mnie nie dostrzegala nawet w najtajniejszych głębiach swego serca, to nie możesz twierdzić, że Mnie tam nie ma. Usuwam tylko odczucie Siebie, a to nie powinno ci być przeszkodą do spełnienia woli Mojej. Czynię to dla niezgłębionych zamiarów Swoich, które poznasz później.**

**Córko Moja, na zawsze wiedz o tym, że tylko grzech ciężki wypędza Mnie z duszy, a nic więcej.**

1182 + Dziś powiedział mi Pan: **córko Moja, rozkoszy i upodobanie Moje, nic nie powstrzyma Mnie w udzielaniu ci łask. Miłosierdziu Mojemu nie przeszkadza nędza twoja. Córko Moja, napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do miłosierdzia Mojego, a [namawiaj]<sup>556</sup> wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia Mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Zdrój miłosierdzia Mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz — nikogo nie wyłączyłem.**

1183 O Jezu, pragnę żyć chwilą obecną, żyć — jakoby ten dzień był dla mnie ostatni w życiu: starannie wykorzystywać każdą chwilę na większą chwałę Bożą, wyciągać dla siebie każdą okoliczność tak, aby dusza odnosiła pożytek. Na wszystko patrzeć z tego punktu widzenia, że bez woli Bożej nic się nie dzieje.

Boże niezgłębionego miłosierdzia, ogarnij świat cały i wylej się na nas przez litościwe Serce Jezusa.

1184 W dawniejszej chwili.

Wieczorem ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rąk i nóg, i boku spływała krew przenajświętsza.

Po chwili rzeki do mnie Jezus: **to wszystko dla zbawienia dusz. Rozważ, córko Moja, co ty czynisz dla ich zbawienia.** — Odpowiedziałam: Jezu, gdy patrzę na Mękę Twoją, to ja prawie nic nie czynię w ratowaniu dusz. — I powiedział mi Pan: wiedz, **córko Moja, że twoje codzienne ciche męczeństwo w zupełnym poddaniu się woli Mojej wprowadza wiele dusz do nieba, a kiedy ci się zdaje, że cierpienie przechodzi siły twoje, patrz w rany Moje, a wzniesiesz się ponad wzgardę i sądy ludzkie. Rozważanie Mojej Męki dopomoże ci się wnieść ponad wszystko.** — Wiele rzeczy zrozumiałam, których przedtem pojąć nie mogłam.

- 1185 9.VII.37. Wieczorem przyszła do mnie jedna z Sióstr zmarłych<sup>557</sup> i prosiła mnie o jeden dzień postu, i abym ofiarowała dnia tego wszystkie ćwiczenia za nią. Odpowiedziałam, że dobrze.
- 1186 Na drugi dzień zaraz z rana zrobiłam intencję, że wszystko za tę Siostrę. W czasie Mszy św. chwilę przeżywałam jej mękę, odczułam w duszy tak wielki głód za Bogiem, że zdawało mi się, że umieram z pragnienia, aby się połączyć z Nim. Trwało to niedługą chwilę, ale zrozumiałam, czym jest owa tęsknota dusz w czyśćcu.
- 1187 Zaraz po Mszy św. prosiłam Matkę Przełożoną o pozwolenie na post, jednak nie otrzymałam go, dlatego że jestem chora. Kiedy weszłam do kaplicy, usłyszałam te słowa: Gdyby Siostra pościła, otrzymałabym tę ulgę dopiero wieczorem, ale dla posłuszeństwa, które Siostrze zabroniło pościć, otrzymałam tę ulgę natychmiast. Wielką ma moc posłuszeństwo. — Po tych słowach usłyszałam: Bóg zapłać.
- 1188 Często się modlę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna.<sup>558</sup> Całą duszę wyteżam, aby ją bronić. Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wtenczas nie może użyć swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz, nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie.
- 1189 (Zdanie św. Wincentego a Paulo: Pan zawsze przykłada Swą rękę do dzieła, kiedy usuwa wszelkie środki ludzkie, a każe nam coś czynić, co przechodzi siły nasze).
- 1190 + Jezus. — Ze wszystkich Ran Moich, jak ze strumieni płynie miłosierdzie dla dusz, ale Rana Serca Mojego jest źródłem niezgłębionego miłosierdzia, z tego źródła tryskają wszelkie łaski dla dusz. Pała Mnie płomienie litości, pragnę je przelać na dusze ludzkie. Mów światu całemu o Moim miłosierdziu.
- 1191 Pokąd<sup>559</sup> żyjemy, miłość Boża w nas wzrasta. Aż do śmierci winniśmy się starać o miłość Bożą. Poznałam i doświadczyłam, że dusze, które żyją w miłości, odznaczają się wielkim światłem w poznawaniu rzeczy Bożych, jak we własnej duszy, tak i w duszach innych. I dusze proste, nie mające wykształcenia, odznaczają się wiedzą.
- 1192 Przy czternastej stacji dziwnego doznaję uczucia, że Jezus idzie do ziemi. Kiedy jest dusza moja udręczona, myślę tylko tak: Jezus jest dobry i pełen miłosierdzia, a choćby się ziemia usunęła spod stóp moich, nie przestanę Mu ufać.
- 1193 Dziś usłyszałam te słowa: córko Moja, upodobanie serca mojego, z rozkoszą patrzę w duszę twoją, wiele łask zsyłam jedynie ze względu na ciebie, wiele kar powstrzymuję także i jedynie ze względu na ciebie, zatrzymujesz Mnie i nie mogę dochodzić sprawiedliwości; krepujesz mi ręce swoją miłością.
- 1194 13.VII.37. Dziś Jezus dał mi światło, jak mam obcować z jedną z Sióstr,<sup>560</sup> która mnie pytała o wiele rzeczy duchownych, o których miała wątpliwości, lecz nie o to jej [w] gruncie rzeczy chodziło, ale



chciała się przekonać, jaki ja mam pogląd na tę rzecz, i aby mieć co do innych sióstr mówić o mnie. O, gdyby chociaż powtórzyła te same słowa, co do niej mówiłam, bez przekręcania i dokładania. Jezus mię ostrzegł wobec tej duszy. Postanowiłam się modlić za nią, bo tylko modlitwa może tę duszę oświecić.

- 1195 O Jezu mój, nic nie obniży ideałów moich, to jest miłości, jaką mam ku Tobie. Choć droga tak strasznie najeżona kolcami, nie lękam się iść naprzód; choć mnie grad prześladowań okryje, choć przyjaciele odstąpią, choć wszystko się sprzysięże przeciw mnie i choć się horyzont zaciemni, choć burza szaleć zacznie i poczuję, że jestem sama jedna i muszę stawić czoło wszystkiemu — wtenczas z całym spokojem ufam miłosierdziu Twemu, o Boże mój, i nie będzie zawiedziona nadzieja moja.
- 1196 Dziś doznałam wielkiego cierpienia w miejscu Ran [Jezusa] za zbliżeniem się pewnej Siostry w refektarzu,<sup>561</sup> która miała usługę. Dane mi było poznać stan jej duszy. Wiele się modliłam za nią.
- 1197 Nagłe uciszenie burzy. Dziś w nocy była straszna burza. Pochyliłam się twarzą do ziemi i zaczęłam odmawiać Litanie do Wszystkich Świętych. Pod koniec tej litanii opanowała mnie tak wielka senność, że nie mogłam w żaden sposób skończyć tej modlitwy. Wtem się podniosłam i rzekłam do Pana: Jezu, ucisz burzę, bo dziecię Twoje jest niezdolne dłużej się modlić i senność mnie morzy. Po tych słowach otworzyłam okno całe, nawet nie zapinając je na haki. Siostra N.<sup>562</sup> mówi mi: Co Siostra robi, przecież wichur wyrwie okno. Odpowiedziałam jej, niech śpi spokojnie — i zaraz uciszyła się zupełnie burza. Na drugi dzień Siostry mówiły o tym nagłym uciszeniu burzy, nie wiedząc, co to znaczyło. Nic na to nie odpowiadałam, tylko pomyślałam sobie: Jezus i Faustynka wie, co to znaczy...
- 1198 20 [VII.37]. Dziś dowiedziałam się, że mam wyjechać do Rabki.<sup>563</sup> Miałam jechać dopiero po 5 sierpnia, ale prosiłam Matkę Przeł.,<sup>564</sup> żeby mi pozwoliła wyjechać zaraz. Nie byłam u Ojca Andrasza i prosiłam, abym mogła wyjechać możliwie jak najprędzej. Matka Przeł. trochę się temu zdziwiła, dlaczego tak chcę prędko wyjechać, ja jednak nie tłumaczyłam się arii wyjaśniałam dlaczego. To pozostanie tajemnicą na wieczność. W tych okolicznościach zrobiłam sobie jedno postanowienie, którego się trzymać będę.
- 1199 29.[VII]. Dziś wyjeżdżam do Rabki. Na chwilę weszłam do kaplicy i prosiłam Pana Jezusa o szczęśliwą podróż. Jednak w duszy mojej głucho i ciemno, uczulam się, że jestem sama, nie mam nikogo; prosiłam Jezusa, aby był ze mną. Wtem uczulam w duszy jeden promyczek światła, że Jezus jest ze mną, ale po tej łasce zwiększyła się ciemność i mrok zapadł w duszę jeszcze większy. Wtem rzekłam: Stań się woła Twoja, Ty wszystko możesz. Kiedy jechałam pociągiem i przez okno spoglądałam na śliczne okolice i góry — i jeszcze większych udręczeń zaczęłam doznawać w duszy.
- 1200 Kiedy mnie Siostry witały i swoją serdecznością zaczęły otaczać, zwiększyło się moje cierpienie. Chciałabym się ukryć i w samotności odpocząć chwilę, pozostać samą. W tych chwilach żadne stworzenie nie jest w stanie mnie pocieszyć, a choćbym chciała coś powiedzieć o sobie, doznałabym nowej udręki, dlatego też w chwilach tych milczałam i w milczeniu poddawałam się woli Bożej, a to mi przynosiło ukojenie. Od stworzeń nie żądam niczego; o tyle z nimi obcuje, o ile konieczność tego wymaga. Zwierzać się nie będę — chyba wtenczas, że to będzie konieczne dla chwały Bożej. Obcowanie moje jest z Aniołami.<sup>565</sup>
- 1201 Jednak tutaj czuję się tak źle ze zdrowiem, że jestem zmuszona zostawać w łóżku. Dziwne ostre bóle odczuwam w całej klatce piersiowej, nie mogę nawet ręką poruszyć. Jedna noc była taka, że musiałam leżeć bez żadnego poruszenia, zdawało się, że jak się poruszę, to porwie mi się wszystko w płucach. Noc ta była bez końca, łączyłam się z Jezusem ukrzyżowanym i prosiłam Ojca Niebieskiego za grzesznikami. Mówią, że choroba płucna nie sprawia tak ostrych cierpień, a jednak ja doświadczam ustawicznie tych ostrych cierpień.<sup>566</sup> Tutaj zdrowie mi się tak pogorszyło, że muszę się kłaść do łóżka,

a Siostra N.<sup>567</sup> powiedziała, że się lepiej tu nie będę czuła, dlatego że Rabka nie wszystkim chorym służy.

1202 Dziś nie mogłam nawet pójść na Mszę św. ani do Komunii św., a wśród cierpień duszy i ciała powtarzałam sobie: Stań się wola Pana. Wiem, że hojność Twoja jest niedościgniona. — Wtem usłyszałam śpiew anioła, który wyśpiewał całe moje życie, wszystko, co w sobie zawarło. Zdziwiłam się, ale i umocniłam.

1203 Święty Józef zażądał,<sup>568</sup> abym miała do niego nieustanne nabożeństwo. Sam mi powiedział, abym odmawiała codziennie trzy pacierze i raz „Pomnij”.<sup>569</sup> Patrzył się z wielką życzliwością i dał mi poznać, jak bardzo jest za tym dziełem, obiecał mi swą szczególniejszą pomoc i opiekę. Codziennie odmawiam te żądane modlitwy i czuję Jego szczególną opiekę.

1204 1.VIII.1937. Jednodniowe rekolekcje.

Rekolekcje cierpienia. O Jezuu, w tych dniach cierpień nie jestem zdolna do jakiegokolwiek modlitwy, uciśnienie ciała i duszy jest spotęgowane. O mój Jezuu, przecież Ty widzisz, że dziecię Twoje jest w niemocy. Nie silę się wiele, ale raczej wolę swoją poddać woli Jezusa. O Jezuu, Tyś mi zawsze Jezusem.

1205 Kiedy poszłam do spowiedzi, nie umiając się nawet spowiadać, jednak kapłan<sup>570</sup> ten od razu poznał stan mojej duszy i rzekł mi: mimo wszystko zbawisz się, na dobrej drodze jesteś, ale może [Bóg] nie wrócić dawnego światła, ale Bóg może duszę twoją do śmierci pozostawić w takich ciemnościach i zaciemnieniu duszy — ale we wszystkim poddaj się woli Bożej.

1206 Dziś zaczęłam nowennę do Matki Naj[św.] [przed uroczystością] Wniebowzięcia w trzech intencjach: pierwsza — abym się mogła widzieć z ks. dr. Sopoćko; druga — aby Bóg przyspieszył [wypełnienie] dzieła tego,<sup>571</sup> trzecia — w intencji Ojczyzny.

1207 10.VIII. Dziś wracam do Krakowa w towarzystwie jednej Siostry.<sup>572</sup> Dusza moja spowita cierpieniem; ustawicznie się z Nim jednoczę aktem woli, On mi jest siłą i mocą.

1208 Bądź błogosławiony, o Boże, za wszystko, co mi zsyłasz. Bez 1208 woli Twojej nic się nie dzieje pod słońcem, nie mogę przeniknąć tajemnic Twoich względem mnie, ale przykładam usta do podanego mi kielicha.

Jezu, ufam Tobie.

1209 **Nowenna do Miłosierdzia Bożego**<sup>573</sup>

Którą mi kazał Jezus napisać i odprawiać przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczyna się w Wielki Piątek.

– **Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła Mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do Serca Mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia Mojego. A ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca Mojego. Czynić to będziesz w tym życiu i przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia Mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca Mojego przez**

**gorzką Mękę Moją o łaski dla tych dusz.**

– Odpowiedziałam: Jezu, nie wiem, jak tę nowennę odprawiać i jakie dusze wpierw wprowadzić w najlitościwsze Serce Twoje. — I odpowiedział mi Jezus, że powie mi na każdy dzień, jakie mam dusze wprowadzić w Serce Jego.

1210

Dzień pierwszy

**Dziś sprowadź mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników, i zanurzaj ją w morzu miłosierdzia Mojego. A tym pocieszysz Mnie w gorzkim smutku, [w] jaki Mnie pogrąża utrata dusz.**

1211 Jezu Najmiłosierniejszy, Którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność naszą, jaką mamy w nieskończoną dobroć Twoją, i przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca swego, i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Św.

O Wszechmocy miłosierdzia Bożego,  
Ratunku dla człowieka grzesznego,  
Tyś miłością i litością morze,  
Wspomogasz tego, kto Cię uprasza w pokorze.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na ludzkość całą — a szczególnie na biednych grzeszników — która jest zamknięta w najlitościwszym Sercu Jezusa, i dla Jego bolesnej męki okaż nam miłosierdzie swoje, abyśmy wszechmoc miłosierdzia Twego wysławiali na wieki wieków. Amen.

1212

Drugi dzień

**Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i dusze zakonne, i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały mi moc przetrwania gorzkiej męki, przez nich jak przez kanały spływa na ludzkość miłosierdzie Moje.**

1213 Jezu Najmiłosierniejszy, od Którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy godne uczynki miłosierdzia spełniali, aby ci, co na nas patrzą, chwalili Ojca miłosierdzia, który jest w niebie.

Zdrój Bożej miłości,  
W sercach czystych gości,  
Skąpane w miłosierdziu morzu,  
Promienne jak gwiazdy, jasne jak zorza.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia Swego na grono wybrane w winnicy swojej, na dusze kapłanów i dusze zakonne, i obdarz ich mocą błogosławieństwa swego, a dla uczuć Serca Syna swego, w którym to Sercu są zamknięte, udziel im mocy światła swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

1214

Dzień trzeci

**Dziś sprowadź Mi wszystkie dusze pobożne i wierne, i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego;**

**dusze te pocieszyły Mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociech wśród goryczy morza.**

1215 Jezu Najmiłosierniejszy, Który wszystkim udzielasz łask Swych nadobficie ze skarbcza Miłosierdzia Swego, przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego Serca Swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię o to przez niepojętą miłość Twoją, jaką pała Tve Serce ku Ojcu Niebieskiemu.

Są niezbadane miłosierdzia dziwy,  
Nie zgłębi ich ni grzesznik, ni sprawiedliwy,  
Na wszystkich patrzysz okiem litości,  
I wszystkich pociągasz do swej miłości.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze wierne jako na dziedzictwo Syna swego i dla Jego bolesnej męki, udziel im swego błogosławieństwa i otaczaj ich swą nieustanną opieką, aby nie utraciły miłości i skarbu wiary świętej, ale aby z całą rzeszą aniołów i świętych wysławiały niezmiernie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

1216 Dzień czwarty

**Dziś sprowadź Mi pogan i tych, którzy Mnie jeszcze nie znają, i o nich myślałem w gorzkiej swej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła Serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego.**

1217 Jezu Najlitościwszy, Który jesteś światłością świata całego, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca Swego dusze pogan, które Cię jeszcze nie znają; niechaj promienie Twej łaski oświecą ich, aby i oni wraz z nami wysławiali dziwy miłosierdzia Twego, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca Swego.

Niech światło Twej miłości  
Oświeci dusz ciemności.  
Spraw, aby Cię te dusze poznały,  
I razem z nami miłosierdzie Tve wysławiały.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze pogan i tych, co Cię jeszcze nie znają, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij ich do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować; spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne. Amen.

1218 Dzień piąty

**Dziś sprowadź Mi dusze heretyków i odszczepieńców, i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego; w gorzkiej Męce rozdzierali Mi ciało i Serce, to jest Kościół Mój. Kiedy wracają do jedności z Kościołem, zagajają<sup>574</sup> się Rany Moje i tym sposobem ulżą Mi Męki.**

I dla tych, co podarli szatę Twej jedności,  
Płynie z Serca Twego źródło litości.  
Wszechmoc miłosierdzia Twego, o Boże,  
I te dusze z błędu wyprowadzić może.

1219 Jezu Najmiłosierniejszy, Który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła proszącym Ciebie, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze heretyków i dusze odszczepieńców, i pociągnij ich swym światłem do jedności z Kościołem, i nie wypuszczaj ich z mieszkania

najlitościwszego Serca swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na dusze heretyków i odszczepieńców, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach. Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna swego i na gorzką mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw, niech i oni wysławiają wielkie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

1220

Dzień szósty

**Dziś sprowadź Mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Dusze te są najwięcej podobne do Serca Mojego, one krzepiły Mnie w gorzkiej konania mące; widziałem je jako ziemskich Aniołów, które będą czuwać u Moich ołtarzy, na nie zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę moją jest przyjąć zdolna tylko dusza pokorna, dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem.**

1221 Jezu Najmiłosierniejszy, Któryś sam powiedział: uczcie się ode Mnie, zem cichy i pokornego serca — przyjm do mieszkania najlitościwszego Serca Swego dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci. Dusze te wprowadzają w zachwyty niebo całe i są szczególnym upodobaniem Ojca niebieskiego, są bukietem przed tronem Bożym, którego zapachem sam Bóg się napawa. Dusze te mają stałe mieszkanie w najlitościwszym Sercu Jezusa i nieustannie wyśpiewują hymn miłości i miłosierdzia na wieki.

1222     Prawdziwie dusza pokorna i cicha,  
          Już tu na ziemi rajem oddycha,  
          A wonią pokornego jej serca,  
          Zachwyca się sam Stwórca.

1223 Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia, na dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci, które są zamknięte w mieszkaniu najlitościwszego Serca Jezusa. Dusze te są najwięcej upodobnione do Syna Twego, woń tych dusz wznosi się z ziemi i dosięga tronu Twego. Ojcze miłosierdzia i wszelkiej dobroci, błagam Cię przez miłość i upodobanie, jakie masz w tych duszach, błogosław światu całemu, aby wszystkie dusze razem wyśpiewywały cześć miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

1224

Dzień siódmy

**Dziś sprowadź Mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie Moje, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Te dusze najwięcej bolały nad Moją Męką i najgłębiej wniknęły w ducha Mojego. One są żywym odbiciem Mojego litościwego Serca. Dusze te jaśnieć będą szczególną jasnością w życiu przyszłym, żadna nie dostanie się do ognia piekielnego, każdej szczególnie bronić będę w jej śmierci godzinie.**

1225 Jezu Najmiłosierniejszy, Którego Serce jest miłością samą, przyjmij do mieszkania Najlitościwszego Serca Swego dusze, które szczególnie czczą i wysławiają wielkość miłosierdzia Twego. Dusze te są mocarne siłą Boga samego; wśród wszelkich udręczeń i przeciwności idą naprzód ufne w miłosierdzie Twoje, dusze te są zjednoczone z Jezusem i dźwigają ludzkość całą na barkach swoich. Te dusze nie będą sądzone surowo, ale miłosierdzie Twoje ogarnie je w chwili zgonu.

Dusza, która wysławia dobroć swego Pana,  
Jest przez Niego szczególnie umiłowana.

Jest zawsze bliską zdroju żywego,  
I czerpie łaski z miłosierdzia Bożego.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze, które wysławiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje — które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Dusze te są żywą Ewangelią, ręce ich pełne uczynków miłosierdzia, a dusza ich przepelniona weselem śpiewa pieśń miłosierdzia Najwyższemu. Błagam Cię, Boże, okaż im miłosierdzie swoje według nadziei i ufności, jaką w Tobie położyli, niech się spełni na nich obietnica Jezusa, który im powiedział, że: Dusze, które czcić będą to niezgłębione miłosierdzie moje — ja sam bronić je będę w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie, jako Swej chwały.

1226

Dzień ósmy

**Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyścowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia mojego, niechaj strumienie Krwi Mojej ochłódzą ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej Sprawiedliwości, w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbca Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości.**

Jezu Najmiłsierniejszy, Któryś sam powiedział, że miłosierdzia chcesz, otóż wprowadzam do mieszkania Twego Najlitościwszego Serca dusze czyścowe — dusze, które Ci są bardzo miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twej sprawiedliwości — niech strumienie Krwi i Wody, które wyszły z Serca Twego, ugaszą płomienie ognia czyścowego, aby się i tam sławiła moc miłosierdzia Twego.

Ze strasznych upałów ognia czyścowego,  
Wznosi się jęk do miłosierdzia Twego,  
I doznają pocieszenia, ulgi i ochłody,  
W strumieniu wylanym krwi i wody.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze w czyścicu cierpiące, a które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez bolesną Mękę Jezusa, Syna Twego, i przez całą gorycz, jaką była zalana Jego przenajświętsza dusza, okaż miłosierdzie swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim; nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez rany Jezusa, Syna Twego najmilszego, bo my wierzymy, że dobroci Twojej i litości liczby nie masz.

1228

Dzień dziewiąty

**Dziś sprowadź Mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce Moje. Największej odrazy doznała dusza moja w Ogrójcu od duszy oziębłej. One były powodem, iż wypowiedziałem: Ojcze, oddal ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. — Dla nich jest ostateczna deska ratunku uciec się do miłosierdzia Mojego.**

1229 Jezu Najlitościwszy, któryś jest litością samą, wprowadzam do mieszkania Najlitościwszego Serca Twego dusze oziębłe, niechaj w tym ogniu czystej miłości Twojej rozgrzeją się te zlodowaciałe dusze, które podobne [są] do trupów i takim Cię wstrętem napawają. o Jezu najlitościwszy, użyj wszechmocy miłosierdzia swego i pociągnij je w sam żar miłości swojej, i obdarz je miłością świętą, bo Ty wszystko możesz.

Ogień i lód razem nie może być złączony,  
Bo albo ogień zgaśnie, albo lód będzie roztopiony,  
Lecz miłosierdzie Twe, o Boże,  
Jeszcze większe nędze wspomóc może.

Ojczye Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze oziębłe, a które są zamknięte w Najlitościwszym Sercu Jezusa. Ojczye miłosierdzia, błagam Cię przez gorzkość męki Syna Twego i przez trzygodzinne konanie Jego na krzyżu, pozwól, aby i one wystawiały przepaść miłosierdzia Twego...

1230 O dniu wieczysty, o dniu upragniony,  
Wyglądam cię z tęsknotą i upragnieniem,  
Już niedługo miłość rozwiąże zasłony,  
A ty staniesz mi się zbawieniem.

O dniu przepiękny, chwilo niezrównana,  
W której ujrzę po raz pierwszy swego Boga,  
Oblubieńca swej duszy i nad pany Pana,  
Czuję to, że duszy mojej nie obejmie trwoga.

O dniu najuroczystszy, o dniu jasności,  
W którym dusza pozna Boga w Jego potędze,  
I cała zatoni w Jego miłości,  
I pozna, że już minęły wygnania nędze.

O dniu szczęśliwy, o dniu błogosławiony,  
W którym serce moje zapłonie ku Tobie wieczystym żarem,  
Bo już Cię teraz wyczuwam, choć przez zasłony,  
Tyś mi, o Jezu, w życiu i śmierci zachwytem i czarem.

O dniu, którego przez całe życie wyglądam.  
I wyczekuję na Ciebie, o Boże,  
Bo tylko Ciebie jednego żądam,  
Tyś mi jeden w sercu, a niczym wszystko, co istnieć może.

O dniu rozkoszy, wieczystych słodyczy.  
Wielkiego majestatu Boże, Oblubieńcze mój,  
Ty wiesz, że nic nie zadowoli serca dziewicy,  
Na Twoim słodkim Sercu opieram swą skroń.

[Koniec trzeciego zeszytu rękopisu Dzienniczka]

*Czwarty zeszyt*  
*Dzienniczka Siostry Faustyny*

*Zeszyt IV*



+

1231 J.M.J.

Dziś Jezus zamieszkał w moim sercu,  
Zszedł z wysokiego tronu nieba,  
Wielki Pan, wszechrzeczy Stwórca,  
Przyszedł do mnie w postaci chleba.

O Wiekuisty Boże, w piersi mej zamknięty,  
A z Tobą mam niebo całe,  
I z aniołami śpiewam Ci — Święty.  
Żyję jedynie na Twoją chwałę.

Nie z Serafinem łączysz się, Boże,  
Ale z człowiekiem mizernym,  
Który bez Ciebie nic uczynić nie może,  
Ale Tyś dla człowieka zawsze miłosierny.

Me serce jest Ci mieszkaniem —  
O Królu wiecznej chwały,  
Panuj w moim sercu i króluj w nim,  
Jako w pałacu wspaniałym.

O wielki, niepojęty Boże,  
Któryś raczył tak się unżyć,  
Cześć Ci oddaję w pokorze,  
I błagam, abyś mnie raczył zbawić.

+

1232 J.M.J.

O słodka Matko Boża,  
Na Tobie wzoruję me życie,  
Tyś mi świetlana zorza,  
W Tobie tonę cała w zachwycie.

O Matko, Dziewico Niepokalana,  
W Tobie odbija mi się promień Boga.  
Ty mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana,  
Tyś mi tarczą i obroną od wroga.

Kraków, 10.VIII.1937

1233

S. Maria Faustyna  
od Najświętszego Sakramentu

O Hostio święta, zdroju Bożej słodyczy,  
Ty dajesz duszy mojej moc,  
O, Tyś wszechmocny, któryś przybrał ciało z Dziewicy,  
Przychodzisz do serca mego utajony,  
I nie dosięga Cię zmysłów moc.

+

J.M.J.

1234

Kraków, 10.VIII.1937  
Czwarty dzienniczek

Wszystko dla Ciebie, Jezu, a każdym uderzeniem serca pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje i w miarę sił pragnę zachęcać dusze do ufności w to miłosierdzie, jakoś mi sam rozkazał, o Panie.

- 1235 W sercu, w duszy mojej jest noc ciemna. Przed umysłem moim jest mur nieprzebity, który mi zasłonił Boga, jednak ciemność ta nie jest z mojej przyczyny. Dziwna ta męka, [oj której w całej pełni lękam się napisać, ale i w tym stanie staram się być wierna Tobie, o Jezu mój, zawsze i we wszystkim; serce moje bije tylko dla Ciebie.
- 1236 10.VIII.1937. Dziś powróciłam z Rabki do Krakowa, czuję się bardzo chora. Jezus tylko wie, ile cierpię. W tych dniach byłam zupełnie podobna do Jezusa ukrzyżowanego, uzbroiłam się w cierpliwość, aby każdej siostrze odpowiedzieć, dlaczego tam być nie mogłam, to jest, że się gorzej czułam ze zdrowiem chociaż wiedziałam, że niektóre siostry nie na to pytają, aby współczuć z cierpieniem, ale aby do cierpień dorzucić nowych.
- 1237 O Jezu, jaka ciemność mnie ogarnia i nicość przenika, ale, Jezu mój, nie zostaw mnie samej, udziel mi łaski wierności. Chociaż nie mogę przeniknąć tajemnicy dopuszczenia, ale w mojej mocy jest powiedzieć: bądź wola Twoja.
- 1238 12 VIII. Dziś widziałam się z ks. dr. Sopoćką, który przejeżdżając przez Kraków, wstąpił na chwilę. Pragnęłam się z nim widzieć, Bóg spełnił moje pragnienie. Kapłan ten to wielka dusza, która po brzegi wypełniona Bogiem. Radość moja była wielka; podziękowałam Bogu za tę wielką łaskę, gdyż dla większej chwały Bożej pragnęłam się z nim widzieć.
- 1239 O Hostio żywa, Jezu utajony, Ty widzisz stan mojej duszy. Niezdolna jestem sama z siebie, aby wymówić Twe imię święte. Z serca nie mogę wydobyć żaru miłości, ale klęcząc u stóp Twoich, zapuszczam w tabernakulum wzrok swej duszy, wzrok wierności. Tyś zawsze ten sam, choć w duszy mej zmiana. Ufam, że przyjdzie chwila, w której odsłonisz swe oblicze, a dziecię Twoje ujrzy znów słodką Twą twarz. Dziwię się, Jezu, Tobie, że możesz się tak długo ukrywać przede mną; jak możesz powstrzymać ten ogrom miłości, który masz ku mnie. W mieszkaniu serca swego nad słuchuję i czekam na przyście Twoje, jedyny skarbie serca mego.
- 1240 Pan Jezus bardzo broni swoich zastępców na ziemi. Jak bardzo jest z nimi złączony, a ich zdanie każe mi przekładać nad swoje. Poznałam ich wielką zażyłość — pomiędzy Jezusem a kapłanem. Co kapłan powie, Jezus tego broni i często się do jego życzeń zastosowuje, a nieraz uzależnia od zdania jego swój stosunek z duszą. W łaskach szczególnych poznałam to bardzo dobrze — jak daleko żeś się podzielił władzą i tajemnicą z nimi, o Jezu, więcej niż z aniołami. Cieszę się tym, bo to wszystko dla mojego dobra.

1241 + O mój Jezu, jak trudno jest znosić tego rodzaju cierpienie: gdy ktoś jest dla nas niezycliwy i zrobi nam jakąś przykrość, mniej mnie boli, ale unieść nie mogę tego, jeżeli ktoś okazuje mi swą zycziliwość, a rzuca kłody pod nogi na każdym kroku. Jak wielkiej potrzeba siły woli, aby taką duszę kochać dla Boga. Nieraz dusza musi się posunąć aż do heroizmu, aby taką duszę kochać tak, jak Bóg tego żąda. Gdyby się z nią miało rzadki stosunek, to łatwiej by się to zniosło, ale jeżeli się żyje razem i doświadcza się tego na każdym kroku, wymaga to wielkiego wysiłku.

1242 Jezu mój, przeniknij mnie całą, abym mogła Cię odzwierciedlić w całym życiu swoim. Przebóstwuj mnie, aby czyny moje miały wartość nadprzyrodzoną. Spraw, abym miała dla każdej duszy bez wyjątku miłość, litość i miłosierdzie. O mój Jezu, każdy ze świętych Twoich odbija jedną z cnót Twoich na sobie, ja pragnę odbić Twoje litościwe i pełne miłosierdzia Serce, chcę je wystawić. Miłosierdzie Twoje, o Jezu, niech będzie wyciśnięte na sercu i duszy mojej jako pieczęć, a to będzie odznaką moją w tym i przyszłym życiu. Wystawianie Twego miłosierdzia jest zadaniem wyłącznym życia mojego.

1243 15.VIII.1937. Wskazówki Ojca Andr[asza]

Te chwile, które Bóg dopuścił: oschłości i poczucia swej nędzy, dają duszy poznać, jak mało sama [z] siebie może; pouczą cię, jak bardzo cenić łaski Boże. Drugie — to wierność w swoich ćwiczeniach i obowiązkach, wierność w ogóle we wszystkim, tak jak w chwilach radości. Trzecie — co do tych spraw,<sup>575</sup> no to trzeba być całkowicie posłuszną arcybiskupowi,<sup>576</sup> ale od czasu do czasu można przypomnieć tę sprawę, ale ze spokojem. Czasami gorzkiej prawdy trochę jest potrzebne.

Pod koniec rozmowy prosiłam, aby mi pozwolił obcować z Panem Jezusem tak jak dawniej. Odpowiedział mi: Rozkazywać Panu Jezusowi nie mogę, ale jak cię sam pociągnie ku sobie, możesz iść za tym pociągiem, ale pamiętać zawsze o tej wielkiej czci, bo wielki to jest Pan. Jeżeli ty rzeczywiście w tym wszystkim szukasz woli Bożej i pragniesz ją spełnić, to możesz być spokojna, Bóg nie dopuści jakiegoś zboczenia. Co do tych umartwień i cierpień, w jaki to sposób robisz, zdasz mi sprawę następnym razem. Oddaj się w opiekę Matce Najświętszej.

1244 15.VIII.1937. W czasie rozmyślania obecność Boża przeniknęła mnie żywo i poznałam radość Najświętszej Panny w Jej chwili wniebowzięcia... W czasie tego<sup>577</sup> aktu, który się odbył ku czci Matki Bożej, pod koniec tego [aktu], ujrzałam Najsw. Panne, która mi rzekła: o jak miły Mi jest hołd miłości waszej. I w tej chwili okryła Swym płaszczem wszystkie Siostry naszego Zgromadzenia. Prawą ręką przytuliła do Siebie Matkę Gen. Michaelę, a lewą ręką mnie, a wszystkie Siostry były u Jej stóp osłonięte Jej płaszczem Wtem rzekła Matka Boża: każdą, która wytrwa w gorliwości aż do śmierci w Zgromadzeniu Moim, minie ogień czyścowy, i pragnę, aby każda odznaczała się tymi cnotami: pokorą i cichością, czystością i miłością Bożą i bliźnich, litością i miłosierdziem. — Po tych słowach znikło mi całe Zgromadzenie, pozostałam sama z Matką Najświętszą, która mnie pouczyła o woli Bożej, jak ją w życiu stosować, poddając się całkowicie Jego najświętszym wyrokom. Niepodobna się podobać Bogu nie pełniąc Jego świętej woli. — Córko moja, polecam ci usilnie, abyś wiernie spełniała wszystkie życzenia Boże, bo to jest najmiłsze Jego oczom świętym. Bardzo pragnę, abyś się w tym odznaczyła, to jest w tej wierności w pełnieniu woli Boga. Tę wolę Boga przelóż ponad wszystkie ofiary i całopalenia. — Kiedy mówiła do mnie Matka niebieska, wstępowało w duszę moją głębokie zrozumienie tej woli Boga.

1245 Jezu mój, Rozkoszy mojego serca, kiedy dusza moja jest przepojona Twoją Boskością, przyjmuję z jednakową równowagą słodycz i gorzkość — jedno i drugie przeminie; jedną rzecz zachowuję w duszy, to jest miłość Bożą, o nią się ubiegam, a wszystko inne — o tyle, o ile.

1246 16.[VIII.37]. Po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa w wielkim majestacie i rzekł mi Jezus: **córko Moja, w tygodniach, w których Mnie nie widziałas ani czułaś Mojej obecności, głębiej byłem. z tobą zjednoczony aniżeli w chwilach uniesień. A wierność i woń twojej modlitwy dosięgła Mnie.** Po tych słowach dusza moja została zalana pociechą Bożą, nie widziałam Jezusa, a tylko jedno słowo wymówić mogłam — to jest: Jezus, a po wymówieniu tego imienia znów duszę moją zalewało światło i głębsze skupienie, które trwało trzy dni bez przerwy. Jednak na zewnątrz mogłam spełniać swoje obowiązki.

Cała istota moja została poruszona w najtajniejszych głębiach. Wielkość Boga nie przeraża mnie, ale uszczęśliwia; oddając Mu cześć, sama jestem wywyższona. Widząc Jego szczęście, sama jestem szczęśliwa, gdyż wszystko, co w Nim jest, na mnie spływa.

1247 Gdy poznałam stan pewnej duszy i to, co się w niej Bogu nie podoba; poznaję to w ten sposób: w jednej chwili doznam bólu w rękach, nogach i boku, w miejscach, gdzie były przebite ręce, nogi i bok Zbawiciela; w tym momencie mam poznanie stanu duszy i rodzaj grzechu. Pragnę w tym rodzaju Panu

1248 Jezusowi zadość czynić. Dziś nosiłam siedem godzin pas łańcuszkowy,<sup>578</sup> aby uprosić danej duszy łaskę skruchy; w siódmej godzinie doznałam odpocznienia, gdyż dusza ta już we własnym wnętrzu doznawała odpuszczenia, choć jeszcze się nie spowiadała. Grzech zmysłowy — umartwiam ciało i poszczę w mierze dozwolonej; grzech pychy — modłę się z czołem opartym o ziemię; grzech nienawiści — modłę się i świadczę uczynek osobie, [co] do której mam trudności, i tak wedle rodzaju poznanych grzechów czynię zadość sprawiedliwości.

1249 19.[VIII.37]. Dziś w adoracji dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie, aby się dusza odznaczała miłością czynu, i w duchu ujrzałam, jak wiele dusz woła [do] nas: Dajcie nam Boga, i zawrzała we mnie krew apostołska. Nie poskąpię jej, ale oddam ją do ostatniej kropli za dusze nieśmiertelne, choć może fizycznie tego Bóg nie zażąda, ale w duchu jest to mi możliwe, a nie mniej zasługujące.

1250 Dziś poznałam, aby nie prosić o pewne pozwolenie, a w tej sprawie odpowiedzieć tak, jak Matka Boża sobie życzy. Na razie wyjaśnienia nie są konieczne, spokój mi wrócił. Natchnienie to otrzymałam, kiedy szłam na rachunek sumienia i bardzo się martwiłam, gdyż nie wiedziałam, jak zrobić. Światło Boże w jednej chwili więcej może niż moje parodniowe męczenie się.

1251 22.VIII. Dziś rano przyszła do mnie dziewica — św. Barbara i poleciła mi, abym przez dziewięć dni ofiarowała Komunię św. za kraj swój. — A tym uśmierzysz zagniewanie Boże. Dziewica ta miała koronę z gwiazd i miecz w ręku, jasność korony była ta sama co i miecza, suknię miała białą, włosy rozpuszczone, była tak piękna, że gdybym nie znała Najświętszej Panny, myślałabym, że to Ona. Teraz rozumiem, że odrębną pięknnością odznaczają się wszystkie dziewice, odrębna piękność z nich bije.

1252 + 25.VIII.1937. Dziś przyjechał do nas ks. dr Sopoćko i zamieszkał do 30-go. Ucieszyłam się niezmiernie, bo Bogu tylko wiadomo, jak bardzo pragnęłam się widzieć z nim dla dzieła tego, które Bóg przez niego dokonuje. Chociaż odwiedziny te były połączone z pewnymi przykrościami.

1253 + Kiedy odprawiał mszę św., widziałam w czasie przed podniesieniem Pana Jezusa ukrzyżowanego, który odrywał prawą rękę od krzyża, i [że] światło, które wychodziło z rany, dotykało ramienia jego; powtórzyło się to w trzech mszach św. Zrozumiałam, że Bóg da mu moc do spełnienia dzieła tego, pomimo trudności i przeciwności. Dusza ta, miła Bogu, jest ukrzyżowana wielorakimi cierpieniami, ale nie dziwię się wcale temu, bo tak Bóg postępuje z tymi, których szczególnie miłuje.

1254 + Dziś 29 [sierpnia] otrzymałam pozwolenie<sup>579</sup> na dłuższą rozmowę z ks. dr. Sopoćko. Dowiedziałam

się, że — aczkolwiek są trudności — dzieło to jednak postępuje naprzód i że święto to wielkiego Miłosierdzia już jest daleko posunięte i niewiele pozostaje do jego urzeczywistnienia, ale jednak trzeba się jeszcze wiele modlić, aby ustąpiły pewne trudności. A teraz co do siostry: to dobrze, że siostra jest w takiej obojętności co do woli Bożej, i więcej zrównoważona, i proszę się o tę równowagę starać.

- 1255 A teraz co się tyczy tych wszystkich rzeczy, to siostra ściśle zależy od Ojca Andr[asza], ja się całkowicie z nim zgadzam. Niech siostra nic na swoją rękę nie robi, ale we wszystkim niech się zawsze porozumie ze swym kierownikiem. Proszę we wszystkim zachować równowagę i jak największy spokój. Jeszcze jedno — dałem do druku tę koroneczkę, która ma być na odwrotnej kartce tego obrazka, i także te wezwania, które są w podobieństwie do litanii, także na odwrotnej stronie tego obrazka. I jeszcze jeden większy obrazek, a przy nim parę kartek z tą nowenną do Miłosierdzia. Niech się Siostra modli, aby to było zatwierdzone.<sup>580</sup>
- 1256 30. Dziś rano odjechał ks. dr Sopoćko. Kiedy pograżyłam się w modlitwie dziękczynnej za tę wielką łaskę Bożą, że mogłam się widzieć z nim, wtem zostałam szczególnie złączona z Panem, który mi rzekł: **jest to kapłan według Serca Mojego, miłe Mi są wysiłki jego. Widzisz, córko Moja, że wola Moja stać się musi, a to, com ci przyobiecał, dotrzymuję. Przez niego rozsiewam pociechy dla dusz cierpiących, udręczonych; przez niego upodobało Mi się rozgłosić cześć do miłosierdzia Mojego, a przez to dzieło miłosierdzia więcej dusz do Mnie się zbliży, aniżeli by on dzień i noc rozgrzesza[ł] aż do końca życia swego, bo tak pracowałby tylko do końca życia, a przez dzieło to pracował będzie do końca świata.**
- 1257 Aby się widzieć z nim, odprawiłam nowennę, lecz nawet jej nie skończyłam, a Bóg mi udzielił tej łaski.
- 1258 O Jezu mój, mało skorzystałam z tej łaski, ale nie ode mnie to zależało, chociaż z drugiej strony bardzo wiele.
- 1259 + Podczas rozmowy poznałam jego duszę udręczoną. Ta dusza ukrzyżowana, podobna do Zbawiciela. Tam, gdzie słusznie spodziewa się pociechy, znajduje krzyż; żyje wśród wielu przyjaciół, a nie ma nikogo prócz Jezusa. Tak Bóg ogałaca duszę, którą szczególnie miłuje.
- 1260 Dziś usłyszałam te słowa: **córko Moja, bądź zawsze dzieckiem wobec zastępców Moich, bo inaczej nie będziesz korzystać z łask Moich, które przez nich zsylam na ciebie.**
- 1261 1.IX.37. Ujrzałam Pana Jezusa jako Króla [w] wielkim Majestacie, który spoglądał na naszą ziemię wzrokiem surowym, lecz dla prośby Matki Swojej przedłużył czas miłosierdzia.
- 1262 3.IX. Pierwszy piątek miesiąca. W czasie Mszy św. zostałam złączona z Bogiem. Jezus dał mi poznać, jak najmniejsza rzecz nie dzieje się na świecie bez woli Jego. Po tym widzeniu dusza moja weszła w dziwne odpocznienie; uspokoiłam się zupełnie co do dzieła tego w całej jego rozciągłości, może Bóg ze mną postąpić, jak Jemu się podoba, a za wszystko błogosławić Go będę.
- 1263 Do tej chwili myślałam z pewnym lękiem, dokąd mnie te natchnienia zaprowadzą; lęk mnie większy ogarnął, kiedy mi Pan dał poznać, że mam opuścić to Zgromadzenie.<sup>581</sup> Trzeci rok upływa od tej chwili, a dusza moja na przemian doznaje to zapału i przynaglenia do czynu, i wtenczas mam dużo odwagi i siły, to znów, kiedy się przybliży chwila stanowcza, aby rozpocząć dzieło, odczuwam opuszczenie od Pana, a w tym jakiś dziwny lęk przeszywa mi duszę i widzę, że to nie jest godzina przeznaczona od Pana, aby rozpocząć działanie. Są to cierpienia, o których nawet nie umiem napisać. Bogu jest tylko wiadome, co doświadczam dniem i nocą... Zdaje mi się, że największe męczarnie

męczenników lżejsze by mi były niżeli to, co przeżywam, choć bez kropli krwi rozlania, ale to wszystko dla dusz, dla dusz, Panie...

1264 Akt zdania się zupełnego na wolę Bożą, która jest dla mnie miłością i miłosierdziem samym.

### Akt ofiarowania<sup>582</sup>

Jezu, Hostio, Którego w tej chwili przyjąłem do serca swego, a w tym zjednoczeniu z Tobą ofiaruję się Ojcu niebieskiemu jako hostia ofiarna, zdając się zupełnie i całkowicie na najmiłosierniejszą, świętą wolę Boga mego. Od dziś wola Twoja, Panie, jest mi pokarmem. Masz całą istotę moją, rozporządzaj mną według swych Boskich upodobań. Cokolwiek poda mi Twoja ojcowska dłoń, przyjmuję z poddaniem się, spokojem i radością. Nie lękam się niczego, jakkolwiek mną pokierujesz, i spełnię przy pomocy Twej łaski wszystko, czegokolwiek ode mnie zażadasz. Już teraz nie lękam się żadnych natchnień Twoich ani ich [nie] badam z niepokojem, dokąd one mnie zaprowadzą. Prowadź mnie, o Boże, drogami, jakimi Ci się podoba; zaufałam całkowicie woli Twojej, która jest dla mnie miłością i miłosierdziem samym. Każesz pozostać w tym klasztorze — pozostanę; każesz przystąpić do dzieła — przystąpię; pozostawisz mnie do śmierci w niepewności co do dzieła tego — bądź błogosławiony; dasz mi śmierć wtenczas, kiedy po ludzku zdawać się będzie, że najbardziej potrzeba mego życia — bądź błogosławiony. Zabierzesz mnie w młodości — bądź błogosławiony; dasz mi doczekać sędziwego wieku — bądź błogosławiony; dasz zdrowie i siły — bądź błogosławiony; przykujesz mnie do łoża boleści, choćby [na] życie całe — bądź błogosławiony; dasz same zawody i niepowodzenia w życiu — bądź błogosławiony; dopuścisz, aby moje najczystsze intencje były potępione — bądź błogosławiony; dasz światło umysłowi memu — bądź błogosławiony; pozostawisz mnie w ciemności i we wszelakiego rodzaju udręczeniu — bądź błogosławiony. Od tej chwili żyję w najgłębszym spokoju, bo sam Pan niesie mnie na ręku swoim. On, Pan niezgłębionego miłosierdzia, wie, że Jego samego pragnę we wszystkim, zawsze i wszędzie.

1265 Modlitwa. O Jezu, na krzyżu rozpięty, błagam Cię, udziel mi łaski, abym zawsze i wszędzie, we wszystkim wiernie spełniała najświętszą wolę Ojca Twego. A kiedy ta wola Boża wydawać mi się będzie ciężka i trudna do spełnienia, to wtenczas błagam Ciebie, Jezu, niechaj z ran Twoich spłynie mi siła i moc, a usta moje niech powtarzają: stań się wola Twoja, Panie. — O Zbawicielu świata, Miłośniku ludzkiego zbawienia, który w tak strasznej boleści katuszy zapomnisz o sobie, a myślisz o dusz zbawieniu, Jezu najlitościwszy, udziel mi łaski zapomnienia o sobie, abym cała żyła dla dusz, pomagając Ci w dziele zbawienia, według najświętszej woli Ojca Twego...

1266 5.IX.[1937]<sup>583</sup> Dał mi Pan poznać, jak bardzo mnie broni droga Matka Przełożona wobec...<sup>584</sup> modlitwą, ale i czynem. Dziękuję Ci, Jezu, za tę łaskę, nie pozostanie to w moim sercu bez wdzięczności — kiedy jestem z Jezusem, nie zapominam o niej.

1267 6.IX.1937. Dziś mam zmianę obowiązku z ogrodu do pustyni furty.<sup>585</sup> Poszłam na chwilę rozmowy do Pana, prosiłam Go o błogosławieństwo i łaski do wiernego spełnienia powierzonego mi obowiązku. Usłyszałam słowa: Córko moja, ja zawsze jestem z tobą; dałem ci możliwość ćwiczenia się w uczynkach miłosierdzia, które będziesz wykonywać według posłuszeństwa. Wielką sprawisz mi przyjemność, jeżeli codziennie wieczorem pomówisz ze mną szczególnie o tym obowiązku. Uczulam, że Jezus dał mi nową łaskę do tego urzędu, lecz pomimo to zamknęłam się głębiej w Jego Sercu.

1268 Dziś czułam się więcej chora, ale Jezus dał mi w dniu dzisiejszym więcej sposobności do ćwiczenia się w cnocie. Tak się złożyło, że obowiązek miałam cięższy. Siostra<sup>586</sup> w kuchni okazała mi swe niezadowolenie, że się spóźniłam na obiad, chociaż w żaden sposób wcześniej przyjść nie mogłam. Jednak czułam się tak źle, że musiałam poprosić Matkę Przeł. aby mi pozwoliła się położyć. Poszłam

poprosić Siostrę N.,<sup>587</sup> aby mnie zastąpiła w obowiązku; otrzymałam znowu burę: cóż to, tak się Siostra przemęczyła, co się idzie znowu położyć? A bodaj was z tym leżeniem. — Wysłuchałam to wszystko, ale nie na tym koniec, trzeba iść jeszcze poprosić Siostry<sup>588</sup> która ma obsługę chorych, aby mi przyniosła posiłek; kiedy jej o tym powiedziałam, wyskoczyła za mną z kaplicy na korytarz, aby móc wypowiedzieć, co czuła: Po co się Siostra kładzie itd. ... prosiłam ją, aby mi już nie przynosiła. Piszę to [w] wielkim skróceniu, bo nie mam zamiaru o tych rzeczach pisać, ale czynię to dlatego, aby z inną duszą tak nie postępowano, bo to się nie podoba Panu. W duszy cierpiącej powinniśmy widzieć Jezusa ukrzyżowanego, a nie darmozjada i ciężar dla Zgromadzenia. Dusza cierpiąca z poddaniem się woli Bożej więcej ściąga błogosławieństwa Bożego dla klasztoru aniżeli wszystkie Siostry pracujące. Biedny ten dom, który nie ma chorych Sióstr; Bóg nieraz udziela wiele i wielkich łask ze względu na dusze cierpiące i wiele kar oddała jedynie ze względu na dusze cierpiące.

- 1269 O mój Jezu, kiedyż będziemy patrzeć na dusze z wyższych pobudek? Kiedy nasze sądy będą prawdziwe? Dajesz nam sposobność do ćwiczenia się w uczynkach miłosierdzia, a my ćwiczymy się w sądach. Aby się przekonać, czy kwitnie miłość Boża w domu zakonnym, trzeba się zapytać, jak się obchodzą z chorymi, kalekami i niedołącznymi.
- 1270 10.IX.[37]. W rozmyślaniu poznałam, że im dusza czystsza, tym jej obcowanie z Bogiem jest czysto duchowe, niewiele zważa na zmysły i ich protesty. Bóg jest duchem, więc Kocham Go w duchu i prawdzie.
- 1271 Kiedy poznałam, jak niebezpiecznie jest w czasach obecnych być przy furcie, a to z powodu zamieszek rewolucyjnych, i jak ludzie źli mają nienawiść do klasztorów,<sup>589</sup> poszłam na rozmowę z Panem i prosiłam, aby zarządził tak, żeby żaden zły człowiek nie śmiał się zbliżyć do furty. Wtem usłyszałam te słowa: **córko Moja, z chwilą kiedyś poszła do furty, postawiłem Cherubina nad bramą, aby jej strzegł, bądź spokojna.** Kiedy przyszłam z rozmowy, którą miałam z Panem, ujrzałam obłoczek biały, a w nim Cherubina z rękoma złożonymi, spojrzenie jego jak błyskawica; poznałam, jak ogień miłości Boga pali się w tym spojrzeniu...
- 1272 14.IX.[37]. Podwyższenie Krzyża świętego. Dziś poznałam, jak kapłan<sup>590</sup> ten doznaje wielkich przeciwności w całej tej sprawie. Sprzeciwiają mu się nawet dusze pobożne i gorliwe o chwałę Bożą, a że się nie zniechęca, jest to tylko wyłączna łaska Boża.
- 1273 Jezus: **córko Moja, czyż sądzisz, żeś dosyć napisała o moim miłosierdziu? Jest to dopiero jedna kropelka wobec oceanu — to, coś napisała. Jestem Miłością i Miłosierdziem samym; nie masz nędzy, która by mogła się mierzyć z miłosierdziem Moim, ani go wyczerpie nędza, gdyż z chwilą udzielania się — [miłosierdzie moje się] powiększa. Dusza, która zaufa Mojemu miłosierdziu, jest najszcześliwsza, bo ja sam mam o nią staranie.**
- 1274 Doznaję wielkich cierpień duszy, kiedy poznam obrazę Bożą. Dziś poznałam, jak niedaleko od naszej furty popełniały się grzechy ciężkie. Było to wieczorem, modliłam się w kaplicy gorąco, potem poszłam odprawić biczowanie, kiedy zaś uklękłam do modlitwy, dał mi Pan poznać, jak cierpi dusza odrzucona od Boga... Zdawało mi się, że serce mi się porwało w kawałki, a zarazem poznałam, jak taka dusza zrani najmiłosierniejsze Serce Jezusa. Nie chce to biedne stworzenie przyjąć zmiłowania Bożego; im Bóg duszę więcej ściąga swoim miłosierdziem, tym będzie dla niej sprawiedliwszy.
- 1275 Sekretarko Moja, napisz, że jestem hojniejszy dla grzeszników niżeli dla sprawiedliwych. Dla nich zstąpiłem na ziemię... dla nich przelałem krew, niech się nie lękają do Mnie zbliżyć, oni najwięcej potrzebują Mojego Miłosierdzia.

- 1276 16.IX.[37]. Dziś tak gorąco pragnęłam odprawić godzinę świętą przed Naj[św.] Sakramentem, jednak inna była wola Boża: o godzinie ósmej dostałam tak gwałtownych boleści, że musiałam się natychmiast położyć do łóżka; wiłam się w tych boleściach trzy godziny, to jest do jedenastej wieczorem. Żadne lekarstwo mi nie pomogło, co przyjął, to zrzuciłam; chwilami odbierały mi te boleści przytomność. Jezus dał mi poznać, że [w] ten sposób wzięłam udział w Jego konaniu w ogrodzie i że te cierpienia sam dopuścił dla zadośćuczynienia Bogu za dusze pomordowane w żywotach złych matek. Te cierpienia już trzy razy przechodziłam, zawsze zaczynają się o godzinie ósmej — [trwają] do jedenastej wieczorem. Żadne lekarstwo nie może mi zmniejszyć tych cierpień. Kiedy się zbliża godzina jedenasta, same ustępują, a ja w tej chwili zasypiam; na drugi dzień czuję się bardzo słaba. Kiedy mi pierwszy raz się to przydarzyło, było to w sanatorium. Lekarze nie mogli tego zbadać; ani zastrzyk, ani żadne lekarstwo nic mi nie pomogło i sama nie rozumiałam, co by to za cierpienia były. Mówiłam lekarzowi, że jeszcze nigdy w życiu podobnych cierpień nie miałam; on oświadczył, że me wie, co to za cierpienie. Teraz rozumiem, co to za cierpienie, bo mi Pan dał poznać... Jednak kiedy pomyślę, że może kiedyś jeszcze będę w podobny sposób cierpieć, to dreszcz mnie przenika, ale nie wiem, czy jeszcze będę kiedy w podobny sposób cierpiała — to pozostawiam Bogu; co się Bogu podoba zesłać, to przyjmę wszystko z poddaniem i miłością. Obym tymi cierpieniami uratować mogła choćby jedną duszę od morderstwa.
- 1277 Po tych cierpieniach na drugi dzień mam wyczucie stanów dusz i ich usposobienia wobec Boga; jestem przeniknięta prawdziwym poznaniem.
- 1278 Komunię św. przyjmuję na sposób niejako anielski. Dusza moja zalana światłem Bożym i karmi się nim, uczucia są zamarłe — jest to łączenie się z Panem na wskroś duchowe, jest to wielka przewaga ducha nad naturą.<sup>591</sup>
- 1279 Udzielił mi Pan poznania łask, którymi mnie nieustannie obsypuje. Światło to przeniknęło mnie do głębi i zrozumiałam te niepojęte względy Boże, które mi Bóg okazuje. Pozostałam w celi na długim dziękczynieniu, leżąc twarzą na ziemi, i wylewałam łzy wdzięczności. Nie mogłam się podnieść z ziemi, bo co się chciałam podnieść, to światło Boże dawało mi nowe poznanie łaski Bożej; aż za trzecim razem mogłam się podnieść z ziemi. Jako dziecko czułam, że wszystko, co posiada Ojciec niebieski, moim jest. Sam mnie podniósł z ziemi aż do Serca swego; czułam, że wszystko, co istnieje, jest w sposób wyłączny moim, a ja nie miałam do tego wszystkiego żadnych pragnień, bo mi wystarcza Bóg sam.
- 1280 Dziś poznałam, z jaką niechęcią przychodzi Pan do pewnej duszy<sup>592</sup> w Komunii św. Idzie do tego serca jak do ciemnicy — na mękę i udręczenie. Przepraszałam Go i wynagradzałam za tę zniewagę.
- 1281 Dał mi Pan poznać, że się zobaczę z bratem swoim,<sup>593</sup> jednak nie mogłam zrozumieć, jak się z nim zobaczę i po co by do mnie przyjechał; chociaż wiedziałam, że ma łaskę powołania Bożego, ale po co by do mnie przyjeżdżał? Jednak odrzuciłam te rozumowania, a uwierzyłam, że jeżeli mi Pan dał poznać, że przyjedzie, to mi wystarcza. Myśl swą złączyłam z Bogiem, nie zajmując się stworzeniem, zdając wszystko na Pana.
- 1282 + Kiedy przychodzą do furty drugi raz ci sami ubodzy, obchodzę się z nimi z większą łagodnością i nie daję im poznać, że już raz byli, aby ich nie krępować, a oni mi wtenczas śmiało mówią o swych dolegliwościach i potrzebach.
- Chociaż Siostra N.<sup>594</sup> mówi mi, że tak się nie postępuje z dziadami, i zatrzaśnie mi przed nosem drzwi, ale jak jej nie ma, obchodzę się z nimi tak, jakby postąpił z nimi mój Mistrz. Czasami więcej się daje nie dając nic, aniżeli dając wiele, ale w sposób szorstki.



- 1283 Często daje mi Pan w wewnętrzny sposób poznać osoby, z którymi przy furcie obcuje. Jedna dusza, politowania godna, sama chciała coś powiedzieć. Korzystając z okazji w sposób delikatny dałam jej poznać, jak w nędznym stanie jest jej dusza. Oddaliła się z lepszym usposobieniem.
- 1284 17.IX.[37]. O Jezu, widzę tyle piękna wokoło rozsianego, za które nieustannie składam Ci dziękczynienie; ale spostrzegam, że niektóre dusze są jak kamienie, zawsze zimne i nieczułe. Nawet cuda ich niewiele wzruszają, mają wzrok spuszczone na stopy swoje i tak nic nie widzą prócz siebie.
- 1285 Otoczyłeś mnie w życiu swą opieką czułą i serdeczną, więcej niżeli pojąć mogę, bo dopiero zrozumieniem Twą dobroć w całej pełni, jak spadną zasłony. Pragnę, aby życie moje całe było jednym dziękczynieniem dla Ciebie, Boże.
- 1286 + Dziękuję Ci, Boże, za wszystkie łaski,  
Którymi mnie nieustannie obsypujesz,  
Które mi świecą jak słońca blaski,  
A przez nie drogę pewną mi pokazujesz.

Dzięki Ci, Boże, żeś mnie stworzył,  
Żeś mnie powołał do bytu z nicości,  
I swe Boskie piętna w nią włożył,  
A czynisz to jedynie z miłości.

Dzięki Ci, Boże, za chrzest święty,  
Który mnie wszczepił w rodzinę Bożą,  
Jest to dar łaski wielki i niepojęty,  
Który nam dusze przeobraża.

Dzięki Ci, Panie, za spowiedź świętą,  
Za to źródło wielkiego miłosierdzia, które jest niewyczerpane,  
Za tę krynicę łask niepojętą,  
W której dusze bieleją grzechem zmazane.

Dziękuję Ci, Jezu, za świętą Komunię,  
W której sam siebie dajesz nam.  
Czuję, jak Twe Serce w mej piersi bije,  
Jak życie Boże rozwijasz we mnie sam.

Dziękuję Ci, Duchu Św., za bierzmowania Sakrament,  
Który mnie pasuje na rycerza Twego.  
I daje duszy moc na każdy moment,  
I strzeże mnie od złego.

Dziękuję Ci, Boże, za łaskę powołania  
Do wyłącznej służby Twojej.  
Dając mi możliwość wyłącznego Ciebie kochania,  
Wielki to zaszczyt dla duszy mojej.

Dziękuję Ci, Panie, za śluby wieczyste,  
Za ten związek czystej miłości,

Żeś raczył złączyć z moim swe Serce czyste,  
I zjednoczyłeś me serce ze Swoim związką nieskazitelności.

Dziękuję Ci, Panie, za Sakrament namaszczenia,  
Który mnie umacniać będzie w ostatniej chwili,  
Do walki i pomoże do zbawienia,  
I da siły duszy, byśmy się wiecznie weselili.

Dzięki Ci, Boże, za wszystkie natchnienia,  
Którymi dobroć Twoja mnie obsypuje,  
Za te wewnętrzne duszy oświecenia,  
Co się wypowiedzieć nie da, lecz serce to czuje.

Dzięki Ci, Trójco Św., za ten ogrom łask,  
Którymi mnie nieustannie obsypywałeś przez życie całe,  
Wdzięczność ma spotęguje się, kiedy zawita Wieczny brzask,  
Kiedy po raz pierwszy zanucę na Twoją chwałę.

- 1287 + Pomimo ciszy duszy prowadzę nieustanny bój z wrogiem duszy.<sup>595</sup> Coraz to odkrywam nowe jego zasadki i znowuż walka wre. Ćwiczę się w czasie pokoju i czuwam, aby mnie wróg nie zastał nieprzygotowaną; a kiedy widzę wielką jego złość, wtenczas pozostaję w twierdzy, to jest w Najświętszym Sercu Jezusowym.
- 1288 19.IX.[1937]. Dziś powiedział mi Pan: **córko Moja, napisz, że bardzo Mnie to boli, jak dusze zakonne przystępują do sakramentu miłości tylko z przyzwyczajenia, jakoby nie rozróżniały tego pokarmu. Ani wiary, ani miłości nie znajduje w ich sercach; do takich dusz idę z wielką niechęcią, lepiej aby mnie nie przyjmowały.**
- 1289 Najśłodszy Jezu, rozpal moją miłość ku Sobie i przemień mnie w siebie, przebóstwij mnie, aby czyny moje miłe Ci były; niech to sprawi moc Komunii św., którą codziennie przyjmuję. Jak pragnę bardzo być przeistoczona całkowicie w Ciebie, o Panie.
- 1290 19.IX.1937. Dziś odwiedził mnie brat rodzony Stasio. Ucieszyłam się niezmiernie tą piękną duszyczką, która zamierza także oddać się na służbę Bogu, czyli Bóg sam ją pociąga do swej miłości. Długo rozmawialiśmy o Bogu, o Jego dobroci. Podczas rozmowy z nim poznałam, jak bardzo miła Bogu jest ta duszyczka. Otrzymałam od Mateczki Przełożonej pozwolenie na częstsze widzenie się z nim. Kiedy mnie pytał o radę co do wstąpienia, odpowiedziałam mu, że: Przecież ty najlepiej wiesz, co Pan od ciebie żąda. Wskazałam mu zakon jezuitów — ale wstąp, gdzie ci się podoba. Obiecałam, że będę się modlić za niego, i postanowiłam odprawić nowennę do Serca Bożego za przyczyną ks. Piotra Skargi, z obietnicą ogłoszenia w Pośłańcu Serca Jezusowego<sup>596</sup> ponieważ ma wielkie trudności w tej sprawie.<sup>597</sup> Zrozumiałam, że w tej sprawie pożyteczniejsza jest modlitwa niżeli rada...
- 1291 21.IX. Kiedy się przebudziłam dziś kilka razy w nocy choć krótko, ale z serca całego dziękowałam Bogu za wszystkie łaski udzielone mnie i Zgromadzeniu naszemu; rozważałam Jego wielką dobroć.
- 1292 Kiedy przyjął Komunię św., powiedziałam Mu: Jezu, tyle razy myślałam dziś w nocy o Tobie — a Jezus mi odpowiedział: **i Ja myślałem o tobie, nim cię powołałem do bytu.** — Jezu, w jaki sposób myślałeś o mnie? — W sposób [o sposobie] przypuszczenia cię do wiekuistego szczęścia mojego. Po tych słowach duszę moją zalała miłość Boża, nie mogłam wyjść z podziwu, jak nas Bóg miłuje.

- 1293 Kiedy znowuż upadłam w ten sam błąd, mimo szczerego postanowienia, chociaż upadek ten był: drobna niedoskonałość i raczej mimowolna, jednak uczulam w duszy tak żywy ból, że przerwałam swoje zajęcie i na chwilę [poszłam] do kaplicy, padając do stóp Jezusa; z miłością i wielkim bólem przepraszałam Pana, wstydząc się tym więcej, że rano po Komunii świętej w rozmowie z Nim przyrzekłam mu wierność. Wtem usłyszałam te słowa: **gdyby nie było tej drobnej niedoskonałości, nie przyszłabyś do Mnie. Wiedz, ile razy przychodzisz do Mnie uniżając się i prosisz o przebaczenie, tyle razy wylewam cały ogrom łask na twą duszę, a niedoskonałość twoja niknie przede Mną, a widzę tylko twą miłość i pokorę; nic nie tracisz, ale wiele zyskujesz...**
- 1294 Dał mi Pan poznać, że dusza, która nie przyjmuje łask, które są dla niej przeznaczone, w tej samej chwili otrzymuje je inna dusza. O mój Jezu, uczyni mnie godną na przyjęcie łask, bo sama z siebie nic uczynić nie mogę, nawet godnie bez pomocy Twojej nie wypowiem imienia Twego.
- 1295 25.IX.[37]. Kiedy poznałam, jak wielkie są trudności w całej tej sprawie, poszłam do Pana i mówię: Jezu, czy Ty nie widzisz, jak utrudniają dziełu Twemu?<sup>598</sup> — I usłyszałam głos w duszy: **czyni, co jest w twej mocy, a o resztę nie troszcz się; trudności te wykazują, że dzieło to Moim jest. Bądź spokojna, jeżeli zrobisz wszystko, co w twojej mocy.**
- 1296 Dziś otworzyłam furtę Matce Przełożonej i poznałam, że idzie do miasta w sprawie Bożego Miłosierdzia.<sup>599</sup> Ta Przełożona najwięcej się przyczyniła w całym tym dziele miłosierdzia.
- 1297 Dziś nieostrożnie zapytałam się ubogich dwojga dzieci, czy naprawdę nie mają co w domu jeść? Dzieci te, nic mi nie odpowiadając, odeszły od furty. Zrozumiałam, jak im trudno mówić o swej nędzy, więc spiesznie poszłam za nimi i wróciłam je, dając im, co mogłam i na co miałam pozwolenie.
- 1298     Okaz mi, Boże, miłosierdzie swoje,  
      Według litości Serca Jezusowego.  
      Usłysz wzdychania i prośby moje,  
      I lży serca skruszonego.
- O wszechmogący, zawsze miłosierny Boże,  
Twa litość nigdy niewyczerpana,  
Choć nędza moja wielka jak morze,  
Mam ufność zupełną w miłosierdziu Pana.
- O Trójco Wiekuista, lecz zawsze łaskawy Boże,  
      Twa litość nigdy niepoliczona,  
      A więc ufam w miłosierdzia morze,  
      I czuję Cię, Panie, choć dzieli mnie zasłona.
- Niech wszechmoc miłosierdzia Twego, o Panie,  
Rozślawiona będzie po świecie całym,  
Niechaj cześć Jego nigdy nie ustanie,  
Głoś, duszo moja, miłosierdzie Boże z zapalem.
- 1299 27.IX.[37]. Dziś poszłyśmy z Matką Przełożoną do pewnego pana,<sup>600</sup> gdzie były w druku i malowały się małe obrazeczki Miłosierdzia Bożego, także wezwania<sup>601</sup> i koroneczka,<sup>602</sup> które już otrzymały aprobatę,<sup>603</sup> i także miałyśmy zobaczyć większy obraz poprawiony.<sup>604</sup> Bardzo jest zbliżony, ucieszyłam się tym niezmiernie. Kiedy spojrzałam się na obraz ten, przeszła mnie miłość Boża tak żywa, że przez
- 1300 pewien moment nie wiedziałam, gdzie jestem. Kiedyśmy załatwiły tę całą sprawę, poszłyśmy do

kościół Najświętszej Panny Marii, wysłuchałyśmy mszy św., podczas której dał mi Pan poznać, jak wielka liczba dusz znajdzie zbawienie przez dzieło to. Potem weszłam w rozmowę wewnętrzną z Panem, dziękując mu, że raczył mi dać tę łaskę, że mogę widzieć cześć, jaka się szerzy [dla] niezgłębionego miłosierdzia Jego. Weszłam w głęboką modlitwę dziękczynną. O, jak wielka jest hojność Boża, niech będzie błogosławiony Pan, który wierny jest w obietnicach Swoich...

1301 Matka Irena<sup>605</sup> ma dziwnie dużo światła Bożego co do całej tej sprawy. Ona pierwsza pozwoliła na wykonanie tych życzeń Pańskich; chociaż dopiero dwa lata po objawieniu została moją przełożoną, jednak ona pierwsza poszła ze mną, kiedy zaczęto malować ten obraz<sup>606</sup> i teraz, kiedy się drukuje niektóre rzeczy<sup>607</sup> o tym miłosierdziu Bożym i odbijane są małe obrazeczki,<sup>608</sup> znowuż ona ze mną chodziła w tej sprawie. Dziwnie tym wszystkim Bóg zrządził, bo przecież było zaczęte w Wilnie,<sup>609</sup> a teraz wola Boża pokierowała tak okolicznościami, że tę sprawę załatwiło się w dalszym ciągu w Krakowie. Wiem, jak bardzo jest miła Bogu ta przełożona; widzę, jak Bóg kieruje wszystkim i chce, abym w tych ważnych chwilach była pod jej opieką... Dzięki Ci, Panie, za takich przełożonych, którzy żyją w miłości i bojaźni Pańskiej, toteż najwięcej się za nią modlę, bo ona najwięcej trudów podjęła w tym dziele miłosierdzia Bożego...

1302 29.IX.[37]. Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia św. trwa we mnie do następnej Komunii św. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pogrąża mnie w głębokim skupieniu, bez żadnego z mej strony wysiłku... Serce moje jest żywym tabernakulum, w którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa obcuje z Bogiem swoim.

1303 Boże mój, mimo wszystkich łask ustawicznie tęsknię za wieczystym połączeniem się ze swym Bogiem; a im lepiej Go poznaję, tym Go goręcej pragnę.

+

1304 J.M.J.

Z tęsknotą patrzę w niebo gwiazdziste,  
W szafir niezgłębionych firmamentów.  
Tam do Ciebie, Boże, rwie się serce czyste,  
I pragnę się wyzwolić z cielesnych pętów.<sup>610</sup>

Z tęsknotą wielką patrzę na ciebie, ojczyzno moja,<sup>611</sup>  
Kiedyż się skończy to moje wygnanie,  
Tak woła do Ciebie, Jezu, oblubienica Twoja,  
Która z tęsknoty za Tobą przechodzi konanie.

Z tęsknotą patrzę na świętych ślady,  
Którzy przeszli przez puszcę tę do Ojczyzny,  
Zostawili mi przykład cnoty i swe rady,  
I mówią mi — cierpliwości, siostró, już niedługo spadną więzy.

Lecz dusza stęskniona nie słyszy tych słów,  
Ona pragnie gwałtownie swego Boga i Pana,  
I nie rozumie ludzkich mów,  
Bo w Nim samym jest rozmiłowana.

Stęskniona ma dusza, zraniona miłością,  
Przedziera się przez wszystko, co stworzone,  
I łączy się z niezmierną wiekuistością,  
Z tym Panem, z którym me serce jest zaślubione.

Stęsknionej mej duszy pozwól, o Boże,  
Zatonąć w Twej Boskiej Troistości,  
Spełnij me pragnienia, o które błagam w pokorze,  
Z sercem przepełnionym żarem miłości.

- 1305 Dziś przyszła do furty pewna dusza<sup>612</sup> prosić o przyjęcie do dzieci,<sup>613</sup> jednak nie mogła być przyjęta.<sup>614</sup> Dusza ta bardzo potrzebowała naszego domu. Podczas rozmowy z nią odnowiła mi się męka Jezusa. Kiedy odeszła, podjęłam jedno z największych umartwień — jednak na drugi raz nie wypuszczę takiej duszy. Jednak przez trzy dni cierpiałam wiele za tę duszę. Jak bardzo ubolewam nad tym, że są tak małe nasze zakłady, że nie mogą pomieścić większej ilości duszyczek. Mój Jezu, Ty wiesz, jak bardzo boleję nad każdą zbląkaną owieczką.
- 1306 + O pokoro, piękny kwiecie, widzę jak mało dusz cię posiada — czy dlatego, żeś taka piękna, a zarazem trudna, aby cię zdobyć? O tak, i jedno, i drugie. Sam Bóg w niej znajduje upodobanie. Nad duszą pokorną są uchylone upusty niebieskie i splywa na nią łask morze. O, jak piękna dusza pokorna; z jej serca wznosi się jak z kadzielnicy woń wszelka i nader miła, i przebija obłoki, i dosięga Boga samego, i napełnia radością Jego Najświętsze Serce. Takiej duszy Bóg nic nie odmawia; taka dusza jest wszechwładna, ona wpływa na losy świata całego; taką duszę Bóg wywyższa aż do tronu swego, a im ona więcej się unia, tym Bóg więcej się ku niej skłania, ściga ją swymi łaskami i towarzyszy jej w każdym momencie swą wszechmocą. Taka dusza jest najgłębiej z Bogiem zjednoczona. O pokoro, zakorzeń się głęboko w całej istocie mojej. O Dziewico najczystsza, ale i najpokorniejsza, dopomóż mi zdobyć głęboką pokorę. Teraz rozumiem, dlaczego jest tak mało świętych, bo mało dusz jest głęboko pokornych.
- 1307 Wiekuista Miłości, Głębio miłosierdzia, o Troista Świętości, lecz jedno Bóstwo, które dla wszystkich masz miłosne łono, jako dobry Ojciec nie pogardzasz nikim. O Miłości Boża, żywa Krynico, wylej się na nas, niegodne stworzenia Twoje; niechaj nędza nasza nie wstrzymuje potoków miłości Twojej, wszak dla miłosierdzia Twego nie masz granic.
- 1308 + Jezu, spostrzegłam, jakobyś się mną mniej zajmował. — Tak, dziecię Moje, zastawiam się kierownikiem<sup>615</sup> twoim; on się tobą zajmuje według woli Mojej, każde jego słowo szanuj jako Moje własne, on Mi jest zasłoną, pod którą się ukrywam. Kierownik twój i Ja jedno jesteśmy, jego słowa są słowami Moimi.
- 1309 Kiedy odprawiam drogę krzyżową, przy dwunastej stacji doznaję głębokiego wzruszenia. Tu rozważam wszechmoc miłosierdzia Bożego, które przeszło przez Serce Jezusa. W tej ranie otwartej Serca Jezusa zamykam całą biedną ludzkość... i poszczególne osoby, które kocham, ile razy odprawiam drogę krzyżową. Z tego źródła miłosierdzia wyszły te dwa promienie, to jest Krew i Woda, one swym ogromem łaski zalewają świat cały...
- 1310 Gdy się jest chorą i słabą, to się ustawicznie robi wysiłki, aby podolać temu, co wszyscy robią zwyczajnie; a jednak i temu „zwyczajnie” nie zawsze podolać można; ale dzięki Ci, Jezu, za Wszystko. Nie wielkość prac, ale wielkość wysiłku nagradzana będzie. Co jest z miłości spełnione, nie jest małe, o mój Jezu, wszak oko Twoje wszystko widzi. Nie wiem, dlaczego tak wyjątkowo źle się czuję rano; ażeby wstać z łóżka, muszę skupić wszystkie siły, a czasami wprost użyć heroizmu. Na wspomnienie

Komunii św. odzyskuje trochę więcej siły. Oto walką się zaczyna dzień i walką się kończy. Kiedy idę na spoczynek, czuję się jak żołnierz powracający z pola walki. Co ten dzień zawiera w sobie, Tobie jest tylko wiadome, Mistrzu mój i Panie.

- 1311 Medytacja. W czasie medytacji siostra, która obok mnie ma klęcznik, ustawicznie chrząka i pokaszluje, nieraz bez przerwy; w pewnym momencie przyszła mi myśl, że zmienię sobie miejsce na czas medytacji, ponieważ było to już po mszy św., jednak pomyślałam sobie: gdy zmienię miejsce, siostra ta spostrzeże się, a tym samym może doznać przykrości, że się od niej odsuwam. Postanowiłam trwać na modlitwie i na swoim miejscu, ofiarując Bogu akt cierpliwości. Pod koniec medytacji duszę moją załała pociecha Boża w takiej mierze, w jakiej serce moje znieść było zdolne, i dał mi Pan poznać, że gdybym się usunęła od tej siostry, usunęłabym się też i od tych łask, które na duszę moją spłynęły.
- 1312 + Jezus w postaci ubogiego młodzieńca dziś przyszedł do furty. Wynędzniały młodzieniec, w strasznie podartym ubraniu, boso i z odkrytą głową, bardzo był zmarznięty, bo dzień był dżdżysty i chłodny. Prosił coś gorącego zjeść. Jednak [gdy] poszłam do kuchni, nic nie zastałam dla ubogich; jednak po chwili szukania znalazło się trochę zupy, którą zagrzałam i wdrobiłam trochę chleba, i podałam ubogiemu, który zjadł. W chwili, gdy odbierałam od niego kubek, dał mi poznać, że jest Panem nieba i ziemi. Gdym Go ujrzała, jakim jest, znikł mi z oczu. Kiedy weszłam do mieszkania i zastanawiałam się [nad] tym, co zaszło przy furcie, usłyszałam te słowa w duszy: **córko Moja, doszły uszu moich błogosławieństwa ubogich, którzy oddalając się od furty błogosławią Mi, i podobało mi się to miłosierdzie twoje w granicach posłuszeństwa, i dlatego zszedłem z tronu, aby skosztować owocu**
- 1313 **miłosierdzia twego.** O mój Jezu, teraz mi jest jasne, i rozumiałam wszystko, co zaszło przed chwilą. Jednak czułam, że co to za ubogi, w którym się przebija taka skromność. Od tej chwili serce moje jeszcze czystsza miłością zapaliło się względem ubogich i potrzebujących. O, jak się cieszę, że mi przełożeni dali taką pracę. Rozumiem, że miłosierdzie jest wielorakie, zawsze i wszędzie, i w każdy czas można czynić dobrze. Gorąca miłość Boga widzi wkoło siebie nieustanne potrzeby udzielania się przez czyn, słowo i modlitwę. Teraz rozumiem słowa Twoje, któreś mi powiedział, o Panie, dawniej.
- 1314 + O, jak wielkich wysiłków potrzebuję, aby spełnić dobrze swoje obowiązki wtenczas, kiedy zdrowie jest tak słabe. Tobie tylko będzie wiadome, o Chryste.
- 1315 + W chwilach opuszczenia wewnętrznego nie tracę spokoju, ponieważ wiem, że Bóg duszy nigdy nie opuszcza — chyba wtenczas jedynie, jak dusza sama przez niewierność zrywa związkę miłości. Jednak absolutnie wszystkie istnienia zależą od Pana i utrzymywane są Jego wszechmocą. Jednymi rządzi miłość, innymi sprawiedliwość; od nas zależy, pod jaką władzą żyć chcemy, gdyż pomoc łaski dostatecznej nikomu nie jest odmówiona. Nie zastrasza mnie wcale pozorne opuszczenie. Badam siebie głębiej, czy nie moja w tym wina. Jeżeli nie — to bądź błogosławiony.
- 1316 1.X.1937. **Córko, potrzebuję ofiary wypełnionej miłością, bo ta tylko ma przede Mną znaczenie. Wielkie są długi świata zaciągnięte wobec mnie, mogą je spłacić dusze czyste swą ofiarą, czyniąc**
- 1317 **miłosierdzie w duchu.** Rozumiem słowa Twoje, Panie, i rozciągłość miłosierdzia, jakie ma jaśnieć w duszy mojej. — Jezus: **wiem, córko Moja, że je rozumiesz i czynisz wszystko, co jest w twej mocy, ale napisz to dla dusz wielu, które nieraz się martwią, że nie mają rzeczy materialnych, aby przez nie czynić miłosierdzie. Jednak o wiele większą zasługę ma miłosierdzie ducha, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza, jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia Mojego w dzień sądu. O, gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne, nie byłyby sądzone — uprzedzając sądy Moje miłosierdziem.**
- 1318 10.X.[37]. O mój Jezu, na dziękczynienie za wiele łask ofiaruję Ci duszę i ciało, rozum i wolę, i

wszystkie uczucia serca swego. Przez śluby oddałam Ci się cała, już nie mam, co bym Ci ofiarować mogła. — Jezus mi powiedział: Córkko moja, nie ofiarowałam mi tego, co jest istotnie twoim. Zagłębiłam się w sobie i poznałam, że kocham Boga wszystkimi władzami swej duszy; a nie mogąc poznać co jest, co nie oddałam Panu, zapytałam: Jezu, powiedz mi o tym, a oddam Ci natychmiast z hojnością serca. — Jezus rzekł mi z łaskawością: **córkko, oddaj Mi nędzę twoją, bo ona jest wyłączną twoją własnością.** W tej chwili promień światła oświecił mą duszę i poznałam całą otchłań swej nędzy; w tym samym momencie przytuliłam się do Najświętszego Serca Jezusa z tak wielką ufnością, że choćbym miała na sumieniu grzechy wszystkich potępionych, nie zwątpiłabym o Bożym miłosierdziu — ale z sercem na proch skruszonym rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Twego. Wierzę, o Jezu, że nie odrzuciłbyś mnie od siebie, ale rozgrzeszył ręką zastępcy Swego.<sup>616</sup>

1319 Skonałeś, Jezu, ale źródło życia wytrysnęło dla dusz i otworzyło się morze miłosierdzia dla świata całego. O źródło żywota, niezgłębione miłosierdzie Boże, ogarnij świat cały i wylej się na nas.

1320 **O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w Mojej Męce, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wniknąć w Mój śmiertelny smutek; w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która Mnie prosi przez Mękę Moją...**

+

J.M.J.

1321 Witaj, najmiłsierniejsze Serce Jezusa,  
Żywy źródło wszelkich łask,  
Jedyne schronienie i ucieczko nasza,  
W Tobie mam nadziei blask.

Witaj, najlitościwsze Serce Boga mojego,  
Niezgłębiona żywa krynico miłości,  
Z której tryska życie dla człowieka grzesznego,  
I źródło wszelkiej słodkości.

Witaj, otwarta Serca Najświętszego rano,  
Z której wyszły miłosierdzia promienie,  
I z której czerpać życie nam dano,  
Naczyniem ufności jedynie.

Witaj, Dobroci Boża niepojęta,  
Nigdy nie zmierzona i nie zgłębiona,  
Pełna miłości i miłosierdzia, lecz zawsze święta,  
A jednak jesteś, jak dobra matka, ku nam pochylona.

Witaj, tronie miłosierdzia, Baranku Boży,  
Któryś za mnie życie złożył w ofierze,  
Przed którym się codziennie ma dusza korzy,  
Żyjąc w głębokiej wierze.

[Koniec czwartego zeszytu rękopisu Dzienniczka]

*Siostra Faustyna*  
*od Najśw. Sakramentu*  
*ze Zgromadzenia*  
*SS. Matki B. Miłosierdzia*

*Zeszyt V*



+

J.M.J.

1322 Płynie łódź życia mojego,  
Wśród mroków i nocy cieni,  
I nie widzę wybrzeża żadnego,  
Jestem na głębi morskiej przestrzeni.

Najmniejsza burza zatopić mnie może,  
Pograżając mą łódź w wód odmęcie,  
Gdybyś Ty sam nade mną nie czuwał, Boże,  
W każdej chwili życia mego, w każdym momencie.

Wśród wycia, huku fal,  
Płynę spokojnie z ufnością  
I patrzę, jak dziecię, bez lęku w dal,  
Boś Ty mi, Jezu, światłością.

Wokoło groza i przerażenie,  
Lecz głębszy spokój mej duszy niż głębina morza,  
Bo kto jest z Tobą, Panie, ten nie zginie,  
Tak mnie upewnia Twa miłość Boża.

Choć niebezpieczeństw pełno wokoło,  
Nie lękam się ich, bo patrzę w niebo gwiazdziste.  
I płynę odważnie, wesoło,  
Jak przystoi na serce czyste.

Lecz ponad wszystko dlatego jedynie,  
Żeś Ty jest sternikiem moim, o Boże,  
Tak spokojnie łódź życia mojego płynie,  
Wyznaję to w najgłębszej pokorze.

+

J.M.J.

**Boże mój, kocham Cię.**

Siostra Faustyna  
od Najświętszego Sakramentu

Kraków, 20.X.1937

+ Kłaniam się Tobie, anielski Chlebie,  
Z głęboką wiarą, nadzieją, miłością,  
I z głębi duszy uwielbiam Ciebie,  
Choć jestem nicością.

Kłaniam się Tobie, Boże utajony,  
I z całego serca miłuję Ciebie,  
Nie przeszkadzają mi tajemnicy zasłony,  
Kocham Cię tak, jak wybrani w niebie.

Kłaniam się Tobie, Boży Baranku,  
Który gładzisz mej duszy przewinienia,  
Którego przyjmuję do serca każdego poranku,  
A Ty mi pomagasz do zbawienia.

+

1325 J.M.J.  
Kraków, 20.X.1937

Piąty dzienniczek.

O Boże mój, wszystko, co we mnie jest, niech uwielbia Ciebie, Stwórco mój i Panie, a każdym uderzeniem serca swego pragnę wysławić niezgłębione miłosierdzie Twoje. Pragnę mówić duszom o Twojej dobroci i zachęcać do ufności w miłosierdzie Twoje — jest to misja moja, którąś mi sam przeznaczył, Panie, w tym i przyszłym życiu.

1326 Dziś zaczynamy rekolekcje ośmiodniowe.<sup>617</sup> Jezu, Mistrzu mój, dopomóż mi, abym jak najgorliwiej odprawiła te święte ćwiczenia rekolekcyjne. Niech mnie prowadzi duch Twój, o Boże, w głębie poznania Ciebie, Panie, i w głębie poznania siebie, bo o tyle Cię kocham, o ile Cię poznam. O tyle wzgardzę sobą, o ile poznam nędzę moją. Wiem, że Ty mi, Panie, pomocy swej nie odmówisz. Z tych rekolekcji pragnę wyjść świętą, choć oczy ludzkie nie dostrzegą tego, a nawet wzrok przełożonych. Oddaję się cała pod działanie Twej łaski, niech się spełni we mnie całkowicie wola Twoja, Panie.

1327 Dzień pierwszy. Jezus: **córko Moja, te rekolekcje będą nieprzerwaną kontemplacją, wprowadzę cię w te rekolekcje jako na ucztę duchową. Przy Moim miłosiernym Sercu rozważysz wszystkie łaski, jakich doznało serce twoje, a głęboki spokój będzie towarzyszył duszy twojej. Pragnę, aby wzrok twej duszy zawsze był utkwiony w Moją św. wolę, a przez to najwięcej mi się przypodobasz. Żadne ofiary nie mogą z tą iść w porównanie. Podczas wszystkich ćwiczeń trwać będziesz przy Sercu Moim, reform żadnych przeprowadzać nie będziesz, ponieważ życie twoje jest według upodobania mojego. Ani jedno słowo kapłana, który daje rekolekcje, nie zaniepokoi cię.**

1328 Jezu mój, już dwie medytacje odprawiłam i poznaję w nich, że wszystko, coś mi powiedział, jest prawdą; doznaję głębokiego spokoju, a ten spokój wypływa ze świadectwa, jakie mi daje sumienie — to jest, że zawsze pełnię wolę Twoją, o Panie.

1329 W medytacji o celu człowieka zrozumiałam, że ta prawda jest głęboko zakorzeniona w mej duszy i dlatego uczynki moje są doskonalsze. Wiem, na co jestem stworzona; wszystkie stworzenia razem nie zastąpią mi Stwórcy; wiem, że moim ostatecznym celem jest Bóg, a więc we wszystkich poczynaniach swoich Boga mam na względzie.

1330 + O, jak dobrze jest odprawić rekolekcje przy najśłodszym Sercu Boga mojego. Jestem na puszczy ze swym Oblubieńcem, nikt mi nie przeszkadza w słodkiej rozmowie z Nim.

1331 Jezu, Tyś sam raczył założyć fundament pod budowę mojej świętości, bo moja współpraca nie była wielka. W obojętności [co do] używania stworzeń i wyborze ich Tyś mi dopomógł, o Panie, bo serce moje jest słabe samo z siebie, i dlatego prosiłam Ciebie, Mistrzu mój, abys nie zważał na ból serca mojego, ale przeciął wszystko, co by mnie na drodze miłości wstrzymywać mogło. Nie rozumiałam Cię, Panie, w chwilach boleści, kiedyś dokonywał dzieła w mej duszy, ale dziś Cię rozumiem i cieszę się wolnością ducha. — Jezus sam czuł, że żadna namiętność nie usidlila serca mego; poznałam dobrze, z jakich niebezpieczeństw mnie wyrwał, i dlatego wdzięczność moja jest bez granic dla Boga

mojego.

- 1332 Dzień drugi. Kiedy rozważałam grzech aniołów i natychmiastową ich karę, zapytałam Jezusa: Dlaczego aniołowie natychmiast po grzechu zostali ukarani? — Usłyszałam głos: **dla głębokiego poznania Boga; nikt z ludzi na ziemi nie ma takiego poznania Boga, chociażby był [to] wielki święty, jakie ma anioł.** Lecz dla mnie nędznej okazałeś się, Boże, miłosiernym, i to tylekroć razy; nosisz mnie w łonie miłosierdzia swego i zawsze mi przebaczasz, kiedy Cię błagać będę sercem skruszonym o przebaczenie.
- 1333 Głęboka cisza zalewa mi duszę, ani jedna chmurka nie zasłania mi Słońca, oddaję się całkowicie pod promienie tego Słońca, niech Jego miłość dokona we mnie całkowitej przemiany. Chcę z tych rekolekcji wyjść świętą i pomimo wszystko, to jest pomimo nędzy mojej, chcę zostać świętą i ufam, że miłosierdzie Boże i z takiej nędzy, jaką jestem, może uczynić świętą, bo przecież mam dobrą wolę. Pomimo wszystkich porażek chcę walczyć jak dusza święta i chcę postępować jak dusza święta. Niczym się nie będę zniechęcać, jak się nie zniechęca dusza święta. Chcę żyć i umierać jak dusza święta, wpatrzona w Ciebie, Jezu na krzyżu rozpięty, jako we wzór, jak mam postępować. Szukałam przykładu wokoło siebie i nie znajdowałam dostatecznych, i zauważyłam, jakoby opóźniała się świętość moja; lecz od chwili obecnej utkwiałam wzrok w Ciebie, Chryste, Wodzu mój najlepszy. Ufam, że pobłogosławisz wysiłkom moim.
- 1334 + W medytacji o grzechu dał mi Pan poznać całą złość grzechu i niewdzięczność, jaka się w nim zawiera. Czuję w swej duszy wielką odrazę nawet od najmniejszego grzechu. Jednak te prawdy wieczne, które rozważam, nie wprowadzają w moją duszę ani cienia zamieszania, ani niepokoju; pomimo głębokiego przejęcia się nimi, nie przerywa się moja kontemplacja. W tej kontemplacji nie doznaję porywów serca, ale głębi pokoju i dziwnej ciszy. Choć miłość jest wielka, lecz dziwna równowaga: samo nawet przyjmowanie Eucharystii nie sprawia mi wrażeń, ale wprowadza mnie w głębię zjednoczenia, gdzie miłość moja, złana z miłością Bożą, stanowi [z nią] jedno.
- 1335 + Jezus dał mi poznać, abym się modliła za Siostry, które odprawiają rekolekcje. W czasie modlitwy poznałam walkę pewnych dusz, podwoiłam modlitwę swoją.
- 1336 + W tej głębokiej ciszy lepiej mogę osądzić stan swej duszy. Dusza moja jest podobna do wody przezroczystej, w której wszystko widzę — jak nędzę swoją, tak i wielkość łask Bożych, a z tego prawdziwego poznania gruntuje się duch mój w głębokiej pokorze. Wystawiam swe serce na działanie Twej łaski, jako kryształ na promień słońca; niech się w moim sercu odbije Twój obraz Boży tak, jako tylko się w stworzeniu odbić może; niech promieniuje przeze mnie Twoje Bóstwo, który mieszkasz w duszy mojej.
- 1337 Kiedy się modliłam przed Najświętszym Sakramentem, pozdrawiając pięć ran Pana Jezusa, przy każdym pozdrowieniu rany czułam, jak strumień łaski tryskał w moją duszę i dawał mi przedsmak nieba i zupełną ufność w miłosierdzie Boże.
- 1338 W tej chwili, kiedy piszę te słowa, usłyszałam krzyk szatana: wszystko pisze, wszystko pisze, a przez to tyle my tracimy, nie pisz o dobroci Boga, On sprawiedliwy. — Zawył z wściekłości i znikł.
- 1339 O miłosierny Boże, Który nie pogardzasz nami, ale ustawicznie obsypujesz nas swymi łaskami, czynisz nas sposobnymi do królestwa swego i w dobroci swojej zapełniasz ludźmi miejsca, które opuścili niewdzięczni aniołowie. O Boże wielkiego miłosierdzia, któryś odwrócił wzrok swój święty od aniołów zbuntowanych, a zwrócił ku człowiekowi skruszonemu, niech będzie cześć i chwała niezgłębionemu miłosierdziu Twemu, o Boże, który nie gardzisz sercem uniżonym.

- 1340 Jezu mój, pomimo tych łask Twoich czuję, że natura moja uszlachetnia się, ale nie zamiera całkowicie, a więc czujność moja jest ustawiczna. Walczyć muszę z wielu błędami, przecież wiem, że sama walka nikogo nie poniża, ale tchórzliwość i upadek.
- 1341 Gdy się jest słabego zdrowia, wiele ma się do zniesienia, bo gdy się jest chorą, a nie leży się, to nie jest się uważaną za chorą. Z różnych powodów ma się ustawicznie sposobność do ofiar, i to nieraz do bardzo wielkich ofiar. Teraz rozumiem, że wiele rzeczy wykaże dopiero wieczność, ale rozumiem i to, że Bóg, jeżeli żąda ofiary, to nie skąpi swojej łaski, ale daje ją duszy w obfitości.
- 1342 Jezu mój, niech ofiara moja płonie przed tronem Twoim cichutko, a w całej pełni miłości, błagając Ciebie dla dusz o miłosierdzie.
- 1343 Dzień trzeci. W medytacji o śmierci przygotowałam się jako na rzeczywistą śmierć; zrobiłam rachunek sumienia i przetrząsnęłam wszystkie sprawy swoje w obliczu śmierci, i dzięki łasce sprawy moje nosiły na sobie cechę celu ostatecznego, co przejęło serce moje wielką wdzięcznością ku Bogu, i postanowiłam na przyszłość jeszcze z większą wiernością służyć Bogu swemu. Jedno [najważniejsze] — aby całkowicie dokonać śmierci starego człowieka, a zacząć życie nowe. Z rana przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. jakoby w życiu moim ostatniej i po Komunii świętej wyobraziłam sobie rzeczywistą śmierć i zmówiłam modlitwy za konających, a później za swoją duszę — Z głębokości, i wpuszczono ciało moje do grobu, i rzekłam duszy swojej: Patrz, co się stało z ciała twego, kupa błota i mnogość robactwa — oto twoje dziedzictwo.
- 1344 O miłosierny Boże, który mi jeszcze żyć pozwalasz, daj mi moc, abym mogła żyć życiem nowym, życiem ducha, nad którym śmierć nie ma władzy. I odnowiło się serce moje i zaczęłam życie nowe, już tu na ziemi — życie miłości Bożej. Wszelako nie zapominam, że jestem słabością samą, jednak nie wątpię ani na chwilę w pomoc łaski Twojej, o Boże.
- 1345 Dzień czwarty. O Jezu, dziwnie się dobrze czuję przy Twoim Sercu w tych rekolekcjach. Głębi spokoju nie mąci mi nic, patrzę jednym okiem na przepaść swej nędzy, a drugim okiem w przepaść miłosierdzia Twego.
- 1346 Podczas Mszy św., którą odprawiał Ojciec Andrasz, widziałam małe Dziecię Jezus, które siedziało w kielichu mszy świętej, z wyciągniętymi rączkami ku nam. Po głębokim spojrzeniu powiedziało mi te słowa: **tak mieszkam w sercu twoim, jako Mnie widzisz w tym kielichu.**
- 1347 Spowiedź św. Po zdaniu sprawy sumienia otrzymałam pozwolenie na żądane pozwolenia: na pół godziny w czasie mszy św. bransoletki<sup>618</sup> codziennie, a w tych chwilach wyjątkowych — na dwie godziny paska<sup>619</sup> noszenie. [Powiedział Ojciec:] Niech Siostra zachowa tę jak największą wierność Panu Jezusowi.
- 1348 Dzień piąty. Kiedy weszłam rano do kaplicy, poznałam, że M. Przełożona miała pewną przykrość z mojego powodu.<sup>620</sup> Zabolalo mnie to bardzo. Po Komunii św. pochyliłam swą głowę na Najświętsze Serce Jezusa i rzekłam: O mój Panie, proszę Cię, spraw, niech wszystka pociecha, którą mam z obecności Twojej w swym sercu, spłynie w duszę mojej kochanej przełożonej, która miała przykrość z mojego powodu, bezwiednie z mej strony.
- 1349 Jezus mnie pocieszył, że obie odniosłyśmy korzyść dla duszy, jednak błagałam Pana, aby mnie raczył strzec od tego, aby nikt z mojego powodu nie cierpiał, bo serce moje tego nie zniesie.

- 1350 O Hostio biała, Ty zachowujesz białość mej duszy; lękam się dnia, w którym bym Ciebie opuściła. Tyś Chlebem anielskim, a więc i Chlebem dziewiczym.
- 1351 Jezu, wzorze mój najdoskonalszy, wpatrzona w Ciebie pójdę przez życie Twymi śladami, dostosowując naturę do łaski, według Twej najświętszej woli i światła, które mi oświeca moją duszę, ufna całkowicie w Twoją pomoc.

+

J.M.J.

1352

### Karta wewnętrznej kontroli<sup>621</sup>

Rachunek szczegółowy.

Łączenie się z Chrystusem miłosiernym, kiedy jestem złączona z Jezusem, więc muszę być zawsze wierna, a więc łączyć się wewnętrznie z Panem – a na zewnątrz: wierność regule, a szczególnie milczenie.

1353	Listopad	zwycięstwa:	- 53	Upadki:	- 2
	grudzień	„	- 104		-
	styczeń	„	- 78		- 1
	luty	„	- 59		- 1
	marzec	„	- 50		
	kwiecień	„	- 61		
	maj				
	czerwiec				
	lipiec				
	sierpień				
	wrzesień				
	październik				

- 1354 Kiedy się z czym waham jak postępować, pytam się zawsze miłości, ona najlepiej doradza.

Rachunek ogólny<sup>622</sup>

Rok 1937 25 X

## Zwycięstwa

## Upadki

## Napisy

w rękopisie

Li Gr St Lu Ma Kw M Cz Li Się Wrz Paz

## Powyższe napisy

odpowiadają

miesiącóm:

XI XII I II III IV V VI VII VIII IX X

## Przykazania Boże

Śluby - ubóstwo

9

Ślub - czystość

7

Ślub - posłuszeńst.

27

7

## Reguły

Miłość bliźniego

38 17 73 35 30 20

Pokora

7 39 23 34 56 25

Cierpliwość

23 56 50 17 80 50

Cichość

11 45 37 28 37 20

Sława bliźniego

15 25 3 1

Msza św. i Komun.

17 12 13 7 10

św.

Msza św. 6. 2. 1. 12

Komunia św. 1. (12)

Medytacja

6 5 10

Rachunek szczegół.

7 5 11

Stosunek do Boga i

spowiednika

5 5

- Przełożonych

7

- Sióstr i dzieci

4 7

- Świeccy

20 2

- 1356 Dzień szósty. O mój Boże, gotowa jestem na wszelką Twą wolę; jakkolwiek mną pokierujesz, błogosławić Cię będę. Czegokolwiek zażadasz, spełnię przy pomocy Twej łaski. Jakkolwiek byłaby wola Twa święta względem mnie — przyjmuję ją całym sercem i duszą, nie zważając na to, co mi mówi moja zepsuta natura.
- 1357 Zapytałam raz Pana, przechodząc obok grupy ludzi, czy wszyscy są w stanie łaski, bo nie odczułam Twych cierpień. — **Nie dlatego, żeś nie odczuła cierpień Moich, to wszyscy mają być w stanie łaski; niekiedy ci daję odczuć pewien stan dusz i daję ci łaskę cierpienia, to tylko dlatego, że ciebie używam jako narzędzia do ich nawrócenia.**
- 1358 Tam, gdzie prawdziwa cnota, tam musi być i ofiara, całe życie musi być ofiarą. Mogą być pożyteczne dusze jedynie przez ofiarę. Moje obcowanie z bliźnimi może przynieść chwałę Bogu przez moją ofiarę z siebie; jednak przez tę ofiarę musi przepływać miłość Boża, bo wszystko w niej się koncentruje i nabiera wartości.
- 1359 **Kiedy wyjdiesz z tych rekolekcji, pamiętaj, że będę postępował z tobą jako z duszą doskonałą. Pragnę cię mieć w swym ręku jako podatne narzędzie dla spełnienia dzieł.**
- 1360 O Panie, który przenikasz całą istotę moją i najtajniejsze głębie mej duszy, Ty widzisz, że Ciebie jednego pragnę i jedynie spełnienia Twojej świętej woli, nie zważając na żadne trudności ani cierpienia, ani upokorzenia, ani żadne względy stworzeń.
- 1361 **Niezmiernie Mi jest mile to twoje stanowcze postanowienie zostania świętą. Błogosławię wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważną, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda Moja Opatrzność do uświęcenia. Jeżeli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale uniażaj się głęboko przede Mną i z wielką ufnością zanurzaj się cała w moim miłosierdziu, a tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłaś, bo pokornej duszy hojniej się daje — więcej, aniżeli ona sama prosi...**
- 1362 + Dzień siódmy. Poznanie swego przeznaczenia, to jest wewnętrzne upewnienie, że osiągnę świętość. Głębokie to zrozumienie napełniło duszę moją wdzięcznością ku Bogu i odniosłam wszystką chwałę do Boga mojego, bo wiem, czym jestem sama z siebie.
- 1363 Z tych rekolekcji wychodzę całkowicie przemieniona przez miłość Bożą. Dusza moja poważnie i mężnie rozpoczyna nowe życie, chociaż na zewnątrz to życie niczym się nie zmienia, a nikt tego nie dostrzeże; jednak miłość czysta jest mi przewodniczką życia, a na zewnątrz miłosierdzie jest owocem jej. Czuję, że jestem cała przesiąknięta Bogiem i z tym Bogiem idę w życie codzienne, szare, żmudne i mozolne — ufając Temu, którego czuję w sercu, że przemieni tę szarzyznę w moją osobistą świętość.
- W głębokiej ciszy, przy Twoim miłosiernym Sercu, w tych rekolekcjach dojrzewa ma dusza. W czystych promieniach Twojej miłości zmieniła dusza moja swą cierpkość i stała się owocem słodkim i
- 1364 dojrzałym; teraz mogę być całkowicie pożyteczna Kościołowi przez osobistą świętość, która drgnie<sup>623</sup> życiem w całym Kościele, gdyż wszyscy stanowimy jeden organizm w Jezusie; dlatego wysiłam się, aby ziemia serca mojego rodziła owoce dobre, choć może nigdy oko ludzkie ich nie dostrzeże, jednak przyjdzie dzień, że się pokaże, że tym owocem karmiło się i karmić się będzie wiele dusz.
- 1365 O Miłości wiekuista, która we mnie rozpalasz życie nowe, życie miłości i miłosierdzia, wspieraj mnie swą łaską, abym godnie odpowiedziała wezwaniu Twemu, by się dopełniło to w duszach przeze mnie, coś sam zamierzył.

Boże mój, widzę blask zorzy wiekuistych. Cała dusza moja rwie się do Ciebie, Panie, już nic mnie nie zatrzymuje i nie wiąże z ziemią. Dopomóż mi, Panie, abym resztę dni moich zniosła cierpliwie. Ofiara mojej miłości płonie bez przerwy przed majestatem, ale tak cichutko, że ją tylko Twoje, Boże, oko widzi, żadne inne dostrzec jej nie jest zdolne.

- 1366 O Panie mój, choć tak wiele rzeczy mnie zajmuje, choć dzieło to mi na sercu leży, choć pragnę triumfu Kościoła, choć pragnę zbawienia dusz, choć dotyczą mnie wszystkie prześladowania Twoich wiernych, choć boli mnie każdy upadek dusz — jednak ponad to wszystko mam w duszy głęboki spokój, gdzie ani triumfy, ani pragnienia, ani przeciwności zachwiać mi go nie są w stanie, boś Ty mi jest ponad wszystkie dopuszczenia, Panie i Boże mój.
- 1367 Dzień ósmy. O mój Panie, rozpamiętując wszystkie dobrodziejstwa przy Najświętszym Sercu Twoim, odczułam potrzebę szczególnej wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw Bożych. Pragnę się pogрузić w dziękczynieniu przed majestatem Bożym, przez siedem dni i siedem nocy trwać w modlitwie dziękczynnej; chociaż na zewnątrz spełniać będę wszystkie obowiązki swoje, jednak duch mój ustawicznie będzie przed Panem i wszystkie ćwiczenia będą przesiąknięte duchem dziękczynnym. Wieczorem — pół godziny, klęcząc, sam na sam z Panem we własnej celi; [w] nocy — ilekroć się obudzę, tyle razy pogрузię się w modlitwie dziękczynnej. W ten sposób chcę choć w częstce wynagrodzić za wielkość dobrodziejstw Bożych.
- 1368 Jednak, aby to wszystko miłsze było w oczach Bożych, a mnie usunęło nawet cień wątpliwości, udałam się do swego kierownika i przedstawiłam mu te pragnienia, jakie dusza moja odczuła, to jest, aby się pogрузić [w] tym dziękczynieniu. Otrzymałam na wszystko pozwolenie, z wyjątkiem tym, aby się nie wysilać do modlitwy w nocy, kiedy się przebudzę.<sup>624</sup> Z jaką radością wracałam do klasztoru<sup>625</sup>
- 1369 i w dniu następnym rozpoczęłam to wielkie dziękczynienie aktem odnowienia ślubów. Dusza moja cała pogрузiła się w Bogu, a z całej istoty mojej płynął jeden płomień ku Bogu — wdzięczności i dziękczynienia; słów nie było wiele, bo dobrodziejstwa Boże jakby żary jakieś przepalały mą duszę, a wszystkie cierpienia i przykrości były jakby drzewem dorzuconym do płomienia, bez których ogień by zgasł. Wezwałam całe niebo i ziemię, aby się połączyły z moim dziękczynieniem.
- 1370 Skończyły się rekolekcje, te piękne dni przestawania sam na sam z Panem Jezusem. Te rekolekcje odprawiłam tak, jak sobie Jezus życzył, i tak, jako mi powiedział w pierwszym dniu rekolekcji, to jest w największym spokoju rozważałam dobrodziejstwa Boże. Takich rekolekcji nie odprawiłam jeszcze w życiu; dusza moja głębiej została ugruntowana przez ten spokój aniżeli przez jakieś wstrząsy lub wzruszenia. W promieniach miłości widziałam wszystko takim, jakim jest w rzeczywistości.
- 1371 Wychodząc z tych rekolekcji czuję się całkowicie przeistoczona przez miłość Bożą. O Panie, przebóstwiaj me czynności, aby miały zasługę na wieczność, a choć wielka słabość moja, wszak ufam potędze Twej łaski, która mnie wspierać będzie.
- 1372 Jezu mój, Ty wiesz, że od najwcześniejszych lat pragnęłam zostać wielką świętą, to jest, że pragnęłam Cię kochać tak wielką miłością, jaką Cię jeszcze dotychczas żadna dusza nie kochała. Z początku były to moje tajne pragnienia, o których wiedział tylko Jezus. Dziś nie mogę ich pomieścić w sercu, pragnęłabym wołać na świat cały: kochajcie Boga, bo dobry jest i wielkiego miłosierdzia.
- 1373 O dni powszednie i pełne szarzyzny, patrzę na was okiem uroczystym i świątecznym. Czas, który nam daje możliwość zasługi zbierać na wiekuiste niebo, jak jest wielki i uroczysty; rozumiem, jakby go wykorzystali święci.



1374 30.X.1937. Dziś w czasie ceremonii<sup>626</sup> zakonnych, w czasie mszy św., a [w] drugim dniu dziękczynienia, ujrzałam Pana Jezusa w piękności wielkiej — i powiedział mi: Córko moja, nie zwolniłem cię z czynu. — Odpowiedziałam: Panie, słaba jest ręka moja do takich dzieł. — Tak, wiem o tym, lecz złączona z moją prawicą, dokonasz wszystkiego; jednak bądź posłuszna, bądź posłuszna spowiednikom. Ja im dam światło, jak mają tobą kierować. — Panie, ja już chciałam przystąpić do dzieła w imię Twoje, jednak ks. S.<sup>627</sup> jeszcze odkłada. — Jezus mi odpowiedział: **wiem o tym, toteż czyn to, co jest w twej mocy, lecz usuwać ci się nie wolno.**

1375 **Listopad — 1.XI.1937.**

Dziś po niesporach poszła procesja na cmentarz; ja nie mogłam iść na cmentarz, bo miałam dyżur przy furcie, ale wcale mi to nie przeszkadzało modlić się za duszyczki. Kiedy procesja powróciła z cmentarza do kaplicy, dusza moja odczuła obecność wielu dusz. Zrozumiałam wielką sprawiedliwość Bożą, jako każdy musi się wypłacić aż do ostatniego szelązka.<sup>628</sup>

1376 Pan dał mi okazję do ćwiczenia się w cierpliwości przez jedną osobę, z którą razem jestem w jednym obowiązku. Jest tak powolna, że jeszcze nie widziałam człowieka tak powolnego; trzeba się uzbroić [w] wielką cierpliwość, aby wysłuchać jej nudziarstwa.

1377 5.XI. Dziś rano przyszło do furty pięciu bezrobotnych, którzy koniecznie chcieli wejść za furte.<sup>629</sup> Kiedy przez dłuższą chwilę Siostra N.<sup>630</sup> z nimi się uprawiała i nie mogła ich odprawić, przyszła do kaplicy do Mateczki i Mateczka<sup>631</sup> mi kazała iść; a [kiedy] jeszcze byłam kawałek od furty, już mnie doleciały ich głośne dobijania się. W jednej chwili ogarnęło mnie zwątpienie i lęk, nie wiedziałam, czy im otworzyć, czy tak jak Siostra N.<sup>632</sup> odpowiedzieć przez okienko. Jednak w jednej chwili usłyszałam głos w duszy: **idź i otwórz furte, i rozmawiaj z nimi z taką słodyczą, jako rozmawiasz ze Mną.** Natychmiast otworzyłam furte i zbliżyłam się do najgroźniejszego, i zaczęłam z nim mówić z taką słodyczą i spokojem, że oni sami nie wiedzieli, co ze sobą zrobić, i zaczęli też rozmawiać delikatnie, i powiedzieli: No to trudno, jeżeli klasztor nie może nam dać roboty. — I odeszli ze spokojem. Wyraźnie wyczułam, że Jezus działał przeze mnie do ich serc, którego [dopiero] co przed godziną przyjął w Komunii św. — O, jak dobrze jest działać pod tchnieniem Bożym.

1378 Dziś czułam się gorzej i poszłam do matki przełożonej z tą intencją, aby poprosić o pozwolenie, bym mogła się położyć. Jednak nim poprosiłam o pozwolenie, aby się położyć, matka przełożona mówi mi: Siostrze, niech siostra sobie jakoś sama radzi przy furcie, bo ja zabieram dziewczynkę do kapusty, bo nie ma kto być przy kapuście. — Odpowiedziałam, [że] dobrze, i wyszłam z pokoju. Gdy przyszłam do furty, uczułam się dziwnie silną i przez cały dzień byłam przy swoim obowiązku i czułam się dobrze; wyczułam moc świętego posłuszeństwa.

1379 10.XI.[37]. Kiedy mi Mateczka<sup>633</sup> pokazała tę książeczkę,<sup>634</sup> w której jest ta koroneczka i litania, i nowenna, poprosiłam Mateczkę, aby mi dała do przeglądnięcia. Kiedy ją przeglądałam, Jezus dał mi wewnętrzne poznanie [i powiedział], że: **Już jest wiele dusz pociągniętych do Mojej<sup>635</sup> miłości przez obraz ten.** Miłosierdzie Moje przez dzieło to działa w duszach. Poznałam, że wiele dusz doznało łaski Bożej.

1380 Poznałam, jak Matkę Przełożoną spotka krzyż dosyć ciężki, lecz nie potrwa długo, połączony z cierpieniami fizycznymi.<sup>636</sup>

1381 + Przyszła mi myśl, żeby nie używać lekarstwa po całej łyżeczce, ale po trosze, ponieważ było drogie. W tej samej chwili usłyszałam głos: **córko Moja, nie podoba mi się takie postępowanie, przyjmuj wszystko z wdzięcznością, co ci dają przez przełożonych, a tak lepiej mi się podobasz.**

- 1382 + Kiedy umarła Siostra Dominika<sup>637</sup> w nocy koło pierwszej godziny, przyszła do mnie i dała mi znać, że umarła. Pomodliłam się gorąco za nią. Rano powiedziały mi Siostry, że już nie żyje — odpowiedziałam, że wiem, bo była u mnie. Siostra infirmerka<sup>638</sup> prosiła mnie, abym pomogła ją ubrać; w chwili, kiedy pozostałam z nią, dał mi Pan poznać, że jeszcze cierpi w czyścicu. Podwoiłam swoje modlitwy za nią; jednak pomimo gorliwości, z jaką się zawsze modłę za nasze zmarłe Siostry, pomyliłam sobie dni, i zamiast [przez] trzy dni ofiarować modły, jak nakazuje reguła, to ja wskutek pomyłki ofiarowałam dwa dni; czwartego dnia dała mi znać, że jeszcze jej się należą ode mnie modlitwy i że są jej potrzebne. Natychmiast zrobiłam intencję ofiarowania całego dnia za nią, ale nie tylko tego dnia, ale więcej, jak mi podyktowała miłość bliźniego.
- 1383 Kiedy Siostra Dominika po śmierci wyglądała bardzo ładnie i nie robiła wrażenia trupa, wyraziły [się] niektóre Siostry: Czy nie jest w letargu? I jedna z Sióstr<sup>639</sup> mówi mi, żebyśmy poszły i przyłożyły lusterko do ust, czy nie zajdzie mgłą, bo jeżeli żyje, to zaparuje. Powiedziałam: dobrze, i zrobiłyśmy tak, jakośmy rozmawiały; jednak lusterko nie zaszło parą, chociaż nam się zdawało, jakoby rzeczywiście zaszło. Jednak Pan dał mi poznać, jak bardzo mu się to nie podobało, i surowo zostałam upomniana, abym nigdy nie postępowała wbrew wewnętrznemu przekonaniu. Głęboko się uniżyłam wobec Pana i przepraszałam Go.
- 1384 Widzę pewnego kapłana,<sup>640</sup> którego Bóg bardzo miłuje, ale szatan go strasznie nienawidzi, ponieważ wiele dusz prowadzi do wysokiej świętości i ma na względzie jedynie chwałę Bożą; ale proszę Boga, aby nie ustała cierpliwość jego wobec tych, którzy mu się ustawicznie sprzeciwiają. Szatan, gdzie sam nie może szkodzić, to posługuje się ludźmi.
- 1385 19.XI. Dziś po Komunii św. powiedział mi Jezus, jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzkich. — **Pragnę jednoczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z duszami. Wiedz o tym, córko Moja, [że] kiedy przychodzę w Komunii św. do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie, pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czym innym. O, jak mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym.** — Odpowiedziałam Jezusowi: O Skarbie mojego serca, jedyny przedmiocie mojego serca i cała rozkoszy mojej duszy, pragnę Cię uwielbiać w swym sercu, jako jesteś uwielbiany na tronie swej wiekuistej chwały. Miłość moja pragnie Ci choć w części wynagrodzić za oziębłość tak wielkiej liczby dusz. Jezu, oto serce moje jest dla Ciebie mieszkaniem,
- 1386 do którego nic wstępu nie ma, Ty sam wypoczywaj w nim, jako w pięknym ogrodzie. O Jezu mój, do widzenia, już muszę stanąć do obowiązku, ale miłości swojej ku Tobie dowiodę Ci ofiarą, nie pomijając [niczego], ani nie pozwolę się wymknąć żadnej sposobności ku temu.
- Kiedy wyszłam z kaplicy, Matka Przełożona<sup>641</sup> mówi mi: Siostra nie pójdzie na wykład katechizmu,<sup>642</sup> ale będzie miała dyżur. — Dobrze, Jezu, otóż przez cały dzień miałam wyjątkowo dużo sposobności do ofiar, nie opuściłam żadnej dzięki sile ducha, którą czerpałam z Komunii św.
- 1387 Są chwile w życiu, że dusza jest w takim stanie, że nie rozumie mowy niejako ludzkiej, wszystko ją męczy i nic jej nie uspokoi jak tylko gorąca modlitwa. W gorącej modlitwie dusza doznaje ulgi i choćby chciała wyjaśnienia stworzeń, one ją tylko wprowadzają [w] większe niepokoje.
- 1388 + W jednej modlitwie poznałam, jak bardzo jest miła dusza Ojca Andrasza Bogu. Jest prawdziwym dzieckiem Bożym, rzadko w której duszy tak wyraźnie się przebija to synostwo Boże, a to dlatego, że ma szczególniejsze nabożeństwo do Matki Bożej.
- 1389 O mój Jezu, choć przynaglenia mam tak wiele, jednak mam być im powolna, a to tylko dlatego, aby

nie zepsuć swym pośpiechem dzieła Twego. O mój Jezu, dajesz mi poznać tajemnice swoje i chcesz, abym je przekazała душom innym. Już niedługo odsłoni mi się możliwość działania. Z chwilą absolutnego na pozór zniszczenia, rozpocznie się już bez przeszkody posłannictwo moje. Taka jest w tym wola Boża, która się nie zmieni, pomimo że wiele osób będzie przeciwnych, lecz nic nie zmieni woli Bożej.

- 1390 Widzę księdza Sopoćko, jak umysł jego jest zajęty i pracuje w sprawie Bożej<sup>643</sup> wobec dostojnych Kościoła, aby przedłożyć życzenia Boże. Za jego staraniem nowe światło zajaśnieje w Kościele Bożym dla pociechy dusz. Choć na razie dusza jego jest przepełniona goryczą,<sup>644</sup> jakoby nagrodą za wysiłki dla Boga, ale nie tak będzie. Widzę radość jego, której nic uszczerbku nie sprawi, udzieli mu Bóg i części tej radości już tu na ziemi. Takiej wierności dla Boga, jaką się ta dusza odznacza, nie spotkałam.
- 1391 1391 Dziś w refektarzu podczas kolacji uczułam Boże spojrzenie w głąb swego serca. Tak żywa obecność przeniknęła moją duszę, że chwilę nie zdawałam sobie sprawy, gdzie jestem. Słodka obecność Boża zalewała mi duszę i chwilami nie rozumiałam, co do mnie mówiły siostry.
- 1392 Wszystko, co we mnie dobrego jest — sprawiła to Komunia św., jej wszystko zawdzięczam. Czuję, że ten święty ogień przemienił mnie całkowicie. O, jak się cieszę, że jestem mieszkaniem dla Ciebie, Panie; serce moje jest świątynią, w której ustawicznie przebywasz...

+

J.M.J.

- 1393 Jezu, rozkoszy mej duszy, anielski Chlebie,  
Pograża się cała istota moja w Tobie,  
I żyję Twym Boskim życiem, jak wybrani w niebie,  
A prawdziwość tego życia nie ustanie, choć spocznię w grobie.

Jezu, Ty Eucharystio, nieśmiertelny Boże,  
Który ustawicznie przebywasz w mym sercu,  
A gdy mam Ciebie, śmierć sama szkodzić mi nie może,  
Tak mi mówi miłość, że ujrzę Ciebie w życia końcu.

Przepojona Twym Boskim życiem,  
Patrzę spokojnie w niebiosy dla mnie otwarte,  
A śmierć zawstydzona pójdzie z niczym,  
Bo Tve Boskie życie w mej duszy zawarte.

A choć z woli Twej świętej, o Panie,  
Śmierć ma się dotknąć ciała mojego,  
Pragnę, niech jak najspieszniej nastąpi to rozwiązanie,  
Bo przez nie wstępuję do życia wiekuistego.

Jezu, Eucharystio, życie mej duszy,  
Tyś mnie wywyższył do sfer wiekuistych,  
Przez mękę i konanie w strasznej katuszy.

1394 26.[XI.37]

**Rekolekcje miesięczne jednodniowe.<sup>645</sup>**

W tych rekolekcjach dał mi Pan światło głębszego poznania woli swojej i zarazem całkowitego zdania się na tę świętą wolę Boga. To światło utwierdziło mnie w głębokim spokoju, dając mi zrozumienie, że niczego lękać się nie powinnam, prócz grzechu. Cokolwiek na mnie Bóg dopuści, przyjmuję z całkowitym poddaniem się Jego świętej woli. Gdziekolwiek mnie postawi, będę się starała wiernie spełnić Jego świętą wolę i wszelkie upodobania Jego, o ile tylko będzie w mej mocy, chociażby ta wola Boża była dla mnie — jak wola Ojca niebieskiego względem swego Syna modlącego się w Ogrodzie Oliwnym — ciężka i twarda. Otóż spostrzegłam, że jeżeli wola Ojca niebieskiego w ten sposób pełni się w najmilszym Synu Jego, to właśnie w ten sposób spełniać się będzie i w nas; cierpienia, prześladowania, zniewagi, hańba — przez to wszystko upodabnia się dusza moja do Jezusa. A im większe cierpienia, tym spostrzegam, że upodabnam [się] do Jezusa — to jest najpewniejsza droga. Gdyby inna droga była lepszą, wskazałby mi ją Jezus. Cierpienia wcale nie odbierają mi spokoju; tak z drugiej strony, choć cieszę się głębokim spokojem, to jednak ten głęboki spokój nie zaciera mi wrażenia cierpienia. Choć twarz mam nieraz pochyloną ku ziemi i łzy płyną obficie, to jednak w tej samej chwili dusza moja napawa się głębokim spokojem i szczęściem...

1395 Pragnę się ukryć w Twym Najmiłosierniejszym Sercu, jak kropla rosy w kielichu. Zamknij mnie w tym kielichu przed mrozem świata tego. Nikt nie pojmie szczęścia mojego, w jakim się rozkoszuje serce moje w ukryciu, sam na sam z Bogiem.

1396 Dziś usłyszałam głos w duszy: **o, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie Moje, nie ginęłaby ich tak wielka liczba. Mów duszom grzesznym, aby się nie bały zbliżyć do Mnie, mów o Moim wielkim miłosierdziu.**

1397 Powiedział mi Pan: **utrata każdej duszy pogrąża Mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza Mi jest modlitwa — to modlitwa za nawrócenie dusz, grzesznych; wiedz, córko Moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana.**

1398 Nadchodzi Adwent, pragnę przygotować swoje serce na przyjście Pana Jezusa przez cichość i skupienie ducha, łącząc się z Matką Najświętszą i naśladowując wiernie Jej cnotę cichości, przez którą znalazła upodobanie w oczach Boga samego. Ufam, że przy Jej boku wytrwam w tym postanowieniu.

1399 Wieczorem, kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, uczułam straszny cierń w głowie. Trwało to krótki czas, lecz tak bolesne było jego ukłucie, że w jednej chwili głowa opadła mi na balustradę, zdawało mi się, że kolec ten ugrzązł w mózgu; ale to nic, wszystko dla dusz, aby im wyprosić miłosierdzie Boże.

1400 Żyję z godziny na godzinę, inaczej postępować nie jestem w stanie. Chwilę obecną pragnę wykorzystać jak najlepiej, spełniając wiernie wszystko, co ona mi daje. We wszystkim zdaję się na Boga w niezachwianej ufności.

1401 Wczoraj otrzymałam list od księdza Sopoćko. Dowiedziałam się, że sprawa Boża postępuje, choć powoli. Niezmiernie się tym cieszę i podwoiłam modlitwy swoje za całym tym dziełem. Poznałam, że w chwili obecnej w dziele tym Bóg ode mnie żąda modlitwy i ofiary; czyn mój mógłby rzeczywiście pokrzyżować plany Boże, jako mi napisał w liście wczorajszym ksiądz Sopoćko. O mój Jezu, udziel mi łaski, abym była narzędziem powolnym w rękę Twoim. Poznałam w tym liście, jak wielkiego światła Bóg używa temu kapłanowi; utwierdza mnie to [w] przekonaniu, że dzieło to Bóg przez niego przeprowadzi pomimo przeciwności — że dzieło to przeprowadzi, chociaż przeciwności się piętrzą. Wiem o tym dobrze, że im dzieło piękniejsze i większe, tym straszniejsze burze przeciw niemu szaleć

będą.

- 1402 Bóg w niezbadanych wyrokach swoich nieraz dopuszcza, że ci, co największe wysiłki podjęli w jakimś dziele, najczęściej owocem dzieła tego nie cieszą się tu na ziemi, całą ich radość zachowuje Bóg na wieczność; ale mimo wszystko czasami Bóg daje im poznać, jak bardzo miłe mu są wysiłki takich dusz, a te chwile wzmacniają dusze do nowych walk i doświadczeń. Są to dusze najwięcej podobne do Zbawiciela, który w dziele swoim, które tu na ziemi założył, kosztował samą gorycz.
- 1403 O mój Jezu, za wszystko bądź błogosławiony; cieszę się, iż się pełni Twoja najświętsza wola, to mi wystarcza najzupełniej do szczęścia.
- 1404 Jezu utajony, w Tobie cała siła moja. Od najmłodszych lat pociągnął mnie ku sobie Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Mając siedem lat, kiedy byłam na nieszporach, a Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, wtenczas po raz pierwszy udzieliła mi się miłość Boża i napełniła moje małe serce, i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych; od tego dnia aż do dziś wzrasta moja miłość do Boga utajonego, aż do najściślejszej zażyłości. Cała moc mojej duszy płynie z Najświętszego Sakramentu. Wszystkie wolne chwile z Nim przepędzam na rozmowie, On jest Mistrzem moim.
- 1405 30.XI.[37]. Kiedy szłam po schodach wieczorem, nagle ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do wszystkiego co Boże. Wtem usłyszałam szatana, który mówił do mnie: wcale nie myśl o dziele, Bóg nie jest tak miłosiernym, jak o Nim mówisz. Nie módl się za grzeszników, bo oni i tak będą potępieni, a przez to dzieło miłosierdzia sama się narażasz na potępienie. Nie mów nigdy o tym miłosierdziu Bożym ze spowiednikiem, a szczególnie nie mów z ks. Sopoćko i Ojcem Andraszem. — Tu głos przemienia się w postać Anioła Stróża. W tym momencie odpowiedziałam: wiem, kto jesteś — ojciec kłamstwa.<sup>646</sup> Uczyniłam znak krzyża świętego, a znikł ów anioł z wielkim łoskotem i złością.
- 1406 Dziś dał mi Pan poznać wewnętrznie, że mnie nie opuści. Dał mi poznać swój majestat i świętość, a zarazem swą miłość i miłosierdzie ku mnie i głębsze poznanie mej nędzy; jednak ta wielka nędza moja nie odbiera mi ufności, ale przeciwnie, w miarę poznania nędzy mojej wzmacniała się ufność moja w miłosierdzie Boże. Zrozumiałam, jak to wszystko od Pana zależy; wiem, że nikt nie tknie się nawet włosa mojego bez woli Jego.
- 1407 Dziś kiedy przyjmowałam Komunię św., zauważyłam żywą Hostię w kielichu, którą mi kapłan podał. Kiedy przyszłam na miejsce, zapytałam Pana: Dlaczego jedna żywa? Przecież jesteś tak samo pod wszystkimi postaciami żywy. — Odpowiedział mi Pan: **tak jest, pod wszystkimi postaciami jestem ten sam, ale nie wszystkie dusze przyjmują Mnie z tak żywą wiarą jak ty, córko Moja, i dlatego nie mogą tak działać w duszach ich jak w duszy twojej.**
- 1408 Msza św., którą odprawiał ks. Sopoćko. Byłam na niej obecna, podczas której ujrzałam małego Jezusa, który dotykając jednym paluszkim czoła tego kapłana, rzekł do mnie: **myśl jego jest ściśle złączona z myślą Moją, a więc bądź spokojna o dzieło Moje, nie dam mu się pomylić, a ty nic nie czynź bez jego pozwolenia** — napełniając duszę moją wielkim spokojem o całość dzieła tego.
- 1409 + Dziś daje mi Pan Jezus świadomość samego siebie i swojej najczulszej miłości i opieki nade mną — w głębokim zrozumieniu, jak wszystko jest zależne od woli Jego, jak dopuszcza niektóre trudności jedynie dla naszej zasługi, aby się jawnie okazała wierność nasza, a przy tym udzieliła mi się moc do cierpień i zaparcia siebie.
- 1410 Dziś wigilia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.<sup>647</sup> W czasie posiłku obiadowego w jednym momencie dał mi Bóg poznać wielkość przeznaczenia mego, to jest dał mi poznać bliskość

Boga, która na wieki ode mnie odjęta nie będzie; [dał mi to poznać] z taką żywością i wyraźnie, że przez długi czas pozostałam w głębokim pograżeniu się w Jego żywej obecności, upokarzając się przed wielkością Jego.

+

1411 J.M.J.

O Duchu Boży, Duchu prawdy i światłości,  
Mieszkać w mej duszy stałe przez swą łaskę Bożą.  
Niech tchnienie Twoje rozprasza ciemności,  
A w Twym świetle dobre uczynki się mnożą.

O Duchu Boży, Duchu miłości i miłosierdzia,  
Który wlewasz w me serce balsam ufności,  
Twa łaska w dobrym mą duszę utwierdza,  
Dając jej moc nieprzewyciężoną — stałości.

O Duchu Boży, Duchu pokoju i radości,  
Który krzepisz me serce spragnione,  
I wlewasz w nie żywy źródło Bożej miłości,  
I czynisz ją do walki nieustraszoną.

O Duchu Boży, najmiłszy Gościu mej duszy,  
Pragnę z mej strony dotrzymać Ci wierności.  
Jak w dniach radości, tak w cierpień katuszy,  
Pragnę zawsze żyć w Twej, Duchu Boży, obecności.

O Duchu Boży, który na wskroś przenikasz istotę moją,  
I dajesz mi poznać swe życie Boskie, Troiste,  
I wtajemniczasz mnie w Boską Istotę Swoją,  
A tak zjednoczona z Tobą, wieść będę życie wieczyste.

1412 + Z wielką gorliwością przygotowywałam się do obchodzenia święta Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Więcej czuwałam nad skupieniem ducha i rozważałam ten Jej wyłączny przywilej; toteż serce moje tonęło całe w Niej, dziękując Bogu za udzielenie Maryi tego wielkiego przywileju.

1413 Nie tylko przygotowywałam się przez wspólną nowennę, którą całe Zgromadzenie odprawia, ale jeszcze osobiście starałam się, aby Ją codziennie tysiąc razy pozdrowić, odmawiając na Jej cześć tysiąc Zdrowaś Maryjo dziennie przez dziewięć dni.

+ Już trzeci raz odprawiam taką nowennę do Matki Bożej, to jest składającą się z jednego tysiąca „zdrowasiek” dziennie, to jest dziewięć tysięcy pozdrowień składa się na całość tej nowenny. Jednak, pomimo że ją odprawiłam już trzy razy w życiu, to jest dwa razy przy obowiązku i w niczym nie uroniłam swoim obowiązkom, spełniając je najdokładniej, i także poza ćwiczeniami, to jest, że ani na mszy świętej, ani na benedykcji<sup>648</sup> nie odmawiałam onych „zdrowasiek”; a raz odprawiłam taką nowennę, kiedy leżałam w szpitalu. Dla chcącego — nic trudnego. Poza rekreacją modliłam się i pracowałam; w dniach tych nie wymówiłam ani jednego słowa niekoniecznie potrzebnego, chociaż muszę przyznać, że ta sprawa wymaga dość dużo uwagi i wysiłku, ale dla uczczenia Niepokalanej nic nie ma za wiele.

- 1414 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Przed Komunią św. ujrzałam Matkę Najświętszą w niepojętej piękności. Uśmiechając się do mnie, powiedziała mi: córko Moja, z polecenia Boga mam ci być w sposób wyłączny i szczególnie matką, ale pragnę, abyś i ty szczególnie była mi dzieckiem. Pragnę,
- 1415 córko Moja najmilsza, abyś się ćwiczyła w trzech cnotach, które mi są najdroższe, a Bogu są najmiłszymi: pierwsza — pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga cnota — czystość; trzecia cnota — miłość Boża. Jako córka moja, musisz szczególnie jaśnieć tymi cnotami. — Po skończonej rozmowie przytuliła mnie do swego Serca i znikła. Kiedy przyszedłam do siebie, serce moje tak dziwnie zostało pociągnięte do cnót, i ćwiczę się wiernie w nich, są jakby wyryte w moim sercu. Dzień ten dla
- 1416 mnie jest wielki, w dniu tym byłam jakby w ustawicznej kontemplacji, gdzie samo wspomnienie tej łaski wprowadzało mnie w nową kontemplację i przez dzień cały trwałam na dziękczynieniu, i nie skończyłam go, bo wspomnienie tej łaski wprowadzało duszę moją w nowe pogrążenie się w Bogu...
- 1417 O mój Panie, wszak najnędrniejsza ma dusza, a Ty się do niej znizasz tak łaskawie. Widzę jasno wielkość Twoją i maleńkość swoją i dlatego cieszę się, że jesteś tak potężny i niezmierny, i cieszę się niezmiernie, że ja jestem maleńka.
- 1418 Chryste cierpiący, wychodzę na Twoje spotkanie; jako oblubienica Twoja muszę Ci być podobna. Twoja szata zelżywości musi i mnie okrywać. Chryste, Ty wiesz, jak gorąco pragnę się upodobnić do Ciebie. Spraw, niech cała męka Twoja stanie się moim udziałem, niech się przeleje wszystka Twa boleść w moje serce. Ufam, że uzupełnisz to we mnie w sposób Tobie właściwy.
- 1419 + Dziś adoracja nocna.<sup>649</sup> Nie mogłam brać udziału w niej z powodu słabego zdrowia, jednak nim zasnęłam, łączyłam się z siostrami adorującymi. W godzinie od czwartej do piątej nagle zostałam zbudzona, usłyszałam głos, abym wzięła udział [w modlitwie] z tymi osobami, które teraz adorują.
- 1420 Poznałam, że jest [wśród] adorujących dusza, która się za mnie modli. Kiedy się pogrążyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji; na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana i powiedział mi Pan: **co ty widzisz [w] rzeczywistości, dusze te widzą przez wiarę. O, jak bardzo mi jest miła ich wielka wiara. Widzisz, [że] choć na pozór nie ma we mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte; jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi**
- 1421 **mieć wiarę. O, jak miła Mi jest żywa wiara.** Adorację tę miała Matka Przełożona i jeszcze inne Siostry. Jednak poznałam, że Matki P. modlitwa poruszyła niebo. Ucieszyłam się tym, że są dusze tak miłe Bogu.
- 1422 Kiedy na drugi dzień na rekreacji<sup>650</sup> zapytałam się, które Siostry miały adorację pomiędzy czwartą a piątą godziną, jedna z Sióstr<sup>651</sup> wykrzyknęła: a dlaczego się Siostra pyta? Pewno miała jakieś objawienie? — Zamilkłam i nic nie mówiłam dalej; chociaż byłam zapytana przez Matkę Przeł., nie mogłam odpowiedzieć, bo była niestosowna chwila.
- 1423 Raz zwierzyła mi się jedna z sióstr,<sup>652</sup> że zamierza obrać sobie tego kapłana za kierownika. Ucieszona, podzieliła się tym ze mną i prosiła, abym się na tę intencję pomodliła, co też obiecałam. Kiedy się modliłam, poznałam, że dusza ta nie będzie odnosić duchowej korzyści z tego kierownictwa. I znowu przy pierwszym spotkaniu dusza ta mówi mi o swoich radościach z tego kierownictwa. Ja podzieliłam
- 1424 jej radość, jednak kiedy ona odeszła, zostałam surowo upomniana. Jezus mi powiedział, żebym jej odpowiedziała tak, jako mi dał poznać w modlitwie, co też uczyniłam przy pierwszej sposobności, choć mnie to bardzo kosztowało.
- 1425 Dziś odczułam cierpienie korony cierniowej przez niedługą chwilę. Modliłam się wtenczas przed Najświętszym Sakramentem za pewną duszę.<sup>653</sup> W jednej chwili uczułam tak gwałtowny ból, że głowa opadła mi na balustradę; choć chwila ta była krótka, ale bardzo bolesna.

1426 Chryste, daj mi dusze. Dopuszczaj, co Ci się żywnie podoba na mnie, ale w zamian daj mi dusze. Pragnę dusz zbawienia, pragnę, aby dusze poznały miłosierdzie Twoje. Nie mam nic dla siebie, bo wszystko rozdałam duszom, tak że stanę w dzień sądu z niczym przed Tobą, bo wszystko rozdałam duszom, a więc nie będziesz mnie miał z czego sądzić, i spotkamy się w ten dzień: miłość z miłosierdziem...

+

1427 J.M.J.

Jezu utajony, życie mej duszy,  
Przedmiocie mojego gorącego pożądania,  
Nic mi miłości Twojej w sercu nie przygłuszy,  
Tak mnie upewnia siła wzajemnego kochania.

Jezu utajony, chwalebny zadatku mego zmartwychwstania,  
W Tobie koncentruje się całe me życie,  
Ty mnie, Hostio, uzdalniasz do wiecznego kochania.  
I wiem, że mnie kochać będziesz nawzajem, jako swe dziecko.

Jezu utajony, najczystsza moja miłości,  
Rozpoczęte moje życie z Tobą już tu na ziemi,  
A okaże się w całej pełni w przyszłej wieczności,  
Bo nasza miłość wzajemna nigdy się nie zmieni.

Jezu utajony, Ciebie jednego dusza ma pożąda,  
Tyś mi sam jeden ponad rozkosz nieba.  
Ponad wszystkie dary i łaski Ciebie jedynie ma dusza wygląda,  
Który przychodzisz do mnie w postaci chleba.

Jezu utajony, weź już me serce do siebie spragnione,  
Które ku Tobie płonie czystym ogniem Serafina,  
Idzie przez życie Twymi śladami — niewyciężone,  
I z czołem wzniesionym, jak rycerz, choć żem słaba dziewczyna.

1428 Od miesiąca czuję się gorzej, a przy każdym odkaszlaniu czuję rozkład w płucach.<sup>654</sup> Nieraz się zdarza, że czuję zupełny rozkład własnego trupa; co to jest za wielkie cierpienie, to trudno wyrazić. Choć wolą jestem najmocniej z tym zgodzona, ale jednak dla natury jest to wielkie cierpienie, większe aniżeli noszenie włosiennicy i do krwi biczowanie. Najwięcej odczuwałam, kiedy szłam do refektarza,<sup>655</sup> wielkie robiłam wysiłki, aby cośkolwiek zjeść, gdyż pokarmy nudziły mnie. W tym czasie zaczęły mnie także chwytac boleści w kiszczkach,<sup>656</sup> wszystkie ostrzejsze pokarmy sprawiały mi niezmiernie boleści; tak nie jedną noc wiłam się w strasznych boleściach i łzach na korzyść grzeszników. Jednak zapytałam się spowiednika, jak postąpić: czy w dalszym ciągu znosić to za grzeszników, czy poprosić przełożoną o wyjątki łagodniejszych pokarmów? Zdecydował spowiednik, że mam prosić przełożonych o łagodne potrawy; jako też postąpiłam według wskazówek spowiednika, widząc, że to upokorzenie jest miłsze Bogu.

1430 Kiedy w jednym dniu przyszła mi wątpliwość, jak można stale czuć ten rozkład organizmu, a przy tym chodzić i jeszcze pracować — czy to nie jest jakie złudzenie? Kiedy — z drugiej strony, nie może być złudzenie, gdyż sprawia mi tak straszne cierpienie. Kiedy o tym myślę, przychodzi do mnie jedna z Sióstr na chwilę rozmowy. Po paru minutach strasznie się skrzywiła i mówi mi: Siostrze, ja trupa tu czuję, zupełnie jakby się rozkładał. O, jakie to straszne. Odpowiedziałam jej, że: Niech się Siostra nie



przeraża, tego trupa czuć ode mnie. Zdziwiła się bardzo, ale mówi, że dłużej wytrzymać nie może. Kiedy odeszła, zrozumiałam, że Bóg dał tej Siostrze to odczucie, abym ja nie miała wątpliwości, i że wprost cudownie ukrywa to cierpienie przed całym Zgromadzeniem. O mój Jezu, Ty tylko wiesz całą głębokość tej ofiary.

- 1431 Jednak trzeba było jeszcze znieść niejedno posądzenie w refektarzu, że się grymasi; wtenczas, jak zwykle, śpiesznie przechodzę do tabernakulum, pochylam się na puszkę i czerpię siłę, aby się zgadzać z wolą Bożą. To, co napisałam, jest jeszcze nie wszystko.
- 1432 Dziś przy spowiedzi św., łamiąc się w duchu ze mną opłatkiem, [ojciec] złożył mi następne życzenia: Bądź jak najwierniejsza łasce Bożej, drugie — wypraszać miłosierdzie Boże dla siebie i świata całego, bo wszyscy bardzo potrzebujemy, bardzo, miłosierdzia Bożego.
- 1433 Dwa dni przed świętami czytano w refektarzu te słowa: Jutro narodzenie Jezusa Chrystusa wedle ciała<sup>657</sup> - w tych słowach duszę moją przeszły światło i miłość Boża, głębiej poznałam tajemnicę Wcielenia. Jak wielkie miłosierdzie Boże zawiera się w tajemnicy Wcielenia Syna Bożego.
- 1434 Dziś dał mi Pan poznać swe zagniewanie na ludzkość, że zasługuje przez swe grzechy na skrócenie dni, ale poznałam, że istnienie świata podtrzymują dusze wybrane, to jest zakony. Biada światu, jeśli braknie zakonów.

+

1435 J.M.J.

Każdy czyn spełniam w obliczu śmierci,  
Tak go wykonuję teraz, jak go pragnę widzieć w ostatniej godzinie.  
Choć życie, jak wichur, prędko przeleci.  
Lecz żaden czyn, w Bogu podjęty, nie zginie.

Czuję zupełny rozkład swego organizmu,  
Choć jeszcze żyję i pracuję.  
Śmierć nie sprawi mi żadnego tragizmu,  
Bo ją od dawna czuję.

Choć dla natury to bardzo przykro,  
Czuć ustawicznie własnego trupa,  
Lecz nie jest tak strasznie, gdy duszę światło Boże przeniknęło,  
Bo się w niej rozbudza wiara, nadzieja, miłość i skrucha.

W dniu każdym robię wielkie wysilenia,  
By brać udział w życiu wspólnym,  
A przez to wypraszać łaski dla dusz zbawienia,  
Zasłaniając ich swą ofiarą przed ogniem piekielnym.

Bo, choćby dla jednej duszy zbawienia,  
Warto się poświęcać przez życie całe,  
I ponieść największe ofiary i udręczenia,  
Widząc, jak wielką Bóg ma z tego chwałę.

- 1436 + Panie, choć mi często dajesz poznać gromy zagniewania swego, jednak niknie Twój gniew wobec duszy unizonej. Choć wielkim jesteś, Panie, to jednak dajesz się zwyciężyć duszy unizonej i głęboko

pokornej. O pokoro, najdroższa cnoto, jak mało dusz cię posiada. Widzę wszędzie tylko pozór tej cnoty, ale samej cnoty nie widzę. Unicestwij mnie, o Panie, w oczach moich, abym mogła znaleźć łaskę w oczach Twoich św.

- 1437 + Wigilia<sup>658</sup> [1937]. Po Komunii świętej dała mi Matka Boża poznać swą troskę, jaką miała w sercu, ze względu na Syna Bożego. Lecz ta troska przepełniona była taką wonią poddania się woli Bożej, że raczej nazywam ją rozkoszą, a nie troską. Zrozumiałam, jak dusza moja powinna przyjmować wszelką wolę Bożą. Szkoda, że nie umiem tego tak napisać, jak to poznałam. Dzień cały dusza moja była w głębszym skupieniu, nic jej z tego nie wrywało, ani obowiązki, ani stosunki, jakie miałam z osobami świeckimi.
- 1438 Przed wieczerzą weszłam na chwilę do kaplicy, aby się po dzielić w duchu opłatkiem z osobami kochającymi i drogimi dla serca, a jednak z daleka. Najpierw pograżyłam się w głębokiej modlitwie i prosiłam Pana o łaski dla nich, a później dla każdej szczególnie. Jezus dał mi poznać, jak bardzo mu się to podoba, a duszę moją nappełniła jeszcze większa radość, że Bóg kocha szczególnie tych, których my kochamy.
- 1439 + Kiedy weszłam do refektarza, podczas czytania cała moja istota została pograżona w Bogu. Wewnętrznie widziałam spojrzenie Boga na nas z wielkim upodobaniem. Pozostałam sam na sam z Ojcem Niebieskim. W tej to chwili poznałam głębiej Trzy Boskie Osoby, które całą wieczność kontemplować będziemy, a po milionach lat poznamy, żeśmy dopiero zaczęli swoją kontemplację. O, jak wielkie jest miłosierdzie Boże, że dopuszcza człowieka do takiego wielkiego udziału w swym Boskim szczęściu, ale zarazem, jak wielki ból przenika me serce, że wiele dusz wzgardziło tym szczęściem.
- 1440 Kiedy zaczęłyśmy się dzielić opłatkiem, zapanowała szczerza i wzajemna miłość. Matka Przeł.<sup>659</sup> życzyła mi [w] te słowa: Siostrzo, dzieła Boże powoli idą, więc niech się Siostra nie spieszy. Ogólnie wszystkie Siostry [z] wielkiej miłości życzyły mi szczerze tego, czego najwięcej pragnę. Widziałam, że te życzenia naprawdę płynęły z serca, z wyjątkiem jednej Siostry,<sup>660</sup> która w swych życzeniach miała ukrytą złośliwość, choć to nawet niewiele mnie zabolowało, bo miałam duszę przepojoną Bogiem; ale to dało mi światło, dlaczego Bóg takiej duszy tak mało się udziela, i poznałam, że ona szuka siebie zawsze, nawet w rzeczach świętych. O, jak dobry jest Pan, że nie pozwala mi zbłądzić, i wiem, że mię strzegł będzie nawet z zazdrością, ale dopóki będę maleńka, bo z takimi On — wielki Pan — lubi obcować, a wielkich z daleka poznaje i sprzeciwia się im.
- 1441 Chociaż chciałam trochę czuwać przed Pasterką,<sup>661</sup> jednak nie mogłam, zaraz zasnęłam i nawet czułam się bardzo słaba; ale kiedy zadzwonili na Pasterkę, zerwałam się natychmiast, chociaż z wielkim trudem się ubrałam, bo co chwila robiło mi się niedobrze.
- 1442 + Kiedy przyszłam na Pasterkę, zaraz z początkiem Mszy św., cała pograżyłam się w głębokim skupieniu, w którym widziałam szopkę betlejemską napęlnioną wielką jasnością. Najświętsza Panna owijała w pieluszki Jezusa, pograżona [w] wielkiej miłości, jednak św. Józef jeszcze spał; dopiero kiedy Matka Boża ułożyła Jezusa w żłóbku, wtenczas jasność Boża zbudziła Józefa, który też się Józefa, który też się modlił. Jednak po chwili zostałam sam na sam z małym Jezusem, który wyciągnął do mnie swe rączęta, a ja zrozumiałam, aby Go wziąć na ręce swoje. Jezus przytulił swą główkę do serca mojego, a głębokim swym spojrzeniem dał mi poznać, że dobrze mu przy sercu moim. W tej chwili znikł mi Jezus, a dzwonek był do Komunii św.; dusza moja omdlewała z radości. Jednak pod koniec mszy św. czułam się tak słaba, że musiałam wyjść z kaplicy i iść do celi — nie mogłam już wziąć udziału we wspólnej herbacie. Lecz radość moja była wielka przez Święta całe, bo dusza moja była bez przerwy zjednoczona z Panem. Poznałam, że każda dusza chciałaby pociech Bożych, ale

żadną miarą nie chce opuścić pociech ludzkich, a tu tymczasem te dwie rzeczy żadną miarą z sobą pogodzić się nie dadzą.

- 1444 W tym czasie świątecznym odczułam, że dusze pewne modlą się za mnie. Cieszę się, że już tu na ziemi istnieje taka łączność i poznanie duchowe. O mój Jezu, za wszystko Ci cześć.
- 1445 W największych mękach duszy zawsze jestem sama, ale nie sama, bo z Tobą, Jezu; ale tu mówię o ludziach. Nikt z ludzi nie rozumie mojego serca, ale nie dziwię się temu teraz, bo dawniej dziwiło mnie, kiedy moje intencje zostały potępione i źle tłumaczone, teraz nie dziwię się temu zupełnie. Ludzie nie umieją dostrzec duszy, oni widzą ciało i według tego ciała sądzą; lecz jak daleko niebo od ziemi, tak daleko myśli Boże od myśli naszych — sama doświadczyłam, że dosyć często dzieje się tak, że<sup>662</sup> [...]
- 1446 Powiedział mi Pan: **niech cię nic nie obchodzi, jak kto postępuje, ty postępuj tak, jak Ja ci każę: masz być żywym odbiciem Moim przez miłość i miłosierdzie.** — Odpowiedziałam: Panie, kiedy często nadużywają dobroci mojej.<sup>663</sup> — **To nic, córko Moja, niech cię to nie obchodzi, ty zawsze bądź miłosierna dla wszystkich, a szczególnie dla grzeszników.**
- 1447 + - Ach, jak mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze mną w Komunii św. Czekam na dusze, a one są dla mnie obojętne. Kocham je tak czule i szczerze, a one mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami — one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze mną, jak [z] czymś martwym, a przecież mam serce pełne miłości i miłosierdzia. — Abyś poznała choć trochę mój ból, wyobraź sobie najczulszą matkę, która bardzo kocha swe dzieci, jednak te dzieci gardzą miłością matki; rozważ jej ból, nikt jej nie pocieszy. To słaby obraz i podobieństwo mojej miłości.
- 1448 - Pisz, mów o moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia,<sup>664</sup> tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. Aby zyskać ten cud, nie trzeba odprawić dalekiej pielgrzymki ani też składać jakichś zewnętrznych obrzędów, ale wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone — nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystają z tego cudu miłosierdzia Bożego; na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno.

+  
J.M.J.

### Rok 1938 Pierwszy styczeń

- 1449 Witaj, Nowy Roku, w którym się wykończy moja doskonałość.<sup>665</sup> Już z góry dziękuję Ci, o Panie, za wszystko, co mi ześle Twoja dobroć. Dziękuję Ci za kielich cierpień, z którego codziennie pić będę. Nie zmniejszaj goryczy jego, o Panie, ale wzmocnij usta moje, abym pijąc gorycz, umiała być uśmiechnięta z miłości ku Tobie, Mistrzu mój. Dziękuję Ci za wszystkie pociechy i łaski, których wyliczyć nie jestem zdolna, które spływają codziennie na mnie, jak rosa poranna, cichutko, niepostrzeżenie, że ich żadne oko stworzeń ciekawych nie dostrzega — o których wiesz tylko Ty i ja, Panie. Za to wszystko już dziś dzięki Ci składam, bo może w chwili, w której mi podasz kielich, serce moje na dziękczynienie nie będzie zdolne. Otóż dziś z miłującą wolą poddaję się zupełnie świętej woli Twojej, o Panie, i najmędrszym wyrokom Twoim, które są zawsze dla mnie najmiłościwsze i pełne miłosierdzia, choć ich nieraz nie rozumiem ani przeniknąć nie mogę. Mistrzu mój, oto oddaję Ci całkowicie ster mej duszy, prowadź ją sam według swych Boskich upodobań. Zamykam się w

litościwym Sercu Twoim, które jest morzem niezgłębionego miłosierdzia.

- 1451 + Zakańczam rok stary cierpieniem i rozpoczynam rok nowy także cierpieniem. Dwa dni przed Nowym Rokiem musiałam się położyć do łóżka, czułam się bardzo źle, silny kaszel osłabiał mnie, a przy tym ustawiczne bóle w kiszkiach i nudności wyczerpały mnie bardzo. Choć na nabożeństwa wspólne<sup>666</sup> iść nie mogłam, jednak w duchu łączyłam się z całym Zgromadzeniem. Kiedy Siostry o godzinie jedenastej wstały w nocy, aby czuwać i powitać Rok Nowy, ja od samego zmierzchu wiałam się w bóle, aż do dwunastej. Dołączam swe cierpienie do modlitw Sióstr, które czuwały w kaplicy i wynagradzały za zniewagi Bogu wyrządzone przez grzeszników.
- 1452 Kiedy wybiła dwunasta godzina, dusza moja pogrążyła się w głębszym skupieniu i usłyszałam głos w duszy: **nie bój się, dziecię Moje, nie jesteś sama, walcz śmiało, bo wspiera cię ramię Moje, walcz o dusz zbawienie, zachęcając je do ufności w Moje miłosierdzie, bo to twoje zadanie w tym i przyszłym życiu.** Po tych słowach przyszły mi głębsze zrozumienia miłosierdzia Bożego. Dusza będzie potępiona tylko ta, która sama chce, bo Bóg nikogo nie potępia.
- 1453 Dziś święto Nowego Roku. Rano czułam się tak źle, że zaledwie poszłam do sąsiedniej celi<sup>667</sup> do Komunii św. Na mszę św. iść nie mogłam, robiło mi się niedobrze, toteż dziękczynienie odprawiłam w łóżku. Tak bardzo pragnęłam iść na mszę św., a po niej iść do spowiedzi do Ojca Andrasza; jednak czułam się tak źle, że ani na mszę św., ani do spowiedzi iść nie mogłam, z tego powodu wiele dusza moja cierpiała.

Po śniadaniu przyszła S. Infirmierka<sup>668</sup> z zapytaniem: czemu Siostra nie poszła na Mszę św.? — Odpowiedziałam, że nie mogłam. Pokiwała głową lekceważąco i powiedziała: takie święto, a Siostra nie idzie na Mszę — i wyszła z mojej celi. Dwa dni leżałam wijąc się w bólach, nie odwiedziła mnie, a na trzeci dzień, kiedy przyszła, nie zapytała się nawet, czy mogę wstać, od razu głosem podniesionym: dlaczego nie wstałam na Mszę św.? — Kiedy pozostałam sama, zaczęłam próbować wstać, jednak znowu zrobiło mi się niedobrze, więc pozostałam z całym spokojem w łóżku. Jednak serce moje wiele miało do ofiarowania Panu, łącząc się duchem w drugiej mszy św. z Panem. Po drugiej mszy św. przychodzi do mnie S. Infirmierka, ale już z termometrem — jako infirmierka. Jednak gorączki nie miałam, a jestem ciężko chora, nie mogę się podnieść. Teraz znowu nowe kazanie — że nie powinnam się poddawać chorobie. — Odpowiedziałam jej, że ja wiem, że u nas uważa się za ciężko chorą wtenczas, jak już jest konającą. Jednak, widząc wiele jej morałów, odpowiedziałam, że obecnie zachęty do gorliwości nie potrzebuję, i znowu pozostałam sama w swej celi.

Ból ścisnął mi serce i gorycz mi zalała duszę, i powtórzyłam te słowa: Witaj, Roku Nowy, witaj kielichu goryczy. Mój Jezu, Serce moje rwie się do Ciebie, a jednak ciężkość choroby nie pozwala mi wziąć fizycznie udziału w nabożeństwach, i jestem posądzana o lenistwo. Cierpienie się zwiększyło. Po spożyciu obiadu na chwilę wstąpiła do mnie Matka Przełożona,<sup>669</sup> ale zaraz poszła. Miałam zamiar poprosić, aby przyszedł Ojciec Andrasz do celi, abym mogła się wyspowiadać; jednak powstrzymałam się od tej prośby z dwóch względów: pierwsze, aby nie dawać powodu do szemrania, jak to było powyżej ze Mszą św., drugie to — że nawet wyspowiadać bym się nie mogła, bo czułam, że bym się rozplakała jak małe dziecko. Po chwili przychodzi jedna z Sióstr<sup>670</sup> i znowu robi mi uwagę, że w piecu stoi mleko z masłem — czemu siostra nie pije? — Odpowiedziałam, że nie ma mi kto go przynieść.

- 1454 + Kiedy zapadła noc, cierpienia fizyczne zwiększyły się, a dołączyły się do nich cierpienia moralne. — Noc i cierpienie. Uroczysta cisza nocna dała mi możliwość w swobodnym cierpieniu. Rozciągnęło się ciało moje na drzewie krzyża, wiałam się w strasznych bólach do jedenastej. Przeniosłam się w duchu do tabernakulum i odkryłam puszkę, opierając swą głowę o brzeg kielicha, a wszystkie łzy spływały cichutko do Serca Tego, który jeden rozumie, co to ból i cierpienie; i doznałam słodczy w

- tym cierpieniu, i zapragnęła dusza moja tego słodkiego konania, którego nie zamieniłabym za żadne skarby świata. Udzielił mi Pan mocy ducha i miłości do tych, przez których przychodzi mi cierpienie.
- 1455 — Oto dzień pierwszy roku. Jeszcze w dniu tym odczułam modlitwę pięknej duszy,<sup>671</sup> który [która] się za mnie modlił[a], udzielając mi w duchu swego kapłańskiego błogosławieństwa: nawzajem odpowiedziałam gorącą mą modlitwą.
- 1456 + O Panie najdobrotliwszy, jakżeś miłosierny, że sądzisz każdego według jego sumienia i poznania, a nie według gadań ludzkich. Duch mój coraz więcej zachwyca się i karmi mądrością Twoją, którą coraz głębiej poznaję, i tu jeszcze jaśniej mi się odsłania ogrom Twego miłosierdzia. O mój Jezu, to wszystko poznanie taki sprawia skutek w mej duszy, że zamieniam się w żar miłości ku Tobie, Boże mój.
- 1457 + 2.I.1938. Dziś, kiedy się przygotowywałam do Komunii św., Jezus zażądał, abym więcej pisała nie tylko o łaskach, których mi udziela, ale i o rzeczach zewnętrznych, a to dla pociechy dusz wielu.
- 1458 + Po tej nocy cierpień, kiedy ksiądz<sup>672</sup> wszedł z Panem Jezusem do celi, taki żar ogarnął moją całą istotę, że czułam, że jeżeliby kapłan przedłużył nieco chwilę, Jezus sam wyrwałby się z jego ręki i przyszedłby do mnie. Po Komunii św. powiedział mi Pan: **że gdyby nie przyniósł Mnie kapłan do ciebie, przyszedłbym sam pod tą samą postacią. Córko Moja, twoje cierpienia nocy dzisiejszej wyjadły wielkiej liczbie dusz łaskę miłosierdzia.**
- 1460 + **Córko Moja, mam ci coś powiedzieć.** — Odpowiedziałam: mów, Jezu, bom spragniona słów Twoich. — **Nie podoba mi się, że się kierujesz tym, że dla szemrania Sióstr nie przyjąłś spowiedzi Ojca And. w celi; wiedz o tym, że przez to dałaś im większy powód do szemrania.** Wielkim uniżeniem przeprosiłam Pana. O Mistrzu mój, strofuj mnie, nie przepuszczaj mi [niczego] i nie dozwól mi błędzić.
- 1461 + O mój Jezu, kiedy jestem nie zrozumiana, a dusza moja umęczona, pragnę chwilę pozostać sama tylko z Tobą. Mowa śmiertelnych nie pocieszy mnie; nie przysyłaj mi, o Panie, takich posłów, którzy mówią mi tylko sami od siebie, co im podyktuje ich własna natura. Tacy pocieszyciele męczą mnie bardzo.
- 1462 6.I.1938. Dziś, kiedy przyniósł ksiądz kapłan<sup>673</sup> Pana Jezusa, wyszło światło z Hostii, uderzając tym promieniem o moje serce, napełniając mnie wielkim żarem miłości; Jezus dając [dawał] mi poznać, abym z większą wiernością odpowiadała natchnieniom łaski, aby czujność moja była subtelniejsza.
- 1463 + Także dał mi Pan poznać, jak się wielu biskupów zastanawiało nad świętem tym,<sup>674</sup> jeden pan świecki.<sup>675</sup> Jedni zachwyceni dziełem Bożym, inni odnosili się niedowierzająco, ale mimo wszystko dzieło Boże wypadło chwalebnie. Matka Irena<sup>676</sup> i matka Maria Józefa zdawały jakąś sprawę wobec tych dostojników, jednak nie tyle były pytane o dzieło to, ile o mnie samą. W dziele tym już wątpliwości nie było, gdyż chwała Boża już rozbrzmiewała.
- 1464 Dziś czuję się dużo lepiej, cieszyłam się, że będę mogła więcej rozmyślać, kiedy będę odprawiać godzinę świętą. Wtem usłyszałam głos: **nie będziesz zdrowa i nie odkładaj sakramentu spowiedzi, bo to mi się nie podoba. Mało zwracaj uwagi na szemrania otoczenia.** Zdziwiło mnie to, przecież czuję się dziś lepiej, ale nie zastanawiałam się dłużej na tym. Kiedy Siostra zgasiła światło, zaczęłam godzinę świętą. Jednak po chwili zaczęło robić mi się niedobrze z sercem. Do godziny jedenastej cierpiałam cichutko, jednak później czułam się tak źle, że zbudziłam S. N.,<sup>677</sup> która razem ze mną mieszka, i dała mi kropli, które trochę mi ulżyły, o tyle że mogłam się położyć. Oto teraz rozumiem przestrożę Pana. Postanowiłam nazajutrz zawezwać jakiegokolwiek kapłana i odsłonić mu tajniki swej

- 1465 duszy, lecz to nie wszystko; modląc się za grzeszników i ofiarując wszystkie cierpienia [doznałam ataków szatańskich]. Zły duch znieść tego nie mógł.<sup>678</sup> [Ukazał mi się w postaci widziadła i to] widziadło mówiło mi: nie módl się za grzeszników, ale za siebie, bo będziesz potępiona. Nie zważając wcale na szatana, modliłam się z podwójną gorliwością za grzeszników. Zły duch zawył z wściekłości: O, gdybym miał moc nad tobą — i znikł. Poznałam, że cierpienie i modlitwa moja kępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów.
- 1466 Jezu, Miłośniku ludzkiego zbawienia, pociągnij wszystkie dusze do życia Bożego, niech się sławi wielkość miłosierdzia Twego tu na ziemi i w wieczności. O wielki Miłośniku dusz, któryś w swej nieprzebranej litości otworzył zbawienne źródła miłosierdzia, aby się krzepiły dusze słabe wśród tej pielgrzymki życia. Miłosierdzie Twoje jest przeprowadzone przez całe nasze życie jak złota nić, która utrzymuje kontakt naszego jestestwa z Bogiem we wszelkim porządku, gdyż do szczęścia niczego nie potrzebuje; a więc wszystko jest jedynie dziełem miłosierdzia Jego. Z radości zmysły mi ustają, gdy mi Bóg głębiej daje poznać ten wielki przymiot swój, to jest niezgłębione miłosierdzie Swoje.
- 1467 7.I.1938. Pierwszy piątek miesiąca. Rano w czasie Mszy świętej widziałam przez chwilę cierpiącego Zbawiciela. Co mnie uderzyło — to, że Jezus pośród wielkich cierpień był tak spokojny. Zrozumiałam, że to jest dla mnie nauka, jak mam się zachowywać na zewnątrz pośród różnych cierpień.
- 1468 Przez dłuższą chwilę odczułam cierpienia w rękach, nogach i boku. Wtem widziałam pewnego grzesznika,<sup>679</sup> który korzystał z moich cierpień i zbliżył się do Pana. Wszystko dla dusz zgłodniałych, aby nie umarły z głodu.
- 1469 + Dziś spowiadałam się u ks. kap.,<sup>680</sup> pocieszył mnie Jezus przez tego kapłana. O Matko moja, Kościele Boży, tyś prawdziwa Matka, która rozumie swe dzieci...
- 1470 O, jak dobrze, że Jezus będzie nas sądził według naszego sumienia, a nie według gadań i sądów ludzkich. O Dobroci niepojęta, widzę Cię nawet w samym sądzie pełnego dobroci.
- 1471 Chociaż czuję się słaba i natura domaga się, aby odpocząć, jednak czuję tchnienie łaski, aby się przewycieżyć i pisać, pisać dla pociechy dusz, które tak bardzo kocham, a z którymi będę dzielić wieczność całą. A tak gorąco pragnę dla nich życia wiecznego, dlatego wszystkie wolne chwile, chociaż tak drobniutkie, wykorzystuję na pisanie, i to tak, jak sobie życzy Jezus.<sup>681</sup>
- 1472 8.I. W czasie Mszy św. miałam chwilowe poznanie o ks. S.,<sup>682</sup> że nasze wysiłki wspólne są, z których Bóg ma tak wielką chwałę, i choć jesteśmy oddaleni, często jesteśmy razem, bo jeden cel nas łączy.
- 1473 O mój Jezu, pożądanie moje jedyne, choć Cię dziś pragnęłam przyjąć do serca z większą gorącością niżeli kiedykolwiek, jednak dusza moja właśnie dziś jest więcej oschła aniżeli kiedykolwiek. Wiara moja potężnieje, a więc owoc przyjścia Twego, Panie, będzie obfity. Choć nieraz przychodzisz, nie trącając zmysłów mych, w samej części wyższej królujesz — lecz czasem i zmysły cieszą się z przyjścia Twego.
- 1474 Często proszę Pana Jezusa o rozum oświecony wiarą. Wyrażam to Panu w tych słowach: Jezu, daj mi rozum, i wielki rozum, jedynie na to, abym Ciebie lepiej poznała, bo nim<sup>683</sup> Cię lepiej poznam, tym Cię goręcej ukocham. Jezu, proszę Cię o potężny rozum w rozumieniu rzeczy Bożych i wyższych. Jezu, daj mi rozum wielki, którym poznawać będę Twą Boską Istotę i Twoje życie wewnętrzne, Troiste. Uzdolnij mój umysł przez szczególną Swą łaskę. Choć wiem o uzdolnieniu przez łaskę, jaką

mi daje Kościół, lecz jest skarb wielki łask, których Ty, o Panie, udzielasz na prośbę naszą, a jeżeli Ci się prośba moja nie podoba, to proszę Cię, nie daj mi pociągu do takiej modlitwy.

- 1475 Staram się o jak największą doskonałość, aby być pożyteczną Kościołowi. Większa daleko jest moja łączność z Kościołem. Każdej pojedynczej duszy czy to świętość, czy upadek odbija się w całym Kościele. Ja obserwując siebie i tych, z którymi jestem bliżej, poznałam, jak wielki wpływ wywieram na inne dusze — nie przez jakieś heroiczne czyny, bo te są same z siebie uderzające, ale przez tak drobne, jak poruszenie ręki, spojrzenie i wiele innych rzeczy, których nie wymieniam, a jednak działają i odbijają się w innych duszach, co sama spostrzegłam.
- 1476 O, jak to dobrze, że reguła<sup>684</sup> obejmuje sypialnie ścisłym milczeniem i poza konieczną potrzebą nie pozwala w niej przebywać. Ja obecnie mam pokój, gdzie nas dwie sypia,<sup>685</sup> ale [z] chwilą, kiedy zasłabłam i musiałam się położyć, doświadczyłam, jak jest uciążliwe, jeżeli ktoś stale siedzi w sypialni. S. N.<sup>686</sup> miała pewną ręczną robotę, gdzie prawie cały czas siedziała w sypialni, a druga S.<sup>687</sup> przychodziła ją pouczać w tej robocie; jak to mnie męczyło, to trudno opisać; a zwłaszcza, jak się jest słabą, a noc się spędziło w boleściach, każde słowo odbija się gdzieś w mózgu, a zwłaszcza wtenczas, kiedy się oczy snem trochę powloką. O reguło, ile w tobie miłości...
- 1477 Kiedy w czasie niesporów, kiedy śpiewano Magnificat, przy słowach „okazał moc ramienia swego” duszę moją ogarnęło głębsze skupienie i poznałam, i rozumiałam, że Pan wkrótce dokona dzieła swego w mej duszy.<sup>688</sup> Nie dziwię się teraz, że Pan nie odsłonił mi wprawdzie wszystkiego.
- 1478 + Czemuś smutny dziś, Jezu? Powiedz mi, kto jest przyczyną Twego smutku? — I odpowiedział mi Jezus: **dusze wybrane, które nie mają ducha Mojego, które żyją literą,<sup>689</sup> tę literę przeniosły nad ducha Mojego, nad ducha miłości.**

**- Cały zakon Mój oparłem na miłości, a jednak tej miłości nawet w zakonach nie widzę, dlatego smutek napelnia Mi serce.**

+

- 1479 J.M.J.  
O Jezu mój, wśród strasznych goryczy i boleści,  
Jednak ja czuję, że mnie Twe Boskie Serce pieści.  
Jak dobra matka tulisz mnie do swego łona,  
I dajesz mi już teraz odczuć to, co kryje zasłona.

O Jezu mój, wśród strasznej pustki wokoło i przerażenia,  
Jednak serce moje czuje wzrok Twego spojrzenia,  
Którego żadna burza zaćmić mi go nie może,  
I dajesz mi wewnętrzną pewność, że mnie bardzo kochasz, o Boże.

O Jezu mój, wśród tak wielkich nędz tego życia,  
Ty mi, Jezu, świecisz jak gwiazda i bronisz od rozbicia.  
A choć są tak wielkie moje nędze,  
Jednak mam ufność wielką w miłosierdzia Twego potędze.

O Jezu utajony, wśród wielu walk w ostatniej godzinie,  
Niech wszechmoc Twej łaski na duszę mą spłynie,  
Bym zaraz po skonaniu mogła ujrzeć Ciebie,  
Twarzą w twarz, jak wybrani w niebie.

O Jezu mój, wśród wielu niebezpieczeństw wokoło,  
Idę przez życie z wesela okrzykiem i dumnie wznoszę czoło,  
Bo o Twoje, o Jezu, Serce pełne miłości,  
Rozbijają się wszyscy nieprzyjaciele i rozproszą się ciemności.

- 1480 + Jezu, ukryj mnie w swym miłosierdziu i osłoń przed wszystkim, co duszę przerazić by mogło; niech nie będzie zawiedziona ufność moja, którą położyłam w miłosierdziu Twoim. Osłoń mnie wszechmocą miłosierdzia Twego i to sądz mnie jeszcze łaskawie.
- 1481 Dziś<sup>690</sup> w czasie Mszy św. ujrzałam przy swym klęczniku Dziecię Jezus, jakoby rok mające, które mnie prosiło, abym je wzięła na ręce. Kiedy Je wzięłam na ręce, przytuliło się do mojego serca i powiedziało: **Dobrze Mi przy sercu twoim.** Choć żeś taki mały, jednak ja wiem, żeś jest Bóg. — Dlaczego bierzesz postać takiego malutkiego, aby obcować ze mną? — **Bo cię chcę nauczyć dziecięctwa duchowego. Chcę, abys była bardzo mała, bo kiedy jesteś maleńka, noszę cię przy Sercu Swoim, tak jako ty Mnie w tej chwili trzymasz przy sercu swoim.** W tej chwili pozostałam sama, lecz nikt nie pojmie uczucia mojej duszy, byłam cała zanurzona tak w Bogu — jak gąbka rzucona w morze...
- 1482 + O mój Jezu, Ty wiesz, jak się na niejedno naraziłam za wypowiedzenie prawdy. O prawdo, jakżeś nieraz uciemieżona, a prawie zawsze chodzisz w cierniowym wianku. O Prawdo wiekuista, wspieraj mnie, abym miała odwagę powiedzieć prawdę, choćby to nawet przyszło ją życiem przypiecztować. O Jezu, jak trudno w to wierzyć, jeżeli się widzi inne nauczanie, a inne postępowanie w życiu.
- 1483 Dlatego w rekolekcjach, po długiej obserwacji życia, postanowiłam sobie utkwic silnie wzrok swój w Ciebie, Jezu, wzorze najdoskonalszy. O wieczności, która odkryjesz wiele tajemnic i wykażesz prawdę...
- 1484 O Hostio żywa, podtrzymuj mnie w tym wygnaniu, abym mogła 1484 iść wiernie śladami Zbawiciela. Nie proszę, abys mnie, Panie, zdjął z krzyża, ale błagam, abys mi dał siłę wytrwać na nim. Pragnę być rozciągnięta tak, jak Ty, Jezu, na krzyżu, pragnę wszystkich mąk i boleści, któreś Ty wycierpiał, pragnę wypić kielich goryczy do dna.

### Boża dobroć

- 1485 Miłosierdzie Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie, głos Pana, który do nas mówi z tronu miłosierdzia: **pójdźcie do mnie wszyscy.**

### Rozmowa miłosiernego Boga z duszą grzeszną.<sup>691</sup>

— Jezus: Nie lękaj się, duszo grzeszna, swego Zbawiciela, pierwszy zbliżam się do ciebie, bo wiem, że sama z siebie nie jesteś zdolna wznieść się do mnie. Nie uciekaj dziecię od Ojca swego, chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, który sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obsypać cię swymi łaskami. O, jak droga mi jest dusza twoja. Zapisalem cię na rękach swoich. I wyryłaś się głęboką raną w sercu moim.

— Dusza: Panie, słyszę głos Twój, który mnie wzywa, abym wróciła ze złej drogi, ale nie mam ani odwagi, ani siły.

— Jezus: **Jam jest siłą twoją, ja ci dam moc do walki.**

— Dusza: Panie, poznaję świętość Twoją i lękam się Ciebie.



— Jezus: **Czemuż się lękasz, dziecię moje, Boga miłosierdzia? Świętość moja nie przeszkadza mi, abym ci był miłosierny. Patrz, duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, a tym tronem jest tabernakulum, i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twego. Patrz, nie otoczyłem się ani świtą, ani strażą, masz przystęp do mnie w każdej chwili, o każdej dnia porze chcę z tobą mówić i pragnę ci udzielać łask.**

— Dusza: Panie, lękam się, czy mi przebaczysz tak wielką liczbę grzechów, trwożą mnie napelnia moja nędza.

— Jezus: **większe jest miłosierdzie moje aniżeli nędze twoje i świata całego. Kto zmierzył dobroć moją? Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznią najświętsze serce swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia; przychodź i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufności. Uniżonego serca nigdy nie odrzucę, nędza twoja utonęła w przepaści miłosierdzia mojego. Czemuż byś miała przeprowadzać ze mną [spór] o nędzę twoją. Zrób mi przyjemność, że mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, a ja cię napelnię skarbami łask.**

— Dusza: Zwyciężyłeś, o Panie, kamienne serce moje dobrocią swoją; oto z ufnością i pokorą zbliżam się do trybunału miłosierdzia Twego, rozgrzesz mnie sam ręką zastępcy swego. O Panie, czuję, jak spłynęła łaska i pokój w moją biedną duszę. Czuję, że mnie na wskroś ogarnęło miłosierdzie Twoje, Panie. Więcej mi przebaczyłeś, aniżeli ośmielałam się spodziewać albo pomyśleć byłam zdolna. Dobroć Twoja przewyższyła wszystkie moje pragnienia. A teraz zapraszam Cię do serca swego, przejęta wdzięcznością za tyle łask. Błądziłam jak dziecię marnotrawne po manowcach, a Tyś mi nie przestawał być Ojcem. Pomnażaj we mnie miłosierdzie Twoje, bo widzisz, jak słabą jestem.

— Jezus: **Dziecię, nie mów już o nędzy swojej, bo ja już o niej nie pamiętam. Posłuchaj, dziecię moje, co ci pragnę powiedzieć: przytul się do ran moich i czerp ze źródła żywota wszystko, czegokolwiek serce twoje zapragnąć może. Pij pełnymi ustami ze źródła żywota, a nie ustaniesz w podróży. Patrz w blaski miłosierdzia mojego, a nie lękaj się nieprzyjaciół swego zbawienia. Wysławiaj Moje Miłosierdzie.**

1486

### **Rozmowa miłosiernego Boga z duszą w rozpacz**

— Jezus: **Duszo w ciemnościach pogrążona, nie rozpaczaj, nie wszystko jeszcze stracone, wejdź w rozmowę z Bogiem swoim, który jest miłością i miłosierdziem samym.** — Lecz, niestety, dusza pozostaje głucha na wołanie Boże i pogrąża się jeszcze w większych ciemnościach.

— Jezus woła powtórnie: **Duszo, usłysz głos miłosiernego Ojca swego.**

Budzi się w duszy odpowiedź: Nie ma już dla mnie miłosierdzia. I wpada w jeszcze większą ciemność, w pewien rodzaj rozpacz, który daje jej pewien przedsmak piekła i czyni ją całkowicie niezdolną do zbliżenia się do Boga.

Jezus trzeci raz mówi do duszy, lecz dusza jest głucha i ślepa, poczyną się utwierdzać w zatwardziałości i rozpacz. Wtenczas zaczynają się niejako wysilać wnętrzności miłosierdzia Bożego i bez żadnej współpracy duszy daje jej Bóg swą ostateczną łaskę. Jeżeli nią wzgardzi, już ją Bóg pozostawi w stanie, w jakim sama chce być na wieki. Ta łaska wychodzi z miłosiernego Serca Jezusa i uderza swym światłem duszę, i dusza zaczyna rozumieć wysiłek Boży, ale zwrócenie [się do Boga] od niej zależy. Ona wie, że ta łaska jest dla niej ostatnia, i jeżeli okaże jedno drgnienie dobrej woli — chociażby najmniejsze — to miłosierdzie Boże dokona reszty.

— [Jezus:] **Tu działa wszechmoc Mojego miłosierdzia, szczęśliwa dusza, która skorzysta z tej łaski.**

— Jezus: **Jak wielką radością napelnilo się serce moje, kiedy wracasz do Mnie. Widzę cię bardzo słabą, dlatego biorę cię na własne ramiona i niosę cię w dom Ojca Mojego.**

— Dusza, jakby przebudzona: Czy to możliwe, żeby jeszcze dla mnie było miłosierdzie? — pyta się pełna trwogi.

— Jezus: **Właśnie ty, dziecię Moje, masz wyłączne prawo do Mojego miłosierdzia. Pozwól Mojemu miłosierdziu działać w tobie, w twojej biednej duszy; pozwól, niech wejdą do duszy promienie łaski, one wprowadzą światło, ciepło i życie.**

— Dusza: Jednak lęk mnie ogarnia na samo wspomnienie moich grzechów i ta straszna twoga pobudza mnie do powątpiewania o Twojej dobroci.

— Jezus: **Wiedz, duszo, że wszystkie grzechy twoje nie zraniły mi tak boleśnie serca, jak obecna twoja nieufność; po tylu wysiłkach mojej miłości i miłosierdzia nie dowierzasz mojej dobroci.**

— Dusza: O Panie, ratuj mnie sam, bo ginę, bądź mi Zbawicielem. O Panie, resztę wypowiedzieć nie jestem zdolna, rozdarte jest moje biedne serce, ale Ty, Panie...

Jezus nie pozwolił dokończyć tych słów duszy, ale podnosi ją z ziemi, z otchłani nędzy i w jednym momencie wprowadza ją do mieszkania własnego Serca, a wszystkie grzechy znikły<sup>692</sup> w okamgnieniu, miłości żar zniszczył je.

— Jezus: **Masz, duszo, wszystkie skarby Mojego Serca, bierz z niego, cokolwiek ci potrzeba.**

— Dusza: O Panie, czuję się zalana Twoją łaską, czuję, jak nowe życie wstąpiło we mnie, a nade wszystko czuję Twą miłość w moim sercu, to mi wystarcza. O Panie, przez wieczność całą wysławiać będę wszechmoc miłosierdzia Twego; ośmielona Twoją dobrocią, wypowiem Ci wszystek ból serca swego.

— Jezus: **mów, dziecię, wszystko bez żadnych zastrzeżeń, bo słucha cię Serce milujące, Serce najlepszego przyjaciela.**

— O Panie, teraz widzę całą swoją niewdzięczność i Twoją dobroć. Ściagałeś mnie swoją łaską, a ja udaremniałam wszystkie Twoje wysiłki, widzę, że należało mi się samo dno piekła za zmarnowanie Twych łask.

Jezus przerywa duszy rozmowę — i [mówi]: **nie zagłębiaj się w nędzy swojej, jesteś za słaba, abyś mówiła; lepiej patrz w Moje Serce pełne dobroci i przejmij się Moimi uczuciami, i staraj się o cichość i pokorę. Bądź miłosierna dla innych, jako Ja jestem dla ciebie, a kiedy poczujesz, że słabną twe siły, przychodź do źródła miłosierdzia i krzep duszę swoją, a nie ustanieś w drodze.**

— Dusza: Już teraz rozumiem miłosierdzie Twoje, które mnie osłania jak obłok świetlany i prowadzi mnie w dom mojego Ojca, chroniąc mnie przed strasznym piekłem, na które nie raz, ale tysiąc razy zasłużyłam. O Panie, nie wystarczy mi wieczności na godne wysławianie Twojego niezgłębionego miłosierdzia, Twojej litości nade mną.

1487

### + Rozmowa miłosiernego Boga z duszą cierpiącą.

— Jezus: **duszo, widzę cię tak bardzo cierpiącą, widzę, że nie masz siły nawet mówić ze mną. Oto Ja Sam będę mówił do ciebie, duszo. Chociażby cierpienia twoje były największe, to nie trać spokoju ducha ani się poddawaj zniechęceniu. Jednak powiedz mi, dziecię moje, kto się odważył zranić twoje serce? Powiedz Mi o wszystkim, powiedz Mi o wszystkim, bądź szczerą w postępowaniu ze Mną, odsłoń mi wszystkie rany swego serca, Ja je uleczę, a cierpienie twoje stanie się źródłem uświęcenia twego.**

— Dusza: Panie, tak wielkie i rozmaite są moje cierpienia, a wobec ich długotrwałości ogarnia mnie już zniechęcenie.

— Jezus: **dziecię Moje, zniechęcać się nie można; wiem, że Mi ufasz bez granic, wiem, że znasz Moją dobroć i miłosierdzie — więc może pomówimy w szczegółach o wszystkim, co ci najwięcej na sercu leży.**

— Dusza: tak dużo mam różnych rzeczy, że nie wiem, o czym wpieryw mówić, jak to wszystko wypowiedzieć.

— Jezus: **mów do Mnie po prostu, jak przyjaciel z przyjacielem. No, powiedz Mi, dziecię Moje, co cię wstrzymuje na drodze świętości?**

— Dusza: brak zdrowia wstrzymuje mnie na drodze świętości, nie mogę spełniać obowiązków, ot, jestem takim popychłem. Nie mogę się umartwiać, pościć surowo, jak czynili święci; to znów nie dowierzają, że jestem chora, i przyłącza się do fizycznego cierpienia — moralne, i wiele z tego wypływa upokorzeń. Widzisz, Jezu, jak tu zostać świętą?

— Jezus: **dziecię, prawda, to wszystko jest cierpieniem, ale innej drogi nie ma do nieba, prócz drogi krzyżowej. Ja Sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga.**

— Dusza: Panie, znowu nowa przeszkoda i trudność na drodze świętości; dlatego, że jestem Ci wierna, prześladowają mnie i wiele z tego powodu zadają mi cierpień.

— Jezus: **wiedz o tym, że dlatego, że nie jesteś z tego świata, świat cię ma w nienawiści. Mnie on wpięćw prześladował, to prześladowanie jest znakiem, że wiernie idziesz moimi śladami.**

— Dusza: Panie, znowu mnie zniechęca [to], że mnie nie rozumieją ani przełożeni, ani spowiednik w moich wewnętrznych cierpieniach. Ciemności zamroczyły umysł mój, i jak tu postępować naprzód? Tak mnie jakoś to wszystko zniechęca i myślę, że to nie dla mnie wyżyny świętości.

— Jezus: **Oto, Moje dziecię, tym razem dużoś Mi powiedziała. Wiem o tym, że jest to wielkie cierpienie być niezrozumianą i to jeszcze przez tych, których się kocha i przed którymi nasza szczerłość jest wielka, ale niech ci wystarczy to, że Ja cię rozumiem we wszystkich biedach i nędzach twoich. Cieszy Mnie twoja głęboka wiara, jaką masz mimo wszystko dla zastępców Moich, ale wiedz o tym, że ludzie duszy całkowicie nie rozumieją, bo jest to nad ich możność; dlatego ja sam zostałem na ziemi, aby twe serce zbolale pocieszyć i krzepić twą duszę, abyś nie ustąpiła w drodze. Mówisz, że ciemności wielkie zasłaniają ci umysł, a więc czemuż nie przychodzisz w tych chwilach do Mnie, który jestem światłością i mogę w jednej chwili wlać w duszę twoją tyle światła i zrozumienia świętości, że w żadnych księgach nie wyczytasz tego, żaden spowiednik nie jest zdolny tak pouczyć i oświecić duszy. Wiedz jeszcze, że te ciemności, na które się żalisz, wpięćw przeszedłem dla ciebie w Ogrodzie Oliwnym. Dusza Moja była ściśniona śmiertelnym smutkiem i tobie daję częśćkę tych cierpień, dla mojej szczególnej miłości ku tobie i dla wysokiego stopnia świętości, jaki ci przeznaczam w niebie. Dusza cierpiąca jest najbliżej Mego Serca.**

— Dusza: Ale jeszcze jedno, Panie: co robić, jeśli jestem odepchnięta i odrzucona od ludzi, a szczególnie od tych, na których miałam prawo liczyć, i to w chwilach największej potrzeby?

— Jezus: **dziecię Moje, zrób sobie postanowienie, aby nigdy nie opierać się na ludziach. Wiele dokażesz, jeżeli zdasz się całkowicie na Moją wolę i powiesz: nie jako ja chcę, ale jako jest wola Twoja, o Boże, niech mi się stanie. Wiedz, że te słowa, wypowiedziane z głębi serca, w jednej chwili wynoszą duszę na szczyty świętości. W takiej duszy mam szczególne upodobanie, taka dusza oddaje mi wielką chwałę, taka dusza napelnia niebo wonią swej cnoty; ale wiedz, że tę siłę, którą masz w sobie do znoszenia cierpień, musisz zawdzięczać częstej Komunii św., a więc przychodź często do tego źródła miłosierdzia i czerp naczyniem ufności, cokolwiek ci potrzeba.**

— Dusza: dzięki Ci, Panie, za Twoją dobroć niepojętą, żeś raczył zostać z nami na tym wygnaniu i mieszkasz z nami jako Bóg miłosierdzia, i siejesz wokoło siebie blask swej litości i dobroci, a w świetle Twych promieni miłosierdzia poznałam, jak bardzo mnie miłujesz.

1488

### **Rozmowa miłosiernego Boga z duszą dążącą do doskonałości.**

— Jezus: **Mile mi są wysiłki twoje, duszo, która dążysz do doskonałości. Ale czemuż cię widzę tak często smutną i przygnębianą? Powiedz mi, dziecię Moje, co to ma znaczyć ten smutek i jaka jest jego przyczyna?**

— Dusza: Panie, przyczyną mojego smutku jest [to], że pomimo moich szczerych postanowień wciąż upadam, i to w te same błędy. Rano postanawiam, a wieczorem widzę, jak daleko odeszłam od tych

postanowień.

— Jezus: **Widzisz, dziecię Moje, czym jesteś sama z siebie, a przyczyną twoich upadków jest to, że za wiele liczysz sama na siebie, a za mało się opierasz na Mnie. Ale niech cię to nie zasmuca tak nadmiernie, masz do czynienia z Bogiem miłosierdzia, nędza twoja nie wyczerpie go, przecież nie określiłem liczby przebaczenia.**

— Dusza: Tak, wiem to wszystko, ale pokusy wielkie na padają na mnie i różne wątpliwości budzą się we mnie, a przy tym wszystko mnie drażni i zniechęca.

— Jezus: **dziecię Moje, wiedz, że największą przeszkodą do świętości jest zniechęcenie i nieuzasadniony niepokój, on, odbiera ci możliwość ćwiczenia się w cnotcie. Wszystkie razem pokusy nie powinny ci ani na chwilę zamącić spokoju wewnętrznego, a drażliwość i zniechęcenie to owoc twojej miłości własnej. Nie trzeba ci się zniechęcać, ale starać się o to, aby na miejscu twojej miłości własnej mogła zakręlować miłość moja. A więc ufności, dziecię Moje, nie powinnaś się zniechęcać, przychodzić do mnie po przebaczenie, jeżeli ja zawsze jestem gotów ci przebaczyć. Ile razy Mnie o to prosisz, tyle razy wysławiasz miłosierdzie Moje.**

— Dusza: Ja poznaję, co doskonalsze i co Ci się lepiej podoba, ale mam tak wielkie przeszkody, aby wypełnić to, co poznaję.

— Jezus: **dziecię Moje, życie na ziemi jest walką, i to wielką walką o królestwo Moje, ale nie lękaj się, bo nie jesteś sama. Ja cię wspieram zawsze, a więc oprzyj się o ramię Moje i walcz, nie lękając się niczego. Weź naczynie ufności i czerp ze źródła żywota nie tylko dla siebie, ale i pomyśl o innych duszach, a szczególnie o tych, którzy nie dowierzają Mojej dobroci.**

— Dusza: O Panie, czuję, że się napelnia moje serce Twoją miłością, że promienie Twego miłosierdzia i miłości przeniknęły moją duszę. Oto idę, Panie, na Twoje wezwanie; oto idę na podbój dusz, wsparta Twą łaską; jestem gotowa iść za Tobą, Panie, nie tylko na Tabor, ale i na Kalwarię. Pragnę sprowadzać dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby na wszystkich duszach odbił się blask Twych promieni miłosierdzia, aby dom Ojca naszego był napelniony, a kiedy nieprzyjaciel zacznie pociski rzucać przeciw mnie, wtenczas jak tarczą zasłonę się miłosierdziem Twoim.

1489

### **Rozmowa miłosiernego Boga z duszą doskonałą.**

— Dusza: Panie i Mistrzu mój, pragnę pomówić z Tobą.

— Jezus: **Mów, bo słucham cię w każdy czas, dziecię umiłowane; zawsze czekam na ciebie, o czym też pragniesz pomówić ze mną?**

— Dusza: Panie, naprzód wylewam u stóp Twoich swe serce, jako wonność wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw, którymi mnie nieustannie obsypujesz, i choćbym je chciała zliczyć, to nie jestem w stanie. Pamiętam tylko to, że nie było momentu w życiu moim, w którym bym nie doznawała opieki i dobroci Twojej.

— Jezus: **Miła Mi jest rozmowa twoja, a dziękczynienie otwiera ci nowe skarby łask, ale, dziecię moje, może byśmy pomówili nie tak ogólnie, ale w szczegółach o tym, co ci najwięcej na sercu leży; pomówimy poufnie, szczerze, jako dwa serca wzajemnie się kochające.**

— Dusza: O mój miłosierny Panie, są tajemnice w moim sercu, o których prócz Ciebie nikt o nich nie wie i wiedzieć nie będzie, bo choćbym je chciała wypowiedzieć, nikt by mnie nie zrozumiał. Wie coś niecoś zastępca Twój, bo przecież się przed nim spowiadam, ale o tyle tylko, o ile jestem mu zdolna odsłonić te tajemnice, reszta pozostaje między nami na wiečność, o mój Panie! Okryłeś mnie płaszczem miłosierdzia swego, przebacząc mi zawsze grzechy. Nie odmówiłeś mi ani razu swego przebaczenia, ale litując się nade mną, zawsze obdarowywałeś mnie życiem nowym, życiem łaski. Abym nie miała w niczym wątpliwości, oddałeś mnie pod czułą opiekę Kościoła swojego, tej prawdziwej czulej Matki, która mnie w Twoim imieniu upewnia o prawach wiary i czuwa, abym nigdy nie błędziła. A szczególnie w trybunale miłosierdzia Twego dusza moja doznaje całego morza łaskawości. Aniołom upadłym nie dałeś czasu do pokuty, nie przedłużyłeś im czasu miłosierdzia. O mój Panie, postawiłeś na drodze mojego życia świętych kapłanów, którzy mi drogę pewną wskazują.

Jezu, jest jeszcze jedna tajemnica w moim życiu — najgłębsza, ale i najserdeczniejsza — to Ty sam pod postacią chleba, kiedy przychodzisz do mojego serca. Tu jest cała tajemnica mojej świętości. Tu serce moje złączone z Twoim staje się jedno, tu już nie istnieją żadne tajemnice, bo wszystko Twoje — moim jest, a moje — Twoim. Oto wszechmoc i cud Twojego miłosierdzia. Choćby wszystkie języki razem złączone, ludzkie i anielskie — nie znajdą dosyć słów na wysłowienie tej tajemnicy miłości i niezgłębionego miłosierdzia Twego. Kiedy rozważam tę tajemnicę miłości, serce moje wpada w nową ekstazę miłości, a mówię Ci o wszystkim, Panie, milcząc, bo mowa miłości jest bez słów, bo nie uchodzi ani jedno drgnienie serca mojego. O Panie, pomimo wielkiego zníženia Twego wielkość Twoja spotęgowała się w mej duszy, i dlatego obudziła się w duszy mojej jeszcze większa miłość ku Tobie — jedyny przedmiocie mojej miłości — bo życie miłości i zjednoczenia jest na zewnątrz: doskonała czystość i głęboka pokora, łagodna cichość, wielka żarliwość o zbawienie dusz. O mój najśłodszy Panie, czuwasz nade mną w każdym momencie i dajesz mi natchnienie, jak postąpić w danym wypadku; kiedy się serce moje wahało pomiędzy jedną a drugą rzeczą, sam żeś niejednokrotnie wkraczał w rozstrzygnięcie sprawy. Ach, jak niezliczone razy w nagłym świetle dałeś mi poznać, co Ci się lepiej podoba.

O, jak wiele jest tych tajemnych przebaczeń, o których nikt nie wie. Wiele razy wlewałaś w duszę moją siłę i otuchę, aby iść naprzód. Sam usuwałaś trudności — aby<sup>693</sup> — z mej drogi, mieszając się bezpośrednio w działanie ludzkie. O Jezu, wszystko, com Ci powiedziała, jest to cień błady wobec rzeczywistości, co jest w sercu moim. O mój Jezu, jak bardzo pragnę nawrócenia grzeszników. Ty wiesz, co dla nich robię, aby Ci ich pozyskać. Boli mnie niezmiernie każda obraza wyrządzona Tobie. Ty widzisz, że nie szczędzę ni sił, ni zdrowia, ni życia w obronie królestwa Twojego. Chociaż na ziemi wysiłki moje są niedostrzegalne, jednak nie mniej są warte w oczach Twoich. O Jezu, pragnę prowadzić dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby czerpały ożywcza wodę żywota naczyniem ufności. Im dusza pragnie na sobie doznać większego miłosierdzia Bożego, niech się zbliża do Boga z wielką ufnością, a jeżeli jej ufność w Bogu będzie bez granic, to i miłosierdzie Boże będzie dla niej bez granic. O mój Panie, który znasz każde uderzenie serca mojego, Ty wiesz, jak gorąco pragnę, aby wszystkie serca wyłącznie były dla Ciebie, aby każda dusza wysławiała wielkość miłosierdzia Twego.

— Jezus: **Umilowane dziecię Moje, rozkoszy Serca Mojego, rozmowa twoja droższa i milsza Mi jest niż śpiew anielski. Dla ciebie są otwarte wszystkie skarby Serca Mojego. Bierz z tego serca, co ci potrzeba dla siebie i świata całego. Dla twojej miłości odwracam sprawiedliwe kary, na które ludzkość zasłużyła. Jeden akt czystej miłości ku Mnie milszy mi jest niżeli tysiące hymnów dusz niedoskonałych. Jedno twoje westchnienie miłości wynagradza Mi za wiele zniewag, jakimi Mnie karmią bezbożnicy. Najdrobniejszy uczynek, czyli akt cnoty, ma w oczach Moich niezmierną wartość, a to dla wielkiej miłości, jaką masz ku Mnie. W takiej duszy, która żyje wyłącznie miłością Moją, królują jako w niebie. Dniem i nocą czuwa nad nią oko Moje i znajduję w niej swoje upodobanie, i mam naklonione ucho na prośby i szept jej serca, a często uprzedzam prośby jej. O dziecię szczególnie przeze Mnie umilowane, żrenico oka mojego, spocznij chwilę przy sercu moim i skosztuj tej miłości, którą przez wieczność całą rozkoszować się będziesz. Ale, dziecię, jeszcze nie jesteś w ojczyźnie, więc idź — wzmocniona mą łaską — i walcz o królestwo moje w duszach ludzkich, a walcz jak dziecię królewskie i pamiętaj, że prędko miną dni wygnania, a z nimi i możność zbierania zasług na niebo. Spodziewam się od ciebie, dziecię moje, wielkiej liczby dusz, które będą przez wieczność całą wysławiać miłosierdzie moje. Dziecię moje, abys godnie odpowiedziała mojemu wezwaniu, przyjmuj mnie codziennie w Komunii św. — ona da ci moc...**

Jezu, nie pozostawiaj mnie samej w cierpieniu. Ty, Panie, wiesz, jak słabą jestem, jestem przepaścią nędzy, jestem nicością samą, więc cóż w tym będzie dziwnego, jeżeli mnie pozostawisz samą, i upadnę. Niemowlęciem jestem, Panie, nie umiem sobie radzić, jednak ponad wszelkie opuszczenie

ufam i wbrew swojemu uczuciu ufam, i cała się przemieniam w ufność wbrew nieraz temu, co czuję. Nie zmniejszaj mej męki w niczym, daj mi tylko moc do zniesienia. Czyń ze mną, co Ci się podoba, Panie; daj mi tylko łaskę, abym umiała Ciebie miłować w każdym wypadku i okoliczności. Nie zmniejszaj, Panie, kielicha goryczy, daj mi tylko moc, abym go wychylić mogła.

O Panie, podnosisz mnie nieraz aż do jasności widzeń, to znów pogrążasz mnie w nocy ciemnej i w otchłani nicości mojej, a dusza się czuje jakoby sama wśród wielkiej puszczy... Jednak ponad wszystko ufam Tobie, Jezu, boś niezmienny. Moje usposobienie jest zmienne, ale Tyś zawsze ten sam, pełen miłosierdzia.

- 1490 + Jezu, Źródło życia, uświęcaj mnie. Mocy moja, wzmacniaj [mnie]. Wodzu mój, walcz za mnie. Jedyne Światło mej duszy, oświecaj mnie. Mistrzu mój, prowadź mnie; zdana jestem na Ciebie jak niemowlę na miłość swej matki. Choćby się wszystko sprzysięgło przeciw mnie i choćby się ziemia usuwała spod stóp moich, jednak jestem spokojna przy Sercu Twoim. Tyś mi zawsze matką najczulszą i przechodzisz wszystkie matki. Ból mój wyśpiewam Ci milczeniem, a Ty mnie zrozumiesz ponad wszelkie wypowiedzenie...
- 1491 + Dziś odwiedził mnie Pan i powiedział: **córko Moja, nie lękaj się tego, co przyjdzie na ciebie, nie dam ci ponad siły; znasz potęgę łaski Mojej, niech to wystarcza. Dał mi Pan po tych słowach głębsze zrozumienie w działaniu Swej łaski.**
- 1492 Przed Komunią świętą Jezus dał mi poznać, abym stanowczo nie dawała posłuchu w rozmowie z jedną Siostrą,<sup>694</sup> bo Mu się nie podoba jej przebiegłość i chytryść. — **Córko Moja, nie wypowiadaj do tej osoby ani swoich poglądów, ani swego zdania.** Przeprosiłam Pana za to, co mu się nie podobało w owej duszy, i błagałam, aby mnie umocnił swą łaską w chwili, kiedy znowu do mnie przyjdzie na rozmowę. Tak pyta mnie o wiele rzeczy, na które jej odpowiedziałam z całą miłością siostrzaną, a na dowód, że mówię je z serca, powiedziałam niektóre rzeczy z własnego doświadczenia, lecz dusza ta miała inne intencje i inne słowa na ustach...<sup>695</sup>
- 1493 + O mój Jezu, od chwili, kiedy Ci się całkowicie oddałam, nie myślę zupełnie o sobie. Możesz ze mną zrobić, co Ci się podoba, o jednym tylko myślę, to jest: co też Ci się lepiej podoba, w czym mogę Ci, o Panie, zrobić przyjemność. Nasłuchuję i czuwam na każdą sposobność, mniejsza o to, że na zewnątrz jestem w tym wypadku inaczej sądzona...
- 1494 15.I.1938. Dziś, kiedy mnie odwiedziła ta sama siostra, o którą miałam upomnienie od Pana, w duchu uzbroiłam się do walki. Choć mnie to wiele kosztowało, ani na włos nie ustąpiłam od polecenia Bożego; jednak kiedy już dochodzi godzina czasu, a siostra ta nie myśli o odejściu, wewnętrznie wezwałam Jezusa na pomoc. Wtem usłyszałam głos w duszy: **nie bój się, patrzę w tej chwili i wspomagam cię, zaraz ci przyślę dwie Siostry, które cię przyjdą odwiedzić, a wtenczas będzie ci łatwo prowadzić dalszą rozmowę.** I w tej chwili weszły dwie Siotry,<sup>696</sup> a wtenczas rozmowa była bardzo łatwa, jednak jeszcze trwała pół godziny. O, jak dobrze podczas rozmowy wzywać Jezusa na pomoc.
- 1495 O, jak dobrze wypraszać sobie łaski posiłkujące w chwili pokoju. Najwięcej się lękam takich rozmów niby poufnych, trzeba mieć wtenczas wiele światła Bożego, aby wtenczas rozmawiać z pożytkiem dla owej duszy i dla siebie. Bóg jednak dopomaga, ale trzeba Go o to prosić, niech sobie nikt za bardzo nie ufa.
- 1496 17.I.1938. Dziś od samego rana dusza moja jest w ciemnicy. Nie mogę się wznieść do Jezusa, czuję się jakoby przez Niego opuszczona. Do stworzeń po światło zwracać się nie będę, bo wiem, że one

- mnie nie oświecą, jeżeli Jezus będzie mnie chciał utrzymywać w ciemności. Poddaję się Jego świętej woli i cierpię; jednak walka przybiera coraz większą formę. W czasie niesporów chciałam się połączyć w modlitwie z siostrami. Gdy się przeniosłam myślą do kaplicy, duch mój pograżył się jeszcze [w] większej ciemności. Zniechęcenie mi przyszło do wszystkiego. Wtem słyszę głos szatana: patrz, jak to wszystko sprzeczne, co ci Jezus daje: każe ci zakładać klasztor, a daje ci chorobę; każe ci starać się o to święto Miłosierdzia, a przecież takiego święta wcale świat nie chce. Po co się modlisz o to święto? To święto jest tak niestosowne. — Dusza moja milczy i modli się aktem woli, nie wchodząc w rozmowę z duchem ciemności. Jednak ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do życia, że robiłam wielki wysiłek woli, aby się zgadzać [z] życiem... I słyszę znowu słowa kusiciela: proś o śmierć dla siebie jutro po Komunii św. Pan Bóg cię wysłucha, bo przecież tyle razy cię wysłuchał i dał ci to, o co Go prosiłaś. Milczę i modlę się aktem woli, a raczej poddaję się Bogu, prosząc Go wewnątrz, aby mnie nie opuszczał w tej chwili. Już jest godzina jedenasta wieczór, wszystkie siostry już śpią w celach, jedna moja dusza walczy, i to z wielkim wysiłkiem. Kusiciel mówi mi dalej: Po co cię obchodzą inne dusze? Ty powinnaś się tylko za siebie modlić. Grzesznicy, oni się nawrócą bez twoich modlitw. Widzę, że bardzo cierpisz w tej chwili, ja ci dam jedną radę, od której zależeć będzie twoje szczęście: nigdy nie mów o miłosierdziu Bożym, a szczególnie nie zachęcaj grzeszników do ufności w miłosierdzie Boże, bo im się należy sprawiedliwa kara. Druga rzecz najważniejsza: to nie mów o tym, co się dzieje w duszy twojej, spowiednikom, a szczególnie z tym ojcem nadzwyczajnym i z tym księdzem w Wilnie. Ja ich znam, kto oni są, więc chcę cię ostrzec przed nimi. Patrz, aby być dobrą zakonnicą, wystarczy żyć tak jak wszystkie, po co się narażasz na tyle trudności.
- 1497
- 1498 Ja milczę dalej i aktem woli trwam ogólnie w Bogu, choć jęk wrywa się z serca. Nareszcie odszedł kusiciel, a ja umęczona zasnęłam natychmiast. Rano, kiedy przyjął Komunię św. i zaraz po Komunii św. weszłam do swej celi, padając na kolana, i odnowiłam akt poddania się we wszystkim najświętszej woli Boga. Proszę Cię, Jezu, daj mi moc do walki, niech się ze mną stanie według najświętszej woli Twojej. Dusza moja rozmiłowała się w najświętszej woli Twojej.
- 1499 W tej chwili ujrzałam Jezusa, który mi powiedział: **jestem zadowolony z tego, co czynisz, i nadal bądź spokojna, jeżeli robić będziesz zawsze to wszystko, co jest w twojej mocy w całym tym dziele miłosierdzia. Szczerść twa wobec spowiednika niech będzie jak największa.**
- Dlatego nic nie zyskał szatan z kuszenia ciebie, żeś nie weszła z nim w rozmowę. Czyń to nadal. Wielką mi dziś oddałaś chwałę, walcząc tak wiernie. Niech się utwali i utwierdzi serce twoje w tym, że ja zawsze jestem z tobą, choć mnie w chwili walki nie czujesz.**
- 1500 Dziś miłość Boża przenosi mnie w zaświaty. Jestem pogrążona w miłości, kocham i czuję, że jestem kochana, i całą świadomością to przeżywam. Tonie moja dusza w Panu, poznając wielki majestat Boży i maleńkość swoją, lecz przez to poznanie zwiększa się szczęście moje... Ta świadomość jest tak żywa w duszy, tak potężna, a zarazem tak słodka.
- 1501 + Kiedy teraz nie mogę trochę sypiać w nocy, bo mi cierpienie nie pozwala, zwiedzam wszystkie kościoły i kaplice i choć krótko adoruję Przenajśw. Sakrament.<sup>697</sup> Kiedy wracam do swojej kaplicy,<sup>698</sup> wtenczas modlę się za pewnych kapłanów,<sup>699</sup> którzy głoszą i rozślawiają miłosierdzie Boże. I także modlę się w intencji Ojca Św. i aby uprosić miłosierdzie Boże dla grzeszników — to są moje noce.
- 1502 20.I.[38]. Nigdy się przed nikim nie płaszczę. Nie znoszę pochlebstw, a pokora jest tylko prawdą, nie ma w prawdziwej pokorze płaszczenia się; choć się uważam za najmniejszą w całym klasztorze, to z drugiej strony cieszę się godnością oblubienicy Jezusa... Mniejsza o to, że się nieraz spotkam ze zdaniem, jakobym była pyszna, ale przecież wiem, że sąd ludzki nie dostrzega pobudek działania.

- 1503 Kiedy w początku swego życia zakonnego, zaraz po nowicjacie, zaczęłam ćwiczyć się szczególnie w pokorze, a więc nie wystarczyły mi same upokorzenia, które Bóg dopuszczał na mnie, ale sama ich szukałam i w nadmiernej gorliwości przedstawiłam się nieraz przełożonym taką, jaką w rzeczywistości nie byłam, i o takich nędzach pojęcia nawet nie miałam. Jednak po niedługim czasie Jezus dał mi poznać, że pokora jest tylko prawdą. Od tej chwili zmieniłam swe zapatrywanie idąc wiernie za światłem Jezusa. Poznałam, że jeżeli dusza jest z Jezusem, On jej nie pozwoli błędzić.
- 1504 + Panie, Ty wiesz, że od młodości swojej zawsze upatrywałam woli Twojej, a poznawszy ją, starałam się ją spełnić. Serce moje było przyzwyczajone do natchnienia Ducha Św., któremu jestem wierna. W największym gwarze słyszałam głos Boży, zawsze wiem, co się dzieje we wnętrzu [duszy] mojej...<sup>700</sup>
- 1505 Staram się o świętość, bo przez to będę pożyteczną Kościołowi. Robię ustawiczne wysiłki w cnotcie, staram się wiernie naśladować Jezusa, a ten szereg codziennych cnót cichych, ukrytych, prawie niedostrzegalnych, ale spełnianych z wielką miłością, składałam do skarbca Kościoła Bożego na korzyść wspólną dusz. Czuję wewnętrznie, jakobym miała odpowiedzialność za wszystkie dusze, czuję dobrze, że żyję nie tylko dla siebie, ale [dla] całego Kościoła...
- 1506 + O Boże niepojęty, serce moje rozplywa się w radości, żeś mi dał wniknąć w tajemnice miłosierdzia swego. Wszystko się zaczyna z miłosierdzia Twego i na miłosierdziu Twoim się kończy... Wszelka
- 1507 łaska wypływa z miłosierdzia i ostatnia godzina pełna jest miłosierdzia dla nas. Niech nikt nie wątpi o dobroci Bożej; choćby grzechy jego były jak noc czarna, miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza. Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień łaski miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni. Ale nieszczęsna dusza, która zamknęła drzwi miłosierdziu Bożemu, nawet w ostatniej godzinie. Te dusze pograżyły Jezusa w Ogrodzie Oliwnym w smutek śmiertelny, wszak z Jego najłagodniejszego Serca wypłynęło miłosierdzie Boże.
- 1508 21.I.[38]. Jezu, naprawdę strasznym by było cierpieć, gdyby nie było Ciebie, ale Ty właśnie, Jezu na krzyżu rozpięty, dajesz mi moc i zawsze jesteś przy duszy cierpiącej. Stworzenia opuszczają człowieka w cierpieniu, ale Ty, o Panie, jesteś wierny...
- 1509 Zdarza się często w chorobie tak, jak z Jobem w Starym Zakonie: gdy się chodzi i pracuje, no to wszystko dobrze i pięknie, ale jak Bóg ześle chorobę, jakoś tych przyjaciół jest mniej. Ale są jednak, interesują się naszym cierpieniem i tak dalej. Ale jeżeli Bóg dopuszcza dłuższą chorobę, powoli zaczynają nas opuszczać i ci wierni przyjaciele. Odwiedzają nas rzadziej, a ich odwiedziny sprawiają często cierpienie. Zamiast nas pocieszyć, wyrzucają nam niektóre rzeczy, które sprawiają wiele cierpienia, i tak dusza, jak ów Job, jest sama; ale na szczęście nie jest sama, bo jest z nią Jezus — Hostia. Gdy skosztowałam powyższych cierpień, a noc całą spędziłam w goryczy, rano, kiedy ksiądz kapelan<sup>701</sup> przyniósł mi Komunię św., musiałam się siłą woli opanować, aby nie wykrzyknąć w cały głos: Witaj, prawdziwy, jedyny Przyjacielu. Komunia św. daje mi moc do cierpień i walki. Jeszcze jedno chcę powiedzieć, com doświadczyła: kiedy Bóg nie daje ani śmierci, ani zdrowia, i to trwa latami — otoczenie przyzwyczaja się do tego i uważa, jakoby człowiek nie był chory. Wtenczas zaczyna się pasmo cichego męczeństwa, Bogu tylko wiadomo, ile dusza składa ofiar. Kiedy w jednym
- 1510 dniu wieczorem czułam się tak źle, że myślałam, jak się dostanę do celi, wtem się spotykam z Siostrą Asystentką,<sup>702</sup> która tłumaczy jednej z Sióstr dyrektorek,<sup>703</sup> aby poszła do furty z pewnym poleceniem, ale gdy mnie zobaczyła, mówi do niej: Nie, Siostra już nie pójdzie, ale pójdzie Siostra Faustyna, bo bardzo pada. Odpowiedziałam, że dobrze, poszłam i spełniłam dane polecenie, ale Bogu ono jest tylko wiadome. Jest to jedno zdanie z wielu. Zdaje się nieraz, że siostra drugiego chóru<sup>704</sup> to jest z kamienia, ale i ona jest człowiekiem, ma serce i uczucia...
- 1511 Wtenczas sam Bóg przychodzi w pomoc, bo inaczej dusza nie udźwignęłaby tych krzyżów, o których



jeszcze wcale nie pisałam i w tej chwili pisać nie mam zamiaru, ale kiedy uczuję natchnienie, to napiszę...

- 1512 **Dziś w czasie Mszy św. widziałam Pana Jezusa cierpiącego, jakoby konał na krzyżu — który mi rzekł: córko Moja, rozważaj często cierpienia Moje, które dla Ciebie poniosłem, a nic Ci się wielkim nie wyda, co Ty cierpisz dla Mnie. Najwięcej mi się podobasz, kiedy rozważasz Moją bolesną mękę; łącz swoje małe cierpienia z Moją bolesną Męką, aby miały wartość nieskończoną przed Moim Majestatem.**
- 1513 + Dziś mi Jezus powiedział: często nazywasz Mnie Mistrzem swoim. Miłe to jest dla mojego serca, ale nie zapominaj, uczennico moja, że jesteś uczennicą mistrza ukrzyżowanego; to jedno słowo niech Ci wystarczy. Ty wiesz, co się zawiera w krzyżu.
- 1514 + Poznałam, że największa potęga jest ukryta w cierpliwości. Widzę, że cierpliwość zawsze wiedzie do zwycięstwa, choć nie zaraz, ale to zwycięstwo pokaże się po latach. Cierpliwość łączy się z cichością.
- 1515 + Dziś noc całą spędziłam z Jezusem w ciemnicy. Jest noc adoracji. Siostry modlą się w kaplicy. Ja łączę się z nimi duchem, bo brak zdrowia mi nie pozwala pójść do kaplicy, lecz noc całą nie mogłam zasnąć, więc spędziłam ją z Jezusem w ciemnicy. Jezus dał mi poznać cierpienia, których tam doznawał. Świat dowie się o nich w dzień sądu.
- 1516 **Powiedz duszom, córko Moja, że dam im na obronę Swoje miłosierdzie, walczę za nich, sam jeden i znoszę sprawiedliwy gniew Ojca Swego.**
- 1517 **Córko Moja, powiedz, że święto Miłosierdzia Mojego wyszło z wnętrzości [moich] dla pociechy świata całego.**
- 1518 Jezu, pokoju mój i odpocznienie moje, proszę Cię za tę Siostrę, daj jej światło, aby się zmieniła wewnątrz, wesprzyj ją potężnie swą łaską, aby i ona doszła do doskonałości...
- 1519 + Dziś przed Komunią świętą powiedział mi Pan: **córko Moja, dziś mów z Przełożoną<sup>705</sup> otwarcie o Moim miłosierdziu, bo ona z przełożonych największy wzięła udział w głoszeniu miłosierdzia Mojego.** I rzeczywiście, po południu przyszła Matka i rozmawiałyśmy o tym dziele Bożym. Mówiła mi matka, że jakoś nie bardzo ładnie wyszły te obrazeczki i że nie bardzo je kupują, ale sama, mówi mi: Wzięłam sporo i rozdaję, gdzie uważam, i robię, co mogę, aby się dzieło miłosierdzia szerzyło. Kiedy odeszła, dał mi Pan poznać, jak bardzo miła Mu jest ta dusza.
- 1520 Dziś powiedział mi Pan: **otworzyłem Swe Serce jako żywe źródło miłosierdzia, niech z Niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia. Kto pokładał ufność w miłosierdziu Moim, napelnię duszę jego w godzinę śmierci Swym Bożym pokojem.**
- 1521 Powiedział mi Pan: **córko Moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia Mojego, ochłodzisz przez to Serce Moje, które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz Moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezglębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w Sercu Swym. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie moje, dam im moc przedziwną i namaszcę ich słowa, i poruszę serca, do których przemawiać będą.**

- 1522 Ciężkie jest życie wspólne samo w sobie, ale podwójnie jest ciężkie zżycie się z duszami pysznymi. O Boże, udziel mi głębszej wiary, abym w każdej siostrze zawsze widziała obraz Twój święty, który ma wyryty w duszy...
- 1523 Miłości Wiekuista, płomieniu czysty, pal się w moim sercu nieustannie i przebóstwiał moją całą istotę według odwiecznego upodobania Twego, przez które żeś mnie powołał do bytu i wezwał do uczestnictwa w swym wiekuistym szczęściu. O Panie miłosierny, obsypałeś mnie tymi darami jedynie z miłosierdzia; widząc wszystko w sobie darmo dane, w najgłębszej pokorze uwielbiam niepojętą dobroć Twoją. Panie, zalewa mi serce zdumienie, że Ty, Pan absolutny, nikogo nie potrzebujesz, a jednak z czystej miłości tak się zniżasz do nas. Nie mogę nigdy wyjść ze zdumienia, kiedy Pan w tak ścisłą zażyłość wchodzi ze swym stworzeniem; jest to znowu niezgłębiona Jego dobroć. Zawsze zaczynam to rozmyślanie, a nigdy go nie kończę, bo duch mój całkowicie się w Nim pogrąża. Co to za rozkosz kochać całą mocą swej duszy i być jeszcze więcej nawzajem kochaną, czuć to i przeżywać w całej świadomości swej istoty — nie ma słów, aby to wyrazić.
- 1524 25.I.[38] Jezu mój, jakiś Ty dobry i cierpliwy, patrzysz nieraz na nas jak na małe dzieci. Prosimy Cię nieraz, a nie wiemy sami o co, dlatego że pod koniec modlitwy, kiedy nam dajesz to, o cośmy prosili, nie chcemy przyjąć.
- 1525 W jednym dniu przyszła do mnie pewna Siostra<sup>706</sup> i prosi mnie o modlitwę, i mówi mi, że już nie może wytrzymać, aby tak dłużej było. — Niech Siostra się modli. — Odpowiedziałam, że dobrze; zaczęłam nowennę do Miłosierdzia Bożego, poznałam, że jej Bóg da tę łaskę, ale ona, gdy ją otrzyma, znowu będzie niezadowolona. Jednak modliłam się dalej, jako mnie prosiła. Na drugi dzień przychodzi ta sama Siostra; kiedy się zaczęła rozmowa, znowu o tym samym, powiedziałam jej: Wie siostra, że nie powinniśmy w modlitwie Pana Boga zmuszać, aby nam dał to, co my chcemy, ale raczej poddawać się Jego świętej woli. Ale jej się zdawało, że to, o co prosi, jest konieczne. Pod koniec nowenny przychodzi znowu ta Siostra i mówi mi: Ach, Siostrze, dał Pan Jezus tę łaskę, ale teraz inaczej myślę. Niech się Siostra modli, żeby to znowu jakoś inaczej było. Odpowiedziałam jej: Tak, będę się modlić, aby się w siostrze spełniła wola Boża, a nie to, co Siostra chce...
- 1526 Najmiłosierniejsze Serce Jezusa, osłoń nas przed słusznym gniewem Bożym.
- 1527 + Pewna Siostra<sup>707</sup> ustawicznie mnie prześladuje jedynie z tego powodu, że Bóg ze mną tak ściśle obcuje; jej się zdaje, że to wszystko we mnie jest udane. Kiedy jej się wydaje, że popełniam jakieś uchybienia, wtenczas mówi: Objawienia mają, a takie błędy popełniają. Rozpowiedziała o tym i innym siostrze, lecz w znaczeniu zawsze ujemnym, raczej podaje opinię jakiejś dziwaczki. W jednym dniu zabolalo mnie !o, że ta kropla umysłu ludzkiego urnie tak przetrząsać dary Boże. Po Komunii św. modliłam się, aby ją Bóg oświecił; jednak poznałam, że dusza ta, jeżeli nie zmieni swojego wewnętrznego usposobienia, nie dojdzie do doskonałości.
- 1528 + Kiedy się zaliłam Panu Jezusowi na pewną osobę: Jezu, jak może ta osoba wydawać taki sąd nawet o intencji? — odpowiedział mi Pan: **nie dziw się temu, dusza ta nie zna sama siebie, a jakoż może wydawać sąd dobry o duszy innej.**
- 1529 Dziś widziałam Ojca Andrasza modlącego się. Poznałam, że wstawiał się do Boga i za mnie. Daje mi nieraz Pan poznać, kto się za mnie modli.
- 1530 Usunęłam się trochę w cień, jakoby to dzieło Boże<sup>708</sup> nie interesowało mnie. Nie mówię w tej chwili o nim, ale cała dusza moja pogrążona jest w modlitwie i błagam Boga, aby raczył przyśpieszyć ten wielki dar, to jest święto Miłosierdzia, i widzę, że Jezus działa, daje sam wskazówki, jak to

przeprowadzone być ma. Nic się nie dzieje przypadkiem.

- 1531 Dziś powiedziałam Panu Jezusowi: Widzisz, ile trudności, nim uwierzą, żeś Ty sam sprawcą tego dzieła. A jednak nie wszyscy jeszcze i teraz w to wierzą. — **Bądź spokojna, dziecię Moje, woli mojej nic się sprzeciwić nie może; pomimo szemrań i niechęci Sióstr, wola Moja spełni się w tobie w całej rozciągłości, aż do ostatniego upodobania i nakreślenia. Nie smuć się tym, i ja byłem kamieniem obrazy dla niektórych dusz.**
- 1532 + Skarżył mi się Jezus, jak bardzo Go boli niewierność dusz wybranych — **a jeszcze więcej rani Moje Serce ich nieufność po upadku. Gdyby nie zaznali dobroci Mojego Serca, mniej by Mnie to bolało.**
- 1533 Widziałam gniew Boży ciężący nad Polską. I teraz widzę, że jeśliby Bóg dotknął kraj nasz największymi karami, to byłoby to jeszcze Jego wielkie miłosierdzie, boby nas mógł ukarać wiecznym zniszczeniem za tak wielkie występki. Struchlałam cała, jak mi Pan choć trochę uchylił zasłony. Teraz widzę wyraźnie, że dusze wybrane podtrzymują w istnieniu świat, aby się dopełniła miara.
- 1534 + Widziałam wysiłek w modlitwie pewnego kapłana.<sup>709</sup> Modlitwa jego podobna do modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu. O, gdyby ten kapłan wiedział, jak miła Bogu była ta modlitwa.
- 1535 O Jezu, w Twym najmiłosierniejszym Sercu zamykam się jako w twierdzy niezdobytej, przeciwko pociskom nieprzyjaciół.
- 1536 Dziś byłam przy pewnej osobie konającej,<sup>710</sup> która umierała w naszych stronach rodzinnych. Wspierałam ją modlitwami; po chwili odczułam cierpienie w rękach, nogach i boku, przez niedługą chwilę...
- 1537 27.I.[38]. Dziś podczas godziny świętej Jezus skarżył się do mnie na niewdzięczność dusz.
- **Za dobrodziejstwa otrzymuję niewdzięczność; za miłość otrzymuję zapomnienie i obojętność. Serce moje tego znieść nie może.**
- 1538 W tej chwili w sercu moim zawrzała tak silnie miłość ku Jezusowi; ofiarując się za dusze niewdzięczne, w tym momencie pograżyłam się cała w Nim. Kiedy przyszłam do siebie, dał mi Pan skosztować cząstkę z tej niewdzięczności, która zalewała Jego Serce; przez niedługi czas trwało to doświadczenie.
- 1539 Dziś powiedziałam Panu: Kiedy mnie zabierzesz do siebie? Ja już się tak źle czułam i z takim utęsknieniem czekałam na przyście Twoje. — Odpowiedział mi Jezus: **bądź zawsze gotowa, ale już niedługo cię pozostawię na tym wygnaniu; musi się spełnić w tobie Moja św. wola.** — Ach, Panie, jeżeli się jeszcze nie całkowicie we mnie spełniła Twoja święta wola, oto jestem gotowa na wszystko, co Ty chcesz, o Panie. O mój Jezu, dziwi mnie tylko to, że Ty dajesz mi poznać tyle tajemnic, a tej tajemnicy, to jest godziny śmierci mojej, nie chcesz mi powiedzieć. — I odpowiedział mi Pan: **Bądź spokojna, dam ci ją poznać, lecz jeszcze nie teraz.** — Ach, mój Panie, przepraszam Cię za to, że chciałam o tym wiedzieć. Ty wiesz sam dlaczego, bo Ty znasz moje stęsknione serce, które się rwie ku Tobie. Ty wiesz, że nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, tylko tak, jakęś postanowił przed wiekami.

Z dziwną życzliwością Jezus słuchał moich wylewów serca.

- 1540 28.I.[1938]. Dziś powiedział mi Pan: **zapisz, córko Moja, te słowa: Wszystkim duszom, które uwielbiać będą to moje miłosierdzie i szerzyć jego cześć, zachęcając inne dusze do ufności w Moje miłosierdzie — dusze te w godzinę śmierci nie doznają przerażenia. Miłosierdzie Moje osłoni je w tej ostatniej walce...**
- 1541 **Córko Moja, zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko, o co Mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napelnę dusze ich spokojem, a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. Napisz do dla dusz strapionych: Gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odsłoni przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy, w jakiej się pograżyla, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. Dusze te mają pierwszeństwo do Mojego litościwego Serca, one mają pierwszeństwo do Mojego miłosierdzia. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia mojego, nie zawiodła się ani nie doznała zawstydzienia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci mojej. Napisz: gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny.**
- 1542 W tej chwili dał mi Pan poznać, jak bardzo jest zazdrosny o serce moje.
- Nawet pośród Sióstr zakonnych będziesz się czuć samotna, a wtenczas wiedz, że pragnę, abyś się ściślej łączyła ze Mną. Mnie się rozchodzi o każde drgnienie twego serca; każde drgnienie twojej miłości odbija się w Sercu Moim, jestem spragniony miłości twojej. — Tak, o Jezu, ale i moje serce nie umiałoby żyć bez Ciebie, bo choćby mi ofiarowano serca wszystkich stworzeń, one by nie zaspokoily głębi mojego serca.
- 1543 Dziś wieczorem powiedział mi Pan: **zdam się cała na Mnie w godzinę śmierci, a ja cię przedstawię Ojcu Mojemu jako oblubienicę swoją. Teraz polecam ci, abyś w szczególny sposób łączyła swoje choćby najdrobniejsze uczynki z zasługami Moimi, a wtenczas Ojciec Mój spojrzy na nie z miłością, jako na Moje.**
- 1544 **Nie zmieniaj rachunku szczegółowego, który ci podałem przez Ojca Andrasza, to jest, abyś się ustawicznie łączyła ze Mną; to jest to, czego dziś wyraźnie od ciebie żądam. Bądź dzieckiem wobec zastępców Moich,<sup>711</sup> gdyż ja pożyczam ust ich, aby mówić do ciebie, abyś nie miała wątpliwości w niczym.**
- 1545 Zdrowie moje trochę się polepszyło. Dziś zesłam do refektarza i do kaplicy, nie mogę jeszcze stanąć do obowiązku, pozostaję w celi przy czółenku.<sup>712</sup> Ogromnie mnie ta robótka pociąga, ale jeszcze się męczę nawet taką lekką robotą. Widzę, jak słabe są moje siły. Nie mam chwil obojętnych, bo każda chwileczka życia mojego jest wypełniona modlitwą, cierpieniem i pracą; jak nie jednym, to drugim sposobem życia uwielbiam Boga, i gdyby Bóg mi dał drugi raz życie, nie wiem, czy bym je lepiej wykorzystała...
- 1546 Powiedział Pan do mnie: **napawam się miłością twoją; twa miłość szczerą jest tak miła dla mojego serca, jak woń pączka róży w porannej porze, gdy jeszcze słońce nie zebrało zeń rosy. Świeżość twojego serca zachwyca Mnie, dlatego łączę się z tobą tak ściśle, jak [z] żadnym stworzeniem...**
- 1547 Dziś ujrzałam wysiłki tego kapłana<sup>713</sup> w sprawie Bożej. Serce jego zaczyna kosztować tego, czym było przepojone Serce Boże w czasie tego ziemskiego żywota. Za wysiłki — niewdzięczność... Lecz gorliwość jego wielka jest o chwałę Bożą...

1548

### 30.I.1938. Rekolekcje jednodniowe.

W medytacji dał mi Pan poznać, że dopokąd<sup>714</sup> serce w mej piersi bije, zawsze powinnam starać się, aby królestwo Boże szerzyło się na ziemi. Mam walczyć o chwałę swego Stwórcy.

Wiem, że oddam Bogu tę chwałę, jakiej się po mnie spodziewa, jeżeli będę się starała wiernie współdziałać z łaską Bożą.

- 1549 Pragnę żyć duchem wiary, przyjmuję wszystko, co mnie spotka, że mi to podaje miłująca wola Boża, która szczerze pragnie mojego szczęścia, a więc przyjmę wszystko, co mi Bóg ześle, z poddaniem i wdzięcznością, nie zważając na głos natury ani podszepty miłości własnej. Przed ważniejszą czynnością na chwilę zastanowię się, jaki ona ma związek z życiem wiecznym, co jest powodem głównym w jej przedsięwzięciu: czy chwała Boża, czy jakieś dobro duszy własnej, czy dobro innych dusz. Jeżeli serce mi powie — tak, wtenczas będę nieugięta w wykonaniu danej czynności, nie zważając na żadne przeszkody ani ofiary; nie dam się odstraszyć od powziętego zamiaru, wystarcza mi, że poznam, że jest miły Bogu. A przeciwnie, jeżeli poznam, że dane czynności nie mają nic wspólnego z powyższym wyrażeniem, będę się starała podnieść je do sfer wyższych przez dobrą intencję. A jeżeli poznam, że coś wypływa z miłości własnej — przekreślam ją w samym zaczątku.
- 1550 W chwilach wątpliwych nie będę działać, ale starannie szukać wyjaśnienia u duchownych, a szczególnie u swego kierownika. Nie tłumaczyć się na czynione zarzuty i robione uwagi przez kogokolwiek, chyba w tym wypadku, jeżeli będę wprost pytana, aby dać świadectwo prawdzie. Z wielką cierpliwością wysłuchiwać wynurzeń innych, przyjmować ich cierpienia, krzepiąc ich na duchu, a swoje własne cierpienia topić w najłitościwszym Sercu Jezusa. Nigdy nie wychodzić z głębin Jego miłosierdzia, wprowadzając w nie świat cały.
- 1551 W medytacji o śmierci prosiłam Pana, aby raczył przeniknąć moje serce tymi uczuciami, jakie będę miała w chwili śmierci. I odpowiedziała mi wewnętrznie łaska Boża, że robiłam, co było w mej mocy, a zatem mogę być spokojna. W tej chwili obudziła się w duszy mojej tak wielka wdzięczność ku Bogu, że rozplakałam się jak małe dziecko z radości... Przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. w następnym poranku, jako wiatyk, i zmówiłam za siebie modlitwy za konających.<sup>715</sup> Wtem usłyszałam
- 1552 te słowa: **jak jesteś ze Mną zjednoczona w życiu, tak też będziesz zjednoczona w chwili śmierci.** Po tych słowach obudziła się w duszy mojej tak wielka ufność w miłosierdzie Boże, że choćbym miała na sumieniu grzechy świata całego i grzechy wszystkich dusz potępionych, to jednak nie wątpiłabym o Bożej dobroci, ale bez namysłu rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Bożego, która jest dla nas zawsze otwarta, i z sercem startym na proch rzuciłabym się do Jego stóp, zdając się zupełnie na Jego św. wolę, która jest miłosierdziem samym.
- 1553 O mój Jezu, Życie mej duszy, Żywocie mój, Zbawicielu mój, najśłodszy Oblubieńcze mój, a zarazem Sędzio mój, Ty wiesz, że w tej ostatniej godzinie nie liczę na żadne zasługi swoje, ale jedynie na miłosierdzie Twoje. Oto już dziś się cała zanurzam w tej otchłani miłosierdzia Twego, która jest zawsze otwarta dla wszelkiej duszy.

O mój Jezu, jedno mam zadanie w życiu, śmierci i wieczności całej: to uwielbiać niepojęte miłosierdzie Twoje. Żaden umysł nie zgłębi tajemnic miłosierdzia Twego, o Boże, ani anioł, ani człowiek. Zdumiewają się aniołowie nad tajemnicą miłosierdzia Bożego, ale Go pojąć nie mogą. Wszystko, co wyszło z rąk Stwórcy, zamknięte jest w tajemnicy niepojętej, to jest we wnętrzościach Jego miłosierdzia. Gdy to rozważam, duch mój ustaje, w radości serce się rozplęwa. O Jezu, przez Twoje najłitościwsze Serce jak przez kryształ przeszły do nas promienie miłosierdzia Bożego.

- 1554 1.II.[38]. Dziś czuję [się] trochę gorzej ze zdrowiem, jednak jeszcze biorę udział w życiu wspólnym<sup>716</sup> całego Zgromadzenia. Robię tu jeszcze wielkie wysiłki, Tobie, Jezu, tylko wiadome. Dziś myślałam, że nie wytrwam w refektarzu przez cały obiad. Każde przyjęcie pokarmu sprawia mi niezmiernie boleści.
- 1555 Kiedy mnie odwiedziła Matka P.<sup>717</sup> przed tygodniem i powiedziała mi, że Siostry się czepia każda choroba, bo Siostra ma tak słaby organizm, ale to nie jest wina Siostry. Przecież gdyby inna Siostra miała tę samą chorobę, to by z pewnością chodziła, a Siostra już musi leżeć. — Te słowa nie zrobiły przykrości, ale lepiej, żeby ciężko chorym takich porównań nie robić, bo ich kielich i tak jest pełen. Drugie — jak Siostry odwiedzają chorych, niech za każdym razem nie wypytyją tak szczegółowo: A co boli, jak boli, bo wciąż mówić każdej Siostrze to samo o sobie jest niezmiernie męczące, jak się czasami zdarzy parę razy na dzień to powtarzanie.
- 1556 Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, dał mi Pan poznać, że pomiędzy duszami wybranymi ma szczególnie wybrane, które wzywa do wyższej świętości, do wyjątkowego ze sobą zjednoczenia. Są to dusze seraficzne, od których Bóg żąda, aby Go więcej kochały aniżeli dusze inne; choć wszystkie w klasztorze żyją, a jednak tego więcej kochania Go żąda od poszczególnej nieraz duszy. Dusza taka rozumie to wezwanie, bo jej Bóg daje to wewnętrznie poznać, ale jednak może za tym pójść, a może nie pójść; od duszy zależy być wierną pociągnięciom Ducha Św. albo stawić temu Duchowi Św. opór. Jednak poznałam, że jest miejsce w czyścicu, gdzie dusze będą się wyplacać Bogu za tego rodzaju przewinienia; jest to najcięższa męka z rodzaju mąk. Dusza szczególnie nacechowana przez Boga odznaczać się będzie wszędzie, jak w niebie, tak w czyścicu, czy w piekle. W niebie odznaczy się od innych dusz większą chwałą, jasnością i głębszym poznaniem Boga; w czyścicu — głębszą boleścią, bo głębiej zna, gwałtowniej pożąda Boga; w piekle — będzie cierpieć więcej niż inne dusze, bo głębiej zna, kogo utraciła; ten stygmat wyłącznej miłości Bożej w niej się nie zaciera. O Jezu, utrzymuj mnie w bojaźni świętej, abym nie marnowała łask. Dopomóż mi być wierną natchnieniom Ducha Św., dozwól, niech raczej mi pięknie serce z miłości ku Tobie, aniżeli bym miała opuścić choćby jeden akt tej miłości.
- 1557
- 1558 2.II.[38]. Ciemność duszy. Dziś święto Matki Bożej, a w duszy mojej tak ciemno. Ukrył się Pan, a ja sama, sama jedna. Umysł mój tak przyćmiony, że wokoło widzę same widziadła; ani jeden promyk światła nie wchodzi do duszy, nie rozumiem sama siebie ani tych, co do mnie mówią. Straszne pokusy przycisnęły mnie co do wiary świętej. O mój Jezu, ratuj mnie. Nic więcej wymówić nie mogę. Nie mogę ich wypisać w szczegółach, bo lękam się, aby się kto nie zgorszył czytając to. Zdziwiłam się, że takie udęczenia mogą przyjść na duszę. O huraganie, co ty robisz z łódką mojego serca? Burza ta trwała przez dzień cały i noc. Kiedy weszła do mnie Matka Przeł.<sup>718</sup> i zapytała się: Czy siostra by nie chciała skorzystać, bo Ojciec An.<sup>719</sup> będzie spowiadał? — Odpowiedziałam, że nie. Wydało mi się, że ani ojciec mnie nie zrozumie, ani ja się wypowiedzieć nie zdołam. Noc całą spędziłam z Jezusem w Getsemanii.<sup>720</sup> Jeden jęk bolesny wychodził z mej piersi. Lżejszym będzie naturalne konanie, bo tam [człowiek] kona i skona, a tu kona i skonać nie może. O Jezu, nie myślałam, aby tego rodzaju cierpienie istnieć mogło. Nicość — to rzeczywistość. O Jezu, ratuj mnie, wierzę w Ciebie z całego serca, tyle razy widziałam jasność Twego oblicza, a teraz — gdzie jesteś, Panie? Wierzę, wierzę i jeszcze raz wierzę w Ciebie, Boga w Trójcy Św. Jedynego, Ojca, Syna i Ducha Św., i we wszystkie prawdy, które mi Kościół Twój święty do wierzenia podaje... Jednak nie ustaje ciemność, a duch mój pogrąża się w jeszcze większej agonii. I w tej chwili ogarnęła mnie tak straszna męka, że teraz dziwię się sama sobie, że ducha nie wyzionęłam — lecz była to chwila krótka. W tej chwili ujrzałam Jezusa,
- 1559 z którego Serca wychodziły te same dwa promienie i ogarnęły mnie całą. W tym samym momencie znikły moje udęczenia. — **Córko Moja** — powiedział Pan — **wiedz, że tym jesteś sama ze siebie, coś teraz przeżywała; a dopiero z łaski Mojej jesteś uczestniczką życia wiekuistego i wszelkich darów, których ci hojnie udzielał.** A z tymi słowami Pana przyszło mi prawdziwe poznanie siebie.

Jezus daje mi naukę głębokiej pokory, a zarazem całkowitego Jemu zaufania. Serce moje jest skruszone na popiół, na proch, i chociażby wszyscy ludzie po mnie deptali, to bym sobie to jeszcze uważała za łaskę.

Czuję i jestem przeniknięta tak głęboko, że jestem niczym, że prawdziwe upokorzenia będą mi ochłodą.

1560 3.II.[38]. Dziś po Komunii św. Jezus dał mi znowu kilka wskazówek: **pierwsze — nie walcz sama z pokusą, ale natychmiast odsłoń ją spowiednikowi, a wtenczas pokusa straci całą swą siłę; drugie — w tych doświadczeniach nie trać pokoju, przeżywaj Moją obecność, proś o pomoc Matkę Moją i świętych; trzecie — miej tę pewność, że Ja na ciebie patrzę i wspieram cię; czwarte — nie lękaj się ani walk duchowych, ani żadnych pokus, bo Ja cię wspieram, byłeś ty chciała walczyć; wiedz, że zawsze zwycięstwo jest po twojej stronie; piąte — wiedz, że przez mężną walkę oddajesz Mi wielką chwałę, a sobie skarbisz zasługi, pokusa daje sposobność do okazania Mi wierności.**

1561 A teraz ci powiem to, co jest najważniejsze dla ciebie: **bezgraniczna szczerość dla swego kierownika; jeżeli nie będziesz korzystać z tej łaski według moich wskazań, to zabiorę go tobie, a wtenczas pozostaniesz sama sobie i powrócą ci wszystkie udręczenia, które ci są wiadome. Nie podoba Mi się, że nie korzystasz z okazji, kiedy możesz się z nim widzieć i porozumieć. Wiedz, że to jest wielka łaska Moja, jeżeli ja daję duszy kierownika. Wiele dusz Mnie o to prosi, a nie wszystkim udzielam tej łaski. Z chwilą, kiedy ci go dałem za kierownika, obdarzyłem go nowym światłem do łatwego poznania i zrozumienia duszy twojej...**

1562 O mój Jezu, jedyne Miłosierdzie moje, pozwól, niech ujrzę w Twym obliczu zadowolenie, jako znak pojednania ze mną, bo powagi Twojej nie zniesie serce moje; gdy jeszcze przedłużysz chwilę, pęknie mi z bólu. Widzisz, że już jestem na proch skruszona. W tej samej chwili ujrzałam się jakby w pałacu, a Jezus podał mi swą rękę i posadził obok siebie, i rzekł z łaskawością: **Oblubienico Moja, zawsze Mi się podobasz przez pokorę. Największa nędza nie powstrzymuje Mnie od połączenia się z duszą, ale gdzie pycha, tam mnie nie ma.**

Kiedy przyszedłam do siebie, rozważałam wszystko, co zaszło w sercu moim, dziękując Bogu za Jego miłość i miłosierdzie, które mi okazał.

1564 Jezu, ukryj mnie; jakoś Ty się ukrył pod postacią białej hostii, tak i mnie ukryj przed okiem ludzkim, a szczególnie ukryj swe dary, których mi łaskawie udzielasz; niech na zewnątrz nie zdradzam się tym, co Ty działasz w mej duszy. Jestem białym opłatkiem przed Tobą, o Boski Kapłanie, zakonsekruj mnie Sam, a przeistoczenie moje niech tylko Tobie będzie wiadome; i codziennie jako hostia ofiarna staję przed Tobą, i błagam Cię o miłosierdzie dla świata. Zniszczać się będę przed Tobą cicho i niepostrzeżenie; jako ofiara całopalna w głębokiej ciszy palić się będzie ma miłość czysta i niepodzielna, a woń tej miłości niech płynie do stóp tronu Twego. Tyś Pan nad pany, lecz kochasz się w sercach maluczkich i pokornych...

1565 Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, powiedział mi Pan: **córko Moja, pomóż Mi zbawić pewnego grzesznika<sup>721</sup> konającego; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem.** Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę, ujrzałam tego konającego w strasznych mękach i walkach. Bronił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec wielkości nędzy tej duszy; całe mnóstwo szatanów czekało na tę duszę. Jednak podczas odmawiania tej koronki ujrzałam Jezusa [w] takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie. Te promienie, które wyszły z Serca Jezusa ogarnęły chorego, a moce ciemności uciekły w popłochu. Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie. Kiedy przyszedłam do siebie,

zrozumiałam, jak ta koronka ważna jest przy konających, ona uśmierza gniew Boży.

- 1566 Kiedy przepraszałam Pana Jezusa za pewien uczynek swój,<sup>722</sup> który okazał się po chwili niedoskonały, Jezus mnie uspokoił tymi słowy: - **córko Moja, nagradzam cię za czystość intencji, jakąś miała w chwili działania; ucieszyło się Serce Moje, żeś miała w chwili działania na względzie miłość Moją, i to tak wyraźnie, i teraz jeszcze masz z tego korzyść, to jest upokorzenie. Tak, dziecię Moje, pragnę, abyś zawsze miała tak wielką czystość intencji przy najdrobniejszych zamierzeniach swoich.**
- 1567 W tej chwili, kiedy wzięłam pióro do ręki, króciutko modliłam się do Ducha Św. i rzekłam: Jezu, pobłogosław to pióro, aby to wszystko, co mi pisać każesz, było na chwałę Bożą. Wtem usłyszałam głos: **Tak, błogosławię dlatego, że na tym piśmie jest pieczęć posłuszeństwa przełożonej i spowiednika, a przez to samo już jest mi chwała, a wiele dusz będzie czerpać pożytek dla siebie. córko Moja, żądam, abyś wszystkie wolne chwile poświęciła na pisanie o Mojej dobroci i miłosierdziu; jest to twój urząd i twoje zadanie w całym twym życiu, abyś dawała duszom poznać Moje wielkie miłosierdzie, jakie mam dla nich, i zachęcała je do ufności w przepaść mojego miłosierdzia...**
- 1568 O mój Jezu, wierzę słowom Twoim i nie mam już żadnych wątpliwości pod tym względem, bo w pewnej rozmowie z Matką Przełożoną<sup>723</sup> — powiedziała mi, żebym więcej pisała o miłosierdziu Twoim. Wypowiedzenie to było tak zgodne z Twoim żądaniem. O mój Jezu, teraz rozumiem, że jeżeli żądasz czegoś od duszy, to dajesz i przełożonym natchnienie, aby nam udzielili pozwolenia na możliwość wykonania Twoich żądań; chociaż się to zdarza, że me zawsze otrzymuje się od razu, nieraz jest wystawiona nasza cierpliwość na próbę...
- 1569 + O wieczna Miłości, Jezu, któryś się zamknął w Hostii tej,  
I kryjesz majestat Bóstwa, i taisz piękność Twą,  
A czynisz to dlatego, by oddać się całej duszy mej,  
I by jej nie przerażała wielkością swą.
- O wieczna Miłości, Jezu, któryś zasłonił się chlebem,  
Odwieczna Światłości, niepojęte Źródło szczęścia i wesela,  
Bo Ty chcesz być mitu na ziemi niebem,  
I jesteś mi wtenczas, gdy miłość Twa Boża mi się udziela.
- 1570 O Boże wielkiego miłosierdzia, Dobroci nieskończona, oto dziś cała ludzkość woła z otchłani nędzy swojej do miłosierdzia Twego, do litości Twojej, o Boże; a woła potężnym swym głosem nędzy. Boże łaskawy, nie odrzucaj modlitwy wygnańców tej ziemi. O Panie, Dobroci niepojęta, który znasz na wskroś nędzę naszą i wiesz, że o własnych siłach wznieść się do Ciebie nie jesteśmy w stanie — przeto Cię błagamy, uprzedzaj nas łaską swoją i pomnażaj w nas nieustannie miłosierdzie swoje, abyśmy wiernie pełnili wolę Twoją świętą w życiu całym i w śmierci godzinie. Niech nas osłania wszechmoc miłosierdzia Twego przed pociskami nieprzyjaciół naszego zbawienia, abyśmy z ufnością, jak dzieci Twoje, czekali na przyjście Twoje ostateczne, który to dzień Tobie jest tylko wiadomy. I spodziewamy się, że otrzymamy wszystko, co nam jest obiecanie przez Jezusa, pomimo całej nędzy naszej, bo Jezus jest ufnością naszą, przez Jego miłosierne Serce przechodzimy jak przez otwartą bramę do nieba.
- 1571 Zauważyłam, że od samego wstąpienia mojego do klasztoru czyniono mi jeden zarzut, to jest, że jestem święta; lecz ta nazwa była zawsze z przekąsem. Z początku bolało mnie to bardzo, ale kiedy się wzniosłam wyżej, nie zwracałam uwagi na to; ale kiedy w pewnej chwili z powodu mojej świętości



została dotknięta pewna osoba,<sup>724</sup> wtenczas zabolalo mnie bardzo, że z mojego powodu inni mogą mieć jakieś przykrości, i zaczęłam się żalić Panu Jezusowi, czemu tak jest, i odpowiedział mi Pan: **smucisz się z tego? Przecież jesteś nią; niedługo okażę to Sam w tobie i będą wymawiać to samo słowo: „święta” — tylko że już z miłością.**

- 1572** — Przypominam ci, córko Moja, że ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu Moim, uwielbiając i wysławiając je; wzywaj jego wszechmocy dla Świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników, bo w tej chwili zostało na oścież otwarte dla wszelkiej duszy. W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych; w tej godzinie stała się łaska dla Świata całego — miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość. Córko Moja, staraj się w tej godzinie odprawiać drogę krzyżową, o ile ci na to obowiązki pozwolą; a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij Moje Serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie; a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pogrąż się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla miłosierdzia Mojego od wszelkiego stworzenia, ale od ciebie najpierw, bo dałem ci najgłębiej poznać tę tajemnicę.
- 1573** + O mój Boże, jaka mnie dziś ogarnia tęsknota za Tobą. O, nic już nie zajmuje serca mojego, ziemia nie ma już nic dla mnie. O Jezu, jak bardzo odczuwam to wygnanie, jak się ono mi przedłuża; o śmierci, posłańcu Boży, kiedy mi zwiastujesz tę upragnioną chwilę, przez którą się zjednoczę na wieki z Bogiem moim.
- 1574** O Jezu mój, niechaj ostatnie dni wygnania będą całkowicie według Twojej najświętszej woli. Łączę swoje cierpienia, gorycze i samo konanie z męką Twoją świętą i ofiaruję się za świat cały, aby uprosić obfitość miłosierdzia Bożego dla dusz, a szczególnie dla dusz, które są w domach naszych. Ufam mocno i zdaję się całkowicie na wolę Twoją świętą, która jest miłosierdziem samym. Miłosierdzie Twoje będzie mi wszystkim w tej ostatniej godzinie — jakoś mi sam przyobiecał...
- 1575** + Bądź pozdrowiona, Miłości Wiekuista, słodki Jezu mój, który raczyłeś zamieszkać w sercu moim. Pozdrawiam Cię, o chwalebne Bóstwo, które raczyło unżyć się dla mnie i z miłości ku mnie tak wyniszczać się, aż do nikłej postaci chleba. Pozdrawiam Cię, Jezu, niezwiędły kwiecie człowieczeństwa, Tyś jedyny dla duszy mojej. Miłość Twa czystsza niż lilija, a obcowanie Twoje jest mi przyjemniejsze niż woń hiacyntu. Przyjaźń Twa tkliwsza i delikatniejsza niż zapach róży, a jednak mocniejsza niż śmierć. O Jezu, śliczności niepojęta, Ty się najlepiej rozumiesz z duszami czystymi, bo one jedne są zdolne do bohaterstwa i ofiary. O słodka i różana krwi Jezusowa, uszlachetnij krew moją i przeistocz ją we własną swoją krew, niechaj mi się to stanie według Twego upodobania.
- 1576** — Wiedz, córko Moja, że pomiędzy Mną a tobą jest przepaść bezdenna, która dzieli Stwórcę od stworzenia, ale tę przepaść wyrównuje miłosierdzie Moje. Podnoszę cię do siebie, nie jakobym cię potrzebował, ale jedynie z miłosierdzia darzę cię łaską zjednoczenia.
- 1577** Powiedz duszom, aby nie stawiały tamy Mojemu miłosierdziu we własnym sercu, które tak bardzo pragnie w nich działać. Pracuje Moje miłosierdzie we wszystkich sercach, które mu otwierają swoje drzwi; jak grzesznik, tak i sprawiedliwy potrzebuje Mojego miłosierdzia. Nawrócenie i wytrwanie jest łaską Mojego miłosierdzia.
- 1578** Dusze dążące do doskonałości niech szczególnie uwielbiają Moje miłosierdzie, bo hojność łask, które im udzielam, płynie z miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby te dusze odznaczały się bezgraniczną ufnością w Moje miłosierdzie. Uświęceniem takich dusz ja sam się zajmuję, dostarczę im wszystkiego, czegokolwiek będzie potrzeba dla ich świętości. Łaski z Mojego

miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest — ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką mi są pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo Moim pragnieniem jest dawać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca.

- 1579 + Najwięcej cierpię, gdy się zetknę z obłudą. Teraz Cię rozumiem, Zbawicielu mój, żeś tak surowo gromił faryzeuszy za ich obłudę. Z zatwardziałymi grzesznikami obcowaleś łaskawiej, kiedy się do Ciebie udawali skruszeni.
- 1580 Jezu mój, oto widzę, że przeszłam przez wszystkie etapy życia za Tobą: dzieciństwo, młodość, powołanie, prace apostołskie, Tabor, Ogrójec, a teraz już jestem razem z Tobą na Kalwarii. Chętnie poddałam się ukrzyżowaniu i jestem już ukrzyżowana, choć jeszcze trochę chodzę, ale jestem rozciągnięta na krzyżu i czuję to wyraźnie, że płynie mi moc z krzyża Twego, żeś Ty sam moim wytrwaniem. Chociaż niejednokrotnie słyszę głos pokusy wołającej na mnie — zstąp z krzyża, ale moc Boża umacnia mnie; choć opuszczenia, ciemność i różne cierpienia uderzają o moje serce, jednak tajemnicza moc Boża wspiera mnie i umacnia. Pragnę wypić kielich aż do ostatniej kropli. Ufam mocno, że jeżeli Twa łaska wspierała mnie w chwilach ogrójcowych, to i teraz wspomóż mnie, kiedy jestem na Kalwarii. O Jezu mój, Mistrzu, łączę swoje pragnienia z Twoimi pragnieniami, jakie miałeś na krzyżu: pragnę spełnić wolę Twoją świętą; pragnę nawrócenia dusz; pragnę, aby uwielbione było miłosierdzie Twoje; pragnę, aby był przyspieszony triumf Kościoła; pragnę, aby święto Miłosierdzia było czczone na całym świecie; pragnę świętości dla kapłanów; pragnę, aby była święta w naszym Zgromadzeniu;<sup>725</sup> pragnę, aby był duch wielkiej gorliwości w całym naszym Zgromadzeniu o chwałę Bożą i zbawienie dusz; pragnę, aby dusze, które są w naszych domach,<sup>726</sup> nie obrażały Boga, ale aby wytrwały w dobrem; pragnę dla rodziców i całej rodziny błogosławieństwa Bożego; pragnę, aby Bóg udzielał szczególnego światła moim przewodnikom duchownym, a szczególnie Ojcu An.<sup>727</sup> i ks. So.,<sup>728</sup> pragnę błogosławieństwa szczególnego dla moich przełożonych,<sup>729</sup> pod którymi byłam, a szczególnie dla Matki Gen.<sup>730</sup> i M. Ireny,<sup>731</sup> i Mistrzynie M. Józefy.<sup>732</sup>
- 1582 O mój Jezu, teraz obejmuję świat cały i proszę Cię o miłosierdzie dla niego. Kiedy mi powiesz, o Boże, że już dosyć, że już się spełniła całkowicie święta wola Twoja, wtenczas w zjednoczeniu z Tobą, Zbawicielu mój, oddaję duszę swoją w ręce Ojca niebieskiego, pełna ufności w niezgłębione miłosierdzie Twoje, a pierwszy hymn zanucę miłosierdziu Twemu, gdy stanę u stóp Twego tronu. Nie zapomnę o tobie, biedna ziemio — choć czuję, że cała natychmiast zatonę w Bogu, jako w oceanie szczęścia; lecz nie będzie mi to przeszkodą wrócić na ziemię i dodawać odwagi duszom, i zachęcać je do ufności w miłosierdzie Boże. Owszem, to zatopienie w Bogu da mi nieograniczoną możliwość działania.
- 1583 Kiedy to piszę, słyszę zgrzyt zębami szatana, który znieść nie może miłosierdzia Bożego i trzaska przedmiotami w mej celi; lecz czuję w sobie tak wielką siłę Bożą, że nawet mnie nie obchodzi, że się złości nieprzyjaciel naszego zbawienia, ale spokojnie piszę dalej.
- 1584 O niepojęta dobroci Boża, która nas osłaniasz na każdym kroku. Niech będzie cześć nieustanna miłosierdziu Twemu, żeś się zbratał nie z aniołami, ale z ludźmi — jest to cud niezgłębionej tajemnicy miłosierdzia Twego. Cała ufność nasza jest w Tobie, Bracie nasz pierworodny, Jezu Chryste, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze. Serce mi drży z radości, widząc, jak Bóg jest dobry dla nas ludzi, tak nędznych i niewdzięcznych, a jako dowód swej miłości daje nam niepojęty dar, to jest sam siebie w Osobie Syna swego. Tej tajemnicy miłości nie wyczerpiemy przez wieczność całą. O ludzkości, czemuż tak mało myślisz o tym, że Bóg jest prawdziwie pośród nas? O Baranku Boży, nie wiem co wpierw podziwiać w Tobie: czy Twą cichość, ukrycie i wyniszczenie się dla człowieka, czy

też ten nieustanny cud miłosierdzia Twego, który przeistacza dusze i wskrzesza je do życia wiekiście. Choć jesteś tak ukryty, to wszechmoc Twoja objawia się tu więcej niż w stworzeniu człowieka; chociaż działa wszechmoc miłosierdzia Twego w usprawiedliwieniu grzesznika, jednak działanie Twoje jest tak ciche, ukryte.

- 1585 Widzenie Matki Bożej. W jasności wielkiej ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki także złote były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy, lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przezroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzymała Dziecię Jezus. Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam. Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: Jestem Matką Boską Kapłańską.<sup>733</sup> Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo i rzekła: Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom. I znów rzekła do mnie: Powiedz to, coś widziała kapłanom. — Postanowiłam sobie, że przy pierwszej sposobności widzenia się z Ojcem<sup>734</sup> powiem, lecz ja sama nie mogę nic zrozumieć z tego widzenia.
- 1586 O Jezu mój, Ty widzisz, jak wielką mam wdzięczność dla ks. Sopoćko, który tak daleko posunął dzieło Twoje. Ta dusza, tak pokorna, umiała wytrzymać wszystkie burze i nie zniechęciła się przeciwnościami,<sup>735</sup> ale wiernie odpowiedziała wezwaniu Bożemu.
- 1587 + Kiedy dostała obsługę chorych jedna z Sióstr<sup>736</sup> — a była tak niedbała w usłudze, że naprawdę trzeba się było dobrze umartwiać — w jednym dniu postanowiłam powiedzieć o tym przełożonym; jednak usłyszałam głos w duszy: **Znoś cierpliwie, powie kto inny.** Jednak cały miesiąc było takiej usługi. Kiedy już mogłam trochę schodzić do refektarza i na rekreację, wtem usłyszałam w duszy te słowa: **teraz powiedzą inne Siostry o niedbalstwie w usłudze tej zakonnicy, lecz ty milcz i nie zabieraj głosu w tej sprawie.** I w tej chwili zaczęła się dość ostra dysputa nad daną Siostrą, lecz ona nic nie mogła znaleźć na swą obronę, a wszystkie Siostry chórem: niech się Siostra poprawi i lepiej służy chorym. Poznałam, że czasami Pan Jezus nie życzy sobie, abyśmy mówili coś sami; On ma sposoby i wie, kiedy przemówić.
- 1588 Dziś usłyszałam słowa: **w Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z Moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca. Kar używam, kiedy Mnie sami zmuszają do tego; ręka Moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości, przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia.** Odpowiedziałam: O mój Jezu, Ty Sam przemawiaj do dusz, bo moje słowa są bez znaczenia.

+  
J.M.J.

### 1589 **Oczekiwanie duszy na przyjście Pana.**

Nie wiem, o Panie, o której przyjdiesz godzinie,  
A więc czuwam nieustannie i nad słuchuję,  
Ja, oblubienica Twoja wybrana,  
Bo wiem, że lubisz przychodzić niepostrzeżenie,  
Lecz serce czyste z daleka Cię, Panie, wyczuje.

Czekam na Ciebie, Panie, wśród ciszy i milczenia,  
Z tęsknotą wielką w swym sercu,  
Z nieprzewyciężonym pragnieniem.

Czuję, że moja miłość ku Tobie w żar się zamienia,  
I jak płomień wzniesie się w niebo w życia końcu,  
A wtenczas spełnią się wszystkie moje życzenia.

Przyjdź już — najśłodczy mój Panie,  
I zabierz me serce spragnione,  
Tam, do siebie, w te górne niebios krainy,  
Gdzie trwa wiekuiste Twe życie.

Bo życie na ziemi to jedno konanie,  
Bo serce me czuje, że do wyżyn jest stworzone,  
I nic go nie zajmują tego życia niziny,  
Bo ojczyzna moja to niebo. Wierzę w to niezbicie.

[*Koniec piątego zeszytu rękopisu Dzienniczka*]

*S. M. Faustyna od Najśw. Sakramentu*

*ze Zgromadzenia*

*SS. Matki Bożej Miłosierdzia*

*Miłosierdzie Boże wysławiać*

*na wieki będą.*

*Zeszyt VI*

+  
J.M.J.

1590

**Wysławiaj, duszo moja, niepojęte  
miłosierdzie Boże, wszystko  
na Jego cześć...**

Kraków, dnia 10.II.1938.  
Szósty brulionik.

S. Faustyna od Najśw. Sakramentu  
z Zgromadzenia SS. M. B. Miłosierdzia.

1591 Me serce ciągnie, gdzie mój Bóg ukryty  
Gdzie dzień i noc pozostaje z nami  
Białą Hostią spowity,  
Kieruje całym światem, obcuje z duszami.

Me serce ciągnie, gdzie mój Pan się ukrywa,  
Gdzie Jego miłość wyniszczona,  
Lecz serce me czuje, że tu jest woda żywa,  
To mój Bóg żywy, choć kryje Go zasłona.

1592 10.II.1938. W czasie medytacji dał mi Pan poznać radości nieba i świętych, którzy się cieszą z naszego przyjścia. Kochają Boga jako jedyny przedmiot swej miłości, ale i nas kochają czule i serdecznie; lecz na wszystkich spływa ta radość z oblicza Bożego, bo Go widzimy twarzą w twarz. To oblicze jest tak słodkie, że dusza wpada w nowy zachwyty.

1593 Pobudza mnie sam Pan, abym napisała modlitwy i hymny o Jego miłosierdziu. i te uwielbienia cisną mi się na usta. Spostrzegłam, że wchodzą do umysłu mojego sformułowane słowa na cześć miłosierdzia Bożego, toteż postanowiłam, o ile będzie w mej mocy, przelewać je na papier, czuję przynaglenie Boże do tego.

1594 Weszła do mnie na chwilę jedna z sióstr,<sup>737</sup> po krótkiej rozmowie o posłuszeństwie odpowiedziała mi: ach, teraz rozumiem, jak postępowali święci. Dziękuję Siostrze, wielkie światło wstąpiło mi do duszy, wiele skorzystałam.

1595 O mój Jezu, to dzieło Twoje, to Tyś przemówił do tej duszy, bo Siostra ta weszła do mnie wtenczas, kiedy całkowicie byłam pogrążona w Bogu; akurat w tej chwili opuściło mnie wyższe skupienie. O mój Jezu, wiem o tym, że aby być pożyteczną duszą, trzeba się starać o jak najściślejsze zjednoczenie z Tobą, Miłości wiekuista. Jedno słowo duszy zjednoczonej z Bogiem więcej robi dobrego w duszach

aniżeli wymowne rozprawy i kazania duszy niedoskonałej.

- 1596 + Widziałam zdziwienie Ojca A.<sup>738</sup> moim postępowaniem, lecz wszystko na chwałę Bożą. O, wielka jest łaska Twoja, Panie, która duszę dźwiga do wyżyn. Wielka jest wdzięczność moja dla Boga, że mi dał świątłego kapłana<sup>739</sup> — wszak mógłbyś mnie nadal pozostawić w niepewnościach i wahaniach, ale dobroć Twoja zaradziła temu. O mój Jezu, nie jestem w stanie policzyć dobrodziejstw Twoich...
- 1597 — **Córko Moja, walka trwać będzie do śmierci, ostatnie tchnienie [ukończy] ją, zwycięzysz cichością.**
- 1598 13.II.1938. Widziałam, jak niechętnie Pan Jezus szedł do niektórych dusz w Komunii św. I powtórzył mi te słowa: **Idę do niektórych serc, jakoby na powtórny mękę.**
- 1599 Podczas godziny świętej, którą starałam się odprawić, ujrzałam Jezusa cierpiącego, który mi powiedział te słowa: **Córko Moja, nie zwracaj tak dużo uwagi na samo naczynie łaski, ale więcej na łaskę, którą ci podaję, bo naczynie nie zawsze ci się podoba, a i łaski wtenczas szwankują. Chcę cię ustrzec od tego i pragnę, abyś nigdy nie zwracała uwagi na naczynie, w jakim ci przysyłam swoją łaskę, niech cała uwaga twej duszy zwrócona będzie na to, aby jak najwierniej odpowiedzieć łasce Mojej.**
- 1600 + O mój Jezu, jeżeli Ty sam nie ukoisz tęsknoty mojej duszy, to nikt jej ani pocieszy, ani ukoi. Każde Twoje zbliżenie się do mnie wywołuje w mej duszy nowy zachwyty miłości, ale i nowe konanie; bo pomimo Twych nawet tak wyjątkowych zbliżeń się do duszy mojej, jednak kocham Cię w oddaleniu i kona me serce w miłości zachwycie, bo jeszcze nie jest to wieczne i całkowite zjednoczenie, chociaż tak często obcujesz ze mną bez żadnej zasłony. Jednak otwierasz przez to w mej duszy i sercu otchłań kochania i pożądania Ciebie, Boże, a ta otchłań bezdenna — pragnienia w całej pełni Boga — na ziemi wypełniona całkowicie być nie może.
- 1601 Dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie doskonałości dusz wybranych.
- Dusze wybrane są w Moim ręku światłami, które rzucam w ciemność świata i oświecam go. Jak gwiazdy oświecają noc, tak dusze wybrane oświecają ziemię, a im dusza doskonalsza, tym większe światło roztacza wokół siebie i dalej sięga; może być ukryta i nie znana nawet najbliższym, a jednak jej świętość odbija się w duszach na najodleglejszych krańcach świata.**
- 1602 Dziś powiedział mi Pan: **Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia mojego, zawsze splywa na twoją duszę Moja Krew i Woda, która wyszła z serca mojego, i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w Moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że ja sam w konfesyjale czekam na ciebie, zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności mojej nie ma granic. Strumienie mej łaski zalewają dusze pokorne. Pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy, gdyż łaska Moja odwraca się od nich do dusz pokornych.**
- 1603 14.II.[38]. W czasie adoracji usłyszałam te słowa: **Módl się za jedną z wychowanek,<sup>740</sup> która bardzo potrzebuje Mojej łaski.** I poznałam duszę N. — modliłam się bardzo, i miłosierdzie Boże ogarnęło duszę tę.

1604 Kiedy podczas adoracji odmawiałam *Święty Boże*, kilkakrotnie, wtem ogarnęła mnie żywsza obecność Boża i zostałam w duchu porwana przed Majestat Boży. I ujrzałam, jak oddają chwałę Bogu Aniołowie i Święci Pańscy. Tak wielka jest ta chwała Boża, że nie chcę się kusić opisywać, bo nie podołam, a przez to — aby dusze nie myślały, że to już wszystko, com napisała. Święty Pawle, rozumiem cię teraz, żeś nie chciał opisywać nieba,<sup>741</sup> aleś tylko powiedział, że — ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, co Go miłują.<sup>742</sup> — Tak jest, a wszystko, jak od Boga wyszło, tak też i do Niego wraca, i oddaje Mu doskonałą chwałę. A teraz, gdy spozierałam na moje uwielbienie Boga — o, jak ono nędzne! A jaką jest kroplą w porównaniu do tej doskonałej niebieskiej chwały. O, jak dobry jesteś, Boże, że przyjmujesz i moje uwielbienie, i zwracasz łaskawie ku mnie Swoje Oblicze i dajesz poznać, że miła Ci jest modlitwa nasza.

1605 — **Pisz o Mojej dobroci, co ci przyjdzie na myśl.** — Odpowiedziałam: Jak to, Panie, a jak napiszę za wiele? — I odpowiedział mi Pan: **Córko Moja, chociażbyś mówiła naraz wszystkimi językami ludzkimi i anielskimi, to i tak nie wypowiedziałabyś za wiele, ale owszem, dopiero byś w części wysławiła dobroć Moją — Moje niezgłębione miłosierdzie.**

O mój Jezu, wkładaj sam słowa w usta moje, abym mogła Cię godnie uwielbiać.

**Córko Moja, bądź spokojna, czyn, co ci każe. Myśl twoja jest złączona z myślą Moją, więc pisz, co ci na myśl przyjdzie. Jesteś sekretarką Mojego Miłosierdzia, wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu. Tak chcę, pomimo wszystkich przeciwności, jakie ci stawiać będą; wiedz, że upodobanie Moje nie zmieni się.**

W tej chwili pograżyłam się w wielkim upokorzeniu przed majestatem Bożym. Jednak im więcej się upokarzałam, tym więcej przenikała mnie obecność Boża...

1606 O Jezu, pociecho moja jedyna. O, jak straszne jest wygnanie, o, jaka to puszcza, którą mam przebyć. Przedziera się moja dusza przez straszne gąszcze różnych trudności. Gdybyś mnie nie wspierał sam, Panie, to nie ma mowy, abym szła naprzód.

1607 16.[II.1938]. Kiedy się modliłam w intencji pewnego kapłana do żywego Serca Jezusa, który jest w Najśw. Sakramencie, w jednej chwili dał mi Jezus poznać swoją dobroć i powiedział mi: **Nie dam mu ponad siły.**

1608 + Kiedy się dowiedziałam o pewnych cierpieniach i trudnościach pewnej osoby,<sup>743</sup> jakich doznawała w całym tym dziele Bożym, przed Komunią św. prosiłam Pana Jezusa, aby mi dał poznać, czy czasami te cierpienia nie są z mojego powodu. — Jezu mój najśłodszy, błagam Cię przez Twoją nieskończoną dobroć i miłosierdzie, daj mi poznać, jeżeli Ci się co nie podoba w tej sprawie, albo czy jest jakaś wina moja; jeżeli tak, to proszę Cię, kiedy przyjdiesz do mojego serca, napełnij je niepokojem i daj mi poznać swoje niezadowolenie. A jeżeli nie jestem w tym winna, utwierdź mnie w pokoju. Kiedy przyjęłam Pana, dusza moja została napełniona wielkim pokojem i dał mi Pan poznać, że jest dotknięte dzieło to próbą, ale przez to nie jest mniej miłe Bogu. Ucieszyło mnie to bardzo, ale podwoiłam modlitwy swoje, aby dzieło to wyszło cało z ognia próby.

1609 O mój Jezu, jak dobrze być na krzyżu, ale z Tobą. Z Tobą, Miłości moja, dusza moja jest stale rozpięta na krzyżu i napawa się goryczą. Ocet i żółć dotyka się ust moich, ale dobrze, dobrze, że tak jest, bo przecież Twe Serce Boże w ciągu życia całego poilo się goryczą, a za miłość otrzymałeś niewdzięczność. Tak bardzo byłeś zbolaty, że z ust Twoich wyrwała się ta bolesna skarga: że szukałeś, kto by Cię pocieszył, a nie znalazłeś.<sup>744</sup>



- 1610 + Kiedy prosiłam Pana, aby raczył wejrzeć na pewną duszę,<sup>745</sup> która tak walczy sama jedna przeciw wielu trudnościom, w jednej chwili dał mi Pan poznać, że wszyscy są jako proszek pod stopą Jego, **a więc nie trap się, — widzisz, że oni sami z siebie nic nie mogą, a jeżeli im pozwalam jakoby tryumfowali, czynię to dla niezbadanych wyroków Swoich.** Wielkiego doznałam uspokojenia, widząc, jak wszystko jest zależne od Pana.
- 1611 + Kiedy przychodzi ksiądz Kapelan<sup>746</sup> z Panem Jezusem, są chwile, że ogarnia mnie tak żywa obecność Boża i daje mi Pan poznać świętość Swoją, a wtenczas widzę najdrobniejszy pyłek swej duszy i pragnęłabym przed każdą Komunią św. oczyścić swą duszę. Zapytałam spowiednika, odpowiedział — że nie ma potrzeby spowiadać się przed każdą Komunią św. Te drobiazgi gładzi Komunia św. i jest to pokusa, aby w chwili przyjęcia Komunii św. myśleć o spowiedzi. Nie wyjaśniałam dalej stanu swej duszy, ponieważ nie jest to kierownik, ale spowiednik.<sup>747</sup> A poznanie to nie zajmuje mi czasu, bo jest szybsze niż błyskawica, zapala mi miłość, pozostawiając poznanie siebie...
- 1612 + 20.II.[38]. Dziś odpowiedział mi Pan, że — Potrzeba mi cierpień twoich dla ratowania dusz.
- 1613 O mój Jezu, czyni ze mną, co Ci się podoba. Nie miałam odwagi prosić Pana Jezusa o większe cierpienia, bo ostatniej nocy tak bardzo cierpiałam, że ani kropli nie zniosłabym więcej nad to, co mi sam Pan Jezus dał. Prawie że noc całą miałam tak gwałtowne bóle, że zdawało mi się, jakoby miałam poszarpane wszystkie wnętrzości. Lekarstwo przyjęte zrzuciałam z torsjami. Kiedy się pochyliłam na ziemię, straciłam przytomność i tak — głowę oparłam o ziemię — trwałam jakiś czas. Kiedy mi wróciła przytomność, spostrzegłam, że całym ciałem przycisnęłam sobie twarz i głowę; zalana torsjami, myślałam, że to już będzie koniec. Kochana Matka Przełożona<sup>748</sup> i S. Tarczyja<sup>749</sup> ratowały mnie, jak mogły. Jezus żądał cierpień, a nie śmierci. O mój Jezu, czyni ze mną, co Ci się podoba. Daj mi tylko moc cierpieć. Kiedy mnie Twoja moc wspiera, wszystko wytrzymam. O dusze, jak was kocham.
- 1614 Dziś przyszła do mnie jedna z sióstr<sup>750</sup> i mówi mi: Proszę siostry, ja dziwnie czuję, coś jakby mi mówiło, aby przyjść do Siostry i polecić Siostrze swoje różne sprawy, nim siostra umrze, że Siostra może mi to uprosić i załatwić u Pana Jezusa; tak mi wciąż coś mówi, że Siostra może mi to uprosić. Odpowiedziałam jej też szczerze — że tak, czuję to w duszy, że po śmierci więcej będę mogła u Pana Jezusa uprosić niż teraz. Będę pamiętać o siostrze przed Jego tronem.
- 1615 Kiedy weszłam na chwilę do sypialni sąsiedniej, aby odwiedzić chore siostry,<sup>751</sup> jedna z sióstr powiedziała: Siostrze, jak Siostra umrze, nic się Siostry nie będę bała; niech Siostra do mnie przyjdzie po śmierci, bo mam Siostrze powierzyć jedną tajemnicę duszy, aby Siostra u Pana Jezusa mi to załatwiła; ja wiem, że Siostra może mi to u Pana Jezusa uprosić. — Ponieważ mówiła publicznie, więc odpowiedziałam jej w ten sposób: Pan Jezus jest bardzo dyskretny, a więc jakie ma tajemnice, które są pomiędzy Nim a duszą, nie zdradza ich nikomu.
- 1616 + O Panie mój, dziękuję Ci za to, że mnie upodabniasz do siebie przez wyniszczenie. Widzę, że się zaczyna kruszyć moja ziemską powłoka; cieszę się tym, bo już niedługo znajdę się w domu Ojca mego.<sup>752</sup>
- 1617 2.II.[38]. Dziś byłam u spowiedzi u Ojca An.,<sup>753</sup> postąpiłam tak, jak Jezus tego sobie życzył. Po spowiedzi św. głębia światła zalała mi duszę. Wtem usłyszałam głos: **a iżeś dzieckiem, dlatego pozostaniesz przy Sercu Moim; miłsza mi jest prostota twoja aniżeli umartwienia.**

- 1618 Słowa Ojca An.<sup>754</sup>: żyj więcej wiarą; módl się, aby to miłosierdzie Boże więcej się rozpowszechniło i aby to dzieło w dobre ręce było ujęte, aby dobrze nim pokierowali. Sama staraj się być tu dobrą zakonnica, choć mogłoby być i tak [jak jest], ale staraj się być tu dobrą zakonnica. A teraz, jeżeli czujesz te pociągnięcia Boże i poznasz, że to Pan jest, to idź za nimi. Czas przeznaczony na modlitwę poświęć cały [modlitwie], a zanotowania uczyn po modlitwie...
- 1619 + Ostatnie dwa dni karnawału.<sup>755</sup> Cierpienia moje fizyczne zwiększyły się. Złączyłam się ściślej z cierpiącym Zbawicielem, prosząc Go o miłosierdzie dla świata całego, który szaleje w swej złości. Przez dzień cały czułam ból korony cierniowej. Kiedy się położyłam, nie mogłam głowy położyć na poduszce; jednak o dziesiątej ustąpiły bóle i zasnęłam, czując jednak na drugi dzień wielkie wyniszczenie.
- 1620 + Jezu Hostio, gdybyś mnie Ty sam nie wspierał, nie umiałabym wytrwać na krzyżu, nie umiałabym wytrzymać tyle cierpień, ale moc łaski Twojej utrzymuje mnie na wyższym poziomie i czyni zasługującymi moje cierpienia. Dajesz mi moc, aby iść zawsze naprzód i gwałtem zdobywać niebo, i mieć w sercu miłość do tych, od których doznaje się przeciwności i wzgardy. Można wszystko z łaską Twoją.
- 1621 1.III.1938. Rekolekcje jednodniowe.
- W medytacji poznałam, aby się jak najgłębiej ukryć w Sercu Jezusa. Rozważać Jego bolesną Mękę i wnikać w uczucia Jego Bożego Serca, które jest pełne miłosierdzia dla grzeszników; aby im uprosić to miłosierdzie, będę się wyniszczać na każdy moment, żyjąc wolą Bożą.
- 1622 Przez cały ten Post jestem hostią w ręku Twoim, Jezu; posługuj się mną, abyś sam mógł wejść do grzeszników. Żądaj, co Ci się podoba; żadna ofiara nie wyda mi się za wielką, kiedy się rozchodzi o dusze.
- 1623 + Cały ten miesiąc Msza św. i Komunia św. w intencji Ojca Andrasza, by mu Bóg dał jeszcze głębiej poznać swą miłość i miłosierdzie.
- 1624 W tym miesiącu ćwiczyć się będę w tych trzech cnotach, które mi zaleciła Matka Boża: pokorze, czystości i miłości Bożej, przyjmując z głębokim poddaniem się woli Bożej wszystko, cokolwiek mi ześle.
- 1625 2.III.[38]. Rozpoczęłam post święty<sup>756</sup> tak, jak sobie życzył Jezus, zdając się całkowicie na Jego świętą wolę i przyjmując wszystko z miłością, cokolwiek mi poda. Nie mogę praktykować większych umartwień, bo jestem bardzo słaba. Dłuższa choroba wyniszczyła mi zupełnie siły. Łączę się z Jezusem przez cierpienie. Kiedy rozważam Jego bolesną mękę, to zmniejszają się moje fizyczne cierpienia.
- 1626 Powiedział mi Pan: **zabieram cię na cały Post do Swojej szkoły, chcę cię nauczyć cierpieć.** Odpowiedziałam: z Tobą, Panie, jestem gotowa na wszystko, i usłyszałam głos: **Wolno ci pić z kielicha, z którego Ja piję; ten wyłączny zaszczyt daję ci dziś...**
- 1627 Dziś czułam Mękę Jezusa w całym ciele swoim i dał mi Pan poznać nawrócenie pewnych dusz.
- 1628 Podczas Mszy św. ujrzałam Jezusa rozciągniętego na krzyżu i powiedział mi: **Uczennico Moja, miej wielką miłość do tych, którzy ci zadają cierpienie, czyn dobrze tym, którzy cię nienawidzą.** Odpowiedziałam: o mój Mistrzu, przecież Ty widzisz, że nie mam uczucia miłości dla nich, i to mnie martwi. Jezus mi odpowiedział: **uczucie nie zawsze jest w twojej mocy; poznasz po tym, czy masz**

**miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia, i życzysz im dobrze. Kiedy wróciłam<sup>757</sup> [...]**

+

1629 J.M.J.

Jestem hostią w Twym ręku,  
O Jezu, Stwórco mój i Panie,  
Cicha, ukryta, bez krasy i wdzięku,  
Bo cała piękność mej duszy we wnętrzu odbita została.

Jestem hostią w Twym ręku, o Boski Kapłanie,  
Czyń ze mną, co Tobie się podoba.  
Jestem cała zdana na wolę Twą, Panie,  
Bo ona jest mej duszy rozkosz i ozdoba.

Jestem w Twym ręku, o Boże, jak hostia biała,  
Błagam, przeistocz mnie sam w siebie,  
Niech ukryta [będę] w Tobie cała,  
Zamknięta w Twym miłosiernym Sercu jak w niebie.

Jestem w Tym ręku jako hostia, o wiekuisty Kapłanie,  
Niechaj opłatek ciała mego kryje mnie przed okiem ludzkim,  
Niech tylko Twoje oko mierzy mą miłość i oddanie,  
Bo moje serce zawsze jest złączone z Twym Sercem Boskim.

Jestem w Twym ręku, o Boski Pośredniku, jako hostia ofiarna,  
I płonę na ołtarzu całopalenia,  
Zmielona i starta cierpieniem jak pszeniczne ziarna,  
A to wszystko dla Twojej chwały, dla dusz zbawienia.

Jestem hostią, która przebywa w tabernakulum Serca Twego,  
Idę przez życie w miłości Twej zatopiona,  
I nie lękam się na świecie niczego,  
Boś Ty mi sam — tarcza, moc i obrona.

Jestem hostią złożoną na ołtarzu Serca Twego,  
By płonąć ogniem miłości przez wieki całe,  
Bo wiem, żeś mnie wywyższył jedynie z miłosierdzia swego,  
A więc wszystkie dary i łaski obracam na Twoją chwałę.

Jestem hostią w Twym ręku, o Sędzio i Zbawicielu,  
W ostatniej życia mego godzinie,  
Niech wszechmoc Twej łaski doprowadzi mnie do celu,  
Niechaj Twa litość nad naczyniem miłosierdzia zasłynie.

Jezu mój, wzmocnij me siły duszy, aby nic nie zyskał nieprzyjaciel. Bez Ciebie jestem słabością samą, bez łaski Twojej czym jestem, jak nie otchłanią nędzy mojej. Nędza jest moją własnością.

1631 O Rano Miłosierdzia, Serce Jezusa, ukryj mnie w swej głębi jako jedną kropelkę krwi własnej i nie wypuszczaj mnie z niego na wieki. Zamknij mnie w swych głębiach i naucz mnie sam kochać Ciebie.

Miłości wieczna, urabiaj sam moją duszę, aby była zdolna do wzajemnej miłości Ciebie. O żywa Miłości, uczyni mnie zdolną do wiecznego kochania Ciebie. Chcę wiecznie odpowiadać wzajemnością na Twoją miłość. O Chryste, jedno spojrzenie Twoje droższe mi jest niżeli światów tysiące, niżeli niebo całe. Ty możesz, Panie, uczynić mą duszę tak, aby umiała zrozumieć Ciebie w całej pełni, jakim jesteś. Wiem i wierzę, że Ty wszystko możesz; jeżeli raczyłeś mi się tak hojnie udzielić, to wiem, że możesz jeszcze być hojniejszy; wprowadź mnie do zażyłości ze sobą tak daleko, dokąd natura ludzka wprowadzona być może...

+

1632 J.M.J.

Tak niepojęte i wielkie są mego serca pragnienia,  
Ze nic otchłani mego serca wypełnić nie może.  
Choćby zebrane z całego świata najpiękniejsze istnienia  
Nie zastąpiłyby mi ani na chwilę Ciebie, o Boże.

Jednym spojrzeniem przeniknęłam na wskroś świat cały,  
I nie znalazłam podobnej miłości do serca swego,  
Dlatego spozjrzałam w świat wiekuisty — bo ten jest mi za mały,  
Me serce zapragnęło miłości Nieśmiertelnego.

Poczuło me serce, że jestem dzieckiem królewskim,  
Że znalazłam się na wygnaniu, na obczyźnie,  
Poznałam, że dom mój to pałac niebieski,  
Tam się dopiero czuć będę jako we własnej ojczyźnie.

Pociągnąłeś sam ku sobie mą duszę, o Panie.  
O przedwieczny Panie, Tyś się sam do mnie zniżył,  
Dając mej duszy siebie samego głębsze poznanie.  
Oto tajemnica miłości, dla której żeś mnie stworzył.

Miłość czysta uczyniła mnie silną i odważną,  
Nie lękam się ani Serafinów, ani Cherubina stojącego z mieczem,  
I przechodzę swobodna tam, gdzie inni drżą,  
Bo nie ma się czego lękać tam, gdzie miłość przewodni.

I nagle wzrok mej duszy zatrzymał się na Tobie,  
O Panie — Jezu Chryste na krzyżu rozpięty,  
Oto moja miłość, z którą spoczne w grobie,  
To mój Oblubieniec — Pan i Bóg mój niepojęty.

[Dłuższa przerwa]<sup>758</sup>

1633 10.III.[38] Ustawiczne cierpienia fizyczne. Jestem na krzyżu z Jezusem. Kiedyś mi raz powiedziała M. Przełożona,<sup>759</sup> że to też jest u Siostry brak miłości bliźniego, że Siostra coś zje, a później dopiero cierpi i innym przeszkadza w spoczynku nocnym.<sup>760</sup> Choć wiem na pewno, że te cierpienia, które się pojawiają w moich wnętrznościach, wcale nie są spowodowane jedzeniem, to samo stwierdził lekarz,<sup>761</sup> ale są to cierpienia z organizmu, a raczej z dopustu Bożego. Jednak po tej uwadze postanowiłam więcej cierpieć w ukryciu i nie prosić o pomoc, bo i tak ona jest bezskuteczna, bo przyjęte zabiegi zrzucam w torsjach, i udało mi się parę przecierpieć ataków, o których wie tylko Jezus. Cierpienia te są tak gwałtowne i silne, że aż odbierają mi przytomność. Wtenczas, kiedy zemdleję pod

ich naporem i obleje mnie zimny pot, wtenczas zaczynają mnie opuszczać stopniowo. Trwają nieraz do trzech i więcej godzin. O mój Jezu, niech się dzieje święta wola Twoja, przyjmuję wszystko z Twej ręki. Jeżeli przyjmuję zachwyty i uniesienia miłości, aż do zapomnienia, co się wokoło mnie dzieje, to też słuszne jest, abym z miłością przyjęła te cierpienia, które mi aż przytomność umysłu odbierają.

- 1634 Kiedy przyszedł lekarz,<sup>762</sup> a ja nie mogłam, jako inne siostry, zejść do niego do rozmównicy, ale prosiłam, aby przyszedł do mnie, bo nie mogłam zejść dla pewnej przeszkody, po chwili przyszedł lekarz do celi i po zbadaniu powiedział - powiem wszystko siostrze infirmerce. Kiedy przyszła Siostra infirmerka<sup>763</sup> po odjeździe lekarza, powiedziałam jej przyczynę, dla której zejść nie mogłam do rozmównicy,<sup>764</sup> jednak okazała mi wielkie niezadowolenie. A kiedy się zapytałam: Siostrze, a co lekarz powiedział na te bóleści, odpowiedziała mi, że nic nie powiedział, że to nic nie jest. Powiedział, że chora fochy stawia, i odeszła. Wtem rzekłam do Boga: Chryste, daj mi siły i moc do cierpienia, daj mi miłość czystą w sercu dla tej siostry. Potem już przez cały tydzień nie zajrzała do mnie wcale. Jednak cierpienia te powtórzyły się z wielką gwałtownością i trwały prawie noc całą, i zdawało się, że już będzie koniec. Przełożeni zdecydowali pójść do innego lekarza,<sup>765</sup> a ten stwierdził, że jest to ciężki stan, i mówi do mnie: zdrowia już się nie da nowego wstawić. Można jeszcze coś podleczyć, ale o zupełnym zdrowiu nie ma mowy. Przepisał lekarstwo na te bóleści, i po zażyciu tego większe ataki się nie powtórzyły. Ale jeżeli siostra tu przyjedzie — no, to będziemy się starać jakoś to zdrowie połączyć, o ile się jeszcze da. — Bardzo chciał ten lekarz, abym tam przyjechała na kurację.<sup>766</sup> O mój Jezu, jak dziwne są wyroki Twoje.
- 1635 To wszystko każe mi pisać Jezus dla pociechy innych dusz, które będą nieraz na podobne cierpienia narażone.
- 1636 Chociaż czułam się bardzo słaba, jednak wybrałam się do tego lekarza,<sup>767</sup> bo taka była wola przełożonych. Siostra,<sup>768</sup> która była mi za towarzyszkę, z niezadowoleniem jechała ze mną. Okazała mi to po wiele razy, nareszcie mówi mi: Co to będzie, mam mało pieniędzy na dorożkę. Nic na to nie odpowiedziałam. — A może dorożki nie będzie? Jak się taki kawał drogi dostaniemy? Mówiła to i wiele innych rzeczy jedynie dlatego, aby mnie niepokoić, bo na wszystko kochani przełożeni pieniędzy dali dosyć i nie brakło. A poznawszy w duchu tę całą sprawę, ośmiałam się i powiedziałam owej siostrze, że jestem zupełnie spokojna, ufajmy Bogu. Jednak poznałam, że mój głęboki spokój drażnił ją. Wtedy zaczęłam się modlić na jej intencję. — O mój Panie, to wszystko dla Ciebie, dla wyproszenia miłosierdzia biednym grzesznikom. Kiedy wróciłam, byłam tak bardzo zmęczona, że musiałam się zaraz położyć; jednak była spowiedź kwartalna, starałam się, aby jeszcze pójść do spowiedzi, ponieważ miałam potrzebę nie tylko spowiedzi, ale zasięgnięcia rady, jako u kierownika duszy.<sup>769</sup> Zaczęłam się przygotowywać, jednak czułam się tak słaba, że postanowiłam prosić Matkę Przełożoną,<sup>770</sup> aby mi pozwoliła przejść przed nowicjuszkami, bo się czuję słaba.<sup>771</sup> M. Przełożona odpowiedziała: Niech siostra poszuka S. Mistrzynie,<sup>772</sup> jeżeli ona siostrze pozwoli przejść przed nowicjuszkami — to dobrze. Jednak były już tylko trzy siostry do spowiedzi, dlatego poczekałam, ponieważ nie miałam siły na szukanie s. mistrzyni. Jednak kiedy weszłam do spowiedzi, czułam się tak źle, że nie mogłam zdać sprawy swej duszy, zaledwie się wyspowiadałam. Tu poznałam, jak bardzo potrzeba brak<sup>773</sup> ducha; sama litera nie daje wzrostu miłości.<sup>774</sup>
- 1638 W dniu tym wynikły pewne nieporozumienia pomiędzy przełożoną a mną.<sup>775</sup> Ani jej winy, ani mojej w tym nie było; jednak cierpienie moralne pozostało, bo rzeczy tej nie mogłam wyjaśnić, ponieważ była tajemnicą; dlatego cierpiałam, choć jednym słowem mogłabym wykazać prawdę.
- 1639 20.[III.1938]. Dziś towarzyszyłam w duchu pewnej duszy konającej.<sup>776</sup> Wyprosiłam jej ufność w miłosierdzie Boże. Dusza ta była bliska rozpaczki.

- 1640 Dzisiejsza noc jest tylko wiadoma Tobie, o Panie. — Ofiarowałam za biednych, zatwardziałych grzeszników, aby im uprosić miłosierdzie Twoje. Tu mnie siecz, tu mnie pal, abys mi dał dusze grzeszników, a szczególnie... O Jezu, u Ciebie nic nie ginie, masz wszystko, a daj mi dusze... grzeszników.
- 1641 Na adoracji w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa powiedział mi Pan: **Córko Moja, napisz, że uchybienia dusz mimowolne nie powstrzymują miłości Mojej względem nich ani nie przeszkadzają mi jednoczyć się z nimi, ale uchybienia chociażby najdrobniejsze, a dobrowolne — te tamują łaski Moje, i takich dusz nie mogę obsypywać swymi darami.**
- 1642 + Jezus dał mi poznać, jak wszystko jest od Jego woli zależne, dając mi głęboki spokój o całość dzieła tego.
- 1643 — Słuchaj, córko Moja, choć wszystkie dzieła z woli Mojej powstające są narażone na wielkie cierpienia, to jednak rozważ, czy było z nich które narażone na większe trudności, jak dzieło bezpośrednio Moje — dzieło Odkupienia. Nie powinnaś się zbyt przejmować przeciwnościami. Świat nie jest tak silny, jak się wydaje, jego siła jest ściśle ograniczona. Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli dusza twoja jest napełniona żarem czystej Mojej miłości, wtenczas wszystkie trudności pierzchają jak mgła przed promieniem słońca i boją się takiej duszy zaczepić, a wszyscy przeciwnicy boją się z nią zaczynać, bo czują, że ta dusza jest silniejsza ponad świat cały...
- 1644 — **Córko Moja, rób tyle w całym tym dziele miłosierdzia, na ile ci posłuszeństwo pozwoli, ale najmniejsze życzenie Moje wyraźnie przedłóż spowiednikowi, a co on zadecyduje, nie wolno ci się od tego uchylać, spełnić wiernie, inaczej nie miałbym w tobie upodobania...**
- 1645 25.III.[38]. Dziś ujrzałam Pana Jezusa cierpiącego, który pochylił się nade mną i cichym szeptem wypowiedział: **Córko Moja, pomóż mi zbawić grzeszników.** Wtem wstąpił w duszę moją żar miłości ratowania dusz. Kiedy przyszedłam do siebie, wiedziałam, w jaki sposób mam ratować dusze, i przygotowałam się na większe cierpienia.
- 1646 + Dziś<sup>777</sup> cierpienie się zwiększyło, nadto odczułam rany w rękach, nogach i boku, znosiłam to z cierpliwością. Czułam złość nie przyjaciela dusz, ale nie dotknął się mnie.
- 1647 1.IV.[38]. Dziś znowuż czuję się gorzej. Gorączka wysoka zaczyna mnie trawić. Nie mogę przyjmować pokarmów, pragnę czegoś ożywczego do napicia, a nawet tak wypadło, że i wody w swym dzbanku nie miałam. Wszystko, o Jezu, dla wyproszenia miłosierdzia dla dusz.
- Kiedy sobie z większą miłością odnowiłam intencję, wtem wchodzi jedna z nowicjuszek<sup>778</sup> i daje mi jedną wielką pomarańczę, przyslaną od M. Mistrzyni.<sup>779</sup> Widziałam w tym rękę Bożą. Powtórzyło się to jeszcze parę razy. W czasie tym, choć wiedziano o moich potrzebach, jednak ja nigdy jakiejś ożywczej rzeczy do spożycia nie dostawałam, pomimo że prosiłam; jednak widziałam, że Bóg żąda cierpień i ofiary. W szczegółach nie piszę tych odmówień, bo są bardzo drażliwe i trudne do uwierzenia, a jednak Bóg zażądać może i takich ofiar.
- 1648 Kiedy zamierzyłam poprosić Matkę Przełożoną,<sup>780</sup> że mam wielkie pragnienie, aby mi pozwoliła mieć w celi coś do ugaznienia tego pragnienia,<sup>781</sup> jednak nim poprosiłam, matka sama zaczęła mówić, że: Siostró, niech się już raz skończy z tą chorobą, albo w lewo, albo w prawo. Trzeba będzie przeprowadzić albo kurację, albo co, tak dłużej być nie może. — Kiedy po chwili zostałam sama, rzekłam: Chryste, co począć? Prosić Cię o zdrowie czy śmierć, nie mam wyraźnego rozkazu, a więc uklękłam i rzekłam: Niech się ze mną stanie święta wola Twoja, czyn ze mną, Jezu, co Tobie się

podoba. W tej chwili poczułam się jakoby sama, a różne pokusy uderzały na mnie, jednak w gorącej modlitwie znalazłam ukojenie i światło, i poznałam, że przełożona mnie tylko doświadczyła.

1649 Nie wiem, jak się to dzieje, ale pokój, w którym leżałam, był tak opuszczony, że nieraz więcej niż dwa tygodnie nie był wcale sprzątnięty. Często nikt nie zapalił w piecu, a z tego powodu kaszel się zwiększał; nieraz prosiłam, a nieraz nie miałam odwagi prosić. Kiedy mnie raz odwiedziła Matka Przełożona<sup>782</sup> i zapytała, czy może tu więcej palić, odpowiedziałam, że nie, ponieważ było już ciepło na dworze i okno miałyśmy otwarte.

1650 Pierwszy piątek. Kiedy wzięłam Posłańca Serca Bożego<sup>783</sup> do ręki i przeczytałam o kanonizacji św. Andrzeja Boboli, w jednej chwili ogarnęła duszę moją tak wielka tęsknota, żeby i u nas była święta, i rozplakałam się jak dziecko, czemu u nas nie ma świętej, i rzekłam do Pana: Znam hojność Twoją, a wydaje się, jakbyś był dla nas mniej hojny — i znowuż się rozplakałam jak małe dziecko. I rzekł Pan Jezus do mnie: Nie płacz, ty nią jesteś. Wtem duszę moją zalało światło Boże i dano mi poznać, ile cierpieć będę, i rzekłam do Pana: Jak się to stanie, przecież mi mówiłeś o innym zgromadzeniu? I odpowiedział mi Pan: Nie twoją jest rzeczą wiedzieć, jak się to stanie, ale być wierną łasce mojej i czynić zawsze to, co jest w twojej mocy i na co ci posłuszeństwo pozwala...

1651 + Dziś weszła do mnie jedna z sióstr<sup>784</sup> i mówi mi, że ta a ta siostra<sup>785</sup> tak się pieści w tej chorobie, i mówi mi, że tak ją drażni, wsypałabym jej tak wielką burę, tylko że nie jestem z tego domu. Odpowiedziałam jej, że się tym zdziwiłam: Jak siostra może tak nawet myśleć, niech tylko siostra wspomni, ile ta chora ma nocy bezsennych i łez... Dana siostra zmieniła swoje zdanie.

+

1652 J.M.J.

Uwielbiaj, duszo moja, miłosierdzie Pana,  
Raduj się w Nim, serce moje całe,  
Boś na to przez Niego wybrana,  
By szerzyć miłosierdzia Jego chwałę.

Dobroci Jego nikt nie zgłębił, nikt nie zmierzy,  
Litość Jego jest niepoliczona,  
Doznaje tego każda dusza, która się do Niego zbliży,  
On ją osłoni i przytuli do miłosiernego łona.

Szczęśliwa dusza, która zaufała Twej dobroci,  
I zdała się całkowicie na miłosierdzie Twoje,  
Dusza jej napełniona pokojem miłości,  
Wszędzie jej bronisz, jako dziecię swoje.

O duszo, ktokolwiek ty jesteś na świecie,  
Choćby grzechy twoje były czarne jak noc,  
Nie lękaj się Boga, ty słabe dziecię,  
Bo wielka jest miłosierdzia Bożego moc.

+

J.M.J.

1653 W górnej światłości, gdzie mój Bóg króluje,  
Tam tęskni ma dusza,

Tam me serce czuje,  
I cała istota moja ku Tobie się wzrusza.

Dążę w zaświaty, do Boga samego,  
W jasność niepojętą, w sam żar miłości,  
Bo ma dusza i serce są stworzone dla Niego,  
I ukochało Go me serce od pierwszej młodości.

Tam w blaskach jasności Twego Oblicza,  
Odpocznie ma miłość stęskniona,  
Bo kona na wygnaniu za Tobą dziewica,  
Bo jej życie jest wtenczas, gdy z Tobą jest zjednoczona.

+

J.M.J.

Już dzień mój ma się ku schyłkowi,  
Już czuję wieczne odbłaski Twe, Boże.  
Co czuje me serce, nikt się nie dowie,  
Zamilkną me usta w wielkiej pokorze.

Już idę na wieczne gody,  
W wiekuiste niebo, w niepojęte przestworza,  
Nie wzdycham do odpocznienia ani nagrody,  
Pociąga mnie w niebo czysta miłość Boża.

Już idę na spotkanie się z Tobą, wieczna Miłości,  
Sercem stęsknionym, które pragnie Ciebie.  
Czuję, że Twa miłość czysta, Boże, w mym sercu gości,  
I czuję swe wieczne przeznaczenie w niebie.

Już idę do Ojca swego w niebo wiekuiste,  
Z ziemi wygnania, z tej łez doliny.  
Ziemia nie zdolna jest dłużej zatrzymać me serce czyste,  
I pociągnęły mnie do siebie nieba wyżyny.

Już idę, o mój Oblubieńcze, by ujrzeć Twą chwałę,  
Która już teraz napętnia mą duszę radością,  
Gdzie w adoracji Ciebie pogrąży się niebo całe,  
Czuję, że miłym Ci jest moje uwielbienie, choć jestem nicością.

[W] wiekuistym szczęściu nie zapomnę o ludziach na ziemi,  
Wypraszać będę miłosierdzie Boże dla wszystkich,  
A szczególnie pamiętać będę o tych, którzy dla serca byli drogimi.  
I największe zatopienie w Bogu nie pozwoli mi zapomnieć o nich.

W tych ostatnich chwilach z ludźmi rozmawiać nie umiem,  
W milczeniu tylko czekam na Ciebie, Panie.  
Wiem, że przyjdzie chwila, że dzieło Boże w mej duszy każdy zrozumie,  
Wiem, że taka Twa woła — i tak się stanie.



+

1654 J.M.J.

O prawdo, o życie cierniste,  
By przejść przez ciebie zwycięsko,  
Trzeba się oprzeć o Ciebie, Chryste,  
I z Tobą być zawsze blisko.

Bez Ciebie, Chryste, nie umiałabym cierpieć  
Sama z siebie nie umiałabym się zmierzyć z przeciwnościami,  
Sama nie miałabym odwagi z Twego kielicha pić,  
Aleś Ty, Panie, zawsze jest ze mną — i wiesz mnie tajemniczymi drogami.

I rozpoczęłam walkę, słabe dziecko, w imię [Twoje].  
Walczyłam mężnie, choć nieraz bezskutecznie.  
I wiem, że miłe Ci były wysiłki moje,  
I wiem, że tylko wysiłek nagradzasz wiecznie.

O prawdo, o walko na śmierć i życie,  
Gdym stanęła do walki jako rycerz niedoświadczony,  
Uczułam, że mam krew rycerza, alem jeszcze dziecko,  
Dlatego, o Chryste, Twój mi było potrzeba pomocy i obrony.

Nie spocznie me serce w wysiłku i walce,  
Aż mnie wezwiesz sam z placu boju.  
Stanę przed Tobą nie po nagrodę i kobierce,  
Ale po to, by w Tobie zatonać na wieki w pokoju.

1655 + O Chryste, gdyby dusza wiedziała naraz to, co przez całe życie cierpieć będzie, umarłaby z przerażenia pod tym widokiem, nie przyłożyłaby do ust kielicha goryczy; ale że jej dano po kropelce, wysączyła do dna. O Chryste, gdybyś Ty sam nie wspierał duszy, to cóż ona sama może? Jesteśmy silni, ale siłą Twoją; jesteśmy święci, ale świętością Twoją; a sami czym? — niżej nicości...

+ Jezus mój, Ty mi wystarczasz za wszystko na świecie. Chociaż cierpienia są wielkie, Ty mnie wspierasz. Chociaż opuszczenia są straszne, Ty mi je osłdzasz. Chociaż słabość jest wielka, Ty mi ją odmieniasz na moc. Nie umiem opisać tego wszystkiego, co cierpię; i to, com do tej pory napisała, jest zaledwie jedną kroplą. Są chwile cierpień, o których naprawdę napisać nie umiem. Ale są też chwile w moim życiu takie, że kiedy usta moje milczą i nie mają ani jednego słowa na swoją obronę, i poddają się całkowicie woli Boga, wtenczas sam Pan mnie broni i upomina się za mną, a są to upomnienia, które można dostrzec nawet zewnątrz. Jednak kiedy spostrzegę te Jego upomnienia większe, które się objawiają w karze, wtenczas gorąco błagam Go o miłosierdzie i przebaczenie. Lecz nie zawsze jestem wysłuchana, dziwnie Pan ze mną postępuje. Są chwile, gdzie sam dopuszcza straszne cierpienia; a znowu są chwile, gdzie cierpieć nie pozwala i usuwa wszystko, co by duszę zasmucić mogło. Oto są Jego drogi dla nas niezbadane i niepojęte; naszą rzeczą jest poddawać się zawsze Jego świętej woli. Są tajemnice, których rozum ludzki nigdy tu na ziemi nie zgłębi, odsłoni nam to wieczność.

1657 10.IV.[1938] Niedziela Palmowa. Byłam na Mszy św., ale po palmę iść nie miałam siły.<sup>786</sup> Czułam się tak słaba, że zaledwie mogłam wytrwać na Mszy świętej. Podczas Mszy św. Jezus dał mi poznać ból swej duszy, i odczułam to wyraźnie, jak te hymny, *Hosanna*, bolesnym echem odbijały się w Jego Najświętszym Sercu. Dusza moja została zalana także morzem goryczy, a każde *Hosanna* przebijało mi serce na wskroś. Cała dusza moja została pociągnięta w bliskość Jezusa. Usłyszałam głos Jezusa:

**Córko Moja, współczucie twoje dla Mnie jest mi ochłodą, dusza twoja nabiera odrębnej piękności przez rozważenie Męki Mojej.**

- 1658 Komunię św. przyjmowałam na górze, bo nie było mowy, aby zejść na dół do kaplicy, bo byłam bardzo osłabiona silnymi potami, a kiedy trochę przeszły poty, to znowu dreszcze i gorączka. Czułam się zupełnie słaba. Dziś przyniósł nam Komunię św. jeden z Ojców Jezuitów.<sup>787</sup> Kiedy podał Pana trzem siostram, a później mnie, więc myślał, że ja ostatnia, więc podał mi dwie Hostie, a jedna z nowicjuszek<sup>788</sup> leżała w drugiej celi i dla niej brakło. Kapłan ten poszedł drugi raz i przyniósł jej Pana; jednak Jezus mi powiedział, że: **z niechęcią wchodzę do tego serca; dlatego przyjęła te dwie Hostie, że się ociążam z przyjściem do tej duszy, która się opiera łasce Mojej. Nie jest Mi miła gościna u takiej duszy.** W tej chwili dusza moja została pociągnięta w Jego bliskość i otrzymałam głębokie wewnętrzne światło zrozumienia w duchu całego miłosierdzia. Był to lot błyskawicy, a wyraźniejszy niżelibym godzinami całymi oglądała oczyma ciała.
- 1659 Jednak, aby choć cośkolwiek napisać, muszę użyć słów, choć nie oddadzą w całości tego, czym cieszyła się dusza moja widząc chwałę miłosierdzia Bożego. Chwała miłosierdzia Bożego już rozbrzmiewa mimo wysiłków nieprzyjaciół i samego szatana, który tak bardzo nienawidzi miłosierdzia Bożego, a dzieło to najwięcej mu wydrze dusz, dlatego duch ciemności kusi nieraz gwałtownie osoby dobre, aby utrudniały dziełu temu. Jednak poznałam jasno, że wola Boża już się pełni — i spełni się aż do ostatniej kropli. Największe wysiłki nieprzyjaciół nie udaremnią najmniejszego szczegółu z tego, co Pan postanowił. Mniejsza o to, że są momenty, jakoby dzieło to było zupełnie zniszczone — ono
- 1660 wtenczas się gruntuje. Duszę moją nappełnił tak głęboki spokój, jakiego nigdy nie doznałam. To upewnienie Boże, które niczym się zatrzeć nie da, ten głęboki spokój, który niczym się zamącić nie da, choćbym największe doświadczenia przechodzić miała. Jestem spokojna — Bóg sam tym kieruje.
- 1661 Dzień cały pozostałam na dziękczynieniu, a wdzięczność mi zalewała duszę. O Boże, jakżeś dobry, jak wielkie jest miłosierdzie Twoje, nawiedzasz mnie tak wielkimi łaskami — mnie, proch najędźniejszy, jakim jestem. Padając na twarz u stóp Twoich, o Panie, wyznaję w szczerości serca, że niczym sobie nie zasłużyłam choćby na najmniejszą łaskę Twoją, a że mi się tak hojnie udzielasz, jest to niepojęta dobroć Twoja, dlatego serce moje, im większych doznaje łask — pogrąża się w głębszej pokorze.
- 1662 + O Chryste, dla Ciebie cierpieć to rozkosz dla serca i duszy. Przedłużajcie się cierpienia moje w nieskończoność, abym mogła dać Ci dowód swej miłości. Oto przyjmuję wszystko, co mi poda Twa dłoń. Twa miłość, Jezu, mi wystarcza. Wysławiać Cię będę w opuszczeniu i ciemności, w udręczeniu i trwodze, w boleści i goryczy, w udręce ducha i goryczy serca — we wszystkim bądź błogosławiony. Serce moje jest tak oderwane od ziemi, że Ty mi sam zupełnie wystarczasz. Już nie ma chwili w życiu moim na zajmowanie się sobą.
- 1663 Wielki Czwartek.<sup>789</sup> Dziś uczulam się na tyle silna, że mogłam wziąć udział w ceremoniach kościelnych. W czasie mszy św. stanął [Jezus] i rzekł mi: **Patrz w Moje pełne miłości i miłosierdzia Serce, jakie mam dla ludzi, a szczególnie dla grzeszników. Patrz i wnikaj w Mękę Moją.** W jednym momencie odczułam i przeżyłam całą mękę Jezusa we własnym sercu; zdziwiłam się, że te katusze nie pozbawiły mnie życia.
- 1664 W czasie adoracji rzekł do mnie Jezus: **Córko Moja, wiedz, że miłość two żywa i współczucie, jakie masz dla Mnie, były mi pociechą w Ogrójcu.**
- 1665 W czasie godziny św. wieczorem usłyszałam te słowa: **Widzisz Moje miłosierdzie dla grzeszników, które się w tej chwili w całej mocy objawia. Patrz, jak mało napisała o nim, jest to dopiero jedną kroplą. Czyń, co jest w twojej mocy, aby grzesznicy poznali Moją dobroć.**

- 1666 Wielki Piątek.<sup>790</sup> Ujrzałam Pana Jezusa umęczonego, ale nie przybitego do krzyża, jeszcze przed ukrzyżowaniem, i powiedział mi: **Tyś sercem Moim, mów grzesznikom o miłosierdziu moim.** I dał mi Pan wewnętrznie poznać całą przepaść swego miłosierdzia dla dusz, i poznałam, że to, com napisała, jest prawdziwą kroplą.
- 1667 Wielka Sobota.<sup>791</sup> W czasie adoracji powiedział mi Pan: **Bądź spokojna, córko Moja, to dzieło miłosierdzia Moim jest, nic nie ma w nim twego; podoba mi się, że wiernie spełniasz to, com ci polecił, ani jednego słowa nie dodałaś, ani ujęłaś.** I dał mi wewnętrzne światło, i poznałam, że ani jednego słowa nie ma mojego; mimo trudności i przeciwności zawsze, zawsze poznana Jego wolę pełniłam.
- 1668 Rezurekcja. Przed Rezurekcją uczułam się tak słaba, że straciłam nadzieję, aby wziąć udział w procesji, która chodziła po kościele, i rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci są miłe modlitwy moje, wzmocnij mnie na ten moment, abym mogła wziąć udział w procesji. — W tej samej chwili uczułam się silna i pewna, że mogę iść razem z Siostrami.
- 1669 Kiedy ruszyła procesja, ujrzałam Jezusa w jasności większej niżeli blask słońca. Jezus spojrział na mnie z miłością i rzekł: **serce Mojego Serca, napełnij się radością.** W tej samej chwili duch mój zatonał w Nim... Kiedy przyszałam do siebie, szłam razem z siostrami w procesji, dusza moja cała była pogrążona w Nim...
- 1670 + Wielkanoc.<sup>792</sup> W czasie Mszy św. dziękowałam Panu Jezusowi, że raczył nas odkupić, i za ten największy dar, to jest, że raczył nam dać Swą miłość w Komunii św., to jest samego siebie. W tym samym momencie zostałam pociągnięta w łono Trójcy Przenajświętszej i pogrążona zostałam w miłości Ojca, Syna i Ducha Św. Te momenty trudno opisać. W tym momencie prosiłam Pana za pewną osobę, i odpowiedział mi Pan: **Dusza ta jest Mi szczególnie drogą.** Uczeszyłam się tym niezmiernie. Szczęście innych dusz napełnia mnie nową radością, a kiedy spostrzegę w jakiejś duszy wyższe dary, serce moje nowym uwielbieniem wzbija się do Pana.
- 1671
- 1672 19.IV.[1938]. W czasie rekreacji jedna z Sióstr<sup>793</sup> powiedziała: S. Faustyna jest tak licha, że ledwie chodzi, ale niech jak najprędzej umrze, bo będzie świętą. — Wtem się odzywa jedna [z] sióstr dyrektorek,<sup>794</sup> że umrze, to wiemy, ale czy będzie świętą — to pytanie. Zaczęły się ostre przycinki na ten temat. Ja milczałam, wypowiedziałam jedno słowo, ale widziałam, że się rozmowa zaostrza, dlatego powróciłam do milczenia.
- 1673 Obecnie mam takie listy od współsióstr, które są w innych domach, a z którymi razem byłam w nowicjacie,<sup>795</sup> że nieraz się z nich wiele uśmieję i ubawię. Są one takie: Kochana Siostrzo Faustyno, bardzo nam smutno, że Siostra jest tak ciężko chora, ale cieszymy się bardzo, bo jak Pan Jezus siostrę zabierze, to Siostra będzie się za nas modliła, bo Siostra wiele u Pana może. Jedna się siostra wyraziła [w] ten sposób: Jak siostra umrze, to niech siostra otoczy mnie szczególną opieką, bo na pewno to mi uczynić siostra może. Jedna z Sióstr się wyraziła: Ja tak czekam, kiedy też Pan Jezus siostrę zabierze, bo wiem, co to będzie, i bardzo pragnę śmierci dla siostry. Jednak chciałam się zapytać, co ona myśli o mojej śmierci, ale umarwiłam się i odpowiedziałam: To będzie ze mną grzesznicą, co ze wszystkimi grzesznikami, jeżeli mnie nie osłoni miłosierdzie Boże.
- 1674 20.IV.[38]. Wyjazd na Prądnik.<sup>796</sup> Bardzo się martwiłam, że będę leżeć na wspólnej sali, że będę narażona na różne rzeczy; gdyby to był tydzień, dwa — ale to taki długi czas, bo dwa miesiące, a może i więcej. Wieczorem poszłam do Pana Jezusa na dłuższą rozmowę. Kiedy ujrzałam Jezusa, wylałam całe serce, wszystkie trudności, lęki i obawy. Jezus słuchał mnie z miłością, a później rzekł: **Bądź spokojna, dziecię Moje, ja jestem z tobą, jedź z największym spokojem. Jest wszystko gotowe,**

**kazałem w sposób Mnie właściwy przyrzadzić dla ciebie separatkę.** Uspokojona, przejęta wdzięcznością, udałam się na spoczynek.

- 1675 Na drugi dzień odwiozła mnie S. Felicja.<sup>797</sup> Jechałam z tak głębokim spokojem i swobodą ducha. Gdyśmy zajechały, mówią nam, że — jest dla siostry Faustyny separatka. Kiedy weszłyśmy do tej separatki, zdziwiłyśmy się, że tak wszystko było ładnie przygotowane, czyściuteńko, ponakrywane obrusami, ubrane kwiatami, ładnego baranka wielkanocnego postawiły Siostry<sup>798</sup> na szafeczce. Zaraz przyszły trzy Siostry Sercanki,<sup>799</sup> które pracują w tym sanatorium, a dawniejsze moje znajome, przywitały się serdecznie. Siostra Felicja była tym wszystkim zdziwiona, pożegnałyśmy się serdecznie, i pojechała. Kiedy pozostałam sama, sam na sam z Panem Jezusem, dziękowałam Mu za tę wielką
- 1676 łaskę. — Rzekł do mnie Jezus: **Bądź spokojna, Ja jestem z tobą.** Zmęczona zasnąłam. Wieczorem przyszła Siostra,<sup>800</sup> pod której byłam opieką. — Jutro Siostra Pana Jezusa mieć nie będzie, bo jest bardzo zmęczona, a później zobaczymy, jak to będzie. Zabolalo mnie to niezmiernie, ale odpowiedziałam z wielkim spokojem: Dobrze. Zdając się całkowicie na Pana, starałam się zasnąć. Rano odprawiłam medytację i przygotowałam się do Komunii św., choć nie miałam mieć Pana Jezusa. Kiedy pragnienie moje i miłość doszła do najwyższego stopnia, wtem ujrzałam przy łóżku Serafina, który mi podał Komunię św.,<sup>801</sup> wymawiając te słowa: Oto Pan aniołów. — Kiedy przyjąłam Pana, duch mój zatonał w miłości Bożej i w zdumieniu. Powtórzyło się to przez 13 dni, jednak nie miałam tej pewności, czy jutro mi przyniesie, ale zdając się na Boga, ufam [ufałam] Bożej dobroci; ale nie śmiałam nawet pomyśleć, czy jutro będę mieć Komunię św. w ten sposób.

Serafina otaczała wielką jasność, odbijało się przebóstwienie, miłość Boża. Był w złotej szacie, a na to naciągnięta przezroczysta komża i przezroczysta stuła. Kielich był kryształowy, zarzucony przezroczystym welonem. Kiedy mi podał Pana, natychmiast znikł.

- 1677 Kiedy raz miałam pewną wątpliwość, która mi się obudziła na niedługo przed Komunią św., wtem stanął znów Serafin z Panem Jezusem. Ja jednak zapytałam się Pana Jezusa, a nie mając odpowiedzi, rzekłam do Serafina: Czy byś mnie nie wyspowiadał? — A on mi odpowiedział: żaden duch na niebie nie ma tej władzy. W tej samej chwili Hostia święta spoczęła na mych wargach.
- 1678 W niedzielę<sup>802</sup> siostra pielęgnująca powiedziała mi: no, dziś Siostrze przyniesie ksiądz<sup>803</sup> Pana Jezusa — odpowiedziałam, że dobrze, i przyniósł mi. Po jakimś czasie otrzymałam pozwolenie podnieść się z łóżka, a więc chodziłam na Mszę św. i do Pana.
- 1679 Po pierwszym badaniu lekarz<sup>804</sup> stwierdził ciężki stan. — Jest Siostra w podejrzeniu o to, [o] co się Siostra pyta, no, ale Bóg wszechmogący wszystko może.

Kiedy weszłam do swej separatki, pograżyłam się w modlitwie dziękczynnej za wszystko, co mi Pan zsyłał przez życie całe, poddając się zupełnie Jego Najświętszej woli. Głębia radości i pokoju zalała mi duszę. Czułam tak głęboki spokój, że gdyby śmierć w tej chwili nastąpiła, nie powiedziałabym jej — poczekaj, bo mam jeszcze sprawy do załatwienia. Nie, ale z radością powitałabym ją, bo jestem gotowa na spotkanie się z Panem nie tylko dziś, ale od chwili, w której całkowicie zaufałam miłosierdziu Bożemu, zdając się zupełnie na Jego najświętszą wolę, pełną miłosierdzia i litości. Wiem, czym jestem sama z siebie...

- 1680 Niedziela przewodnia.<sup>805</sup> Dziś ofiarowałam się Panu powtórnie jako całopalna ofiara za grzeszników. Jezu mój, jeżeli już się zbliża koniec mojego życia — błagam Cię najpokorniej, przyjmij śmierć moją w zjednoczeniu z Tobą jako ofiarę całopalną, którą Ci dziś w przytomności umysłu i całą świadomością woli składałam w potrójnym celu:

Pierwsze — aby dzieło miłosierdzia Twego rozeszło się na świat cały i aby święto Miłosierdzia Bożego zostało uroczyście zatwierdzone i obchodzone.

Drugie — aby grzesznicy uciekali się do miłosierdzia Twego, doznając niewysłowionych skutków tego miłosierdzia, a szczególnie dusze konające.

Trzecie — aby całość dzieła miłosierdzia Twego była wykonana według życzeń Twoich, i za pewną osobę, która dziełem tym kieruje...

Przyjmij, najlitościwszy Jezu, tę nieudolną ofiarę moją, którą Ci dziś złożyłam wobec nieba i ziemi. Niech Twoje Najświętsze Serce, pełne miłosierdzia, uzupełni, co mi w niej niedostawa, i ofiaruje Ojcu Swemu za nawrócenie grzeszników. Pragnę dusz, o Chryste.

1681 + W tym momencie przeniknęło mnie światło Boże i uczułam się wyłączną własnością Boga, i uczułam wolność ducha najwyższą, o jakiej przedtem pojęcia nie miałam; i w tym samym momencie ujrzałam chwałę miłosierdzia Bożego i niepojęte rzesze dusz, które wysławiały dobroć Jego. Dusza moja cała zatonała w Bogu i usłyszałam te słowa: **Tyś jest najmilsza córka Moja**. Żywa obecność Boża trwała przez dzień cały.

1682 + 1.V.[1938]. Dziś wieczorem powiedział mi Jezus: **Córko Moja, czy ci czego nie brak?** — Odpowiedziałam: O Miłości moja, gdy mam Ciebie, mam wszystko. — I odpowiedział Pan: **Gdyby dusze całkowicie zdały się na Mnie, sam bym się podjął uświęcenia ich i obsypywałbym je jeszcze większymi łaskami. Są dusze, które usiłowania moje wniwecz obracają, ale się nie zniechęcam; ile razy zwrócą się do mnie, śpieszę im z pomocą, osłaniając je miłosierdziem, i daję im pierwsze miejsce w litościwym Sercu Moim.**

1683 **Napisz to dla dusz zakonnych, że Moją rozkoszą jest przychodzić do ich serc w Komunii św., ale jeżeli w tym sercu jest ktoś inny, ja znieść tego nie mogę i czym prędzej z niego wychodzę, zabierając z sobą wszystkie dary i łaski, które przygotowałem dla niej, a dusza nawet nie spostrzeżę wyjścia mojego. Po czasie zwróci jej uwagę wewnętrzna pustka i niezadowolenie. O, gdyby wtenczas zwróciła się do Mnie, dopomógłbym jej do oczyszczenia serca, dokonałbym wszystkiego w jej duszy, ale bez jej wiedzy i zgody nie mogę w sercu gospodarzyć.**

1684 + Często obcuję z duszami konającymi, wypraszając im miłosierdzie Boże. O, jak wielka jest dobroć Boża, większa, niżeli my pojąć możemy. Są momenty i tajemnice miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się Niebiosy. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo przedziwne jest z nimi miłosierdzie Boże.

1685 Dziś w czasie godziny świętej prosiłam Pana Jezusa, aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym. Jezus mi odpowiedział: **Córko Moja, przestrzegaj wiernie tych słów, które ci powiem: nie ceń za wiele żadnej rzeczy zewnętrznej, choćby ci się wydawała bardzo droga. Opuść sama siebie, a ustawicznie pozostawaj ze Mną. Wszystko mi powierzaj, a nic nie czyn na swoją rękę, a będziesz zawsze [w] wielkiej swobodzie ducha, żadne okoliczności ani wypadki nie zdołają ci go zamącić. Niewiele zważaj na powiedzenia ludzkie, pozwól, niech cię każdy sądzi według swego upodobania. Nie tłumacz się, to ci nic nie zaszkodzi. Oddaj wszystko na pierwszy znak żądania, choćby to były rzeczy najpotrzebniejsze; nie proś o nic nie poradziwszy się mnie. Pozwól, niech ci odbiorą nawet to, co ci się należy — uznanie, dobre imię; ponad to wszystko niech będzie wyższym duch twój. A tak wyzwolona ze wszystkiego spoczywaj przy Sercu Moim, nie pozwól sobie zamącić spokoju niczym. Uczennico, rozważ słowa moje, które ci powiedziałem.**

1686 O Miłości moja, mój wiekuisty Mistrzu, jak dobrze słuchać, bo [z posłuszeństwem] wstępuje moc w duszę i siła do spełnienia czynów.

- 1687 Dziś widziałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rany Serca Jego sypały się drogie perły i brylanty. Widziałam, jak mnóstwo dusz zbierało te dary, ale była tam dusza, która jest najbliżej Jego Serca, a ta z wielką hojnością zbierała nie tylko dla siebie, ale i dla innych, znając wielkość daru. Rzekł do mnie Zbawiciel: **Oto są skarby łask, które spływają na dusze, lecz nie wszystkie dusze umieją korzystać z hojności Mojej.**
- 1688 Dziś powiedział mi Pan: Córko moja, patrz w miłosierne serce moje i odbij litość jego we własnym sercu i czynie, abys ty, która głosisz światu miłosierdzie moje, sama nim płonęła.
- 1689 8.V.[1938]. Dziś widziałam zatknięte w ziemi dwa słupy, bardzo wielkie, jeden zatknęłam ja, a drugi pewna osoba, S. M.,<sup>806</sup> z niepojętym wysiłkiem, zmęczeniem i usiłowaniem; a gdy postawiłam ów słup, dziwiłam się sama sobie, skąd miałam tyle siły. I poznałam, że nie własną siłą dokonałam tego, ale mocą z wysoka. Te dwa słupy były blisko siebie na przestrzeni tego obrazu i ujrzałam ten obraz zawieszony na tych dwóch słupach, bardzo wysoko. W jednej chwili na tych dwóch słupach stanęła wielka świątynia, i wewnątrz, i na zewnątrz. Widziałam rękę, która wykańczała tę świątynię, ale osoby nie widziałam. Wielkie mnóstwo ludzi było na zewnątrz i w świątyni, a strumienie wychodzące z najlitościwszego Serca Jezusa spływały na wszystkich.
- 1690 Dziś po Komunii św. powiedział Jezus: **Córko Moja, daj Mi dusze, wiedz, że zadaniem twoim jest zdobywać Mi dusze modlitwą i ofiarą, zachęcaniem do ufności w miłosierdzie Moje.**
- 1691 O, jak bardzo pragnę chwały miłosierdzia Twego — dla mnie gorycz i cierpienie. Gdy widzę chwałę miłosierdzia Twego, jestem szczęśliwa nad miarę. Wszystka hańba, upokorzenie i poniżenie niech spadną na mnie, byleby rozbrzmiewała chwała i cześć miłosierdzia Twego — dość mi na tym.

1692

### Stwórca i stworzenie.

Uwielbiam Cię, Stwórco i Panie utajony w Najświętszym Sakramencie. Uwielbiam Cię za wszystkie dzieła rąk Twoich, w których mi się ukazuje tyle mądrości, dobroci i miłosierdzia; o Panie, rozsiałeś tyle piękna po ziemi, a ono mi mówi o piękności Twojej, choć jest tylko słabym odbiciem Ciebie, niepojęta Piękności. A choć żeś się ukrył i zataił, i zataił piękność swą, oko moje oświecone wiarą dosięga Ciebie i dusza moja poznaje Stwórcę swego, najwyższe swe dobro, i serce moje całe tonie w modlitwie uwielbienia. Stwórco mój i Panie, Twoja dobroć ośmieliła mnie mówić z Tobą — miłosierdzie Twoje sprawia to, że znika pomiędzy nami przepaść, która dzieli Stwórcę od stworzenia. Rozmawiać z Tobą, o Panie, to rozkosz dla mojego serca; w Tobie znajduję wszystko, czego serce moje zapragnąć może. Tu światło Twoje oświeca mój umysł i czyni go zdolnym do coraz głębszego poznawania Ciebie. Tu na serce moje spływają łask strumienie, tu dusza moja czerpie życie wiekuiste. O Stwórco mój i Panie, Ty jeden ponad te dary dajesz mi sam siebie i jednoczysz się ściśle ze swym nędznym stworzeniem. Tu się rozumieją serca nasze bez doboru słów; tu nikt mowy naszej przerwać nie jest w stanie. O czym mówię z Tobą, o Jezu, jest to nasza tajemnica, o której stworzenia wiedzieć nie będą i aniołowie nie śmia się zapytać. Są to tajemne przebaczenia, o których wie tylko Jezus i ja — jest to tajemnica miłosierdzia Jego, które ogarnia każdą oddzielnie duszę. Za tę niepojętą dobroć Twoją uwielbiam Cię, o Stwórco i Panie, całym sercem i duszą moją. A choć to uwielbienie moje jest tak nędzne i małe, jednak jestem spokojna, bo wiem, że Ty wiesz, że ono jest szczere, choć tak nieudolne...

- 1693 Kiedy pisałam powyższe słowa, ujrzałam Pana Jezusa pochylonego nade mną — i zapytał: **Córko Moja, co ty piszesz?** — Odpowiedziałam: Piszę o Tobie, Jezu, o Twoim utajeniu w Najświętszym Sakramencie, o Twojej niepojętej miłości i miłosierdziu ku ludziom. — I powiedział mi Jezus: **Sekretarko najgłębszej tajemnicy Mojej, wiedz o tym, że jesteś [w] wyłącznej poufności ze Mną;**

twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci dają poznać o Moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do Mnie. A więc życzę sobie, abyś wszystkie chwile wolne poświęciła pisaniu. — O Panie, ale czy zawsze mieć będę choćby niedługą chwilę na to, aby coś zapisać? — I odpowiedział Jezus: **Nie twoją jest rzeczą myśleć o tym, czyń tylko tyle, ile możesz; ja złożę zawsze okoliczności tak, iż to, czego żądam, z łatwością wypełnisz...**

- 1694 Dziś odwiedziła mnie pewna świecka osoba,<sup>807</sup> przez którą miałam wielkie przykrości, która nadużyła mojej dobroci, kłamiąc wiele rzeczy. W pierwszej chwili, gdy ją zobaczyłam, ścięła mi się krew w żyłach, gdyż stanęło mi wszystko przed oczyma, co przez nią wycierpieć musiałam, choć jednym słowem od nich uwolnić bym się mogła. I przyszła mi myśl, aby jej dać poznać prawdę stanowczo i natychmiast. Ale w jednej chwili stanęło mi miłosierdzie Boże przed oczyma i postanowiłam tak z nią postępować, jakby postąpił Jezus będąc na moim miejscu. Zaczęłam z nią rozmawiać łagodnie, a kiedy zapragnęła rozmawiać ze mną sam na sam, wtenczas dałam jej jasno poznać jej smutny stan duszy, w sposób bardzo delikatny. Widziałam jej głębokie wzruszenie, choć kryła przede mną. W tej chwili weszła osoba trzecia, a więc rozmowa nasza sam na sam została skończona. Osoba ta prosi mnie o szklankę wody i jeszcze dwie rzeczy inne, a to chętnie jej uczyniłam zadość. Jednak gdyby nie łaska Boża, nie byłabym w stanie tak z nią postąpić. Kiedy odeszły, dziękowałam Bogu za łaskę, która mnie wspierała w tym czasie.
- 1695 Wtem usłyszałam te słowa: **Cieszę się, żeś postąpiła jako prawdziwa córka Moja. Bądź zawsze miłosierna, jako ja miłosierny jestem. Kochaj wszystkich z miłości ku Mnie, choćby największych wrogów, aby się mogło w całej pełni odbić w sercu twoim miłosierdzie Moje.**
- 1696 O Chryste, choć tak wielkich wysiłków trzeba, ale z łaską Twoją wszystko można.
- 1697 Dziś czuję się dość dobrze i cieszyłam się, że będę mogła odprawić godzinę świętą. Kiedy zaczęłam godzinę świętą, w tej samej chwili spotęgowały się cierpienia fizyczne tak, że nie byłam zdolna do modlitwy. Kiedy przeszła godzina święta, ustały też i moje cierpienia; i skarżyłam się Panu, że tak bardzo pragnęłam zatopić się w Jego gorzkiej męce, a cierpienie moje nie pozwoliło mi. Wtem odpowiedział mi Jezus: **Córko Moja, wiedz o tym, że jeżeli ci dają odczuć i głębiej poznać moje cierpienia, jest to łaska Moja; ale kiedy doznajesz zaćmienia umysłu, a cierpienia twoje są wielkie, wtenczas bierzesz żywy udział w Mojej męce i upodabnam cię zupełnie do Siebie; twoją jest rzeczą poddawać się woli Mojej, więcej w tych właśnie chwilach aniżeli kiedykolwiek...**
- 1698 Często towarzyszę duszom konającym<sup>808</sup> i wypraszam im ufność w miłosierdzie Boże, i błagam Boga o wielkość łaski Bożej, która zawsze zwycięża. Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz jakoby było wszystko stracone, lecz tak nie jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga [przebaczenie] i win, kar, a na zewnątrz nie daje nam żadnego znaku ani żalu, ani skruchy, ponieważ już na zewnętrzne rzeczy oni nie reagują. O jak, niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo — są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło; udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą, i nawet same wysiłki Boże...
- 1699 J.M.J. Samotność — ulubione moje chwile,  
Samotność — lecz zawsze z Tobą, Jezu i Panie,  
Przy Twym Sercu przechodzi mi czas mile,

I przy Nim dusza moja znajduje odpocznienie.

Gdy serce przepełnione Tobą i pełne miłości,  
A dusza czystym żarem płonie,  
Wtenczas pośród największego opuszczenia nie dozna dusza samotności,  
Bo spoczywa na Twym łonie.

O samotności — chwile najwyższego towarzystwa,  
Choć opuszczona od wszystkich stworzeń,  
Nurzam się cała w oceanie Twego Bóstwa,  
A Ty słodko słuchasz mych zwierzeń.

1700 Dziś wieczorem zapytał mnie Pan: — **Czy nie masz jakich pragnień w sercu?** — Odpowiedziałam: Mam jedno tak wielkie pragnienie, a tym jest: połączyć się z Tobą na wieki. — I odpowiedział mi Pan: — **Już niedługo to nastąpi. Najmilsze dziecię Moje, każde poruszenie twoje odbija się w Sercu Moim; łaskawie spoczywa spojrzenie Moje na tobie przed innymi stworzeniami.**

1701 Prosiłam dziś Pana, aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym, bo sama z siebie nic rozumieć ani pomyśleć doskonałego nie mogę. I odpowiedział mi Pan: — **Byłem twoim Mistrzem — jestem i będę; staraj się, aby serce twoje upodobniło się do pokornego i cichego Serca Mojego. Nie upominaj się nigdy o swoje prawa. Wszystko, co cię spotyka, znoś z wielkim pokojem i cierpliwością; nie broń się, gdy całe zawstydzenie będzie spadać na ciebie niewinnie; pozwól triumfować innym. Nie przestań być dobrą, gdy spostrzeżesz, że nadużywają dobroci twojej; gdy będzie potrzeba, ja sam się upomnę za tobą. Bądź wdzięczna za najdrobniejszą łaskę Moją, bo ta wdzięczność zniewala mnie do udzielania ci nowych łask.**

1702 Pod koniec drogi krzyżowej, którą odprawiałam, zaczął się skarżyć Pan Jezus na dusze zakonne i kapłańskie, na brak miłości u dusz wybranych. — **Dopuszczę, aby były zniszczone klasztory i kościoły.**<sup>809</sup> — Odpowiedziałam: Jezu, przecież tyle dusz Cię chwalała w klasztorach. — Odpowiedział Pan: — **Ta chwała rani Serce Moje, bo miłość jest wygnana z klasztorów. Dusze bez miłości i poświęcenia, dusze pełne egoizmu i samolubstwa, dusze pyszne i zarozumiałe, dusze pełne przewrotności i obłudy, dusze letnie, które mają zaledwie tyle ciepła, aby się same przy życiu utrzymać. Serce Moje znieść tego nie może. Wszystkie łaski Moje, które codziennie na nich zlewam, spływają jak po skale. Znieść ich nie mogę, bo są ani dobrzy, ani źli. Na to powołałem klasztory, aby przez nie uświęcać świat; z nich ma wybuchać silny płomień miłości i ofiary. A jeżeli się nie nawrócą i nie zapalą pierwotną miłością, podam ich w zagładę świata tego...**

**Jakżeż zasiędną na przyobiecanej stolicy sądenia świata, gdy winy ich cięższe są niżeli świata — ani pokuty, ani zadośćuczynienia... Ach, serce, któreś mnie przyjęło rankiem, w południe pałasz nienawiścią przeciw mnie pod najrozmaitszymi postaciami. Ach, serce przeze mnie szczególnie wybrane, czy na to, abyś mi więcej zadawało cierpień? Wielkie grzechy świata są zranieniem Serca Meo jakby z wierzchu, ale grzechy duszy wybranej przeszywają Serce Moje na wskroś...**

1703 Kiedy chciałam się wstawić za nimi, nic nie mogłam znaleźć na ich usprawiedliwienie, a nie mogąc nic ani pomyśleć w danej chwili ku ich obronie, ból mi ścisnął serce moje i płakałam gorzko. Wtem spojrział się łaskawie Pan i pocieszył mnie tymi słowy: **Nie płacz, jest jeszcze wielka liczba dusz, które Mnie kochają bardzo, ale Serce Moje pragnie być od wszystkich kochane, a że miłość moja jest wielka, dlatego im grozę i karzę.**

1704 + Walka z pewną pokusą. Była osoba,<sup>810</sup> która ustawicznie mnie zaczepiała pochlebny słówkiem, a



wiedziała, w jakim czasie wychodzę do kaplicy czy na werandę, więc wtenczas zastępował mi drogę, a nie śmiać się zbliżyć sam, dobrał sobie towarzysza podobnego do siebie, ale żaden zbliżyć się nie śmiał. Idąc na majowe nabożeństwo, [zobaczyłam, że] te osoby już stoją tam, gdzie ja muszę przechodzić; nim doszłam do nich — słyszę pod moim adresem przymilające się słówka. I dał mi Pan poznać myśli serca ich, które niedobre były. Czułam, że po nabożeństwie zatarasują mi przejście i wtenczas muszę z nimi pomówić, bo do tej pory z mej strony ani słowa nie było. Kiedy wyszłam z kapliczki, już widzę te osoby uzbrojone i czekające na przejście moje, które tym razem wzbudziły lęk we mnie. Wtem stanął przy mnie Jezus i rzekł: **Nie bój się, Ja idę z tobą.** Wtem uczulam w duszy taką siłę, że nie umiem tego wypowiedzieć, a będąc już o parę kroków od nich, po wiedziałam głośno i śmiało: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — A oni ustępując [z] drogi, odpowiedzieli: Na wieki wieków. Amen. Jakby piorunem rażeni spuścili głowy, nie śmiejąc ani spojrzeć na mnie. Posypały się jakieś słowa złośliwe, jak przeszłam. Od tej pory osoba ta, jak mnie zobaczyła, uciekała, aby się ze mną nie spotkać, a ja dzięki Panu byłam spokojna...

- 1705 Kiedy po Mszy św. wyszłam do ogrodu, aby sobie odprawić rozmyślanie, ponieważ o tej porze jeszcze pacjentów nie było w ogrodzie, więc byłam swobodna. Kiedy rozmyślałam o dobrodziejstwach Bożych, serce moje rozpałało się tak silną miłością, że zdawało mi się, że pierś mi rozsadzi. Wtem stanął przede mną Jezus i rzekł: Co ty tu robisz tak wcześnie? Odpowiedziałam: Rozmyślałam o Tobie, o Twoim miłosierdziu i dobroci ku nam. A Ty, Jezu, co tu robisz? — Wyszedłem na twoje spotkanie, aby cię obsypać nowymi łaskami. Szukam dusz, które by łaskę moją przyjąć chciały.
- 1706 Dziś podczas nieszpórów dał mi Pan poznać, jak bardzo mu się podoba serce czyste i wolne. Uczulam, że rozkoszą Boga jest patrzeć w takie serce... Lecz serca takie są sercami rycerskimi, życie ich to ustawiczna walka...
- 1707 + Kiedy szłam na werandę, na chwilę wstąpiłam do kapliczki. Pogrzyżyło się serce moje w głębokiej modlitwie uwielbienia, wysławiając niepojętą dobroć Bożą i Jego miłosierdzie. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Takim jestem i będę dla ciebie, jakim mnie wysławiasz; już w tym życiu doznasz mojej dobroci, a w całej pełni w życiu przyszłym.
- 1708 O Chryste, największą rozkoszą jest moją, gdy widzę, żeś Ty jest kochany, że rozbrzmiewa cześć i chwała Twoja, a szczególnie cześć miłosierdzia Twego. O Chryste, do ostatniego momentu życia nie przestanę wysławiać Twojej dobroci i miłosierdzia. Każdą kroplą krwi, każdym uderzeniem serca wysławiam Twoje miłosierdzie. Pragnę się cała zamienić w hymn uwielbienia Ciebie. Kiedy już będę na łożu śmierci, niechaj ostatnie uderzenie serca mojego będzie miłosnym hymnem, wysławiającym niezgłębione miłosierdzie Twoje.
- 1709 + Dziś powiedział mi Pan: — **Odprawisz trzy dni rekolekcji przed przyjściem Ducha Św. Ja sam ci będę przewodniczył. Nie będziesz się trzymać żadnych praw obowiązujących w rekolekcjach ani używać książek do rozmyślenia. Twoją rzeczą jest wsłuchiwać się w słowa Moje. Na czytanie duchowne przeczytasz jeden rozdział Ewangelii św. Jana.**

[*W oryginalnej przerwa na pół strony zeszytu*]<sup>811</sup>

- 1710 26.V.[1938]. Dziś towarzyszyłam Panu Jezusowi, gdy do nieba wstępował.<sup>812</sup> Było trochę z południa, ogarnęła mnie tak wielka tęsknota za Bogiem. Rzecz dziwna, im więcej czułam obecność Bożą, tym gorętsze było pożądanie Jego. Wtem ujrzałam się pośród wielkiej rzeszy uczniów i Apostołów, i Matki Bożej; Jezus mówił, aby szli na cały świat nauczając w Imię Moje [Jego] — wyciągnął ręce i

błogosławił im i znikł w obłoku. Widziałam tęsknotę Najświętszej Panny. Dusza Jej całą mocą miłości zatęskniła za Jezusem, lecz tak była spokojna i zdana na Boga, że w Jej Sercu nie było ani jednego drgnienia innego, tylko tak, jak Bóg chce.

- 1711 Kiedy pozostałam sam na sam z Najświętszą Panną — pouczała mnie o życiu wewnętrznym. Mówiła mi: Prawdziwą wielkością duszy jest kochać Boga i upokarzać się w Jego obecności, całkowicie zapomnieć o sobie i za nic się mieć, bo wielki jest Pan, lecz tylko w pokornych ma upodobanie, pysznym zawsze się sprzeciwia.
- 1712 Gdy mnie znowu odwiedziła pewna osoba,<sup>813</sup> o której wspomniałam już na innym miejscu, [i] kiedy poznałam, że zaczyna brnąć w kłamaniu, dałam jej poznać, że wiem, że kłamie — zawstydziła się niezmiernie i zamilkła. Wtenczas mówiłam jej o wielkich sądach Bożych, a także poznałam, że wciąga dusze niewinne na drogi niebezpieczne. Odkryłam jej wszystko, co miała ukryte w sercu, ponieważ musiałam się przezwyciężyć, aby z nią rozmawiać; na dowód Panu Jezusowi, że kocham nieprzyjaciół, oddałam jej swój podwieczorek. Odeszła z światłem w duszy, ale czyn od niej daleki...
- 1713 Są chwile, w których Pan Jezus spełnia moje najmniejsze życzenia. Dziś mówiłam, że pragnę widzieć kłosa zboża, a z naszego sanatorium nie widać. Usłyszał to jednak jeden z pacjentów,<sup>814</sup> na drugi dzień wyszedł z sanatorium na pole i przyniósł mi kilka ślicznych kłosów. Wciąż mam separatkę ubraną świeżymi kwiatami, jednak duch mój w niczym nie znajduje zadowolenia, coraz silniej tęsknię za Bogiem.
- 1714 Prosiłam dziś gorąco Pana Jezusa za domem naszym, aby odjąć raczył ten krzyżyk, który nawiedził klasztor.<sup>815</sup> Odpowiedział mi Pan: **Modlitwy twoje są przyjęte na inne intencje, a krzyżyka tego odjąć nie mogę, aż poznają znaczenie jego. Jednak nie przestałam się modlić.**
- 1715 Silna pokusa. Kiedy mi Pan dał poznać, jak miłe Mu jest serce czyste, a przez to udzieliło mi się głębsze poznanie nędzy mojej; a kiedy zaczęłam się przygotowywać do spowiedzi św., uderzyły na mnie silne pokusy przeciw spowiednikom. Nie widziałam szatana, ale go czułam, jego straszną złość. — Tak, to zwykły człowiek. — Ale niezwykły, bo ma moc Bożą. — Tak, oskarżyć się z grze chów, to nie jest trudno, ale odsłonić najtajniejsze tajniki serca, zdawać sprawę z działania łaski Bożej, mówić o każdym żądaniu Bożym, to wszystko, co się dzieje pomiędzy mną a Bogiem — mówić to człowiekowi, to jest ponad siły. I czułam, że walczę z mocami i zawołałam: O Chryste, Ty i kapłan — to jedno, zbliżę się do spowiedzi jako do Ciebie, a nie do człowieka. Kiedy przystąpiłam do kratki, najpierw odkryłam swoje trudności. Kapłan powiedział, że lepiej nie mogłam zrobić, jak nasamprzód wyjawiając te ciężkie pokusy. Jednak po spowiedzi wszystkie gdzieś pierzchły, dusza moja cieszy się pokojem.
- 1716 Kiedy raz na rekreacji wyraziła się jedna z Sióstr dyrektorek,<sup>816</sup> że Siostry konwerski nie mają uczuć, więc można z nimi postępować sztywno. Zasmuciłam się tym, że siostry dyrektorki tak mało znają Siostry konwerski i że sądzą tylko z pozorów.
- 1717 Dziś rozmawiałam z Panem, który mi powiedział: **są dusze, w których nie mogę nic zdziałać; są to dusze, które ustawicznie śledzą innych, a nie wiedzą, co się dzieje w ich własnym wnętrzu. Ustawicznie mówią o innych, nawet w czasie ścisłego milczenia, które jest przeznaczone na rozmowę ze mną; biedne dusze, nie słyszą słów moich, pozostają puste ich wnętrza, nie szukają Mnie wewnątrz własnego serca, ale w gadulstwie, gdzie mnie nigdy nie ma. Czują swą pustkę, a jednak nie uznają własnej winy, a dusze, w których w całej pełni króluję, są dla nich ustawicznym wyrzutem sumienia. One zamiast się poprawić, jednak serce ich wzbiera zazdrością, a jeżeli się nie opamiętają — brną dalej. Serce dotychczas zazdrosne poczyna być**

**nienawistne. I są już bliskie przepaści, zazdroszczą innym duszom darów Moich, a same ich przyjąć nie umieją i nie chcą.**

- 1718 Przebywać u stóp Twoich, Boże utajony,  
To duszy mojej rozkosz i raj.  
Tu dajesz mi się poznać, Nieogarniony,  
I słodko mówisz do mnie: Daj mi serce, daj.

Cicha rozmowa z Tobą, sam na sam,  
Jest to przeżywać niebian chwile,  
I mówić do Boga — dam Ci serce, Panie, dam,  
A Ty wielki i nieogarniony przyjmujesz je mile.

Miłość i słodycz to mej duszy życie,  
I Twa obecność w mej duszy nieustanna.  
Żyję na ziemi w ustawicznym zachwycie,  
I jak Serafin powtarzam — Hosanna.

O Utajony, z ciałem, duszą i bóstwem,  
Pod nikłymi postaciami chleba,  
Tyś mi życiem, z Ciebie mi tryska łask mnóstwo,  
Ty mi przechodzisz rozkosze nieba.

Gdy w Komunii łączysz się ze mną, o Boże,  
Wtenczas czuję swą wielkość niepojętą,  
Która mi płynie z Ciebie, o Panie, wyznaję w pokorze,  
I pomimo swej nędzy, przy Twojej pomocy mogę zostać świętą.

- 1719 + W czasie Mszy św. poznałam, że pewien kapłan<sup>817</sup> niewiele działa w duszach, dlatego że myśli o sobie, a więc jest sam — łaska Boża ucieka. Opiera się na błahych zewnętrznych rzeczach, które w oczach Bożych nie mają żadnego znaczenia; a tak dumny — przelewa z pustego w próżne, męcząc się bez pożytku.

- 1720 Są chwile, które mi daje Jezus w duszy zrozumieć, a wtenczas wszystko, cokolwiek istnieje na ziemi, jest mi na usługi: przyjaciele i wrogowie, powodzenie i przeciwności; wszystko, czy chce, czy nie chce, służyć mi musi. Nie myślę o nich wcale, staram się być wierna Bogu i kochać Go aż do całkowitego zapomnienia o sobie. A On sam ma staranie o mnie i walczy z nieprzyjaciółmi moimi.

- 1721 Po Komunii św., gdy wprowadziłam Jezusa do serca, rzekłam do Niego: Miłości moja, króluj w najtajniejszych tajniach serca mojego, tam gdzie się poczynają najtajniejsze myśli moje, gdzie tylko Ty Sam, Panie, masz wstęp, w tym najgłębszym sanktuarium, gdzie myśl ludzka sięgnąć nie jest zdolna. Ty sam przebywaj, a wszystko, co na zewnątrz czynię, niech pochodzi od Ciebie. Pragnę gorąco i dążę całą mocą swej duszy, abys się czuł, Panie, w tym sanktuarium jako u siebie.

- 1722 Usłyszałam te słowa: **Gdybyś nie krępowała rąk Moich, wiele kar spuściłbym na ziemię; córko Moja, spojrzenie twoje rozbraja Mój gniew; choć usta twoje milczą, wołasz do Mnie tak potężnie, że jest poruszone Niebo całe. Nie mogę uciec przed prośbą twoją, gdyż Mnie nie ścigasz dalekiego, ale we własnym sercu swoim.**

- 1723 Gdy przyszła do mnie w nocy dusza pewnej pani, <sup>818</sup> dała mi odczuć swoją obecność, dając mi

poznać, że potrzebuje mojej modlitwy. Pomodliłam się chwilę, jednak duch jej nie odstępował ode mnie. Wtem rzekłam w myśli swojej — jeżeliś jest z ducha dobrego, to zostaw mnie w spokoju, a jutrzejsze odpusty będą za ciebie. A w tej chwili duch ten opuścił pokój mój; poznałam, że jest w czyśćcu.

- 1724 Dziś odczułam więcej, niżeli kiedy indziej, mękę Pana w ciele swoim. Czułam, że to jest za konającego grzesznika.
- 1725 Dziś znowuż pouczył mnie Pan, jak mam przystępować do Sakramentu pokuty: **Córko Moja, jak się przygotowujesz w mojej obecności, tak się i spowiadasz przede mną; kapłanem się tylko zaslaniam. Nigdy nie rozbieraj, jaki jest ten kapłan, którym się zaslonilem, i tak się odsłaniaj w spowiedzi, jako przede Mną, a duszę swoją napełnij światłem Moim.**
- 1726 Chryste i Panie, prowadzisz mnie nad takimi przepaściami, że gdy spojrzę w nie, napełnia mnie lęk, lecz w tej samej chwili napełniam się pokojem, tuląc się do Twego Serca. Przy Twym Sercu nie lękam się niczego. W tych chwilach niebezpiecznych postępuję jak dziecko, które jest niesione na rękę matki: gdy ujrzy coś groźącego, chwytą się silniej szyi matki i czuje się bezpieczne.
- 1727 + Widzę nieraz sidła zakładane na siebie przez dusze, które nie powinny czynić tego. Nie bronię się, ale mocniej ufam Bogu, który widzi me wnętrze, i widzę, jak owe dusze same się w nie wikłają. O Boże, jakżeś sprawiedliwy i dobry.
- 1728 Napisz: **Jestem święty po trzykroć i brzydzę się najmniejszym grzechem. Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie moje ogarnia ją i usprawiedliwia. Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników na wszystkich drogach ich i raduje się serce moje, gdy oni wracają do Mnie. Zapominam o goryczach, którymi poili Serce Soje, a cieszę się z ich powrotu. Powiedz grzesznikom, że żaden nie ujdzie ręki Mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym sercem moim, wpadną w sprawiedliwe ręce moje. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję [się] w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wy rzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez borze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski Moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragną.**
- 1729 O mój Jezu, Ty tylko sam jeden znasz wysiłki moje; niby jest lepiej, ale to lepiej o tyle, że mogę chodzić na werandę, a nie leżeć w łóżku. Widzę i zdaję sobie jasno sprawę, co się ze mną dzieje; pomimo troskliwości przełożonych i starań lekarzy zdrowie moje niknie i ucieka, ale cieszę się niezmiernie z wezwania Twego, Boże mój, Miłości moja, bo wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje. O, jak pragnę być rozwiązana z ciała tego. O mój Jezu, Ty wiesz, że we wszystkich pragnieniach swoich zawsze chcę widzieć wolę Twoją. Sama ze siebie nie chciałabym ani o minutę umrzeć wcześniej, ani też o minutę żyć dłużej, ani zmniejszenia cierpień, ani powiększania ich. ale pragnę jedynie tak. jak jest wola Twoja święta. Choć zapały moje wielkie i pragnienia moje wielkie palą się w sercu moim, jednak nigdy ponad wolę Twoją.
- 1730 Uciekam się do Twego miłosierdzia, Boże łaskawy, któryś sam jeden jest tylko dobry. Choć nędza moja wielka i przewinienia liczne. jednak ufam miłosierdziu Twemu, boś jest Bóg miłosierdzia i od wieków nie słyszano ani nie pamięta ziemia, ani niebo, by dusza ufająca miłosierdziu Twemu została zawiedziona. O Boże litości, Ty sam jeden usprawiedliwić mnie możesz i nie odrzucisz mnie nigdy. gdy się udaję skruszona do miłosiernego Serca Twego, u którego nikt nie doznał odmowy, choćby był największym grzesznikiem.

- 1731 Dziś zbudziła mnie wielka burza,<sup>819</sup> wichur szalał i deszcz, jakoby chmura była oberwana, co chwila uderzały pioruny. Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: **Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem, a burza ustanie.** Zaraz zaczęłam odmawiać tę koroneczkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustała i usłyszałam słowa: — **przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją.**
- 1732 Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam te słowa: **Polskę szczególnie umilowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgze i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście Moje.**
- 1733 + Witaj Miłości utajona, życie mej duszy. Witam Cię, Jezu, pod tymi nikłymi postaciami chleba. Witaj, najśodsze Miłosierdzie moje, które się rozlewasz na wszystkie dusze. Witaj, Dobroci nieskończona, która rozsiewasz wokoło strumienie łask. Witaj, Jasności przyćmiona, Światłości dusz. Witaj, Zdroju niewyczerpanego miłosierdzia — najczystsza Krynico, z której nam tryska życie i świętość. Witaj, Rozkoszy dla serc czystych. Witaj, jedyna Nadziejo dla dusz grzesznych.
- 1734 O mój Jezu, Ty wiesz, że są chwile, gdzie nie mam ani myśli wzniosłych, ani polotu ducha; znoszę cierpliwie sama siebie i przyznaję, że to właśnie ja jestem, bo wszystko, co piękne, jest łaską Bożą. Wtenczas upokarzam się głęboko i wzywam pomocy Twojej, a łaska nawiedzenia nie ociąga się z przyjściem do serca pokornego.
- 1735 O dziewico, śliczny kwiecie,  
Już niedługo pozostaniesz na tym świecie,  
O, jak piękna śliczność twoja,  
Ty — czysta oblubienico Moja.

Żadna liczba cię nie zliczy,  
Jak jest drogi twój kwiat dziewiczy.  
Twoja jasność niczym nie przyćmiona,  
Jest odważna, silna, niczym niezwyciężona.

Sam blask słońca południowego,  
Gaśnie i ciemnieje wobec serca dziewiczego.  
Ponad dziewiczość nie widzę nic wielkiego,  
Jest to kwiat wyjęty z Serca Bożego.

O cicha dziewico, wonna różo,  
Choć na ziemi krzyżów dużo,  
Ale ani oko nie widziało, ani wstąpiło w myśl człowieka,  
Co dziewicę w niebie czeka.

O dziewico, śnieżna lilio biała,  
Ty żyjesz tylko dla Jezusa cała,  
A w czystym kielichu serca twego,  
Jest przyjemne mieszkanie dla Boga samego.

O dziewico, hymnu twego nikt nie zaśpiewa,  
W pieśni twojej miłość Boża się ukrywa,

Sami aniołowie nie pojmują,  
Co dziewice Bogu wyśpiewują.

O dziewico, twój kwiat rajski,  
Przyćmiewa wszystkie tego świata blaski,  
A choć cię świat pojąć nie może,  
Jednak chyli swe czoło przed tobą w pokorze.

Choć droga dziewicy usłana cierniami,  
A życie jej najeżone różnymi krzyżami,  
Lecz któż tak mężny jak ona?  
Nic jej nie złamie, jest niezwykczona.

O dziewico, ziemski aniele,  
Wielkość twa słynie w całym Kościele,  
Ty przed tabernakulum trzymasz straż,  
I jak Serafin cała w miłość się zmieniasz.

- 1736 Kiedy raz na werandzie poznałam, że pewna osoba<sup>820</sup> była trapiąca ciężkimi pokusami co do spowiedzi św.: jakoby to nie była tajemnica — choć znany mi był stan duszy tej, jednak sama nie zaczynałam rozmowy. Kiedy pozostałyśmy sam na sam, odsłoniła mi się i powiedziała o wszystkim. Po chwili rozmowy rzekła do mnie: Już jestem spokojna, wiele światła udzieliło się mej duszy.
- 1737 Dziś daje mi poznać Jezus, abym mało mówiła z pewną zakonnica. Szczególna łaska Boża wspierała mnie podczas tej rozmowy, która by w innym wypadku nie była na chwałę Bożą.
- 1738 Powiedział mi Pan: **Wstępuj często do czyścica, bo tam cię potrzebują.** Rozumiem, o Jezu mój, znaczenie tych słów, które mówisz do mnie, ale pozwól mi wpięrow wstąpić do skarbcza miłosierdzia Twego.
- 1739 **Napisz, córko Moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędza duszy nie zapala mnie gniewem, ale się wzrusza Serce Moje dla niej miłosierdziem wielkim.**
- 1740 O Jezu mój, daj mi moc do znoszenia cierpień, aby się nie krzywiły usta moje, gdy piję kielich goryczy. Dopomóż mi sam, aby ofiara moja miłą Ci była; niech jej nie kazi miłość moja własna, choć się ona przeciąga w lata. Niechaj czystość intencji czyni [ją] miłą Tobie i świeżą, i żywą. Nieustanna walka, ustawiczny wysiłek to życie moje, by spełnić wolę Twoją świętą, ale niechaj Cię wszystko chwali, o Panie, co we mnie jest — i nędza, i moc.
- 1741 Nieskończona dobroć Boża w stworzeniu Aniołów.<sup>821</sup>
- 1741 Boże, któryś jest szczęściem Sam w Sobie i nie potrzebujesz do tego szczęścia żadnych stworzeń, gdyż Sam w Sobie jesteś pełnią miłości, ale z niezgłębionego miłosierdzia Swego powołujesz do bytu stworzenia i dajesz im udział w swym wiekuistym szczęściu i W Swym wiekuistym życiu wewnętrznym Bożym, jakim żyjesz, Jeden Bóg w Osobie Troistej [Troisty w Osobach]. W miłosierdziu Swoim niezgłębionym stworzyłeś duchy anielskie i przypuściłeś je do Swojej miłości, do swej Bożej poufałości. Uzdolniłeś ich do wiekuistego kochania; choć obdarzyłeś ich, Panie, tak hojnie blaskiem piękna i miłości, to jednak nic nie ubyło z pełni Twojej, o Boże, ani też ich piękno i miłość nie dopełniły Ciebie, boś Ty Sam w Sobie wszystko. A jeśli dałeś udział im w swym szczęściu i pozwalasz im istnieć i siebie kochać, to jest jedynie przepaść miłosierdzia Twego. Jest to Twoja dobroć

niezłębiona, za którą Cię wysławiają bez końca, korząc się u stóp Twego majestatu i śpiewając swe wieczne hymny: Święty, Święty, Święty...

Bądź uwielbiony, w Trójcy Świętej Jedyny, miłosierny Boże,  
Niezłębiony, niezmierny, niepojęty.  
A zatapiając się w Tobie, umysł ich pojąć Cię nie może,  
Więc powtarzają bez końca swe wieczne: Święty.

Bądź wysławiony, miłosierny nasz Stwórco i Panie,  
Wszechmocny, a pełen litości, niepojęty.  
Miłować Ciebie to istnienia naszego zadanie,  
Śpiewając swój wieczysty hymn — Święty...

Bądź błogosławiony, miłosierny Boże, Miłości wiekuista,  
Tyś ponad niebiosą, szafiry i firmamenty,  
Tak Cię wysławia rzesza duchów czysta,  
Swoim wiecznym hymnem — trzykroć Święty.

A wpatrując się twarzą w twarz w Ciebie, Boże,  
Widzę, że mógłbyś powołać przed nimi inne stworzenia,  
Dlatego korzę się przed Tobą [w] wielkiej pokorze,  
Bo dobrze widzę, że ta łaska jest z miłosierdzia jedynie.

Jeden z najpiękniejszych duchów nie chciał uznać miłosierdzia Twego,  
Pociąga za sobą innych, w swej pysze zaślepiony,  
I staje się szatanem z anioła tak pięknego,  
I w jednym momencie z wyżyn nieba do piekieł strącony.

Wtem duchy wierne zawołały: Cześć miłosierdziu Bożemu,  
I przetrwali szczęśliwie w próbie ognistej.  
Cześć Jezusowi, Chrystusowi uniżonemu,  
Cześć Matce Jego, Pannie pokornej, czystej.

Po walce tej pograżyły się te czyste duchy w oceanie Bóstwa,  
Rozważając, uwielbiają głębie miłosierdzia Jego,  
Toną w Jego piękności i światłości mnóstwa,  
Poznając Troistość Osób, lecz Jedność Bóstwa.

1743 + Nieskończona dobroć Boża w stworzeniu ludzi.

Boże, któryś z miłosierdzia swego powołać raczył z nicości do bytu rodzaj ludzki, z hojnością go obdarzyłeś naturą i łaską. Lecz dobroci Twojej jakby [to] nie dosyć. — Ty, Panie, w miłosierdziu Swoim dajesz nam życie wiekuiste. Przypuszczasz nas do swe go szczęścia wiekuistego i dajesz nam udział w swym życiu wewnętrznym, a czynisz to jedynie z miłosierdzia swego. Tak nas darzysz łaską swoją jedynie dlatego, żeś dobry i pełen miłości. Nie byliśmy Ci potrzebni wcale do szczęścia Twego, ale Ty, Panie, chcesz się podzielić własnym szczęściem z nami. Lecz podczas próby nie wytrzymał człowiek; mógłbyś go ukarać, jak Aniołów, wiecznym odrzuceniem, ale tu wystąpiło miłosierdzie Twoje i wzruszyły się wnętrzości Twoje litością wielką, i przyrzekłeś sam naprawić nasze zbawienie. Jest to niepojęta przepaść Twojej litości, żeś nas nie ukarał, jak na to zasłużyliśmy; niech będzie uwielbione miłosierdzie Twoje, o Panie; całe wieki wysławiać je będziemy. I zdumieli się Aniołowie

nad wielkością miłosierdzia, któreś okazał ludziom...

Bądź uwielbiony, miłosierny nasz Boże,  
Wszechmocny nasz Stwórco i Panie,  
Cześć Ci oddajemy w najgłębszej pokorze,  
Pograżając się w Bóstwa Twego oceanie.

Lecz człowiek nie wytrwał w próby godzinie,  
Za podszeptem złego stał się niewierny Tobie,  
Utracił łaskę i dary, a została mu nędza jedynie,  
Łzy, cierpienie, ból, gorycz — dopokąd nie spocznie w grobie.

Ale Ty, miłosierny Boże, nie dopuściłeś zginąć ludzkości,  
I dałeś obietnice Odkupiciela.  
Nie pozwalasz rozpaczać, choć są wielkie nasze złości,  
I wysyłasz proroków swoich do Izraela.

Jednak dzień i noc woła ludzkość do Ciebie,  
Z otchłani nędzy, grzechów i wszelkiej boleści.  
Usłysz jęk i łzy, który królujesz w niebie,  
Boże wielkiego miłosierdzia, Boże litości.

Zawinił człowiek, lecz przeprosić nie jest w stanie,  
Bo nieskończona przepaść się rozwarła między Bogiem a człowiekiem,  
I woła głosem swej nędzy: — Ześlij nam zmiłowanie.  
Lecz milczy Jehowa... i przechodzi wiek za wiekiem.

Lecz potęguje się tęsknota całej ludzkości,  
Za Tym, który był im przyobiecany.  
Przyjdź, Baranku Boży, i zglądź nasze złości,  
Przyjdź, oświeć nasze ciemności, jak promień świetlany.

I woła ludzkość bez przestanku do Ciebie, Panie nad Pany,  
Do niezgłębionego miłosierdzia Twego, do Twojej litości.  
O wielki Jehowa, daj się być prześlągany,  
Wspomnij na Twą dobroć i przebaczone nasze złości.

1745

**+ Nieskończona dobroć Boża w zesłaniu nam Jednorodzonego Syna Swego**

Boże, któryś nie zatracił człowieka po upadku, ale w miłosierdziu swoim przebaczyłeś mu, przebaczyłeś po Bożemu, to jest, że nie tylko mu odpuściłeś winę, ale obdarzyłeś go wszelką łaską. Miłosierdzie Cię pobudziło, żeś sam raczył zstąpić do nas i wydźwignąć nas z nędzy naszej. Bóg zstąpi na ziemię, Pan nad Pany, zniży się Nieśmiertelny. Ale gdzie zstąpisz, Panie; czy do świątyni Salomonowej? Czy każesz zbudować sobie nowy przybytek, gdzie zstąpić zamierzasz? O Panie, jaki Ci przybytek zgotujemy, gdyż ziemia cała jest Ci podnóżkiem. — Sam zgotowałeś sobie przybytek — świętą Dziewicę. Jej niepokalane wnętrzości są Ci mieszkaniem i staje się niepojęty cud miłosierdzia Twego, o Panie. Słowo staje się Ciałem — Bóg zamieszkał z nami, Słowo Boże — Miłosierdzie Wcielone. Podniosłeś nas do swego Bóstwa przez swe uniżenie; jest to zbytek Twojej miłości, jest to



przepaść Twego miłosierdzia. Zdumiewają się niebiosa nad tym zbytciem miłości Twojej, teraz nikt się zbliżyć do Ciebie nie lęka. Jesteś Bogiem miłosierdzia, masz litość dla nędzy, jesteś nam Bogiem, a my Twym ludem. Jesteś nam Ojcem, a my Twe dzieci z łaski; niech się sławi miłosierdzie Twoje, żeś raczył zstąpić do nas.

1746 Bądź uwielbiony, miłosierny Boże,  
Żeś się niżyc raczył z niebios na tę ziemię.  
Wielbimy Cię [w] wielkiej pokorze,  
Żeś raczył wywyższyć całe ludzkie plemię.

W miłosierdziu Swym niezgłębiony, niepojęty,  
Z miłości ku nam bierzesz Sobie Ciało,  
Z Dziewicy Niepokalanej, nigdy grzechem nie tkniętej,  
Bo tak Ci się od wieków upodobało.

Dziewica święta, ta śnieżna Lilija,  
Pierwsza wielbi wszechmoc Twego miłosierdzia.  
Jej czyste Serce na przyjście Słowa — z miłością się rozchyła,  
Wierzy słowom Posłańca Bożego i [w] ufności się utwierdza.

Zdziwiło się niebo, że Bóg się stał człowiekiem,  
Że jest na ziemi Serce godne Boga samego.  
Czemuż nie z Serafinem łączysz się, Panie, lecz z grzesznikiem.  
O, bo to jest tajemnica miłosierdzia Twego, pomimo czystych wnętrzości żywota pańskiego.

O tajemnico miłosierdzia Bożego, o Boże litości,  
Żeś raczył opuścić tron nieba,  
A niżyc się do nędzy naszej, do ludzkiej słabości,  
Bo nie Aniołom, lecz człowiekowi miłosierdzia trzeba.

Aby godnie wysławić miłosierdzie Pana,  
Łączymy się z Matką Twą Niepokalaną,  
Bo wtenczas hymn nasz miłszym Ci się stanie —  
Bo Ona jest spośród aniołów i ludzi wybrana.

Przez Nią, jak przez czysty kryształ,  
Przeszło do nas miłosierdzie Twoje,  
Przez Nią miły Bogu człowiek się stał,  
Przez Nią nam spływają wszelkich łask zdroje.

1747 + Nieskończona dobroć Boża w odkupieniu człowieka.

Boże, któryś jednym słowem mógł zbawić światów tysiące, jedno westchnienie Jezusa uczyniłoby sprawiedliwości Twojej zadość, ale Ty, o Jezu, sam podjąłeś tak straszną mękę za nas jedynie z miłości. Sprawiedliwość Ojca Twego byłaby prześlagnana jednym westchnieniem Twoim, a wszystkie wyniszczenia Twoje są jedynie dziełem miłosierdzia Twego i niepojętej miłości. Ty, o Panie, odchodząc z tej ziemi, chciałeś pozostać z nami i pozostawiłeś sam siebie w Sakramencie Ołtarza i otworzyłeś nam na rozcież miłosierdzie swoje. Nie ma nędzy, aby Cię wyczerpała; wezwałeś wszystkich do tej krynicy miłości, do tego źródła Bożego zmiłowania. Tu jest przybytek Twego miłosierdzia, tu lekarstwo na nasze niemoce; do Ciebie, żywy zdroju miłosierdzia, ciągną wszystkie

dusze: jedne — jak jelenie Twej miłości spragnione, inne — by obmyć grzechów ranę; inne — by zaczerpnąć siły, życiem zmęczone. Kiedyś konał na krzyżu, w tym momencie obdarzyłeś nas życiem wiekuistym; pozwalając sobie otworzyć bok swój najświętszy, otworzyłeś nam niewyczerpane źródło miłosierdzia swego; dałeś nam, co miałeś najdroższego, to jest krew i wodę z Serca swego. Oto wszechmoc miłosierdzia Twego, z niego płynie nam wszelka łaska.

Bądź uwielbiony, Boże, w dziele miłosierdzia Twego,  
Bądź błogosławiony przez wszystkie serca wierne,  
Które doznają spojrzenia Twojego,  
W których jest Tve życie nieśmiertelne.

O mój Jezu miłosierdzia, bolesny był Twój na ziemi żywot święty.  
I skończysz swe dzieło w strasznej męki katuszy,  
Wisząc na drzewie krzyża rozpięty,  
A to wszystko z miłości dla naszej duszy.

W miłości niepojętej pozwoliłeś otworzyć najświętszy bok swój,  
I wytrysły z Serca Twego strumienie krwi i wody.  
Tu jest żywy miłosierdzia Twego źródło,  
Tu dusze doznają pociechy i ochłody.

W Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam miłosierdzie swoje.  
Oto Twa miłość tak zaradzić raczyła,  
Bym idąc przez życie, cierpienia i znoje,  
Nigdy o Twej dobroci i miłosierdziu nie wątpiła.

Bo choćby na mej duszy zaciążyły świata całego nędze,  
Nie wolno nam wątpić ani na chwilę,  
Ale mieć ufność w miłosierdzia Bożego potędze,  
Bo Bóg duszę skruszoną przyjmuje mile.

O niewysłowione miłosierdzie naszego Pana,  
Źródło litości i wszelkiej słodyczy,  
Ufaj, ufaj duszo, choć jesteś grzechem skalana,  
Bo gdy się zbliżysz do Boga, nie doznasz goryczy.

Bo On jest żywym ogniem wielkiej miłości.  
Gdy się do Niego szczerze zbliżymy,  
Nikną nasze nędze, grzechy i złości,  
On wyrówna długi nasze, gdy Mu się oddamy.

1749

**+ Nieskończona dobroć Boża przy ozdobieniu  
świata całego w piękno, aby uprzyjemnić człowiekowi  
czas bytowania na ziemi.**

O Boże, jak hojnie rozlane jest miłosierdzie Twoje, a wszystko to uczyniłeś dla człowieka. O, jak bardzo musisz kochać tego człowieka, kiedy Twa miłość tak czynna dla niego. O Stwórco mój i Panie, wszędzie widzę ślady Twej ręki i pieczęć Twego miłosierdzia, które otacza wszystko, co jest stworzone. O mój Stwórco najlitościwszy, pragnę Ci złożyć cześć w imieniu tych wszystkich stworzeń i tworów bezdusznych, wzywam cały wszechświat do uwielbienia miłosierdzia Twego. O, jak wielka

jest dobroć Twoja, Boże.

1750 Bądź uwielbiony, Stwórco nasz i Panie,  
Wszechświecie cały, uwielbiaj Pana w pokorze,  
Dziękuj swemu Stwórcy, na ile ci sił stanie,  
I wysławiaj Jego niepojęte miłosierdzie Boże.

Pójdź, ziemio cała w swej zieleni,  
Pójdź, i niezgłębione morze,  
Niech twa wdzięczność w miłą pieśń się zmieni,  
I śpiewa, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

Pójdź, słońce piękne, promieniste,  
Pójdźcie i przed nim jasne zorze,  
Łączcie się w jeden hymn, niech wasze głosy czyste,  
Zgodnie wyśpiewuj ą wielkie miłosierdzie Boże.

Pójdźcie, góry i doliny, szumne lasy i gęstwiny,  
Pójdźcie, śliczne kwiaty w rannej porze,  
Niechaj zapach wasz jedyny,  
Wysławia, wielbi, miłosierdzie Boże.

Pójdźcie, ziemi wszystkie śliczności,  
Którym człowiek nadziwić się dosyć nie może,  
Pójdźcie wielbić Boga w swej zgodności,  
Wysławiając niepojęte miłosierdzie Boże.

Pójdź, piękno całej ziemi niezatarte,  
I uwielbiaj Stwórcę swego [w] wielkiej pokorze,  
Bo wszystko jest w Jego miłosierdziu zawarte,  
Wszystko potężnym głosem woła, jak wielkie jest miłosierdzie Boże.

Lecz ponad wszystkie te piękności,  
Milszym jest dla Boga uwielbieniem,  
Dusza niewinna i pełna dziecięcej ufności,  
Która przez łaskę ściśle jednoczy się z Nim.

1751 + O Jezu utajony w Najś[św.] Sakramencie Ołtarza, miłości i miłosierdzie jedyne moje, polecam Ci wszystkie potrzeby duszy i ciała mojego. Ty możesz mnie wspomóc, bo jesteś miłosierdziem samym, w Tobie cała moja nadzieja.

[*W oryginale*<sup>822</sup> dłuższa przerwa — cała strona wolna]

+  
J.M.J.

Kraków - Prądnik, 2VI 1938

Rekolekcje trzy-dniowe.

1752 Pod kierownictwem Mistrza Jezusa, Który mi Sam, te rekolekcje odprawić rozkazał i sam wyznaczył dni, w których mam odprawiać, to jest trzy dni przed przyjściem Ducha Św., i Sam mi przewodniczył w nich.

Jednak prosiłam spowiednika,<sup>823</sup> czy mogę takie rekolekcje odprawić, i otrzymałam pozwolenie. Prosiłam także Matkę Przełożoną<sup>824</sup> i również otrzymałam pozwolenie, chociaż postanowiłam sobie, że jeżeli nie będę miała pozwolenia przełożonych, to nie będę ich odprawiać. Rozpoczęłam nowennę do Ducha Św. i czekałam na odpowiedź M. Przełożonej.

Dziś należałoby rozpocząć rekolekcje, a ja nie mam żadnej wiadomości, jakie jest zdanie M. Przełożonej.

Wieczorem, kiedy poszłam na nabożeństwo, podczas litanii ujrzałam Pana Jezusa: **Córko Moja, rozpoczynamy rekolekcje.** — Odpowiedziałam: Jezu, Mistrzu Najdroższy mój, przepraszam Cię bardzo, ale nie będę odprawiać, bo nie mam wiadomości, czy mi M. Przełożona pozwala. czy nie. — **Bądź spokojna, córko Moja, Przełożona ci pozwoliła, dowiesz się o tym jutro rano, jednak dziś wieczorem rozpoczynamy rekolekcje...**

I rzeczywiście Matka Przełożona telefonowała wieczorem do Siostry,<sup>825</sup> która mnie pielęgnuje w tej chorobie, żeby mi powiedziała, że pozwala na rekolekcje; lecz Siostra ta zapomniała mi powiedzieć, dopiero powiedziała mi na drugi dzień rano i bardzo mnie przepraszała, że mi wczoraj nie powiedziała. Odpowiedziałam jej: Proszę być spokojną, ja już rozpoczęłam rekolekcje według życzenia przełożonej.

1753 + Dzień pierwszy

Wieczorem Jezus podał mi temat rozmyślenia. W pierwszej chwili przeniknął mi serce lęk i radość. Wtem przytuliłam się do Jego Serca i znikła trwoga, pozostała radość. Uczułam się na wskroś dzieckiem Bożym — i rzekł mi Pan: **Nie lękaj się niczego, to, co innym jest niedozwolone, tobie jest dane; łaski, które innym duszom nie są dane nawet ich widzieć i nawet z daleka, ty się nimi karmisz codziennie jak chlebem powszednim.**

1754 **Zastanów się, córko Moja, kto jest ten, z którym serce twoje jest ściśle związane przez śluby... Nim stworzyłem świat, kochałem cię miłością, jakiej serce twoje dziś doświadcza, i przez wieki całe miłość Moja się nigdy nie zmieni.**

1755 Zastosowanie. Na samo wspomnienie, z kim serce moje jest zaślubione, dusza moja weszła w głębsze skupienie i godzina przeszła mi jako minuta. W tym skupieniu poznałam przymioty Boga. W tym wewnętrznym rozpaleniu miłością wyszłam do ogrodu, aby się ochłodzić; gdy spojrzałam w niebo, nowy płomień miłości zalał mi serce. Wtem usłyszałam te słowa:

1756 — **Córko Moja, czy wyczerpałaś temat ci podany? To ci podam nowe słowa.** — Odpowiedziałam: O Majestacie nieogarniony, wieczności mi będzie za mało, aby Cię poznać... Jednak miłość moja ku Tobie spotęgowała się. Jako wdzięczność składam serce swoje pod stopy Twe, jako pączek róży, niech woń jego zachwyca Twe Boskie Serce teraz i w wieczności... Co za raj w duszy, gdy serce czuje, że

jest przez Boga tak bardzo kochane...

**1757** Dziś przeczytasz sobie Ewangelię św. Jana rozdział piętnasty. Pragnę, abyś czytała bardzo powoli.

Medytacja druga

**1758** Córko Moja, rozważ o życiu Bożym, jakie jest w Kościele zawarte dla zbawienia i uświęcenia duszy twojej. Rozważ, jak korzystasz z tych skarbów łask, z tych wysiłków Mojej miłości.

**1759** Zastosowanie: O Jezu najlitościwszy, nie zawsze umiałam wykorzystać te nieocenione dary, bo nie uważałam na sam dar, lecz za wiele zwracałam uwagi na naczynie, w którym mi podawałeś swe dary. Mistrzu mój najśłodszy, już teraz będzie inaczej: wykorzystam Twą łaskę tak, jak tylko dusza moja będzie zdolna. Wiara żywa będzie mnie wspomagać; pod jakąkolwiek postacią przyślesz mi łaskę, przyjmę ją wprost od Ciebie, nie zastanawiając się nad naczyniem, w którym mi ją przysyłaś. Jeżeli nie zawsze będzie w mej mocy przyjąć ją z radością, to zawsze z poddaniem się św. woli Twojej.

**1760** + Konferencja o walce duchowej

— Córko Moja, chcę cię pouczyć o walce duchowej. Nigdy nie ufaj sobie, ale całkowicie zdaj się na wolę moją. W opuszczeniu, ciemności i różnych wątpliwościach uciekaj się do mnie i do kierownika swe go, on ci odpowie zawsze w moim imieniu. Nie wchodź w targ z żadną pokusą, zaraz zamykaj się w Sercu Moim, a przy pierwszej sposobności odkryj ją przed spowiednikiem. Miłość własną postaw na ostatnim miejscu, aby nie kaziała uczynków twoich. Z wielką cierpliwością znoś sama siebie. Nie zaniedbuj umartwień wewnętrznych. Zdanie przełożonych i spowiednika zawsze usprawiedliwiał w sobie. Uciekaj od szemrzących jak od zarazy. Niech wszyscy postępują, jak im się podoba, ty postępuj tak, jak żądam od ciebie. Zachowuj jak najwierniej regułę. Po doznanych przykrościach myśl, co byś mogła uczynić dobrego dla osoby, która ci cierpienie zadała. Nie wylewaj się na zewnątrz. Milcz, kiedy cię upominają; nie pytaj o zdanie wszystkich, ale swego kierownika; przed nim bądź szczerą i prostą jak dziecko. Nie zniechęcaj się niewdzięcznością; nie badaj ciekawie dróg, którymi cię prowadzę; gdy znudzenie i zniechęcenie zakolacze do twego serca, uciekaj sama od siebie i kryj się w Sercu Moim. Nie lękaj się walki, sama odwaga często odstrasza pokusy — i nie śmiaj na nas uderzać. Walcz zawsze z tym głębokim przekonaniem, że ja jestem przy tobie. Nie kieruj się uczuciem, bo ono nie zawsze jest w twej mocy, ale cała zasługa w woli się mieści. Bądź zawsze zależna w rzeczach najdrobniejszych od przełożonych. Nie ludzę cię pokojem i pociechami, ale gotuj się do wielkich walk. Wiedz o tym, że jesteś obecnie na scenie, gdzie ci się przypatruje ziemia i niebo całe, walcz jako rycerz, abym cię mógł nagradzać; nie lękaj się zbyt, bo nie jesteś sama.

Dzień drugi.

**1761** Córko Moja, dziś rozważ Moją bolesną mękę, cały jej ogrom; rozważaj w ten sposób, jakoby ona była wyłącznie dla ciebie podjęta.

**1762** Zastosowanie: Kiedy zaczęłam zatapiać się w męce Bożej, odsłoniła mi się wielka wartość duszy ludzkiej i cała złość grzechu i poznałam, jak nie umiem cierpieć. Aby mi miała zasługę za cierpienie, łączyć się będę w cierpieniu ściśle z męką Pana Jezusa, prosząc o łaskę dla dusz konających, aby miłosierdzie Boże ogarnęło ich w tym ważnym momencie...

Medytacja druga

**1763** **Córko Moja, rozważ regułę i śluby, któreś Mi złożyła. Ty wiesz, jak ja je cenię, a wszystkie łaski, jakie mam dla dusz zakonnych, są w związku z regułą i ślubami.**

**1764** Zastosowanie: O mój Jezu, wiele tu czuję uchybień, ale za łaską Twoją nie przypominam sobie świadomego i dobrowolnego przekroczenia reguły lub ślubów zakonnych; strzeż mnie nadal, o mój dobry Jezu, bo sama z siebie jestem słaba.

**1765** **Dziś, córko Moja, na czytanie weźmiesz z Ewangelii św. Jana rozdział dziewiętnasty i czytaj nie tylko ustami, ale sercem...**

**1766** Podczas tego czytania dusza moja była przepełniona głębokim żalem. Poznałam całą niewdzięczność stworzeń względem Stwórcy i Pana swego, prosiłam, aby mnie Bóg uchronił od zaślepienia umysłu.

**1767** Konferencja o ofierze i modlitwie

**Córko Moja, chcę cię pouczyć, jak masz ratować dusze ofiarą i modlitwą. Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania. Chcę cię widzieć jako ofiarę żywej miłości, która dopiero wtenczas ma moc przede Mną. Musisz być unicestwiona, zniszczona, żyjąca jakoby umarła w najtajniejszym jestestwie swoim. Musisz być zniszczona w tej tajni, gdzie oko ludzkie nigdy nie sięga, a wtenczas będziesz Mi ofiarą miłą, całopalną, pełną słodczy i woni, a moc twoja będzie potężna, za kim prosić będziesz. Na zewnątrz ofiara twoja tak ma wyglądać: ukryta, cicha, przesiąknięta miłością, przepojona modlitwą. Żądam od ciebie, córko Moja, aby ofiara twoja była czysta i pełna pokory, abym mógł mieć w niej upodobanie. Nie będę szczędził ci łaski Swojej, abyś mogła spełnić to, czego żądam od ciebie. Teraz cię pouczę, z czego się będzie składać ta całopalna ofiara w życiu codziennym, aby cię ustrzec od złudzenia. Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeżeli serce twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne nie tylko nie obniżą w oczach Moich tej ofiary, ale ją spotęgują. Wiedz o tym, że ciało i dusza twoja często będzie w ogniu. Chociaż w niektórych godzinach nie będziesz Mnie czuć, ale ja będę przy tobie. Nie bój się, łaska Moja będzie z tobą...**

Dzień trzeci.

**1768** — **Córko Moja, w tej medytacji rozważ miłość bliźniego: czy miłością twoją ku bliźnim kieruje miłość moja, czy modlisz się za nieprzyjaciół? Czy życzysz dobrze tym, którzy w jakikolwiek sposób cię zasmucili albo obrazili?**

— **Wiedz o tym, że cokolwiek dobrego uczynisz jakiegokolwiek duszy, przyjmuję jakobyś Mnie Samemu to uczyniła.**

**1769** Zastosowanie: O Jezu, miłości Moja. Ty wiesz, że dopiero od niedawna tak postępuję, abym się kierowała wyłącznie miłością Twoją w stosunku do bliźnich. Tobie są tylko wiadome wysiłki moje, jakie robiłam w tym kierunku. Dziś przychodzi mi łatwiej, ale gdybyś sam nie zapalał w duszy mojej tej miłości, nie umiała bym w niej wytrwać. Sprawia to Twoja miłość eucharystyczna, która mnie codziennie zapala.

Medytacja druga

- 1770 — Teraz rozważysz o Mojej miłości w Najświętszym Sakramencie. Tu jestem cały dla ciebie, z Duszą, Ciałem i Bóstwem, jako Oblubieniec twój. Ty wiesz, czego żąda miłość — jednej tylko rzeczy, to jest wzajemności...
- 1771 Zastosowanie: O Jezu mój, Ty wiesz, że pragnę Cię kochać taką miłością, jak jeszcze Cię dotąd żadna dusza nie kochała. Pragnęłabym, aby świat cały zamienił się w miłość ku Tobie, Oblubieńcze mój; Ty mnie karmisz mlekiem i miodem Serca swego; od najwcześniejszych lat wychowywałeś mnie sam dla siebie, abym umiała Cię teraz kochać. Ty wiesz, że Cię miłuję, bo Ty sam tylko znasz głębokość ofiary, którą Ci codziennie składam.
- 1772 Rzekł do mnie Jezus: — **Córko Moja, czy nie masz jakich trudności w tych rekolekcjach?** — Odpowiedziałam, że nie mam. Umysł mój jest w tych rekolekcjach jak błyskawica. Z wielką łatwością przenikam wszystkie tajemnice wiary, Mistrzu i Wodzu mój; pod promieniem Twego światła wszelka ciemność ustępuje z umysłu mojego.
- 1773 — **Dziś na czytanie duchowne weźmiesz Ewangelię św. zapisaną u Jana, rozdział 21. Więcej ją przeżyj sercem niż umysłem.**
- 1774 + Podczas nabożeństwa czerwcowego powiedział Pan: **Córko Moja, w sercu twoim złożyłem upodobanie Swoje. Gdym się zostawiał w Naj[św.] Sakramencie w Wielki Czwartek, zaważyłaś bardzo w umyśle Moim.**
- 1775 Po tych słowach siliła się miłość moja, aby mu wyrazić, czym jest On dla mnie, i nie mogłam znaleźć słów, i rozplakałam się w niemocy swojej. A Jezus rzekł: **Jestem dla ciebie miłosierdziem samym, przeto proszę cię, ofiaruj Mi nędzę i tę niemoc swoją, a ucieszysz tym Serce Moje.**
- 1776 Dziś w duszę moją wstąpił tak żywy płomień miłości Bożej, że gdyby to dłużej trwało, spłonęłabym w tym żarze, wyzwalając się z więzów teraźniejszości. Zdawało mi się, że jeszcze chwilka, a już zatoną w oceanie miłości. Nie umiem opisać tych strzałów miłości, które przebijają duszę moją.
- 1777 **+ Konferencja o miłosierdziu**
- Wiedz, córko Moja, że Serce Moje jest miłosierdziem samym. Z tego morza miłosierdzia rozlewają się łaski na świat cały. Żadna dusza, która się do Mnie zbliżyła, nie odeszła bez pociech. Wszelka nędza tonie [w] Moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła — zbawcza i uświęcająca. Córko Moja, pragnę, aby serce twoje [było] siedliskiem miłosierdzia Mojego. Pragnę, aby to miłosierdzie rozlało się na świat cały przez serce twoje. Ktokolwiek się zbliży do ciebie, niech nie odejdzie bez tej ufności w miłosierdzie Moje, której tak bardzo pragnę dla dusz. Módl się, ile możesz, za konających, wyprasza im ufność w Moje miłosierdzie, bo oni najczęściej potrzebują ufności, a najmniej jej mają. Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili zawisała od twojej modlitwy. Ty znasz całą przepaść mojego miłosierdzia, więc czerp z niego dla siebie, a szczególnie dla biednych grzeszników. Prędeż niebo i ziemia obróciłyby się w nicość, aniżeliby duszę ufającą nie ogarnęło miłosierdzie Moje.**
- 1778 Postanowienie moje w dalszym ciągu to samo: jednoczenie się z Chrystusem — Miłosierdziem.

1779

**Zakończenie rekolekcji — ostatnia rozmowa z Panem**

Dziękuję Ci, Wiekuista Miłości, za Twoją niepojętą łaskawość dla mnie, iż Sam bezpośrednio zajmujesz się uświęceniem moim. — Córko Moja, trzy cnoty niech cię zdobią szczególnie: pokora, czystość intencji [i] miłość. Nic więcej nie czyn, tylko to, czego żądam od ciebie, i przyjmij wszystko, co ci podaje moja ręka; staraj się żyć w skupieniu, abyś słyszała głos Mój, który jest cichy tak, że tylko dusze skupione go słyszeć mogą...

1780 Dziś do godziny dwunastej wieczorem nie mogłam zasnąć, tak byłam przejęta jutrzejszym odnowieniem ślubów. Ta wielkość Boża ogarniała całą istotę moją.

1781

Zielone Świątki.<sup>826</sup> Odnowienie ślubów.<sup>827</sup>

Wstałam o ile<sup>828</sup> wcześniej jak zwykle i poszłam do kaplicy zatapiając się w miłości Bożej. Przed przyjęciem Komunii św. odnowiłam sobie po cichu swoje śluby zakonne. Po Komunii św. ogarnęła mnie niepojęta miłość Boża. Dusza moja obcowała z Duchem Św., który jest tym samym Panem jak i Ojciec, i Syn. Jego tchnienie napęla duszę moją taką rozkoszą, że próżno bym się wysilała, aby choć w części dać pojęcie o tym, co przeżywało serce moje. Przez dzień cały, wszędzie, gdziekolwiek byłam, z kimkolwiek rozmawiałam, towarzyszyła mi żywa obecność Boża; dusza moja tonęła w dziękczynieniu za te wielkie łaski.

1782 + Dziś, gdy wyszłam do ogrodu, rzekł do mnie Pan: — **Wróć się do swej separatki, bo tam na ciebie czekać będę.** Gdy wróciłam, natychmiast ujrzałam Pana Jezusa, który siedział przy stole i czekał na mnie. Z łaskawym spojrzeniem rzekł do mnie: **Córko Moja, pragnę, abyś pisała teraz, bo spacer ten nie byłby zgodny z wolą Moją.** Pozostałam sama i wzięłam się zaraz do pisania.

1783 + Gdy się pograżałam w modlitwie i połączyłam ze wszystkimi Mszami, jakie się w tej chwili odprawiają na całym świecie, błagałam Boga przez te wszystkie Msze św. o miłosierdzie dla świata, a szczególnie dla biednych grzeszników, którzy w tej chwili zostają w skonaniu. I w tej chwili otrzymałam Bożą odpowiedź wewnętrzną, że tysiąc dusz otrzymało łaskę za pośrednictwem modlitwy, którą do Boga zносиłam. Nie wiemy, jaką liczbę dusz zbawić mamy swymi modlitwami i ofiarą, dlatego módlmy się zawsze za grzeszników.

1784 Dziś w dłuższej rozmowie z Panem powiedział mi: — **Jak bardzo pragnę zbawienia dusz. — Moja najmilsza sekretarko, napisz, że pragnę przelewać Swe Boskie życie w dusze ludzkie i uświęcać je, byle one zechciały przyjąć moją łaskę. Najwięksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej świętości, gdyby tylko zaufali Mojemu miłosierdziu. Przepelnione są wnętrzości moje miłosierdziem i rozlane jest [ono] na wszystko, com stworzył. Moją rozkoszą jest działać w duszy ludzkiej, napęlać je swoim miłosierdziem i usprawiedliwiać ją. Królestwo Moje na ziemi jest — życie Moje w duszy ludzkiej. Napisz, sekretarko Moja, że kierownikiem dusz jestem Ja Sam bezpośrednio — a pośrednio prowadzę je przez kapłana i każdą prowadzę do świętości drogą Mnie tylko wiadomą.**

1785 Odwiedziła mnie dziś Matka Przełożona,<sup>829</sup> lecz na bardzo krótką chwilę. Kiedy się rozejrzała, powiedziała mi, że mam za ładnie. I rzeczywiście, że Siostry starają [się] mi uprzyjemnić mój pobyt w tym sanatorium. Jednak to wszystko piękno nie zmniejsza ofiary mojej, którą jedynie Bóg widzi, a która dopiero ustanie z chwilą, gdy serce moje bić przestanie. Żadne piękno całej ziemi, ni nawet nieba samego, nie zatrze męki duszy mojej, która jest żywa na każdy moment, choć tak wewnętrzna. Skończy się wtenczas, gdy Ty sam powiesz: Dostyc — Sprawco mej męki. Nic nie zdoła obniżyć ofiary mojej.



1786

Pierwszy piątek po Bożym Ciele.<sup>830</sup> [17.VI.1938]

Zaraz w piątek po Bożym Ciele uczułam się tak źle, że myślałam, iż zbliża się chwila upragniona. Wystąpiła silna gorączka, a w nocy większe odplucie krwi. Poszłam jednak rano przyjąć Pana Jezusa, ale na Mszy świętej już być nie mogłam. Po południu nagłe spadnięcie temperatury do 35,8. Czułam się tak słaba, że czułam, jakoby we mnie wszystko zamierało. Jednak gdy się pograżyłam w głębszej modlitwie, poznałam, że jednak nie jest [to] jeszcze chwila wyzwolenia, ale bliższe wezwanie Oblubieńca. Kiedy się spotkałam z Panem, powiedziałam Mu: zwodzisz mnie, Jezu, ukazujesz mi

1787 bramę otwartą nieba i znowu pozostawiasz mnie na ziemi. — I rzekł mi Pan: **gdy ujrzysz w niebie dni swoje obecne, rozradujesz się i chciałabyś ich widzieć jak najwięcej. Nie dziwię ci się, córko Moja, że nie możesz teraz pojąć tego, bo serce twoje jest przepelnione bólem i tęsknotą za mną. Podoba mi się czujność twoja; niech ci wystarczy słowo Moje — że już niedługo.**

I dusza moja znowu znalazła się wśród wygnania. Złączyłam się w miłości z wolą Bożą, poddając się jej miłociwym wyrokom.

1788 + Rozmowy o rzeczach światowych, które tu słyszę, tak mnie męczą, że czuję się bliska zemdlenia. Zauważyły to siostry, które mnie pielęgnują, gdyż odbija się to na zewnątrz.

1789 + Dziś<sup>831</sup> ujrzałam chwałę Bożą, która płynie z obrazu tego. Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego, Bóg otrzymuje chwałę przezeń, i wysiłki szatana, i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicość. Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatriumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkie dusze.

1790 Poznałam, aby Bóg mógł działać w duszy, musi ona wyrzec się działania na własną rękę, inaczej Bóg nie przeprowadzi w niej Swej woli.

1791 Gdy się zbliżała wielka burza, zaczęłam odmawiać tę koroneczkę. Wtem usłyszałam głos Anioła: Nie mogę się zbliżyć w burzy, gdyż jasność wychodząca z ust jej odtrąca mnie i burzę — żalił się Anioł Bogu. Wtem poznałam, jak wielkiego spustoszenia miał dokonać przez tę burzę, lecz również poznałam, że miła była Bogu modlitwa ta i jak wielka jest moc tej koroneczki.

1792 Poznałam, że pewna dusza,<sup>832</sup> która jest bardzo miła Bogu, mimo prześladowań różnych, Bóg ją przyobleka w nową wyższą godność, czym się ucieszyło serce moje bardzo.

1793 Najmilsze chwile są dla mnie, gdy jestem na rozmowie z Panem we własnym wnętrzu. Staram się, o ile to jest w mojej mocy, aby nie był Sam; On lubi być zawsze z nami...

1794 + O Jezu, Boże wiekuisty, dziękuję Ci za niezliczone łaski i dobrodziejstwa Twoje. Niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym hymnem dziękczynienia ku Tobie, Boże. Każda kropla krwi mojej niech krąży dla Ciebie, Panie; dusza moja — to jeden hymn uwielbienia miłosierdzia Twego. Kocham Cię, Boże, dla Ciebie Samego.

1795 Boże mój, chociaż cierpienia są wielkie i przeciągające się, przyjmuję je z ręki Twojej jako dary wspaniałe. Przyjmuję je wszystkie, nawet te, których inne dusze przyjąć nie chciały. Możesz przyjść do mnie, Jezu, ze wszystkim, nie odmówię Ci niczego; o jedno błagam — daj mi moc do znoszenia ich i uczyni je zasługującymi. Oto masz całą istotę moją, czyń ze mną, co Ci się podoba.

1796 Dziś<sup>833</sup> widziałam Naj[św.] Serce Jezusa na niebie [w] wielkiej jasności; z Rany wychodziły te

promienie i rozchodziły [się] na świat cały.

1797 Dziś wszedł do mnie Pan i rzekł: Córkko Moja, dopomóż mi zbawiać dusze. Pójdiesz do konającego grzesznika i będziesz odmawiać tę koroneczkę, a przez to wyprosisz mu ufność w moje miłosierdzie, gdyż już jest w rozpacz.

1798 Nagle znalazłam się w nieznannej chacie, gdzie konał starszy już człowiek w strasznych mękach. Wkoło łoża było mnóstwo szatanów i płacząca rodzina. Gdy się zaczęła modlić, rozpierzchły się duchy ciemności z sykiem i odgrażaniem mi; dusza ta uspokoiła się i pełna ufności spoczęła w Panu.

W tej samej chwili ujrzałam się w swym pokoju. Jak się to dzieje — nie wiem.

+

1799 J.M.J. Czuję, że broni mnie jakaś moc i osłania przeciwko pociskom nieprzyjaciela. Strzeże mnie i broni, czuję to nadto dobrze, jestem osłonięta jakby cieniem Jego skrzydeł.

1800 Jezu mój, Tyś jest sam jeden dobry. Choćby się siliło serce moje, aby choć w części napisać o Twojej dobroci, nie zdołam — to przechodzi wszelkie pomyślenie nasze.

1801 W pewnym dniu podczas Mszy świętej dał mi Pan poznać głębiej swoją świętość i majestat, a zarazem poznałam swą nędzę. Cieszyłam się tym poznaniem, a dusza moja cała tonęła w miłosierdziu Jego;

1802 czuję się niezmiernie szczęśliwa. Na drugi dzień czuję wyraźne słowa: Widzisz, Bóg jest tak święty, a ty jesteś grzeszna. Nie przystępuj do Niego, a spowiadaj się codziennie. — I rzeczywiście, com pomyślała, zdawało mi się grzechem. Jednak nie opuściłam Komunii świętej, a do spowiedzi postanowiłam iść w swoim czasie, nie mając wyraźnej przeszkody. Jednak, gdy się zbliżył dzień spowiedzi, przygotowałam całą furę tych grzechów, by się z nich oskarżyć. Jednak gdy się zbliżyłam do kratki, z dwóch niedoskonałości pozwolił mi się oskarżyć Bóg, choć się siliłam, aby się tak spowiadać, jak byłam przygotowana. Gdy odeszłam od konfesjonału, powiedział mi Pan: **Córkko Moja, te wszystkie grzechy, z których się chciałaś spowiadać, nie są grzechami w oczach Moich, dlatego odjąłem ci możność wypowiedzenia ich.** Poznałam, że szatan, chcąc zamącić mój spokój, daje mi myśli przesadne. — O Zbawicielu, jak wielka jest dobroć Twoja.

1803 Gdy w pewnym dniu przygotowywałam się do Komunii św. i spostrzegłam, że nic nie mam, co bym Mu ofiarować mogła, upadłam do Jego stóp, przyzywając całe miłosierdzie Jego dla biednej duszy swojej. — Niechaj łaska Twoja, która spływa na mnie z litościwego Serca Twego umocni mnie do walki i cierpienia, bym pozostała Ci wierna, a choć taką nędzą jestem, nie lękam się Ciebie, bo znam dobrze miłosierdzie Twoje. Nic mnie nie odstraszy od Ciebie, Boże, bo wszystko jest mniejsze nad poznanie moje — widzę to jasno.

*[Na tym kończy się szósty i ostatni zeszyt zapisków  
siostry Faustyny Kowalskiej — zakonnicy, profeski wieczystej  
ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia].*

+

**J. M. J.**

**Kraków, 10.I.1938.**

**Moje przygotowanie do Komunii św.**

**Siostra Maria Faustyna od  
Najświętszego Sakramentu**

**Zgromadzenie  
SS. Matki Bożej Miłosierdzia**

1804 Najuroczystsza chwila w zyciu moim to chwila, w której przyjmuję Komunię świętą. Do każdej Komunii świętej tęsknię i za każdą Komunię świętą dziękuję Trójcy Przenajświętszej.

Aniołowie, gdy[by] zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej — to jest przyjmowania Komunii św., a drugiej — to jest cierpienia.

1805 + Dziś przygotowuję się na przyjście Twoje, jako oblubienica na przyjście Oblubieńca swego. Wielki to Pan ten Oblubieniec mój. Niebiosa ogarnąć Go nie mogą. Serafini, którzy stoją najbliżej Nie go, zasłaniają oblicze swoje i powtarzają nieustannie: świ[ęty], świ[ęty], św[ięty].

Ten wielki Pan to Oblubieniec mój. Jemu śpiewają Chóry, przed Nim padają Trony, przed jasnością Jego słońce gaśnie. A jednak ten wielki Pan to Oblubieniec mój. Serce moje, wyjdź z tej głębokiej zadumy, jak Go wielbią inni, bo na to nie masz czasu, gdyż nadchodzi i już jest u twych drzwi.

1806 Wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam Go do mieszkania swojego serca, unizając się głęboko przed Jego Majestatem. Lecz Pan podnosi z prochu mnie i jako oblubienicę zaprasza, abym usiadła obok Niego, abym Mu powiedziała wszystko, co mam w sercu. A ja, ośmielona Jego dobrocią, pochylam swą skroń na pierś Jego i mówię Mu o wszystkim. Na pierwszym miejscu mówię o tym, o czym bym nigdy żadnemu stworzeniu nie powiedziała. A później mówię o potrzebach Kościoła, o duszach biednych grzeszników — jak bardzo potrzebują Twego miłosierdzia. Lecz chwila szybko upływa. Jezu, muszę wyjść na zewnątrz do obowiązków, które czekają na mnie. Jezus mi mówi, że jest jeszcze chwila, aby się pożegnać. Wzajemne, głębokie spojrzenie i na chwilę pozornie się rozłączamy, ale nigdy rzeczywiście. Serca nasze są ustawicznie zjednoczone; choć na zewnątrz jestem rozerwana różnymi obowiązkami, lecz obecność Jezusa pogrąża mnie ustawicznie w skupieniu.

1807 + Dziś przygotowanie się moje na przyjście Jezusa jest krótkie, lecz napięte gwałtowną miłością. Przenika mnie obecność Boża i zapala moją miłość ku Niemu. Słów nie ma żadnych, jest tylko wewnętrzne zrozumienie. Tonę cała w Bogu przez miłość. Zbliża się Pan do mieszkania serca mojego. Po przyjęciu Komunii mam na tyle przytomności, aby przyjść do własnego klęcznika. W tej samej chwili dusza moja całkowicie pogrąża się w Bogu i nie wiem, co się wokoło dzieje. Bóg daje mi wewnętrzne poznanie swojej Boskiej Istoty. Chwile te są krótkie, lecz przenikliwe. Dusza wychodzi z kaplicy głęboko skupiona i niełatwo ją rozproszyć. Wtenczas dotykam się ziemi jakoby jedną stopą. Żadna ofiara wśród dnia nie jest ani trudna, ani ciężka. Każda okoliczność wywołuje nowy akt miłości.

1808 + Dziś zapraszam Jezusa do serca, jak miłość. Ty jesteś samą miłością. Całe niebo od Ciebie się zapala i napełnia się miłością. A więc pożąda Cię dusza moja, jak żąda kwiat słońca. Jezu, przyjdź śpiesznie do mojego serca, bo widzisz — jak kwiat rwie się ku słońcu, tak serce moje ku Tobie. Rozchyłam kielich swego serca na przyjęcie Twojej miłości.

1809 Gdy Jezus przyszed[ł] do mego serca, wszystko zadrżało życiem i ciepłem w mej duszy. Jezu, zabierz moją miłość z serca, a wlej w nie swoją miłość. Miłość gorącą i promienistą, która umie nieść ofiarę, która umie całkowicie zapomnieć o sobie.

Dziś dzień mój nacechowany ofiarą...

1810 + Dziś przygotowuję się na przyjście Króla.

Cóż ja jestem, a cóż Ty, o Panie, Królu chwały — chwały nieśmiertelnej. O serce moje, czy ty zdajesz sobie z tego sprawę, kto dziś przychodzi do ciebie? — Tak, wiem o tym, ale dziwnie pojąć tego nie

mogę. O, ale gdyby to tylko król, ale to Król królów, Pan panujących. Przed Nim drży wszelka potęga i władza. On dziś przychodzi do mojego serca. Jednak słyszę, że się zbliża, wychodzę na Jego spotkanie i zapraszam. Kiedy wszedł do mieszkania serca mego, dusza moja przejęła się tak wielkim uszanowaniem, że z przerażenia zemdląła, upadając do Jego stóp. Jezus podaje jej swą dłoń i pozwala łaskawie zasiąść obok siebie. Uspokaja ją: **Widzisz, opuściłem tron nieba, aby się z tobą połączyć. To, co widzisz, jest rąbek dopiero, a już dusza twoja omdlewa z miłości, lecz jak się serce twoje zdumieje, gdy mnie ujrzysz w całej chwale! Lecz chcę ci powiedzieć, że to życie wiekuiste musi się już tu na ziemi zapoczątkować przez Komunię św. Każda Komunia św. czyni cię zdolniejszą do obcowania przez całą wieczność z Bogiem.**

1811

A więc, Królu mój, o nic Cię nie proszę, choć wiem, że wszystko mi dać możesz. Proszę Cię tylko o jedno: zostań Królem na wieki mojego serca, to mi wystarcza.

1812 Dziś odnawiam poddaństwo swemu Królowi przez wierność natchnieniom wewnętrznym.

1813 + Dziś nie wysiłam się na żadne jakiegokolwiek specjalne przygotowanie. Nie umiem nic pomyśleć, choć wiele czuję. Tęsknię za chwilą, w której Bóg przyjdzie do mojego serca. Rzucam się w Jego objęcia i mówię o nieudolności i nędzy swojej. Wylewam cały ból serca swego: że tak Go miłować nie mogę, jak pragnę. Wzbudzam akty wiary, nadziei i miłości i tym żyję cały dzień.

1814 + Dziś moje przygotowanie jest krótkie. Wiara silna i żywa nie-omal rozdziera zasłonę miłości. Obecność Boża przenika me serce, jak promień słońca kryształ. W chwili gdy przyjmę Boga, cała istota moja jest w Nim pogrążona. Zdumienie i podziw mnie ogarnia, widząc wielki majestat Boży, który się zniża do mnie, która jestem nędzą samą. Wyrwa się z mej duszy wdzięczność ku Niemu za wszystkie łaski, których mi udziela, a szczególnie za łaskę powołania do wyłącznej służby swej świętej.

1815 + Dziś pragnę się w Komunii świętej zjednoczyć jak najściślej z Jezusem przez miłość. Tak gorąco pragnę Boga, że zdaje mi się, że się nie doczekam chwili, w której kapłan poda mi Komunię świętą. Dusza moja wpada jakby w omdlenie za Bogiem. Kiedy przyjąłem Go do serca, rozdarła się zasłona

1816 wiary. Ujrzałem Jezusa, który mi powiedział: **córko Moja, twoja miłość wynagradza Mi za oziębłość wielu dusz. Po tych słowach zostałam sama, lecz dzień cały żyłam aktem wynagrodzenia.**

1817 + Dziś czuję w swej duszy otchłań nędzy. Pragnę się zbliżyć do Komunii św. jako do źródła miłosierdzia i zanurzyć się cała w tym oceanie miłości.

Gdy przyjąłem Jezusa, rzuciłam się cała w Niego jako w przepaść niezgłębionego miłosierdzia, a im więcej czułam, że jestem nędzą samą, tym więcej spotęgowała się ufność moja ku Niemu.

W tym unizieniu dzień cały.

1818 + Dziś dusza moja ma usposobienie dziecka. Jednocześnie się z Bogiem, jak dziecko z Ojcem. Czuję się w całej pełni dzieckiem Bożym.

1819 Kiedy przyjąłem Komunię św., miałam głębsze poznanie Ojca Niebieskiego i Jego ojcostwa w stosunku do dusz.

Dziś żyję uwielbieniem Trójcy Świętej. Dziękuję Bogu, że nas raczył przybrać przez łaskę za dzieci Swoje.

1820 + Dziś pragnę się cała przemienić w miłość Jezusa i ofiarować 1820 się wraz z Nim Ojcu Niebieskiemu.

W czasie Mszy świętej ujrzałam Jezusa maleńkiego w kielichu, który mi powiedział: **tak mieszkam w sercu twoim, jako Mnie widzisz w tym kielichu.**

1821 Po Komunii św. odczułam we własnym sercu uderzenia Serca Jezusowego. Choć od dawna mam świadomość, że Komunia św. trwa we mnie do następnej Komunii — dziś cały dzień adoruję Jezusa w sercu swoim i proszę Go, aby Swą łaską zasłonił małe dzieci przed złem, które im zagraża. Żywa, odczuwalna fizycznie nawet obecność Boża trwa dzień cały, nie przeszkadza mi wcale w spełnianiu zajęć.

1822 + Dziś dusza moja pragnie w szczególny sposób okazać Jezusowi swą miłość. Kiedy wszedł Pan do mojego serca, rzuciłam się pod stopy Jego, jako pączek róży. — Pragnę, aby woń miłości mojej wznosiła się ustawicznie do stóp tronu Twego. Widzisz, Jezu, w tym pączku róży całe moje serce ku Tobie; ale nie tylko w tej chwili, kiedy moje serce płonie żarem, ale wśród dnia dam Ci dowody swej miłości przez wierność łasce Bożej.

Dziś wszystkie trudności i cierpienia, jakie mnie spotkają, po chwycę spiesznie, jak pączek róży, by go rzucić do stóp Jezusa. Mniejsza o to, że się ręka, a raczej serce skrwawi...

1823 + Dziś dusza moja przygotowuje się na przyjście Zbawiciela, który jest dobrocią i miłością samą. Pokusy i roztargnienie szarpią mnie i nie dają mi się przygotować na przyjście Pana — dlatego goręcej pragnę przyjąć Cię, Panie, bo wiem, że jak przyjdiesz do mnie, wybawisz mnie od tych udręk. A jeżeli woła Twoją jest, abym cierpiała, to wzmocnij mnie do walki.

Jezu, Zbawicielu, który raczyłeś przyjść do mego serca, odpędź te roztargnienia, które mi przeszkadzają rozmawiać z Tobą.

Jezus mi odpowiedział: **chcę, abyś była jak rycerz wyćwiczona w boju, który umie wśród huku kul innym dawać rozkazy. Tak i ty, dziecko Moje, umiej wśród największych trudności panować nad sobą i niech cię nic nie oddała ode mnie, ani nawet upadki twoje.**

Dziś walczyłam przez dzień cały z pewną trudnością, o której Ty, Jezu, wiesz...

1824 + Dziś serce moje drży z radości. Pragnę bardzo, aby Jezus przyszedł do serca mojego. Stęskniłam się, serce me stęsknione rozpała się coraz to silniejszą miłością.

Gdy Jezus przyszedł, rzuciłam się w Jego objęcia jak dziecię małe. Opowiedziałam mu swą radość. Jezus słuchał tych moich wylewów miłości. Kiedy przeprosiłam Jezusa, że się nie przygotowałam do Komunii św., ale ustawicznie myślałam, aby się jak najprędzej podzielić tą radością, a Jezus mi odpowiedział, że: **najmilsze Mi jest takie przygotowanie, jakim dziś Mnie przyjął do serca. Dziś w sposób szczególny błogosławię tę twoją radość. Nic ci tej radości w dniu dzisiejszym nie zamąci...**

1825 + Dziś dusza moja przygotowuje się na przyjście Pana, który wszystko może, który mnie może uczynić doskonałą i świętą. Bardzo się przygotowuję na to Jego przyjęcie, a oto przyszła mi trudność: jak Mu to przedstawić? Oto odrzuciłam ją zaraz. Przedstawię ją tak, jak mi podyktuje serce.

1826 Kiedy przyjąłem Jezusa w Komunii św., serce moje całą mocą zawołało: Jezu, przeistocz mnie w drugą hostię. Chcę być żywą hostią dla Ciebie. Tyś wielki Pan, wszechmocny, Ty mi możesz tę łaskę uczynić. — I odpowiedział mi Pan, że: **jesteś żywą hostią, miłą Ojcu Niebieskiemu, ale rozmyślaj — czym jest hostia — ofiara, a więc...?**

O mój Jezu, rozumiem znaczenie hostii, rozumiem znaczenie ofiary. Pragnę być przed majestatem Twoim żywą hostią, to jest żywą ofiarą, która codziennie płonie na Twoją cześć.

Kiedy me siły poczną słabnąć, oto Komunia św. podtrzyma mnie i doda mi mocy. Naprawdę lękam się dnia, w którym bym nie przyjęła Komunii świętej. Przedziwną moc ma dusza czerpie z Komunii św.

O Hostio żywa, światło mej duszy!

1827 + Dziś ma dusza przygotowuje się do Komunii św. jako na ucztę weselną, gdzie wszyscy uczestnicy tej ucztę jaśniej niewymowną pięknnością. I ja jestem na tę ucztę zaproszona, lecz nie widzę w sobie tej pięknności, ale przepaść nędzy. I choć nie czuję się godna zasiąść do stołu, to jednak wsunę się pod stół i u stóp Jezusa zebrać będę choć o okruszyny, które spadają pod stół. Znając miłosierdzie Twoje, dlatego zbliżam się do Ciebie, Jezu, bo prędzej zabraknie nędzy mojej, aniżeli się wyczerpie litość z Twojego Serca. Dlatego w dniu dzisiejszym obudzać będę ufność w Miłosierdzie Boże.

1828 + Dziś otacza mnie Majestat Boży. Nie umiem sobie nijak do pomóc, aby się lepiej przygotować. Ogólnie ogarnięta jestem przez Boga. Dusza moja rozpala się Jego miłością. Wiem tylko to, że kocham i jestem kochana. To mi wystarcza. Staram się, aby wśród dnia być wierną Duchowi Św. i czynić zadość Jego wymaganiom. Staram się o ciszę wewnętrzną, abym mogła słyszeć Jego głos...

## **P r z y p i s y**

### **do Dzienniczka Sługi Bożej Siostry Marii Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia**

#### **ZESZYTY I**

1. Dnia 11 lutego 1931 roku, podczas pobytu w Płocku, S. Faustyna otrzymała od Pana Jezusa nakaz malowania obrazu według wzoru jaki został jej ukazany, (zob. Dz. nr 47).  
Sługa Boża usiłowała wypełnić to polecenie, ale nie znając techniki malowania nie była w stanie sama tego dokonać. Nie porzuciła jednak myśli o malowaniu obrazu. Wracała do niej i szukała pomocy u współsióstr i spowiedników. (A. SF. zeznania).  
Po kilku latach przełożeni przesłali ją do Wilna i tam spowiednik ks. prof. Michał Sopoćko, zainteresowany jak będzie wyglądał obraz o nieznanej dotąd treści, zwrócił się do artysty malarza Eugeniusza Kazimierowskiego z poleceniem namalowania obrazu według wskazań S. Faustyny.  
Obraz ten został ukończony w czerwcu 1934 r. i umieszczony w korytarzu klasztornym Sióstr Bernardynek przy kościele Św. Michała w Wilnie, gdzie ksiądz Sopoćko był rektorem.  
W czasie uroczystości na zakończenie Roku Jubileuszowego Odkupienia Świata w 1935, obraz Miłosierdzia Bożego został przeniesiony do Ostrej Bramy, umieszczony wysoko w oknie tak, że z daleka było go widać i przebywał tam od 26 do 28 kwietnia 1935.  
W dniu 4.IV.1937 obraz został, za pozwoleniem Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, poświęcony i zawieszony w kościele św. Michała w Wilnie.  
W roku 1944 na polecenie tegoż Arcybiskupa powołano komisję rzeczoznawców od oceny obrazów, która orzekła, że obraz Miłosierdzia Bożego, namalowany przez E. Kazimierowskiego jest wykonany artystycznie i stanowi cenny dorobek w religijnej sztuce współczesnej.  
Charakterystyczne cechy tego obrazu: Tło jednolite, Chrystus w postaci idącej, głowa okolona wąską aureolą, oczy lekko spuszczone - jak gdyby patrzył na nas z góry - prawa ręka wzniesiona do błogosławieństwa, lewa uchyla szatę w okolicy niewidocznego serca, z którego wychodzą dwa promienie świetliste — na prawo od widza promień błydy, na lewo - czerwony. Światło promieni prześwieśla ręce i szatę.  
Na prośbę Sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w roku 1943 malarz Stanisław Batowski namalował we Lwowie inny obraz, który był umieszczony w bocznym ołtarzu kaplicy Zgromadzenia w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9. W czasie powstania Warszawskiego spłonęła kaplica, a z nią również i obraz.  
Obraz Batowskiego bardzo się wszystkim podobał. Zachęcona tym Przełożona Generalna Zgromadzenia poleciła Batowskiemu namalować drugi obraz dla domu w Krakowie, w którym kult Miłosierdzia Bożego w nowej formie już się szerzył. Obraz ten został wykonany i przywieziony do Krakowa 6.X.1943 r.  
W międzyczasie zwrócił się do przełożonej domu w Krakowie malarz art. Adolf Hyła z propozycją wykonania jakiegoś obrazu do kaplicy sióstr, który chciałby ofiarować jako wotum za ocalenie w czasie wojny. Przełożona domu - M. Irena Krzyżanowska - po zasięgnięciu rady starszych sióstr i Ojca Józefa Andrasza TJ poddała myśl, by p. Hyła namalował obraz Miłosierdzia Bożego według wskazań S. Faustyny. W tym celu Hyła otrzymał opis obrazu (odpisany z Dzienniczka Sługi Bożej) i mały obrazek - odbitkę obrazu E. Kazimierowskiego, by według tych danych wykonać obraz.  
W jesieni 1943 roku obraz został wykończony i dostarczony do domu Zgromadzenia w Krakowie. Jednocześnie z obrazem Hyły nadszedł obraz Batowskiego. Z tego powodu zaistniał problem - który z tych obrazów ma zostać w kaplicy Sióstr? Rozstrzygnął tę sprawę obecny przypadkowo Ks. Kardynał Sapięha. Po obejrzeniu obu obrazów powiedział: „skoro Hyła namalował obraz jako wotum, niech on



zostanie w kaplicy sióstr”. Obraz pobłogosławił i kazał zawiesić.

Obraz ten do chwili obecnej pozostaje w bocznym ołtarzu (po lewej stronie od głównego wejścia) w kaplicy Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie przy ul. Wroniej 3/9 i jest czczony jako obraz „Jezu, ufam Tobie” — Siostry Faustyny Kowalskiej. Ludność nie tylko z całej Polska ale i z zagranicy przybywa do Chrystusa Miłosiernego, aby wypraszać sobie potrzebne łaski. Obraz ma wiele wotów. Kopie tego obrazu rozeszły się niemal po całym świecie.

Obraz St. Batowskiego został umieszczony w kościółku Miłosierdzia Bożego w Krakowie przy ul. Smoleńsk.

W późniejszych latach wielu malarzy malowało obrazy Miłosiernego Chrystusa, wzorując się na już istniejących, bądź też malując według własnej wyobraźni na podstawie opisu Dzienniczka S. Faustyny. (A. SF listy i wspomnienia)

2. Sługa Boża mówiąc „tu” ma na myśli obraz Miłosierdzia Bożego.
3. Podczas pobytu w Wilnie Sługa Boża otrzymała od swego spowiednika polecenie, aby spisywała swe wewnętrzne przeżycia.  
Na zapytanie ze strony Zgromadzenia — dlaczego S. Faustyna pisała swój Dzienniczek — spowiednik — ks. prof. Michał Sopoćko odpowiedział: „Byłem wówczas profesorem w Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nie miałem czasu wysłuchiwać jej długich zwierzeń w konfesjonale, poleciłem jej spisać je w zeszytach i podawać mi je od czasu do czasu do przejrzenia. Stąd powstał Dzienniczek...” (List z dn. 6.III.1972)  
O nakazie pisania wspomina Sługa Boża w Dzienniczku pod nr. 6 i 839.  
Obok nakazu spowiednika Sługa Boża wspomina na wielu kartkach swego Dzienniczka o wyraźnym poleceniu pisania, danym jej przez samego Pana Jezusa (zob. Dz. nr.nr. 372, 459, 895, 965, 1142, 1457, 1567, 1665 i inne).
4. Nakaz spowiednika Sługa Boża uważa za nakaz Boży - stąd powiedzenie: „Każesz pisać, Boże”. Mogła jednak mieć na myśli i bezpośrednie nakazy, otrzymywane od Pana Jezusa, (zob. pkt. 3).
5. normalne życie ludzi w świecie, którzy mało zwracają uwagi na wewnętrzne natchnienia łaski, natomiast oddają się całkowicie sprawom doczesnym, zajęciom, rozrywkom itp.
6. „Rozrywki” - Sługa Boża miała tu prawdopodobnie na myśli spotkania z koleżankami, a także zabawy taneczne (zob. Dz. nr 9).
7. Sługa Boża podkreśla tu, że świadomie starała się zajmować myślami o sprawach życia codziennego, unikając myśli o Bogu.
8. Prawdopodobnie była to zabawa taneczna w Łodzi u jakichś znajomych, skoro Sługa Boża była tam ze swoją siostrą. Na Łódź wskazuje także wzmianka o katedrze św. Stanisława Kostki.
9. Katedra w Łodzi jest pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki.
10. Trudno dziś ustalić, o jaka wioskę chodzi. Kościół św. Jakuba w Warszawie mieści się przy ulicy Grójeckiej, która jest trasą wylotową w kierunku Okęcia, Raszyna, Janek, lecz tylko dla komunikacji samochodowej. Natomiast w pobliżu kościoła Św. Jakuba był przystanek Elektrycznej Kolei Dojazdowej, w kierunku Pruszkowa, przy której położonych jest wiele wsi. Ani Sługa Boża sama, ani nikt ze świadków w procesie informacyjnym nie wspomnieli o chwili przyjazdu. S. Faustyny do Warszawy i tej pierwszej nocy spędzonej na jakiejś wsi.
11. Był to kościół Św. Jakuba w Warszawie przy ul. Grójeckiej (plac Narutowicza) w dzielnicy Ochota.
12. Kapłanem tym był ks. Jakub Dąbrowski, proboszcz parafii Św. Jakuba w Warszawie. Ks. Jakub Dąbrowski urodził się 18.VII.1862 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1888 r. Przez długie lata był administratorem parafii Św. Jakuba przy kościele, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Warszawie, ul. Grójecka. Sprawował funkcje dziekana podmiejskiego Dekanatu Warszawskiego, a od 1935 r. był kanonikiem kapituły kolegiaty łowickiej. Zmarł w czasie II wojny światowej.  
„Mąż mój - opowiada Aldona Lipszyc - prosił proboszcza parafii Św. Jakuba na Ochocie o kogoś do pomocy w domu dla mnie. Ksiądz kanonik Jakub Dąbrowski był dawniej proboszczem w Kłębowie i przyjaźnił się z moim mężem. Ochrzcił go, dawał nam ślub i chrzcił wszystkie nasze dzieci. Ksiądz kanonik przysłał nam - było to latem 1924 r. -- Helenę Kowalską z kartką, ze jej nie zna, i że życzy, by

się udała”. (A. SF.wsp.).

13. Aldona Lipszycowa mieszkała wówczas w Ostrówku, gmina Kłębów, pow. Radzymin. Urodziła się 14.IV.1896 r. w Tbilisi ZSRR, jako córka Serafina Jastrzębskiego i Marii z domu Lemke. W roku 1965/66 była jednym ze świadków w procesie informacyjnym Sługi. Bożej.
14. Nie zdołano ustalić w jakich klasztorach S. Faustyna prosiła o przyjęcie.
15. Siostra Faustyna zgłosiła się w końcu do Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9. które w swym Dzienniczku określa jako „nasze Zgromadzenie”.
16. Wyszła do Siostry Faustyny Matka Michaela Moraczewska, ówczesna przełożona domu w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9.

Matka Michaela - Olga Moraczewska, urodziła się w 1873 r. Jak na ówczesne czasy posiadała wysokie wykształcenie, władała kilku językami, ukończyła Konserwatorium muzyczne. Do Zgromadzenia wstąpiła już w starszym wieku. Po ślubach wieczystych została zamianowana przełożoną domu w Warszawie. Urząd ten sprawowała do 1928. Po wygaśnięciu kadencji przełożonej generalnej M. Leonardy Cieleckiej, objęła rządy całym Zgromadzeniem. W czasie sprawowania przez nią funkcji przełożonej generalnej zatwierdzone zostały Konstytucje Zgromadzenia. Zgromadzenie ogromnie kochała i starała się o jego rozbój duchowy i zewnętrzny. Założyła nowe domy w Warszawie na Grochowie, w Rabce, we Lwowie i filię domu płockiego we Wsi Biała, oddalonej od Płocka o 10 km. Zmarła w Krakowie dn. 15.XI.1966 r. i pochowana na cmentarzu zakonnym. (A. ZMBM-K).

17. Siostra Faustyna pracowała jeszcze przez rok u Aldony Lipszyc, po czym nie wracając już do domu rodzinnego - wstąpiła do Zgromadzenia.
18. Było to w czerwcu 1925 r. Boże Ciało wypadło 18 czerwca, a jego oktawa 25 czerwca.
19. Helena Kowalska - posłuszna woli przełożonych - zgłosiła się ponownie do Zgromadzenia po roku to jest w dniu 1 sierpnia 1925 r. i tym razem została przyjęta. (A. ZMBM-K).
20. Do Matki Michaeli Moraczewskiej (zob. pkt. 16).
21. W Zgromadzeniu jest tradycja, że siostry mieszkają pod jednym dachem z Panem Jezusem Eucharystycznym. Ponieważ w Warszawie przy ul. Żytniej kaplica była w osobnym budynku odległym o kilka metrów od mieszkania sióstr, urządzono drugą kapliczkę na pierwszym piętrze domu zamieszkiwanego przez siostry. Za pozwoleniem Kurii Arcybiskupiej przechowywano tam Najświętszy Sakrament i według przepisów kościelnych od czasu do czasu odprawiała się tam Msza św. W potocznej mowie określano często tę kaplicę mianem - „Mała Kapliczka”, lub „Mały Pan Jezus”.
22. Według zwyczaju Zgromadzenia po godzinie 21 obowiązywało milczenie kanoniczne. W tym czasie siostry w skupieniu udawały się na spoczynek. Odmawianie ciche swych prywatnych modlitw w celi nie było zabronione. Prawdopodobnie Sługa Boża uważała sobie za wykroczenie przeciw zwyczajom modlitwę w postawie leżącej na podłodze, a nie samą modlitwę.
23. Spowiednikami w domu Zgromadzenia przy ul. Żytniej byli w tym czasie – zwyczajnym (tygodniowym) ks. Piotr Loeve i ks. Bronisław Kulesza. Spowiednikiem nadzwyczajnym był Ojciec Alojzy Bukowski TJ, u którego z nich spowiadała się w tym dniu młoda kandydatka trudno dziś ustalić.  
Ks. Piotr Loeve, ur. 18.XI.1875 r., święcenia kapłańskie – 31.V.1898. Pełnił obowiązki profesora Seminarium Warszawskiego, notariusza i później viceoficjała Sądu Arcybiskupiego w Warszawie. Zmarł, 19.IX.1951 r.  
Ks. Bronisław Kulesza ur. 11.VI.1885. Święcenia kapłańskie - 18.X.1908. Ukończył wydział Teologiczny i filozoficzny. Był prefektem w wielu szkołach.  
O. Alojzy Bukowski - ur. 29.VIII.1873. Święcenia kapłańskie w Pelplinie 25.III.1897. Po dwóch latach pracy duszpasterskiej w diecezji — wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Był wykładowcą teologii dogmatycznej w Seminarium Duch. w Widnawie a następnie na Uniwersytecie Warszawskim. Zmarł 7.VII.1941 r. (A. TJ).
24. Na skutek przeżyć duchowych, zbyt intensywnej pracy wewnętrznej i zmiany trybu życia nastąpiło u Heleny Kowalskiej ogólne wyczerpanie, co zaniepokoiło przełożonych, skutkiem czego wysłano

Helenkę do domu wypoczynkowego w Skolimowie pod Warszawą.

25. Kroniki domu w Warszawie przy ul. Żytniej zostały spalone w czasie działań wojennych, dlatego trudno dziś ustalić, z którymi siostrami młoda postulanka wyjechała do Skolimowa.
26. Jako „przełożeni” wchodzi tu w rachubę: Przełożona Generalna i Mistrzynie Postulantek, gdyż one decydowały o dopuszczeniu Sługi Bożej do Oblóczyn, a zatem i o wysłaniu jej do domu nowicjackiego w Krakowie.

Przełożoną Generalną była wówczas Matka Leonarda Cielecka, ur. 24.XII.1850 w Paplinie ziemi Siedleckiej. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej, otrzymała wyższe wykształcenie, znajomość języków i przygotowanie muzyczne. Wstąpiła do Zgromadzenia 1.IX. 1885 r. Śluby wieczyste złożyła w 1893 r. w Warszawie. Wcześniej zaczęła w Zgromadzeniu piastować odpowiedzialne stanowiska. W roku 1908 została zamianowana przełożoną w domu Zgromadzenia w Derdach pod Warszawą. Od roku 1912 pełniła funkcję przełożonej w Warszawie, a od 1918 w Walendowie. Po odłączeniu Zgromadzenia od domu Generalnego we Francji, na pierwszej Kapitule w Polsce, w Warszawie obrana została w 1922 roku pierwszą Przełożoną Generalną domów Zgromadzenia w Polsce. Urząd ten pełniła przez 6 lat tj. do roku 1928, a następnie jeszcze pomagała Przełożonej Generalnej będąc jej asystentką. Zmarła 1.XI.1933 r.

Mistrznią postulantek była wówczas Matka Janina Bartkiewicz, ur. 31.VII.1858 r. Do Zgromadzenia wstąpiła 10.XII.1877 r. Śluby wieczyste złożyła we Francji w Laval w 1885 r. W czasie, gdy Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia było zależne od Domu Generalnego we Francji, Matka Janina pełniła urząd Wikarii Generalnej dla domów w Polsce.

Była to osoba dzielna i energiczna, czasami nawet despotyczna. Bardzo kochała Zgromadzenie i pragnęła jego dobra, dążąc do niego nieraz w sposób przykry dla natury człowieka. Stosunek jej do kandydatek i młodych sióstr był swoiście serdeczny i czuły. Umiała okazywać wiele serca, ale jednocześnie ćwiczyła siostry, co stwarzało atmosferę lęku.

Po ukończeniu kadencji Wikarii Generalnej przez pewien czas była Mistrznią nowicjatu i trzeciej probacji. Na skutek tego przez całe życie czuła się uprawnioną do zwracania uwagi młodym siostram. Zmarła w Warszawie dn. 1 lipca 1940 r. (A. ZMBM-K i Z).

27. Po odbyciu próby kandydatka odprawia ośmiodniowe rekolekcje, w czasie ceremonii obtoczy n otrzymuje habit zakonny i imię i rozpoczyna nowicjat. Jest to dalszy etap próby i badania kandydatki, czy nadaje się do życia zakonnego, a jednocześnie kandydatka ma okazję poznać bliżej Zgromadzenie, którego ma zostać członkiem.

W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia nowicjat trwa dwa lata. Pierwszy rok tzw. „kanoniczny” poświęcony jest pogłębieniu życia wewnętrznego i praktykom zakonnym. W czasie tym nowicjuszka nie może uczęszczać do żadnej szkoły, poświęcać się studiom, wykonywać zbyt absorbujących ją zajęć.

W drugim roku nowicjatu mogą nowicjuszki poza swymi zakonnymi ćwiczeniami oddawać się studiom lub pracować pod kierunkiem sióstr profesek.

Jeżeli próba tak ze strony Zgromadzenia, jakże strony nowicjuszki wypadnie zadawalająco, nowicjuszka po dwóch latach składa śluby czasowe na jeden rok, które następnie ponawia przez pięć lat. W tym czasie profeska może Zgromadzenie opuścić lub też być z niego wydalona. Jeżeli i ta ostatnia próba wypadła pozytywnie, profeska jest dopuszczona do złożenia ślubów wieczystych. (Konst. Zgrom.)

28. Helena Kowalska przyjechała do Krakowa w dniu 23.I.1926 r., by tam dokończyć postulat. W tym samym dniu zmarła w Krakowie S. Henryka Łosińska, ur. 20.I.1897. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1920 r. Pracowała jako szewc (A.ZMBM-Z).
29. Mistrznią Nowicjatu była wówczas Siostra Małgorzata. S. Małgorzata — Anna Gimbutt, ur. 1857, do Zgromadzenia wstąpiła w 1893 r. Oddała Zgromadzeniu wielkie usługi pracując jako Mistrzynie Nowicjatu, przełożona domu w Wilnie, a następnie jako Instruktorka trzeciej probacji. Odznaczała się duchem zaparcia, umartwienia, wielkiej surowości dla siebie. Pokorna, cicha, zawsze rozmodlona,

celująca w zachowaniu reguł zakonnych, była wzorem dla sióstr, a szczególnie tych, które pozostawmy pod jej opieką.

30. Chodzi o Ks. Biskupa Stanisława Rosponda. Urodził się w Liszkach pow. Kraków, dn.. 30.IX.1877 r. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w Gimnazjum Św. Anny w Krakowie wstąpił do Seminarium Duchownego, skąd po roku wysłany został na studia teologiczne do Insbrucka, gdzie w 1904 r. uzyskał stopień doktora teologii. Świecenia kapłańskie przyjął 10.VIII.1901. Pełnił funkcję prefekta Krakowskiego Seminarium Duchownego, następnie rektora Seminarium Duchownego. Był spowiednikiem zwyczajnym Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Dnia 12.VI.1927 r. konsekrowany na biskupa. Długie lata pełnił funkcję Wikariusza Generalnego. Ze Zgromadzeniem Matki Bożej Miłosierdzia łączyły go bardzo serdeczne stosunki. Bywał na wszystkich uroczystościach Zgromadzenia. Dwa razy do roku przewodniczył ceremoniom obłóczyn i ślubów zakonnych. Zmarł 4.II.1958 r. i pochowany w rodzinnym grobie w Liszkach.
31. Było to w dniu obłóczyn - 30.IV.1926 r. Moment ten wspomina S. Klemensa Buczek, która w czasie ceremonii obłóczyn ubierała kandydatki w suknie zakonne. Tak o tym pisze w swoich wspomnieniach: - „W maju 1926 r. dostałam do ubierania Helenkę Kowalska. Gdy kandydatka otrzymała przy ołtarzu habit, mówię do niej: - Helenko, spieszmy się, aby włożyć habit. - Helenka zemdląła. Pobiegłam po wodę kolońską, by ją ocucić... Później dokuczałam jej, że tak żałowała świata. Dopiero po jej śmierci dowiedziałam się, że przyczyną zemdlenia nie był żal za światem lecz coś innego”. (A. SF. Wspomn.)
32. 1934 Kapituła Generalna powołała ją na Radną Generalną, a jednocześnie dostała nominację na przełożoną domu Generalnego w Warszawie. Po pięciu latach przełożęstwa zmarła na raka w dniu 9 listopada 1939 r. (A. ZMBM-K i Z).
33. Po odbyciu nowicjatu nowicjuszka jest dopuszczona do złożenia pierwszej profesji, czyli ślubów czasowych. S. Faustyna w swych przeżyciach czuła się niegodną złożenia ślubów i lękała się tego aktu.
34. Spowiednikiem nowicjatu był ks. Teodor Czaputa. Urodził się w 1884 r.. święcenia kapłańskie 7.VII.1907 r. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ukończył Wydział Teologiczny. Od roku 1916 był wykładowcą religii w gimnazjach krakowskich. Następnie został zamianowany rektorem Małego Seminarium i Sędzią Prosynodalnym. Od listopada 1925 r. pełnił obowiązki spowiednika nowicjatu Zgromadzenia M.B.M. Funkcję tę sprawował niemal do śmierci, ciesząc się wielkim zaufaniem nowicjuszki. Ze względu na słaby stan zdrowia został zwolniony z obowiązków rektora i wówczas przeniósł się na stałe do Łagiewnik i był kapelanem Sióstr ZMBM. Zmarł dnia 2.III.1945 r. (A. Kurii krakowskiej)
35. W czasie opisanych tu cierpień moralnych Sługi Bożej do sypialni weszła współnowicjuszka siostra Placyda Putyra.  
S. Placyda Putyra ur. się w 1903 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1924 r. Obłóczyny otrzymała 30.X.1925 r. Śluby czasowe 30.X.1927, zaś śluby wieczyste 30.X.1932 r. (A. ZMBM-K i wsp.).
36. „W imię świętego posłuszeństwa” mogą w Zgromadzeniu rozkazywać przełożone siostronom profeskom. Mistrzynie faktycznie nie miała prawa nakazać w imię .św. posłuszeństwa, również S. Faustyna, będąc nowicjuszka, a więc bez ślubów, nie miała obowiązku słuchać rozkazu. Jeżeli mistrzyni użyła tu słów „W imię św. posłuszeństwa” to tylko liczyła na dobrą wolę i cnotę nowicjuszki, która przez podporządkowanie się rozkazowi może otrząsnąć się z przykrych przeżyć. (por. Konst. Zgrom, art. 96-99).
37. Sługa Boża ma tu na myśli obowiązujące w Zgromadzeniu modlitwy; półgodzinna medytacja ranna, częśćka różańca. Droga Krzyżowa, Godzinki o Niepokalanym Poczęciu. (Konst. Zgr.)
38. Siostra Mistrzynie, podobnie jak inni przełożeni zakonnicy, ma prawo zwolnić siostrę nowicjuskę z obowiązujących ją ćwiczeń duchownych, lub zamienić je na inne.
39. W roku 1927 Wielki Piątek przypadał dnia 15 kwietnia.
40. Okres dwuletniego nowicjatu kończy się złożeniem ślubów czasowych. Sługa Boża profesję czasową złożyła 30 kwietnia 1928 r. (por. pkt. 27).
41. Z dalszych wypowiedzi Sługi Bożej można wnioskować, że rzecz dzieje się w Warszawie, wskazuje na to określenie miejsca. Ówczesną przełożoną domu warszawskiego była Matka Rafaela Buczyńska.

Była to jedna z najwybitniejszych przełożonych. Odznaczała się jasnym, zdrowym sądem o ludziach i rzeczach, dużym zmysłem praktycznym, a jednocześnie głębokim życiem wewnętrznym. Zgromadzenie bardzo kochała. Dbała o jego rozwój zewnętrzny i wewnętrzny. W stosunku do sióstr była serdeczna, bezpośrednia i wnikliwa. Umiała ocenić i wykorzystać walory każdej z sióstr. Nigdy nie dyskwalifikowała żadnej jednostki, a starała się raczej każdą podnieść na duchu, dopomóc i pocieszyć. M. Rafaela - Katarzyna Buczyńska, ur. 23.XII.1879. Do Zgrom., wstąpiła 18.X.1900, zmarła 23.XII.1956. (A. ZMBM-K).

42. „Włosiennica” jest to „narzędzie pokutne” w formie koszulki, utkanej z ostrego włosia. Włosiennicy można było używać tylko za pozwoleniem przełożonych.
43. „Siły kolosa”. — Kolos — określenie człowieka silnego, potężnego. M. Rafaela jako osoba praktyczna i kochająca swe siostry zakonne, uważała słusznie, że tak słaba siostra jak S. Faustyna nie może poddawać się cięższemu pokutom. Noszenie włosiennicy należało do ciężkich umartwień.
44. Chodziło tu prawdopodobnie o Matkę Janinę Bartkiewicz (zob. pkt. 26).
45. Opis wskazuje, że chodziło tu o kaplicę w domu Zgromadzenia w Warszawie, ul. Żytnia. Kaplica była w osobnym budynku, nieco odległym od domu sióstr. Wejście do kaplicy było od strony podwórka. W owych czasach kaplica przeznaczona była wyłącznie dla sióstr i wychowanek zakładu. Ludzie świeccy prawie z niej nie korzystali.
46. „Wychowanki” - Zgromadzenie prowadziło zakłady wychowawcze dla dziewcząt moralnie zaniedbanych i sprawiających trudności wychowawcze. W potocznej mowie nazywano je „wychowankami” lub „Dziećmi”. Do zakładów oddawane były bądź przez rodziców, bądź też kierowane przez Opiekę Społeczną, a nawet często zgłaszały się same na dobrowolną pokutę za swe winy. W zakładzie przy ul. Żytniej bywało ich około 230; podzielone były na trzy grupy, tzw. „klasy”. Na czele każdej grupy stała siostra wychowawczyni, nazywana „Matką Klasy”. Cały opis widzenia zdaje się być zapowiedzią trudności, na jakie napotyka Sługa Boża w swym dziele apostołowania Miłosierdzia Bożego. Zapowiada też ostateczny triumf tego dzieła, a w nim i samej siebie.
47. Spowiednikami w domu przy ul. Żytniej w Warszawie byli w tym czasie Ks. Kulesza i Ks. Posłaniec, zaś spowiednikiem nadzwyczajnym był O. A. Bukowski, TJ (zob. pkt 23). Ks. Franciszek Posłaniec, urodz. w 1889 r. - Świecenia kapłańskie w 1914 r. Po studiach prawa był wykładowcą na Studium Biblijnym Nowego Testamentu na Uniwersytecie Warszawskim. Zmarł w Dachau w lipcu 1942 r. U którego spowiadała się Sługa Boża - trudno ustalić.
48. Ks. prof. Michał Sopoćko, ur. 1.XI.1888 r. w Nowosadach ziemi wileńskiej, studiował w Rzymsko-Katolickim Seminarium Duchownym w Wilnie. Świecenia otrzymał 15.VI.1914 r. Następnie ukończył studia w Warszawie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i w roku 1924 na Wyższym Wydziale Państwowego Instytutu Pedagogicznego. W roku 1928 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzyło mu Katedrę Teologii Pastoralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W roku 1934 został zamianowany docentem Uniwersytetu Warszawskiego z przeniesieniem na Katedrę Teologii Pastoralnej na Uniwersytecie w Wilnie. W roku 1934 został zamianowany rektorem kościoła Św. Michała w Wilnie. Przez długie lata pełnił obowiązki spowiednika wielu zgromadzeń męskich i żeńskich. Od 1.I.1933 r. do 1.I.1942 r. był spowiednikiem zwyczajnym sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie. W okresie wojennym był profesorem w Seminarium Duchownym w Białymstoku, dokąd przeniesione zostało Seminarium Duchowne w Wilnie. (A. SF. życiorys własny) [Zob. Dodatki do Przypisów].
49. Przed przybyciem do Wilna Sługa Boża dwukrotnie widziała w wizji swego przyszłego kierownika duszy. Miało to miejsce raz w Warszawie, w czasie trzeciej probacji, drugi raz w Krakowie. (Zob. Dz. nr 53 i 61).
50. „Penitent” - ten kto się spowiada u danego kapłana jest jego penitentem. Sługa Boża podkreśla tu ważny obowiązek spowiednika, aby kierował duszami według woli Bożej, a nie według własnej oceny

rzeczy.

51. Siostra Faustyna nie była jeszcze wówczas chora na gruźlicę, która później opanowała cały jej organizm. Na skutek zmiany trybu życia, zbyt intensywnej pracy wewnętrznej i przeżyć duchowych nastąpiło u niej ogólne osłabienie, wyczerpanie, ubytek sił - co utrudniało jej spełnienie obowiązków.
52. Sługa Boża pracowała wówczas w kuchni dla wychowanek gdzie trzeba było przygotować posiłki dla ponad dwustu osób.
53. Siostra Faustyna odróżniała się od innych sióstr większym skupieniem i wiernością Bogu, co było powodem niezrozumienia, a nawet często odsuwania się od niej.
54. Ponieważ lekarze nie stwierdzili u Siostry Faustyny schorzeń organicznych, siostry uważały, że udaje chorą, gdyż nie chce się jej pracować - woli się modlić. (A. SF. wspom.)
55. Prawdopodobnie chodziło tu o Warszawę, która była uważana za najpiękniejsze miasto w Polsce.
56. Jak Sodoma i Gomora zostały zniszczone przez ogień spadający z nieba (zob. Ks. Rodz. 19, 24), tak miasta polskie, a zwłaszcza Warszawa, zostały rzeczywiście poważnie zniszczone w czasie II wojny światowej przez bomby burzące i zapalające.
57. W Zgromadzeniu MBM jest praktyka, że po odprawieniu rekolekcji ośmiodniowych i trzydniowych, wszystkie siostry odnawiają złożone śluby, odmawiając wspólnie formułę ślubów i kończąc ją słowami: „Boże mój, udziel mi łaski, abym je wierniej niż dotąd zachowała”. (Konst. Zgrom.)
58. Trudno dziś ustalić kogo Sługa Boża widziała w niebezpieczeństwie popełnienia grzechu ciężkiego. W swym opisie dyskretnie pomija nawet miejsce owego zajścia.
59. Prawdopodobnie chodzi tu o grzech nieczysty, na co zdaje się wskazywać korona cierniowa. W wielu miejscach Dzienniczka wspomina Sługa Boża, że za te właśnie grzechy wynagradzała Bogu bólami głowy, podobnymi do bólów przy koronowaniu cierniem, (zob. Dz. nr. 248, 291, 759, i inne).
60. „Józefinek” - tak nazywano nowo powstającą placówkę Zgromadzenia w Warszawie — dzielnica Grochów, ul. Hetmańska 44, która wówczas pozostawała pod zarządem przełożonej Domu Generalnego w Warszawie, ul. Żytnia nr 3/9 (A. ZMBM).
61. Zob. pkt. 21.
62. Trudno dziś ustalić osoby, o które chodziło. Sługa Boża świadomie nie przytacza imion sióstr, a w domu było ich wówczas 50.
63. Nie zdołano ustalić o jakie sprawy chodziło. Sługa Boża wspominając o ostrzeżeniach Pana Jezusa, nie podaje ani daty, ani miejsca gdzie się to działo.
64. Przełożoną Generalną była wówczas Matka Michaela Moraczewska (zob. pkt. 16).
65. Nie wiadomo, o który dom chodziło.
66. Jak wyżej. - Nie zdołano ustalić, o jakie sprawy chodziło.
67. Chodzi o obraz namalowany według wskazań, jakie Sługa Boża otrzymała w Płocku - 22.II.1931 r. Żądania Pana Jezusa spełniły się, gdyż obraz ten był i jest czczony w kaplicach domów Zgromadzenia MBM., a jednocześnie kopie obrazu tej samej treści, namalowanego przez prof. Hylę rozeszły się w setkach tysięcy egzemplarzy po całym świecie, (por. pkt. 1).
68. Spowiednikami w Płocku byli wówczas:  
Ks. Prałat Ludwik Wilkoński, kanonik penitencjarz katedry płockiej, ur. 14.VIII.1866. Do seminarium duchownego wstąpił jako nauczyciel szkolny. Święcenia otrzymał 5.VII.1891. Był kolejno - wikariuszem katedry płockiej, następnie ojcem duchownym seminarium płockiego, a od 1909 r. penitencjarzem katedry w Płocku i kapelanem biskupa płockiego. Dnia 28.II.1940 r. wywieziony przez Niemców i internowany z biskupami w Słupnie, zmarł na serce 2.VI.1940 r. Przez długie lata był okazyjnym spowiednikiem Zgromadzenia MBM w Płocku. (Mies. Paster. Płocki nr 5/6 z r. 1949, s. 203-206).

Według relacji siostry Joachimy Głuc - gdy ksiądz kapelan - Wacław Jezusek spowiadał wychowanki zakładu w kaplicy „Anioła Stróża” (tak nazywano dom Zgromadzenia w Płocku) - kilkakrotnie widziała, że korzystała ze spowiedzi u niego S. Faustyna. Pewnego razu S. Joachima zwróciła uwagę, że S. Faustyna spowiada się dłużej niż zwykle, widocznie szukała u niego wyjaśnienia w swoich trudnościach.

Ks. dr Wacław Jezusek, ur. 1896, wyświęcony 30 maja 1920 r. Od 1920 do 1923 r. studiował w Rzymie prawo kanoniczne. W latach 1923-1972 był profesorem prawa w seminarium duchownych w Płocku, oraz kanclerzem Kurii Diecezjalnej Płockiej i kapłanem Sióstr M.B.M. W roku 1940 został mianowany Wikariuszem Generalnym, a od roku 1950-1963 Rektorem Seminarium Duchownego w Płocku i prałatem Kapituły Katedralnej Płockiej.

Obecnie, jest rzeczą niemożliwą do ustalenia, u którego z tych kapłanów spowiadała się Siostra Faustyna.

69. Przełożoną domu w Płocku była wówczas Matka Róża. M. Róża - Janina Kłobukowska, ur. w 1882 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1902 r. Śluby wieczyste złożyła w 1909 r. W wielu domach Zgromadzenia pełniła obowiązki przełożonej. W latach 1934-1945 była Asystentką Przełożonej Generalnej. Od roku 1946-1952 sprawowała urząd Przełożonej Generalnej.
70. Ojciec Józef Andrasz TJ. u r. 16.X.1891, do Zakonu wstąpił 22.IX.1906, święcenia - 19.III.1919 r. Przez osiem lat pracował w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy jako pisarz. W 1930 r. został dyrektorem wydawnictwa i redaktorem miesięcznika „Posłaniec Serca Jezusowego” Od roku 1932 był spowiednikiem nadzwyczajnym nowicjatu ZMBM i obowiązek ten pełnił przez długie lata ku ogólnemu zadowoleniu i pożytkowi sióstr. Zmarł 1.II.1963 r. (A. TJ-K).
71. Sługa Boża ma tu na myśli kierownika swej duszy, który rozstrzyga sprawy jej ustosunkowania się do wewnętrznych natchnień i kieruje sprawami duszy. Takim kierownikiem duchownym był dla niej w Wilnie ks. prof. Michał Sopoćko. (zob. pkt. 48).
72. Niemożliwą jest rzeczą ustalić jakiego spowiednika miała na myśli Siostra Faustyna. Wspomina dawne swoje przeżycia, nie podaje ani daty, ani miejsca pobytu. Przypomina jedynie wypowiedzi spowiednika na temat zamiarów Bożych względem niej.
73. Spowiednikiem zwyczajnym nowicjatu był wówczas ks. Teodor Czaputa. (zob. pkt. 34)
74. Jest to przenośnia. Spowiednik nawiązuje do Ewangelii św. Łukasza: „Podeszła z tyłu i dotknęła frędzli płaszcza Jego” (Łuk. 8, 44-48). O którym spowiedniku ta wzmianka — nie zdołano ustalić. Ponieważ powyżej jest wzmianka o nowicjacie, można przypuszczać, że i w tym wypadku był to ks. T. Czaputa (jak wyżej).
75. Mistrzynią S. Marii Faustyny była S. Maria Józefa Brzoza (zob. pkt. 32).
76. Sługa Boża ma tu na myśli dziecięstwo duchowe w ujęciu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, (por. „Dzieje Duszy”).
77. Na cierpienia Sługi Bożej składały się: żądania Pana Jezusa, trudności na' jakie napotyka w ich spełnieniu, brak zrozumienia ze strony spowiedników i przełożonych, nieufność sióstr i słabnące zdrowie.
78. W roku 1933 zmarły - S. Cecylia Mieszkowska 20.II. w Walendowie, oraz S. Kazimiera Kasperowicz 21.I.V. w Warszawie. Ponieważ Sługa Boża wspomina tylko samo zdarzenie, bez bliższych okoliczności (miejsca i daty), trudno dziś ustalić o kogo chodzi.
79. W roku 1933 Sługa Boża była w trzech domach: w Warszawie, gdzie spowiednikami zwyczajnymi byli: ks. Posłaniec i ks. Kulesza (zob. pkt. 23 i 47), w Wilnie - spowiednikiem zwyczajnym był ks. Michał Sopoćko (zob. pkt. 48), w Krakowie - spowiadała się u O. Andrasza TJ (zob. pkt. 70). Trudno dziś ustalić, który spowiednik i kiedy dał jej pozwolenie na odprawienie nowenny.
80. Zob.pkt.49.
81. „Trzecia Probacja” - jest to okres przygotowania sióstr zakonnych do złożenia profesji wieczystej. W Zgromadzeniu MBM okres ten trwa pięć miesięcy. Sługa Boża odprawiała Trzecią Probację w roku 1932/33 w Warszawie. Mistrzynią Trzeciej Probacji była M. Małgorzata Gimbutt.
82. Wilno położone jest nad rzeką Wilia. Po drugiej stronie rzeki, na zalesionych pagórkach znajdowały się stacje Drogi Krzyżowej, zwane „Kalwarią”. Obchodzenie stacji Drogi Krzyżowej nazywano „Drózkami”. Z domu Zgromadzenia na Antokolu w Wilnie można było dostać się do Kalwarii statkiem.
83. W tym czasie wyjechała z Wilna na Trzecią Probację S. Petronela, pracująca w kuchni. Siostra Faustyna pojechała zastąpić ją w obowiązku.

84. Przełożoną w Wilnie była w tym czasie M. Irena. S. Irena Maria Krzyżanowska, ur. 25.XI.1889 r. Do Zgromadzenia wstąpiła 7.XII.1916 r. Śluby wieczyste złożyła 30.IV.1924 r. Bardzo kochała młodzież i całą duszą oddana była pracy apostołskiej. Pełniła Obowiązki – wychowawczyni w zakładzie dla dziewcząt, socjuszki mistrzyni nowicjatu, przełożonej i asystentki Przełożonej Generalnej. Po latach ofiarnej pracy zmarła we Wrocławiu dnia 3 grudnia 1971 r.
85. Siostrą, która miała towarzyszyć S. Faustynie, była prawdopodobnie S. Justyna Gołofit. Od nowicjatu łączył je węzeł przyjaźni i zapewne Matka Irena chcąc zrobić przyjemność Słudze Bożej wyznaczyła jej na towarzyszkę dawna współnowicjuszkę.  
S. Justyna Gołofit, ur. 5.VII. 1908 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w sierpniu 1927 r. Śluby wieczyste złożyła 30.X.1934 r. Po ślubach pracowała w kuchni w Warszawie, Wilnie, Radomiu. Zachorowała na serce i od tej pory spełniała lżejsze prace. W czasie procesu informacyjnego Sługi Bożej S. Justyna była jednym ze świadków.
86. Zob. pkt. 98.
87. „Kuchnia dziecinna”, to znaczy miejsce, gdzie przygotowywano posiłki dla wychowanek zakładu. Ze względu na dużą ilość osób w domu Warszawskim, posiłki dla wychowanek przygotowywane były na terenie zakładu, w oddzielnej kuchni, w której pracowały także i wychowanki, (por. pkt. 61).
88. W oparciu o tekst powyższy wolno nam przypuszczać, że Bóg w namacalny sposób ukazał Słudze Bożej, jak nagradza wysiłki ofiarnej pracy i zaparcia podejmowane z posłuszeństwa; ziemniaki przemienione w piękne róże, symbolizowały zasługi, jakie Sługa Boża zbiera przy wykonywaniu pracy przekraczającej jej siły.
89. Siostry pracujące w kuchni zmieniały się w każdym tygodniu przy wykonywaniu swych zajęć.
90. „Czysta intencja” jest to wykonywanie każdej czynności z miłości ku Bogu.
91. Prawdopodobnie były to już początki gruźlicy, lecz lekarze nie poznali się narazić na chorobie.
92. M. Rafaela Buczyńska (zob. pkt. 41).
93. „Biała” - nazwa miejscowości położonej w pobliżu Płocka (dzisiaj słynne Petroleum), gdzie Zgromadzenie zakupiło ośrodek dawnego folwarku i urządziło w nim dom wypoczynkowy dla sióstr i wychowanek domu w Płocku. Mieszkania sióstr mieściły się w małym dworku, położonym w ogrodzie, z głównym wejściem od strony ogrodu. Przed drzwiami wejściowymi znajdował się ganek.
94. **Sługa Boża miała tu na myśli prawdopodobnie ks. Trojańczyka, który w tym czasie przebywał w Białej na kuracji i jednocześnie oddawał siostronom duchowe usługi, pełniąc funkcję kapelana. Ubierając kwiatami kaplicę chciała S. Faustyna prawdopodobnie przybrać i pokój ks. kapelana.**  
Ksiądz Piotr Trojańczyk ur. 30.IV.1887, święcenia kapłańskie przyjął 22.VI.1913 r. Dnia 7.III.1941 r. został aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu w Działdowie, gdzie w tymże roku został zamordowany. (Miesięcznik Paster. Płock, Nr 9 z 1949 r.)
95. Ponieważ Sługa Boża nie podaje ani daty ani miejsca pobytu, niemożliwe jest ustalić o kogo chodziło.
96. Prawdopodobnie dzieje się to w Płocku, gdzie spowiednikami byli: ks. dr Wilkoński i ks. Modzelewski (zob. pkt. 68). Nie ma tu ani na innych kartach Dzienniczka śladu, u którego z nich spowiadała się Sługa Boża.
97. Nie zdołano ustalić która to była wychowanka. W zakładach prowadzonych przez Zgromadzenie i przeznaczonych dla dziewcząt i kobiet trudnych, moralnie upadłych i wykolejonych przebywały często osoby buntownicze i wrogo ustosunkowane do religii i Sakramentów św. Trzeba było nieraz dłuższego czasu i szczególnej łaski Bożej, by zrozumiały potrzeby swej duszy.
98. Zob. pkt. 46.
99. Słowa — „Chociażbyś mnie zabił, ja Ci ufać będę” — są niewielką przeróbką znanych słów Joba (p. Job 13,15).
100. Najprawdopodobniej ks. prof. M. Sopoćko (p. pkt. 48).
101. Były to wychowanki zakładu wileńskiego: Imelda, Edzia, Ignasia. Małgosia i Jadwiga Owar (p. A. SF. list J. Owar). Cztery pierwsze już nie żyją. Jadwiga Owar mieszka w Gdańsku-Stocznia. W czasie procesu informacyjnego była świadkiem.  
Akt o widzeniu spisany został w Wilnie dn. 28.XI.1934 i podpisany przez S. Faustynę, S. Taidę (która



- spisywała zeznania S. Faustyny) i wychowankę Imeldę. Wiarygodność zeznań stwierdziła M. Irena Krzyżanowska, przełożona domu (p. pkt. 84).
102. Chodzi tu o wystawienie obrazu Miłosierdzia Bożego do czci publicznej (p. pkt. 1).
  103. Obraz namalowany przez artystę malarza E. Kazimierowskiego w Wilnie, był po raz pierwszy za staraniem ks. Sopoćko wystawiony w czasie triduum przed uroczystością zakończenia Jubileuszu Odkupienia Świata, w dniach 26-28 kwietnia 1935 r. Był on umieszczony wysoko w oknie w Ostrej Bramie, tak że z daleka było go widać. Uroczystość ta zbiegła się z pierwszą niedzielą po Wielkanocy, która wg S. Faustyny ma być świętem Miłosierdzia Bożego, którego żądał Pan Jezus. W tym samym dniu wygłosił ks. prof. M. Sopoćko kazanie o Miłosierdziu Bożym. p. A. SF. wspom. ks. Sop. s. 4)
  104. Katechizm o ślubach zakonnych, czyli nauka o Radach Ewangelicznych. W Zgromadzeniu MBM. Mistrzynie nowicjatu posługiwały się dziełkiem O. Piotra Cotella TJ pt. „Katechizm ślubów”— do użytku osób poświęconych Bugu. Na jego podstawie opracowywały Mistrzynie własny podręcznik do wykładów o ślubach zakonnych, ujęty w pytania i odpowiedzi, które każda siostra miała zapisane w swoim notesie i musiała umieć je na pamięć.
  105. Po wyrazie „Wychodziła” zdanie urywa się, a następne zdanie jest już uzupełnieniem innej myśli. Wiemy, że Sługa Boża pisała swój Dzienniczek w ukryciu. Być może, iż w tym właśnie momencie ktoś przerwał jej pisanie i następnie już nie wróciła do zaczętej myśli.
  106. Było to w latach 1930-1932 w Płocku. Spowiednikami byli wówczas -- ks. Adolf Modzelewski (1862-1941) ks. prał. L. Wilkoński (1866-1940) i ks. inf. W. Jezusek. (p. pkt. 68).
  107. Autorce chodziło o grzechy języka.
  108. Trudno ustalić o kogo chodziło, bo Siostra Faustyna nie podaje bliższych okoliczności wydarzenia.
  109. Sługa Boża miała tu prawdopodobnie na myśli Matkę Michaelę Muraczewską - Przełożoną Generalną Zgromadzenia lub S. Marię Józefę Brzoza - Mistrzynie nowicjatu (p. pkt. 16 i 32).
  110. Autorka podkreśla tu, że przełożonym winno się przedstawiać tylko rzeczy zewnętrzne, a o swych przeżyciach wewnętrznych mówić tylko z kierownikiem swej duszy.
  111. Chodziło tu zapewne o niepowodzenia związane z wykonywaniem codziennych obowiązków i niezrozumienie przez otoczenie.
  112. W Zgromadzeniu M.B.M. Siostry nie mają osobnych pokojów lecz mieszkają po kilka w jednej sali. Miejsce zajmowane przez każdą Siostrę jest osłonięte stałym parawanem. Tak wydzielona część pomieszczenia nazywa się w Zgromadzeniu celą.
  113. W domu Zgromadzenia w Płocku przebywała wówczas chora siostra Stanisława Stępczyńska, która lubiła interesować się innymi. Widząc Siostrę Faustynę, że była bardziej skupiona, cicha i rozmodlona, zaczęła ją śledzić, podglądać, a nawet zaglądać do jej łóżka szukając nadzwyczajnych narzędzi pokutnych. (Inform. S. Krystyny Korzeniowskiej)
  114. Sługa Boża miała tu na myśli prawdopodobnie Matkę Janinę Bartkiewicz. Jej postawa surowości wobec S. Faustyny wpływała z wielkiej gorliwości o dobro Zgromadzenia i poszczególnych jego członków.
  115. Słowem „opuszczenie się” chciała S. Faustyna określić świadomą ucieczkę od natchnień wewnętrznych, a nawet świadome rozproszenie. O tych opuszczeniach się wiedziała jednak tylko ona sama. Na zewnątrz nie można było tego zauważyć.
  116. Mówiąc „na innym miejscu” - Sługa Boża rozumie, że ma to zapisane na innej kartce Dzienniczka. Przez dłuższy czas S. Faustyna w ogóle nie notowała swych przeżyć, stanów duchowych ani otrzymanych łask. Dopiero na wyraźne polecenie spowiednika - ks. prof. Sopoćki - zaczęła opisywać swe przeżycia bieżące, a także minione, które się jej aktualnie przypominały. Po jakimś czasie zapiski swe spaliła. Ks. Sopoćko tak opisuje to zdarzenie — „Gdy przebywałem przez kilka tygodni w Ziemi Świętej ona za namową rzekomego anioła dzienniczek spaliła. Kazałem jej za pokutę odpisać treść zniszczoną, a tymczasem następowały nowe przeżycia, które ona notowała, przeplatając wspomnieniami ze spalonego zeszytu. Stąd w jej Dzienniczku nie ma porządku chronologicznego”.
  117. Prawdopodobnie chodzi tu o ks. prał. Wilkońskiego, spowiednika sióstr w Płocku (p. pkt. 68).

118. W domu generalnym w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9 - a okoliczności wskazują na to, że S. Faustyna ten właśnie dom miała na myśli — przebywały wówczas starsze matki:  
M. Janina Bartkiewicz (p. pkt. 26),  
M. Małgorzata Gimbutt (p. pkt. 29),  
M. Rafaela Buczyńska (p. pkt. 41),  
M. Michaela Moraczewska, Przełożona Generalna (p. pkt. 16).  
O którą chodziło - trudno dziś ustalić. Istnieje jednak prawdopodobieństwo iż mogła tu uczynić M. Janina Bartkiewicz, która bardzo interesowała się młodymi siostrami.
119. Nie zdołano ustalić, o którą siostrę chodziło.
120. „Śluby Wieczne” - w Zgromadzeniu MBM po pięciu latach profesji czasowej, Przełożona Generalna, po wysłuchaniu zdania swej Rady dopuszcza profeskę do złożenia ślubów wieczystych lub ja wydała. (Konst. Zgr.).
121. Sługa Boża została uspokojona w czasie rekolekcji, trwających od 20 do 30 kwietnia 1933 r. przez Ojca J. Andrasza TJ, który ją zrozumiał i udzielił odpowiednich rad odnośnie postępowania na drodze Bożych oświeceń, (p. pkt 70).
122. Sługa Boża miała tu na myśli księdza prof. Michała Sopoćko (p. pkt. 48).
123. Sługa Boża miała tu na myśli spełnienie życzeń Bożych odnośnie namalowania obrazu Chrystusa z promieniami („błady i czerwony”) i z podpisem: „Jezu, ufam Tobie”, wystawienie go do czci publicznej, oraz rozszerzenie koronki i nowenny do Miłosierdzia Bożego. Wszystkie te żądania zostały zrealizowane na skutek starań ks. prof. M. Sopoćko (p. pkt. 48).
124. Ks. prof. Sopoćko. (p. pkt. 48).
125. Sługa Boża przebywała prawdopodobnie w tym czasie w Warszawie. Kroniki tego domu oraz wszelkie inne akta spłonęły w czasie zniszczenia Warszawy w roku 1944. Trudno zatem dziś ustalić, która z sióstr była wówczas chora.
126. P. pkt. 141.
127. Prawdopodobnie Matka Małgorzata Gimbutt (p. pkt. 29).
128. S. Faustyna była wówczas postulanką i pracowała w kuchni z Siostrą Marcjanna Oświęcimską. Siostra Marcjanna zleciła jej sprzątnąć i zmyć naczynia po obiedzie, a sama wyszła. Helenka -późniejsza Siostra Faustyna - zabrała się do pracy lecz Siostry przychodziły na drugi obiad i co chwilę któraś prosiła Helenkę o wydanie jej obiadu lub inną przysługę. Helenka, nie chcąc odmówić, usłużyła każdej, a zlecona Jej praca została niewykonana. Po powrocie do kuchni S. Marcjanna widząc, że naczynia nie są sprzątnięte złażała Helenkę i kazała jej za pokutę usiąść na stole i siedzieć przez cały czas, gdy ona będzie pracowała.  
S. Marcjanna - Julia Oświęcimska, ur. 1897 r. do Zgromadzenia wstąpiła w 1919 r. Przez długie lata pełniła obowiązki kucharki. Była energiczna, wymagająca, ale pełna miłości bliźniego. (Wspomn. samej S. Marcjanny).
129. Dawać rozkazy pod posłuszeństwem mogą tylko prawowici przełożeni i to w rzeczy ważnej. Siostra Marcjanna nie mogła dawać rozkazu „pod posłuszeństwem” i z pewnością go nie dawała. Kazała Helence za pokutę, że nie wykonała jej zlecenia, usiąść na stole i patrzeć jak ona będzie wykonywać tę pracę. Helenka zdziwiona tego rodzaju pokutą ociągała się z jej wykonaniem. Wówczas S. Marcjanna zapytała postulankę: „To taka Helenka posłuszna?” - To pytanie zrozumiała Siostra Faustyna jako rozkaz „pod posłuszeństwem”. (Wspomn. S. Marc. - jak wyżej).
130. W niektórych domach Zgromadzenia, m.in. również i w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9, był zwyczaj, że Siostry dyżurowały w nocy, pilnując, by nie zakradli się złodzieje. Dyżurujące obchodziły dom, oświetlały podwórko i wyglądały przez okna na zewnątrz, aby ustrzec dom przed ewentualną kradzieżą.
131. „Rodziniarki” - jest to popularna nazwa Sióstr Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Marii. Zgromadzenie to założone zostało przez ks. Arcybiskupa Felińskiego w roku 1857. Dom Główny tegoż Zgromadzenia znajduje się w Warszawie przy ul. Żelaznej i sąsiaduje bezpośrednio z domem Generalnym Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.

132. P. pkt.21.
133. Mała kapliczka - p. pkt. 21.
134. W roku 1930 przebywała Sługa Boża kilka tygodni w domu Zgromadzenia w Kiekrzu koło Poznania.
135. Sługa Boża prawdopodobnie zastępowała Siostrę Modestę Rzeczkowską, która w tym czasie była chora i musiała wyjechać na kurację do Warszawy, (wspom. S. Pelagii)
136. Na początku każdego miesiąca wszystkie siostry poświęcają jeden dzień na odnowienie ducha, czyli t. zw. rekolekcje jednodniowe.  
W tym dniu nie ma żadnej rekreacji, siostry zachowują milczenie i większe skupienie, odprawiają godzinną medytację. Drogę Krzyżową, przegląd miesięczny czyli rachunek sumienia obejmujący pracę wewnętrzną całego miesiąca, a ponadto półgodziną medytację na temat śmierci, (p. Konst. Zgr.)
137. Jeden dzień w miesiącu, wyznaczony przez Siostrę Mistrzynie, przeżywała każda nowicjuszka jako t. zw. „Dzień Krucjaty”. W tym dniu była obowiązana starać się o większe skupienie i zjednoczenie z Jezusem Eucharystycznym, prosiła S. Mistrzynie o dodatkowe umartwienie, wszystkie swe prace, modlitwy i cierpienia ofiarowała Panu Jezusowi na wynagrodzenie za grzeszników. Niektóre siostry zachowały tę praktykę nawet po wyjściu z nowicjatu.
138. S. Faustyna pozostawiła w swym Dzienniczku cztery strony wolne. Prawdopodobnie miała zamiar dopisać jeszcze coś ze swych poprzednich przeżyć, jednak już tego nie wykonała, (p. pkt. 116).
139. P. pkt. 81.
140. Po upływie profesji czasowej może Przełożona Generalna, po wysłuchaniu zdania swej Rady, dopuścić siostrę do złożenia profesji wieczystej lub przedłużyć jej czas profesji czasowej, lub też nawet wydalic ją ze Zgromadzenia za uchybienia przeciw karności zakonnej.
141. Nie ustalono, która to była siostra. W domu przebywało wówczas ponad 20 sióstr. Wolno nam jednak stwierdzić, że dana siostra nie miała żadnej racji do tego, aby grozić S. Faustynie wstrzymaniem ślubów. Powiedzenie to należy tłumaczyć jedynie chęcią zastraszenia Sługi Bożej.
142. Mistrzynie Trzeciej Probacji była wówczas Matka Małgorzata Gimbutt (p. pkt. 29).
143. Walendów - Dom Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, położony na wsi o 20 km od Warszawy. Siostry prowadziły tam zakład wychowawczy dla dziewcząt. W roku 1936, na propozycję Ministerstwa Sprawiedliwości, Zgromadzenie utworzyło w Walendowie oddział dla dziewcząt i kobiet pierwszy raz karanych sądownie.  
Sługa Boża poza rekolekcjami przebywała w Walendowie w okresie od 25.III. do maja 1936 r.
144. Matka Michaela Moraczewska (p. pkt. 16)
145. Na rekolekcje zjeżdżały się siostry z różnych domów Zgromadzenia. Trudno dziś ustalić, która to była siostra.
146. Rekolekcje dawał Ojciec Edmund Elter TJ - ur. 14.XI.1887 r. Do Zakonu wstąpił 15.VII.1905 r. Wybitnie zdolny - studiował nauki humanistyczne, teologię, a w latach 1919/20 prawo międzynarodowe na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie studiował w Rzymie i we Francji. W roku 1926 został profesorem etyki na Gregorianum w Rzymie. Od roku 1932 do 1935 przebywał w Warszawie, udzielając rekolekcji, poczym powrócił do Rzymu jako profesor homiletyki i retoryki na Gregorianum. Zmarł w Rzymie 27.VIII.1955 r.
147. O. Bukowski - (p. pkt. 23).
148. Była to prawdopodobnie S. Janina Bartkiewicz (p. pkt. 26).
149. Mały ośrodek majątku ziemskiego, odległy od Walendowa około 1 km, w którym Zgromadzenie prowadzi zakład dla dziewcząt, nazywa się Derdy. Jest to fundacja księżnej Czetwertyńskiej, która podarowała Zgromadzeniu kawałek pola, lasu i zabudowania gospodarcze, celem zorganizowania tam zakładu dla dzieci sierot moralnie zagrożonych. Do roku 1947 dom ten pozostawał pod zarządem przełożonej w Walendowie, od tego zaś czasu Derdy stały się samodzielną placówką zgromadzeniową. (Hist. Zgr.).
150. Na Trzeciej Probacji były z Siostra Fausty na:  
S. Bonawentura Edelman-Głowacka (1902-1936),  
S. Florentyna Pajuk (1905-1950),

- S. Henryka Skolimowska (1900- ),  
S. Renata Jodłowska (1903-1962).
151. „Westiarnia”. to zn. magazyn odzieżowy sióstr, a także szwalnia odzieży zakonnej. Do obowiązku sióstr pracujących w westiarni należało szycie, naprawa i dostarczanie siostrom po praniu - bielizny i odzieży, oraz uzupełnianie braków w zakresie odzieży.
152. Trudno dziś ustalić komu Siostra Fausty na sprzątała pokój. Do starszych sióstr, które się wyręczało w sprzątaniu ich pokoju należały wówczas:  
S. Janina Bartkiewicz (1858-1940),  
S. Filomena Andrejko (1878-1934),  
S. Kazimiera Kasperowicz (1873-1933),  
M. Leonarda Cielecka (1850-1933).
153. Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia składało się w owych czasach z członkiń podzielonych na dwa chóry, tzw. sióstr dyrektorek i sióstr koadiuterek. O przynależności do chóru decydował Zarząd Zgromadzenia w zależności od poziomu intelektualnego, wieku i zdolności kandydatki. Zadaniem Sióstr dyrektorek było - zarządzanie Zgromadzeniem i prowadzenie zakładów dla pokutnic. Siostry zaś koadiutorki miały być pomocą, a zwłaszcza na odcinku prac fizycznych. (Konst. Zgr.).
154. „Pasek żelazny” - był to rodzaj paska, zrobionego z drobnej, kolczastej siatki druciarnej, używany w charakterze narzędzia pokutnego. Siostry mogły nosić taki pasek tylko za pozwoleniem przełożonej i przez czas określony.
155. Matka Michaela Moraczewska (p. pkt. 16).
156. Nie zdołano ustalić o który dom i o jaką rzecz chodziło.
157. W domu Zgromadzenia w Warszawie przy ul. Żytniej spowiednikami byli:  
Ojciec Bukowski TJ. - spowiednik nadzwyczajny (p. pkt 23),  
Ks. Piotr Loeve - spowiednik zwyczajny (p. pkt 25),  
Ks. Franciszek Poślaniec - spowiednik zwyczajny (p. pkt 47),  
Ks. Kulesza Bronisław — spowiednik zwyczajny (p. pkt 47).  
Nie zdołano ustalić, o którego z nich chodziło.
158. Na wprost „Małej Kapliczki” (p. pkt. 21), po przeciwnej stronie korytarza, była sala zgromadzenia, w której odbywały się spotkania sióstr.
159. „Rekreacja” tzn. czas przeznaczony dla sióstr na odprężenie po pracy.
160. Przełożoną domu w Warszawie była wówczas Matka Rafaela Buczyńska (p. pkt. 41).
161. Młodsza siostra Sługi Bożej - Wanda Kowalska, ur. 1920 r. Według informacji Józefy z Kowalskich Jasińskiej, starszej siostry Sługi Bożej, Wanda na krótko przed II wojną światową wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek S.J.K. W czasie wojny została wywieziona przez Niemców na roboty na teren Rzeszy. Po oswoobodzeniu nie wróciła do Polski, lecz wyszła za mąż za Anglika i wyjechała z nim do Anglii. W krótkim czasie mąż jej został ponownie wzięty do wojska i zginął w bitwie. Wanda raz jeden przyjechała do Polski lecz ze względu na ówczesne stosunki polityczne, za kilka dni musiała wracać do Anglii. Kilka lat później rodzina otrzymała wiadomość od nieznanego księdza, że Wanda leży w szpitalu ciężko chora. Od tej pory ślad po niej zaginął. (Informacja Józefy z Kowalskich Jasińskiej).
162. Ponieważ S. Faustyna przeplata swe notatki wspomnieniami z dawnych lat, nie wiadomo czy mówi tu o aktualnym spowiedniku ks. Sopoćko, czy też o jednym z dawnych, z minionych lat.
163. Matka Małgorzata Gimbutt (p. pkt. 29).
164. Brat ojca S. Faustyny był dla niej stryjem, a jego żona — stryjenką. Rodzina podaje, że stryjenka zmarła w 1924 r. O jakiej stryjence wspomina Sługa Boża na tym miejscu — nie zdołano ustalić.
165. Prawdopodobnie jeden ze spowiedników zwyczajnych w Warszawie (p. pkt. 23).
166. S. Maria Józefa Brzoza (p. pkt. 32).
167. Pozwolenie domyślne czyli domniemane polega na tym, że osoba zakonna wykonując coś bez wiedzy przełożonego, jest przekonana, że przełożony udzieliłby jej na to pozwolenia.
168. Zob. pkt. 159.

169. Siostry kończyły Trzecią Probację przy Nowicjacie i zamykały nią okres ślubów czasowych.
170. Zob. Dz. nr 55.
171. Sługa Boża obawiała się złudzeń, tym więcej, że była o nie posądzana przez przełożone, a nawet przez niektórych spowiedników.
172. „Śluby wieczne” czyli wieczyste, są to ostatnie śluby zakonne, przez które profeska przyrzeka Bogu dozoną czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Od ślubów tych dyspensuje Stolica Apostolska.
173. „Kir” - całun pogrzebowy, duży czarny materiał na środku którego naszyty biały krzyż. Ceremoniał Siostr Matki Bożej Miłosierdzia przewidywał, że przed złożeniem ślubów wieczystych, czyli przed odczytaniem formuły profesji, siostry padały krzyżem przed ołtarzem i nakrywane były kirem (całunem) na znak, że umarły dla świata. W tym czasie, towarzyszące ceremoniom siostry odmawiały głośno Psalm 129, biły dzwony jak w czasie pogrzebu. Celebrans — zazwyczaj biskup - kropił leżące pod kirem siostry wodą święconą, a następnie mówił: „Wstańcie, wy któreście umarły dla świata, a Jezus Chrystus oświeci Was...”.
174. Nie wiadomo o kogo chodzi.
175. Ojciec Józef Andrasz TJ (p. pkt. 80) Ksiądz Teodora Czapotę (p. pkt. 34)
176. Ks. Michała Sopoćko (p. pkt. 48).
177. Można przypuszczać, że Sługa Boża miała tu na myśli Ojca Eltera TJ, który w czasie rekolekcji przed Trzecią Probacją uspokoił ją i zachęcił do wierności łaskom Bożym.
178. Zob. pkt. 76.
179. W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia był zwyczaj, że siostry w każdym miesiącu prosiły przełożoną o pozwolenie na praktykowanie drobnych umartwień, odmawianie modlitw nie objętych zwyczajem Zgromadzenia, dyspensowanie się od zachowania przepisów, którym chwilowo nie mogły się podporządkować i na wiele innych spraw zależnie od indywidualnych potrzeb danej siostry.
180. Chodzi tu o ks. Biskupa Rosponda, który był wielkim przyjacielem Zgromadzenia i przez długie lata przewodniczył ceremoniom obłóczyn i ślubów, oraz celebrował Mszę św. i wygłaszał okolicznościowe kazanie. Podczas ceremonii obłóczyn wręczał postulantom habit zakonny i welon, nowicjuszkom — krzyżyk, pas z różańcem i czarny welon, profeskom czasowym — płonąca świecę i obrączkę na znak wieczystych zaślubin z Panem Jezusem, (p. pkt. 30)
181. Matka Michaela Moraczewska (p. pkt 16).
182. Ojcowie Jezuita w czasie trzeciej probacji, przed złożeniem ślubów uroczystych odprawiają rekolekcje 30-dniowe (jezuickie).
183. Ks. biskup Stanisław Rospond (p. pkt. 30).
184. Litwini zamieszkali w Wilnie, w potocznej mowie posługiwali się językiem litewskim, a miejscowi Polacy mówili również swoistą gwarą, różniącą się od poprawnego języka polskiego.
185. Przełożoną w Częstochowie była wówczas Matka Serafina Kukulska. S. Serafina Kukulska — ze chrztu św. Salomea — urodziła się 30.XI.1873 r. Do Zgromadzenia wstąpiła 18.VII.1894 r. Pełniła obowiązki wychowawczynie, a następnie przełożonej w Krakowie, Częstochowie, Walendowie. Zmarła 10.VI.1964 r. (A. ZMBM-K i Z)
186. Niezdołano ustalić kogo Przełożona wysiała na Jasną Górę po S. Faustynę.
187. Zob. pkt. 85.
188. Święto Matki Bożej Miłosierdzia - obchodzone dnia 5 sierpnia - jest świętem-patronalnym Zgromadzenia.
189. Por. Iz. 53, 2-9.
190. Por. Dz. nr 53 i 67.
191. Znawcy życia duchownego dzielą cnotę pokory na różne stopnie. W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia siostry formują swe życie na ascezie św. Ignacego, który wylicza 3 stopnie pokory.
192. Ojciec Kazimierz Dąbrowski, ur. 8.II.1890 r. święcenia kapłańskie przyjął 29. V. 1920 r. i po 6 latach pracy w diecezji wstąpił do Towarzystwa Jezusowego dn. 30.VII.1926 r., gdzie pracował jako misjonarz, konferencjonista i spowiednik.
193. Sługa Boża notatki swe robiła w ukryciu. Widocznie któraś z sióstr weszła i przeszkodziła w pisaniu,

- na skutek czego przerwała zaczęte zdanie, a następnie nie wróciła już do zaczętej myśli.
194. To znaczy — malowanie obrazu Miłosierdzia Bożego, ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego i założenie nowego Zgromadzenia.
  195. Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt 84).
  196. Nie zdołano ustalić kogo Siostra Faustyna miała na myśli. W Wilnie przebywało wówczas 18 sióstr zakonnych, wychowanki i pracownicy.
  197. Podczas pobytu w Wilnie S. Faustyna mieszkała kolejno na trzech sypialniach. W pierwszej sypialni z S. Faustyna mieszkały - S. Benedykta i S. Justyna; na drugiej — S. Stella, S. Chryzostoma i S. Bolesława; na trzeciej, zwanej intirmerią - S. Borgia, S. Taida (p. list S. Justyny z 3.V.72).  
Która z wymienionych sióstr zwróciła się do Siostry Faustyny z prośbą o przyniesienie jej wody, trudno dziś ustalić. Wolno nam jednak przypuszczać, że zrobiła to któraś z sióstr starszych wiekiem jak np. S. Borgia lub S. Taida.
  198. Kierownik - ks. Michał Sopoćko (p. pkt. 48).
  199. Chodzi o obraz namalowany w Wilnie przez art. malarza h. Kazimierowskiego. (p. pkt. 1)
  200. „Wierny Sługa” - tzn. ks. Michał Sopoćko (p. pkt. 48).
  201. Prawdopodobnie była to S. Justyna Gołofit. (p. pkt. 85)
  202. Od ks. M. Sopoćko (p. pkt. 48).
  203. Było to w kościele św. Michała, w którym ks. Sopoćko był rektorem i odprawiał Mszę św. (p. Wspom. ks. Sop.)
  204. Artysta malarz Eugeniusz Kazimierowski zam. w Wilnie na Rossie.
  205. Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).
  206. Była to prawdopodobnie S. Filomena Andrejko, która zmarła w Warszawie dn. 13.VII.1934 r. o godz. 16:45. Od czterech lat chorowała na ciężką astmę serca. Konanie jej trwało 14 godzin. S. Filomena Andrejko ur. 25. V. 1878, wstąpiła do Zgromadzenia 25.XI.1894. Pracowała jako wychowawczyni, zakrystianka, ekonomka domowa w Warszawie. (A. ZMBM-Z)
  207. S. Filomena Andrejko - jak wyżej.
  208. W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia była praktyka, że wszystkie siostry zdrowe odprawiały w każdy czwartek od godziny 21 do 22 adorację wynagradzającą tzw. „godzinę świętą”. Przed pierwszym piątkiem miesiąca adoracja była całą noc z tym, że siostry zmieniały się co godzinę.
  209. Doktor Helena Maciejewska, ur. 1888 r. była lekarzem Sióstr domu wileńskiego. W lutym 1935 r. wyjechała do Wilejki na stanowisko dyrektora szpitala powiatowego. Była bardzo dobrym i cenionym lekarzem, odznaczała się szerokim umysłem, czułym i pełnym poświęcenia dla chorych sercem. Zmarła 21.IX.1965 r.
  210. Ks. prof. M. Sopoćko (p. pkt. 48).
  211. Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).
  212. „Rozmyślanie” tzn. modlitwa myślna, polegająca na rozważaniu prawd Bożych, zakończona praktycznym postanowieniem. W Zgromadzeniu M.B.M. obowiązuje siostry codzienne półgodzinne rozmyślanie. Temat rozmyślania jest dowolny.
  213. Sługa Boża uważa, że posłannictwem jej jest wypraszenie Miłosierdzia Bożego dla świata oraz szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego przez obraz z napisem „Jezu, ufam Tobie”, koronkę i nowennę do Miłosierdzia Bożego, a także zachętę do ufności w niezgłębione Miłosierdzie Boże. (p. Dz. nr 481).
  214. Ks. Michał Sopoćko (p. pkt. 48).
  215. Sługa Boża wypuszczała przez furtę pracowników którzy codziennie rano rozwozili po mieście pieczywo. (A. ZMBM-K).
  216. W Krakowie przy ul. Smoleńsk Jest kościółek pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, wzniesiony w roku 1629. Święto patronalne tego kościoła obchodzone jest w dniu 14 września - na Podwyższenie Krzyża św.
  217. Nie ustalono o kogo chodzi.
  218. „Kapituła” tak nazywano zebranie sióstr, w czasie którego przełożona domu wygłaszała krótką

egzortę, robiła uwagi odnośnie zachowania przepisów zakonnych, a siostry oskarżały się z uchybień zewnętrznych.

219. „Matka”, to znaczy przełożona domu. W tym czasie przełożoną w Wilnie była Siostra Borgia - Jadwiga Tichy, ur 25.1.1887 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1913 r. Pełniła obowiązki pielęgniarki, oraz przełożonej w Wilnie i Walendowie. Zmarła we Wrocławiu 26.IV. 1970 r. W procesie informacyjnym Sługi Bożej była świadkiem.

220. Matka Borgia Tichy - jak wyżej.

221. Prawdopodobnie chodziło tu o S. Franciszkę - Bernardynkę, która w dniu 15.I.1936 r. była ze swoją przełożoną w domu Zgromadzenia M.B.M. w Wilnie (A. ZMBM-K).

222. Nie ustalono kto prosił o modlitwę.

223. „Benedykcja” - krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

224. Na obrazkach lub karteczkach wypisuje się imiona Osób Boskich i różnych Świętych i w Nowy Rok, przy śniadaniu siostry wyciągają sobie te karteczki. Święty wyszczególniony na odwrocie jest Patronem tej siostry, która wyciągnęła daną karteczkę, (zw. Zgr.).

225. Nie zdołano ustalić kto prosił i za czyją duszę.

226. Łańcuszek - podobnie jak pasek (p. pkt. 154) zrobiony jest z kolczastej siatki druciarnej w kształcie bransoletki i używany jako narzędzie pokutne.

227. W oparciu o list ks. Sopoćko do S. Faustyny z listopada 1937 r. wiadomo nam, że ks. Sopoćko rozmawiał na temat ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego z Nuncjuszem Arcybiskupem Cortesim i liczył na to, iż Nuncjusz przedstawi tę sprawę Ojcu Świętemu, (p. L. nr 160).

228. Sposób zapisywania postanowień na wolnych kartkach odtworzony został według oryginału Dzienniczka.

229. Postanowienie to wskazuje na intensywną pracę wewnętrzną Sługi Bożej. Czasem mała rzecz wiele kosztuje naszą miłość własną.

230. Wizja ta odnosi się do księdza prof. Sopoćko, który miał wiele cierpieć z powodu zniszczenia kultu Miłosierdzia Bożego.

Przepowiednia spełniła się niemal dosłownie. Dekret Kongregacji Św. Oficjum z dn. 28.XI.1958 r. nr 65/52 i notyfikacja z dn. 6.III.1959 zakazały szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formie podanej przez Siostrę Faustynę. Na skutek czego zawieszono uprzednio obrazy w wielu kościołach zostały usunięte. Kapłani przestali głosić o Miłosierdziu Bożym. Sam ksiądz M. Sopoćko miał surowe upomnienie od Stolicy Św. i wiele innych przykrości, które spotkały go z powodu szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego.

Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia również otrzymało zakaz szerzenia kultu, na skutek czego wycofano obrazki, koronkę, nowennę i w ogóle wszystko co mogło wskazywać na szerzenie kultu.

Zdawało się, że dzieło Miłosierdzia, tak bardzo zalecane przez S. Faustynę, zostało zupełnie zniszczone i już nigdy nie powstanie.

Do chwili ukazania się notyfikacji w domu Zgromadzenia w Krakowie, gdzie zmarła Sługa Boża, obraz Miłosierdzia Bożego doznawał wielkiej czci i był obwieszony wotami. W każdą trzecią niedzielę miesiąca odprawiano tu uroczystą Mszę św. i kapłani wygłaszali kazanie o Miłosierdziu Bożym, a pierwszą niedzielę po Wielkanocy obchodzono jako święto Miłosierdzia Bożego, które Ksiądz Adam Kardynał Sapieha w roku 1951 obdarował odpustem zupełnym na siedem lat.

Wobec zakazu Stolicy Św., Siostry zwróciły się do Ordynariusza Krakowskiego ks. Arcybiskupa Baziaka z zapytaniem co zrobić z obrazem Miłosierdzia Bożego znajdującym się w bocznej kaplicy sióstr i doznającym czci wiernych, oraz jak ustosunkować się do obchodzonych dotąd uroczystości. W odpowiedzi - ks. Arcybiskup Baziak polecił obraz zostawić na swoim miejscu i nie wzbraniać wiernym wypraszania sobie przed obrazem potrzebnych łask, a także nie likwidować obchodzonych dotąd uroczystości ku czci Miłosierdzia Bożego.

W ten sposób kult Miłosierdzia Bożego przetrwał próbę w małym ośrodku Zgromadzenia w Krakowie, przy ul. Wroniej 3/9. gdzie spoczywają zwłoki Sługi Bożej.

W chwili obecnej kult ten ponownie nasila się, odnawia i budzi zainteresowanie teologów.

Ponieważ pierwsza część przepowiedni spełniła się niemal dosłownie. można było przypuszczać, że dalsza część przepowiedni również się spełni.

(Zob. Dodatki do przypisów)

231. W tym miejscu Siostra Faustyna przeszła od opisu wizji do cytowania słyszanych słów. Ponieważ zasady pisowni były jej słabo znane i nie dała odpowiedniej interpunkcji, nieuważny czytelnik mógłby zrozumieć, iż chodziło tu o jej miłosierdzie, a nie o Miłosierdzie Boże. Zachowując formę opisu wydarzenia należałoby w miejsce słowa „Moim” wstawić słowo „Bożym”. Wówczas uzyskujemy właściwą treść przepowiedni.
232. Rekolekcje w Wilnie w czasie od 4-12.II.1935 r. głosił Ojciec Macewicz TJ. Na zakończenie rekolekcji była Msza św. w obrządku wschodnim i siostry przyjmowały Komunię św. pod dwiema postaciami.
233. Od słowa — „tak” — zaczyna Sługa Boża bez żadnego graficznego zaznaczenia przytaczać słowa Pana Jezusa, które wewnątrz słyszała.
234. W Wilnie było wówczas siedemnaście sióstr. Na rekolekcje przyjeżdżały także siostry z innych domów. Jest zatem rzeczą niemożliwą ustalić o kogo chodziło. Zapytany o to ks. prof. Sopoćko oznajmił, że polecił Słudze Bożej nie pisać imion sióstr, a sam tych sióstr nie znał i nie zna. (List ks. Sop. z 31.III.72)
235. „Renowacja” - tzn. odnowienie złożonych w Zgromadzeniu ślubów zakonnych. Konstytucje Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia przewidywały, że każda siostra dwa razy do roku tj. po rekolekcjach ośmiodniowych i trzydniowych, odnowi wspólnie z innymi siostrami swe śluby — czystości, ubóstwa i posłuszeństwa — recytując wspólnie głośno skróconą formułę, na zakończenie której dodawało się modlitwę: „Boże mój, udziel mi łaski, abym je wierniej niż dotąd zachowała, (p. pkt. 68).
236. Rodzina Sługi Bożej zamieszkiwała we wsi Głogowiec pow. Turek, woj. łódzkie.
237. Była to przygodna znajoma w pociągu. Nigdzie o niej żadnej wzmianki nie ma, trudno więc ustalić kto to był.
238. „Panem Domu” nazywała Sługa Boża Pana Jezusa Eucharystycznego (p. Dz. nr 14).
239. Była to M. Maria Józefa, dawna Mistrzyni Sługi Bożej, a późniejsza przełożona w Warszawie (p. pkt. 32).
240. „Józefinek” - tak nazywano nowopowstający dom Zgromadzenia w Grochowie (na peryferiach Warszawy), który wówczas był pod zarządem przełożonej Domu Generalnego w Warszawie, ul. Żytnia 3/9 (p. pkt. 60).
241. Przełożona Generalna - M. Michaela Moraczewska, (p. pkt. 18) była wówczas przez kilka dni w domu na Grochowie.
242. M. Borgia Tichy (p. pkt. 219).
243. S. Maria Salomea Olszakowska, zmarła w czerwcu 1962 r.
244. Chodzi tu o obraz Miłosierdzia Bożego z promieniami - bladym i czerwonym - namalowany przez E. Kazimierowskiego w Wilnie. Obraz ten był wystawiony do czci publicznej w Ostrej Bramie, na zakończenie Jubileuszu Odkupienia świata w dniach 26-28.IV.1935 r (p. Dz. nr 419 i pkt. 1)
245. Ks. M. Sopoćko - p. pkt. 48.
246. Ks. M. Sopoćko - p. pkt. 48.
247. „Zastępiałam” w gwarze ludowej znaczy „przeszkadzałam”.
248. Do ks. prof. M. Sopoćko (p. pkt. 48).
249. popełniła błąd. Chodziło o nabożeństwo czterdziestogodzinne, czyli wystawienie Pana Jezusa w monstrancji do czci publicznej przez 40 godzin. Nabożeństwo to ma charakter wynagradzający i przebłagalny. W domach Zgromadzenia M.B.M. adoracja taka była zazwyczaj przed uroczystością św. Józefą — 19.III. lub przed uroczystością Opieki św. Józefa.
250. Sługa Boża sądziła, że ma wystąpić ze Zgromadzenia M.B.M. i założyć nowe Zgromadzenie, którego zadaniem będzie szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego i wypraszenia Miłosierdzia dla świata.
251. Ks. M. Sopoćko (p. pkt. 48). Ks. Sopoćko zaznacza w swoich wspomnieniach, że nie mając czasu na



wysłuchiwanie długich zwierzeń S. Faustyny w konfesjonale, polecił jej zapisywać takowe w dzienniczku. Natomiast sprawy, które wymagały ustnego omówienia, S. Faustyna załatwiała u niego w mieszkaniu, (p. A. SF. wspom.).

252. Sługa Boża pisała, że Pan Jezus wprost domagał się od niej założenia nowego Zgromadzenia, którego celem byłoby wypraszenie Miłosierdzia Bożego dla świata, oraz szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego. Nie chcąc niczego czynić na własną rękę. Sługa Boża zwierzyła się z tych natchnień swemu spowiednikowi — ks. M. Sopoćko, a także Przełożonej Generalnej — Matce Michaeli Moraezewskiej, a po przyjeździe do Krakowa także Ojcu Andraszowi TJ. Spowiednicy byli niezdecydowani, a M. Michaela po długim wahaniu dała wprawdzie pozwolenie, lecz zaznaczyła, że nie bierze za to żadnej odpowiedzialności - Sługa Boża zwróciła się ze swymi natchnieniami do Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Ten ostatni nie odmówił, ale powiedział, że trzeba jeszcze poczekać na wyraźniejszy znak z nieba.
- Mimo usilnych starań Sługa Boża nie doczekała się w swym życiu powstania nowego Zgromadzenia. Dopiero za staraniem ks. Sopoćko na zebraniu „Godziny Biblijnej” w roku 1941 wypłynęła ta sprawa i w dniu 15.X.1941 r. pierwsza kandydatka złożyła na ręce ks. Sopoćko ślub czystości, zobowiązując się jednocześnie do zachowania ubóstwa i posłuszeństwa. W następnym roku przyłączyły się do niej inne kandydatki, składając podobny ślub i przyrzeczenia. W roku 1946 „pierwsze kandydatki Osińska i Naborowska wyjechały z Wilna i osiedliły się w Myśluborzu, diecezji gorzowskiej. Wkrótce pospieszyły za nimi inne i powoli Zgromadzenie zaczęło się rozwijać.
- W dniu 2 sierpnia 1955 r. Ordynariusz Gorzowski, Ks. Zygmunt Szelażek erygował na podstawie specjalnych uprawnień Zgromadzenie Najświętszego Jezusa Chrystusa Miłosiernego Odkupiciela, którego celem jest szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego i pomoc hierarchii kościelnej.
- W ten sposób idea Sługi Bożej zrealizowana została bez jej osobistego udziału, (p. O. Izydor Borkiewicz OFM Con. „Kowalska Helena”, maszynopis str. 18).
253. Uroczystość Bożego Ciała wypadła w roku 1935 w dniu 20 czerwca. Obraz Miłosierdzia Bożego, namalowany przez Kazimierowskiego został umieszczony w jednym z ołtarzy, jakie ubiera się na procesję Bożego Ciała.
254. Ks. prof. Michał Sopoćko (p. pkt. 48).
255. Była to spowiedź siostr domu Zgromadzenia w Wilnie. Spowiednikiem był ks. M. Sopoćko (p. pkt. 48).
256. Zob. pkt. 208.
257. Autorka omyłkowo wpisała wyrazy: „poznać Jezusa”, bez których zdanie jest zupełnie zrozumiałe.
258. Sługa Boża miała tu na myśli założenie nowego Zgromadzenia i prosiła o pomoc św. Ignacego.
259. Zob. pkt. 188.
260. Rekolekcje trzydniowe w czasie od 12-16.VIII.35, dawał w Wilnie Ojciec Rzyckowski TJ późniejszy prowincjał prowincji północnej Towarzystwa Jezusowego z siedzibą w Warszawie. (A. ZMBM-K).
261. Ks. prof. Michał Sopoćko (p. pkt. 48).
262. Ks. Sopoćko - (zob. pkt. 48).
263. Arcybiskupem w Wilnie był wówczas Ks. Romuald Jałbrzykowski (1876-1955). Akademię Duchowną ukończył w Petersburgu (1898-1902). Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1901. Był profesorem Seminarium Duchownego w Sejnach i kanonikiem Kapituły Sejneńskiej. Podczas pierwszej wojny światowej ewakuowany do Petersburga, następnie przeniósł się do Mińska, gdzie rozwinął ożywioną działalność duszpasterską, oświatową i społeczną. Po kilkuletniej tułaczce wrócił w roku 1917 do Sejn. W roku 1918 otrzymał sakrę biskupią i pracował jako biskup pomocniczy w polskiej części diecezji sejneńskiej. Od roku 1921 został Delegatem Apostolskim, a w roku 1926 pierwszym biskupem Ordynariuszem w nowoutworzonej diecezji łomżyńskiej. Po śmierci Metropolity Wileńskiego ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka objął rządy nad diecezją wileńską dn. 8.IX.1926 roku. Dnia 13.III.1942 r. został aresztowany przez Niemców i internowany w klasztorze OO. Marianów w Mariampolu na Litwie. 5.VIII.1944 r. powrócił do Wilna. W grudniu tegoż roku został ponownie aresztowany i uwięziony w Wilnie. Po zakończeniu drugiej wojny światowej zmuszony był przenieść się do

Białegostoku, gdzie z całą energią zabrał się do zorganizowania Kurii Metropolitalnej, obsadzenia parafii, i załatwienia wielu potrzebnych spraw.

Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski w stosunkach z innymi był prosty, przystępny, wyrozumiały i cierpliwy. Dla siebie natomiast bardzo wymagający. Zmarł w Białymstoku dn. 19.VI.1955 r. (p. ks. M. Paszkiewicz, Białystok).

264. Ks. Arcybiskup był wyraźnie przeciwny opuszczeniu Zgromadzenia M.B.M. przez S. Faustynę.
265. Koronkę do Miłosierdzia Bożego znajdującą się w Dzienniczku Sługi Bożej (p. Dz. nr 475) umieścił ks. prof. Sopoćko na odwrocie obrazka (kopia obrazu E. Kazimierowskiego w Wilnie) i wydał w Krakowie w firmie Cebulski, (p. L. nr 75, 87-90).
266. P. pkt. 263.
267. Uroczystość św. Michała obchodzona jest 29 września.
268. Książd Sopoćko nie będąc pewnym natchnień S. Faustyny odnośnie założenia nowego Zgromadzenia, chciał poddać tę sprawę pod rozwagę innego jeszcze kapłana i w tym celu kazał jej wszystkie wewnętrzne nakazy przedstawić dawnemu spowiednikowi Ojcu J. Andraszowi TJ w Krakowie. (Wspom. ks. Sop.)
269. Zob. pkt. 21.
270. Uroczystość Chrystusa Króla do roku 1969 obchodzona była w ostatnią niedzielę października. W roku 1935 przypadała dnia 27 października.
271. Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia posiada w Krakowie własny cmentarz, który znajduje się w ogrodzie, oddzielony od niego grubym murem z szeroką bramą wejściową. Na tym cmentarzu chowane są zwłoki wszystkich zmarłych sióstr i wychowanek zmarłych w Krakowie. Na tym również cmentarzu pochowana była, w murowanym grobowcu, Sługa Boża i spoczywała tam aż do chwili ekshumacji tj. do 25.XI.1966 r.
272. Była to siostra M. Witalina Masłowska, ur. dnia 4.XII.1852, zmarła 6.I.1939 r.
273. W indywidualnych spotkaniach miesięcznych siostry prosiły przełożoną o pozwolenie na odmawianie w czasie wolnym własnych modlitw, nie objętych przepisami Zgromadzenia, (p. pkt. 179).
274. Sługa Boża zapisywała swe przeżycia wewnętrzne w tajemnicy przed innymi siostrami. Widocznie ktoś przeszkodził jej w tym miejscu, przerwała zaczęte zdanie, a następnie już do niego nie wróciła, (p. pkt. 193).

## ZESZYT II

275. Sługa Boża ma na myśli promienie, jakie są na obrazie Miłosierdzia Bożego, (p. Dz. nr 47).
276. Pisać Dzienniczek nakazał Słudze Bożej spowiednik — ks. prof. M. Sopoćko. Nakaz ten S. Faustyna uważa za nakaz posłuszeństwa. Na dalszych kartach Dzienniczka spotykamy wypowiedzi świadczące, że nakaz pisania otrzymała również od samego Pana Jezusa, (p. Dz. nr 838, 894 i inne).
277. W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia nie ma zwyczaju dodawać do imion zakonnych innego imienia. Wolno jednak siostram, zależnie od nabożeństwa jakie mają, dodać do swego imienia - jak to np. zrobiła S. Faustyna — od Najśw. Sakramentu, czy też inne.
278. W Zgromadzeniu była w owym czasie praktyka całonocnej adoracji przed pierwszym piątkiem miesiąca. W tym jednak wypadku chodzi o jakąś inną adorację, na którą przełożona miejscowa zawsze mogła siostram dać pozwolenie, a w pewnych okolicznościach nawet polecić, by taką odprawiły.
279. Chodzi tu o dzień 15 listopada, bo w dniu 16 listopada przypada uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej.
280. Przełożoną domu w Wilnie była w tym czasie Siostra Borgia Tichy. (p. pkt. 219)
281. Spowiednikiem sióstr był ks. M. Sopoćko (p. pkt. 48)
282. W jadalni sióstr (refektarz) wywieszona była tabliczka, na której przełożona domu umieszczała kartki z imionami sióstr, którym wyznaczała jakiś dyżur na dany tydzień. W tym wypadku chodziło o dyżur przy furcie domowej w czasie wspólnego posiłku. (Zw. Zgr.)
283. Nie wiadomo czy Siostra Faustyna miała jakieś szczegółowe wytyczne odnośnie nowego

- zgromadzenia; być może, że mówiła o tym ze swym spowiednikiem, jednak w notatkach jej nie ma o tym mowy.
284. P. pkt. 153.
285. Według dawnych Konstytucji Zgromadzenia tytuł „Matki” przysługiwał członkiniom Zarządu Generalnego oraz wszystkim przełożonym domowym. By stworzyć bardziej rodzinną atmosferę w zakładach wychowawczych prowadzonych przez Zgromadzenie, tytułu „Matka” używały także wychowanki w stosunku do swych wychowawczyń. (p. Konst. Zgr.)
286. Postulat jest to okres pierwszej próby w Zgromadzeniu. Kandydatka w tym czasie poznaje bliżej Zgromadzenie, którego pragnie być członkiem i wzajemnie — daje się poznać Zgromadzeniu.
287. Po ukończeniu postulatu kandydatka odprawia ośmiodniowe rekolekcje i przystępuje do obłóczyn zakonnych w czasie których otrzymuje habit, imię zakonne i przechodzi do nowicjatu. Nowicjat jest dalszym okresem próby kandydatki, w którym ona poznaje cel, obowiązki i ducha danego Zgromadzenia (p. pkt. 27).
288. W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia Siostry składają śluby proste. W Zgromadzeniu proponowanym przez Siostrę Faustynę miały siostry składać śluby uroczyste. Różnica między ślubem prostym a uroczystym występuje jasno w skutkach każdego ślubu. Na przykład: przez ślub ubóstwa zakonnik wyrzeka się dóbr doczesnych i jeżeli to jest ślub uroczysty wyzbywa się zupełnie własności i zdolności nabywania majątku. Składając natomiast ślub zwykły - prosty, wyzbywa się częściowo, zachowując własność majątku i zdolność nabywania nowego. Wyrzeka się tylko prawa do rozporządzania dobrami doczesnymi. Ślub czystości zabrania zawarcia małżeństwa lub użycia godziwie zawartego małżeństwa. Małżeństwo zawarte po profesji zwykłej jest niedozwolone, ale ważne, natomiast małżeństwo po profesji uroczystej jest niedozwolone i nieważne. Uroczysty ślub posłuszeństwa daje przełożonemu prawo nieodwołalne unieważnienia aktów prawnych zakonnika, a przez ślub prosty przełożony nie ma tego prawa, a zakonnik choć niegodziwie, ale ważnie może akt prawny zawierać, (p. Ks. Fr. Bączkiewicz C.M. „Prawo Kanoniczne” cz. II Tytuł VII. 745-747)
289. Cella — tzn. osobny pokój, albo miejsce na wspólnej sali, osłonięte stałym parawanem, (p. pkt. 112)
290. Medytacja - (p. pkt. 212)
291. Oficjum - modlitwa liturgiczna Kościoła, złożona z Psalmów i wersetów. Do odmawiania oficjum są obowiązane wszystkie siostry tak profesji wieczystej, jak i czasowej.
292. Rekreacja - (p. pkt. 159)
293. Przez klauzurę rozumiemy wydzieloną część pomieszczeń domu zakonnego, do której nie wolno wchodzić osobom nienależącym do zgromadzenia, (p. Bączkiewicz „Prawo Kan.” Art. II, 754-759 i Konst. Zgr. roz. XVIII.)
294. Dla każdego domu zakonnego był wyznaczony przez Ordynariusza miejscowego spowiednik zwyczajny, u którego wszystkie zakonnice spowiadać się powinny, (p. kan. 520)
295. Prawo Kanoniczne przewidywało, że dla każdego domu zakonnicy Ordynariusz miejscowy powinien wyznaczyć spowiednika nadzwyczajnego, który przynajmniej cztery razy do roku ma przybyć do danego domu, by wysłuchać spowiedzi i przed którym wszystkie zakonnice powinny się stawić, jeżeli nie dla odbycia spowiedzi, to przynajmniej dla otrzymania błogosławieństwa. Przepis ten miał na celu zapewnienie swobody sumienia tym, które potrzebowały innego niż zwykłego spowiednika, (kan. 521 § 1)
296. Sługa Boża miała wizję domu przeznaczanego na siedzibę nowego Zgromadzenia. Był to dom położony w Wilnie, przy ul. św. Anny 12, zupełnie zniszczony. Spowiednik S. Faustyny — ks. Michał Sopoćko własnymi funduszami odrestaurował ten dom i nosił się z zamiarem ewentualnego umieszczenia w nim nowego zgromadzenia. Realizacji tych planów przeszkodziły działania wojenne, (p. list ks. Sop. z 31.III.1972)
297. Jest to obrazowe określenie aktu, jaki Sługa Boża uczyniła w poczuciu swej winy.
298. Obraz Miłosierdzia Bożego z promieniami i podpisem „Jezu. ufam Tobie”, który został namalowany w Wilnie przez art. malarza E. Kazimierowskiego. (p. pkt. 1)
299. Spowiednikiem siostr w Wilnie był ks. Michał Sopoćko. rektor kościoła św. Michała, (p. pkt. 48)

300. Wyraz „zapaska” ma wielorakie znaczenie. Może to być wierzchnie okrycie ramion, fartuch na spódnicę, a także opaska dla dzieci zastępująca koszulkę. Siostra Faustyna miała na myśli tu ostatnie.
301. Sługa Boża widziała tu prawdopodobnie dom Zgromadzenia Najmiłosierniejszego Odkupiciela w Myśliborzu, (p. pkt. 252)
302. Kapłanem tym był ks. prof. M. Sopoćko. (p. pkt. 48)
303. Prawdopodobnie kapłanem tym był Ojciec Władysław Wańtuchowski TJ, który w czasie ukrywania się ks. Sopoćko, przez 10 lat opiekował się Zgromadzeniem Najmiłosierniejszego Odkupiciela. (p. O. Izidor Borkiewicz O.F.M.Con. - Stosunek Siostry Faustyny do nowego Zgromadzenia)
304. Dyscyplina Jest to narzędzie pokutne służące do biczowania. Dyscypliną nazywa się także sam fakt biczowania się.
305. Trudno określić jakie posty Sługa Boża miała na myśli. Można jednak przypuszczać, że chodziło o Środę Popielcową i Wielki Piątek.
306. Kościół w Polsce przyjął praktykę, że w każdym kwartale trzy dni - środa, piątek i sobota były nazwane „dniami kwartalnymi”, w dni te obowiązywał post i odmawiane były specjalne modlitwy za kapłanów i o powołania kapłańskie i zakonne.
307. W tym czasie obowiązywały w ciągu roku kościelnego wigilie z postem przed następującymi świętami: „Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Święta”, „Wniebowzięcie N.M.P.”, uroczystość „Wszystkich Świętych”, (p. Pr. Kan. kan. 1252 § 2)
308. Niektóre Zgromadzenia, między innymi i Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia, uroczystym aktem elekcji obrało sobie Matkę Bożą na Przełożoną Generalną Zgromadzenia, powierzając Jej wszystkie sprawy doczesne i wieczne. Aktu tego dokonano w dniu 5.VIII.1937. w Domu Generalnym w Warszawie przy ul. Żytniej 3/9, w którym wzięły udział wszystkie przełożone domowe. Następnie akt ten był powtórzony we wszystkich domach Zgromadzenia w dniu 15.VIII.1937 r. przy udziale wszystkich sióstr całego Zgromadzenia.
309. Siostra Faustyna użyła określenia „oranżeria” - mówiąc o cieplarni, czyli zabudowaniu oszklonym, które służy do hodowli kwiatów i warzyw.
310. P. pkt. 1.
311. Spowiednik - ks. Sopoćko (p. pkt. 48). - 312. P. pkt. 296.
312. P. pkt. 296
313. Tzn. 24 grudnia 1935 r.
314. Należy przypuszczać, że z ks. Sopoćko (p. pkt. 48).
315. Przypuszczalnie Sługa Boża miała na myśli kierownika swej duszy — ks. prof. M. Sopoćko (p. pkt. 48).
316. Mowa tu o ks. Arcybiskupie Metropolicie Wileńskim, Romualdzie Jałbrzykowskim (p. pkt. 308).
317. W roku 1933 zmarły siostry: Siostra Cecylia Mieszkowska w Walendowie, S. Kazimiera Kasperowicz w Warszawie, Matka Leonarda Cielecka w Warszawie. Sługa Boża mówi tu prawdopodobnie o S. Kazimierze lub S. Cecylii, (p. pkt. 94)
318. Przełożona Generalna — M. Michaela Moraczewska. (p. pkt 18)
319. Chodzi tu o Obcowanie Świętych, (p. Morawski — „Obcowanie Świętych” i inne).
320. Przypuszczalnie Sługa Boża miała tu na myśli ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego i tylko omyłkowo napisała „arcykapłan”.
321. Wolno nam przypuszczać, że chodziło o założenie nowego zgromadzenia, na które ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski nie wyraził zgody.
322. Kapłanem tym był ks. M. Sopoćko, który w swych wspomnieniach o siostrze Faustynie tak pisze: „...trudności moje doszły do punktu kulminacyjnego w styczniu 1936 r. O tych trudnościach nikomu nie mówiłem, aż dopiero w dniu krytycznym prosiłem S. Faustynę o modlitwę. Ku memu wielkiemu zdziwieniu w tymże dniu wszystkie trudności przysły, jak bańka mydlana, zaś S. Faustyna opowiedziała mi, że przyjęła na siebie moje cierpienia i tegoż dnia doznała ich tyle, jak nigdy w życiu...” (A. SF. wspomn.)
323. „Te Deum” — jest to hymn kościelny dziękczynny. Śpiewa się go w czasie wszystkich uroczystości i

nabożeństw dziękczynnych. Zgromadzenia zakonne odmawiają go w czasie Jutrzni. Powstanie tego hymnu przypisuje się św. Ambrozemu, to tłumaczy często używaną nazwę „Hymn Ambrozjański”.

324. Ks. Michał Sopoćko (p. pkt. 48)
325. Była to prawdopodobnie siostra Weronika Rapisz. Urodzona w dniu 18.III.1853 r. Do Zgromadzenia wstąpiła dn. 16.XII.1881 r. Całe życie zakonne pracowała w ogrodzie. W ostatnich latach wiele czasu poświęcała na modlitwę. Zmarła w Wilnie dn. 28.1.1936 r. (p. A. ZMBM-K i Z)
326. Przez słowo „całe Zgromadzenie” można rozumieć, że chodzi o wszystkie siostry danego domu zakonnego. W tym wypadku domu w Wilnie.
327. Prawdopodobnie ks. Antoni Korcik, który był kapłanem w domu sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie, od 10.VIII.1934 do 1940 roku. (A. ZMBM-K)  
Ksiądz prof. Antoni Korcik, ur. około 1892 r. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1920. Ksiądz diecezji Łucko-Żytomierskiej. Ukończył Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizował się w filozofii. Od roku 1929 prowadził wykłady zlecone na Uniwersytecie Wileńskim z historii filozofii, a zarazem był kapłanem sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie, ul. Senatorska nr 25. Po wojnie wyjechał do Lublina, gdzie prowadził wykłady z logiki na Wydziale Teologiczno-Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zmarł w Lublinie dnia 24.X.1969 r.
328. Przełożoną domu w Wilnie była wówczas Siostra Borgia Tichy. (p. pkt. 219)
329. Osobą ukazaną Słudze Bożej w wizji był ks. M. Sopoćko. Świadczą o tym słowa o potrójnej koronie, o której już była mowa. (p. Dz. nr. 595)
330. „Dziaduniem” nazywała Sługa Boża św. Józefa. Tradycja określa św. Józefa jako staruszka. Siostra Faustyna używa również tego określenia.
331. Prawdopodobnie chodzi tu o ks. prof. M. Sopoćko. (p. pkt. 48)
332. Nie ustalono jakiego rodzaju były te uchybienia. Musiały jednak być drobne, skoro Pan Jezus upomina S. Faustynę, że większą przykrość sprawia Mu fakt opuszczenia Komunii św. niż same uchybienia.
333. Spowiednikiem sióstr w Wilnie był wówczas ks. prof. M. Sopoćko. (p. pkt. 48)
334. O tym widzeniu wspomina ks. prof. Sopoćko w swym liście z dn. 31.III.1972. (p. A. SF.)
335. Sługa Boża ma tu na myśli zgromadzenie, które zamierza założyć.
336. Podobnie jak w innych domach Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, tak i w Wilnie był prowadzony zakład dla dziewcząt. Wychowanki zakładu czasem wspólnie z siostrami adorowały Pana Jezusa — wynagradzając w ten sposób za własne i innych przewinienia.
337. Należy przypuszczać, że chodzi tu o założenie nowego Zgromadzenia.
338. Przełożona - Siostra Borgia Tichy. (p. pkt 219)
339. Trudno dziś ustalić za kogo siostra Faustyna się modliła. Dalsza część zdania wskazuje, że była to modlitwa za duszę osoby zmarłej.
340. Por. Dz. nr 505.
341. Sługa Boża opisuje tu walkę wewnętrzną jaką stacza z narzucającymi się jej myślami, by opuścić Zgromadzenie Matki **Bożej** Miłosierdzia, w celu założenia nowego zgromadzenia.
342. Siostra Borgia Tichy (p. pkt. 219)
343. Matka Michaela Moraczewska (p. pkt. 16)
344. Nabożeństwo wieczorne zakończone błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu, (p. pkt. 223)
345. Była to prawdopodobnie siostra Antonina Grejwul, która w swych wspomnieniach o Słudze Bożej pisze: „Po spowiedzi miałam niepokoję i wątpliwości, czy mi Pan Jezus przebaczył. Płacząc. prosiłam Siostrę Faustynę o modlitwę. Na drugi dzień rano powiedziała mi: Ma Siostra łaskę u Pana Jezusa, bo zaraz odpowiedział, że nic gniewa się za winy siostry, ale boli Go niedowierzenie w Jego przebaczenie. Będę się modliła, aby Go za siostrę przeprosić”. (A. SF. wspomn.)  
Siostra Antonina Grejwul ur 13.IX.1877 r. Do Zgromadzenia wstąpiła 29.VI.1909 r. w Wilnie, gdzie przebywała aż do likwidacji tego domu w roku 1945. Podczas drugiej wojny światowej w 1939 r. była razem z innymi siostrami osadzona w więzieniu w Wilnie na Lukiszkach, lecz po pewnym czasie jako Łotyszka została zwolniona. Po ewakuacji sióstr z Wilna została przeznaczona do domu Zgromadzenia

- w Białej k/Płocka, gdzie zmarła dnia 22.1.1960 r. (A. ZMBM-K i Z)
346. Siostra Faustyna omyłkowo dodała na końcu zdania po raz drugi wyraz - „widziałam”.
347. Prawdopodobnie Sługa Boża ma tu na myśli towarzystwo Aniołów Stróżów.
348. Można przypuszczać, że była to siostra Petronela Basiura, która przed przyjazdem siostry Faustyny do Wilna pracowała w ogrodzie, a następnie, jako silniejsza została przydzielona do pracy w gospodarstwie hodowlanym. Zmarła dnia 5.III.1959 r. w Częstochowie. (A. ZMBM-K i Z)
349. „Mała kapliczka” - p. pkt-21
350. Walendów — dom Zgromadzenia w miejscowości odległej od Warszawy o 20 km (p. pkt. 143)
351. 351. Była to prawdopodobnie siostra Regina Jaworska, która знаła Sługę Bożą z nowicjatu. S. Regina — Waleria Jaworska, ur. 28.XI.1905 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1926 r. Śluby wieczyste złożyła 30.X.1933 r. W czasie procesu informacyjnego Sługi Bożej była świadkiem.
352. Mowa tu o brakach materialnych. Dom w Walendowie był wówczas w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej.
353. Spowiednikiem sióstr w Walendowie w tym czasie był ksiądz Czesław Maliszewski (1880-1957), proboszcz parafii Nadarzyn. Czy Sługa Boża u niego się spowiadała — nie wiadomo.
354. Zob. pkt. 47
355. Prawdopodobnie spowiednik chciał doświadczyć siostrę Faustynę i wydał jej polecenia niezgodne z zasadami życia wewnętrznego. Potwierdza to dalszy tekst Dzienniczka, (p. Dz. nr 645)
356. Stały spowiednik - tzn. ksiądz M. Sopoćko (p. pkt 48)
357. Prawdopodobnie był to spowiednik zwyczajny sióstr w Walendowie - ksiądz Czesław Maliszewski.
358. Ojciec Józef Andrasz TJ (p. pkt. 70)
359. To znaczy — występuje ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, by założyć nowe Zgromadzenie, do czego przynaglają ją natchnienia wewnętrzne.
360. Ojciec Józef Andrasz TJ (p. pkt. 70)
361. Matka Michaela Moraczewska (p. pkt. 16)
362. Ojciec Józef Andrasz TJ (p. pkt. 70)
363. „Dawniej” — zn. przed ślubami wieczystymi w Krakowie w 1933 r.(p. Dz. nr 52)
364. List księdza prof. M. Sopoćko pisany w Wilnie dnia 10. VII. 1936 r. (p. L. nr. 49)
365. Prawdopodobnie chodzi o broszurkę ks. Michała Sopoćko pt. „Miłosierdzie Boże” (Studium teologiczno-praktyczne) wydane w Wilnie w 1936 r. Imprimatur ks. Biskupa Romualda, dn. 30.VI.1936, nr R. 298/36. (A. SF.)
366. Na okładce broszurki był kolorowy obrazek — kopia obrazu Eugeniusza Kazimierowskiego, namalowanego w Wilnie, (p. pkt. 1)
367. Chodzi tu o świętych z zakonu Towarzystwa Jezusowego.
368. W tekście rękopisu jest wyraźny błąd. S. Faustyna niepotrzebnie wpisała wyrazy: „przejęła mnie chwila” — powinno być: „przejęłam się chwilą”.
369. Prawdopodobnie chodzi tu o kogoś z najbliższej rodziny Sł. Bożej. Nie zdołano ustalić - o kogo.
370. Nie zdołano ustalić — o które siostry chodzi.
371. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. (zob. pkt. 263)
372. Lekarz Sanatorium na Prądniku — dr Adam Silberg. Dr Adam Silberg - neofita - liczył wówczas ok. 40 lat. W latach 1937-1939 (do wybuchu II wojny światowej) był dyrektorem „Miejskich Zakładów Sanitarnych” — w Krakowie na Prądniku Białym, popularnie zwanych „sanatorium” (obecnie — „Miejski Szpital Specjalistyczny im. Dr. Anki). Zamieszkiwał wraz z żoną i synem Kazimierzem w mieszkaniu służbowym na terenie szpitala, ul. Prądnica 80. Od chwili wybuchu wojny brak o nim pewnych wiadomości. Wg relacji ob. Ludwika Spytkowskiego, emerytowanego woźnego szpitala, miał on wraz z żoną uchodzić przed Niemcami na wschód i zostać rozstrzelany przez Niemców pod Lwowem. Według innej wersji — podanej przez dr. Adamczewskiego, roentgenologa tegoż szpitala - dr Silberg miał się znaleźć wraz z grupą innych lekarzy w roku 1940 we Francji, następnie - miał wyjechać do Szkocji i tam jeszcze w czasie wojny umrzeć.
373. „Miejskie Zakłady Sanitarne” w Krakowie - Prądnik Biały, popularnie zwane - „sanatorium”. (Obecnie

- „Miejski Szpital Specjalistyczny” im. Dr. Anki).
374. Nie udało się ustalić, o które siostry chodziło.
375. Przełożoną wówczas była Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84)
376. Tą nowicjuską prawdopodobnie była siostra Fabiola, która w tym czasie chorowała na gruźlicę i z tego powodu była w infirmerii. Siostra Fabiola Pawluk, ur. w 1912 r. Do Zgromadzenia wstąpiła 16.IV.1934 r. Zmarła w Częstochowie dn. 25.XI.1947 r. (A. ZMBM-K)
377. Święto Miłosierdzia Bożego - jak podaje Sługa Boża - według życzeń Pana Jezusa ma być obchodzone w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, (p. Dz. 49, 419, 569, 964)
378. Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84)
379. Główną kucharką w tym czasie była siostra Bronisława — Julianna Jaworska, ur. w 1886 r., do Zgromadzenia wstąpiła w 1908 r. Zmarła 17.II.1972r.
380. Lekarz sanatorium na Prądniku stwierdził u siostry Faustyny gruźlicę płuc: Dla zabezpieczenia innych przed zarażeniem, kazał ją odseparować. Sługa Boża została umieszczona w pokoju przeznaczonym dla ciężko chorych w tzw. infirmerii.
381. Ksiądz prof. M. Sopoćko w liście z dnia 5.X.1936 r. prosił Sługę Bożą o przesłanie mu treści koronki i nowenny do Miłosierdzia Bożego, (p. L. nr 75)
382. Słowa te wskazują, że Sługa Boża czciła nie tylko Miłosierdzie Boże, ale także i Chrystusa jako Miłosiernego Zbawiciela.
383. Na śluby wieczyste przyjechały wówczas siostry: S. Bolesława Domagalska, ur. 1902, S. Cypriana Rząd - ur. 1903, S. Damiana Ziółek - ur. 1909, S. Marcelina Kobrzyniecka - ur. 1906, S. Pankracja Nalewajko - ur. 1908, S. Sebastiana Gabinowska (1905-1942). Trudno dziś określić, która z tych sióstr zwierzała się S. Faustynie ze swej nieufności. Można jednak przypuszczać, że była to S. Sebastiana Gabinowska, która często przechodziła depresje duchowe. Na skutek tych przeżyć prosiła nawet przełożonych o odłożenie jej ślubów wieczystych. Wkrótce po profesji wieczystej wystąpiły u niej objawy choroby psychicznej. Oddana do szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie pod Krakowem - w latach okupacji dzieliła los innych chorych. Zostali ci wszyscy chorzy wywiezieni i straceni przez okupanta. Śmierć S. Sebastiany prawdopodobnie nastąpiła pod koniec czerwca 1942 r. (A. ZMBM-K i Z)
384. W tym wypadku — punkty do medytacji były podawane przez rekolekcjonistę - O. Władysława Wojtonią TJ, który od 20 do 29.X.1936 r. - prowadził rekolekcje przed ślubami sióstr. (A. ZMBM-K)
385. „Betania” — znaczy miejsce odpoczynienia. W ewangelicznej Betanii Pan Jezus miał przyjaciół, u których chętnie przebywał, by odpocząć w czasie swej pracy apostołskiej. Sługa Boża pragnie być dla Pana Jezusa miejscem odpoczynienia, miejscem spokoju i radości.
386. Przypuszczalnie przez swego Anioła Stróża.
387. T.zn. przez obraz Chrystusa Miłosiernego z promieniami i napisem: „Jezu, ufam Tobie!” W domu Zgromadzenia w Krakowie i w innych miejscowościach obraz ten doznaje wielkiej czci od wiernych — a liczne wota świadczą o otrzymanych łaskach.
388. Trudno dziś ustalić o jaką sprawę chodziło Sł. Bożej.
389. Zob. pkt. 270
390. Odnowienie ślubów po rekolekcjach wypadało - w piątek, 30 października 1936 r. (zob. pkt. 57)
391. Na cmentarzu - przy ogrodzie zakonnym (zob. pkt. 271)
392. Matka Michaela Moraczewska. (zob. pkt. 16)
393. Sługa Boża chciała opuścić Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia w celu założenia nowego zgromadzenia. Przełożona Generalna — M. Michaela Moraczewska, do której Sługa Boża zwróciła się — przedstawiając jej polecenia Boże — kazała prosić o znak zewnętrzny na potwierdzenie żądań Pana Jezusa.
394. Prawdopodobnie chodziło tu o S. Gertrudę Budzińską (1875-1966), która przez pewien czas mieszkała w jednym pokoju ze Sługą Bożą. (A. ZMBM-K)
395. Zob. Dz. nr 46
396. 396. Po odbyciu nowicjatu siostry składają śluby czasowe na jeden rok, a następnie - ponawiają je

- przez 5 lat. Po profesji czasowej następuje złożenie profesji wieczystej. Sługa Boża śluby czasowe (nazywa je rocznymi) - złożyła dnia 30.IV.1928 r.
397. Można przypuszczać, że ks. M. Sopoćko rozważał sprawy szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenia nowego zgromadzenia.
398. Nie zdołano ustalić kto był tym kapłanem.
399. Chodzi tu o list z dnia 21.XI.1936 r., w którym ks. M. Sopoćko informuje S. Faustynę o rozwoju spraw szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego i założenia nowego Zgromadzenia, (zob. Listy 97-99)
400. Prawdopodobnie Sługa Boża miała wizję domu Zgromadzenia Najmiłosierniejszego Odkupiciela w Myśliborzu, które po jej śmierci założył ks. prof. M. Sopoćko. Siostry w Myśliborzu prowadzą katechizację dzieci.
401. Prawdopodobnie Sługa Boża miała tu na myśli ks. prof. M. Sopoćko. (zob. pkt. 48)
402. Mówiąc o dwóch kapłanach zakonnych Sł. Boża prawdopodobnie ma na myśli O. Edmunda Eltera TJ i O. Józefa Andrasza TJ (zob. pkt. 67 i 70)
403. Mówiąc o szczególnym zjednoczeniu z Bogiem dwóch zakonnice — Sł. Boża prawdopodobnie miała na myśli - M. Michaelę Moraczewska — Przełożoną Generalną i S. Marię Józefę Brzozę — Mistrzynię Nowicjatu, które wyróżniały się głębokim życiem wewnętrznym. (zob. pkt. 16 i 32)
404. W tym wypadku Sługa Boża prawdopodobnie podała mylnie swój wiek, gdyż jak sama wspomina w Dzienniczku (por. Dz. nr 15) łaskę tę otrzymała w 1925 r. w czasie Oktawy Bożego Ciała. Ponieważ brudziła się w 1905 r., więc w 1925 r. miała lat 20, a nie 18. (zob. pkt. 18)
405. Sługa Boża złożyła ślub wieczystej czystości podczas niesporów w Oktawie Bożego Ciała — 1925 r. Boże Ciało przypadało wówczas dnia 18 czerwca, a więc Oktawa trwała do 25 czerwca, (por. Dz. nr 15)
406. Słowo „dusza” jest zbyt ogólne w zdaniu i można przypuszczać, że autorka powtórzyła je omyłkowo.
407. Można przypuszczać, że Sługa Boża myślała o rychłym opuszczeniu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, dalszy jednak tok zdania nasuwa myśli, iż zapowiedź Pana Jezusa odnosi się raczej do zbliżającej się śmierci.
408. P. pkt. 136.
409. Sługa Boża prawdopodobnie miała na myśli wewnętrzny nakaz szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego i założenie nowego Zgromadzenia.
410. Dziś - to znaczy 9.XII.1936 r.
411. Patrz pkt. 373.
412. Matka Generalna Michaela Moraczewska (p. pkt. 18)
413. To znaczy na kilkuminutową adorację Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie.
414. Patrz pkt. 372.
415. Siostra Dawida - Antonina Cedro, ur. 17.IX.1898 r. Wstąpiła do Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Pana Jezusa, tzw. „Sercanki” lub „Pelczarki”; założył je ks. Biskup Józef Pelczar w 1894 r. Siostry tego Zgromadzenia pracowały w szpitalu na Prądniku.
416. Można przypuszczać, że kapłanem tym był któryś ze spowiedników Sługi Bożej, to znaczy ks. M. Sopoćko, lub Ojciec Józef Andrasz TJ (p. pkt. 48 i 70)
417. Akta szpitalne zostały zniszczone przez okupanta w czasie II wojny światowej nie można ustalić o kogo chodziło.
418. Sługa Boża uważała Jezusa Chrystusa konającego na krzyżu jako „Zakładnika” za grzechy świata.
419. Było to pierwsze leżakowanie na werandzie sanatoryjnej.
420. Siostra Felicja — Janina Żakowiecka, ur. 1900 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1926 r. Śluby wieczyste złożyła w 1934 r. Pełniła obowiązki ekonomki domowej w Wilnie i Krakowie, a następnie została przełożoną domu zgromadzenia w Rabce, a później w Derdach. Ze Sługą Bożą S. Felicja spotkała się w Wilnie i w roku 1936-1938 w Krakowie. W procesie informacyjnym Sługi Bożej była świadkiem. Zmarła w domu Zgromadzenia we Wrocławiu dnia 07.XI.1975 r.
421. Dom Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie znajdował się w odległości około 10 km od Prądnika, gdzie przebywała. Sługa Boża. Przy ówczesnej komunikacji dojazd do sanatorium wymagał



- dużo czasu i trudu. To tłumaczy niezbyt częste odwiedziny Sługi Bożej.
422. Sługa Boża wysławia tu Miłosierdzie Boże za udzieloną jej łaskę poznawania stanu dusz osób konających, którym może nieść pomoc przez swą modlitwę i ofiarę.
423. Chorzy na wspólnej sali włączali sobie dla rozrywki radio, które było słycać w separacie siostry Faustyny.
424. Chodzi tu o cierpienia i upokorzenia jakie znosił ks. M. Sopoćko w związku ze staraniem się o rozszerzenie się kultu Miłosierdzia Bożego i założenie nowego Zgromadzenia. Starania te u władz kościelnych trafiały na trudności i opory, jak normalnie każde nowe dzieło. Sługa Boża miała wewnętrzne poznanie tych cierpień i pisała o tym do Ks. Sopoćko. (List z dn. 6.III.1972)
425. Słowami tymi Sługa Boża oznajmia, że pisanie jest dla niej trudem, a także iż zdaje sobie sprawę, że forma i sposób jej pisania jest niejasny.
426. Siostra Chryzostoma — Maria Korczak, ur. w 1892 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1921 r. Pracowała jako wychowawczyni, a następnie jako pielęgniarka. Z siostrą Faustyną spotkała się w Wilnie, a następnie w czasie ostatniej jej choroby w Krakowie. W procesie informacyjnym Sługi Bożej była świadkiem z urzędu.
427. Doktor Adam Silberg (p. pkt. 372)
428. Po Sługę Bożą przyjechała do szpitala siostra Kajetana — Maria Bartkowiak, ur. 19.1.1911 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1933 r. Ze Sługą Bożą przebywała w Warszawie i Krakowie. Była świadkiem w procesie informacyjnym Sługi Bożej w latach 1965/66.
429. Siostra Faustyna pragnęła Święta Bożego Narodzenia spędzić w domu zakonnym.
430. Do domu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia jedzie się z Białego Prądnika przez miasto Kraków.
431. Por. pkt. 330.
432. Należy rozumieć: do separatu w szpitalu na Prądniku.
433. Po świętach Bożego Narodzenia odwoziła Sługę Bożą do szpitala na Prądniku siostra Damiana Ziółek, która tak opowiada o okolicznościach towarzyszących wyjazdowi siostry Faustyny na Prądnik: — „W nocy podłożono pod furtę zakonną maleńkie dziecko. Rano siostrą Franciszka znalazła to dzieciątko, zajęła się nim, ukąpała, nakarmiła i zaczęła poszukiwać kogoś, kto zająłby się maleństwem. Dowiedziała się o tym jedna z bliskich sąsiadek, która nie miała swych dzieci i pragnęła wziąć jakie dziecko na wychowanie. Na propozycję Zgromadzenia chętnie przyjęła znalezione dziecko i pragnęła zapisać je na swoje nazwisko. Skorzystano z bryczki, która odwoziła siostrę Faustynę na Prądnik i dana osobą wraz z dzieckiem pojechała do kościoła parafialnego w Podgórzu, by dziecko ochrzcić i dokonać formalności zapisu w metrykach kościelnych.” O tej właśnie osobie wspomina Sługa Boża w swym Dzienniczku. Siostra Damiana - Zofia Ziółek, ur. 18.X.1911 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1927 r. Ze Sługą Bożą spotkała się w 1932 r. w Płocku, a następnie w Krakowie. W czasie procesu informacyjnego była świadkiem.
434. Kościół parafialny pod wezwaniem św. Józefa w Krakowie, dzielnica Podgórze. Proboszczem wówczas był ks. Józef Niemczyński.
435. Siostra Damiana Ziółek (p. pkt. 433)
436. Prawdopodobnie była to siostra Alana — Karolina Wilusz, ze Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Pana Jezusa, która jako chora na płuca leżała na tym samym oddziale co siostra Faustyna, w pobliskiej separacie. Siostra Alana - Karolina Wilusz, ur. w 1910 r. do Zgromadzenia wstąpiła w 1929 r.
437. To znaczy ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego. (P. pkt. 263)
438. Prawdopodobnie chodzi tu o broszurkę z kolorowym obrazkiem na okładce, o której mowa w punkcie 365.
439. Patrz pkt. 136.
440. Sługa Boża prawdopodobnie modliła się za księdza Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, ks. prof. M. Sopoćko i Ojca J. Andrasza TJ (p. pkt. 263, 48, 70)
441. Sługa Boża wspomina tu dzień 2.1.1934 r., w którym po raz pierwszy była u malarza E. Kazimierowskiego, by mu dać dyrektywy odnośnie malowania obrazu Miłosierdzia Bożego (p. pkt. 1)
442. Przełożoną Sióstr Służebnic Najśw. Serca Pana Jezusa w szpitalu na Prądniku była siostra Sebastiana

- Helena Wąsik (1899-1952).
443. Do założenia zgromadzenia, którego celem miało być wypraszenie miłosierdzia Bożego dla świata.
  444. Przypuszczalnie mowa tu o ks. prof. M. Sopoćko (p. pkt. 55)
  445. Lekarzem Sanatorium na Prądniku, który leczył siostrę Faustynę był dr Adam Silberg (p. pkt. 372)
  446. Kapelan szpitala na Prądniku, brak bliższych danych kto nim był.
  447. Chodzi o klasztor, który Sługa Boża pragnęła założyć.
  448. Dr Adam Silberg (p. pkt. 372)
  449. Przypuszczalnie był to O. J. Andrasz TJ, ale mógł także być ks. Teodor Czaputa, który odwiedzał Sługę Bożą w szpitalu i u którego ona się spowiadała, (p. pkt. 34 i 70)
  450. Przypuszczalnie była to Stanisława Kwietniewska, dawna wychowanka zakładu sióstr w Krakowie, a ówczesna pacjentka sanatorium, (p. list s. Felicji z dn. 5.IV.1972 r.)
  451. Siostra Faustyna leżała na oddziale I gruźliczym, który był oddalony od kaplicy około 70 kroków.
  452. Jest to sprawa trudna do wytłumaczenia skąd w porze zimowej wziął się pod oknem siostry Faustyny kanarek.
  453. Sługa Boża nawiązywała tu do proroctwa Symeona. (p. Łk 2, 34-35)
  454. Niezdołano ustalić o kogo chodzi.
  455. Przy chorej była zebrana rodzina i jej najbliżsi, którzy prawdopodobnie nie zgodzili się na chrzest.
  456. Niewiadomo o kogo chodzi.
  457. Stanisława Kwietniewska (p. pkt. 450)
  458. „Sekretniczek” - maleńki liścik bez koperty, z brzegami sklejonymi i odziurkowanymi do otwierania.
  459. Ojciec Święty Pius XI wówczas chorował. Świadczy o tym dalsza wypowiedź Sługi Bożej.
  460. Sługa Boża prawdopodobnie modli się w intencjach księdza Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, ks. M. Sopoćko, i Ojca J. Andrasza TJ (p. pkt. 263, 48, 70)
  461. W mieście Manila na Filipinach odbywał się w dniach, od 3 do 7 lutego 1937 r. Kongres Eucharystyczny. (A. ZMBM-K)
  462. Por. pkt. 395.
  463. Kierownikiem Sługi Bożej był wówczas Ojciec J. Andrasz można więc sądzić, że do niego był pisany list w sprawie pozwoleń na drobne praktyki pokutne.
  464. Sługa Boża stwierdza tu słusznie, że większą wartość przed Bogiem ma akt posłuszeństwa niż praktyki pokutne.
  465. Prawdopodobnie Sługa Boża ma na myśli Ojca J. Andrasza TJ, który wówczas był jej kierownikiem duchowym, chociaż słowa pochwały jakie wygłasza mogą również odnosić się do ks. prof. M. Sopoćko. (p. pkt. 48 i 70)
  466. „Pasja” tzn. nabożeństwo w Wielkim Poście na uczczenie Męki Pana Jezusa, w czasie którego lud śpiewa „Gorzkie Żale”.
  467. W oparciu o niżej podane wezwania ks. Sopoćko ułożył litanie do Miłosierdzia Bożego, poprawiając niektóre wezwania i dodając kilkanaście od siebie, (p. list ks. Sop. z dn. 14.V.1972 r.)
  468. Imieniny zakonne Sługa Boża obchodziła dnia 15 lutego.
  469. Nie zdołano ustalić z kim rozmawiała Sługa Boża.
  470. Ponieważ zabroniono s. Faustynie praktyk pokutnych, które chciała ofiarować za zbawienie dusz, więc ofiarowała w tej intencji akt posłuszeństwa i swą pracę wykonywaną szydełkiem.
  471. Ksiądz M. Sopoćko (p. pkt. 48) jako kierownik duchowy siostry Faustyny polecił jej, by dokładnie podkreślała w swym pamiętniku wszystko co według niej jest pochodzenia Bożego, a szczególnie wszystko to, co odnosi się do ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i nowego zgromadzenia, (p. L. nr 76 i 116)
  472. To znaczy do kaplicy sanatoryjnej gdzie przechowywano Najświętszy Sakrament.
  473. Dr Silberg (p. pkt. 372),
  474. Dnia 15 lutego zmarła w Płocku siostra Kornelia Trzaska, ur. 1888; do Zgromadzenia wstąpiła w 1905. Pracowała w Zgromadzeniu jako szewc.
  475. Ojciec Bonawentura Kadeja z zakonu Ojców Pijarów w' Krakowie, ul. Pijarska. Urodz. 1906 r.

- Święcenia kapłańskie przyjął w 1932. W Zakonie piastował urzędy Przełożonego domu, Radnego Generalnego, Prowincjała. W latach 1965/66 był sędzią w procesie informacyjnym Sługi Bożej.
476. W czasie Wielkiego Postu w kaplicy sanatoryjnej śpiewano Gorzkie Żale (p. pkt. 466)
477. Słowo „żniwa” w języku kapłańskim oznacza Wielki Post, który jest okresem rekolekcji dla wiernych. Duszpasterze (żniwiarze Boży) trują się w tym czasie, by dusze ludzkie zbliżyć do Boga.
478. Por. pkt. 200 i list Sługi Bożej do rodzonych sióstr Natalii i Wandy z dn. 10.VI.1938 r. (L. nr. 296, 297)
479. Ktoś z chorych w szpitalu - nie ustalono kto.
480. Trudno ustalić o jakiego kapłana chodziło, można jednak przypuszczać, że Sługa Boża miała na myśli księdza Sopoćko i jego trudności w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego.
481. Nie zdołano ustalić o kogo chodziło.
482. Można przypuszczać, że Sługa Boża modliła się za ks. Sopoćko, wyprasząc mu łaski potrzebne do szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego i założenia nowego Zgromadzenia.
483. Nie zdołano ustalić kto to był.
484. Siostra Faustyna odpowiadając swe jednodniowe rekolekcje (miesięczny dzień skupienia), korzystała z nauk rekolekcyjnych, jakie głosił Ojciec Bonawentura Kadeja dla personelu sanatoryjnego, (p. pkt. 475)

### ZESZYT III

- 485 J.M.J. - jest to znak Zgromadzenia i oznacza imiona: Jezus, Maryja, Józef.
- 486 Jest to nawiązanie do Sakramentu Eucharystii, który często nazywamy Sakramentem Miłości.
- 487 P. pkt. 277.
- 488 Słowo — „spowiedników” zdaje się wskazywać, że polecenie pisania dzienniczka otrzymała Sługa Boża nie tylko od księdza Sopoćko, ale także od Ojca Andrasza.
- 489 Nie zdołano ustalić o kogo chodzi.
- 490 Sługa Boża prawdopodobnie miała na myśli ks. Sopoćko. (p. pkt. 48)
- 491 Kierownik duchowy siostry Faustyny – ks. Michał Sopoćko wspomina, że miała ona dary nadzwyczajne jak: wizje, oświecenia, słyszała głosy wewnętrzne; tu wspomina o jednym z tych darów tj. o wewnętrznym poznawaniu przeżyć osób z nią związanych, (p. A. S.F. list ks. Sop. z dn. 7.III.72)
- 492 Sługa Boża połączyła się duchowo z adoracją w domu Zgromadzenia w Krakowie, gdzie w tym czasie było Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, (p. pkt. 249)
- 493 Do założenia zgromadzenia według życzeń Bożych.
- 494 Lekarz nie pozwolił siostrze Faustynie iść do kaplicy sanatoryjnej na nabożeństwo, podczas którego lud śpiewa pieśni o Męce Pańskiej tzw. „Gorzkie Żale” (p. pkt. 466)
- 495 Nie da się dziś ustalić z kim Sługa Boża wówczas rozmawiała.
- 496 Jakiś pacjent w sanatorium. W czasie okupacji akta sanatorium zostały zniszczone, a więc trudno dziś ustalić o kogo chodziło.
- 497 W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia siostry przy pierwszych ślubach czasowych otrzymują — czarny welon, krzyżyk, różaniec i pas. O tym właśnie krzyżyku wspomina Sługa Boża.
- 498 Siostra Faustyna akcentuje tu, że Komunia św. jest dla niej jedyną siłą w zwyciężaniu trudności życia codziennego.
- 499 Chodzi o święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.
- 500 W owym czasie kaplica zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przeznaczona była jedynie dla sióstr i wychowanek zakładu; dopiero w czasie okupacji została udostępniona dla ogółu wiernych.
- 501 Wizja ta odnosi się prawdopodobnie do badań pism siostry Faustyny i być może do błędnej ich interpretacji.
- 502 Przez „ciemnicę” rozumiemy ołtarz, adoracji liturgicznej w Wielki Czwartek i miejsce pobytu Pana Jezusa w czasie Jego Męki-Słowa Sługi Bożej można rozumieć, że pragnęła duchowo być z Chrystusem pojmanym i uwięzionym w ciemnicy.

- 503 Sługa Boża od słowa „Aby” - zaczyna cytować słowa Pana Jezusa. Czytając, ma się wrażenie, że przed „aby” opuszczone jest słowo „pragnę”, które uwypukliłoby sens zdania.
- 504 Sługa Boża prawdopodobnie słyszała nadawane przez radio fragmenty nabożeństw liturgicznych Wielkiego Tygodnia.
- 505 Nie zdołano ustalić o kogo chodziło, prawdopodobnie była to jedna z chorych w sanatorium.
- 506 Sługa Boża wewnętrznie poznała trudności jakie ją czekały w związku z szerzeniem kultu Miłosierdzia Bożego i założeniem nowego Zgromadzenia.
- 507 Z Ojcem J. Andraszem TJ. jako swym kierownikiem duchowym. (p. pkt. 70)
- 508 Prawdopodobnie chodziło o księdza Teodora Czaputę, który jako kapelan w każdą niedzielę głosił kazania w kaplicy Zgromadzenia. (p. pkt. 34)
- 509 To znaczy w Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie.
- 510 10.XII.1934 r. i pełniła go do 8.IX.1945. Zmarła 11.IX.1947 r. (A. ZMBM-K)
- 511 Przypuszczalnie nad przedłożonym Mu projektem ustanowienia Święta Miłosierdzia Bożego.
- 512 Chodzi tu o artykuł ks. M. Sopoćko o Miłosierdziu Bożym, zamieszczony w czasopiśmie wileńskim pt. „Tygodnik Katolicki, nasz przyjaciel” z dnia 4.IV.1937 r. nr 14 (A. SF.)
- 513 Do założenia nowego zgromadzenia.
- 514 Siostra Faustyna użyła słowa „nim” w znaczeniu — „im”, „o ile”.
- 515 W domu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie, ks. Kapelan w każdym tygodniu miał wykłady dla sióstr na tematy ascetyczne, w potocznej mowie zwane „katechizmem”. Sługa Boża prawdopodobnie nawiązuje do jednego z tych wykładów.
- 516 Por. Dz. nr 40 od słów: „kiedy wyszliśmy z kłębników...”
- 517 Siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w każdym roku oprócz rekolekcji ośmiodniowych odpowiadają rekolekcje trzydniowe. (Konst. Zgr.)
- 518 W domu były rekolekcje ośmiodniowe (20-29.IV.) przed ślubami i obłóczynami sióstr. Rekolekcje te dawał Ojciec Płaza TJ. Przełożony domu prowincjalnego w Krakowie, Mały Rynek 8. (A. ZMBM-K)
- 519 Chodzi o jedną z nauk rekolekcyjnych Ojca Płazy.
- 520 Por. pkt 57 i 235.
- 521 dysputy nad tą sprawą. Wolno nam przypuszczać, że relacją zainteresował się Kardynał E. Pacelli, jako Sekretarz Stanu. Trudno jednak ustalić na czym polegała praca Kardynała Pacellego, o której wspomina Sługa Boża. Na pozytywne ustosunkowanie się Kardynała Pacellego — późniejszego Papieża Piusa XII - do kultu Miłosierdzia Bożego wskazuje fakt, że wydany monit Św. Oficjum ukazał się dopiero po jego śmierci - 28.XI.1958.
- 522 Ceremonie obłóczyn, ślubów czasowych i wieczystych odbywały się- wówczas w Zgromadzeniu dwa razy do roku: w ostatnim dniu kwietnia lub pierwszym maja i w jesieni w dniu 30 października.
- 523 Por. pkt. 32.
- 524 Przełożoną Generalną była wówczas Matka Michaela Moraczewska (p. pkt. 16). W tym czasie przebywała w Krakowie, gdyż odbierała śluby od sióstr, a następnie wizytowała Zgromadzenie.
- 525 Z profesji wieczystej ma prawo zwolnić tylko Stolica Święta.
- 526 Chodzi o zwolnienie ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, by założyć nowe zgromadzenie.
- 527 Spowiednikami zwyczajnymi sióstr w Krakowie byli wówczas — ksiądz Gołąb i ks. Czaputa. Nie wiadomo o kim mówi Sługa Boża.
- 528 Ojciec duchowny Sługi Bożej - O. Józef Andrasz TJ. w tym czasie wyjechał na kilka tygodni do Rzymu. (A. ZMBM-K)
- 529 Sługa Boża prawdopodobnie ma na myśli stan słabości i choroby.
- 530 Siostra Faustyna zdradza tu swój realizm. Podkreśla, że mimo, iż w klasztorach są osoby, dążące do doskonałości, to jednak posiadają naturę ludzką, która podlega zawsze mniejszym lub większym słabościom.
- 531 Por. Stary Testament Syr. 33,29 i Prz 12,11.
- 532 Słowa Pana Jezusa skierowane do Sługi Bożej świadczą, iż mimo żądań, by założyła nowe zgromadzenie ona ma pozostać w Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia. Świadczy o tym również

- dialog Sługi Bożej z Panem Jezusem podany na innym miejscu Dzienniczka (p. nr Dz. 1649) gdzie siostra Faustyna skarży się Panu Jezusowi, że Zgromadzenie jej nie ma świętej i otrzymuje odpowiedź: ty nią będziesz. Faktem jest, że siostra Faustyna pozostała do śmierci w Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia, a odnośnie nowego zgromadzenia dała tylko ramowe wytyczne.
- 533 Chodzi o procesję Bożego Ciała do czterech ołtarzy. Procesja ta wychodziła z kościoła parafialnego w Borku Fałęckim i przy ostatnim ołtarzu, który był na terenie ogrodu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, rozwiązywała się. Najświętszy Sakrament pozostawał wtedy w kaplicy Sióstr.
- 534 W Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia procesja Bożego Ciała odbywała się w Oktawie Bożego Ciała. Ołtarze ubierano w ogrodzie.
- 535 Święto Najśw. Serca Pana Jezusa obchodzone jest w piątek po oktawie Bożego Ciała.
- 536 Por. pkt. 136.
- 537 Jest to nawiązanie do Ewangelii św. Jana (p. J 14, 1-3)
- 538 Został tu dodany początek zdania: „Niech pokładają”, gdyż prawdopodobnie, z przyczyn dziś nieznanych, w rękopisie Dzienniczka Sługi Bożej brakuje jednej kartki. (Została wydarta przed numerowaniem).
- 539 Nie zdołano ustalić kogo Sługa Boża miała na myśli.
- 540 „Niewinne” - należy rozumieć „niezawinione”.
- 541 Chodzi tu o wizję zgromadzenia, które Sługa Boża miała założyć, (p. Dz. nr. 447, 558, 562, 572, 612, 764, 891)
- 542 Por. Izydor Borkiewicz — „O stosunku siostry Faustyny do Zgromadzenia Najmiłosierniejszego Odkupiciela” s. 25.
- 543 Przełożoną była wówczas M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).
- 544 To znaczy siostry profeski o ślubach czasowych i wieczystych, jakie były w domu Zgromadzenia w Krakowie.
- 545 Dom w Krakowie był domem nowicjackim, a więc były w nim i nowicjuszki.
- 546 Zakład wychowawczy w Krakowie podzielony był na dwie grupy, które zwano klasami.
- 547 Miejsce przeznaczone do zabaw dla wychowanek zakładu, znajdujące się przed budynkiem, nazywano „kwadratem” ze względu na jego kształt.
- 548 „Dzieci” tzn. wychowanki zakładu.
- 549 „Czasu nie stało” — znaczy nie wystarczyło czasu na rozmowę indywidualną.
- 550 Sługa Boża wypowiada tu swoje zdanie, że Pan Jezus żąda od Zgromadzenia większej pokory, by mogło być dobrym narzędziem w planach Opatrzności Bożej. Czym większa pokora, tym narzędzie bardziej podatne na przyjęcie łaski i żądań Bożych.
- 551 Siostra Jolanta — wychowawczyni w zakładzie w Wilnie, w tym czasie tj. od 3.VII.1937 r. była na kursie wychowawczym w Krakowie. Siostra Jolanta - Aleksandra Woźniak, ur. w 1909 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1929 r. Pracowała jako wychowawczyni, a następnie jako przełożona w domach Zgromadzenia w Radomiu, Częstochowie i Krakowie.
- 552 „Klasa w Wilnie” to znaczy oddział dziewcząt w Zakładzie w Wilnie, w którym siostra Jolanta była wychowawczynią.
- 553 Patronami Zgromadzenia. Matki Bożej Miłosierdzia są:  
Matka Boża Miłosierdzia - (5.VIII.)  
Św. Ignacy Lojola - (31.VII.)  
Św. Józef - (19.III.)  
Św. Michał Archanioł - (29.IX.)  
Św. Maria Magdalena - (22.VII.)  
Św. Teresa od Jezusa - (15.X.)  
Św. Antoni Padewski - (13.VI.)
- 554 Sługa Boża przypuszcza, że ze względu na polepszenie zdrowia przełożeni przesiądą do innego domu Zgromadzenia.
- 555 Chodzi tu o założenie nowego zgromadzenia.

- 556 W rękopisie Sługi Bożej po wyrazie „Mojego” jest wyraz nieczytelny. Z kontekstu wynika, że powinien być wyraz: „namawiaj”, „zachęcaj” lub „nakłaniaj”.
- 557 Trudno dziś ustalić o którą siostrę chodziło. O fakcie zjawienia się zmarłej Sługa Boża wspomina pod datą 9.VII.1937 r. W tym roku zmarły: S. Kornelia - Zofia Trzaska, ur. 7.II.1888, zmarła 15.II.37, S. Benedykta - Marcela Bańderska ur. 16.I.1864 - zmarła 12.III.37. Nie jest jednak wykluczone, że mogła to być któraś ze zmarłych w poprzednich latach.
- 558 O niewdzięczności Narodu Polskiego wobec Boga i Kościoła ukazało się wówczas w prasie katolickiej wiele artykułów.
- 559 „Pokąd” tzn. dopóki, dopokąd, jak długo.
- 560 Nie ustalono kogo Sługa Boża miała na myśli.
- 561 Refektarz tzn. jadalnia sióstr, gdzie w czasie posiłków wspólnych usługują wyznaczone siostry.
- 562 Prawdopodobnie była to siostra Fabiola Pawluk (p. pkt. 376)
- 563 Rabka - miejscowość położona w okolicy podgórskiej (Karpaty), gdzie Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia ma mały domek wypoczynkowy dla sióstr i wychowanek.
- 564 M. Irenę Krzyżanowską (p. pkt 84)
- 565 Por. Mt 18,10 i Ks. Wj 23, 20
- 566 Sługa Boża mówi tu o bólach jakie odczuwa w klatce piersiowej.
- 567 Prawdopodobnie była to siostra Helena, która w Rabce pełniła obowiązki przełożonej. S. Helena — Maria Urbańska, ur. 1884 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1908 r. Pełniła obowiązki pielęgniarki, a w roku 1932 objęła zarząd nad małym, dopiero powstającym domkiem w Rabce. Zmarła w Rabce 6.VIII.1940 r.
- 568 Siostra Faustyna nie wyjaśnia jakiego rodzaju było żądanie, można jednak przypuszczać, że było to wewnętrzne natchnienie, jakiś wewnętrzny pociąg do nabożeństwa do św. Józefa. Mogła jednak być także i wizja św. Józefa. Nasuwa tę myśl dalsze wyrażenie Sługi Bożej: „sam mi powiedział...”
- 569 „Pomnij” — modlitwa do św. Józefa odmawiana codziennie przez całe Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia.
- 570 Prawdopodobnie był to jeden z Ojców Benedyktynów. Nasuwa się myśl, że chodzi o Ojca Kazimierza Ratkiewicza (1906-1965), który był zaprzyjaźniony z domem Zgromadzenia w Rabce. W roku 1936 przyjechała do Polski pierwsza grupa Ojców Benedyktynów i osiedliła się w Rabce w willi „Jaworzyna” położonej w pobliżu domu Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia zwanego „Loretto” gdzie Ojcowie regularnie odprawiali Mszę świętą. Ojciec Kazimierz Ratkiewicz z wielką gorliwością zajmował się spowiadaniem sióstr zakonnych. Z domkiem „Loretto” łączyła go wielka przyjaźń i dlatego istnieje prawdopodobieństwo, iż on właśnie spowiadał Sługę Bożą. (p. A. SF. list O. Rostworowskiego z dn. 6.XI.1972 r.)
- 571 Można przypuszczać, że Sługa Boża modliła się o przyspieszenie ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenie nowego zgromadzenia.
- 572 Nie zdołano ustalić z kim Sługa Boża wracała do Krakowa. Sama siostra Helena Urbańska często przyjeżdżała do Krakowa, a więc mogła towarzyszyć S. Faustynie. Również na wypoczynek jeździły różne siostry, a więc i z którąś z nich mogła wracać s. Faustyna.
- 573 Nowenna podana w Dzienniczku Sługi Bożej została w roku 1937 wydrukowana z pewnymi zmianami w broszurce pt. „Chrystus Król Miłosierdzia” Nakład J. Cebulski, Kraków. Na okładce broszurki zamieszczony był kolorowy obrazek przedstawiający Chrystusa Miłosiernego z promieniami i napisem: „Jezu, ufam Tobie”. Treścią broszurki była: nowenna do Miłosierdzia Bożego, litania i koronka. Przełożona domu w Krakowie — M. Irena Krzyżanowska rozesłała te broszurki do domów Zgromadzenia. Siostry prywatnie odmawiały te modlitwy, lecz nie znały ich pochodzenia.
- 574 „Zagajają” — wyrazu tego S. Faustyna użyła w znaczeniu: goją się, zblizniają się.

#### ZESZYT IV

- 575 Chodzi o sprawę — ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenie nowego zgromadzenia.

- 576 Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Ordynariusz wileński. (p. pkt. 263)
- 577 Był to akt elekcji Matki Bożej Miłosierdzia na Przełożoną Generalną Zgromadzenia, (p. pkt. 308)
- 578 Narzędzie pokutne (p. pkt. 154 i 226)
- 579 W Zgromadzeniu był zwyczaj, że do rozmownicy wychodziły przełożone lub siostry, którym tę funkcję wyznaczono. Wszystkie inne siostry mogły wyjść do gości tylko za pozwoleniem przełożonej domu. (zw. Zgr.)
- 580 Chodzi tu o imprimatur dwóch wydawnictw: L. Obrazka Pana Jezusa z koronką do Miłosierdzia Bożego na odwrocie, na który ks. Sopoćko uzyskał zezwolenie w Wilnie dn. 1.IX.1937, Nr R. 200/37, oraz 2. małej broszurki pt. „Chrystus Król Miłosierdzia”, która zawierała nowennę, koronkę i litanię do Miłosierdzia Bożego. Pozwolenia na jej wydrukowanie udzieliła Kuria Metropolitalna w Krakowie L. 671/37. Obie te pozycje zostały wydane przez firmę J. Cebulski, Kraków, ul. Szewska 22. (p. pkt. 573).
- 581 Przynaglenia Boże, jakie Sługa Boża odczuwała w duszy do założenia nowego zgromadzenia, uważała za nakaz opuszczenia Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia.
- 582 Akt ten jest prywatnym aktem siostry Faustyny, jaki uczyniła pod natchnieniem Bożym. W Zgromadzeniu praktyk takich nie było.
- 583 Autorka prawdopodobnie przez pomyłkę napisała miesiąc sierpień zamiast wrzesień.
- 584 Autorka miała na myśli osoby jej niechętnie, wobec których broniła ją przełożona domu Irena Krzyżanowska.
- 585 Sługa Boża furtę klasztorną nazywa „pustynią”, ponieważ furtianka przez większą część dnia zostawała z dala od całego Zgromadzenia.
- 586 W tym czasie starszą kucharką była siostra Bronisława Jaworska (p. pkt. 379). Pomagały jej w kuchni inne siostry, mając kolejne dyżury przy wydawaniu posiłków. Dziś nie da się ustalić, która siostra okazała Słudze Bożej swe niezadowolenie.
- 587 Trudno ustalić o którą siostrę chodziło. Najprawdopodobniej była to siostra Franciszka, która przed siostrą Faustyną pełniła obowiązek furtianki. Mogła jednak być jakaś inna siostra. S. Franciszka - Anna Bogacz, ur. 12.II.1869. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1893 r. Była jedną, z pierwszych nowicjuszek nowicjatu w Krakowie. Odznaczała się duchem modlitwy i wielką miłością bliźniego. Zawsze pierwsza zgłaszała się do czuwania przy siostrach chorych i umierających. Również oddawała ostatnią przysługę zmarłym, ubierając je do trumny. Pracowała kolejno w piekarni, ogrodzie — specjalnie troszcząc się o pasiekę — a w ostatnich latach pełniła obowiązki furtianki. Przy furcie urządziła miejsce na zebrania Krucjaty Eucharystycznej dzieci z Łagiewnik. Jeszcze resztkami sił nosiła posiłki ubogim w sąsiedztwie. Zmarła 26.I.1943 r.
- 588 Usługę przy chorych w tym czasie miały: S. Dionizja - Maria Żmuda-Trzebiatowska, ur. 1898, do Zgromadzenia wstąpiła 1.IX.1922 r. zmarła 21.X.1952. S. Marcelina — Wiktoria Kobrzynicka, ur. 1906, do Zgromadzenia wstąpiła 28.XII.1928 r. Trudno dziś ustalić o którą z tych sióstr chodziło.
- 589 Przed wybuchem II-ej wojny światowej (1939) elementy wrogie Kościołowi starały się robić zamieszanie i w różnych okazjach objawiały swą niechęć do duchowieństwa i klasztorów.
- 590 Chodzi tu o ks. prof. Sopoćko (p. pkt. 48).
- 591 Sługa Boża tymi słowami starała się określić przeżycia duchowe i głębie swej modlitwy.
- 592 Trudno ustalić o kogo tu chodzi.
- 593 Sługa Boża miała dwóch braci - Stanisława i Mieczysława. Z dalszej treści Dzienniczka dowiadujemy się, że odwiedził ją brat Stanisław Kowalski. Stanisław Kowalski ur. 26.III.1912 r. w Głogowcu, pow. Turek. W późniejszych latach zamieszkiwał w Łodzi i pracował jako stolarz i organista.
- 594 Prawdopodobnie była to siostra Franciszka (p. pkt. 587)
- 595 To jest z szatanem.
- 596 „Posłaniec Serca Jezusowego” - miesięcznik poświęcony kultowi Serca Pana Jezusa, redagowany przez Ojców Jezuitów w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy, Kraków, ul. Kopernika 26.
- 597 W sprawie wstąpienia do zakonu.
- 598 Chodzi tu o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego i zatwierdzenie nowych form kultu (obraz,

- koronka, litania, nowenna) oraz założenie nowego zgromadzenia. Sprawy te napotykały na wielkie trudności ze strony władz kościelnych.
- 599 Prawdopodobnie w sprawie wydrukowania broszurek z nowenną, koronką i litanią do Miłosierdzia Bożego.
- 600 Prawdopodobnie Sługa Boża była u Cebulskiego, właściciela dużego sklepu z dewocjonaliami.
- 601 Litania do Miłosierdzia Bożego (p. Dz. nr 949)
- 602 Koronka do Miłosierdzia Bożego (p. Dz. nr 475)
- 603 Por. pkt. 580.
- 604 Kopia obrazu E. Kazimierowskiego, którą wykonała nieudolnie wilnianka Bałzukiewiczówna dla Ojców Redemptorystów, i która znalazła się następnie w Krakowie, (p. list ks. Sop. z 18.III.1972)
- 605 M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84)
- 606 Sługa Boża wspomina tu o malowaniu obrazu Chrystusa Miłosiernego w Wilnie przez art. malarza E. Kazimierowskiego. (p. pkt. 1)
- 607 Litania, koronka i nowenna do Miłosierdzia Bożego.
- 608 To znaczy kopie obrazu Chrystusa Miłosiernego z promieniami i napisem: „Jezu, ufam Tobie!” w małym formacie.
- 609 Za staraniem księdza prof. M. Sopoćko obraz pierwszy raz był namalowany w Wilnie przez art. malarza E. Kazimierowskiego. (p. pkt. 1).
- 610 Sługa Boża miała na myśli moment swej śmierci i słowem „pęta” określała wyzwolenie się duszy z doczesności.
- 611 Tymi słowami Sługa Boża wyraża tęsknotę za niebem, które nazywa Ojczyzną.
- 612 W owym czasie często zgłaszały się do zakładu osoby lekkiego prowadzenia, które pragnęły zmienić swe życie i w odosobnieniu od świata odpokutować za swe winy. Niemożliwą jest dziś rzeczą ustalić kto mógł wówczas się zgłosić, (p. pkt. 46)
- 613 To znaczy do zakładu wychowawczego. Wychowanki zakładu w potocznej mowie nazywano „dziećmi”, (p. pkt. 46)
- 614 Osoba ta nie mogła być przyjęta z powodu braku miejsca w . zakładzie.
- 615 To znaczy z Ojcem J. Andraszem TJ. (p. pkt. 70).
- 616 Spowiednik w konfesjonale rozgrzesza w imieniu Chrystusa.

## ZESZYT V

- 617 Wszystkie siostry obowiązane są do odprawienia w ciągu roku rekolekcji ośmiodniowych tzw. dużych, w odróżnieniu od rekolekcji trzydniowych. W domu krakowskim siostry profeski korzystały z rekolekcji przed ceremoniami obłóczyn i ślubów. W roku 1937 rekolekcje te odbywały się w dniach od 20 do 29.X., dawał je Ojciec Nitka TJ. Siostra Faustyna po raz ostatni brała udział w rekolekcjach wspólnie z siostrami.
- 618 Narzędzie pokutne (p. pkt. 154 i 226)
- 619 Por. pkt. 154 i 226.
- 620 Nie można dziś ustalić jaka to była przykrość i z jakiego powodu. Można jednak przypuszczać, że siostry robiły wymówki przełożonej, iż oszczędza siostrę Faustynę, nie powierza jej cięższych prac itp.
- 621 W Zgromadzeniu był zwyczaj prowadzenia na piśmie kontroli zwycięstw i upadków wewnętrznych.
- 622 Jest to wykaz oparty o kartę wewnętrznej kontroli.
- 623 „drgnie” - powinno być: drga lub pulsuje, tętni.
- 624 Sługa Boża prawdopodobnie przebudziwszy się w nocy starała się modlić. Spowiednik uważając, że przy tak słabym zdrowiu nie powinna ujmować sobie snu, nie dał pozwolenia na te modlitwy.
- 625 Na zakończenie rekolekcji siostra Faustyna udała się do spowiedzi do Ojca Andrasza TJ. do kościoła Ojców Jezuitów w Krakowie przy ul. Kopernika 26. Spowiednik zaakceptował jej postanowienia, co napełniło ją radością.
- 626 Ceremonie obłóczyn i ślubów zakonnych,



- 627 Ksiądz Sopoćko, na którego spadał ciężar zorganizowania nowego zgromadzenia, a nawet zaopiekowania się siostrą Faustyną, gdyby opuściła Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia.
- 628 „Szelażek” - mała starożytna moneta płaćniczą.
- 629 Bezrobotni chcieli wejść na teren Zgromadzenia, zazwyczaj zamknięty dla osób postronnych.
- 630 Przy furcie z siostrą Faustyną była S. Franciszka (p. pkt. 587), ale w czasie nabożeństw miały dyżury także inne siostry, trudno więc ustalić o kogo chodziło.
- 631 Chodzi o Matkę Irenę Krzyżanowską (p. pkt. 84), która przez czas pobytu Sługi Bożej w Krakowie (od maja 1936 do śmierci 5.X.1938) była jej przełożoną. W potocznej mowie nazwały siostry swą przełożoną „mateczką”.
- 632 Por. pkt. 630.
- 633 Jak wyżej — pkt. 631.
- 634 Broszurkę zawierającą nowennę do Miłosierdzia Bożego, koronkę i litanię, (p. pkt. 573 i 580).
- 635 Sługa Boża przytacza tu treść wewnętrznych oświeceń tak, jak je poznaje. Cytuje słowa Pana Jezusa bez żadnych wyjaśnień, co może wprowadzić czytelnika w błąd, gdyż nie wiadomo, czy autorka mówi o swojej miłości, czy o miłości Bożej. By uniknąć tej pomyłki— uzupełniono zdanie, wy razem: „i powiedział”.
- 636 Krzyżem tym były prawdopodobnie choroby sióstr, a także i samej przełożonej. W domu panowała przewlekła grypa, a ponadto ciężko chorowały:  
Siostra Klemensa Buczek, główna ogrodniczka chora na owrzodzenie żołądka.  
Siostra Wirginia Narkiewicz, przewieziona do szpitala z poważną chorobą serca na tle reumatycznym.  
Siostra Dominika Szymańska, ciężko chora, zmarła 15.XI.1937 r.
- 637 S. Dominika - Józefa Szymańska ur. 28.XI.1875 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1897 r. Przez 30 lat pracowała w domu krakowskim jako szewc W swoim zawodzie tak się wyspecjalizowała, że szkoliła młodsze siostry. Zmarła 15.XI.1937 r.
- 638 Pielęgniarką, czyli tzw. „infirmką” była siostra Chryzostoma Korczak. (p. pkt. 426)
- 639 Trudno dziś ustalić która to siostra.
- 640 Sługa Boża mówiła tu prawdopodobnie o ks. Sopoćko (p. pkt. 48)
- 641 M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84)
- 642 Wykłady na temat wiary prowadził kapelan — ks. Teodor Czaputa. (p. pkt. 34 i pkt. 515).
- 643 W sprawie szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego, ustanowienia święta Miłosierdzia Bożego i założenia nowego zgromadzenia.
- 644 Sługa Boża nawiązuje tu do trudności, jakie napotyka ksiądz Sopoćko w swych staraniach o szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego i założenie nowego zgromadzenia.
- 645 Miesięczny dzień skupienia, (p. pkt. 136)
- 646 Ojcem kłamstwa nazywa Chrystus szatana (p. J 8,44, i n.)
- 647 Było to 7.XII.1937 r.
- 648 Por. pkt. 223.
- 649 Por. pkt. 208.
- 650 Por. pkt. 159.
- 651 Trudno ustalić, która to siostra.
- 652 Była to siostra Damiana Ziółek (p. pkt. 434), która chciała wybrać sobie księdza Biskupa S. Rosponda (p. pkt. 30) na swego spowiednika. (A. SF.)
- 653 Nie zdołano ustalić o kogo tu chodziło.
- 654 Sługa Boża coraz wyraźniej odczuwa objawy gruźlicy rozpadowej.
- 655 Refektarz - p. pkt 560.
- 656 Prawdopodobnie gruźlica objęła przewód pokarmowy.
- 657 Jest to cytat z Martyrologium Rzymskiego, które było czytane w refektarzu po modlitwie przed posiłkiem.**
- 658 Dzień 24.XII.1937 r. Wigilia przed Bożym Narodzeniem.
- 659 M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).

- 660 Prawdopodobnie chodziło o siostrę Chryzostomę (p. pkt. 426), lub inną niezycliwie usposobioną do Sługi Bożej.
- 661 Pasterką nazywana jest Msza św. o północy z 24 na 25 grudnia. Był zwyczaj w Zgromadzeniu, że po wieczery wigilijnej siostry udawały się na spoczynek. Te które chciały modlić się do północy w kaplicy, prosiły o pozwolenie.
- 662 Na „że” urywa się zaczęte zdanie. Prawdopodobnie ktoś przeszkodził w pisaniu, autorka przerwała, a później już nie wróciła do zaczętej myśli.
- 663 Sługa Boża uskarża się Panu -Jezusowi, widocznie boleśnie przeżywa nadużywanie jej dobroci.
- 664 Czyli w Sakramencie Pokuty.
- 665 Sługa Boża prawdopodobnie miała wewnętrzne poznanie czasu swej śmierci. Wiedziała, że nadchodzący rok będzie ostatnim rokiem jej życia.
- 666 W Zgromadzeniu panuje zwyczaj, że na zakończenie Starego Roku odprawia się nabożeństwo dziękczynne za otrzymane łaski, w czasie którego siostry śpiewają Te Deum. W nabożeństwie zazwyczaj uczestniczą wszystkie siostry.
- 667 Ksiądz Kapelan zanosí Komunię świętą siostróm, które z powodu choroby nie mogły wziąć udziału we wspólnej Mszy św. Lżej chore przechodzą na moment przyjęcia Komunii św. do infirmerii, by nie trudzić kapłana wchodzeniem do każdej celi.
- 668 S. Infirmerka to znaczy siostra Chryzostoma (p. pkt. 426)
- 669 Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).
- 670 Trudno dziś ustalić, która to siostra.
- 671 Nie ustalono kogo Sługa Boża miała na myśli. Można jednak przypuszczać, że był to któryś z jej spowiedników, ten. ks. Sopoćko lub Ojciec Andrasz (p. pkt. 48 i 70).
- 672 Ojciec Matzänger TJ. zastępujący chwilowo księdza kapelana dr. Teodora Czaputę, który wyjechał na kilka dni do swojego brata, również księdza. (A. ZMBM-K)
- 673 Ksiądz kapelan - T. Czaputa (p. pkt. 34)
- 674 To jest nad świętem Miłosierdzia Bożego. Wolno nam przypuszczać, że Biskupi Polscy po otrzymaniu od ks. M. Sopoćko memoriału o Miłosierdziu Bożym (p. pkt. 521) zastanawiali się nad tą sprawą na Sesjach Episkopatu.
- 675 Trudno dociec o kogo chodzi.
- 676 Wizja Sługi Bożej odnośnie Matki Ireny Krzyżanowskiej o tyle się sprawdziła, że w czasie procesu informacyjnego występowała ona jako świadek, i zapewne była pytana o siostrę Faustynę i jej pisma. Natomiast M. Maria Józefa Brzoza zmarła 9.XI.1939 r. i nie wiadomo, czy ktoś ją przed śmiercią pytał o życie siostry Faustyny.
- 677 Prawdopodobnie mowa o siostrze Fabioli Pawluk. (p. pkt. 376).
- 678 Zła budowa zdania zaciemnia istotną treść. Zdanie to powinno brzmieć następująco: „Postanowiłam nazajutrz zaweżwać jakiegokolwiek kapłana i odsłonić mu tajniki swej duszy, lecz to nie wszystko, [bo] modląc się za grzeszników i ofiarując wszystkie cierpienia [doznałam ataków szatańskich]. Zły duch znieść tego nie mógł. [Ukazał mi się w postaci widziadła i to] widziadło mówi mi...”
- 679 Nie zdołano ustalić o kogo chodzi.
- 680 Chodzi tu o księdza kapelana Teodora Czaputę (p. pkt. 34)
- 681 Oprócz polecenia spowiednika otrzymała Sługa Boża nakaz zapisywania swych przeżyć bezpośrednio od Pana Jezusa, jak o tym wspomina na różnych stronach Dzienniczka, (p. Dz. nr. 371, 458, 894, 964, 1141, 1159, 1456, 1692).
- 682 To znaczy o księdzu M. Sopoćko (p. pkt. 48)
- 683 „Nim” użyte jest w znaczeniu - „im”, „o ile”.
- 684 Konstytucje Zgromadzenia nakazywały milczenie na wspólnych sypialniach, (p. Konst. art. 199, 200)
- 685 W domach Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia są zazwyczaj sypialnie kilkuosobowe. Sługa Boża mieszkała wspólnie z drugą siostrą o słabym zdrowiu.
- 686 Prawdopodobnie była to siostra Gertruda, która mieszkała wówczas z siostrą Faustyną w maleńkim pokoiku, zwanym separatką.

- Siostra Gertruda Budzińska, ur. 1876, do Zgromadzenia wstąpiła w 1895 r. Zmarła w Krakowie 11.VIII.1966 r.
- 687 Prawdopodobnie przychodziła siostra Ligoria Poznańska, zakrystianka, specjalistka od robót ręcznych, by uczyć siostrę Gertrudę robienia szlaków do obrusów kościelnych.  
Siostra Ligoria Poznańska, ur. 15.I.1880 r. Do Zgromadzenia wstąpiła 4.XII.1919 r. Prawie całe życie zakonne pełniła obowiązek zakrystianki. W roku 1953 została mianowana asystentką przełożonej domowej w Krakowie. Zmarła w Krakowie 2.V.1960 r.
- 688 Być może, że w tej właśnie chwili Sługa Boża poznała dzień swej śmierci, (p. pkt. 664)
- 689 Sługa Boża nawiązuje tu do słów św. Pawła, (p. II Kor 3, 6)
- 690 Sługa Boża nie podaje daty, ale można przypuszczać, że widzenie miało miejsce między 8 a 15 stycznia 1938 r.
- 691 Opierając się na wypowiedziach Sługi Bożej, gdzie stwierdza ona, że Pan Jezus każe jej pisać dla pociechy wielu dusz (p. pkt. 681 i Dz. nr 895), można wnioskować, że opisane tu rozmowy Boga z różnymi duszami mają na celu utwierdzenie ludzi w ufności w niezgłębione Miłosierdzie Boże.
- 692 „spełzły” tzn. zbladły, spłowiwały, znikły.
- 693 Autorka rozpoczęła prawdopodobnie inną myśl, a zmieniając tok myśli nie skreśliła słowa „aby”.
- 694 Nie zdołano ustalić o kogo chodzi.
- 695 Osoba ta przychodziła prawdopodobnie na rozmowę do Sługi Bożej nie po to, aby duchowo skorzystać, lecz by w próżnej ciekawości dowiedzieć się czegoś niezwykłego i powtarzać to innym.
- 696 Nic zdołano ustalić które to były siostry.
- 697 Sługa Boża przenosi się myślą do kościołów i kaplic, by w nich adorować samotnego Pana Jezusa.
- 698 Kaplicę Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie Sługa Boża nazywa „swoją”.
- 699 Prawdopodobnie Sługa Boża miała tu na myśli swych kierowników duchowych tj. księdza Sopoćko i ojca Andrasza. (p. pkt. 48 i 70)
- 700 W zdaniu brakuje słowa „duszy”. Poprawne brzmienie byłoby: „we wnętrzu duszy mojej”.
- 701 Ksiądz Teodor Czaputa. (p. pkt. 34)
- 702 Asystentką przełożonej była wówczas siostra Serafina Kukulska (p. pkt. 185).
- 703 Nie wiadomo o kogo tu chodziło.
- 704 Sługa Boża mimo wielkiego wyrobienia wewnętrznego była ogromnie uczulona na podział sióstr na dwa chóry. W tym wypadku siostra Serafina z pewnością nie kierowała się przynależnością do chórów, lecz widząc siostrę Faustynę już zmokniętą uważała, że łatwiej jej będzie podejść na deszczu do furty, niż moknąc innej siostrze. Wydając takie polecenie nie wiedziała oczywiście, że Sługa Boża jest cierpiąca, w przeciwnym bowiem razie postąpiłaby inaczej. Siostra Serafina była dobrą i pobożną siostrą, nie zauważono też, by kiedykolwiek robiła różnice między siostrami.
- 705 Przełożoną była wówczas M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84)
- 706 Trudno dziś ustalić, która to była siostra.
- 707 Nie zdołano ustalić o kogo chodzi.
- 708 Sługa Boża miała na myśli formy szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego.
- 709 Można przypuszczać, że chodzi o księdza M. Sopoćko. (p. pkt. 48)
- 710 Trudno ustalić, kto umierał i w jakiej miejscowości. Ksiądz Proboszcz parafii Świnice, do której należała niegdyś siostra Faustyna zapewnił, że w czasie od 25-27.I.1938 r. nie było tam żadnych pogrzebów.
- 711 To znaczy spowiedników, kierowników duchowych, przełożonych.
- 712 Sługa Boża robiła szlaki do obrusów na ołtarze.
- 713 Chodzi o księdza M. Sopoćko. (p. pkt. 48)
- 714 Wyrazu „dopokąd” autorka użyła w znaczeniu - jak długo.
- 715 Według zwyczaju Zgromadzenia odmawia się za konających modlitwę: „O najłaskawszy Jezu...” i Psalm 129 - „Z głębokości”.
- 716 To znaczy we wspólnych modlitwach, rekreacjach, posiłkach.
- 717 Matka Przełożona — Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84)

- 718 Jak wyżej.
- 719 Ojciec Józef Andrasz TJ. (p. pkt. 70)
- 720 Chodzi tu o współcierpienie z Panem Jezusem w Ogrójcu.
- 721 Trudno dziś ustalić o kogo chodziło.
- 722 Trudno dziś ustalić o jaki czyn chodziło.
- 723 M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).
- 724 Nie zdołano ustalić kogo Sługa Boża miała na myśli. Wolno nam jednak przypuszczać, że chodziło o księdza M. Sopoćko. (p. pkt. 48)
- 725 Zgromadzenie nie ma jeszcze kanonizowanej świętej.
- 726 Chodzi o wychowanki zakładów prowadzonych przez Zgromadzenie M.B.M. (p. pkt. 46).
- 727 Ojciec Józef Andrasz TJ. (p. pkt. 70)
- 728 Ksiądz prof. Michał Sopoćko. (p. pkt. 48)
- 729 Przełożonymi Sługi Bożej w ciągu jej życia były:  
Matka Małgorzata Gimbutt (p. pkt. 29) — początek nowicjatu i trzecia probacja przed ślubami wieczystymi,  
M. Rafaela Buczyńska (p. pkt. 41) — w Krakowie i Warszawie. M. Róża Kłobukowska (p. pkt. 69) - w Płocku M. Ksawera Olszamowska (p. niżej) - w Kiekrzu, M. Borgia Tichy (p. pkt. 219) - w Wilnie, M. Serafina Kukulska (p. pkt. 185) - w Walendowie Siostra Ksawera - Janina Olszamowska, ur. 1883 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1912 r. Pełniła obowiązek przełożonej w Kiekrzu i Warszawie, a następnie była sekretarką Generalną. Zmarła 11.III.1970 r. w Krakowie.
- 730 Matka Michaela Moraczewska - Przełożona Generalna (p. pkt. 16)
- 731 Matka Irena Krzyżanowska - przełożona Sługi Bożej w Wilnie i Krakowie, (p. pkt. 84)
- 732 Matka Maria Józefa Brzoza - mistrzyni nowicjatu (p. pkt. 32)
- 733 Por. Ks. Bp Zbigniew Kraszewski „Udział Matki Bożej w Dziele Odkupienia”. Dzieło zbiorowe pt. „Gratia Plena”, Poznań 1965 r.
- 734 Ojciec Józef Andrasz TJ. (p. pkt. 70)
- 735 Trudności związane z propagowaniem nowych form kultu Miłosierdzia Bożego.
- 736 Obsługę chorych miały w tym czasie S. Dionizja Żmuda Trzebiatowska i S. Marcelina Kobrzyniecka. Nie wiadomo, o którą w tym wypadku chodziło, (p. pkt. 588).

## ZESZYT VI

- 737 Nie zdołano ustalić, która to była siostra.
- 738 Chodzi o Ojca Józefa Andrasza TJ. (p. pkt. 70).
- 739 Jak wyżej.
- 740 Trudno ustalić o kogo chodzi.
- 741 Sługa Boża nawiązuje tu do słów św. Pawła (por. 2. Kor 12, 1-7)
- 742 Por. 1 Kor 2,9
- 743 Prawdopodobnie chodzi o księdza M. Sopoćko, gdyż on najwięcej zajmował się szerzeniem kultu Miłosierdzia Bożego i staraniami o założenie nowego zgromadzenia, lecz Sługa Boża mogła także mieć na myśli Ojca Andrasza lub M. Irenę Krzyżanowska, gdyż oni także starali się o rozszerzenie kultu Miłosierdzia Bożego, (p. pkt. 48,70,84)
- 744 Por. Ks. Psalmów - Ps 68, 21
- 745 Prawdopodobnie Sługa Boża miała na myśli księdza M. Sopoćko. (p. pkt. 48).
- 746 Sługa Boża była wówczas w Krakowie, gdzie kapelanem był ks. Teodor Czaputa (p. pkt. 34).
- 747 Ksiądz Teodor Czaputa był spowiednikiem nowicjatu. Niektóre siostry profeski także korzystały ze spowiedzi u niego. Kierownikiem jej był wówczas Ojciec J. Andrasz. Sługa Boża wyraźnie zaznacza to rozróżnienie.
- 748 M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).
- 749 Siostra Tarcyzja — Kazimiera Piotrowicz, ur. 1891 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1912 r. Przez

- niedługi czas pełniła funkcję pielęgniarki w domu krakowskim.
- 750 Prawdopodobnie chodzi tu o siostrę Amelię, z którą Sługa Boża żyła w wielkiej przyjaźni. Siostra Amelia — Stanisława Socha, ur. 15.V.1911 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1930 r. Bardzo wcześnie lekarze wykryli u niej gruźlicę kości ręki. S. Amelia przeraziła się tym, że będzie ciężarem dla Zgromadzenia i prosiła siostrę Faustynę, aby wyprosiła jej rychłą śmierć. Siostra Faustyna obiecała, że za rok po niej umrze i siostra Amelia. Tak się też stało, gdyż zmarła 4.X.1939 r.
- 751 W domu panowała grypa. Chorowało wiele sióstr profesek i nowicjuszek, między innymi były chore: Siostra Dionizja (p. pkt. 588), S. Kajetana i S. Wiktoryna. Trudno ustalić, które siostry Sługa Boża odwiedzała i która z nich prosiła, aby przyszła do niej po śmierci. Siostry Kajetana - Maria Bartkowiak, ur. 19.I.1911. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1933 r., Ze Sługą Bożą była w Krakowie w 1936-1938 r. W latach 1965/66 była świadkiem w procesie informacyjnym Sługi Bożej. S. Wiktoryna - Kazimiera Nawrót, ur. w 1910 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1929 r.
- 752 Por. J 14,2.
- 753 Ojciec Józef Andrasz (p. pkt. 70).
- 754 Jak wyżej.
- 755 Karnawał jest to okres zabaw i balów między świętem Trzech Króli a Środą Popielcową. Chodzi tu o dwa ostatnie dni przed Popielcem.
- 756 Wielki Post jest to okres przygotowania do Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Rozpoczyna się w Środę Popielcową.
- 757 Myśl urywa się po napisaniu dwóch wyrazów „kiedy wróciłam”. Widocznie ktoś przeszkodził w pisaniu, a następnie Sługa Boża Już nie wróciła do zaczętej myśli.
- 758 Sługa Boża w rękopisie zostawiła pół strony niezapisanej. Widocznie miała zamiar kontynuować swój wiersz.
- 759 M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84).
- 760 Cierpienia Sługi Bożej nasilały się w nocy, skutkiem czego szukała pomocy u sióstr. Przełożona brała jej to za złe i obwiniała ją o brak miłości bliźniego.
- 761 Prawdopodobnie dr Silberg, dyrektor szpitala na Prądniku, który leczył siostrę Faustynę (p. pkt. 373).
- 762 Lekarz - wezwany do chorych sióstr. Trudno dziś ustalić, który. Często przychodził dr Stoch. (brak bliższych danych).
- 763 „Infirmerka”, tzn. pielęgniarka. Funkcję pielęgniarek pełniły wówczas dwie siostry: S. Chryzostoma Korczak (p. pkt. 427) i S. Tarczyja Piotrowicz (p. pkt. 749). Która z nich towarzyszyła lekarzowi w tym wypadku — trudno ustalić.
- 764 „Rozmownica” — pokój gościnny, w którym jednocześnie przyjmowano lekarza celem zbadania chorych sióstr.
- 765 Prawdopodobnie dr Silberg, dyrektor szpitala na Prądniku, który znał stan zdrowia siostry Faustyny. (p. pkt. 373)
- 766 Do szpitala zakaźnego, zwanego „sanatorium” na Prądniku pod Krakowem.
- 767 Dr Adam Silberg (p. pkt. 373)
- 768 Nie ustalono która to była siostra.
- 769 Podczas pobytu Sługi Bożej w Krakowie kierownikiem jej duszy był Ojciec Andrasz. (p. pkt. 70).
- 770 M. Irena Krzyżanowska (p. pkt. 84)
- 771 Był zwyczaj w Zgromadzeniu, że na początku spowiadały się nowicjuszeki, po nich zaś siostry profeski. Dlatego przełożona poleciła siostrze Faustynie, by poprosiła Mistrzynie o pozwolenie wyświadczenia się przed nowicjuszkami.
- 772 Mistrzynie była siostra Kaliksta Piekarczyk. (p. pkt. 510).
- 773 Sługa Boża omyłkowo napisała wyraz „brak”, widocznie zamierzała inaczej sformułować zdanie, a zmieniając tok myśli, nic wykreśliła zbędnego wyrazu, który już nie ma związku z następnymi wyrazami.
- 774 Por. św. Paweł 2 Kor. 3,6

- 775 Okoliczności tej nie da się już dziś wyjaśnić.
- 776 Nie można ustalić o kogo chodziło.
- 777 Prawdopodobnie było to w piątek 25.III.1938 r. Sługa. Boża często w piątki odczuwała cierpienia w miejscach Ran Pana Jezusa, (p. Dz. nr 758, 903, 941, 1009, 1054, 1195, 1246, 1467, 1626).
- 778 Było wówczas 33 nowicjuszek. Trudno ustalić, kogo siostra Mistrzynie posłała do siostry Faustyny.
- 779 Siostra Kaliksta Piekarczyk. (p. pkt 510).
- 780 Matka Irena Krzyżanowska. (p. pkt 84).
- 781 W Zgromadzeniu nie ma zwyczaju, by siostry przechowały w swych celach coś do jedzenia lub picia.
- 782 Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt 84).
- 783 Miesięcznik poświęcony kultowi Serca Jezusa, (p. pkt 596).
- 784 Trudno ustalić, która to była siostra.
- 785 Nie zdołano ustalić o kogo chodziło. Po operacji woreczka żółciowego była siostra Dionizja (p. pkt 588) chorowały również s. Kajetana (p. pkt 751) oraz s. Fabiola (p. pkt 377).
- 786 Kaplica zakonna w Krakowie połączona jest z domem w ten sposób, że korytarzem na I piętrze wchodzi się bezpośrednio na chór do kaplicy. Sługa Boża będąc na chórze uczestniczyła w Mszy św., nie miała jednak tyle siły, by zejść na dół i wziąć udział w procesji z palmami.
- 787 Ojciec Żukowicz TJ., który w tym dniu celebrował. Długie lata był socjuszem prowincjała. Ze Zgromadzeniem sióstr. Matki Bożej Miłosierdzia był bardzo zżyty. Jako wielki przyjaciel dzieła apostołskiego często odwiedzał wychowanki zakładu i robił im drobne przyjemności. (A. ZMBM-K)
- 788 W domu panowała grypa. Niemal wszystkie nowicjuszek chorowały. O którą chodziło w danym wypadku, trudno ustalić. (A.ZMBM-K)
- 789 14.IV.1938.
- 790 15.IV.1938.
- 791 16.IV.1938.
- 792 Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego przypadała w roku 1938 dnia 17 kwietnia.
- 793 Była to siostra Kajetana Bartkowiak (p. pkt 751).
- 794 Siostra Kazimiera — Irena Twarowska, ur. 1911 r. Do Zgromadzenia wstąpiła w 1933 r. Pracowała jako wychowawczyni, a następnie kierowniczką zakładu. Zmarła w Krakowie dn. 18.IV.1969 r.
- 795 W nowicjacie były z siostrą Faustyną:  
Starsze nowicjuszek:  
S. Alicja Dąbrowska, S. Cherubina Kowieska, S. Ernesta Szczyrba, S. Iwona Goebel, S. Joachima Głuc, S. Kinga, S. Krescencja Bogdanik, S. Laurenta Kosińska, S. Longina Suchomska, S. Lucyna, S. Natalia Fiszer, S. Placyda Putyra, S. Renata Jodłowska, S. Szymona Nalewajko, S. Walentyna Leszczyńska.  
Młodsze nowicjuszek:  
S. Anuncjata Peraj, S. Bernarda Wilczek, S. Celina Bronikowska, S. Felicja Żakowiecka, S. Justyna Gołofit, S. Klementyna Głuc, S. Ludwina Gadzina, S. Martyna, S. Regina Jaworska, S. Seweryna Marciniak, S. Terezyta, S. Zenobia Saja. Obleczone razem z S. Faustyną:  
S. Bernadetta Federowicz, S. Bonawentura Edelman-Głowacka - zmarła 17.XII.1936 r., S. Florentyna Pajak - zmarła 2.1.1950 r. S. Henryka Skulimowska.  
Korespondowały, ze Sługą Bożą: S. Justyna Gołofit, S. Ludwina Gadzina, S. Regina Jaworska, a może i inne, o których w tej chwili nie wiadomo.
- 796 Do szpitala zakaźnego na Prądniku.
- 797 S. Felicja Żakowiecka — ekonomka domu w Krakowie, (p. pkt 420)
- 798 Siostry ze Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Pana Jezusa, które obsługiwały szpital na Prądniku. Zgromadzenie to założył ks. B. Pelczarw Krakowie w roku 1894.
- 799 Siostra Dawida Cedro, S. Alana - Karolina Wilusz, ur. 20.VII.1910., S. Medarda - Aniela Podrazik, ur. 16.VI.1910., zmarła 1966 r.
- 800 Siostra Dawida Cedro ze Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Pana Jezusa — pielęgniarka oddziału, (p. pkt 416).
- 801 Przypadki podobne spotykamy w życiorysach niektórych świętych, np. świętego Stanisława Kostki, św.

- Bonawentury.
- 802 24.IV.1938 r. Niedziela Przewodnia. W roku 1938 Wielkanoc wypadła w dniu 17 kwietnia. Niedziela, o której Sługa Boża wspomina, była pierwszą niedzielą po Wielkanocy, czyli dniem, który siostra Faustyna proponuje jako święto Miłosierdzia Bożego.
- 803 Ksiądz obsługujący szpital na Prądniku. Nie zdołano ustalić kto nim był.
- 804 Dr Adam Silberg, dyrektor szpitala, (p. pkt 373).
- 805 Por. pkt 802.
- 806 Inicjały „SM” wskazywałyby na to, że Siostra Faustyna mogła mieć na myśli siostrę Mistrzynie - S. Kalikstę Piekarczyk, ale nie tną pewności czy faktycznie Sługa Boża myślała o siostrze Mistrzynie. Mogło również chodzić o jakąś inną siostrę, której imię zaczynało się na literę „M”.  
Wyrażenie: „pewna osoba” nasuwa również myśl, że mogło chodzić o księdza Sopoćko Michała.
- 807 Prawdopodobnie była to Stanisława Kwietniewska, o której już wyżej była mowa. (p. pkt 451).
- 808 Była to ulubiona praktyka siostry Faustyny jeszcze przed jej wstąpieniem do Zgromadzenia.
- 809 Słowa te sprawdziły się częściowo w czasie II wojny światowej, w latach 1939-1945.
- 810 Któryś z chorych w szpitalu na Prądniku.
- 811 W zeszycie siostry Faustyny pół strony jest niezapisane. Prawdopodobnie Sługa Boża pragnęła jeszcze coś zanotować, być może ktoś jej przerwał i później już do tego nie wróciła.
- 812 26.V.1938 - uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.
- 813 Prawdopodobnie Stanisława Kwietniewska (p. pkt 451).
- 814 Jeden z pacjentów — trudno ustalić kto.
- 845 Prawdopodobnie siostra Faustyna ma na myśli epidemię grypy, która zaczęła się w lutym tego roku i trwała z nawrotami kilka miesięcy. W niektórych dniach leżało po 22 chorych sióstr.
- 816 Por. pkt 189 i Konstytucje Zgromadzenia z 1936, Rozdział II art. 8-10.
- 817 Trudno odgadnąć kogo Sługa Boża miała na myśli.
- 818 Prawdopodobnie jedna ze zmarłych w szpitalu.
- 819 W okresie letnim bywają w Polsce po upałach gwałtowne burze, połączone z wyładowaniami atmosferycznymi i ulewnymi deszczami.
- 820 Ktoś z chorych w szpitalu, nie zdołano ustalić kto.
- 821 Są to rozważania Sługi Bożej na temat Bożej dobroci, przeplatane wierszami i modlitwami.
- 822 W rękopisie cała strona zostawiona wolna. Można przypuszczać, że Sługa Boża zamierzała jeszcze coś uzupełnić, ale zaniechała tego zamiaru.
- 823 Prawdopodobnie Ojciec J. Andrasz. (p. pkt 70)
- 824 Matka Irena Krzyżanowska (p. pkt 84)
- 825 Siostra Dawida Cedro - Sercanka - pielęgniarka w szpitalu na Prądniku (p. pkt 416)
- 826 W roku 1938 święta Zesłania Ducha Świętego, popularnie zwane „Zielone Święta” przypadały dnia 5 czerwca.
- 827 Por. pkt 57 i 235.
- 828 Autorka użyła wyrazu „o ile” w znaczeniu - „dużo” „o wiele”, „znacznie”.
- 829 Tzn. M. Irena Krzyżanowska (p. pkt 84).
- 830 W roku 1938 święto Bożego Ciała przypadało w dniu 16 czerwca, a więc piątek po Bożym Ciele był 17 czerwca.
- 831 Trudno ustalić, o który dzień chodziło. Już do końca Dzienniczka Sługa Boża nie podaje dokładnych dat, pisze tylko „dziś”. W każdym razie jest to po Zesłaniu Ducha Świętego, czyli po 5 czerwca 1938
- 832 Można przypuszczać, że siostra Faustyna ma tu na myśli księdza M. Sopoćko. O jaką godność chodziło, nie wiadomo, gdyż ksiądz Sopoćko w swym życiorysie nie wspomina o żadnej godności. Być może mówi tu Sługa Boża o godności czysto duchowej lub też ma na myśli kogoś innego.
- 833 Można przypuszczać, że wizję Serca Jezusowego miała Sługa Boża w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała tj. 24.VI.1938 r.

## DODATKI DO PRZYPISÓW

48. Kronika domu krakowskiego podaje, że w dniu 28.VIII.1938 r. ks. Sopoćko był w Krakowie. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że odwiedził także Sługę Bożą na Prądniku, lecz o tej wizycie s. Faustyna już nie pisze.

Ks. prałat dr Michał Sopoćko zmarł w dniu imienin S. Faustyny, 15.II.1976 r. o godzinie 8 wieczorem w Białymstoku. Pogrzeb odbył się dn. 19 lutego. Głównym celebransem był J.E. ks. biskup Henryk Gulbinowicz, ordynariusz diecezji. Wraz z nim koncelebrowało 80 księży. J. Em. Stefan kard. Wyszyński, Prymas Polski, nadesłał telegram z kondolencjami.

230. Poniżej podane fakty świadczą o prawdziwości przepowiedni Sł. Bożej.

Dn. 30.VI.1978 r. Św. Kongregacja Doktryny Wiary opublikowała w Aktach Stolicy Apostolskiej (A.A.S. str. 350) „Notyfikację”, podpisaną dn. 15.IV.1978 r. przez jej Prefekta, J. Em. Franjo Kard. Sepera, i jej Sekretarza, ks. Arcybiskupa J. Hamera, O.P., następującej treści:

*Z różnych stron, szczególnie z Polski, także w sposób urzędowy, postawiono pytanie, czy należy utrzymać w mocy zakazy zawarte w „Notyfikacji” Św. Kongregacji Św. Oficjum opublikowane w Acta Apostolicae Sedis, rok 1959, str. 271. dotyczące nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formach przedstawionych przez Siostrę Faustynę Kowalską.*

*Św. Kongregacja, mając .na uwadze przedstawione liczne dokumenty oryginalne, nieznanne w 1959 r. zważywszy głęboko zmienione okoliczności i uwzględniając opinie licznych biskupów polskich, oświadcza, że zakazy zawarte w cytowanej .Notyfikacji” nie są już wiążące.*

Dn. 12.VII.1979 r. w odpowiedzi do Przełożonego Generalnego Zgrom. Marianów od Niep. Pocz. N.M.P., który w imieniu Przełożonego Prowincji Amerykańskiej Św. Stanisława K. tegoż zgrom, poprosił o autorytatywne wyjaśnienie zakresu treści wyrażonej w „Notyfikacji” z 1978 r. odwołującej zakaz rozszerzania nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w formach przedstawionych przez S. Faustynę Kowalską, Prefekt Św. Kongregacji dla Nauki Wiary, ks. Kard. Seper, stwierdził:

*Odnosnie do tej sprawy (poruszonej w liście O. Generała) uprzejmie powiadamiam (Ojca), że przez nową „Notyfikację” (A.A.S., 30 czerwca 1978 r., str. 350), która dojrzała w świetle oryginalnej dokumentacji oraz przez dokładną interwencję informacyjną ówczesnego Arcybiskupa Krakowa, Kard. Karola Wojtyły, Stolica Św. postanowiła znieść zakaz zawarty w poprzedniej „Notyfikacji” z 1959 r. (A.A.S., 1959, str. 271). Z tej racji uważa się, że ze strony tej Św. Kongregacji już więcej nie istnieje żadna przeszkoda w rozszerzaniu nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w autentycznych formach proponowanych przez wyżej wymienioną Siostrę Zakonną (Sł. Bożą s. Faustynę Kowalską).*